

NA CHWAŁĘ
ZBAWCZEJ KRWI BARANKA

LISTY

BŁOGOSŁAWIONEJ MARII DE MATTIAS

ZAŁOŻYCIELKI SIÓSTR ADORATOREK
PRZENAJDROŻSZEJ KRWI PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA

TOM I

WROCŁAW – 1990

WYDANO NAKŁADEM: PROWINCJA POLSKA A.S.C.

Z oryginału włoskiego *Lettere della Venerabile Maria De Mattias*
przełożyła s. Kalista Katarzyna Zielonka ASC
korektor języka włoskiego: mgr Agnieszka Piasecka

Wydawca: Siostry Adoratorki Krwi Chrystusa
51-609 Wrocław, ul. Szymanowskiego 25

Rzym, 28 czerwiec 1944

Imprimatur

† Aloisius Traglia Vicesgerens

Rzym, 3 lipca 1944

Nihil obstat

S. Natucci Fidei Promotor Gen.

WPROWADZENIE DO WYDANIA POLSKIEGO

„Wszystkie narody klaskajcie w dłonie i wykrzykujcie Bogu głosem radosnym, albowiem Pan Najwyższy objawił nam miłosierdzie swoje”.

(Z hymnu bł. Marii De Mattias do Przenajdroższej Krwi)

Ten okrzyk radości na cześć Przenajdroższej Krwi wytrysnął z serca błogosławionej Marii De Mattias, założycielki Zgromadzenia Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa. Swoim życiem bowiem doświadczyła ona zbawczej mocy Bożego działania. Odpowiedzią na doświadczenie było jej życie całkowicie poświęcone miłości Boga i bliźniego. W tym celu założyła Zgromadzenie zakonne, które postawiło sobie za cel:

„Odtwarzać i odzwierciedlać jak najwierniej obraz Boskiej miłości, która była przyczyną przelania Krwi i dla której ta sama Krew była i jest znakiem, wyrazem, wymiarem i rękojmią” (1).

Życie pierwszych wspólnot założonych przez błogosławioną Marię De Mattias formowane było w różny sposób. Jedną z form kontaktu była jej bogata korespondencja skierowana bezpośrednio do Sióstr, w której z matczyną dobrocią towarzyszy im w codziennym życiu. Udziela konkretnych porad duchowych, apostołskich i wspólnotowych. Dodaje otuchy i karci, jeżeli zachodzi potrzeba, a nade wszystko stawia Chrystusa Ukrzyżowanego jako wzór w ich poświęcaniu się „Bogu i drogiemu bliźniemu”.

W kontaktach z władzami kościelnymi i państwowymi troszczy się, aby Zgromadzenie rozwijało się po linii charyzmatu. Stara się odpowiedzieć na najbardziej palące potrzeby Kościoła i społeczeństwa. Czyni to ze stanowczością, taktem i miłością.

Natomiast listy skierowane do Ojca Merliniego odślaniają najgłębsze tajniki jej duszy, gdzie tchnienie łaski zetknęło się z jej wrażliwą naturą. To spotkanie nappełniło ją zachwytem nad odkrytą Miłością i bólem z powodu własnej nędzy i grzechu. Jako odpowiedź wzrastało w niej ustawiczne

(1) Ze wstępu do Konstytucji z 1857 roku

pragnienie pełnienia we wszystkim Woli Jezusa Ukrzyżowanego. W tej dziedzinie potrzebowała światła, rady i pomocy, dlatego swoje wnętrze otwierała przed Ojcem Merlinim bez zastrzeżeń, z całą uległością i pokorą.

Podziwiać można duchową energię i fizyczną siłę tej prostej i słabej kobiety, która niestrudzona docierała do najuboższych miejscowości Włoch, aby moc Krwi Chrystusa mogła dokonać zbawczych dzieł miłosierdzia.

Wdzięczne jesteśmy Bogu, że to duchowe dziedzictwo zostało udostępnione Siostróm w języku polskim w 40 rocznicę istnienia naszego Zgromadzenia w Polsce. Mamy nadzieję, że wyda ono pożądane owoce wierności i gorliwości w życiu zakonnym według charyzmatu błogosławionej Marii De Mattias.

Tom ten dedykujemy pamięci Matki Lidwiny Sikory, która gorąco pragnęła, aby w Polsce rozszerzana była cześć Krwi Chrystusa.

Składamy wyrazy wdzięczności Siostrze Kaliście Zielonce za trud i wysiłek włożony w pracę nad tłumaczeniem tych listów.

Zarząd Prowincjalny

Wrocław, 2 sierpień 1986

Z PRZEDMOWY DO WYDANIA WŁOSKIEGO

... Czytając te stronicie nie wiadomo co więcej podziwiać, czy prostotę stylu, czy krystaliczną przejrzystość duszy Czcigodnej, czy piękno i głębię jej myśli. Można w nich śledzić krok po kroku życie Marii De Mattias, życie w czystości, w świętości nieraz heroicznej. Można podziwiać powstanie i rozwój jej Dzieła oraz działanie łaski w tej wybranej duszy. Zawarta jest tutaj także nauka duchowa tak pewna i dogłębna, że biorąc pod uwagę skromne wykształcenie tej Sługi Bożej, nasuwa się myśl, że otrzymywała światło od Boga. (...)

Ks. Kard. Jorio

Z WPROWADZENIA DO WYDANIA WŁOSKIEGO

Kiedy Czcigodna Maria De Mattias, Założycielka Instytutu Adoratorek Przenajświętszej Krwi, opuściła ziemski padół, aby na wieki cieszyć się oglądaniem Boga, licznym już wtedy Córkom, rozproszonym po świecie, pozostawiła nie tylko wieczne dziedzictwo Działa zapoczątkowanych przez siebie i kierowanych z wyrzeczeniem i gorliwością, nie tylko wpoila swego ducha Apostołki w Reguły i dusze pierwszych naśladowczyń, lecz jej pomnik o wiele wspanialszy powstawał powoli; prawie nieświadomie budowała go swoimi listami.

Były to drogocenne perły, które Matka posługując się piórem wydobywała ze swego serca, by ofiarować je tym, którzy bezpośrednio czy pośrednio współpracowali z Nią we wzniosłym Dziale wychowawczym i chrześcijańskim kształtowaniu młodzieży. To była duchowa spuścizna, której Córki zazdrośnie strzegły, by z niej czerpać nowe siły do kontynuacji podjętego Działa. (...)

Stłusznie zauważa się, że „Styl to człowiek”. W przypadku naszej Czcigodnej Pisarki można by powiedzieć, że u Niej „Styl jest wskaźnikiem świętości”. Stronicie, które podajemy czytelnikom, są istotnie stronicami, w któ-

rych na każdym kroku objawia się głęboko wewnętrzna istota duszy, która zapalona czystą miłością Bożą, wyniszczająca się niegasnącą gorliwością, trzymająca się mocno Krzyża, wznosi się na mistyczne szczyty świętości.

I poprzez ten styl prosty i przejrzysty, chociaż pozbawiony wartości literackich, anielska postać Marii De Mattias pojawia się żywa i promieniująca, (...) dusza Fundatorki otwiera się w swej krystalicznej przejrzystości, by poprzez wzniosły heroizm wyrwać w sercach wspaniały ideał doskonałej Oblubienicy Ukrzyżowanego oraz Ideały Instytutu radzącego się, aby współpracować z Kościołem w apostołstwie.

Zarząd Generalny

WYKAZ SKRÓTÓW

- Najodd. – Najoddańsza
Najpok. – Najpokorniejsza
Najwdz. – Najwdzięczniejsza
N. b. bł. – Niech będzie błogosławiona
O. – Ojciec
W. E. (...) – Wasza Ekscelencja Najdostojniejszy i Najprzewielebniejszy
(...) – przy opuszczeniu dalszej treści, lub przy zakończeniu listu:
– Na klęczkach (lub upadając do stóp), proszę o pasterskie błogosławieństwo, z pokorą całuję poświęcony pierścień (lub dłoń), z szacunkiem kreślę się (lub pozostaję)
W. P. – Wasza Przewielebność
W. W. – Wasza Wielebność (do osób duchownych)
– Wasza Wielmożność (do osób świeckich)

UWAGA: Zbiór Listów Marii De Mattias drukowany był we Włoszech w roku 1944, tzn. przed Jej Beatyfikacją, dlatego używa się tytułu CZCI-GODNA. W niniejszym tłumaczeniu na język polski używa się już chwalebnego tytułu BŁOGOSŁAWIONA.

1

Mons. Giuseppe M. Lais (1)

Biskup w Forentino Administrator Anagni

Oświadczam, że jest gotowa pójść do Ceccano jako nauczycielka. Informacje o niej można zasięgnąć u O. Valentini i O. Merlini.

Najdost. i Najprzewiel. Ks. Biskupie!

Słyszę, że W. E. Najdost. wolalby, aby pobożna nauczycielka w Ceccano była niezamężna i zdolna do tej pracy.

Nie byłabym przeciwna, jeżeli ta miejscowość będzie wyznaczona dla mnie. Przed spotkaniem ze mną proszę jednak zasięgnąć informacji o mnie u Czcigodnych OO. Misjonarzy – O. Biagio Valentini, przebywającego we Frosinone i u O. Giovanni Merlini, mojego Kierownika, przebywającego w Sonnino.

Tymczasem na klęczkach całuję święte szaty W. E. i pozostaję w Jezusie Chrystusie.

M. D. M. (2)

Vallecorsa, 6 październik 1833

2

Adresat ten sam

Zamiast do Ceccano, zgadza się pójść jako nauczycielka do Acuto. Prosi o wiadomości i podaje swój program, który zamierza realizować.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Jestem bardzo zadowolona, że mogę służyć Bogu tam, gdzie Mu się podoba. Ponieważ W. E. (...) proponuje mi Acuto (3), to chętnie tam pójde,

(1) Ks. Bp Giuseppe Maria Lais, Rzymianin, wybrany na biskupa przez Piusa VII (1818–1834). Jest to pierwszy list autograf Błogosławionej, który posiadamy i drukujemy go także jako pierwszy w tym zbiorze Listów, gdyż wydaje się on być pierwszym promieniem tego światła, które będzie potem oświecało cały doczesny bieg żywota tej wybranej duszy.

(2) M.D.M. czytaj: Maria De Mattias

(3) Acuto jest małym miasteczkiem, liczącym około dwóch tysięcy dusz, umiejscowionym na wzgórzu, należącym do diecezji Anagni i jego biskup za czasów Aleksandra IV nosił miano Signora Acuto i posiadał pałac.

jeżeli W. E. po uprzedniej krótkiej modlitwie poczuje się natchnionym po-
stać mnie tam. Chciałabym tylko wiedzieć, czy są tam inne nauczycielki, czy
też mam sobie sama poszukać towarzyszek. Przy tej okazji chcę szczerze
przedstawić W. E. moje pragnienia. Chciałabym, aby ten Pobożny Instytut
nauczycielek był pod wezwaniem Przenajdroższej Krwi (1). Habit więc po-
dobny do tego, jaki mają nauczycielki Miłosierdzia (2), które W. E. dobrze
zna. Reguła prawie taka sama, jeśli chodzi o życie duchowe i proces
kształcenia. To ma służyć skutecznemu szerzeniu nauki chrześcijańskiej
wśród dziewcząt, a dla dorosłych dodatkowo prowadzona modlitwa myślna
w tej samej szkole.

Oprócz tego jest tam miejsce dla wychowanek internatu, tj. dziewczynek,
które chciałyby pozostać w Pobożnej Szkole także na noc, aby można im
było dać pełniejsze wychowanie ogólne i moralne, w końcu, jeśli znajdą się
chętne, mogłyby tam przebywać przez 10 dni kobiety, które chciałyby trwać
w skupieniu i zająć się życiem duchowym.

Z tego co wyłożyłam, W. E. może sądzić, że przedsięwzięcie jest nieco
skomplikowane, lecz znaczy to, że będzie się w miarę możliwości wykonywać
nasze zamierzenia, a przy zwiększaniu środków oraz liczbowym wzroście
nauczycielek będzie można dokonać więcej, niż mogłyby to zrobić jedna lub
dwie.

Ufam Bogu, że jeśli jest to Jego Wola, abym pracowała w podany spo-
sób, to udzieli mi także wszystkich środków potrzebnych do tego celu. Nie
wiem co jeszcze dodać, tymczasem oddaję wszystko pod decyzję W. E.

Całuję pobożnie św. pierścień i z najgłębszą czcią uznaję się Waszej
Eksc. Najdost. i Najprzew. za

Vallecorsa, październik 1833

Najniższą Sługę
Maria De Mattias

3

Pan Michele De Mattias (3)

Vallecorsa

*Miesiąc czerwiec poświęcony jest Przenajdroższej Krwi. Frekwencja
w szkole zadowalająca i trudy się zwiększają.*

(1) Wspomina się tutaj po raz pierwszy chwalebny tytuł, którym ozdobił się
nowy Instytut, określający niepowtarzalnie piękną ideę Dzieła, którego pragnął
K. Del Bufalo, a czego dokonała M. De Mattias.

(2) Zakonnice istniejące w diecezji.

(3) Brat Błogosławionej, do którego będzie się często zwracała, ponieważ siostry
go považaly i były z nim w serdecznych stosunkach.

Niech będzie błogosławiona Krew J. Chr.

Najdroższy Bracie!

Ósmego dnia bm. otrzymałam Wasz list, a dnia dziewiątego rano, odmówieniem Koronki Przenajdroższej Krwi podczas Mszy św., rozpoczął się miesiąc Przenajdroższej Krwi. Powiedzcie O. Biagio, niech się modli za nas i sprawi, by się modlono, aby to nabożeństwo było na chwałę Bożą i dla dobra dusz naszych; proszę powiedzieć mu jeszcze, aby prosił Boga za tu-tejszą szkołę, która jest zawsze wypełniona dorosłymi i dziećmi i wymaga dużo trudu. Niech mi się wystara o jakąś książkę do nabożeństwa i książeczkę z pieśniami. Nie mogę Wam powiedzieć niczego więcej, gdyż szkoła jest pełna. Nabożeństwo odprawia się w głównym kościele tej miejscowości.

Acuto, 12 czerwca 1834

M. D. M.

4

Adresat ten sam

Mówi o wielkim dobru, jakie wyświadcza się dziewczętom i mieszkańcom Acuto. O swojej zależności od biskupa. Zaprasza brata do Acuto na dzień św. Maurycego, P. S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew J. Ch.

Najdroższy Bracie!

Odpowiadam na Wasz list. Cieszę się, że wszyscy czują się dobrze. Dzięki łasce Bożej i ja nadal czuję się dobrze. O, jakie dobro czyni się w tej miejscowości! Codziennie przychodzi do szkoły około sto dziewczynek. W święta, te pobożniejsze ze wsi, przychodzą na duchowne ćwiczenia i nie zaniedbuje się udzielania potrzebnych nauk także innym kobietom, które przychodzą uczyć się spraw Bożych i dlatego módlcie się i spowodujcie, aby się modlono, by Bóg utorował drogę i innym dziełom Miłosierdzia i aby była spełniona całkowicie Wola Boża. Pani Mariannina Gaioni (1) będzie już wiedziała, że obowiązek, który jej powierzyłam, jest zasługą świętego posłuszeństwa. Na wszystko trzeba mieć pozwolenie od biskupa, z którym muszę wszystko uzgadniać i nie mogę bez niego uczynić ani jednego kroku. Powiedzcie mi, ile kosztuje oliwa w Vallecorsa. Odpowiedzcie mi natychmiast, gdyż odczuwam jej brak, a tutaj jest bardzo droga i powiadomcie mnie proszę, w jaki sposób mam przestać pieniądze. Jeżeli możecie, przyslijcie mi kwintal papryki do zaprawienia octem. Byłabym z niej bardzo rada. Pan Wam zapłaci za ten trud. Powiadomcie mnie jakie będą koszty, które będą Wam zwrócone.

(1) Dziewczyna z Vallecorsa, która pragnęła przyłączyć się do Błogosławionej.

Dnia 22 bm. w tutejszej miejscowości będzie piękne święto ku czci św. Maurycego. Przybędzie orkiestra z Anagni i wiele ludzi. Gdybyście chcieli przyjechać, bardzo bym się cieszyła, i przy tym moglibyście mi załatwić niektóre ważne sprawy; i dlatego zależy mi, byście przybyli nie tylko z powodu uroczystości. Pozdrawiam Ninę i wszystkich. Kończąc całuję ręce Pana Ojca i prosząc Go o błogosławieństwo pozostaję

Acuto, 9 września 1854

Najpok. siostra
Maria De Mattias

P. S. Napisałam list do szwagierki Justyny, czy nie mogłaby mi zrobić nowej miary oliwy do zrobienia mydła, lecz nie otrzymałam odpowiedzi. Może nie otrzymała listu. Powiedźcie jej o tym, niech mi odpowie, a ja prześlę pieniądze.

5

Pan Giovanni De Mattias (1)

Vallecorsa

Podaje mu wiadomości o sobie i powiadamia o pierwszych pracach w apostołstwie.

Cześć Krwi Jezusa Chrystusa!

Najdroższy Panie Ojcie!

Otrzymałam buty i pasują mi. Także te dla Marii są dobre (2). Książeczek nie otrzymałam, dowiedzcie się o nie u tego, komu zostały powierzone. Czuję się dobrze, przybyła do mnie towarzyszka z Albano (3), lecz nawet we dwie nie możemy podolać pracy przy tej wielkiej liczbie dziewcząt. Tutaj w szkole urządzamy pobożne ćwiczenia karnawałowe (4). Trwają około miesiąca, najuroczyściej jak tylko to możliwe. W święta dużo młodzieży starszej uczęszcza z pobożności na św. rekolekcje i dlatego niech będzie błogosławione Miłosierdzie Boże, które raczy spoglądać na nas.

(1) Ojciec Błogosławionej.

(2) Maria Tullio, służąca rodziny De Mattias w Vallecorsa, która poszła za Błogosławioną i była jej pierwszą towarzyszką; zakonna s. konwerska zmarła w Instytucie 28 marca 1880.

(3) Anna Farrotti.

(4) Pobożne ćwiczenia na cześć M. B. Bolesnej polegające na modlitwie wynagradzającej — na zmianę co godzinę. Teraz się je kontynuuje w pierwszym domu fundacji w Acuto, zredukowane do 9 dni poprzedzających pięćdziesiątnicę (patrz: L'Apostola Prez. mo Sangue feb. 1940).

Pozdrawiam wszystkich i niech wszyscy modlą się do Boga za mnie niegodną. Całuję Waszą dłoń – prosząc o błogosławieństwo. Pozostaję

Acuto, 18 lutego 1835

Wasza najpokorniejsza córka
M. D. M.

6

Pan Michele De Mattias

Vallecora

Powiadamia brata o zamianie dotychczasowego mieszkania na mieszkanie w pałacu biskupim. Przyjęcie nowych postulantek.

Chwała Boskiej Krwi

Najdroższy Bracie!

Podaję Wam do wiadomości, że z dniem 15 maja br. przenosimy się do pałacu biskupiego (1), który znajduje się w tym mieście. Tutaj dokonuje się wiele dobrego. Dziękujemy Bogu, który nas tak czule ochrania i nam błogosławi. Nie mamy innego wsparcia jak tylko w Nim, we Krwi Przenajdroższej Jego Syna i w Jego i naszej drogiej, drogiej, drogiej Matce Najświętszej i dlatego żyjemy w błogim pokoju. Jest nas osiem – wszystkie zdecydowane nie opuścić Instytutu. Pisała mi Basilli di Lenola, że pragnie przyłączyć się do nas, by służyć naszemu Drogiemu Ojcu Niebieskiemu. Postarajcie się przyspieszyć jej przyjazd, lecz najpierw przyslijcie mi metrykę chrztu, bierzmowania, świadectwo moralności, kwalifikację, zaświadczenie o stanie majątkowym i od lekarza. Jest to potrzebne do przedstawienia biskupowi. Tam wszystkie sprawy muszą być w porządku. Napisałam do Was list, adresując na naszego Ojca.

Pozostaję pozdrawiając wszystkich i niech się wszyscy modlą za mnie dużo. Powiedzcie Felice Lukacj, niech się bardzo modli. To samo powiedzcie Mariannie Gaioni i niech zdecyduje się przyjąć.

Acuto, 5 kwietnia 1836

Maria De Mattias

(1) Pałac biskupi służył jako letnia rezydencja dla Czaig. Seminarium diecezjalnego. W roku 1930 nabył go Instytut i został odrestaurowany za przełożonej prowincjałnej w Acuto – Przew. Matki Pii De Rossi. Tam kwitnie wspinały nowicjat zakonnej Prow. Neapolitańskiej.

O. Giovanni Merlini (1)

Albano Laziale

*Wielki lęk ducha. Wielkie pociechy. Wylewy serca przed Jezusem i Izy.
Pragnienie spowiedzi generalnej.*

Chwała Krwi Jezusa Chrystusa!

Przew. Ojczel

Oto pragnę opowiedzieć o innych sprawach dotyczących mojego ducha, który dręczony jest wielkim lękiem. Pomimo tego mam obecnie wielką pociechę w sercu. Przeżywając jak zwykle ten lęk, o którym Ojciec już wie, a którego ataki w tych dniach były większe, w dniu 16, nie znajdując innej pomocy, usunęłam się w samotność do stóp Krzyża. Najpierw dobrą chwilę spędziłam bez słowa, załedwie mogłam wypowiedzieć: „Jezu mój, miłosierdzia”, lecz bez żadnego uczucia pobożności. Potem poczułam, że zapalam się całą wielkim pragnieniem podobania się Jezusowi. Moje serce rozplywało się we łzach i zdawało mi się, że chce wyskoczyć z piersi. Mówiłam: „O mój Jezu, tego, co się Tobie podoba, nie jestem zdolna czynić. Nie mogę być pokorną bez Twojej Łaski, nie mogę być posłuszną bez Twojej Łaski, nie mogę Cię kochać bez Twojej Łaski. Spraw więc, abym Cię zadowolili we wszystkim przez zasługę Twojej Śmierci, Twojej Męki, Twojej Krwi, przez Bolesci Matki Najświętszej. Pomóż mi spowiadać się tak, jak Ty tego pragniesz, udziel mi wielkiej odrazy do wszystkiego, co Tobie się nie podoba. Oto mnie masz całą, z duszą i ciałem, czyni ze mną to, co Ci się podoba. Chociaż na to nie zasługuję, uczyni to ze swojego Miłosierdzia”. Te i inne tym podobne uczucia przeżywałam i mówiłam tak, że serce chciało wyskoczyć z piersi z tęsknoty za Jezusem. Wszystko to działo się z wielkim pokojem w sercu i morzem łez. Przeżywałam to przez cały dzień. Na drugi dzień spotkało mnie prawie to samo. W następne dni zwyciężyło mnie zniecierpliwienie w odniesieniu do moich drogich sióstr, a jakieś drobne uchybienie, które wydarzyło się bez ich winy, przez nieuwagę. Wydaje mi się, że nie wypowiedziałam żadnego słowa z tych, które mówiłam przedtem, tylko, że upominałam je niezbyt łagodnie i to sprawiło mi wielką przykrość. Te

(1) Giovanni Merlini urodził się w Spoleto 2 sierpnia 1795. Przyłgnąwszy do życia duchownego wstępuje do kapłaństwa w r. 1818 i w roku następnym udaje się do Giano, aby odprawić rekolekcje pod kierownictwem św. K. Del Bufalo. Czuje pragnienie do naśladowania go na drodze misyjnej. Stał się niestrudzoną apostołem dobra. Kierował Bł. Marią De Mattias i Instytutem przez nią założonym. Zmarł w 1873 r. w opinii świętości. Proces, rozpoczęty w Kongr. Św. Obrzędów w 1927 r., budzi uzasadnione pragnienie, aby ujrzeć go szybko czczonym na ołtarzach wraz z jego uczennicą Bł. Marią De Mattias, której był pierwszym biografem. Tego się też spodziewamy.

moje braki wydają mi się tak wielkie, że doprowadzają mnie do rozpacz. Mówię to, aby powiedzieć wszystko. Pisząc ten list musiałam walczyć, bo wydawało mi się, że niepotrzebnie o tych rzeczach mówię. Co do braków i wad, które jak już powiedziałam, doprowadzają mnie do rozpacz, dodaję sobie otuchy mówiąc Panu: „O mój Stworzycielu, co powie o tym Twoje Miłosierdzie? Powie, że tym bardziej zatriumfuje”. Mówiąc to czuję, że moje serce napęnia się ufnością w dobroć Boga i mam nadzieję, że nie zostanie zawiedziona. I inna myśl mnie nurtuje, że moje życie nie może podobać się Bogu, dopóki jest bez Krzyża. Z tego powodu pragnęłam w tych dniach upokorzyć się publicznie, jeżeli by to było miłe Panu i ofiarowałam się Bogu, aby uczynił ze mną, co zechce, a ja, abym Go więcej nie obrażała i abym Go miłowała. Byłabym nawet zadowolona, gdyby mnie uwięziono nie obrażając Go, bo tego jedynie się lękam.

Pisałam Ojcu w innym liście, że pragnę odbyć spowiedź generalną i to przed Ojcem. Wszystko co jest bez Jezusa, jest dla mnie wielką goryczą, jak jedzenie, spanie i tym podobne. We wszystkim pragnę umartwiać się, aby we wszystkim naśladować Jezusa, lecz nie umiem umartwiać się i tylko powtarzam: „O, co za męka, mój Jezu, pracować bez Ciebie”. A odczuwam to, kiedy brak mi czystej intencji.

Acuto, grudzień 1836

M. D. M.

8

Ks. Giacomo Pilotti

Prałat w Patrica

Przedstawia mu pokornie trudności, jakie napotyka w połączeniu się z „Pobożną Wspólnotą w Patrica” (1). Ofiaruje swoją pomoc i pomoc swoich towarzyszek.

N. b. bł. K. J. Chr.

Najdost. i Najprzew. Księżel

Wczorajsza poczta sprawiła mi przyjemność, ponieważ otrzymałam list od W. W. z dnia 29 ub. września, na który od dłuższego czasu czekałam. Mówił mi O. Biagio Valentini, abym się z moją wspólnotą przyłączyła do tej Pobożnej Wspólnoty w Patrica. Otrzymałam na to pozwolenie od obecnego Ks. Biskupa Administratora Muccioli (2), który jednak dodał: „Byleby nie zabrakło funduszy!”

(1) Wspólnota zakonna pod nazwą Przelanej Krwi. Zanikała powoli i ostatnie pozostałe zakonnice w roku 1906 złączyły się z naszym Instytutem.

(2) Mons. Pietro Francesco Muccioli di Pesaro, następca Mons. G. M. Lais, wybrany przez Grzegorza XVI (1835–1837).

W ubiegłym W. Poście napisałam do W. W. przedstawiając, w jakich znajdujemy się warunkach oraz wyraziłam moje pragnienie zjednoczenia się z tą drugą wspólnotą w Patrica i zawiadamiając W. W. o otrzymanym pozwoleniu. W tej sprawie nie było odpowiedzi. Może nie doszedł mój list. Przebywam tutaj z ośmioma dziewczętami, moimi uczennicami, już nie sama, jak to uważa W. W. i prowadzimy życie wspólnotowe.

Nie zamierzam być tylko zwyczajną nauczycielką, lecz pragnę zaszcześcić i doprowadzić do owocowania nową Instytucję Boskiej Krwi, która dotychczas działa bez przeszkód i raczej rozwija się, a nie obumiera. Znajduję się w takiej sytuacji, jak to dobrze widzi W. W., że nie mogę na razie wyjechać i pozostawić moich uczennic, z których spodziewam się mieć dużo korzyści. Mogłabym tylko przyjąć którąś z tych z Patrica celem pouczenia jej w życiu czynnym, a wysłać tam którąś z moich towarzyszek dla dobra ludzi i dla dobra tamtejszej Pobożnej Wspólnoty.

Niech W. W. dużo się modli w czasie św. Ofiary Mszy św., aby Pan błogosławił tą naszą piękną jedność i byśmy w ten sposób związane walczyły pod Krzyżem szkarłatnym od Przenajdroższej Krwi Jezusa Chrystusa i pociągały dusze do Jego miłującego Boku. Modlitwy. Całuję poświęcone dłonie W. W. i z szacunkiem kreślę się W. E. (...)

Acuto, 7 listopada 1837

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od Adoratorek Boskiej Krwi

9

Ks. Luigi Alviti

Kapłan z Alatri

Wskazuje pod jakimi warunkami przyjmuje do Instytutu młodą Serafinę Rossi, którą poleca ks. Alviti.

N. b. bł. Krew J. Chr.

Przew. Księżu, Czcigodny Dobrodzieju!

Odpowiadam na list Księdza i w sprawie tego, co mi w nim pisze. Uważałam, że dobrze będzie przesłać Księdzu także kopię listu, który wysłałam do biskupa, aby otrzymać potrzebne pozwolenie. Z załączonej kopii listu będzie mógł Ksiądz poznać Dzieło Pana i jak wiele czasu nam potrzeba, aby wcielić w praktykę wszystko to, czego się pragnie jedynie na chwałę Boga, który z taką miłością raczył przelać wszystką Swoją Krew. Dowie się jeszcze Ksiądz, jak wiele muszą przecierpieć te, które podejmują życie

w nowym Instytucie, na co im pozwala Pan na większą swoją chwałę. Ksiądz dobrze zna młodą Serafinę Rossi. Jeżeli uważa, że jest całkowicie gotowa trudzić się dla winnicy Pana, proszę jej powiedzieć, niech przyjdzie, a Pan błogosławi jej kroki; jeżeli właśnie do tego miejsca wzywa ją Bóg, a w innym wypadku nie wiedziałabym co powiedzieć.

Na pytanie Księdza, czy trzeba płacić za rok nowicjatu, odpowiadam; jeżeli przyniesie ze sobą posag, nie trzeba nic innego, tylko wyprawę. A jeżeli nie przyniesie ze sobą posagu, musi płacić za rok nowicjatu, jak to czynią inne, które są tutaj. Posag nie może być mniejszy niż 200 skudów. Dziewczyna po przybyciu powinna ubierać się tak jak my, abyśmy chodziły w jednakowym stroju. Potem ustalimy termin obłóczyn, które odbędą się razem dla wszystkich w obecności biskupa. Profesję składa się 10 lat później.

Zaświadczenie już wysłałam biskupowi, dlatego proszę powiadomić Rossi, niech nie przyjeżdża zanim do niej nie napiszę, że już otrzymałam pozwolenie na przyjęcie. W ten sposób sprawy potoczą się według ustalonego porządku. Na tym kończę i całując poświęconą dłoń pozostaję

Acuto, 27 października 1837

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

10

J. E. Vincenzo Annovazzi (1)

Biskup w Anagni

Prosi o pozwolenie na przyjęcie do Instytutu, chociaż na próbę, jednej dziewczyny z innego państwa.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Niniejszym zwracam się ponownie do W. E. (...) w sprawie tej dziewczyny, o której mówiłam, by W. E. zechciał pozwolić na wstąpienie do nas. Nie pomyślałam o tym, aby powiedzieć ks. Biskupowi, że od około dwóch lat listownie zapoznajemy ją z naszym celem. Pragniemy, aby przyłączyła się do nas nie w innych zamiarach, jak tylko, aby czynić dobro duszom, które kosztowały tyle Krwi Syna Bożego i aby szerzyć chwałę Jego Kościoła poprzez nasz rodzący się Instytut. Wasza Ekscelencja dobrze zna moje potrzeby, gdyż ja sama nie mogę wszędzie dotrzeć i zadowolić te, które przychodzą w celu uczenia się obowiązków i umiłowania Dobra Najwyższego. W takiej rzeczywistości uważam za rzecz dobrą przyjęcie tej dziewczyny.

(1) Mons Vinc. Annovazzi z Civitavecchia, biskup w Anagni, wybrany przez Grzegorza XVI (1835–1846).

czyny, przynajmniej na próbę. Pomimo tego wszystko oddaję w ręce Waszej Ekscelencji Najdost. i Najprzewiel., od którego pragnę uzależnić każde moje posunięcie.

W obecnej sytuacji uważałam, że tyle trzeba było napisać. Proszę dla całej wspólnoty o pasterskie błogosławieństwo także w imieniu wszystkich. Na klęczkach pokornie całuję pośw. pierścień i z szacunkiem kreślę się W. E. (...)

Acuto, 2 maja 1838

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

11

Adresat ten sam

Przesyła ks. biskupowi streszczenie założeń Instytutu i prosi, aby je przeczytał.

Najdost. i Przew. Ks. Biskupie!

W niniejszym liście przesyłam W. E. (...) streszczenie założeń Instytutu, jak to już obiecałam. Proszę o przeczytanie. Są całkowicie ukierunkowane na życie chrześcijańskie, moralne i społeczne, przez które spodziewana jest odnowa świata. Moje nadzieje złożyłam w zasługach Przenajdroższej Krwi Jezusa Chrystusa i pośrednictwie Najśw. Maryi Panny. Polecam się także pasterskiej gorliwości W. E., który może mi pomóc w tym wielkim Dziele Odnowy.

Z tej okazji składam W. E. należne podziękowanie, że pozwolił mi przyjąć wspomnianą dziewczynę spoza naszego kraju i spodziewam się, że wyjdzie to na chwałę Bożą. Błagając na koniec w imieniu wszystkich o pasterskie błogosławieństwo, całuję pośw. pierścień i pokornie kreślę się W. E. (...)

Najpok. i Najwdz. córka
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

12

Adresat ten sam

Prosi o pozwolenie na wystawienie Najśw. Sakramentu w pierwszą niedzielę lipca każdego roku.

Nauczycielki gminy Acuto, które pragną szerzyć nabożeństwo do Przenajdroższej Krwi, wpisane do tej pobożnej Instytucji i Arcybractwa istniejącego w Rzymie, pokornie błagają W. E. (...), by zechciał w swej dobroci udzielić im pozwolenia na wystawienie Najśw. Sakramentu w pierwszą niedzielę lipca każdego roku. Tym bardziej, że istniała taka praktyka w latach ubiegłych za łaskawą zgodą ostatniego Administratora, Ks. Biskupa Pier Francesco Muccioli.
Tej łaski... (...) (1)

M. D. M.

(bez daty)

13

D. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Opisuje szczegółowo pierwsze przejawy swojego powołania do życia zakonnego i zdaje sprawozdanie z rozmowy z misjonarzem Turribio Lenta (2).

Chwała Boskiej Krwi

Przew. Ojcie!

Już od dłuższego czasu nie pisałam do Ojca o tym, co dotyczy mojego ducha trapionego lękiem, że zasmucam Boga. Oto teraz chcę wyznać wszystko szczerze jak tylko potrafię.

Ojciec mi pisał, abym odpowiedziała w jaki sposób Bóg powołał mnie po raz pierwszy. Oto: około trzy miesiące przed misjami Kanonika, naszego Ojca (3), zaczęłam odczuwać wielkie wyrzuty sumienia. Ocierałam się o marność i uciechy tego świata i za każdym razem odczuwałam wielki smutek w tym wszystkim, czego szukałam dla przyjemności. Gorąco pragnęłam wyjść z tej udręki, ale nie wiedziałam jak. Pragnęłam znaleźć kogoś, kto by mi podał pomocną dłoń. Pan w szczególny sposób oczyszczał mój umysł z mroków niewiedzy, dając mi do zrozumienia, że tylko w Nim jest prawdziwe pocieszenie, a nie tam, gdzie ja go szukałam, tzn. w próżnościach i przyjemnościach tego świata.

(1) Sformułowanie końcowe używane w prośbach do władz kościelnych o uzyskanie upoważnień i pozwoleń, oznacza: Tej łaski prosząca uznaje się niegodna.

(2) Misjonarz Zgrom. Przenajdr. Krwi.

(3) Kanonik Kasper Del Bufalo, Założyciel Zgrom. Misj. Przenajdr. Krwi i Współzałożyciel Adoratorek.

Wszystkie te łaski otrzymałam za pośrednictwem Matki Najśw., której się polecałam, prosząc o światło. Widok Krzyża był w moim życiu słodką strzałą w sercu, która raniła mnie, i to zdarzało mi się kilka razy, nie podczas modlitwy, lecz przy różnych zajęciach domowych. Przy tych nawiedzeniach nie mogłam powstrzymać łez i mówiłam: „Mój Jezu, kiedy stracę Ciebie, wszystko dla mnie skończone”. Potem odczuwałam gwałtowną potrzebę kochania Jezusa i zarazem bałam się, by Go nie utracić. Jednego dnia bardziej niż zazwyczaj przeżywałam tę obawę. Wiele łez wylałam wtedy u stóp Jezusa Ukrzyżowanego. Serce mi prawie zamierało z bólu, a ja Go prosiłam, mówiąc Mu, że Go kocham i chcę, aby był zawsze ze mną. Nie przestawałam płakać i modlić się i nagle ogarnęło mnie wielkie skupienie i w moim umyśle zjawił się ktoś tak piękny, który nappełnił moje serce pokojem, mówiąc mi: „Nie bój się, nigdy cię nie opuszczę”. To widzenie pozostało mi w pamięci i jest moim pocieszeniem w moich lękach, tak jak i słowa, które słyszałam w moim sercu. Usłyszałam jeszcze słowa, że łaski, które otrzymuję, są nie tylko dla mnie, ale otrzymuję je po to, by pomagać innym duszom. To wszystko przeżywałam po misjach naszego Ojca. Przedtem, w ciągu trzech miesięcy odczuwałam nieustannie wyrzuty sumienia, jak już mówiłam, wszystko mi się zmieniło w wielką gorycz, z którą nie mogłam sobie poradzić. Odczuwałam silne bodźce i rozumiałam, że jeżeli chcę odnaleźć pokój w tak wielkim udręczeniu ducha, to muszę oddać się na służbę Bogu i życiu w krzyżu na wzór Jezusa Ukrzyżowanego.

Stroiłam się według przyjętego zwyczaju, lecz te próżności były dla mnie tak wielkim ciężarem, że nie mogłam ich dalej znosić. W maju 1822 r., byłam wtedy w wieku około 16–17 lat, przybył do naszej miejscowości starszy misjonarz w celu przeprowadzenia miesiąca Maryjnego. Przyszła mi wtedy wielka ochota, aby pójść do niego i prosić o jakąś pomoc. Poszłam i poprosiłam, aby go przywołano. Zapytał mnie, czego bym chciała, ale ja, nie bardzo umiejąc wyrazić stan mego ducha, milczałam. Zapytał mnie: „Po co przyszłaś?” i wtedy, lękając się, że mnie wyprosi, powiedziałam mu, że chciałabym prosić o pewną radę. Przepytał mnie i nie tracąc wiele czasu polecił mi, abym wróciła do domu i abym zaraz zrezygnowała z niektórych ozdób, którymi się z próżności stroiłam, dając mi do zrozumienia, że Bóg powołuje mnie do życia doskonalszego. Odeszłam i uczyniłam, jak mi polecił. Potem wróciłam na kazanie miesiąca Maryjnego. Co za pociechę odczułam wtedy w moim sercu!

Odnosnie przeszłości proszę mi wyjaśnić, co jeszcze mam powiedzieć. Z chęcią odpowiem. Obecnie odczuwam w moim sercu pragnienie życia bardziej umartwionego, jak już Ojcu pisałam, szczególnie być dokładną w posłuszeństwie dla Ojca, lecz nie zawsze mi to wychodzi. Wylewam łzy u stóp Madonny, aby mnie na moją pociechę obdarzyła łaską doskonałego posłuszeństwa. Widzę, że Najśw. Dziewica obdarza mnie wielo łaskami. Tam, gdzie nie potrafię siebie przezwyciężyć, i kiedy męki doprowadzają mnie prawie do agonii, Ona sprawia, że sprawy układają się zgodnie z posłuszeństwem. Boję się, że z powodu tych braków moje życie jest złe.

Powinnam Ojca zapoznać jeszcze z innymi wątpliwościami, ale na razie nie mogę.

M. D. M.

Acuto, 25 lipca 1838

14

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup w Anagni

Biskup żąda od Błogosławionej, aby opuściła pałac biskupi i postarała się o nowe mieszkanie. Trudności w znalezieniu go w krótkim terminie. Prosi o pozwolenie pozostania jeszcze przez rok. Jej wielkie zdanie się na Wolę Bożą.

N. b. bł. Krew J. Chr.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Zamiejscowy ks. Wikariusz zakomunikował mi, wolę W. E. Najdost. i Najprzew., abym wyprowadziła się z obecnego domu. Zgadza się, ale jak teraz wystarać się o mieszkanie dla tak licznej wspólnoty? Zrozumiałam, że wzięto pod uwagę dom pana Frasca, ale ja wiem, co przeżyłam mieszkając tam około dwóch lat. Taka wilgoć w ścianach sypialni, że łóżka były nią przesiąknięte. Okna wszystkie powybijane. Sala przeznaczona na szkołę jest bardzo ciemna z dwiema szparami zupełnie w kątach, przepuszczających niewiele światła. I ona ma służyć także jako kuchnia. Tylko jeden pokój jest dobry. Poza tym jest jeszcze jeden pokój dobry i jeden ciemny, które właściciel trzymał zamknięte, zarezerwowane dla siebie. Gdyby dał całe mieszkanie, nie zadowoliliby się komornym, które daje gmina, bo żąda około 30 skudów. Często chorowałyśmy tam z powodu wilgoci, a nie jesteśmy zbyt zdrowe i jeżeli mamy ponownie żyć w takiej wilgoci, to zdrowie utracimy całkowicie. Sama ciasnota nie miałaby takiego znaczenia, lecz złe jest to, co szkodzi zdrowiu, a mam tutaj młodzieńskie dziewczęta. Gorzej byłoby z nimi, bo zamiejscowe zostałyby zabrane przez rodziców i w ten sposób to zaledwie rozpoczęte dzieło poszłoby na marne; a co do dziewcząt miejscowych, nie wiem, co pomyślą ich rodzice. Także dobro ćwiczeń duchownych, konferencji wakacyjnych nie będzie tak skuteczne, ponieważ z powodu ciasnoty dziewczęta musiałyby dochodzić, nie mogąc korzystać ze wspólnej sypialni. Innego odpowiedniego mieszkania nie można by tutaj znaleźć, jedynie to, w którym aktualnie mieszkamy. Co do mnie, jestem gotowa pójść tam, gdzie W. E. Najdost. i Najprzew. zechce mnie posłać, lecz pozostałe, zależne od swoich rodziców, zmuszone będą wrócić do własnych domów.

Pan prior (1) powiedział mi, że chce przebudować szpital (2), który jest bardziej odpowiedni, co też jest prawdą, ze względu na położenie umożliwiające poszerzenie budynku zgodnie z założeniami rodzącego się Instytutu, już to dla wygody ludności, jak również z powodu kościoła, który tam się znajduje, a nam jest potrzebny. Dla jakiegoś chorego biedaka, który by się trafił, gmina odstąpiłaby jeden pokój. Poza tym pan prior mnie zapewnił, że przebudowując szpital, przyspieszyłoby się pracę nad domem na potrzeby aktualne w przeciągu jednego roku. Wkrótce zrobi się to, co się da. Jeżeli więc W.E. uważa, a ja jak zawsze poddaję się woli W.E., to ponawiam moją prośbę, by raczył dać nam rok czasu tak, by się wszystko mogło ułożyć. Nie zabraknie w tym wypadku mojego wysiłku i osobistej pracy, aby wszystko zostało zrobione w ciągu jednego roku. Ufam dobraci W.E., że zechce mi pomóc w tym wielkim Dziale, w którym pokłada się nadzieję zbawienia dusz, które kosztowały tyle Krwi Bożego Syna. Modlitwy, a wkrótce zobaczy W.E. chwałę Pana.

W tej sytuacji, widząc niebezpieczeństwo rozproszenia się tej małej trzódki, zwróciłam się do Boga prosząc, aby we wszystkim została spełniona Jego Najśw. Wola, a potem postanowiłam napisać krótko do W.E. Najdost. i Najprzew. i w ten sposób w posłuszeństwie uczynić wszystko z dokładnością. Mając na uwadze łaskę, o którą się zwracam, w imieniu wszystkich proszę o pasterskie błogosławieństwo. Upadając do stóp W.E., pokornie całuję pośw. Pierścień i z szacunkiem kreślę się

Acuto, 26 sierpień 1838

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

15

Adresat ten sam

Prosi biskupa, aby pozostawił do użytku pałac biskupi jeszcze na krótki czas, aż się urządzi nowy dom dla małej wspólnoty. Garliwość o nawrócenie grzeszników. Jej nadzieje w Boskiej Krwi.

(1) Przełożony gminy, pan Antonio Longo, z którego rodziny przyszły dwie Adoratorki: Carolina, druga przełożona generalna i Luisa.

(2) W r. 1839 Maria De Mattias z powodu ciasnych pomieszczeń, które musiały ciągle zmieniać ze względu na rosnącą liczbę dziewcząt, pragnących należeć do nowego Instytutu oraz z powodu uczennic i wychowanek, które uczęszczały do szkoły i pobierały naukę chrześcijańską, doświadczała wielkiego niedostatku i kłopotów ciągnących się przez cały rok. Przewyciężyła przeciwności i trudności z pomocą biskupa i innych osób, otrzymała od gminy w Acuto mały kościół Niepokalanego Poczęcia z przylegającym starym szpitalem, a także dom przytułkowy dla pielgrzymów i 400 skudów na doraźne poprawki celem dostosowania go na mieszkanie dla zakonnic.

(Z kroniki Instytutu – część 1)

Komunikuję, że nareszcie znalazłam inne mieszkanie (1) dla tej małej wspólnoty. Zrobiłam wszystko, aby wypełnić zarządzenie W.E. Teraz proszę jeszcze o kilka dni, aż nie zostanie odnowione pomieszczenie, w którym ma być szkoła. Pisałam w poprzednim liście, aby W.E. według własnego uznania dał mi jeszcze jeden rok czasu, bo dowiedziałam się od tutejszej władzy, że na razie nie ma innego domu dla naszej wspólnoty. To była dla mnie prawdziwa męka, gdyż pragnęłam opuścić niezwłocznie pałac W.E., chcąc być posłuszną woli W.E. Moje strapienie wzmogło się jeszcze bardziej, kiedy nie nadchodziła odpowiedź na mój list. Chciałam wiedzieć, czy jest wolą W.E., abym w takich okolicznościach mogła jeszcze na krótko pozostać w pałacu. Proszę więc teraz odpowiedzieć mi, jeżeli W.E. uważa to za dobre dla mojego spokoju. Ponownie polecam W.E. ten nasz rozwijający się Instytut, który nie ma innego celu, jak tylko chwałę Boga i zbawienie dusz, czego On pragnie. My czynimy wszystko, aby zawrócić biednych grzeszników z drogi zatracenia. Mam nadzieję, że te kobiety, które z taką miłością przychodzą do nas, aby uczyć się poznawać i kochać Boga, zechcą zająć się swoimi mężami i w ten sposób dokonać reformy tak bardzo upragnionej w dzisiejszych czasach. Moje nadzieje złożyłam w zasługach Boskiej Krwi, w Dziewicy Maryi i w pasterskiej gorliwości W.E. Najdost. i Najprzew., który, ufam, nie opuści mnie w tym moim przedsięwzięciu.

Tyle miałam do oznajmienia, podczas gdy (...)

Acuto, sierpień 1838

(bez podpisu)

16

Adresat ten sam

Zakupiła część domu od Fioravanti w Acuto. Poszukuje kaznodziei do corocznych ćwiczeń duchownych dla kobiet i dziewcząt.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

W ostatnim moim liście skierowanym do W.E. (...), jak to ustnie dałam znać także panu Giannuzzi (2), powiadomiłam W.E., że można by z łatwością nabyć dom zaproponowany przez Fioravanti, ponieważ jest wielu właścicieli. Teraz zwracam się do W.E. z zapytaniem, czy byłby zadowolony, gdybym wzięła dwie części należące do dwóch właścicieli. Za jedną zapłaciłabym około 100 skudów, drugą zamieniłabym z mieszkaniem jednej z naszych dziewcząt, która wstąpiła do rodzącego się Instytutu. Obie strony byłyby zadowolone. Szczególnie zależy mi, aby szybko przeprowadzić tę zamianę; tym bardziej pragnę zobaczyć to pomieszczenie wkrótce gotowe, bo ma służyć dla dobra dusz moich drogich bliźnich. Przy tym pragnę, aby

(1) Dom Giuseppe Stefaniego (Kronika, str. 6).

(2) Jeden ze zwierzchników miasteczka Acuto

było takie, jakie powinno być dla większej chwały Bożej. Ciasnota obecnego mieszkania przeszkodziłaby mi w przeprowadzeniu ćwiczeń, jak w latach ubiegłych, oddzielnie dla mężatek i dziewcząt. Mimo wszystko, widząc ich wielkie pragnienie robi się, co będzie możliwe. Ścieśni się łóżka i zrobi się ołtarzyk z obrazem Madonny w sypialni; zmieści się tam około 80 mężatek. W innych latach pomagałam im sama, jak najlepiej potrafiłam, za pomocą nauk i rozważań. Pragnęłabym, aby w bieżącym roku głosił rekolekcje Don Giuseppe Spadorci (1), jeżeli W.E. z tym się zgadza. Chciałabym, aby te rekolekcje rozpoczęły się w pierwszy dzień nowenny do św. Franciszka Ksawerego. Mam wielką ufność w tym Apostole. Spodziewam się, że za jego moznym wstawiennictwem otrzymamy łaskę ostatecznego wytrwania w dobrym dla tych, które w tych dniach ćwiczeń duchowych z całego serca oddadzą się Bogu, a my, abyśmy mieli radość w obecnych czasach zobaczyć ten piękny porządek rzeczy, który Wielki Syn Boży przyszedł utrwalić na ziemi przez Swoją Boską Krew. Bardzo tego pragnę i mam wielką nadzieję w niezmiernie Jego Dobroci. Ufam także pasterskiej dobroci W. Przew. (...), że nie opuści mnie w tym wielkim Dziale.

13 listopada 1838

(bez podpisu)

17

Adresat ten sam

Do Acuto nie mógł przybyć kaznodzieja, o którego prosiła, dlatego prosi o kapłana do słuchania spowiedzi kobiet biorących udział w rekolekcjach.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

W poprzednim moim najpokorniejszym liście zapomniałam powiedzieć W.E., że gdyby Ks. Giuseppe Spadorci nie mógł przybyć celem głoszenia rekolekcji niewiastom, to proszę o przysłanie przynajmniej jednego spowiednika do słuchania ich spowiedzi w ostatnich dniach tego św. skupienia, ponieważ w tej miejscowości jest mało spowiedników i ci nie mogą podołać obowiązkowi.

Pragnęłabym jeszcze, aby odprawiono nabożeństwa do Jezusa Eucharystycznego i to dla dobra tych, które Go przyjmą. Wszystko oddaję w ręce W.E. Najdost. i Najprzew., gotowa zrezygnować z której bądź mojej propozycji z racji posłuszeństwa. Uważam, że tyle wiadomości trzeba było prze-

(1) Kapłan z Anagni

kazać W.E. Błagając w imieniu wszystkich o pasterskie błogosławieństwo, pokornie całuję pośw. Pierścień i z szacunkiem kreślę się,
W.E. (...)

Acuto, 14 listopada 1838

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

18

Adresat ten sam

Przesyła biskupowi niektóre zasady Reguły, które wspólnota praktykuje, z prośbą o ich rozpatrzenie i skorygowanie.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

W niniejszym liście przesyłam W.E. (...) niektóre z zasad Reguły, które udało mi się zebrać z pomocą Pana, a które tutejsza wspólnota praktykuje i jest moim obowiązkiem je przedstawić. Proszę je rozpatrzyć, skorygować i dodać, co będzie podobało się w Panu, gdyż moim pragnieniem jest, aby każda rzecz była udoskonalona. Ufam, iż Pan poprzez swoje Słowo wysłucha też tej małej wspólnoty, która pragnie Jemu się podobać i pragnie dobra naszego drogiego bliźniego. Jego boska Dobroć nie przestaje nawiedzać nas swoim Miłosierdziem, lecz ustawicznie udziela Go w sposób szczególny. Sprawia, że zażywamy pięknego pokoju wśród naszych trudów, po czym poznaje się Jego Dzieło i dodaje otuchy w największych strapieniach. Mówię to na pociechę W.E. (...) i ufam dobroci Ks. Biskupa, że pomoże nam we wszystkim.

Oddana woli W.E. prosząc w imieniu wszystkich o pasterskie błogosławieństwo, pokornie całuję pośw. Pierścień i z szacunkiem kreślę się,
W.E. (...)

Acuto, 22 listopada 1838

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

19

D. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Udane roczne rekolekcje dla niewiast. Przeciwności. Ponowny lęk ducha.

Przew. Ojcie!

Posyłam Regulę biskupowi, który mnie powiadamia, że chce jeszcze innych wyjaśnień i powiedział mi to ustnie. Nie daje mi jeszcze odpowiedzi na piśmie. Proszę mi powiedzieć, Ojcie, co mam mu odpowiedzieć. Wczoraj, w dzień św. Franciszka Ksawerego, zostały zakończone rekolekcje dla mężatek, ku wielkiemu zbudowaniu wszystkich. Była Generalna Komunia św. dla nich i dwa nabożeństwa, które odprawił kapłan, przysłany przez biskupa w celu głoszenia św. rekolekcji. Wspomniany biskup był bardzo zadowolony z tego dobra, jak również z wielkiego dobra, które dokonuje się w tej szkole. Niektórzy kapłani tutejszej miejscowości sprzeciwiają mi się, a także pewien zakonnik, lecz w tym wszystkim widać, że te pobożne ćwiczenia i wszystko inne, co praktykuje się w tej szkole, coraz bardziej utwierdza się w sercach uczestników i wzrasta coraz bardziej udział niewiast i dziewcząt. Ks. Necci (1) jest prawie jedynym, który służy nam pomocą w tych świętych ćwiczeniach i pragnę dodać, że także w spowiedaniu. Jeżeli nie mógłby tego robić, trudy nasze dla bliźnich byłyby bezowocne. On prawie zawsze siada w konfesjonale. Proszę polecać go Bogu, ponieważ są dni, kiedy trzusi się mimo gorączki i kilka razy pluł krwią. Niektórzy księża upominali mnie, że go za bardzo męczę i prosili, aby nie posyłać tylu ludzi do spowiedzi.

Biskupowi nie podoba się dom Fioravanti, o którym pisałam Ojcu w poprzednim liście, lecz chce dom Frasca, gdzie mieszkaliśmy przedtem. Poddałam się woli biskupa. Byłam dwa razy oglądać górne mieszkania wspomnianego domu Frasca razem z księdzem przysłanym od biskupa w charakterze rekolekcyjisty. Biskup upoważnił go do zbadania tego domu. Był także O. Necci. Wszyscy uznali ten dom jako odpowiedni dla naszych potrzeb. Ja oddałam Dzieło w ręce Pana. Proszę Ojca, aby pamiętał o nim w czasie Najśw. Ofiary Mszy św. Ks. Necci prosi o odpowiedź w sprawie misji, czy misjonarze mogliby przybyć po świętach Bożego Narodzenia.

Co do mego ducha, zwiększa się lęk, ale zarazem ufnosć w Bogu. Zażywam wielkiego pokoju w opłakiwaniu moich własnych win i grzechów popełnianych na całym świecie. W tej chwili jednak nie opuszcza mnie lęk, że jestem zawiedziona i cała się trzęsę od tej trwogi, lecz nie przestaję błagać Bożej pomocy. Po wezwaniu Go, dodaję sobie sama otuchy mówiąc: „Co tam strach” i mogłam powiedzieć: „Jezu mój, ufam Twojemu Słowu i mam nadzieję, że nie będę zawiedziona”. Muszę powiedzieć Ojcu, że są dni, kiedy z większą jasnością widzę Miłosierdzie Boże, które mi okazał i okazuje Pan i w tym świetle widzę ciężar obrazy wyrządzonej Jego Majestatowi i w promieniach Jego Dobroci, a mojej niewdzięczności, czuję w moim sercu silne uczucie miłości do Boga i ból w duszy, że Go obrażałam. Teraz nie mogę wymówić nic innego, jak te słowa: „O mój dobry

(1) Opat, jeden z przełożonych w Acuto, spowiednik klasztoru, który był wielką pomocą dla sióstr.

Boże, jak mnie długo znosiłeś, ach, żebym Cię zawsze kochała". Potem znów myślę, że w każdej chwili mogę zgrzeszyć i mogę utracić Jego łaskę. Przejęta wielkim strachem, mówię: „O mój Jezu, kiedy stracę Ciebie, stracę wszystko, koniec z moją nadzieją". Wtedy nie mogę powstrzymać łez. Potem przychodzi mi myśl, że jestem w błędzie i mówię: „O mój Stworzycielu, nie dopuść, abym była zawiedziona". Proszę, aby Ojciec mi coś doradził, a ja, chociaż mam trudności, nie przestanę otwierać W. W. swojego serca.

Acuto, 4 grudnia 1838

M. D. M.

20

J. E. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Inżynier Gaetano Sagnuri, nowe mieszkanie ofiarowane Instytutowi. Ufność Błogosławionej w Przenajdroższą Krew Chrystusa. Nowa seria ćwiczeń duchownych.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

W sprawie mieszkania, którym się zajmujemy, otrzyma Ks. Biskup bardziej dokładne wiadomości ustnie od Ks. Kanonika Giuseppe Spardorci.

We wtorek, 4 bm. przy spotkaniu z Panem Gaetano Sagnuri uważałam za pożyteczne, aby obejrzał mieszkanie, i stwierdził, że jest odpowiednie i będzie z korzyścią dla Instytutu. Jeżeli W. E. z łaski swojej go wezwie, udzieli informacji o wszystkim.

Rozmawiałam z panem priorem, który także okazał się bardzo przychylny i zadowolony z tego pomieszczenia. Przypomnił mi, abym poprosiła W. E., by zechciał z łaski swojej napisać do Frosinone celem zdobycia kwoty 400 skudów, przyznanych przez radę zebraną 27 stycznia 1836. Proszę jednak, jeśli to możliwe, o przyspieszenie tego oraz o zawarcie umowy, aby w ten sposób dać początek Dzielu tak miłego Bogu i dla zbawienia dusz.

Mam nadzieję w zasługach Przenajdroższej Krwi Jezusa Chrystusa i ufam, że nie będę zawiedziona. To On mi daje to wielkie pragnienie pomagania mojemu drogiemu bliźniemu w obecnych czasach przy stosowaniu wszelkich możliwych środków, aby biedni grzesznicy nawrócili się szczerze do Boga. W naszym Instytucie znajdują oni wszystkie potrzebne środki i w każdym czasie, a my tymczasem jesteśmy gotowe zawsze trudzić się i oddać nawet życie dla zbawienia dusz.

On, ukochany Pan, by zadowolić moje pragnienie, które sam mi daje, nie przestaje przysyłać do nas osób, które są spragnione poznania i ukochania Boga oraz zbawienia dusz. Oto po mężatkach zgłasza się około

sto dziewcząt na skupienie, aby przemyśleć i z większą powagą rozważać przed Bogiem sprawy swoich dusz za pomocą medytacji i nauk o naszej św. wierze. W ten sposób pragnę zapalić serca Baską Miłością i Miłosierdziem względem bliźnich i przygotować je do dobrej spowiedzi, tak, jak to czyniłam w latach ubiegłych. Teraz pragnę w duchu posłuszeństwa wszystko oddać w ręce W. E. i proszę mi powiedzieć, czy powinnam to czynić, czy też nie. Jeżeli Ks. Biskup uważa to za dobre, aby trudzić się udzielaniem pomocy tym duszom, zrobię to, jak tylko będę mogła najlepiej z pomocą łaski Bożej, wspomagana przez moje dobre towarzyszek. Kiedy się potem urządzi nowe mieszkanie, mam nadzieję, że wszystkie te sprawy będą bardziej uregulowane. Pokładam nadzieję w Bogu i w gorliwości W. E. Tymczasem należy przynaglać Pana Arcadio Frasca, aby wycenił dom, a kiedy nadejdzie polecenie z Frosinone, szybko zawrzeć umowę.

Z należytą czcią proszę w imieniu wszystkich o pasterskie Błogosławieństwo, pokornie całuję pośw. pierścień i z szacunkiem kreślę się.
W. E. (...)

Acuto, 6 grudnia 1838

(bez podpisu)

21

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

*Przeżycia i cierpienia duchowe. Łzy i modlitwy do Jezusa Ukrzyżowanego.
Nadzieja i ufność w Bogu.*

Cześć Krwi J. Chr.!

Przew. Ojczel

Piszę znowu, chociaż jak mi się wydaje, jest to już szósty list na który nie otrzymałam odpowiedzi. Bardzo mnie to smuci i boję się, że Ojciec już nie chce zająć się moją biedną duszą, która nie zawsze jest Ojcu posłuszna. Jeżeli to jest prawdą, to co ja pocznę, kto mi pomoże? Nie chcę nic ukrywać przed Ojcem i pragnę wyjawiać najmniejsze przeżycie mego serca. W ostatnim czasie byłam jak zwykle zdruzgotana. Podczas nowenny Bożego Narodzenia prosiłam Pana, żeby obdarzył mnie, jeżeli byłaby taka Jego Wola, jakimś publicznym upokorzeniem lub chorobą, mając nadzieję, że to pomoże mi w cierpieniach wewnętrznych; pragnę cierpieć dla Jezusa i zawsze robić tak, aby to podobało się Bogu. W święta Bożego Narodzenia nie mogłam przemawiać do mężatek i starszych panien. Zastąpiła mnie

w tym S. Francesca Monti (1). Uczyniła to bardzo dobrze, wszyscy byli zadowoleni. Ja musiałam pozostać w łóżku. Wydaje mi się, że powodem mojej choroby był nadmierny smutek duszy. Nie było dnia, w którym bym nie płakała. Chyba ten stan wywołał u mnie niestrawność. Powodem łez i cierpienia było wspomnienie mojego przeszłego życia, w którym obrażałam dobrego Boga. Martwi mnie również to, że nie jestem dostatecznie posłuszna Ojcu, np. w sprawie Ks. Necci. Dlatego często modłę się i płaczę u stóp Ukrzyżowanego, mówiąc: „O mój Jezu, wspomóż mnie łaską, abym była posłuszna we wszystkim Przewodnikowi mojej duszy, którego Ty postawiłeś na mojej drodze”. Często powtarzam te słowa ze łzami i z wielkim pragnieniem ofiarowania Mu całego mego serca. Nieraz przychodzi mi ochota napisać do Ks. Necci, żeby powstrzymał się od odwiedzania nas, ale nie mam serca tego zrobić, gdyż on udziela wielkiej pomocy temu wielkiemu Dziełu i wielu znaczniejszym osobom tej miejscowości jak np. Mons. Gannuzzi i inni powiedzieli mi, że jeżeli będę czegoś potrzebowała, abym się zwróciła o pomoc do Ks. Necci. Także biskup, gdy mówił o tym, że jestem zmuszona robić wszystko sama, a ktoś inny powiedział mu, że przychodzi tu wspomniany ks. Necci, nic już nie mówił i dlatego właśnie jest lubiany przez wszystkich dla swojej roztropności. Ja się jednak bardzo zmartwiam tym, co mi powiedział Ojciec. Proszę mnie pouczyć jak powiedzieć Ks. Necci, by do nas nie przychodził. Uczynię to, jeżeli Ojciec jest za tym. To jest powodem moich cierpień. Wydaje mi się jednak, że mimo to nie tracę pokoju ani odwagi, chociaż miewam pokusy rozpacz.

Acuto, 17 ... 1839 (2)

M. D. M.

22

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Bardzo pragnie dowiedzieć się, jak ocenił pierwsze ujęcie punktów Reguły, które mu przelała. Zapewnienie posłuszeństwa.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Pragnęłabym wiedzieć, co W. E. Najdost. i Najprzew. sądzi o tych punktach Reguły, które my z wielkim pokojem w sercu zachowujemy, na ile nas tylko stać z pomocą Boskiej łaski, a które W. E. przelała około połowy ubiegłego listopada. W. E. powiadomił mnie, że życzy sobie wyjaśnień, lecz nie wiedząc czego mają dotyczyć, nie mogłam dać żadnej wia-

(1) S. Francesca z Acuto, jedna z pierwszych towarzyszek Błogosławionej.

(2) Kiedy w dacie brakuje nazwy miesiąca, należy rozumieć, że jest to miesiąc styczeń, gdyż w tamtych czasach było to oczywiste do 31 dnia nowego roku.

domości. Dlatego proszę zaznaczyć z łaski swojej, gdzie mogłyby być trudności. Wszystkie pragniemy żyć w posłuszeństwie Waszej Ekscelencji i dlatego żyjemy w jakiejś niepewności, ponieważ w obserwancji wspomnianej Reguły nie mamy zasług posłuszeństwa, które pozwoliłoby nam żyć spokojniej, niż obecnie. Jedyną naszą pociechą w wysiłkach będzie myśl, że trudzimy się z posłuszeństwa w rozwoju nowego zakonu dziewic, które walczą pod wezwaniem Boskiej Krwi, wszystko ukierunkowując dla dobra duszy naszego bliźniego. Jeżeli jednak nie zaaprobuje się posłuszeństwa, jesteśmy gotowe zostawić wszystko i zaofiarujemy Jezusowi nasze pragnienie, którego On sam raczy nam udzielać.

Ufam, że otrzymam aprobatę nie tylko W. E., lecz także papieską i w ten sposób zobaczę może jeszcze przed śmiercią wszystko udoskonalone na chwałę Bożą. Dlatego nie przestaję ufać Boskiemu Miłosierdziu i pokładam nadzieję w zasługach Boskiej Krwi i w pośrednictwie Matki Najśw., w której dłoni złożyłam całą tę ubogą wspólnotę, a także ufam opiece naszego drogiego O. Saverio, jak również gorliwości W. E. My nie przestaniemy wznosić żarliwe modlitwy do Najłaskawszego Boskiego Pana o utrwalenie tego Dzieła, które, jak to widać z całą jasnością, pochodzi od Boga. W innym razie nie mogłybyśmy zażywać tego wielkiego pokoju, jakiego zażywamy w naszych skromnych trudach. Nie możemy przestać dziękować Boskiemu Miłosierdziu, że nas zjednoczył w Dziele tak pięknym, zroszonym Krwią Jezusa Ukrzyżowanego, który nie przestaje w miłości wpajać to czułe nabożeństwo do naszych biednych serc. Błogosławimy jeszcze Boską Dobroć i za to, że przysłał w te strony W. E. nie tylko dla dobra Kościoła w Anagni, lecz w sposób szczególny z powodu tego Instytutu. Współpraca W. E. będzie dobrze przyjęta przez Pana i mam nadzieję, że udzieli W. E. długiego życia i w ten sposób w odpowiednim czasie zobaczy Jego Chwałę, czego się spodziewam. Z należną cziłą proszę w imieniu wszystkich o pasterskie Błogosławieństwo, pokornie całuję pośw. pierścień i z szacunkiem kreślę się. W. E. (...)

Acuto, 29 ... 1839

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
od Adoraterek Baskiej Krwi

23

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Wiadomości odnośnie sprzedaży domu. Misje się powiodły.

Właściciel upatrzonemu domu jest zadowolony, że może go sprzedać i otrzymać rocznie tyle, na ile nas stać. Dom został już oszacowany na tysiąc skudów, łącznie z bardzo dobrą studnią i małym ładnym ogródkiem położonym na południe; sam dom również zwrócony jest na południe. Rozmawiałam o tym z Ks. Giuseppe Spadorci z Anagni, który przebywał tutaj jako kaznodzieja wielkopostny, aby powiedział to także ks. Biskupowi. W pierwszą sobotę Wielkiego Postu musiał udać się do Anagni i dlatego przy tej okazji prosiłam go, aby porozmawiał z Ks. Biskupem, co też uczynił i powiedział mu, że jeżeli chodzi o wybór domu to jest mu obojętne, abym wybrała ten, który mi odpowiada, lecz krótko po tym słyszałam, że biskup nie chce się więcej mieszać w nasze sprawy, a ja nie chcę wziąć domu pana Frasca. Powody, dla których nie jestem za tym, aby wziąć dom wspomnianego pana Frasca są następujące: żąda 600 skudów zadatku, po drugie — po kupnie trzeba przynajmniej drugie 600 skudów, aby go przysposobić na mieszkanie, po trzecie — nie ma ogrodu ze studnią. Kosztuje około 1000 skudów i, jak już powiedziałam, bez ogrodu i studni. Na ten natomiast (mówię o domu aktualnym) trzeba około 1000 skudów, lecz nie trzeba budować i można zamieszkać i mamy ogród i studnię, i nie żąda takiej sumy z góry, zadowala się jakąś setką, a resztę według możliwości i bez procentów. Kupuje się dom wolny, a nie dzierżawiony, jak to — wydaje mi się — zrozumiał Ojciec. Zamierzam osobiście udać się do biskupa i ustnie poinformować go o wszystkim, lub napisać list; zdam się na to, co mi doradzi Ojciec. Nie ma czasu do stracenia; ja jestem ustawicznie nastawiona na to, aby nie szczędzić żadnego trudu w udoskonaleniu tego Dzieła i aby znosić wszelkie przeciwności. Na litość, proszę mi pomóc. Dawno zapaliłam się do tej idei. Jeżeli, dla zaradzenia potrzebom tego Dzieła, byłoby potrzebne, abym udała się na zewnątrz po jałmużnę, z poparciem biskupa, uczynię to i mam odwagę, chociaż czuję do tego odrazę; zdaję się w tej sprawie na Ojca. Powtarzam: modlitwa, modlitwa, modlitwa i spraw Ojcie, aby ją odmawiano, gdyż nie mam innej nadziei, tylko w Bogu, bo widzę, że ludzie mają tylko słowa.

Wydaje mi się, że misje wypadły dobrze, ale nie wszyscy się nawrócili, bo pozostali niektórzy, co od lat nie spowiadali się, a inni z powrotem popadli w grzechy. Módl się Ojciec za nich dużo, dużo. Konferencje, których udziela Ks. Necci Córkom Maryi, odbywają się tutaj w szkole; byłabym bardziej za tym, aby odbywały się w kościele, obawiam się plotek. Nie mam serca powiedzieć mu tego, proszę mi doradzić, jak mam to zrobić, bo jestem trochę w kłopotcie.

Wierz mi Ojcie, że się bardzo spieszę.

Acuto, marzec 1839

M. D. M.

Adresat ten sam

Zdaje relacje ze stanu duchowego i z rządów we wspólnocie. Porusza problemy duszpasterskie.

Cześć Krwi Jezusa Chr.

Przew. Ojczel

Fragnę napisać Ojcu o moim obecnym stanie duchowym i o mojej pracy jako przełożonej. Rano wstaję godzinę wcześniej od innych, aby się modlić. Wydaje mi się, że w ciągu dnia nie będę miała czasu. Tę godzinę lub dwie spędzam u stóp Jezusa i modlę się. W ostatnich dniach szczególnie rozmyślałam o cierpieniu Najśw. Dziewicy. Parę razy przed modlitwą doświadczyłam wewnętrznego skupienia z uczuciem ogromnego żalu za popełnione grzechy i grzechy całego świata. Często muszę walczyć z natrętnymi myślami, które, wydaje mi się, plamią moją duszę, ale nie tracę pokoju serca. Pozostaję z otwartymi ramionami, nieruchoma, patrząc na Pana. Po jakimś czasie mogę zaledwie powiedzieć słowa z Ewangelii: „Miserere mei Filii David”, wzruszam się i płaczę. Mówię wtedy: „Mój Jezu, stoję tu u stóp Twoich, chociaż możesz mnie odepchnąć szpadą Twojej sprawiedliwości. Chcę jednak zawsze ufać Tobie, który jesteś moim Zbawicielem”. Nie umiem wytłumaczyć tego, co się dzieje wtedy w moim sercu. Nieraz wydaje mi się, że czuję dobrego Jezusa w moim biednym sercu, który napenia mnie wielkim pokojem i odwagą.

Nieraz nie czuję nic innego tylko strach, ciemność i nędzę. Podczas tych przeżyć nie tracę odwagi i ze spokojem znoszę moje wady, ale za radą Ojca pokładam ufność w Miłosierdziu Bożym. Najbardziej martwi mnie moje postępowanie, które – jak mówi Ojciec – nie jest odpowiednie, szczególnie wobec tych osób, które zatrzymują się u nas bez większej potrzeby. W tej intencji modlę się do Pana, Matki Najśw., św. Franciszka Ksawerego i mojego Ojca Kasptra del Bufalo. Wylewam wiele łez i proszę o łaski Pana, abym we wszystkim podobiała się Jemu. Tak, tylko Jezus, tylko Jego chcę mieć w sercu i nic więcej. To sobie ciągle powtarzam. Uczucie, którego doświadczam mówiąc te słowa to: raz miłość, a raz ból, że Go obraziłam.

Jeżeli chodzi o kierowanie moimi córkami, to wszystkie je ofiarowałam Matce Najświętszej. Kiedy zwracają się do mnie, czy w sprawie jedzenia, czy w innej, mówię im, niech także jedzą, „ale kochajcie Jezusa, siostry moje. Jego tylko miejmy w naszych sercach, umysłach i w naszych rozmowach. Módlmy się o nawrócenie świata, trudźmy się o zbawienie dusz naszych drogich bliźnich. A potem posilajcie się i bądźcie radosne i szczęśliwe w Bogu. Starajmy się o naszą świętość dla nieba i oddajmy chwałę Krwi Jezusa”. Mówię im te i inne słowa, a one odpowiadają mi, że są szczęśliwe i doświadczają ogromnego pokoju serca. Staram się nie zasmucać tych dobrych córek cierpkimi uwagami. Czasem tylko zdarza mi się

być przykrą dla nich, ale proszę Pana i Matkę Najśw., aby mnie uwolnili od tego wszystkiego, co nie jest Mu miłe. Jeżeli chodzi o czas modlitwy, to zmieniałam go. Ponieważ nocy są krótkie, nie modłę się już rano, jak pisałam, ale w ciągu dnia staram się wykorzystać każdą chwilę, aby otworzyć serce przed Panem.

Sprawa naszego domu nic się nie zmieniła. Niech Ojciec poleci ją Panu podczas Ofiary Mszy św.; na litość, proszę o tym nie zapominać, bo czas upływa i dusze potrzebują pomocy, a my tego nie możemy robić w wymaganym porządku. O. Franciszek Saverio (1), misjonarz, który przeprowadził tu misję, zorganizował kształcenie dla Córek Maryi. Dyrektorem tego kursu został Ks. Necci. Wykłady odbywają się raz w miesiącu w naszej szkole. Wspomniany Ks. Necci chciałby wiedzieć, czy wasi misjonarze mają uprawnienie do organizowania takich kształceń bezpośrednio z dyrektorem, bez wiedzy biskupa, gdyż obawia się „gadania”. Dlatego bardzo proszę Ojca o szybką odpowiedź, gdyż kształcenie takie jest konieczne ze względu na zainteresowanych tą sprawą. Mam nadzieję, że będzie kwitła chwała Matki Najśw. i Krwi Chrystusa Ukrzyżowanego. Proszę mi przysłać Regulamin na to kształcenie.

Właściciel domu, w którym mieszkamy obecnie, wynajął nam to mieszkanie za sto skudów na rok. Jest z tego zadowolony, a i nam się ten dom podoba. Znajduje się przy nim ogród i studnia. Z czasem można go przebudować na piękny klasztor, gdzie wszystko urządzi się według Reguły zakonnej. Modłę się gorąco w tej sprawie, a Ojciec niech mi doradzi, czy tak będzie dobrze.

Kwiecień, 1839

M. D. M.

25

Adresat ten sam

Założycielka poucza licznie zgromadzone kobiety i zostaje skarcona przez ks. Prałata z Acuto. To zajście przedstawia swojemu spowiednikowi.

N. b. bł. Krew J. Chr.

Przew. Ojczy!

Wczoraj, kiedy zgromadziło się dużo kobiet w kościele, aby uczestniczyć w nabożeństwie miesiąca Maryjnego, a ja ze swoimi córkami modliłam się słowami: „Bóg Cię uwolnił, Maryjo...”, wszedł ks. Prałat (2) bardzo zagniewany na mnie, zaczął mówić do tych pobożnych kobiet, że w ko-

(1) Ricciardi z Pescasseroli

(2) Necci

ściele powinny słuchać tylko księży, a nie kobiet. Powiedział jeszcze wiele uwag dotyczących mnie i zabronił mi odprawiać nabożeństwa. Mam się ograniczyć tylko do szkoły. Pozostaliśmy na klęczkach razem z moimi córkami i mnie się zbierało na śmiech, ale nie okazałam tego ks. Prałatowi. Moje współsiostry i dobre kobiety jedne płakały, a inne, bardzo zasmuczone wzdychały i z powodu tego przykrego zajścia, aż się zmieniły na twarzy. Było to również bardzo nieprzyjemne dla Pana Priora i innych osób poważanych w mieście; mówiono mi, abym dalej prowadziła te pobożne zebrania, na co ja odpowiadałam, że muszę być posłuszna. Oni chcą odwołać się do ks. biskupa. Niech mi Ojciec doradzi, co mam robić.

Otrzymałam pozwolenie (1) na pracę w dzień święta i wczoraj zostało to ogłoszone w kościele. Myślę, że w niedzielę będzie można rozpocząć transport; ach, jak bardzo jest to Dzieło prześladowane... Na litość, proszę się modlić.

Acuto, 10 maja 1839

M. D. M.

26

Adresat ten sam

Prosi o któregoś z Misjonarzy na zbliżające się święto Przenajdr. Krwi. Pragnienie doskonałości. Pokora i umartwienie.

Przew. Ojczel

Prosiłam już listownie O. Biagio, aby przysłał jednego lub dwóch Ojców Misjonarzy, by przeprowadzili triduum przed uroczystością Krwi Chrystusa. Chciałam, aby to przygotowanie zakończyć wspólną Komunią św. tak, jak robili to w poprzednich latach, ale jeszcze nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. W tej sprawie polecam się pamięci Ojca, bo można by dokonać wielkiego dobra, z czego cieszyliby się wszyscy, a szczególnie duchowieństwo. Mam w Bogu nadzieję, że ktoś zechce przybyć dla dobra tych dusz i Jego chwały. Obecnie, dzięki Bogu, księża obchodzą się z nami lepiej. Budowa domu, pomimo trudności, postępuje naprzód. O tych trudnościach napiszę innym razem.

Co dotyczy stanu mojej duszy, to jak zwykle, przeżywam wewnętrzną walkę. Gorąco pragnę kochać Jezusa. On pomaga mi odkrywać swoje drogi pełne dobroci i miłości, jakimi mnie prowadzi. Zapala we mnie pragnienie życia tylko dla Niego. Wszystkie sprawy tego świata stoją się dla mnie goryczą. Radość odnajduję jedynie w ofierze mego życia dla Jego

(1) Pozwolenie dane ludności do przewożenia materiałów potrzebnych do remontu w dni świąteczne, ponieważ ten dobry lud nie mógł tego robić w dni powszednie.

miłości. Moje wady często składam u stóp mojego drogiego Jezusa i nie tracę nigdy pokoju. Ojciec często mi powtarzał, aby żyć w pokoju i być pckorną. Widzę, że to, i wszystko dobro pochodzi od Boga. Otworzyłam moje serce ofiarując je Miłosierdziu Bożemu i zostało ono napełnione wszelkimi Jego darami i Nim całym. Mam ogromną nadzieję, że się nie zawiodę. Bardzo się boję obrazić Boga, ale nie tracę pokoju serca. Często powtarzam: „Mój Jezu, czyż jest to prawdą, że ja będę Ciebie kochać przez całą wieczność? Spójrz na to moje serce, które drży z obawy, że mogłoby Cię czymś zasmucić”. Wymawiając te słowa wylewam wiele łez i jestem przepełniona uczuciem miłości. Odczuwam również ból, że obrażałam Boga w przeszłości. Dlatego poprosiłam swojego obecnego spowiednika, aby mi pozwolił upokarzać się publicznie przed moimi córkami. Ojciec powiedział mi, że mogę jeden posiłek spożywać na klęczkach – obiad lub kolację. Wybrałam kolację i kiedy byłam już przygotowana do kolacji i inne też, uczyniłam to z wielką prostotą serca i czułam się umocniona w miłości mojego Drogiego Jezusa i drogiego bliźniego. Siostry były tym bardzo wzruszone. Innym razem, kiedy siostry schodziły na obiad lub kolację, stawałam przy drzwiach i prosiłam każdą z osobna, aby modliły się za mnie, wielką grzesznicę, i całowałam podłogę za każdym razem. To wszystko wykonuję z wielkim pokojem serca. Myślę, że Ojciec nie jest przeciwny tym aktom pokory, ale raczej mi je zaleca. Proszę bardzo o udzielenie mi na to pozwolenia, abym mogła żyć w pokoju.

23 czerwiec 1839

M. D. M.

27

Adresat ten sam

Wybór domu. Dzień wypoczynku. Odczuwa potrzebę, aby zwrócić uwagę Ks. Necci.

Cześć Krwi J. Chr.

Przew. Ojcie!

Z okazji odwiedzin, biskup, jak już pisałam, powiedział mi, abym z całą pobożną wspólnotą urządziła wycieczkę do którejś z winnic, lecz ja nie wiem jak to zrobić, bo uważam, że to nie wypada tym bardziej, że jesteśmy w małym miasteczku. Byłabym bardziej za tym, aby pójść do Torre, wsi jednej z wychowanek, która jest z nami i której pani matka nas zaprosiła. Prawdą jest, że i to nie jest proste. Lecz pragnę być posłuszna biskupowi, ponieważ jest to jego zarządzenie, które wydał dowiedziawszy się o mojej izolacji. Lecz mnie się wydaje, że nie robię źle, bo w świecie nie widać nic innego, tylko zgorzenie; dlatego nie mam odwagi wyprowadzać córek na takie spacer. Nie można nawet wyjść do kościoła, aby nie widzieć, niestety, rzeczy, które martwią człowieka dbającego o kulturę zdrowego du-

cha i wiele razy byłam zmuszona cofnąć się przed takim widokiem. Torre jest miejscowością położoną niedaleko od nas. Trzeba iść piechotą około dwóch godzin. Dom pana Giuseppe Ascani, do którego pójdziemy, nie jest krępujący. Pójdziemy rano i wrócimy wieczorem.

Misję naszego Ojca, które odbyły się w Vallecorsa, prawdopodobnie rozpoczęły się w drugą niedzielę marca i trwały, zdaje się, 22 dni. Ks. Necci pisał w tej sprawie do Anagni, sądząc, aby dowiedzieć się o triduum. Kiedy otrzyma odpowiedź, powiadomię o tym Ojca. Już od kilku miesięcy czuję potrzebę porozmawiania z Ks. Necci jasno i w prostocie ewangelicznej, dając mu do zrozumienia, że potrzebny mu jest sposób życia świadczący bardziej o trosce o zbawienie dusz; aby głosząc kazania o Ewangelii czynił to z większą prostotą, by nie posługiwał się kijem w nawracaniu dusz drogiego bliźniego, aby bardziej przylgnął do świętego rozmyślenia i umartwienia, gdyż inaczej jego zbawienie znajdzie się w niebezpieczeństwie; chcę mu także powiedzieć, jak ma się zachowywać w stosunku do nas. Jak już powiedziałam, od kilku miesięcy noszę się z zamiarem porozmawiania z nim na te tematy, lecz mam wielkie trudności, i jeżeli miałabym umrzeć teraz, to męczy mnie, że nie odbyłam rozmowy z tym sługą Pana; wspomniałam mu, że mam mu coś do powiedzenia, lecz nie mam serca. Proszę mi powiedzieć, jak mam to uczynić. Zdaje mi się, że wspomniany ks. Necci walczy ze sobą i szuka pomocy, że jest gotów trudzić się dla chwały Bożej. Proszę pomodlić się specjalnie w tej sprawie, potem zrobię, jak Ojciec mi każe. Modlitwy za Instytut, bo ma wielkie kłopoty, modlitwa także za te moje córki, a w szczególny sposób za mnie nędzną; proszę mi wierzyć, że się spieszę.

28 lipca 1839

M. D. M.

28

Pan Michele De Mattias

Vallecorsa

Dziękując za pomoc udzieloną Instytutowi, daje mu do zrozumienia, że jest jej przykro z tego powodu, że przyjął sześć chusteczek ofiarowanych przez krewnych sióstr z Vallecorsa.

Cześć Krwi Jezusa Chr.

Najdroższy Bracie!

Z Waszego listu dowiaduję się, że sprawiłam Wam przykrość przez to, że dałam Wam do zrozumienia o moim niezadowoleniu z powodu podarunków, które przygotowały Wam moje dobre córki, lecz niech to nie będzie

dla Was żadnym zmartwieniem, gdyż poznacie powód mojego niezadowolenia. Podarek nie był od moich córek, lecz od ich krewnych, który oni dali swoim córkom, a one Wam i dlatego nie matwię się tym bardzo. Bardziej byłabym zadowolona, gdyby to nie wyszło z ich rąk, lecz stało się, i nie ma już o tym co myśleć, posłuży jako wskazówka na drugi raz. Pobożna wspólnota nie zaniecha modlitwy do Pana za Was i za Waszą rodzinę i jeżeli Pan miłujący wysłucha nas w swym Miłosierdziu, to będzie bez porównania daleko więcej niż te chusteczki i w ten sposób wynagrodzi Wam Waszą życzliwość, którą świadczyliście względem tego ubożego Instytutu. Już wiecie, że kto ma udział w tym Dziele tak miłym Bogu, Bóg mu z pewnością to wynagrodzi i w tym i w przyszłym życiu i dlatego dodajmy sobie otuchy, że jeżeli będziemy mieli szczęście spalać się całkowicie w służbie Bożej, będziemy najszczęśliwsi w świecie. Zatem nie myślcie, że robimy podarunki innym osobom, bo to nie jest prawdą, raczej ofiarujemy jakiś trud, a zresztą i za to otrzymujemy dobrą zapłatę. A co dotyczy trudów czyńmy to tak, jak św. Józef i Najśw. Panna, którzy za swoją pracę nie otrzymali nic innego jak tylko to, co im było dane jako jałmużna. I jeżeli powiecie mi, że w przeszłości narażaliście się na trud i koszty, mówię o kwiatkach, w tym dobra materialne nie mają znaczenia, tylko praca jest tym co ma wartość.

Odsyłam Wam koszulę, którą zostawiliście. Kiedy Wam wyślę zawiadomienie, że przyszła harmonia i trzeba ją odebrać, przywieźcie mi trochę mydła. Przesyłam pozdrowienia od Ojca Opata i od całej tutejszej pobożnej wspólnoty i sprawicie mi przyjemność przekazując moje uszanowanie Panu Ojcu i wszystkim w domu, tymczasem spieszę się.

Acuto, 18 sierpnia 1839

Wasza Siostra
Maria

29

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Opisuje Merliniemu, gdzie jest położony klasztor. Ofiary na remonty. Ks. Prałat daje Błogosławionej swobodę działania.

Chwała Krwi Jezusa Chr.

Przew. Ojcieł

Nasz klasztor zakładamy w miejscu, w którym zażywa się dobrego powietrza, gdzie jest ogród i to ładny. Z jednej strony okna wychodzą na wolną przestrzeń, a z drugiej strony jest rynek, tam jest także wejście. Co

do kosztów zrobiliśmy to, co było możliwe. Jedna część jest już nasza, chcę powiedzieć już zapłacona. Koszta wyniosły około 90 skudów. Dom jest obciążony rocznym czynszem w wysokości dwóch skudów, to już tak było, nie ja to zrobiłam; inne części nie są jeszcze nasze, wobec braku pieniędzy uzgodniliśmy, że się wyśle lokatorów do domu jednej z naszych dziewcząt, nazwiskiem Monti, dopóki nie spłacimy mu 120 skudów, ale od tego on ma nam płacić czynsz 20 paoli (1). Na inną część, która jest teraz także naszą, nie wydaliśmy nic, lecz każdego roku płacimy około 20 paoli, dopóki nie wypłacimy 60 skudów. Szpital i dom należący do gminy otrzymamy bez płacenia. Remontu dokona się w miarę możliwości, po trochu. Już otrzymałam pewną jałmużnę, jeden mi ofiarował trochę pieniędzy, inny trochę desek. Wyrabiający cegłę dał mi jako jałmużnę tysiąc cegieł. Materiał znosi się w dni świąteczne, zgodnie z utrzymanym pozwoleniem. Proszę o dużo modlitwy za ten Instytut, i spraw Ojcie, aby się modlono o jak największe błogosławieństwo Boże. Są też i ciernie, lecz jakże słodko służyć jest Bogu, naszemu drogiemu Ojcu. Jeżeli chodzi o sukcesy w szkole, o których pisałam w innym moim liście, to otrzymałam polecenie od Ks. Wik. Foraneo, aby kontynuować naszą działalność. Potem także i Ks. Prałat powiedział mi, abym się nie martwiła i także kontynuowała swoją pracę. Popatrzyłam na niego i powiedziałam, niech robią ze mną co uważają i mówiłam o innych sprawach, zgodnych z posłuszeństwem, które im się należy. Kurs dla kobiet trwa. Tym, którzy się gniewali i byli przeciw Ks. Prałatowi, powiedziałam, aby się uspokoili, ponieważ przełożonych trzeba słuchać i szanować, a także dodałam inne racje dla uspokojenia ich serc i dzięki Bogu sytuacja się poprawiła.

Jeżeli chodzi o mego biednego ducha, to szarpie nim lęk jak zwykle. Ufam, iż Ojciec nie przestanie pomagać mi i modlić się dużo za tę biedną duszę, aby została zbawiona.

Sierpień 1839

M. D. M.

30

Adresat ten sam

Misjonarz O. Francesco Saverio Ricciardi prosi o dwie siostry do swojej wioski Pescasseroli. Błogosławiona poddaje swoje zamiary aprobachie Merliniego, mówi o swoich zwyczajnych powtarzających się, ciągle takich samych mękach ducha.

(1) Stara moneta państwa papieskiego, którą dał wybić papież Paweł III (Alessandro Farnese 1534–1549) wartości około 50 centesymów.

Przew. Ojcie!

O. Francesco Saverio, misjonarz, który był tutaj, jak Ojciec wie, aby udzielić 3-dniowych rekolekcji tutejszej ludności, powiedział mi, że potrzebowałby dwóch nauczycielek dla pewnej wsi. Potem mi wytłumaczył, że jest to jego miejscowość. Zaznaczył, że dom i drzewo będzie za darmo. Powiedziałam mu, że wynagrodzenie nie może być mniejsze od 60 skudów. Byłabym zadowolona, bo jest nam tu bardzo ciasno i w takiej sytuacji mogłabym posłać trzy i tutaj pozostanie dwanaście we wspólnocie. Te trzy, które wysłę zdolne są podjąć obowiązków w szkole i jeżeli Ojciec uważa za słuszne, pojedę tam osobiście na 6 miesięcy. Lecz boję się, że życie moje jest utudą, że dla mnie nie ma więcej Jezusa i z tego powodu nie mogę powstrzymać łez. Za wielkie jest cierpienie, jakie mi sprawia lęk, że nie zadowolam Jezusa; wyniszcza mnie pragnienie, aby być posłuszną Ojcu dla podobania się drogiemu Jezusowi, lecz w wielu sprawach uchylam posłuszeństwu, nie umiem się przezwyciężyć, ale nie robię tego świadomie, lecz czuję się skrupowana i nie wiem gdzie włożyć ręce. Rzecz, która doprowadza mnie prawie do utraty pokoju i odwagi. Powiedziałam, że mnie wyniszcza, gdyż jest to moim, z niczym nie zrównanym, jedynym tego rodzaju strapieniem. W tej chwili czuję jakiś zamęt w głowie i wypada mi zostawić pisanie. Proszę więc wierzyć mi i modlić się bardzo, bardzo za tę duszę, która nie przestaje ujawniać Ojcu swoje sprawy. Wstrzymam się z poinformowaniem Ojca o innych sprawach do następnego listu, gdyż obecnie, jak powiedziałam, brakuje mi sił. Gdybym chciała pisać, musiałabym to czynić z wysiłkiem.

Acuto, sierpień 1839

M. D. M.

31

Pan Michele De Mattias

Vallecorsa

Śmierć Ojca. Pochwała jego cnót. Pogodzenie się z losem i ofiarą.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższy Bracie!

Byłoby to niemożliwe, gdybym śmierci naszego dobrego Ojca nie odczuła dotkliwie, czy to dla jego dobrych zalet, czy też dla mojej dla niego miłości, ale na przekór temu wszystkiemu nie może być inaczej, jak poddać się Woli tego wielkiego Pana, który wszystko czyni i obraca na nasze dobro i dlatego powinniśmy powtarzać pouczające myśli św. Jób. Jaka korzyść z przelanych łez? Żadna dla Niego i żadna dla nas. Aby okazać

Mu wdzięczność musimy wspomagać Go modlitwą, a dla okazania wdzięczności Bogu powinniśmy korzystać z dobrych przykładów i pouczeń Ojca, których nam udzielał. Wy lepiej ode mnie poznaliście Go, gdyż rozmawialiście z Nim więcej niż ja. Jest prawdą, że wszyscy mamy wady, zatem jeżeli i On miał jakieś słabości, co jest naturalne u człowieka, pamiętacie jak się uniżał i ile cierpiał. Będziemy szczęśliwi, jeżeli będziemy stosować nauki jakich nam udzielał swoim przykładem i słowami, bo będziemy pewni, że będzie to dążenie do zjednoczenia się z Nim w raju. Jakiego innego szczęścia moglibyśmy pragnąć, jeżeli wszyscy będziemy tam zjednoczeni. Co może nas najbardziej pocieszyć, to Jego czyny, które były zgodne z prawem Bożym i dlatego możemy spodziewać się niezawodnie, że na końcu otrzymał Dobro. Jedynie to mogę Wam powiedzieć na pociechę. Bądźcie odważni i ufajcie mocno Bogu, który nie przestaje myśleć o nas. Poświęćmy się całkowicie dla Niego i żyjmy jedynie w Nim i dla Niego i w ten sposób będziemy bardziej pewni, że nas będzie wspomagał tutaj na ziemi i bardziej pewni, że osiągniemy stan Błogosławionych. Pozdrówcie ode mnie Ks. Giovanni Pedini (1) i przypomnijcie mu, aby nie zapomniał o mnie. Dodajcie otuchy Szwagierce i to, co powiedziałam, dotyczy także jej. Pozdrawiając wszystkich pozostaje

Acuto, 26 września 1839

Wasza Siostra
Maria

32

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Zebranie w celu wyboru czterech kuratorów, którzy pracowaliby dla dobra Instytutu.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Zapomniałam napisać W. E. Najdost. i Najprzew. w ostatnim liście, że, według naszej małej Reguły trzeba zrobić zebranie za każdym razem, kiedy należy zdecydować o dokonaniu jakiegoś dobra dla tej wspólnoty i Instytutu, tak jak to jest we wszystkich Regułach zakonnych, o czym W. E. dobrze wie. Ponieważ to Dzieło dopiero rodzi się, tym bardziej należy zachować to, co dotyczy obserwacji i dobrego porządku dla większej doskonałości Dzieła.

Celem zaspokojenia potrzeby Instytutu, aby miał kuratorów, ta uboga wspólnota zebrała się w Imię Pana, błagając Jego Miłosierdzia, aby raczył zatroszczyć się o odpowiednie osoby do dobrej współpracy z tym świętym

(1) Misjonarz Przenajdroższej Krwi

Dziełem. Zachęciwszy się nawzajem do wspólnej modlitwy, w pokorze i w gorliwości odmówiliśmy Veni Creator Spiritus, modlitwy do Najśw. Dziewicy i św. Franciszka Ksawerego. Zdecydowano wybrać te cztery osoby o czym pisałam do W. E. Na koniec dziękowałyśmy Miłosiernemu Panu i modliłyśmy się za W. E., by Bóg udzielił dobrego rozeznania Jego Najśw. Woli odnośnie tego św. Instytutu. Wszystkie poddajemy się z całego serca temu, co zdecyduje W. E. w stosunku tak do nas, jak i do Instytutu. Uważałam, że o tym trzeba było poinformować W. E., by nie zaniedbać obowiązku zdawania sprawy o wszystkim, co czynią te biedne owieczki powierzone Waszej gorliwości, i dlatego wszystkie zjednoczone prosimy W. E., aby zwrócił swe spojrzenie na nas polecając nas Panu. My tymczasem nie zapominamy odmawiać „Zdrowaś Maryjo” do Najśw. Dziewicy za Waszą Przew. zgodnie z poleceniami, jakie nam Wasza Przew. łaskawie dać raczył. Klękając pokornie całujemy pośw. pierścień, prosimy o pasterskie błogosławieństwo i z głębokim szacunkiem kreślę się W. E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 26 październik 1839

Najpok. i Najodd. sługa
Maria De Mattias
od Boskiej Krwi

33

Adresat ten sam

Aprobata wyniku zebrania. Podziękowanie i wiadomości odnośnie pielęgnowania ducha we wspólnocie.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Wiadomość, którą W. E. Najdost. i Najprzew. raczył mi przesłać o za-
twierdzeniu Kuratorów potrzebnych temu rodzącemu się Instytutowi, była
pociechą dla całej naszej biednej wspólnoty, która podziękowała za to
Najwyższemu. Wieczorem dnia 25 minionego miesiąca pobożna wspólnota
udała się na święte ćwiczenia, aby w odosobnieniu ze szczególną uwagą
pielęgnować naszego ducha, potrzebującego zawsze nowych sił, by spro-
stać ciężkiemu zadaniu wobec nas samych i względem naszego bliźniego.
Ćwiczenia trwały osiem dni, w ciągu których pomagałyśmy sobie jak naj-
lepiej potrafiłyśmy, rozważając o Prawdach Wiecznych, o Męce Pańskiej
i o Najśw. Sakramencie. Na czytanie wybrałyśmy O. Rodrycjusza, w szcze-
gólności te trzy punkty odnoszące się do pokory, miłości i wewnętrznego
umartwienia. Ta wspólnota, jak W. E. dobrze wie, składa się z 15 osób,
które mają jedno tylko serce i jedną duszę, szczególnie w tych świętych
dniach rekolekcji, podczas których Miłosierny Pan raczył coraz bardziej ot-
wierać swoją szcudrobliwą dłoń, wlewając do naszych serc obfitości po-

koju, który coraz bardziej nas jednoczy i zachęca do kontynuowania naszych skromnych wysiłków dla szerzenia Jego Chwały w tym Instytucie, powstającym dla dobra dusz. Proszę W. E., aby raczył wstawić się do Pana podczas Najśw. Ofiary za tymi swoimi biednymi córkami, a ja, złączona z tymi moimi dobrymi towarzyszками, nie przestanę modlić się za W. E. Z przyjemnością powiadamiam W. E. o wszystkim, co robimy, i w ten sposób jesteśmy bardziej pewne Woli Bożej, kiedy wola Przełożonych staje się naszą wolą. (...)

W. E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 5 listopada 1839

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

34

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Zdaje sprawę o swym duchu trapionym jak zwykle lękiem zgubienia Jezusa. Rekolekcje dla kobiet. Misjonarze w sprawie nowenny do św. Franciszka Ksawerego.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

W niniejszym liście pragnę zdać sprawozdanie o moim duchu trapionym zawsze lękiem utracenia Jezusa, jak mi się to zdarzało w przeszłym życiu. Pragnienie posiadania całego mego Jezusa jest bardzo wielkie, tak że cały dzień chodzę wzdychając, a pragnę Go zadowolić przynajmniej w ciągu tych nielicznych dni, które mi pozostały w życiu, gdyż w przeszłości nie przynosiłam Mu nigdy pociechy. Ach, jaki ból sprawia mi to, że nie kochałam Jezusa od samego początku mego życia i chciałabym umrzeć z bólu, że zażywałam przyjemności w niektórych rzeczach, które nie były zgodne z Jego przykazaniami, i za które zniósł taką mękę, aby je zgładzić. Ach, jaki ból sprawia mi ta myśl, ale jeszcze większą dla mnie męką jest to, że nie umieram z tego powodu. Kiedy przychodzę na modlitwę, przepojona jestem tymi uczuciami i po chwili trwania bez słów, z sercem zranionym, ogarnia mnie wielka żalność i w ten sposób daję upust wewnętrznej męce, że obraziłam Boga, a szczególnie tak dobrego dla mnie. W czasie modlitwy powtarzam te i podobne słowa: „O mój Jezu, moja Nadziejo, nie opuszczaj mnie jak na to zasługuję. Krwi Jezusa, słodczy serc naszych, zmiłuj się nade mną. Krzyżu, Nadziejo naszego zbawienia, wspomóż mnie”. Te i inne słowa, tym podobne, powtarzam, a z oczu płyną gorzkie łzy i serce prze-

jęte bólem, że zgrzeszyłam, mówi: „Mój Boże, zgrzeszyłam, zgrzeszyłam, zgrzeszyłam przeciwko Tobie – Dobru Najwyższemu” i czuję, że serce pęka mi z bólu. Ostatnio niektóre noce były szczególnie. Nie miałam zwyczajnego snu i po około 4 godzinach spania musiałam wstać i udałam się w miejsce odosobnione, aby nikt mnie nie mógł widzieć i tam dałam upust tym uczuciom bólu i miłości, które mnie, jak już powiedziałam, przenikały kilkakrotnie, a przede wszystkim strach przed obrazą Boga, że jestem w błędzie. Na modlitwie wyobrażam sobie, że jestem biednym ślepcem z Ewangelii lub trędowatym czy celnikiem, to znówu, że jestem jak inni nawróceni grzesznicy. Mówię Panu, aby zlitował się nade mną, gdyż zgrzeszyłam więcej niż oni. I wtedy serce napętnia się nadzieją i pokojem przebaczenia. Następnie odczuwam niewypowiedziany pokój, który Pan raczy wlewać w tę biedną grzesznicę. Nie sądziłam, że służenie Bogu może być takie słodkie dla tych, którzy zgrzeszyli tak jak ja. Jestem bardzo szczęśliwa, że zostawiłam ten świat, rodzinę i że znajduję się na tym Wzgórzu, aby służyć Bogu, lecz jeszcze bardziej będę zadowolona, kiedy poczuję się wolna od wszystkiego, wszystkiego, wszystkiego, a to będzie wtedy, gdy oddam się posłuszeństwu wobec Ojca, przez którego poznaję Wolę Bożą. Oto dotarłam do źródła mojej największej męki i wydaje mi się, że we wszystkim łatwiej mi jest być Ojcu posłuszną, tak mi się wydaje, tylko w sprawie zachowania się wobec tej osoby, o której pisałam, a jeszcze nie otrzymałam odpowiedzi od Ojca, i którą – jak to czuję – Pan, chcąc ją mieć na stopniu życia bardziej doskonałego, posyła ją do mnie, by dodać jej bodźca do podniesienia jej do życia świętego, aby przez nią była wielka korzyść dla dusz. Znam jego wielkie pragnienie, wiem, że czeka, aż go ktoś zmobilizuje. Proszę mi powiedzieć Ojczy, jak mam postąpić i bardzo proszę, na litość, nie opuszczać mnie, a szczególnie w tej sprawie, ponieważ jestem udręczona tą męką.

W Dzień Zaduszny wszystkie zakończyłyśmy nasze ćwiczenia duchowne, w czasie których byliśmy zjednoczone w świętej miłości, stanowiłyśmy jedno serce i jedną duszę i było prawdziwą radością widzieć te moje dobre córki, które skorzystały z podanych nam zasad i nauk. Inna rzecz, że mnie, mającej twarde serce, jeszcze nie udało się być posłuszną we wszystkim. Biskup wyznaczył kuratorów i sprawy wspólnoty postępują lepiej. Biskup jest coraz bardziej przychylny temu Dzielu. W nim jest zawsze praca i zdaje się, że Bóg coraz bardziej błogosławi nasze mizerne trudy. Za kilka dni trzeba zebrać dziewczęta na święte ćwiczenia, potem zaś mężatki. Proszę o trochę wiadomości o Pani Lazzarini (1). Chciałabym, aby utrzymała się w naszym Instytucie. Zaprzęg z miejscowości O. Franciszka Saverio nie przyjechał po nauczycielki, dzięki Bogu. Jak wyglądają sprawy fundacji w Vallecorsa? Nie pisałam do Ks. Calamita (2), gdyż tym zajmuje się O. Biagio. Chciałabym wiedzieć, czy w marcu, na czas nowenny do św. Franciszka Ksawerego, nie mogłoby przyjechać dwóch Misjonarzy, by przeprowadzić święte ćwiczenia dla Bractwa św. Franciszka Ksawerego. I jeżeli

(1) Annunziata z Albano

(2) Kanonik, Wikariusz z Vallecorsa

mogą, to wspomniani Bracia postarają się o należne pozwolenie – wyjaśniam, aby nie było to w Wielkim Poście, bo wtedy będzie Misjonarz na Wielki Post. Ja nie liczyłam się z tym, poległam na Ojcu. Polecam się pa-mięci w czasie św. Ofiary razem ze wszystkimi moimi tutejszymi córkami, tymczasem spieszę się.

6 listopada 1839

M. D. M.

35

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Ćwiczenia duchowne dla kobiet niezamężnych. Jej zupełna zależność od zgody biskupa.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Pokornie donoszę W. E. Najdost. i Najprzew., że dziewczęta od pewnego czasu prosiły mnie, aby mogły odosobnić się tutaj na kilka dni celem odprawienia ćwiczeń, tak jak w poprzednich latach, z wyjątkiem ubiegłego roku i abyśmy im pomagały w czytaniu żywotów niektórych świętych i w odnowieniu się w cnotach. W tym celu posłużymy się Rodrycjuszem i książką św. Alfonsa Liguori o sposobie miłowania Jezusa w praktyce codziennego życia, następnie rozważania o prawdach wiecznych i o Męce Pańskiej. Dni tego św. skupienia mam zamiar rozpocząć w dniu jutrzejszym i zakończyć 5 grudnia z pomocą Pana. Słyszę, że Ks. Kan. Spadorci przybędzie w dzień św. Franciszka Ksawerego wygłosić konferencję do Bractwa na cześć tego świętego, więc mógłby pozostać, aby pomóc spowiadać te młode rekolektantki i odprawić krótkie nabożeństwo z racji Komunii. Odnośnie tego pisałam także do wspomnianego Ks. Kan. Spadorci, wspominając, aby porozmawiał z W. E. o potrzebnym pozwoleniu, lecz uważałam za słuszne napisać jeszcze do W. E., aby mieć zasługi św. posłuszeństwa, z którym łączy się św. Błogosławieństwo. O nie proszę, aby nam było wsparciem w naszych skromnych trudach, bez niego jesteśmy gotowe zaniechać każdej rzeczy, zadowolone z samego posłuszeństwa. Musiałam o tym napisać W. E. dla mego spokoju, i klękając proszę o św. błogosławieństwo, całuję pośw. pierścien i z pokorą kreślę się
W. E. (...)

Acuto, 20 listopada 1839

Najpok. i Najodd. Sluga
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Wewnętrzne lęki. Gorące pragnienie większej doskonałości. Pokój odnajduje jedynie w zwierzaniu się swemu kierownikowi.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec

Nie wiem, co dokładnie powiedzieć o mojej chorobie. Zdaje mi się, że jej przyczyną są wewnętrzne lęki, z których zwierzyłam się Ojcu poprzednio. Wydaje mi się, że wszystko robię przeciwko posłuszeństwu i dlatego moje życie jest uludą, że jestem w grzechu, że będę zgubą dla tych dobrych córek. Byłabym nawet zdecydowana pójść do klasztoru i być konwerską, lecz mówiąc to, czuję pewien wyrzut sumienia, nie mam bowiem serca opuścić tego powstającego Instytutu. Inna myśl mi mówi, że jeżeli chcę trwać w tym Instytucie, aby pomagać duszom, to również i w innym klasztorze mogłabym to robić przez modlitwę, pokutę i życie ukryte, a jeżeli mi się na to nie pozwoli, niech mi się odbierze służbę przełożonej i będę ostatnia ze wszystkich, a pierwsza do pracy zgodnie z posłuszeństwem przełożonej, którą mi dadzą. Co do pokuty cielesnej, nie stosuję żadnej, jak już o tym Ojcu wspominałam. Pewnego dnia biskup będąc w tej miejscowości wstąpił, aby mnie odwiedzić i zastał mnie chorą w łóżku; okazuje się, że jest coraz bardziej zainteresowany Dzielęm i wspominał, aby bez niego nic nie robić; dowiedział się, że w remont włożyliśmy wydatek około 11 skudów, co jest niczym, jednak od tej pory nic nie będę robić bez biskupa. Rozmawiałam tylko z fabrykantem organów w Ferentino w sprawie organów o trzech rejestrach za sumę 25 skudów, ale to pokryli rodzice tutejszych córek. Odczytam ciągle wyrzuty sumienia, że nie jestem dokładna w zdawaniu relacji Ojcu o wszystkich sprawach dotyczących mego ducha; doświadczam prawie zawsze silne bodźce do życia bardziej uporządkowanego i doskonalszego zjednoczenia z Bogiem; jakie środki są mi potrzebne do tego? Proszę mi to powiedzieć, gdyż jestem zdecydowana z pomocą Bożą czynić to, co mi Ojciec każe, jeżeli tego dotychczas nie czyniłam, mam nadzieję, że będę to czynić teraz, ufając zawsze Bogu; a ponieważ jestem bardzo chorowita, zdaje mi się właśnie, że Pan pragnie wielkiego trudu ode mnie i więcej modlitwy, i więcej umartwienia i tak według tego co mi mówi Ojciec, spalać moje życie jedynie na służbę Bożą. Będąc w takiej wewnętrznej udręce, w stosunkach z innymi osobami nie okazuję tego i to sprawiło, że przestałam się zamartwiać. Kiedy Ojcu wynurzam sprawę mojej duszy, znajduję wielki pokój, chociaż z otrzymanych odpowiedzi nie doznaję takiej ulgi jak przedtem. Błąd polega na tym, że nie jestem odpowiednio usposobiona. Powrót Farrotti do domu był dla niej nauką, gdyż zachowuje

się bardzo dobrze. Jest dla nas wielką pociechą widzieć jak stała się posłuszna i uległa. Jestem z tego bardzo zadowolona i za to dziękuję Bogu.

Dwie z moich towarzyszek są chore, proszę je polecać Bogu w Najśw. Ofierze Mszy św. Proszę zawsze pamiętać o tym biednym Instytucie w Najśw. Ofierze, który, jak mi się wydaje, z powodu wielkich sprzeciwów nie będzie mógł niczego zdziałać w tej miejscowości, gdyż przeciwnicy robią wszystko, abym nie mogła budować, a nam jest bardzo ciasno. Jest nas 15 we wspólnocie i wielu mówi, że przyczyną chorób u nas jest ta ciasnota. Dlatego proszę, gdyby to było możliwe, o przeniesienie tej wspólnoty gdzie indziej, jeśli jest mieszkanie i jeżeli przyczyniłoby się to do dobrego porządku rzeczy. Proszę mi wierzyć, że jestem w pośpiechu.

Acuto, 28 listopada 1839

M. D. M.

37

Pan Michele De Mattias

Vallecorsa

Życzenia na Boże Narodzenie. Radzi sumienny podział dóbr rodzinnych.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższy Bracie!

Kieruję do Was ten list z życzeniami na bliskie święta Bożego Narodzenia, aby były pełne pociechy i pokoju serca. Poprzez to Miłosierdzie, którego Boski Odkupiciel w tych dniach w szczególny sposób udziela innym, bądźcie bardzo gorliwi jedynie ku chwale Bożej, dla zbawienia własnej duszy, Waszej rodziny i drogich naszych bliźnich. Oto czego od Was pragnie nowo narodzone Dziecię, pragnie byćście skorzystali ze swych talentów, których Jego Dobroć udzieliła Wam otwartą dłonią, w innym razie pozbawi Was wszystkiego, jak to się wydarzyło tylu innym. Sprawcie, mój drogi Bracie, aby dom Wasz stał się Domem Bożym, miłujcie biednych z czułością dla miłości Boga, bądźcie pokorni, traktujcie wszystkich z prostotą i nie wstydzicie się naśladować Ukrzyżowanego, wtedy On nie powstydzi się nas w dzień sądu przed całym światem. Dlatego cieszę się, że pouczacie Waszą rodzinę, aby potem pewnego dnia ujrzeć ją w Raju. Z tego powodu możecie wnioskować, z jaką miłością mówi do Was siostra, która Was tak kocha i która nie pragnie niczego innego, jak Waszego prawdziwego dobra i dobra Waszej rodziny. Ja w swej nędzy nie przestanę prosić Pana z całą tą wspólnotą, aby uczynił z Was i Waszej rodziny to, co Mu się będzie bardziej podobało.

Módlcie się za mnie biedną, abym się zbawiła, a ja polecam Wam ten biedny rodzący się Instytut i proszę powiedzieć Misjonarzom, aby się pu-

blicznie i prywatnie modlili. A teraz w sprawie tej małej części domu, która na mnie przypada, mówię Wam jedynie, byście się dobrze naradzili, jak ufam, że to czynicie, a potem róbcie to, co Wam powie sumienie i niech Pan Wam pomoże. A co do tego, co mi potem dacie, nie chciałabym, aby połowa była od Was, a inna połowa od brata Antonio, lecz przy podziale niech się uwzględni trzy części, ma się rozumieć, nie jednakowe, lecz według sprawiedliwości, jak powiedziałam, tzn. w akcie podziału oddzielcie moją część i w ten sposób nikt nie będzie miał nic do powiedzenia, a pokój się utrwali i część przypadającą na mnie zatrzymacie dla siebie w celu wykorzystania potem na to, co będzie się bardziej podobać Bogu i życzyć Wam, aby potęgowała się coraz bardziej radość tych Świętych Dni.

Acuto, 19 grudnia 1839

Wasza siostra
Maria

38

Adresat ten sam

Wymiana darów. Żąda, aby sprawiedliwie przeznaczyć jej to, co się jej należy.

P. S. Sprawy różne.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdroższy Bracie!

Otrzymałam portugalskie (1) i z serca Wam dziękuję. Za tę Waszą pamięć nie zapomnę prosić Miłosiernego Pana za Was i Waszą rodzinę. Jak również czynię to moje towarzyszek i z tego, spodziewam się, będziecie zadowoleni. W obecnej sytuacji nie mogę Wam niczego posłać, gdyż jestem w wielkiej potrzebie z powodu wydatków poczynionych i tych kosztów, które trzeba jeszcze ponieść, dlatego Was proszę o zrozumienie, lecz ufam, że Pan wynagrodzi Wam wszystko, co robicie dla mnie i dla tego Instytutu, który potrzebuje wszystkiego. Co do posagu, proszę oddzielić, kiedy będzie robiony podział między braćmi i moją część zatrzymajcie dla siebie, aby potem z nią zrobić co Bóg zechce. Zostali wybrani kuratorzy przez biskupa na potrzeby tego Instytutu, a więc do nich należy decydowanie o posagu i o innych sprawach, zawsze za zgodą biskupa, który pragnie wiedzieć wszystko, ponieważ jego obowiązkiem jest, aby wszystko wiedział. Organy jeszcze nie nadeszły, ale spodziewam się tego za kilka dni. Skoro tylko nadejdą powiadomię Was. Wiele rzeczy mam Wam do powiedzenia, ale pozostawię, aby Wam przekazać ustnie, jak przyjedziecie po organy. Po-

(1) Pomarańcze bezpośrednio z Portugalii

nownie Was proszę o oddzielenie mojej części w akcie podziału i proszę Was, aby nie było mniej od 400 skudów; i choć kuratorzy nie chcieli zobaczyć w jakim stanie jest dom, zdaje mi się, że chcą się skontaktować z niektórymi osobami z Vallecorsa i zrobią to za zgodą biskupa. O wszystkim tym komunikuję Wam dla Waszej orientacji. Jestem przekonana, że Wam bardzo zależy na tym biednym Instytucie i dlatego jestem pewna, że otrzymam te 400 skudów. Bądźcie pewni, że Bóg pobłogosławi to niewiele, co Wam zostanie i będzie owocować z powodu tej pięknej ofiary, którą składacie na cześć Boskiej Krwi, której oddałam się na największą pociechę dla mojego biednego ducha. Już wiece, że posagu nie żądam dla siebie, lecz dla tego biednego Instytutu. Dla mnie starczy przyciągać dusze do otwartego Boku Jezusa Ukrzyżowanego i z tego jestem zadowolona.

Posyłam Wam koszyczek ciastek dla Virginii, Albiny i Francesco Saverio i dwie szpulki do kądzieli. Wierzcie mi, że się spieszę.

Acuto, 28 grudnia 1839

Wasza Siostra
Maria

P. S. Posyłam Wam dwa twarogi i około 5 miarek sera, abyście się zatroszczyli o to, bym otrzymała posag, którego pragnę dla Instytutu i abym nie musiała sprawy posagu załatwić z Antoniuccia, lecz z Wami. Odpowiedzcie mi szybko dla mojej orientacji. Daję Wam do wiadomości, że jeżeli nie postaracie się dać mi przynajmniej 400 skudów, a z obowiązku byłoby 500 skudów, zrobicie szkodę temu biednemu Instytutowi, gdyż te, które wstępują teraz przynoszą tyle samo i tak będzie ustalone. Proszę Was, abyście nie dyskutowali w tej sprawie, lecz załatwcie to dla miłości Boga. I ten trud będzie przed Panem Bogiem zasługujący dla Was, a tymczasem Instytut nigdy nie zapomni polecać Bogu Was wszystkich. Spodziewam się pozytywnej odpowiedzi od Was. Ten list napisałam w sekrecie po uprzedniej modlitwie i miałam takie natchnienie, aby powiedzieć to, co powiedziałam. Proszę Was, czyńcie Wolę Bożą.

W tym poradźcie się Misjonarzy, szczególnie O. Biagio i O. Giovanni Merlini.

39

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Prosi o radę, jak ma postąpić w sprawie pokoju, który otrzymała w Acuto.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Pragnę powiadomić W. E., że otrzymaliśmy od gminy pokój do użytku dla Pobożnego Instytutu. Kongregacja św. życzy sobie, aby zaraz sporządzić umowę. Proszę o wskazówki w tej sytuacji, jak mam postąpić, kto ma tego dokonać, w jaki sposób, kogo trzeba w niej umieścić. Jeden egzemplarz żąda wspomniana Kongregacja Św.

Prosząc na koniec o pasterskie błogosławieństwo i całując pośw. pierścien z szacunkiem kreślę się
W. E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 8 styczeń 1840

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

40

Adresat ten sam

Zgłasza, że nie znajduje planu fundacji szpitala.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

W odpowiedzi na uprzejmy list W. E. (...) zawiadamiam, że kilkakrotnie pisałam do Ks. Ferdinando Ciolli (1), jak mi to W. Przew. mówił, lecz odpowiedział mi, że Kongregacja Św. chce mieć plan fundacji tego szpitala. Dokonano poszukiwań tutaj i w Anagni, lecz nie można było znaleźć żadnego zapisku.

Teraz zamierza się przeglądać kasetki notariuszy, znajdujące się tutaj i jeżeli mimo tego nie znajdą się zapiski, zażąda się, aby gmina i Kapituła wydały zaświadczenie o nieistnieniu dokumentu i aby dali oświadczenie, do czego obecnie służy ten budynek.

Jeżeli mogłabym zrobić coś dla przyspieszenia, proszę o radę. Uważałam, że tyle trzeba było W. E. donieść w liście, proszę o pasterskie błogosławieństwo, całuję pośw. pierścien i kreślę się
W. Przew. (...)

Acuto, 11 styczeń 1840

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

(1) Kapłan z Acuto, zatrudniony w Propaganda Fide w Rzymie

Adresat ten sam

Prosi o pozwolenie uczenia się gry na fisharmonii, pobierając lekcje u brata.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Zawiadamiam W. Przew. o otrzymaniu małej fisharmonii, którą zamówiło kilka dobrodziejek dla tego Instytutu, aby muzyka mogła towarzyszyć uwielbianiu Boga. Sprowadzono ją tutaj przed kilkoma dniami. Ponieważ jest teraz tutaj mój brat, proszę o pozwolenie, aby mógł mnie nauczyć grać litanię i niektóre psalmy, będzie to także zachętą dla moich dobrych córek, które są ze mną. Wspomniany mój brat jest człowiekiem żonatym i nie będzie udzielał lekcji innym, tylko mnie, a ja postaram się potem nauczyć inne moje towarzyszek. Teraz będę mogła nauczyć się wstępnych ćwiczeń, gdyż mój brat pozostaje u nas krótko. Później, jeżeli W. Przew. udzieli zgody, wróciłby w kwietniu i udzieliłby mi dalszych lekcji, jeśli nauczę się pierwszych. Uważałam, że tyle trzeba było donieść o tym w niniejszym liście, prosząc o pasterskie błogosławieństwo, całuję pośw. pierścień i z głębokim szacunkiem kreślę się
W. E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 16 styczeń 1840

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

Adresat ten sam

Jest gotowa posłać do Anagni jedną młodą siostrę do pomocy w szkole pod pewnym warunkiem.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Niniejszym zawiadamiam W. Przew. (...), że kilka dni temu napisała do mnie Pani Rosa Geminiani, pobożna nauczycielka z Anagni i prosiła mnie, abym posłała jej jedną młodą siostrę do pomocy w szkole i tego samego dnia, w tej samej sprawie, przybył O. Gwardian Kapucynów z Anagni. Właśnie w tym celu zostało zwołane zebranie i zdecydowano, że jeżeli Pani Rosa przyłączy się do Instytutu, to można spełnić jej prośbę; w przeciwnym

razie nie jest to możliwe zgodnie z Regułą Instytutu. Zdajemy się na decyzję W. Przew. Pragnę otrzymać wiadomość mądrego sądu W. Przew. i proszę o pasterskie błogosławieństwo (...)
W. E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 24 styczeń 1840

Najpok. i Najodd. Sięga
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

43

Adresat ten sam

Wyraża pragnienie, aby szybko zobaczyć nowy klasztor, wzniesiony na chwałę Boskiej Krwi.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Napisałam już dwa najpokorniejsze listy do W. Przew. (...), na które nie otrzymałam odpowiedzi i nie wiem, czy W.E. je otrzymał. Dlatego przedkładam ten następny mój skromny list z pragnieniem, aby wkrótce ujrzeć ten nowy klasztor wzniesiony na chwałę Boskiej Krwi i dla dobra porządku w tej pobożnej wspólnotcie, która obecnie z powodu ciasnoty nie może czynić wszystkiego tego dobra, które prowadzi do doskonałości, zarówno dla własnego jak i dla uświęcania innych, zgodnie z naszym boskim wezwaniem. Pomimo tego nie tracimy pokoju serca, pamiętając, że w taki stan postawiło nas posłuszeństwo względem W.E. Mówił pan prior i inne osoby, że sprawę szpitala należy przyspieszyć, gdyż trzeba odbudować jedną jego część, której grozi zawalenie i prawie cały szpital jest na wpół zniszczony, jak to dobrze wiadomo W. Przew. Pragnęłabym, aby tę sprawę W. Przew. przedstawił Kongregacji Św., jeżeli tak uważa, a jest to szczerą prawdą, i aby w ten sposób przyspieszyć upragniony reskrypt (1). Szpital, jak W. Przew. wiadomo, biorę w dzierżawę, gdyż wydaje mi się, że jest to korzystne pod każdym względem, zarówno dla szpitala, który nie straci kapitału jak też dla dobra tych córek, jak powiedziałam wyżej, gdyż umożliwi to bardziej uporządkowane czynienie dobra. Co więcej, korzyść jest także dla niewiast i dziewcząt tej miejscowości, którym nigdy nie zabraknie możliwości edukacji i uczenia ich prawd, jak poznać, kochać i służyć Bogu, bowiem naszym celem zasadniczym jest przyciągać dusze do otwartego Boku Jezusa Ukrzyżowanego. Będzie to także korzystne dla biednych chorych,

(1) Dekret aprobaty

gdyż będzie rosnać kwota pieniężna z czynszu i w ten sposób nie będzie stracił, lecz jak powiedziałam, kapitał nie będzie utracony, a nawet się powiększy.

Spodziewamy się odbudować powoli, z Bożą pomocą, ten klasztor św. Dziewic, zaczynając od tego nędznego grosza, który posiadamy, a którym opłacać będziemy tylko murarzy, wszystko inne mamy z jałmużny, co wychodzi na większą chwałę Bożą. Nie tak pożyteczne dla chwały Bożej byłoby to wielkie Dzieło, gdyby się wzięło domy zapropionowane, gdyż w sumie nie ma zebranych tyle pieniędzy, albo przynajmniej nie było takiej kwoty, której żądali ode mnie ci, którzy proponowali domy i żądali co najmniej 500 skudów jako pierwszą ratę. Nie byłoby to też zasługą dla chwały Bożej, gdyż w nowym, ładnym domu brak byłoby uciążliwości, a W. Przew. wie, jak wielką zasługą jest cierpienie w dziełach Bożych i jak Mu się to podoba.

Proszę W.E. jeszcze o modlitwę w Najśw. Ofierze, aby Pan raczył oddać wszystkie trudności i ukazał W. Przew. swoją Najśw. Wolę, tak względem nas, jak i względem tego św. Instytutu, a my z Bożą pomocą spodziewamy się słuchać W.E. we wszystkim tym, co będzie według Woli Bożej; tymczasem proszę w imieniu nas wszystkich o pasterskie błogosławieństwo, całuję święty pierścień i pozostaję W.E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 13 marca 1840

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

44

Adresat ten sam

Opóźnienie nadejścia Reskryptu od Św. Kongregacji.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

W ostatnim liście otrzymanym niedawno z Rzymu, Ks. Ferdinando Cioilli mówi mi, że nalegał i nadal nalega na Św. Kongregację, lecz z powodu braku jasności w sprawie fundacji, jeszcze nie można uzyskać łaski, której pragniemy. Na końcu dodał, abym zwróciła się do W. Przew. (...), aby złożył monit do Św. Kongregacji w sprawie tego opóźnienia. Dlatego niniejszym proszę W. Przew., aby raczył z łaski swojej to uczynić, celem uzyskania jakiegoś rezultatu. Przekonana o żarliwym wstawiennictwie W. Przew., proszę o pasterskie błogosławieństwo i całuję św. pierścień, kreślę się W.E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 14 marca 1840

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

Adresat ten sam

Prosi Ks. Biskupa o napisanie do sekretarza Św. Kongregacji Biskupów i Zakonników w celu przyspieszenia Reskryptu szpitala.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Wczoraj otrzymałam drugi list z Rzymu od Ks. Fernando Ciolli, w którym radzi mi inny sposób załatwienia sprawy szpitala i mówi, że, aby skończyć z trudnościami związanymi z żądanym Reskryptem, nie ma skutecznego i pewniejszego środka do uzyskania szybkiego rezultatu od tego, aby W. Przew. (...) raczył napisać do Ks. biskupa Asquini – Sekretarza Kongregacji Św. Biskupów i Zakonników o szybkie załatwienie tej spornej sprawy. Znam żarliwość, jaką W. Przew. żywi dla tego Dzieła, i to, że nie przestaje pracować dla niego, dlatego proszę, by W.E. raczył napisać taki list i w ten sposób może się uda znaleźć drogę do zakończenia tej sprawy. Upłynęło sporo czasu i należałoby coś zrobić. Ta uboga wspólnota złożyła swoje nadzieje w Bogu, w Najśw. Dziewicy i w W. Przew. i dlatego żyjemy w pewności, że nie zostaniemy zawiedzione, lecz jeżeli w końcu Bóg nie tego pragnie od nas, zadowolimy się spalaniem naszego życia dla dobra dusz naszego drogiego bliźniego w taki sposób, który bardziej podoba się Bogu, zawsze z zasługą posłuszeństwa.

W nadziei otrzymania tej wielkiej łaski, proszę W.E. o pasterskie błogosławieństwo, całuję św. pierścień i kreślę się W.E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 3 kwietnia 1840

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

Adresat ten sam

Dalsze próby załatwienia sprawy i troski o otrzymanie Reskryptu szpitala.

N. b. bl. Krew J. Chr.

Piszę po raz trzeci do W.E. Najprzew. i Najdost.

Napisałam już dwa najpokorniejsze listy do W. Przew. (...), na które nie otrzymałam odpowiedzi. Ponieważ nie wiem, czy W. Przew. otrzymał je, przedkładam ten następny mój skromny list, gdyż pragnę szybko ujrzeć ten nowy klasztor wzniesiony na chwałę Boskiej Krwi i dla dobrego porządku

w tej Pobożnej Wspólnocie, która obecnie z powodu ciasnoty nie może czynić wszystkiego tego dobra, które prowadzi do doskonałości tak własnej, jak również do uświęcania innych w myśl Boskiego wezwania. Pomimo tego nie tracimy pokoju serca, pamiętając, że w takiej sytuacji postawiło nas posłuszeństwo względem W. Przew. Mówi mi pan prior oraz inne osoby, że sprawę szpitala trzeba przyspieszyć, gdyż trzeba odbudować jedną jego część, której grozi zawalenie i prawie cały szpital jest na wpół zniszczony, jak to W. Przew. dobrze wie. Pragnęłabym, aby tę sprawę W. Przew. przedstawił Kongregacji Św., jeżeli tak uważa, a jest to całkowitą prawdą. Szpital, jak W. Przew. wiadomo, biorę w dzierżawę, gdyż, jak mi się wydaje, będzie to z korzyścią pod każdym względem, tak dla szpitala, który nie traci kapitału, jak również dla tych córek, jak powiedziałam wyżej, gdyż będą mogły postępować w doskonałości, do której zostały wezwane i czynić dobro w większym porządku. Co więcej, korzyść jest także dla niewiast, dziewcząt i córek tej miejscowości, którym nigdy nie brakuje potrzebnego wychowania i nauki w poznawaniu rzeczy potrzebnych, aby poznać, kochać i służyć Bogu, jest bowiem naszym celem głównym przyciągać dusze do otwartego Boku Jezusa Ukrzyżowanego. Będzie to korzystne także dla biednych chorych, gdyż zwiększać się będzie kwota pieniędzy z czynszu i w ten sposób nic nie będzie stracone, jak powiedziałam, kapitał się nie straci, lecz polepszy.

A potem spodziewamy się powoli odbudować z pomocą Bożą ten klasztor św. Dziewic, zaczynając od tego nędznego grosza, który obecnie posiadamy i którym opłacać będziemy tylko murarzy, a wszystko inne mamy z jałmużny; to przysparza więcej chwały Bożej. Nie tak łatwo ani tyle chwały Bożej przyniosłoby to wielkie Dzieło, gdyby wzięto się domy proponowane, gdyż nie było tyle zebranych pieniędzy, nie było też tej sumy żądanej przez tych, którzy domagali się przynajmniej 500 skudów, jako pierwszej raty. Nie byłoby tyle chwały Bożej, gdyż małym byłoby cierpienie w ładnym, nowym domu, a W. Przew. wie, jak wielką zasługą jest cierpienie w Dzielach Bożych i jak Mu się to podoba. W tej budowie jest jeszcze wiele okazji do ćwiczenia się w tych cnotach, które bardziej upodabniają nas do Jezusa Ukrzyżowanego.

Jeszcze proszę W. Przew. o modlitwę w Najśw. Ofierze, aby Bóg raczył usunąć wszystkie trudności i objawić W. Przew. według swojej Najświętszej Woli wszystko to, czego pragnie od nas i od tego św. Instytutu, aby można było dokonać tego Dzieła za pomocą Jego łaski na chwałę Jego Najśw. Krwi. O to proszę upadając do stóp W.E. razem ze wszystkimi moimi dobrymi towarzyszami, prosząc o pasterskie błogosławieństwo i z ucałowaniem pośw. Pierścienia pozostaję W.E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 10 kwietnia 1840

Maria De Mattias

Do J. Em. Najdost. Ks. Kardynała Patrizi

Prefekta Św. Kongregacji Biskupów i Zakonników

Rzym

Prośba skierowana do Kardynała o udzielenie Reskryptu dotyczącego szpitala.

Eminencjo Najdostojniejszy!

Kieruję ten list do W. Eminencji Najdost. w szczególnej potrzebie, która obróci się na chwałę Bożą i na dobro bliźniego. Oto jego treść: Idąc za natchnieniem łaski Bożej, którą poznałam przez posłuszeństwo, znajduję się w Acuto. Zajmuję się pomaganiem duszom bliźnich, pouczając ich w sprawach naszej św. wiary, o ćwiczeniu się w najśw. cnotach, szczególnie w pokorze, miłości i współzyciu społecznym. Pragnęłam pomocy, aby spełnić to wszystko. Dobroć Boża zatroszczyła się o inne towarzyszek, które, otrzymawszy błogosławieństwo od swoich rodziców, przyłączyły się do mnie, aby pomóc w tym przedsięwzięciu. Pozostając tak zjednoczone, czynimy to małe dobro, jakie jest dla nas możliwe. Lecz dla dobrego rozwoju Instytutu potrzebny jest Klasztor, odpowiedni do zajęć wychowawczych. Nie mając żadnych możliwości, błagałyśmy Miłosiernego Pana, aby ukazał nam drogę i udzielił odpowiednich środków. Znalazłyśmy pewne mieszkanie na wspomniany Klasztor. Omawiano tę sprawę w magistracie tutejszej miejscowości. Po odbyciu narady i otrzymawszy zgodę od odpowiednich władz, przydzielono mi pomieszczenie komunalne, na wpół rozwalone, do którego przylega dom, również zniszczony, tzw. szpital, bez którego nie możemy nic zrobić. Aby go otrzymać, skierowano prośbę do Św. Kongregacji Biskupów i Zakonników, która wróciła do naszego Przełożonego Ks. Biskupa z prośbą o zaopiniowanie. Biskup dał odpowiedź zadowolającą. Pomimo to nie widać jeszcze upragnionego Reskryptu, a my, mieszkając w 15 osób w bardzo ciasnym pomieszczeniu, opadamy z sił i z tej przyczyny nie możemy czynić tyle dobra, ile pragniemy. Mieszkańcy naszej miejscowości są gotowi wspomóc nas jałmużną w celu nabycia potrzebnych materiałów: desek, belek, listew i wszystkiego, co jest potrzebne do wykończenia zamierzonego Dzieła.

Teraz nie pragniemy niczego innego, jak wyżej wymienionego Reskryptu, aby rozpocząć pracę. Pan prior tutejszej miejscowości przynagla nas, aby przyspieszyć sprawę, ponieważ jedną część wspomnianego szpitala trzeba przebudować, bo grozi zawaleniem, a także pozostała część szpitala jest prawie w ruinie.

Mieszkańcy pragną go widzieć odnowionym i przerobionym na wyżej wspomniany Klasztor dla dobrego wychowania ich córek, a także dla tych niewiast, które pragną spędzić w nim kilka dni na świętych ćwiczeniach lub dla odnowienia ducha, albo dla przygotowania się do dobrej śmierci, aby dobrze przyjąć Komunię św. itd.

Dlatego upadając do stóp W. Eminencji (...) proszę o łaskę, abyśmy my, biedne, otrzymały ten upragniony Reskrypt, abyśmy mogły czynić dobro duszom naszych drogich bliźnich, a przez to mogły stać się zastępem dziewic mających na celu uświęcenie własne i innych. Proszę W. Eminencję także o modlitwę, aby Pan raczył błogosławić nasze dobre pragnienia. Wiele spodziewam się od Bożego Miłosierdzia, a ufam także gorliwości W. Eminencji, że raczy pomóc w tej naszej wielkiej potrzebie. Upadając do stóp, pokornie całuję św. purpurę, prosząc w imieniu całej tej małej wspólnoty o św. błogosławieństwo. Z głęboką cziłą kreślę się Waszej Eminencji (...)

Acuto, 11 kwietnia 1840

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

48

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Przesyła mu prośbę skierowaną do Ks. Kardynała Patrizi, aby ją skorygował.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Oto nowa prośba o otrzymanie upragnionego Reskryptu. Proszę W. Przew. (...) o przejrzenie jej, czy jest dobra. Zdaje mi się, że wyłożyłam z prostotą ewangeliczną całą prawdę. Proszę W. Przew. o coraz więcej modlitwy, gdyż nasza sprawa jest Dzielem bardzo pięknym i jest według woli Bożej, i dlatego potrzeba Jego Boskiej łaski, aby było udoskonalone, jak to dobrze wiadomo W. Przew. Oprócz pomocy Boskiej, na którą mocno liczymy, potrzebne mi jest także poparcie W. Przew., aby doprowadzić do końca to wielkie Dzielu; a tego spodziewam się także od samego Pana Boga, którego my, Jego córki, nie omieszkamy pokornie prosić, aby raczył udzielić wszystkich darów dla dobra Kościoła swojego i tego biednego Instytutu. Nie omieszkamy także prosić Najśw. Dziewicę tym Zdrowaś Maryjo, które W. Przew. polecił odmawiać każdego dnia, aby dobra Matka raczyła wspomagać W. Przew. we wszystkim. To są moje pragnienia i nadzieje (...) W. Przew. (...)

Acuto, 21 kwietnia 1840

Najpok. i Najodd. Córka
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

J. Em. Najdost. Ks. Kardynał Patrizi

Prefekt Św. Kongregacji Biskupów i Zakonników

Rzym

Wznawia prośbę o otrzymanie Reskryptu dotyczącego remonitu szpitala.

Eminencjo Najdostojniejszy!

Pobożna Nauczycielka z Acuto przedstawia W. Eminencji (...), że od około sześciu lat przebywa już we wspomnianej miejscowości mając za jedyny cel pomaganie duszom naszych bliźnich i założenie dla tego celu Klasztoru Poświęconych Dziewic, które z całą gorliwością poświęciłyby się całkowicie wychowywaniu młodych dziewcząt. Prócz tego zatroszczą się poważnie o dobro kobiet niezamężnych i zamężnych, dla których będą organizowane pobożne zebrania w dni świąteczne. Umożliwi się ćwiczenia duchowne tym, które będą miały pragnienie przygotować się do dobrej śmierci, albo do wyboru stanu lub do owocniejszego przyjęcia Komunii św.

Prosząca jest świadoma, że dla urzeczywistnienia tego celu potrzebny jest klasztor, odpowiedni do potrzeb dobrej edukacji i dlatego uczyniła wszystko, aby zdobyć potrzebne środki, poznawszy, że Bóg ją chce do tego celu. Dlatego, po wznesieniu swego pragnienia do Boga wszelkiego Miłosierdzia, błagała Go, aby przychodząc jej z pomocą, Jego Dobroć natchnęła młode dziewczęta do porzucenia świata, i aby odośobniły się razem z nią dla tego samego celu. To też uczyniły, otrzymawszy błogosławieństwo Boże poprzez swoich rodziców.

Ta pobożna wspólnota liczy piętnaście osób. Zjednoczone w miłości przebywają w wynajętym domu, nie przestają czynić dobra, tyle ile mogą, duszom bliźnich, których miłują, ponieważ ich głównym zadaniem jest zaobcowanie dusz do otwartego Boku Jezusa Ukrzyżowanego. Z powodu ciasnoty pomieszczenia, w którym z konieczności mieszkają, tracą siły, gdyż nie mogą czynić dobra w takim zakresie, aby służyło dobru Kościoła św. i aby było na chwałę Boskiej Krwi i dla zbawienia dusz. Z utęsknieniem oczekują na ten dom, aby założyć w nim wyżej wymieniony klasztor.

Gmina Acuto posiadała jeden pokój, który, po otrzymaniu pozwoleń od kogo było trzeba na założenie wspomnianego klasztoru, co będzie z korzyścią dla wszystkich mieszkańców, przeznaczyła go Pobożnemu Instytutowi 18 stycznia 1840 r. Zakupiono jeszcze inne mieszkania, z którymi połączony jest kościółek Matki Bożej Niepokalanej, a który będzie mógł służyć zakonnikom tego Instytutu.

Obok pokoju od gminy i razem z innymi wyżej wspomnianymi, jeszcze jest dom, na wpół zniszczony, tzw. szpital, bez którego nic nie można uczynić i zmarnowałoby się wszystko to, co zostało zrobione. W celu otrzymania

wspomnianego szpitala została wysłana prośba do Św. Kongregacji Biskupów i Zakonników w czerwcu 1839 r. i dotąd nie otrzymaliśmy upragnionego Reskryptu, aby można rozpocząć nasze Dzieło. Dlatego proszącą błaga W. Eminencję (...), by raczył pomóc tym biednym sługom Bożym w tej wielkiej potrzebie, w której się znajdują, tj. aby otrzymały upragniony Reskrypt.

Szpitalowi, o którym mowa, grozi zawalenie i dlatego konieczny jest szybki remont. Ponieważ brakowało środków do podjęcia tej pracy i nie było wiadomo skąd je wziąć, wtedy Bóg, który pragnie tego Dzieła, natchnął pobożny lud tej miejscowości, aby podarował w formie jałmużny wszystkie materiały potrzebne do wspomnianego remontu jak: deski, belki, listwy i inne. O te rzeczy postarał się z dobrego serca ten poczciwy lud tak, aby kiedy przyjdzie pomyślny Reskrypt, wszystko było gotowe do rozpoczęcia naszego świętego Dzieła. Dlatego upadam do stóp W.Em. (...) razem z tą pobożną Wspólnotą, proszącą serdecznie o upragnioną łaskę...

Której...

(Napisano z prostotą u stóp Ukrzyżowanego z posłuszeństwa, aby przez Miłosierdzie Boże stała się skuteczna. Niech będzie błogosławiony na wieki).

(Kopia)

Acuto, 22 kwietnia 1840

50

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup w Anagni

Prosi biskupa o zgodę, aby korzystając z podróży priora z Acuto do Rzymu, przez niego osobiście przedłożyć nową prośbę o Reskrypt.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Przesyłam W. Przew. (...), za pośrednictwem Ks. Kanonika Spadorci, ten bardzo skromny list, w którym zawiadamiam, że w przyszłym tygodniu pan prior jedzie do Rzymu. Za jego pośrednictwem, jeżeli W.E. to się podoba, pragnęłabym przesłać tę nową prośbę, którą niedawno dałam W. Przew. do przejrzenia, czy wszystko w niej jest tak, jak należy. Wspomniany prior wręczy ją pewnej osobie, która zatroszczy się o to, aby ją oddać we właściwe ręce i aby otrzymać odpowiedź jak najszybciej.

Z prawdziwym pokojem serca przyjmuję to, co W. Przew. zdecyduje (...) Waszej Przew. (...)

Acuto, 24 kwietnia 1840

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias

Adresat ten sam

Prosi o pozwolenie na otwarcie domu w gminie Pescasseroli

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Nadszedł list z urzędu Pescasseroli w królestwie Neapolu, w którym proszą mnie o dwie nauczycielki tego Instytutu. Ta prośba nadeszła jeszcze zeszłego roku. W tej sprawie nadałam się W. Przew. (...) i otrzymałam odpowiedź, że mogę to uczynić, byleby tylko to nie powodowało zakłócenia w tutejszej szkole w Acuto. Zdaje mi się, że nie byłoby to ze szkodą dla tej szkoły, gdyż jest dobrze zorganizowana i córki tego Instytutu mogą łatwo podjąć swoim obowiązkom. Niektóre z moich towarzyszek byłyby zadowolone mogąc pójść do tamtejszego królestwa, aby szerzyć dobro, i ja jestem szczęśliwa, że mogę je posłać i to tym bardziej, że jest nam w tym mieszkaniu bardzo ciasno. Poddaję się jednak posłuszeństwu względem W. Przew., jakkolwiek będzie uważał. Proszę o św. błogosławieństwo dla tych, które się tam udadzą. Proszono mnie także, abym je odprowadziła i zatrzymała się tam dwa lub trzy miesiące, aby wszystkie sprawy zorganizować. Jeżeli W. Przew. udzieli mi pozwolenia, pójdę dla chwały Bożej, a zrobię to, jak uporządkuję swoje sprawy na miejscu w tutejszym domu. Mam nadzieję, że wszystko się uda na chwałę Boga i dla zbawienia dusz. Ta podróż odbyła się 20 czerwca.

Pragnę szybkiej odpowiedzi od W. Przew., abym i ja mogła dać odpowiedź burmistrzowi w Pescasseroli. My wszystkie, córki Ks. Biskupa, czujemy się dobrze i cieszy nas pokój, którego odczuwamy w naszym trudzie (...) Waszej Przew. (...)

Acuto, 20 maja 1840

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Mówi o wyczekiwany Reskrypcie i zawiadamia go o odjeździe Sióstr do Pescasseroli.

Przew. Ojciec!

Zdaje mi się, że Ojciec nie rozumiał dobrze tego, o czym mówi Św. Kongregacja odnośnie Reskryptu, na który czekamy. Kongregacja Św. żąda szczegółów dotyczących fundacji szpitala, a nie informacji o nas, siostrach. Tak mi napisał Ojciec Ferdinando Ciolli, który troszczył się o to, abyśmy otrzymały żądany Reskrypt. Gdyby było tak, jak mówi Ojciec, sprawa byłaby już załatwiona. Najbliższym kursem poczty wyślę do Pani Luigi Del Bufalo (1) to, czego Ojciec ode mnie żąda, jednak obawiam się, że sprawa nie przedstawia się w ten sposób. Proszę ten Reskrypt polecić Panu, ponieważ widać, że to opóźnienie to sprawa szatana i posłużył się niektórymi osobami, które czynią wszystko, aby przeszkodzić temu wielkiemu Działu i wnieśli wiele skarg do Przełożonych. Ja nie czynię nic innego, jedynie proszę Pana o tę łaskę przez zasiłgi Jego Krwi, jeżeli Mu się tak bardziej podoba, o resztę jestem spokojna. Może jutro udamy się do Pescasseroli, dokąd osobiście odprowadzę moje trzy towarzyszkę i zatrzymam się tam około dwóch miesięcy. W sprawie wspomnianego Reskryptu może Ojciec napisać do Ks. Nec-ci, który współpracuje w tej sprawie z kuratorami. Ludność mnie przynagla, aby zacząć budowę. Postarali się o prawie wszystkie potrzebne materiały, a ja polecam się Ojcu, aby osobiście udał się do Św. Kongregacji, albo niech to uczyni Ks. Biagio, abyśmy szybko otrzymały wspomniany Reskrypt i to będzie miłe naszemu Jezusowi, który widzi naszą potrzebę.

Z braku czasu nie mogę napisać więcej. Proszę się za mnie modlić (...), pozostaję

Acuto, 21 czerwca 1840

Ojca Najpok. Sługa
M.D.M.

53

Adresat ten sam

Zdaje relację o sobie i o małej wspólnotcie w Acuto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Piszę w pośpiechu i pragnę zakomunikować tylko coś niecoś o sobie i o tutejszej małej wspólnotcie. Co do mnie, żyję w ustawicznym lęku, że nie zadowolam Boga; pragnę Go kochać i nie wiem, czy Go Kocham i czy Jego Serce przyjmuje mój sposób życia. Niekiedy w czasie pracy przychodzi mi myśl, że wszystko jest stracone, lecz z tego powodu nie tracę pokoju, uświadamiam sobie, że spełniam posłuszeństwo. Są pewne dni, kiedy mój

(1) Bratanica św. Kaspra Del Bufalo

lęk się powiększa i wtedy nie mam odwagi przyjąć Komunii św., lecz na polecenie spowiednika, w posłuszeństwie względem niego idę do Komunii i otrzymuję szczególną moc do walki i doznaję skupienia ze szczególnym spokojem. W trudach czuję wielkie zmęczenie, lecz nie na duchu, w którym doznaję wielkiego pokrzepienia. Próbowałam ograniczyć się w jedzeniu i byłam z tego bardzo zadowolona; szczególnie próbowałam nie jeść wieczorem i za każdym razem kiedy jem, czuję wielki ciężar połączony z wyrzutem sumienia, który mi zadaje wielką mękę. Wydaje mi się, że mogę zadowolić się zupą z jakąś jarzyną i jajkiem do popicia. Wieczorem nie biorę niczego, a jeżeli coś wezmę, zaraz mi się pogarsza; jeżeli zatem niczego nie wezmę, czuję się dobrze. Jeżeli chodzi o wspólnotę, niektóre siostry dają mi dużo do myślenia kiedy widzę, że uchylają w cnocie posłuszeństwa, w pokorze i miłości; kiedy je koryguję, starają się udowodnić swoją rację; zaproponowałam im środek, który mi Ojciec polecił, lecz nic to nie pomogło. Nie mogę osiągnąć tego, aby poprawiły swój język; z powodu tego i tego co powiedziałam, nie pozwalam im na codzienną Komunię św., mówiąc im, że pragnę widzieć jakieś owoce. Dzięki temu umartwieniu zdaje się, że nie będzie tyle nieporządku. Polecam się Ojcu, aby prosił Boga, by mi je uczynił wszystkie świętymi. Niekiedy upust moim cierpieniom dają we łzach u stóp Najśw. Maryi, oddając je wszystkie w Jej ręce. W dzień św. Piotra ponownie obraliśmy tę dobrą Matkę za naszą Przełożoną; do Niej biegniemy we wszystkich naszych potrzebach, a w szczególności, aby naprawić nasze wady. Wieczorem idziemy wszystkie do naszej drogiej Matki, aby Ją prosić o św. błogosławieństwo. Ofiarujemy nasze małe trudy dla dobra bliźniego, a to trzeba poprzeć modlitwą.

Jak posunęła się sprawa Reskryptu? Co zrobimy w takiej ciasnocie? Nie mogę pracować tak, jak należy. Na litość, proszę nam pomóc.

O. Leopoldo Ricciardi, brat O. Francesco Saverio, misjonarz, napisał mi, że w końcu sierpnia przyjedzie powóz, aby zabrać nauczycielki (1).

Napisano do mnie z Vallecorsa, że chcą nauczycielek z tego Instytutu. Jak to zrobić?

Acuto, lipiec 1840

M.D.M.

54

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Usilnie prosi, aby Ks. biskup napisał do Kardynała Patrizi i polecił mu Reskrypt, na który czekają.

(1) Aby zawieźć je do Pescasseroli

Najdost. Ks. Biskupie!

W imieniu całej tutejszej pobożnej wspólnoty proszę W. Przew. (...), aby pamiętał o nas, swoich biednych córkach, które idąc za powołaniem Bożym, pragną z całego serca czuć się na stałe przyjęte do tego św. Instytutu. Możemy to osiągnąć poprzez upragniony klasztor, żyjąc w nim wszystkie życiem Bożym, ćwicząc się w miłości bliźniego. Nie jest nam zabroniony zaszczyt pragnąć gorąco być ofiarami dla chwały Bożej i dlatego czerpiemy zachętę w Bogu i Jego Najśw. Matce, mając ich zawsze wśród nas i karmiąc się ich czystą miłością. Co mamy robić w naszych kłopotach jakich doznajemy? Kiedy nadejdzie upragniony Reskrypt, w utrzymaniu którego przeszkodą są skargi? Kiedy zacznie wznosić się ta Korona na cześć Najśw. Matki i Przenajdr. Krwi Jej Boskiego Syna? Zdaje mi się, że nie zaniedbałam żadnych znanych mi potrzebnych do tego środków, aby otrzymać upragnioną łaskę. Szatan, widząc dobro, jakie poprzez takie Dzieło przynosi się św. Kościołowi, wyteża wszystkie siły, aby je zniszczyć, lecz my ze spokojem nabieramy coraz większej odwagi do znoszenia wszelkich prześladowań z miłości ku Bogu i idziemy naprzód gotowe na większe prześladowania, których nie zabraknie, gdyż jest to Dzieło Boże.

Kongregacja Św. żądała informacji o szpitalu i wysłane zostało wszystko to, co można było znaleźć. Wysłałyśmy pierwszą prośbę, a potem drugą, w myśl tego, czego żądała Św. Kongregacja, dopytując się, czy ja rozpocząłam pracę w szkole z błogosławieństwem biskupa. I dlatego musiałam się postarać o autentyczną deklarację z tutejszej gminy, przedkładając im pisma śp. Ks. Biskupa Lais z Ferentino, który wezwał mnie do takiej pracy w tej miejscowości. Teraz nie wiemy, co możemy robić innego, jak tylko wznosić pokorne prośby ku Niebu i w sposób szczególny uczyniłyśmy to w tych dniach, wkładając w dłonie Matki Najśw. naszą troskę tak duchową, jak doczesną. Na jednym z naszych zebrań postanowiliśmy przesłać W. Przew. niniejszy list, prosząc o modlitwy do Pana w intencji tego Dzieła, i spodziewamy się, że W. Przew. raczy z łaski swojej skierować list do Kardynała Patrizi, traktując tę sprawę jako własną, ponieważ dotyczy nie tylko diecezji W.E., lecz całego Kościoła i taka byłaby najkrótsza droga do zakończenia tej wielkiej sprawy. O to proszę i z należnym szacunkiem (...)

Waszej Przew. (...)

Acuto, 14 lipca 1840

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

Mons. Luigi Maria Parisi

Biskup w Gaeta

Dziękuję za pozwolenie na otwarcie domu w Vallecorsa.

Zrozumiałam, że W.E. raczył łaskawie zatwierdzić plan gminy Vallecorsa (1), która zamierza zatrudnić dwie nauczycielki z pobożnego domu w Acuto pod wezwaniem Adoraterek Boskiej Krwi. Dziękuję W.E. wraz z całą tą ubogą wspólnotą zakonną i mam nadzieję, że będę służyć W.E. jak najlepiej potrafię. Naszym celem jest dążenie do własnego i innych uświęcenia i dla tego celu poświęca się wszystko, co jest możliwe, używając wszystkich środków do jego osiągnięcia, a celem naszym upragnionym jest zbawienie dusz. Ufam dobroci Boga i Jego Najśw. Matki, że raczy pobłogosławić nasze dobre intencje. Pokładam nadzieję także w pasterskiej gorliwości W.E., który pragnie prawdziwego dobra swojej Diecezji. Dlatego jestem pewna, że będzie miał w opiece te dwie moje towarzyszki i pomoże im w ich potrzebach, przyjmując je jako swoje córki. One, a także i ja, zapewniamy, że będziemy posłuszne we wszystkim, co nam W.E. będzie nakazywał.

Acuto, 5 września 1840

Maria De Mattias

56

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Przedstawia kierownikowi duchownemu stan swojej duszy.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Udręka mojego ducha doszła do tego stopnia, że drzę i dlatego ciągle powtarzam, ach, do jakiego mizernego stanu się doprowadziłam. Lęk, że mogę obrazić Boga, powoduje drżenie. Zdaje mi się, że serce moje podzielone jest między Boga i stworzenia. Jest to dla mnie wielką męką, gdyż pragnę, by całe należało do Pana. Pragnienie dokładnego posłuszeństwa we wszystkim, co mi Ojciec poleca, doprowadza mnie do agonii, bo widzę swoje braki. Ach Boże, Panie, co sprawia, że nie odbierasz mi swojej łaski? Niech Ojciec mi wierzy, że ta męka mnie wyniszcza i pytają mnie, czemu jestem taka wynędzniała, a ja nie wiem co odpowiedzieć; tylko mnie trochę zbiera na śmiech. Moje życie wzbudza litość, aczkolwiek nie zasługuję na litość, ponieważ zgrzeszyłam. Kiedy potem zostaję sama, daję swobodny

(1) W 1840 r. Vallecorsa zależała od diecezji w Gaeta, która została podniesiona do Archidiecezji w 1870 r., za papieża Piusa IX. Obecnie Vallecorsa należy do diecezji Veroli,

upust moim uczuciom, ogarnia mnie skupienie, potem opanowuje mnie gorące pragnienie kochania Jezusa, który zsyła na mnie wielkie, ale słodkie cierpienie. Z tym łączy się lęk, że Go nie posiadę i tak, pomiędzy lękiem i miłością, wzbiera się we mnie potok łez, którego nie mogę zatrzymać, mimo że przechadzam się po pokoju. To mi się zdarza od czasu do czasu, a mówiąc dokładniej, to za każdym razem, kiedy mogę pozostać sama. Co się tyczy osoby, która często przychodziła i którą Ojciec dobrze zna z listów, za każdym razem, kiedy mówię o czymś, o pomocy dla dusz lub o tej wspólnotcie, to po to, aby miał to na uwadze jako spowiednik i zdaje mi się, że dobrze jest poinformować go o niektórych sprawach dla dobrego porządku, a także, aby go wspomóc na duchu; za każdym razem, kiedy rozmawiam z nim, duch mój papada w wielką konsternację, bo zdaje mi się, że Ojciec zabronił mi tego, a więc ja biedna jestem już bliska zguby przez nieposłuszeństwo; i to jest to, co zwiększa moją mękę. Proszę mnie nie opuszczać, bo nie wiem do kogo mam się uciekać na tym Wzgórzu, na którym się znajduję. Co Ojciec na to? Czy jestem już bliska mojej nędznej zguby bez mojego Boga? Proszę się litować nade mną, chociaż na to nie zasługuję. Czy przybyłam na to miejsce, aby być zgubiona? Co mam robić? Są jeszcze inne sprawy, które powodują lęk, jak szkoła, za którą mam zdać sprawę Bogu, wspólnota, z powodu zgorznięcia, które powoduję. Pośród tego wszystkiego nie tracę spokoju, chociaż niekiedy prawie go tracę; i wtedy rzucam się w ramiona Matki Najśw. i serce moje znajduje wielkie pokrzepienie u tej drogiej Matki. Pragnęłabym czynić trochę pokuty, jeżeli Ojciec mi pozwoli, bo wydaje mi się, że nie powinienam pozostać w takim stanie. Proszę mi jeszcze powiedzieć, o czym mam jeszcze mówić w sprawozdaniu dotyczącym mojego ducha, bo Ojciec mi często wspomina, że mam mówić wszystko. Mnie się zdaje, że mówię Ojcu wszystko. Otwieram Ojcu moje serce z całą szczerością, chociaż nie zwierzam się z wszystkiego naraz. Powiem jeszcze coś innego, aby nic nie opuścić. Kilka miesięcy temu cierpiałam pokusy przeciwko świętej czystości, co doprowadziło duch mój do męczeństwa; obecnie nie tak bardzo, ale jeszcze cierpię, i to zdaje mi się jest skutkiem zbyt częstego przebywania z wyżej wymienioną osobą. To nie zdarzyło się wtedy, kiedy nie bałam się, że jestem nieposłuszną. W tej udręce rosło we mnie pragnienie, aby kochać Jezusa oraz siła do czynienia tej odrobiny dobra, które czynię i pragnienie pomagania duszom moich bliźnich. Chociaż widzę moją wielką nędzę, nie jestem świadoma mojego biednego stanu. Oto wypowiedziałam szczerze, co czuje moje serce. Kilka razy pisałam Ojcu, że mam trudności w pisaniu, ale chcę się wytłumaczyć. Ta trudność nie polega na wyjawieniu Ojcu moich spraw, lecz pisanie mnie męczy, szkodzi zdrowiu. Kiedy doświadczam trudności w jakiejś sprawie, mam siłę do przezwyciężenia się, bo do Ojca mam pełne zaufanie, co też od Boga pochodzi. Po wynurzeniu mojego wnętrza doznaję wielkiego pokoju serca.

Chciałabym udać się w tutejsze okolice, by prosić o trochę jałmużny na rozpoczęcie budowy, kiedy mi to powie biskup. Uprzednio chcę jednak wiedzieć, co Ojciec o tym myśli. Proszę przyspieszyć przybycie tych dwóch Rzy-

mianek (1) zanim nadejdzie czas udania się do Vallecorsa. Prior tej miejscowości napisał mi innym razem i biskup dał mi swe pozwolenie. Proszę mi wierzyć, że mi się spieszy i proszę polecać mnie Bogu w Najśw. Ofierze. Nie omieszkam pisać do Ojca, a Ojciec niech mi pomoże.

Acuto, wrzesień 1840

M.D.M.

57

Mons. Luigi Maria Parisi

Biskup Gaety

Poleca opiekę nad siostrami wysłanymi do Vallecorsa.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Pomimo, że jestem bardzo daleko od W. Przew. (...), powinnam spełniać swój obowiązek i powiadomić, że z Vallecorsa proszono o kilka nauczycielek z tego Instytutu, co zostało uzgodnione w porozumieniu z Mons. Annovazzi, biskupem tutejszej diecezji w Anagni; sądzę, że W. Przew. zna tę sprawę i ją aprobuje. Kiedy więc przybędą tam te córki pracować dla dobra bliźnich, proszę łaskawym okiem czuwać nad nimi i pomóc im w licznych potrzebach, którym podlega słaba natura człowieka. Jestem pewna, że W. Przew. przyjmie je jak córki, będzie je nosił w sercu i zaliczy do grona swoich kochanych owieczek.

To uważałam za stosowne donieść W.E. i proszę o trochę modlitwy za Dzieła, kreślę się z pokorą
Waszej Przew. (...)

Acuto, 10 września 1840

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

58

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

*Zgłasza wyjazd sióstr do Vallecorsa. Święta Przenajdr. Krwi w Acuto.
P.S. Sprawy różne*

(1) Młode dziewczęta polecane od O. Biagio Valentini, który został Przełożonym Generalnym Zgromadzenia Misjonarzy Przenajdroższej Krwi po śmierci Założyciela.

Ks. Biskup z Anagni zawiadomił mnie, że pan prior z Vallecorsa prosi o dwie nauczycielki z naszego Instytutu. Odpowiedziałam mu, że mogłabym posłać jedną z moich towarzyszek i jedną Rzymiankę. Udzielił mi pozwolenia na działanie w tej sprawie i dlatego napisałam do pana priora z Vallecorsa, że spełnię jego prośbę pod warunkiem, że dom będzie wolny od obcych lokatorów. Napisałam do pana Calamita i wysłałam list grzecznościowy do biskupa z Gaety tak, jak mi Ojciec radził. Odjazd tych nauczycielek będzie 10 października. Tak napisałam pragnąc, aby pojechały przed otwarciem szkół, aby urządzić szkołę i zamurować niektóre drzwi, bo nie chcę, aby były otwarte. Jeżeli Ojciec pozwoli, chciałabym osobiście odprowadzić tam moje towarzyszek, aby przygotować sprawę zgodnie z celem do którego dążymy. Święto Przenajdr. Krwi zostało przeniesione na dzień szóstej bm. Było spotkanie z biskupem z Anagni, dla którego widok takich tłumów ludzi, którzy z pobożności spieszyli do Sakramentów św., był wielką pociechą i odbyła się Komunia Generalna, którą Ks. Biskup pragnął udzielać osobiście. Nie wystarczyło nawet 8 spowiedników. Obecna była także mała kapela muzyczna z Ferentino i było wystawienie Najśw. Sakramentu z modlitwą na cześć 7 ofiarowań przelanej Krwi naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Około 8 dni przed wspomnianym świętem byłam zajęta kobietami niezamężnymi i mężatkami na rekolekacjach, z którymi spotkał się także Ks. Biskup i zachęcał je do dobrego.

Mój duch jest gnębiony i znajduje się często w pewnego rodzaju agonii z powodu wielkiego lęku, aby nie zgubić Boga. O tym nie omieszkam napisać obszerniej w innym liście, a teraz jest prawie 5 nocy, i moje córki śpią już około 3 i pół godzin, ponieważ poszły do łóżek około wpół do drugiej. Dienne zajęcia nie pozwalają mi na pisanie do Ojca i dlatego muszę robić to wieczorem. Proszę zaraz przysłać panią Rzymiankę, trzeba ją posłać do Vallecorsa; pisałam także o tym do O. Biagio. Polecam Ojcu Reskrypt, na litość, proszę go przyspieszyć. Proszę o dużo, dużo modlitwy za tę biedną moją chorą duszę. Jak się Ojcu zdaje, czy się zbawię?

Acuto, 12 wrzesień 1840

M.D.M.

Biskup z Anagni odpowiedział panu priorowi z Vallecorsa, że mu pošle dwie nauczycielki zgodnie z życzeniem, dlatego proszę o szybkie przysłanie Rzymianki, o której mówił O. Biagio.

59

Mons. Luigi Maria Parisi

Biskup Gaety

Zamiana personelu na otwarcie domu w Vallecorsa.

Za pośrednictwem Ks. Wikarego Pilozzi (1), W. Przew. (...) zawiadomił mnie, że gmina w Vallecorsa życzy sobie dwie osoby z tego rozwijającego się Instytutu do edukacji tamtejszych dziewcząt. Dla dobra, którego życzę tym duszom, odpowiadałam wyżej wymienianemu Wikaremu, że chętnie postaram się i wyślę tam dwie osoby odpowiednie do dobrego wychowania tak religijnego jak i świeckiego. Te dwie osoby przybędą z Rzymu, aby połączyć się z nami w tym świętym Dziele. Ks. Kanonik Gigli powiedział mi, że W. Przew. usłyszawszy, że te dwie nauczycielki nie będą z naszego pobożnego domu, a więc nie będą podlegać W.E., nie chce mieszać się do tego i uważa za słuszne, abym ja sama sprowadziła owe dwie Rzymianki, i abym je wysłała do tamtejszej gminy. Staralam się z całą gorliwością, aby tę sprawę załatwić w ciągu października tak, aby móc na czas przygotować wszystko, czego wymaga porządek dobrego wychowania. Napisałam więc do tamtejszego priora, że nauczycielki będą na miejscu do 10 października. Wspomniany pan prior dał mi odpowiedź, którą załączam W. Przew., aby dać znać W.E., że dobro dusz tamtejszych dziewcząt nie może wypływać od poszczególnych osób tego Instytutu bez współpracy z W. Przew.

Dla dobra tej sprawy proszę W. Przew. o powiadomienie tamtejszego priora, że mu przyślę dwie osoby z tego Instytutu, a to będą: Pani Celestina Barlesi (2), w wieku około 40 lat i pani Anna Farotti, w wieku około 27 lat. Są to dwie z moich towarzyszek, jedna z nich od około 6 lat służy w tym Instytucie tutejszej miejscowości, a druga od około trzech lat ofiarowuje swe wysiłki dla dobra wspomnianego Instytutu w tej samej miejscowości. Zdecydowałyśmy wysłać tam dwie z nas, już wymienione, aby W. Przew. zatroszczył się o dobro tych dusz. Bez tego, jak powiedziałam, my same nie możemy zdziałać nic dobrego, a jesteśmy córkami W.E. Dwie Rzymianki, które miałam posłać do tamtejszej szkoły, sprowadzę do tutejszego pobożnego domu dla dobra tejże ludności, dla mnie tak drogiej. O to proszę (...)

Acuto, 19 września 1840

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

60

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Opóźnia się wyjazd do Pescasseroli. Propozycja podróży do Rzymu w sprawie Reskryptu. Przytułek dla chorych.

(1) Ks. Antonio Kanonik Pilozzi Foraneo z Acuto

(2) z Caldarola

Przew. Ojczel

Zamierzałam pojechać na otwarcie nowej szkoły w Pescasseroli, lecz nie było i nie ma zaprzęgu, który by nas tam zabrał (1). Jeszcze mam przy sobie list naszego biskupa, który trzeba będzie wręczyć burmistrzowi, aby w ten sposób otrzymać wszystko, co jest potrzebne i zapewnić opiekę nad wspomnianymi nauczycielkami. Myślałam pojechać do Rzymu i pokazać się prawowitym Przełożonym taką nędzną, jaka jestem, aby uzyskać upragniony Reskrypt; mogę to uczynić za pozwoleniem biskupa. Będzie mi towarzyszył pan Alessandro Pompili z tutejszej miejscowości. Jest moim kumem, gdyż, za pozwoleniem biskupa, trzymałam do chrztu jedną z jego córek. Dla mnie ta podróż będzie ofiarą, lecz wszystko postaram się uczynić za łaską Bożą i dla miłości mojego Boga, który chce się posłużyć mną w tym św. Instytucie. Co na to Ojciec? Nie uczynię ani kroku bez pozwolenia Ojca. Szpital, o który dopytuje się Św. Kongregacja, jest prawie w ruinie i można by powiedzieć że kupujemy tylko plac pod budowę. I trzeba jeszcze zapłacić około 12 skudów dzierżawy, a mimo tego wszystkiego nie można go otrzymać.

Przyszła mi do głowy inna myśl, aby załatwić jeszcze jeden pokój, który służyłby biednym chorym, w razie, gdyby przychodzili z innych miejscowości, a ci z naszego miasta nie będą tu mieszkali; w ten sposób byłby i klasztor i przytułek dla chorych.

Módl się Ojciec dużo za mnie nędzną. Moje towarzyszkę kształtują się coraz bardziej dla Instytutu; proszę je polecać Bogu w Ofierze św. W tych Ofiarach w sposób szczególny proszę Ojca o modlitwę za moje nawrócenie (...)

Acuto, wrzesień 1840

M.D.M.

61

Adresat ten sam

Budowa klasztoru opóźnia się z powodu odwołań wysłanych do Rzymu. List do Kardynała Falzacappa.

(1) Pertraktacje w sprawie domu w Pescasseroli rozpoczęły się w 1839 r., ale dom został otwarty 8 lipca 1841 r, bądź dlatego, że nie przychodziło zezwolenie z Min. Szkolnictwa w Neapolu, bądź dlatego, że bp z Anagni uważał za nie wystarczający zasilek 50 dukatów, które dawała gmina. Dlatego nie wysłano zaprzęgu.

Przew. Ojciec!

Piszę w pośpiechu. Nie można zacząć naszego klasztoru z tej racji, że jeszcze nie mogliśmy otrzymać Reskryptu szpitala, a bez tego nie możemy nic zrobić. Biskup dał przychylną opinię, lecz z powodu sprzeciwów i zażaleń składanych w Rzymie, nie można z pracą ruszyć do przodu. Nasz biskup mówił mi, aby wysłać następną prośbę do Kongregacji Biskupów i Zakonników, i zrobię to za kilka dni. Oprócz tej wspomnianej prośby wyśle i tę tu załączoną i proszę, by Ojciec, jeżeli uważa to za słuszne, powierzył ją jednemu z tych Kardynałów, którym Bóg raczy posłużyć się do pomocy temu Instytutowi. List napisałam w sposób prosty, przelewając na papier to, czym czułam się natchniona i to poleciłam Bogu; pragnę, aby i Ojciec uczynił to, co będzie uważał po uprzedniej modlitwie w Ofierze św. Czas mija, w którym można by coś zrobić, dlatego proszę Ojca, aby porozmawiał osobiście w sprawie otrzymania Reskryptu.

List skierowałam do Kardynała Falzacappa, lecz wolalabym, aby Ojciec skierował do kogo uważa w Bogu, dając inny adres.

Nie mieszkam napisać Ojcu o innych sprawach, lecz przy innej okazji, bo teraz brak mi czasu.

Zabrałam zaadresowaną kopertę listu tu dołączonego, by nie obciążać poczty.

Acuto, 16 października 1840

M.D.M.

62

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Przedstawia mu brata Michele, któremu zleciła, aby przekazał informacje o domu w Vallecorsa i prosi o pozwolenie, aby osobiście odprowadzić tam nauczycielki.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Doręczycielem niniejszego mego pokornego listu jest mój brat Michele De Mattias, pokorny sługa W. Przew. (...). Przybył z Vallecorsa, dokąd powinien odprowadzić moje towarzyszek. Tenże mój brat zobowiązał się poinformować W. Przew. o wszystkim, co się robi w Vallecorsa, aby tam założyć św. Instytut pobożnych nauczycielek. Dlatego pokornie proszę W. Przew. (...) o potrzebne dla mnie zaświadczenie, bo pragnę osobiście udać się razem z moimi towarzyszkami, aby obejrzeć szkołę z internatem dla dziewcząt. Pokornie proszę dobroć W.E. o pozwolenie na odprowadzenie tych moich siostr nauczycielek, ponieważ chciałabym według moich najlepszych możliwości

umieścić je we wspomnianej gminie Vallecorsa i zaraz wrócić do Acuto. Jeżeli W. Przew. (...) zaaprobuje ten mój pokorny zamiar, to proszę jeszcze Waszą Dobroć o list polecający skierowany do pana priora w Vallecorsa, aby zechciał współpracować dla dobra tego Instytutu. I, jeżeli mogłabym prosić W. Przew., aby raczył napisać jeszcze jeden list do Ks. Wikariusza w Vallecorsa w tym samym celu. Ponieważ tenże mój brat ma zaszczyt być u W. Przew., upoważniłam go do tego, aby prosił Waszą Dobroć, co również ja to czynię, o przyspieszenie ostatecznej decyzji w sprawie szpitala. Przepraszam za tyle śmiałości i błagając o pasterskie błogosławieństwo, całuję św. pierścien i kreślę się z pokorą
Waszej Przew. (...)

Acuto, 4 listopada 1840

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Nauczycielka
od Adoratorek Boskiej Krwi

63

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Obwinia się o rozmaite pokusy i niepokoje ducha. Miesiąc pobożnych praktyk za duszę w czyśćcu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Oto list dla siostry Marii Luisy, nie wiem, czy dobry. Duchowo czuję się bardzo źle: 1) zawsze czuję opory, kiedy mam pisać do Ojca i pisać Regułę, 2) namiętności i przywiązanie do stworzeń są bardzo żywe i tym jestem w duchu bardzo zaniepokojona, 3) zdaje mi się, że Bóg odebrał mi swoją łaskę, 4) walczę o ufność do Boga, 5) w duchu jestem niespokojna, gdyż zaniedbuję rozważać przynajmniej godzinę i że nie piszę do Ojca.

Obecnie odprawiamy miesiąc za duszę w czyśćcu, a na zakończenie będzie Komunia Generalna. Teraz przerywam pisanie, aby pójść do interesantek, które czekają.

Proszę wspomóc mnie na duchu.

Acuto, 12 listopada 1840

M.D.M.

Adresat ten sam

Podróż do Vallecorsa w związku z nową fundacją. Siostry De Sanctis z Patrica.

P.S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

Dnia 17 bm. wyjechałyśmy, ja z innymi czterema towarzyszkami, udając się do miejscowości Vallecorsa celem obsadzenia nowej fundacji. Przejeżdżałam przez Patrica i rozmawiałam z paniami De Sanctis. Uważam je za odpowiednie do tego wielkiego Dzieła. Umówiłam się z nimi, że wracając z Vallecorsa do Acuto, zabiorę je z sobą. Kiedy zaznajomią się z Regułą, jedną poślę do szkoły w Vallecorsa, a druga pozostanie w Acuto. W Vallecorsa jako przełożona zostanie pani Barlesi di Caldarola, kobieta dojrzała i z doświadczeniem, lecz nie ma zdolności do prowadzenia szkoły; są tam inne osoby do pracy w szkole, dziękujemy za to Bogu. Wyrażę się lepiej: pani Barlesi jest odpowiednia do spraw domowych, chociaż w wydawaniu poleceń jest trochę niecierpliwa, co przeszkadza innym. W sprawach ducha, intelektualnie niezbyt jest uzdolniona. Mówię o tym Ojcu, aby Ojciec porozmawiał z O. Biagio, by poszukał osoby zdatnej na kierownika szkoły; wspomniana Barlesi prosiła mnie, aby jej tym nie obciążać, lecz na razie nie znalazłam wśród moich towarzyszek odpowiedniejszej od niej do tej funkcji. Ten pobożny dom w Vallecorsa staram się przystosować do sposobu życia klasztornego z kołem, dzwonkiem, czasem na skupienie, ciszą itp., co oddaje atmosferę zakonną. Jest to dom dla świętych rekolekcji i dla wychowania moralnego i kulturalnego.

W Patrica dobre niezamężne kobiety tamtejszego pobożnego domu prosiły mnie, aby im przysłać osobę z Instytutu w Acuto. Powiedziałam im, żeby się zwróciły do biskupa w Anagni. Od czasu przyjazdu do Vallecorsa słabo się czuję ze zdrowiem. Proszę modlić się dużo za mnie do Pana, abym we wszystkim szukała Jego największego upodobania. Powodem tej choroby jest lęk, że obrażam drogiego Pana, innego powodu tej męki nie znam; proszę się za mnie modlić, abym się zbawiła i zawsze kochała mego Boga; co na to Ojciec? Czy będę Go kochać zawsze? O innych sprawach nie piszę z braku czasu (...)

Vallecorsa, 26 listopada 1840

M.D.M.

P.S. Około 6 lub 7 grudnia będę znowu w Acuto. Jadąc tutaj wstąpiłam do biskupa w Anagni i wszystkie otrzymałyśmy pasterskie błogosławieństwo. Wracając, spodziewam się, wstąpimy do biskupa, aby poinformować go o wszystkim, ponieważ mówił mi, że chciałby wszystko wiedzieć, i przedstawić mu dwie panie De Santis z Patrica.

Siostra Serafina Rossi

Adoratorka Przenajdroższej Krwi

Acuto

Radzi jej odpędzać melancholię i dodawać sobie zachęty w pracy, czerpiąc natchnienie z Krzyża.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Proszę nie myśleć, że zapomniałam o siostrze, moja droga, w Sercu Jezusa i Maryi, lecz zawsze mam siostrę w pamięci i mam nadzieję, że piękno nieba chce nas bardziej jednoczyć w miłości. Nie męczy nas ciężar, który nosimy, gdyż z pomocą łaski Bożej wszystko jest słodkie. Proszę pokładać ufność w Bogu Błogosławionym, oddalać melancholię i dodawać sobie otuchy. Widok Krzyża zapala nasze uczucia i jest dla nas wielkim Miłosierdziem. Niech siostra nie zwraca uwagi na swoje przykrości i myśli o tym, że wszystko to niewiele dla miłości Boga, niech kocha porządek, milczenie i prosi z pokorą o łaskę Najśw. Dziewicy. Dostyc naszych niecierpliwości, jeżeli pragniemy uświęcić się w tym krótkim życiu, jakie nam jeszcze pozostało; siostra mnie rozumie. Polecam szkołę i robienie skarpet. Módlcie się dużo za mnie. Z serca wam błogosławię. Miejmy nadzieję... Modlitwa... pokora.

Listopad, 1840

M.D.M.

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup w Anagni

Sprawozdanie z podróży i otwarcia nowego domu w Vallecorsa.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Powróciwszy do tego pobożnego domu podaję do wiadomości W. Przew. (...), że obsadzenie szkół w Vallecorsa powiodło się.

Magistratura w Vallecorsa odpowiada W. Przew. listem, który pokornie załączam i W. Przew. dowie się z niego, ile dobra czyni się z pomocą Bożą w tej miejscowości.

Zatrzymawszy się na jeden dzień w Patrica, uczyniłam zadość prośbie pana Gioacchino De Sanctis, który chciał posłać ze mną swoje dwie córki, moje dobre przyjaciółki, już wcześniej mi znane. Są to panie Teresa i Carolina De Sanctis: pierwsza w wieku lat 23, druga 19. Mają bardzo dobre wychowanie, co widać również z dokumentów, które mi przedłożyły. Są to te, które mają tutaj zastąpić nauczycielki wysłane do Vallecorsa, jak już powiedziałam W. Przew. za pośrednictwem Ks. Kanonika Gigli i Ks. Wikarego Foraneo, za których pośrednictwem otrzymałam zgodę W. Przew. (...) W.E.

Acuto, 3 grudnia 1840

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

67

Pan Michele De Mattias

Vallecorsa

Pragnie wiedzieć, jakie są postępy w szkole w Vallecorsa. Daje kilka uwag przełożonej domowej. Życzy szczęśliwych świąt Bożego Narodzenia.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdroższy Bracie!

Pragnę wiedzieć, jak idzie w szkole w Vallecorsa. Powiedźcie dobrej przełożonej, aby była dokładna w zachowaniu Reguły, szczególnie niech nie przyjmuje nikogo w czasie ciszy, która zaczyna się kwadrans przed czasem na Anioł Pański i niech będzie zachowana klauzura w sypialniach i w kuchni.

Podczas lekcji niech nie pozwala nikomu wchodzić do szkoły, niech posługuje się kołem, które po to jest zrobione. Proszę jej o tych sprawach powiedzieć, wtedy nikt tam nie będzie wchodził. Postaram się posłać książki dla Franciszki Monti, o których mi mówiła. Przy tej okazji składam Wam życzenia szczęśliwych Świąt, pełnych błogosławieństw dla całej rodziny. Módlcie się dużo do Świętego Dzieciątka, a ja także uczynię to samo. W tych okolicznościach uważałam za stosowne to napisać. Pozdrawiam wszystkich i spieszę się.

Acuto, 18 grudnia 1840

Wasza Siostra Maria

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Powrót z Vallecorsa. Córkę lekarza De Sanctis. Niezameężne kobiety z pobożnego domu w Patrica. Ujednolicenie ubioru. Reskrypt papieski dla budynku szpitalnego.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Pierwszego grudnia wróciłam do tego domu. Przed odjazdem z Vallecorsa postarałam się załatwić wszystkie sprawy jak mogłam najlepiej. Było potrzebne koło do użytku w klasztorze i zaraz zostało zrobione, a Delegacja w Frosinone zarządziła, aby to zapłaciła gmina. Piszą mi tamtejsze córki, że wszystko idzie dobrze, że zachowują Regułę, że dziewczynki przychodzą licznie. Proszę się dużo modlić i sprawić, żeby się Inni modlili, aby ten stan utrzymał się według Bożego upodobania i spodziewam się tego dla zasług Boskiej Krwi. W drodze powrotnej, jak już pisałam, przejeżdżałam przez Patrica, gdzie spotkałam się z córkami doktora De Sanctis, gotowymi do odjazdu i do wstąpienia do tego Instytutu; teraz są ze mną i zachowują się ku wielkiemu zbudowaniu dla wszystkich. W Patrica zatrzymałam się na nocleg w domu pobożnego stowarzyszenia kobiet niezameężnych i prosiły mnie gorąco, bym przyczyniła się dla dobra ich domu, przysyłając im jedną z moich towarzyszek; odpowiadałam im, że bardzo chętnie, lecz najpierw powinny zwrócić się do biskupa z Ferentino i z Anagni, w przeciwnym razie ja nie mogę nic zrobić.

W drodze do Vallecorsa przejeżdżałam przez Anagni, jak pisałam, i wszystkie udałyśmy się do Biskupa po błogosławieństwo. Przy tej okazji wyraziłam mu pragnienie, abyśmy wszystkie chodziły w ujednoliconym stroju. Popatrzył na moje towarzyszki i na mnie, i zauważył, że ja chodzę w kapeluszu i powiedział mi, że lepiej chodzić w jednolitych strojach. Otrzymawszy zgodę, zaraz w drodze z Anagni do Ferentino zdjęłam kapelusz i okryłam głowę osłoną tak, jak moje towarzyszki, tzn. welonem, który zależnie od okoliczności opuszcza się i zakrywa twarz. Ta myśl, aby chodzić w jednolitym stroju i z welonem, przyszła mi podczas Komunii św. i rozmawiałam o tym z moimi towarzyszkami, z którymi postanowiłyśmy zawsze chodzić w ten sposób ubrane, za pozwoleniem biskupa, który okazał się przychylny. Nie miałam czasu napisać do Ojca, gdyż zbliżał się czas odjazdu do Vallecorsa; proszę teraz nakazać mi posłuszeństwo, abyśmy tak kontynuowały. W wigilię M. B. Różańcowej otrzymałyśmy Reskrypt papieski dla domu

szpitalnego, aby urządzić tam nasz klasztor. Mam nadzieję, że na wiosnę rozpoczniemy pracę by zakończyć około nowego roku i zamieszkać w nim (1).

.

69

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Poszczególne akcenty miłości Bożej. Lęka się, że zagubiła Jezusa, dlatego szuka Go na wszystkie sposoby. Duchowe męczeństwo

(fragment)

... Właśnie, kiedy piszę, serce mi pęka z rzewnego płaczu, gdyż pragnę się zbawić, pragnę mego Jezusa, poza tym nic mnie nie cieszy; proszę mi wierzyć, że odczuwam ból, zdaje mi się, że nie mogę odnaleźć Jezusa, płaczę, wzdycham, szukam, lecz nie znajduję; co mam robić? Zostawił mnie Ojciec na tym Wzgórzu, tak jak św. Paweł św. Teklę. Niech Ojciec pozwoli, abym dała nieco upustu moim cierpieniom. Ach, Bóg! Pragnę Go, pragnę z serca i pragnę Go kochać zawsze, zawsze, i nie chcę więcej znać nikogo, oprócz Niego, mego Dobra. Przez cały dzień chodzę z gorącym pragnieniem odnalezienia Jezusa, szukam Go u Madonny, szukam Go u św. Franciszka Ksawerego, szukam Go u naszego Ojca Del Bufalo, szukam Go w całym niebie i nie zaznam spokoju, dopóki Go nie odnajdę; ufam Jego słowu i trwam w nadziei. To nie zabiera mi ani pokoju, ani skupienia. Kiedy trzeba śpiewam, śmieję się, pogodnie gram na fisharmonii, ale pomimo tego wszystkiego nie mogę powiedzieć, że nie cierpię prawdziwego męczeństwa. Zdaje mi się, że jestem w jakimś więzieniu, związana bardzo ciężkimi łańcuchami, gdyż nie widzę mego Dobra i wydaje mi się, że to z powodu mojej zbyt wielkiej zatwardziałości w posłuszeństwie, chociaż, zdaje mi się, że gorąco pragnę wypełnić wszystkie nakazy Ojca i wokół tego obraca się moja myśl, gdyż mówię – w tym znajdę Jezusa i zadowolę Go. Kiedy w listach zwraca mi Ojciec uwagę na niektóre sprawy, co do których bardzo się lękam, że im uchybię, mówię: oto, jest to prawdą, w tym nie podobam się Bogu i Bóg nie jest ze mną. O, co za męka, czy się zbawię?

.

(1) List zdaje się być niekompletny, bo nie odnaleziono dalszego ciągu i z całą pewnością połowa kartki została zgubiona. Z następnego mamy tylko fragment, którego nie chcemy wykluczyć, gdyż jest jednym wspomnieniem najładniejszych listów wysłanych do swego Ojca duchownego.

Adresat ten sam

Duchowe przygnębienie i spowiednik zwyczajny. Chce być posłuszną za wszelką cenę. Cierpienie z powodu win i wielka miłość do Boga.

N. b. bl. K. J. Chr.

Przew. Ojcie!

Ponownie pragnę pokornie wyznać Ojcu, że przeżywam wielkie przygnębienie z tego powodu, o którym Ojcu ostatnio pisałam, to znaczy, że nie umiem zachować się tak, jak mi Ojciec mówi wobec tej osoby, którą Ojciec zna. Powiedziałam mu, że nie chcę mu za często dokuczać, lecz tylko w rzeczach najpotrzebniejszych, i że on dobrze wie, że mnie świat przesładuje i z tego powodu jest lepiej, abym występowała sama i aby wszystkie ciosy spadły na mnie. Jutro zamierzam mu to jeszcze raz powiedzieć, a także to, że chcę zgody biskupa na to, abym w razie potrzeby posługiwała się nim w sprawach koniecznych, i wydaje mi się, że w ten sposób sprawy będą bardziej uporządkowane. Dałam mu do przeczytania Ojca list, co było dla mnie przykre i on spostrzegł to moje zakłopotanie; więc kiedy otrzymałam następny list od Ojca, był także obecny, lecz przeznornie oddalił się i czytałam go swobodnie, a potem spaliłam, dziękując za to Panu, bo w tym liście było coś, co by mu się nie spodobało, ale w tym poprzednim, jak się zdaje, nie było nic złego. W tych dniach przyszedł, aby skończyć pisma znane Ojcu, ale ja tylko ucałowałam go w rękę przepraszając, że muszę iść do swoich obowiązków.

Z powodu tego wszystkiego jestem w dużych kłopotach, dużo płaczę u stóp Pana prosząc Go, abym potrafiła być posłuszną i mówię: „O, mój Jezu, dla Twojej Męki, dla Krwi przelanej za mnie i za cały rodzaj ludzki, pozwól mi podobać się Tobie we wszystkim”. I tu nie mogę powstrzymać łez i powtarzam: „O, moje drogie Dobro, moja dusza ukochała Ciebie i pragnę Ciebie, przyjdź. Weź w posiadanie mojego ducha i moje ciało”. Wtedy czuję, jak serce mi pęka z bólu, że Go obraziłam, a także z miłości ku Niemu. Ogarnia mnie skupienie, doświadczam wielkiego pokoju serca i czuję wielkie pragnienie, aby pomóc drogiemu bliźniemu. Po czym znowu opanowuje mnie lęk jak zwykle. Mówię to dlatego, aby odkryć Ojcu całe moje wnętrze, ale zdaje mi się, że są rzeczy, o których nie trzeba mówić. Jednakże ja nie znajduję pokoju, jeżeli wszystkiego Ojcu nie wyjawię.

Tego rana byłam sama u stóp Krzyża i poleciłam Mu siebie, jak to już powiedziałam; stałam z ramionami wzniesionymi do góry i dusząc się we łzach zwróciłam się do Anioła Stróża, mówiąc: „O mój Stróże, opowiedz w całym niebie o tych moich strapieniach, wspomóż mnie św. Franciszku Ksawery, Kasprze Del Bufalo, moi święci Orędownicy, zmiłujcie się nade mną”. To jest moja modlitwa, nie umiem czynić nic innego. Lękam się, że jestem potępiona, lecz nie tracę odwagi. Słabo się jeszcze czuję, mam ból w ner-

koch, a przyczyną tego, jak mi się zdaje, są poniekąd te zmartwienia; czuję się ociężała, ale nie zawsze, kiedy pouczam bliźnich nie czuję żadnej dolegliwości, ale kiedy mam lekcje w szkole, czuję się zmęczona z tej przyczyny, że prawie cały czas muszę stać na nogach lub przechadzać się, ale jestem skupiona i spokojna. Nie chcę przepuścić żadnej drobnostki bez opowiedzenia się o tym Ojcu, ponieważ kiedy tego nie czynię, męczy mnie to. Pragnę Jezusa, pragnę zbawić moją duszę.

Acuto, styczeń 1841

M. D. M.

71

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Prosi o pozwolenie zjednoczenia się z dziewczętami pobożnego Domu w Patrica. Zmiana personelu w Vallecorsa.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Otrzymałam list od dziewcząt, które są w pobożnym Domu w Patrica, a które od dłuższego czasu pragną przyłączyć się do tego św. Instytutu. Zawsze im odpowiadałam, że nie mogę uczynić żadnego kroku bez pozwolenia W. Przew. (...). Teraz słyszę, że napisały do W. Przew. celem otrzymania pozwolenia na przyłączenie się. Cieszyłabym się, gdyby to doszło do skutku, ponieważ te panny są mi dobrze znane i w podróży do Vallecorsa, przejeżdżając przez Patrica, zostałam dobrze poinformowana i upewniłam się we wszystkim.

Jeśli chodzi o wymianę, nie zgadzam się, jednak mogę posłać tam jedynie jedną osobę z Instytutu, gdyż my obecnie odczuwamy wielką ciasnotę. Jeżeli później trzeba będzie otworzyć inny dom, wtedy będę mogła posłać jedną z tamtych i dwie stąd, te, które potrafią prowadzić szkołę. W ten sposób ta z Patrica będzie mogła pomóc trochę w kuchni i wykonywać inne prace w domu. Do tego, jak mi się wydaje, tamtejsze panny są zdolne.

Te dziewczęta powiedziały mi, że dwa razy prosiły W. Przew. o dokonanie tego św. Zjednoczenia, lecz dotychczas nie mają odpowiedzi i martwią się z tego powodu.

Zdaję sobie sprawę, że zwiększają się moje obowiązki, lecz W. Przew. poleci mi to w posłuszeństwie, w którym uznaję Boską Wolę. Nie przeceniam cierpienia, ale jestem zadowolona z trudów dla mego ukochanego bliźniego, za którego mój Jezus przełał wszystką Swoją Przenajdroższą Krew.

Słyszę, że niektórzy ze zwierzchników z Vallecorsa napisali do W. Przew. żaląc się, że poczyniłam pewne zmiany w personelu w pobożnym Domu w Vallecorsa. Oto przyczyna:

Pisała mi jedna z moich towarzyszek, że w ich Domu potrzebna jest nauczycielka robót ręcznych, ponieważ te, które tam wysłałam, mają inne zdolności potrzebne do szkoły, w tym także do robót ręcznych, ale nie mają kwalifikacji zawodowych, są początkujące w pracach tego typu. Uważając, że czynię dobrze, wysłałam tam inne dwie zdolne osoby, a ponieważ jest nas mało, Instytut jest proszony do wielu miejscowości, dlatego zabrałam dwie siostry stamtąd, posyłając, jak już powiedziałam, dwie z tutejszych.

Jeszcze inny miałam cel, dla którego zdecydowałam się zrobić tę zmianę, a mianowicie, że te, które wcześniej wstąpiły do Instytutu są zdutniejsze do założenia nowego domu i szkoły, według naszych zasad, a każda z tych moich siostr jest zdolna utrzymać w dobrym porządku to, co zostało już zapoczątkowane. Dla miłości Boga nie uchylam się od pracy, rozumiem, że jeżeli będę chciała kontynuować taki sposób życia, świat mi będzie przeciwny, lecz ufam, że nie będę zawiedziona, gdyż moją nadzieją jest Bóg. Proszę mi poradzić, jak mam postąpić w tej sprawie, ponieważ te dwie siostry, które były w Vallecorsa jeszcze są ze mną; na skutek złej pogody nie można było udać się do Morino; czy mam je wysłać z powrotem do Vallecorsa?

Acuto, styczeń 1841

Najpok. Córka
Maria De Mattias

72

Adresat ten sam

Prośba do biskupa, aby panny z pobożnego domu w Patrica zjednoczyły się z jej własnym Instytutem.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Nauczycielka dziewcząt ziemi Acuto, Maria De Mattias, przełożona Instytutu Adoratorek Boskiej Krwi, najpokorniejsza petentka W. Przew. (...), pokornie powiadamia, że od około 6 lat proszą ją panny z pobożnego Domu w Patrica, diecezja Ferentino, a które prosząca dobrze zna, aby zjednoczyć się z tym naszym Instytutem. Prosząca pragnie wpaść im prawdziwą jedność serc i ducha, a ponieważ przeszkody, które w przeszłości istniały, zostały usunięte, zwraca się do W. Przew. z prośbą, by raczył z łaski swej

udzielić pozwolenia na przyłączenie ich do tego św. Dzieła, czego one bardzo pragną dla coraz większego jego wzrostu na większą chwałę Boga i korzyści bliźniego. Tej łaski niegodna...

Acuto, styczeń 1841

Dla podpisanej najpok. petentki
Waszej Przew. (...) (kopia)

73

Adresat ten sam

Zawiadamia biskupa w Anagni, że może wysłać do Sezze siostry, o które proszono.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Za pośrednictwem Ks. Antonio Pillozzi W. Przew. powiadomił mnie, że wpłynęła prośba o dwie nauczycielki z tego pobożnego Instytutu w celu otwarcia jeszcze jednego domu w mieście Sezze. Moje odczucie w tej sprawie jest takie: aby być posłuszną W. Przew. (...) pragnę zrobić tak, jak W. Przew. mi poleci. Personel do wysłania jest i proszę W. Przew., aby błagał Miłosiernego Pana w Ofierze Mszy św., aby dał mi siły i zaopatrzył w dalsze osoby (...)
Waszej Przew. (...)

Acuto, 5 styczeń 1841

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
od Adaratorek Boskiej Krwi

74

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale .

Zawiadamia, że proszono o siostry do Sezze. Zakonnice z Patrica. Niektóre wiadomości ze wspólnot w Acuto i Vallecorsa. Bracia i jej pasag.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczcie!

W trzecim dniu nowego roku biskup powiadomił mnie, że biskup z Terracina prosił o nauczycielki do Sezze. Odpowiedziałam mu tak, jak mi polecił Ojciec, tzn. że mam personel do otwarcia nowej szkoły, niech się

modli w Najśw. Ofierze Mszy św., aby Pan przysłał mi następne osoby i udzielił mi sił do poddania się we wszystkim pod Jego posłuszeństwo. Ojciec nie pisał mi, abym powiedziała biskupowi, że personel jest, ale powiedziałam to w związku z innymi sprawami wyżej wspomnianymi, o których mi Ojciec pisał, aby nie napotykać trudności i aby nie opóźniać czynienia dobra. Co dotyczy osób, nie wydaje mi się, abym się miała pomylić, gdyż jest pani Teresa De Sanctis, niewiasta bardzo cnotliwa i dobra, do której, uważam, dobrze będzie dołączyć Farrotti i inną moją towarzyszkę, którym mogę na razie w spokoju powierzyć tę szkołę w Sezze. Wolałabym jednak pójść zimą z powodu powietrza, gdyż w lecie jest gorsze. Pani Alberici di Sant'Anatolia, diecezja Camerino, pisała mi, że poszła jako nauczycielka z jedną z moich towarzyszek na parę miesięcy do Matelica i że lubi naszą Regułę. Odpowiedziałam jej, aby poradziła się O. Biagio, a co do mnie, to będę tylko słuchać. Nie wydaje mi się, że zrobiłam źle, mówiąc jej w ten sposób, gdyż O. Biagio ją zna i on sam pisał mi swego czasu mówiąc, abym się postarała o tę fundację. W Patrica zakonnice jeszcze czekają na jedną osobę z naszego Instytutu, aby się połączyć. Wszystkie listy Ojca otrzymałam, dzięki Bogu, także te kierowane do Vallecorsa. Widać w tym Opatrzność, a to dużo pomaga. Kilka moich córek zajmujących się nauczaniem leżą chore w łóżku. Ja miałam trochę gorączki i dlatego przez kilka dni, a może mniej, byłam w łóżku, nie wzywając lekarza, gdyż bałam się wykroczenia, ponieważ było to już po Anioł Pański, i wieczorem przeprosiłam za to Pana, a do tych chorych córek wezwałam lekarza i teraz je leczy. Tutaj jest w dalszym ciągu napływ ludności i jest się czym natrudnić. Polecam się Ojcu, aby przyspieszył przybycie Rzymianki, o której pisał mi O. Biagio. Z Vallecorsa napisała mi Barlesi, przełożona tego domu, że sprawy postępują pomyślnie i czyni się dobro. Niech będzie Bóg błogosławiony. Tutaj dokładamy starań, aby coraz doskonalej zachować Regułę, a szczególnie w wieczornym milczeniu. Módl się Ojciec dużo w św. Ofierze, abym przewyciężyła siebie we wszystkim i bym była cała Jezusowa, przeobrażając się całkowicie w Jego Najświętszą Wolę.

Moi bracia mówią, że dadzą mi 400 skudów, 200 skudów jeden i 200 skudów drugi. Przydzielają mi ziemię. To co daje Michelino warte jest 25 skudów ponad tych 200 skudów, i mówi mi, aby mu to zwrócić, inaczej odejmie część ziemi z przeznaczonego dla mnie kawałka. O tej sprawie mówiłam na zebraniu i moje towarzyszki powiedziały mi, że nie jest dobrze wpuścić obcego na ten teren. Ja powiedziałam tak samo, jeżeli zadowolili się wziąć raz jedną połowę i drugi raz drugą połowę. Pragnę wiedzieć, co sądzi Ojciec, abym była spokojna. O tym, co dotyczy mego ducha, napiszę następną pocztą, gdyż lubię opisać wszystko szczegółowo. Obecnie brak mi papieru i czasu.

Acuto, 5 stycznia 1841

M.D.M.

Adresat ten sam

Jej choroba. Męczeństwo ducha. Prosi o Misjonarzy do prowadzenia rekolekcji dla ludności w ostatnich dniach karnawału.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

Od dnia Objawienia leżę w łóżku. Dziś jest czwarty dzień bez gorączki, lecz lekarz nie pozwala mi wstać. Przedwczoraj trochę wstałam i dziś spodziewam się, że będę mogła pójść do kościoła i przyjąć Komunię św., gdyż jest to dzień poświęcony Najśw. Sercu Jezusa.

Podczas tej choroby większa była męka ducha, niż cierpienia ciała, a powodem są te stałe lęki. Jednego wieczoru, kiedy przepraszałam Pana, myślałam, że nie zdołam odmówić Anioł Pański, ale zmówiłam, co było dla mnie prawdziwą męką. Nie było tak pewnego rana, kiedy oskarżałam się z moich grzechów i kiedy otrzymałam rozgrzeszenie, serce mi się rozszerzyło, przedtem ściśnione w lęku, że jestem oddalona od Boga, aczkolwiek po pewnym czasie powrócił lęk. Na razie nie mogę powiedzieć więcej z braku czasu.

Pozostaje mi jeszcze powiedzieć Ojcu, że chciałabym, aby w tym roku przybyło do tej miejscowości dwóch Misjonarzy do prowadzenia rekolekcji dla mężczyzn, ale też i dla całej ludności, która tego bardzo potrzebuje. Pragnę, aby te rekolekcje odbyły się w ostatnich dniach karnawału. Do pokrycia kosztów utrzymania ofiarowało się kilka osób. Biskup jest z tego zadowolony. W ostatnią niedzielę karnawału należałoby przygotować Komunię Generalną.

Postaraliśmy się o figurę Matki Bożej Bolesnej. Opiekunowie z radością ją kupili. Proszę o szybką odpowiedź, abym mogła ogłosić ludziom w kościele. Proszę się za mnie modlić do Madonny.

17 stycznia 1841

M.D.M.

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup w Anagni

Prosi o jurysdykcję dla spowiednika, zakonnika, którego Ojciec Gwardian Kapucynów z Anticoli obiecał na rekolekcje w czasie karnawału.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Niniejszym listem pragnę zawiadomić W. Przew. (...), że potrzebujemy jeszcze jednego spowiednika, aby zadowolić rzeszę tego ludu, który w dniach karnawału zajmuje się rozważaniem wielkich Boleści Najśw. Dziewicy.

W najbliższą sobotę zamierzamy przygotować Komunię Generalną, aby wszystkie te dusze pojednały się z Bogiem i aby w ten sposób uwieńczyć ten miesiąc na większą chwałę Panny Najboleśniejszej. Dlatego wczoraj wysłałam do O. Gwardiana OO. Kapucynów w Anticoli prośbę i odpowiedział mi listem, który załączam, aby W. Przew. przeczytał go i udzielił mi pomocy w tej sytuacji. Jurysdykcję dla tego kapłana zakonnika, jeżeli W. Przew. tak uważa, mógłby wręczyć doręczycielowi tego listu, a ja zaraz jutro wyślę z kolei do Anticoli, aby spowiednik mógł przybyć do Acuto w czwartek rano, albo jutro wieczorem.

17 luty 1841

(bez podpisu)

77

Adresat ten sam

Prosi biskupa, aby zarządził trudnościami, które wynikły w związku z prośbą Serafina Rossi, aby móc rozpocząć budowę.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Wysłałam niniejszy list, aby powiadomić W. Przew. (...), że prośba Serafina Rossi (1) wróciła do biskupa z Alatri celem uzupełnienia informacji.

Z powodu nieobecności biskupa, Wikariusz Generalny robi trudności i mówi, że chciałby znać początek tej sprawy. Proszę, aby W. Przew. zarządził tym nowym trudnością, bowiem koniecznie trzeba pobrać te pieniądze na rozpoczęcie budowy, gdyż czas już nagli.

Polecam się Ks. Biskupowi, w którego ręce złożyłam sprawę naszego biednego Instytutu i mam nadzieję, że za troską W. E. wszystko uda się w przyspieszonym czasie załatwić szczęśliwie. Oprócz tego proszę o modlitwę za Instytut i o pasterskie błogosławieństwo dla nas wszystkich biednych córek W.E.
W.E. (...)

Acuto, 28 luty 1841

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

(1) zobacz list nr 9

S. Celestina Barlesi

Adoratorka Krwi Chrystusa

Vallecorsa

Poucza ją, aby oczy miała zwrócone na Krzyż. Poleca dokładną zakonną obserwancję i obiecuje jej nową Regułę.

Najdroższa Córkó w Jezusie Chrystusie!

Niech nasze serce nigdy nie oddala się od tego żywego źródła, które tryska z Miłosnej Rany Boku Jezusa Ukrzyżowanego, naszego ukochanego Oblubieńca. Tu osładza się nasze biedne trudy ponoszone z miłości ku Bogu. Utkwiśmy nasz wzrok w Krzyżu i kierujmy do Niego wszystkie nasze uczucia. Pamiętajmy, że On kocha nas żarliwie i dlatego bądźmy pewne, że nie pozwoli nam zginąć, jeżeli pozostaniemy Mu wierne. O, jaki wielki mamy zaszczyt służyć Bogu, myśleć zawsze o Bogu, kochać Boga, trudzić się, aby zadowolić Boga; jednym słowem żyć całkowicie Bogiem. W swej nieskończonej dobroci pozwala nam na to, i powtarzam, pozwala nam biednym stworzeniom i robaczkom wznieść się aż do zjednoczenia się z Nim, nawet to nakazuje. Czy rozważając o tym nasza dusza nie napenia się wielką odwagą? Ona nigdy nie oddaliłaby się od stóp swego Pana, chcąc słuchać głosu najśodszej miłości, który wzywa ją do coraz ściślejzego zjednoczenia z Sobą; nie może nasycić się w ustawicznym błogosławieniu Mu i w kochaniu Go, w chwaleńiu Go i składaniu Mu dziękczynienia z całego serca. Nie szuka nic innego, jak tylko to, aby Mu się podobać. Podobać się Panu jest całą jej przyjemnością i jeżeli to otrzyma, jest bogata i przepelniona taką pociechą, że nie może tego wyrazić. Do tych wszystkich pięknych czynów zostaliśmy powołane my, w tym świętym Instytucie. Więc odwagi i ufności w Bogu, i chociaż zabrakłoby nam wszystkiego innego, nie szkodzi, jeżeli tylko posiadamy łaskę naszego ukochanego Oblubieńca, Jezusa Ukrzyżowanego. Ponownie polecam siostrom obserwację wszystkiego, gdyż w tym leży Boskie błogosławieństwo. Nie wiem, czy będę mogła przybyć, bo jestem bardzo zajęta. Myślę, że wyjadę na kilka dni. Proszę się modlić razem z innymi moimi córkami, by pełniła się Wola Boża. Jeżeli przybędę, przywiozę ze sobą nową Regułę, z której będziecie bardzo zadowolone. Prośmy Pana, by udzielił nam ducha do jej zachowania. Obecny kursem poczty napiszę do Przełożonego, aby otrzymać pozwolenie na przybycie, lecz tego nie wiem; córki moje, nie zniechęcajcie się z tego powodu, nie traćcie odwagi, gdyż Pan nie ośmiesza pomagać Wam we wszystkim. Ja natomiast nie zapomnę o Was nigdy i Wy módlcie się za mnie nędzną.

Co do ziarna proszę zrobić, co siostra może. Tutaj jest droższe niż było.

Przywiozę Wam czerwone pasy oraz inne rzeczy, o które siostra prosiła. Niech siostra będzie radosna w Panu i uświęca się. Spieszę się.

Acuto, 4 marca 1841

M.D.M.

79

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Pragnie dowiedzieć się, co Ks. biskup sądzi o tych 400 skudach, które obiecała gmina w Acuto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Z pokorą wysyłam ten list, aby dowiedzieć się, co W. Przew. (...) sądzi o tych 400 skudach z tutejszej gminy, które obiecała temu biednemu Instytutowi na potrzeby nowego klasztoru. Pan kurator na pierwszą prośbę odpowiedział, że jak tylko otrzymamy reskrypt szpitala natychmiast udzieli gminie pozwolenia, aby dała nam wspomnianą sumę. Kwota ta nie będzie przekazana w całości, lecz po 100 lub 50 skudów rocznie, według możliwości, i w ten sposób my biedne będziemy mogły posunąć do przodu Dzieło Pana. Teraz nie wiem, co mam robić, czy mam ponownie prosić kuratora lub robić coś innego. Zwróciłam się do W. Przew. jako biedna córka, celem uzyskania pomocy i nieco światła. Pragnę widzieć to dobro w Kościele Bożym, zanim umrę. Jeszcze polecam się modlitwom W. Przew., aby moje pragnienia zostały spełnione, jeżeli tak podoba się Panu (...)

W.E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 15 marca 1841

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

80

Adresat ten sam

Prosi o pozwolenie, aby udać się na kilka dni do Vallecorsa. Szkoła w Acuto rozwija się dobrze.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Tym pokornym listem proszę W. Przew. (...) o udzielenie mi pozwolenia na wyjazd do Vallecorsa na kilka dni, aby zobaczyć jak się sprawdzają w praktyce te zarządzenia, które zostawiłam moim współpracownikom odnośnie dobrego porządku w szkole, jak również zorientować się w sprawie życia w klasztorze, tak duchowego jak i doczesnego. Pisała mi przełożona tego pobożnego domu, wyrażając życzenia wszystkich, abym tam przybyła dla uporządkowania niektórych spraw dotyczących chwały Bożej w duszach. Napisałam im, że jeżeli otrzymam pozwolenie od Przełożonego, chętnie przyjadę. Dlatego proszę W. Przew. o wspomniane pozwolenie.

Tutaj w Acuto widzę, że szkoła funkcjonuje dobrze, dzięki Bogu. Zanim wyjadę do Vallecorsa zadbam, aby wszystkie sprawy pozostawić w porządku, aby nie było zamieszania i żeby dobro utrzymywało się i rozprzestrzeniało w każdym miejscu (...)

W.E. Najdost. i Najprzew.

Acuto, 18 marca 1841

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Miattias
Pobożna Nauczycielka

81

Adresat ten sam

Przed rozpoczęciem budowy klasztoru prosi Ks. biskupa o różne pozwolenia i pomoce.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

W niniejszym pokornym liście wyrażam W. Przew. (...) swoje pragnienie, aby rozpocząć pracę nad naszym klasztorem, gdyż czas jest dogodny. Potrzebujemy kamieni i wapna, a resztę materiałów już mamy. Proszę W. Przew. o pozwolenie na pracę w dzień świąteczny dla zaopatrzenia się w wyżej wymienione materiały i wszystko inne, potrzebne dla tego św. Dzieła.

Przy innej okazji W. Przew. powiedział mi, że wysłał kilka listów okólnych do proboszczów, poprzez które zachęci się lud nie tylko tej miejscowości, lecz całej diecezji, i że to uczynił po otrzymaniu reskryptu szpita'la. Tym W. Przew. dodał mi wielkiej otuchy, którą ożywiona coraz bardziej w ufności do Boga i wspierana Jego dobrocią, żyję w pewności, że w krótkim czasie zobaczę rozpoczęte Dzieło Pana i że zobaczę je jeszcze udoskonalone na chwałę Bożą i na pociechę Kościoła św. Co więcej, powiedział

mi W. Przew., że w takich okolicznościach udzielił 40 dni odpustu, aby bardziej zachęcić i pomnożyć zasługi tych, którzy poświęcą się temu Dobru, które W.E. polecam. Proszę również o dalszą modlitwę w św. Ofierze Mszy św., aby Pan litościwy zlewał swoje obfite błogosławieństwo na to swoje Dzieło.

Acuto, 18 marca 1841

M.D.M.

82

Adresat ten sam

Rekolekcje wielkanocne dla niewiast. Prace przygotowawcze do budowy klasztoru. Zaplanowany wyjazd do Vallecorsa.

N. b. bł. K. J. Chr.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

W tych dniach jestem zajęta pouczeniem wszystkich kobiet, które przychodzą do szkoły, tak mężatek jak i niezamężnych, aby przygotowały się dobrze na owocne przyjęcie Najśw. Sakramentów. Te nauki zakończę w Niedzielę Palmową, bo uczestniczki powiedziały mi, że w Wielkim Tygodniu nie mogą przyjść, bo będą zajęte w swoich domach.

Wydaje mi się, że w Wielkim Tygodniu będę wolna od zajęć w szkole, bo jest to czas ferii. Moje towarzyszkę będą miały w tych dniach skupienie, aby kontemplować Boskie Tajemnice, a jeżeli W.E. będzie łaskaw zgodzić się, mogłabym skoczyć do Vallecorsa, jak to napisałam w uprzednim moim najpokorniejszym liście, na co W.E. łaskawie raczył się zgodzić, z tym, abym pojechała tam po Wielkanocy. Około 4 dni po Wielkanocy będzie tutaj transport około 20 lub 30 rubbii wapna do budowy naszego klasztoru. Dzięki Bogu, że można było załatwić na razie przynajmniej tyle. Na ten czas powrócę tu niezwłocznie, by zachęcić mieszkańców do wspomnianego przewozu, a także z powodu szkół, które wznowią naukę.

Co do kamieni, w tym tygodniu będzie się je wydobywać i mam nadzieję, że przewieziemy je także w tych dniach. Wkrótce potem także resztę materiałów, czego spodziewam się w Panu.

W Wielki Poniedziałek byłby tutaj mój brat Michele, we wtorek mogłabym w jego towarzystwie udać się do Vallecorsa dla dobra tamtejszej szkoły.

Uważam, że należało w prosty sposób powiadomić o wyżej wymienionych sprawach, po czym poddaję się ze spokojem i z szacunkiem posłuszeństwu W.E. (...) i w tym odczuwam moje małe niebo (...).
W.E. (...)

Acuto, 29 marca 1841

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
od Adoratorek Baskiej Krwi

83

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Strapienia ducha jak zwykle. Gorące pragnienie kochania Jezusa i troska, aby przez innych był kochany. Dodatek niektórych szczegółów do Reguły.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Przeżywam strapienia ducha jak zwykle; powstają one zawsze z obawy, że w czymś obraziłam Boga. On mi coraz bardziej rani serce swoją słodką miłością. Nie znajduję już spokoju, jak tylko w Nim, nie mogę się niczym cieszyć, jak tylko Nim. Niekiedy mi się zdaje, że moje serce znajduje pociechę w stworzeniach i z tego powodu jestem bardzo niespokojna. To jest przyczyną, że ten lęk jest pewnego rodzaju męczeństwem. Proszę mi wierzyć, że nie mam większego strapienia jak to i odczuwam je bardzo. Zdaje mi się, że jestem bardzo daleko od mego Boga. Czuję potem w głębi mego serca tęsknotę za Nim, który mnie uspokaja, ale zadaje mi wielkie cierpienie; doznaję przyjemności i cierpię. Nie wiem co powiedzieć. Ojciec mnie może zrozumieć. Cierpię także dlatego, że nie czuję bólu fizycznego, przesładowań itp. Słabo się czuję na zdrowiu, ale wydaje się, że jest to pokusą i że jest to miłość własna. Chociaż niekiedy wysilam się i nie folguję sobie, niekiedy jednak kładę się do łóżka, lecz ze strachem. Myślę, że ten stan powodowany jest małą gorączką, lecz nie zawsze, czasami odczuwam osłabienie, trochę astmy z objawami bólu raz w piersiach, raz w innym miejscu. A potem, kiedy mówię o Bogu, już nie czuję żadnego bólu. Zdaje mi się, że jeśli powiem o tych niedomogach, Ojciec nie pozwoli mi czynić żadnych pokut; lecz bardziej jestem zadowolona, kiedy otwieram Ojcu całe moje serce dla podobańia się Bogu, niż ze wszystkiego innego. Ojciec może uczynić z tą biedną duszą, co uważa w Bogu, ale ja nie przestanę być Ojcu

posłuszną. Tam gdzie nie mogę dojść o moich własnych siłach, tym goręcej prosić będę miłosiernego Pana, by udzielił mi łaski posłuszeństwa we wszystkim. Tego się spodziewam. W czasie modlitwy mój biedny duch zachowuje się tak: kiedy stoję u stóp Pana przychodzi mi skupienie, następnie przeżywa mnie cierpienie, że zgrzeszyłam przeciw mojemu drogiemu Bogu, z żalem, że to uczyniłam, z męką w sercu, że nie kochałam Go zawsze, z pragnieniem, aby kochać Go bardzo, bardzo; przeżywając taki stan przez chwilę, czuję, że serce mi wybucha wielkim płaczem i czuję się wtedy ściśniona jak w więzieniu, doznaję ulgi całując Ukrzyżowanego, a potem ogarnia mnie gorące pragnienie, aby Go kochać i aby widzieć, że jest kochany także przez innych.

W tych dniach byłam zajęta razem z jedną z moich córek pisaniem niektórych części naszej Reguly, które dołączyłam do rozdziałów głównych przysłanych mi przez Ojca. Pisanie nie jest wykończzone, ale na teraz mogłoby wystarczyć, gdyż chciałabym je posłać do Vallecorsa swoim córkom, lecz przede wszystkim pragnę, aby Ojciec przejrzał wszystko. Proszę mi powiedzieć, dokąd mogę Ojcu wysłać te Regulamenty.

Pisała mi moja towarzyszą z Vallecorsa, że one wszystkie potrzebują pomocy tak duchowej jak i doczesnej. Jeżeli Ojciec uważa za właściwe, chciałabym pójść tam około Wielkanocy za pozwoleniem biskupa, aby zobaczyć jak tam idzie.

Acuto, kwiecień 1841

M.D.M.

84

Adresat ten sam

Jej inne zmartwienia. Mówi, że jest nieumartwiona, pyszna i nieposłuszną. Zawsze ma lęk, że nie zadowala Boga. Zaufanie do kierownika duchownego.

N. b. bt. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

Z powodu deszczowej pogody nie udaję się jeszcze do Vallecorsa; postanowiłam pójść w poniedziałek, drugi dzień świąt Wielkanocnych, jeżeli pogoda pozwoli.

Powiem o niektórych innych moich strapieniach. Wydaje mi się, że nigdy dotąd nie czułam się tak nędznie, jak obecnie. Mam kilka towarzyszek, które za mało kochają sprawy Boże, bardzo zbaczają, moje uwagi są dla nich przykre i chcą żyć na swój sposób. Zdaje mi się, że jest to skutek mojego złego przykładu i że dusze te rujnują się z mego powodu. Nie mogę

mieć tej pociechy, aby móc rozmawiać z nimi o rzeczach Bożych tak, jak to doświadczam z innymi, a szczególnie z paniami de Sanctis; jak to miło jest wiedzieć je i przestawać z nimi; nie zasługuję na rozmowę z nimi, ale z nimi się umacniam i im się polecam w swoich udrękach, aby się modliły do Boga za mnie.

Zdaje mi się, że Bóg żąda ode mnie więcej umartwienia w jedzeniu, przynajmniej w małych rzeczach, a ja nie umartwiam się w niczym.

Ojciec mi mówi, aby nie zadawać sobie gwałtu i nie wysilać się, a ja Ojca nie słucham; tak odczuwam kiedy sprzeciwiam się zbuntowanym namiętnościom i w trudnościach, których doświadczam w pewnych spotkaniach, czyniąc dobro.

Ojciec zaleca mi pokorę, a ja jestem pyszna, takie mam odczucie, kiedy mówię za dużo, lub niezbyt uprzejmie, chociaż moje towarzyszkmi mi mówią, że nie.

Ojciec zaleca mi prostotę, a ja nie słucham, bo się za dużo usprawiedliwiam, i jak Ojciec widzi, wiele w tym krętaństwa.

Modlitwa, to prawie zawsze oplakiwanie moich grzechów z pragnieniem, aby podobać się Bogu, a tak się stanie, jeżeli będę posłuszna Ojcu i o to proszę Pana.

Inne lęki, które odczuwam jak zwykle, nie przestają mnie zamećzać.

Zdaje mi się, że na wszystko inne godzę się ze spokojem, tylko jedna rzecz nie daje mi nigdy spokoju, a to jest strach, że nie zadowolam Boga, którego pragnę kochać, pragnę kochać całym moim sercem. Jeżeli nie Kocham Jego, tylko Jego samego, nie zaznam nigdy zadowolenia i poczucie, że jestem od Niego oddalona, jest nadmierną męką.

Zazdrość, że jakieś stworzenie bierze w posiadanie część mojego serca, powoduje męki konania, chociaż mi się zdaje, że w pewnych okolicznościach odczuwam przyjemność w niektórych rzeczach np. w jedzeniu i spaniu oraz przyjemność w przebywaniu z niektórymi osobami, a szczególnie z tą, o której Ojcu wiadomo. I dlatego mi się zdaje, że i moje spowiedzi nie są dobre.

Ojciec mi każe pisać o wszystkim, a ja nie wiem, o czym jeszcze miałabym pisać, wydaje mi się, że mam duże zaufanie do Ojca i mogłabym pisać o czymkolwiek; boję się jednak, że Ojciec widzi moje serce i że we mnie jest coś ujemnego i dlatego tak do mnie mówi. Pragnę szczerze mieć serce otwarte wobec tego, który mną kieruje, ale wydaje mi się, że jestem bardzo niezadowolona, kiedy nie potrafię dobrze wyrazić tego, co chcę powiedzieć i dlatego zdaje mi się, że jest to moja pycha i nieposłuszeństwo, a więc moje życie nie podoba się Bogu. Te lęki przynębiają mego ducha i nie czynię nic innego, jak modłę się z płaczem, a na tym bardzo cierpią moje oczy.

Pozostawiłam wszystko, aby znaleźć mego drogiego Jezusa, a teraz z powodu mego uporu oddalił się ode mnie. Ach, jak bardzo odczuwam tę

mękę! Zazdroszczę dobrym duszom i oplakuję moje nieszczęście, lecz nie tracę nadziei. Proszę mi pomóc Ojczy, i nie opuszczać mnie, a ja nie przestanę ukazywać Ojcu mego stanu ducha.

Acuto, 8 kwietnia 1841

M.D.M.

85

Adresat ten sam

Przybywszy do Vallecorsa mówi, że czuje się dobrze. Prosi o odpowiedź na swój list. Ciało osłabło z powodu płaczu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczy

Błogosławiony Jezus w swym nieskończonym miłosierdziu doprowadził mnie szczęśliwie do Vallecorsa, gdzie czuję się dobrze, ale potrzebuję modlitwy i pomocy. Dlatego proszę Ojca, aby odpowiedział mi na to, co Ojcu pisałam, to znaczy o moich lękach. Oświadczam Ojcu, że także niektóre sprawy z listów Ojca powodują we mnie lęk, bo nie jestem w nich posłuszna z całą dokładnością i z tej przyczyny wydaję się sobie coraz gorsza. Usiłuję wypełniać wszystko to, co dotyczy mego posłuszeństwa, ale ze szkodą dla zdrowia fizycznego, które bardzo podupadło od częstego płaczu, bo mi się zdaje, że obrażam mego Pana, którego pragnę zawsze kochać. Proszę mi pomóc.

Pozostaję tutaj do 23 bm., a potem powrócę do Acuto. Napiszę Ojcu, jak tutaj postępują sprawy, myślę o tutejszej szkole, gdyż obecnie brak mi czasu.

Całuję Ojca poświęconą dłoń, spieszę się.

Vallecorsa, 15 kwietnia 1841

M.D.M.

86

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Wiadomość o szkole w Vallecorsa. Pobożne panny z Patrica. Biskup z Ferentino i zezwolenie na drzewo do pieca wapiennego.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Z pokorą wysyłam ten list, w którym przesyłam wiadomość o szkole w Vallecorsa i o innych sprawach, które są dla mnie bardzo ważne. Szkoła z pomocą łaski Bożej rozwija się dobrze. Widać wielką zmianę w tych dziewczynkach i ludność miejscowa jest z tego bardzo zadowolona. Tutejsze nauczycielki czują się dobrze i są obowiązkowe w szkole.

W drodze powrotnej przejeżdżałam przez Patrica i zabrałam te dwie dziewczęta zgodnie z pozwoleniem, którego udzielił mi W. Przew. (...) za pośrednictwem Ks. Wikariusza. Tymi wspomnianymi dziewczętami są panie Rosa i Agnese de Sanctis (1), które mają wiele zalet i zdolności.

We wspomnianej miejscowości Patrica jest pobożny dom kobiet niezamężnych, które już od około 3 lat usilnie pragną połączyć się z naszym pobożnym Instytutem. Zawsze im odpowiadałam, że muszą porozumieć się z Przełożonymi, przede wszystkim z Ks. biskupem z Ferentino. Prosiły o jedną nauczycielkę od nas, na co nigdy się nie zgodziłam. W obecnej sytuacji ponowiły prośbę; są tam nadal zebrane razem i przypominają o tym swemu biskupowi. Prosiły mnie te panny, aby im podać jakiś schemat organizacji pracy, dotyczący niektórych spraw tego pobożnego Domu. Uczyniłam to co mogłam, lecz bez intencji zjednoczenia bez pozwolenia, gdyż nie chcę czynić oni kroku bez wiedzy W.E. i mam nadzieję, że Pan poprowadzi mnie pewną drogą św. Posłuszeństwa.

Przejeżdżając przez Ferentino wstąpiłam do biskupa Canali, aby mu złożyć moje uszanowanie i w sprawie tych prośb, znanych także W. Przew. (...), aby otrzymać trochę drzewa do pieca wapiennego. Wspomniany Ks. biskup powiedział mi, że Przew. Kapituła z Ferentino przyznała mi to drzewo i że na dniach będzie dostarczone. Przy tej okazji mówił mi o pannach z Patrica, lecz nie jest z tego zadowolony, ponieważ, jak mówił, jest to Instytut miejski, w którym brakuje wielu rzeczy, między innymi wśród tych pań nie ma osób zdolnych do prowadzenia szkoły dla tamtejszych dziewcząt. Zatem w poniedziałek wieczór, z pomocą Pana, będę znów w domu.

Moim obowiązkiem było tyle donieść W. Przew. (...)

W.E. (...)

Acuto, 27 kwietnia 1841

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias

87

O. Giovanni Merlini
Albano Laziale

Duchowe walki i zwycięstwa. Zwycięża zawsze przez modlitwę. Życie wspólne. Troska o dobro duchowe sióstr.

(1) Siostry dwóch panien de Sanctis, które wstąpiły o rok wcześniej.

Przew. Ojczy!

Znowu piszę, to co mogę, w sprawie mojego ducha. W stosunku do Boga zachowuję się tak: rano, jak tylko usłyszę sygnał pobudki o ustalonej godzinie, wstaję szybko, wznoszę ręce do Stworzyciela i z całego serca ofiaruję się na Jego służbę; a że jeszcze nie odebrał mi zaszczytu służenia Mu, że Go mogę chwalić i kochać, dlatego cała radosna z tego nowego dnia, który raczył mi dać, zaczynam od praktykowania ćwiczeń Reguły, jakie zazwyczaj wypełniamy w tej świętej wspólnotcie. Kiedy czuję, że członki moje są zmęczone, dodaję sobie tym otuchy, że wielki to zaszczyt trudzić się dla Boga i wielkie szczęście, jeżeli Pan przyjmie ten trud. Z tą myślą wzrasta we mnie pragnienie, aby czynić dużo, jeżeli tylko mogę z pomocą łaski Bożej; mam na myśli wszystko to, co powinnam robić według Jego najukochańszej Woli, nie pragnę ani mniej ani więcej niż to. Prawie zawsze jestem w strachu, że nie zadowalam Najśrodszego Serca Jezusa, mojego Dobry, dlatego wzdycham od czasu do czasu, mówiąc: „O, mój Boże, co pocznę wśród tych niebezpieczeństw, jeżeli nie wspomóżesz mnie swoją łaską?” Walka prawie nigdy nie ustaje, raz z jedną, raz z drugą namiętnością, przeciwko pokorze, cierpliwości, wyrzeczeniu, nadziei i innym. Po wezwaniu Imienia Najśw. Maryi nie peszę się, nie tracę pokoju ani skupienia, natomiast bardzo dotkliwie czuję mękę i nie mogę nic innego zrobić, jak zamknąć się sam na sam z Bogiem i łzami ulżyć mojej męce, ukazując memu Ukochanemu moje zbolełe serce, prosząc Go, aby zadość uczynił wielkiemu pragnieniu, które sam we mnie budzi, by Go zadowolić we wszystkim; i wsparcie znajduję w Jego Słowie, że nie opuści tego, kto się do Niego ucieka; z Jego to łaski znajduję się u Jego stóp, przeto serce napelnia mi się ufnością, spodziewając się od Jego Dobroci wielkich rzeczy nie tylko dla mnie, ale także dla mego bliźniego; mówię mego bliźniego, gdy tymczasem męczy mnie strach, że gorszą te dusze, z którymi mam do czynienia. Co do modlitwy, nie umiem uprzednio przygotować żadnego punktu, tylko stoję przed Bogiem z myślą, aby przedstawić memu Panu swoją mierność, swoje potrzeby, aby wzruszyć Jego miłujące Serce do udzielenia mi pomocy dla mego zbawienia. Lubię potem powtarzać modlitwy, których nauczył mnie Kościół św., to znaczy Zdrowaś Maryjo, Ojczy nasz, Witaj Królowo itd.; przy odmawianiu tych modlitw zdarza mi się często, na początku lub na końcu, że czuję serce rozrzucone z pragnienia kochania Jezusa i z świętą zazdrością do tych dusz, które kochały Go całym sercem; mówię memu Miłemu, niech udzieli mi trochę ducha św. Teresy, św. Franciszka Ksawerego, Kaspra del Bufalo, mego Ojca, i innych moich patronów; mówię to z lękiem, uznając się niegodną, lecz z nadzieją, że będę wysłuchana dla Jego zasług. Z tymi uczuciami i z tym gorącym pragnieniem często przechodzi mi czas adoracji sam na sam z Bogiem. Po tym pozostaję bardziej skupiona, pogodna, w spokoju, co nie przeszkadza mi dalej pracować dla mego drogiego bliźniego, ale to nie znaczy, że jestem bez lęku i pokus, które mnie prawie ustawicznie przerażają.

W ubiorze podporządkowuję się życiu wspólnoty, w jedzeniu postaram się robić tak, jak mi Ojciec każe. Śpię około 6 godzin, nie czynię żadnej pokuty cielesnej, ale pragnę to czynić, jeżeli Ojciec da mi pozwolenie.

Odnosnie wspólnoty staram się utrzymać wszystkie zjednoczone w św. miłości i, jeżeli któraś z nas uchybi tej pięknej cnocie, czynię co mogę, aby przywrócić pokój między skłóconymi siostrami przy pomocy praktyki jakiegoś aktu pokory i modlitwy. Uczęszczamy do Sakramentów św. Spowiedzi i Komunii. Spowiedź mniej więcej co 8 dni, a Komunia codziennie. Niektóre z tutejszych sióstr często uchybiają przeciwko pokorze i miłości. Mają one pozwolenie na codzienne przystępowanie do Komunii św., lecz Ks. Necci, nasz spowiednik, powiedział mi, aby je powstrzymać od przyjmowania Komunii, jeżeli widzę, że nie są dobrze usposobione. Dlatego wieczorem, kiedy mnie pytają, czy mogą przyjąć Komunię św., nie wiem, co mówić; jeżeli powiem że nie, lękam się, że to będzie gorzej dla nich, a z szacunku dla Najśw. Sakramentu pragnęłabym, aby się bardziej trudziły w przezwyciężeniu tych swoich nawyków i wad.

Wysyłam Ojcu rozkład dnia i tryb naszego życia. Jeżeli karta Regulaminu, którą załączam, nie jest dobra, proszę mi powiedzieć, jak mam to zrobić, aby ją potem zachować.

Inne sprawy, o których trzeba Ojcu powiedzieć, przekażę następną pocztą. Proszę o św. błogosławieństwo i o modlitwę za mnie.

Acuto, kwiecień 1841

M.D.M.

88

Adresat ten sam

Prosi o radę w sprawie nowego domu w Pescasseroli. W Vallecorsa czyni się wiele dobra. Biskup z Ferentino sprzeciwia się zjednoczeniu z paniami z Patrica.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Załączam Ojcu dwa listy w sprawie nowego domu, który ma być otwarty w Pescasseroli, o czym Ojcu już wiadomo. Z tych listów Ojciec może dowiedzieć się, że proszono mnie ponownie, abym posłała tam dwie nauczycielki. Aby być w zgodzie z Regulą i aby być pewną Woli Bożej, posyłam je do Ojca, aby całą sprawę rozważył i upewniwszy się, że rzecz jest dobra, będzie je mógł tam wysłać, dając mi znać, abym mogła postępować zgodnie z życzeniem Ojca. Personel tutaj mam i te dwie siostry panien De Sanctis. Zabrałam je z sobą po drodze przez Patrica i są one ku memu zbudowa-

niu; wszystkie cztery zdają się być aniołami z raju, są na paciechę dla wszystkich, są dobrego ducha i dobrze wychowane. Powróciłam do Acuto około 26 kwietnia. W Vallecorsa czyni się dobro i byłam z tego zadowolona, lecz mam kłopot z powodu jednej z tamtejszych moich towarzyszek, która niestety szuka sposobności pokazania się przed ludźmi i usiłuje powrócić do świata; nie wiem, jak się do tego ustosunkować. Na razie wydaje mi się, że nie byłoby dobrze odesłać ją do domu.

Co się tyczy mego ducha, teraz nie mogę nic powiedzieć, bo prawie zawsze jestem zajęta z bliźnimi, z tymi, którzy przychodzą do szkoły, z tymi, które przystąpiły do Komunii św. po raz pierwszy, z tymi, które przychodzą na nabożeństwo w miesiącu Maryjnym, i z tymi z naszej wspólnoty. List Ojca był tym razem pokrzepieniem dla mojego biednego ducha, zastraszonego lękiem, aby nie obrazić Dobrego Boga. Załączam Ojcu dwa listy, ponieważ pan Leopoldo pisze mi, aby zrobić dwa odpisy z tej racji, że on wybiera się na jakieś 20 dni do Foggia.

Do Sezze byłby jeszcze personel, jeżeli będzie potrzeba. Wszystkiego spodziewam się od Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najśw. Matki.

Biskup z Ferentino sprzeciwia się naszemu połączeniu się z pannami z Patrica i o tym powiedział mi przy okazji, kiedy złożyłam mu uszanowanie przejeżdżając po drodze przez to miasto. List, który napisał mi Pan Leopoldo Ricciardi był z 10 maja. O innych sprawach nie piszę z powodu śpieszności.

Acuto, 16 maja 1841

M.D.M.

89

Pan Michele De Mattias

Vallecorsa

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdr. Bracie!

Proszę Was, abyście poszli do moich towarzyszek w takiej godzinie, kiedy tam nie ma ludzi, wezwijcie je do kaplicy i powiedzcie im ode mnie, że nigdy nie dałam im pozwolenia na przechadzanie się po mieście, lecz mają pozostać kumami i one wiedzą, że biskup, nasz Przełożony, udzielił mi pozwolenia raz jedyny i że potem zostało to zabronione z pewnych powodów. Absolutnie nie pozwalam chodzić do św. Rocha, ani do innych miejsc, tym bardziej nie do klasztoru Braci. Zabroniłam im także rozmawiać na balkonie, gdyż są za bardzo na widoku. Oto w czym pragnę obserwacji: samotność, milczenie, kochanie wszystkich bliźnich bez wyjątków, tzn. bez przy-

jażni partykularnych. Do kościoła chodzi się z konieczności. Na Anioł Pański pragnę, aby wszystkie wróciły do klasztoru, żeby ich już nikt nie widział. Co dotyczy procesji dziewcząt z Pierwszej Komunii, nie widzę w tym trudności. Jest to bowiem sprawa budująca i odbywa się raz w roku; w innych wypadkach nie pozwalam, gdyż jest to sprzeczne z naszą Regułą; towarzyszenie dziewczynom natomiast może być nauką dla ludności i poprzez oddanie chwały Bogu te niewinne dusze uświęcą to miejsce cuchnące grzechem. Jest to wystąpienie publiczne budujące. U nas praktykuje się i porusza serca do głębi. Wierzę mi, że w tym nie ma nic złego, przeciwnie, kiedy czyni się to, tak jak należy i z czystej intencji, wtedy będzie się bardzo podobało Bogu i Jego Najśw. Matce.

Poza tym co powiedziałam, i Sakramentami, które należy przyjmować oraz Mszą św., nie jestem za tym, nie chcę, aby się za bardzo kręciły.

Zdaje mi się, że wyjaśniłam dostatecznie. Więcej nie powiem, gdyż spieszę się bardzo, bardzo.

Acuto, 1 czerwca 1841

Wasza siostra
M.D.M.

90

Adresat ten sam

Błogosławieństwo z Najśw. Sakramentem w domu sióstr. Choroby są odwiedzinami Pana z miłości. Zachęca brata do poznania wartości krzyża.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższy Bracie!

W uroczystość Najśw. Sakramentu miałyśmy to szczęście, że nas zaszczycił Jezus swymi odwiedzinami w naszym domu i udzielił nam swego św. błogosławieństwa. Śpiewałyśmy Tantum Ergo z towarzyszeniem muzyki na chwałę Bożą.

Wasze listy wysłałam już na adres wskazany przez Antonio Longo.

Serdecznie dziękuję Panu za dobro wyświadczone dziewczynkom z Pierwszej Komunii św. i za siłę, której udzielił moim towarzyszkom, aby mogły im pomagać aż do końca. Pokornie dziękujemy Najśw. Panu, że miłościwie nawiedził chorobą moje współtowarzyszki, gdyż jest to szczególna łaska, której Pan udziela swoim sługom jako wynagrodzenie za tę odrobinę dobra spełnionego z miłości ku Niemu, a potem Królestwo Wieczne w świętym niebie. Módlmy się, abyśmy z pomocą Pana poznali wartość krzyża. W Bogu dodajmy sobie odwagi, abyśmy mieli szczęście wstąpić z Jezusem Ukrzyżowanym na to ukochane Drzewo i to będzie naszym wyróżnieniem w tym ży-

ciu. To jest ta droga, która prowadzi do błogosławionej wieczności. W zachowaniu Reguły w Vallecorsa potrzeba roztrapności i świętej cierpliwości. Obecnie czyni się to, co można, wkrótce zobaczy się chwałę Bożą. Tymczasem trzeba się modlić, aby dobrze zrozumieć, że jesteśmy w szkole doskonalenia się i do jej osiągnięcia trzeba dużo ćwiczeń i to za pomocą łaski Bożej, którą otrzymujemy dla zasług Przenajdroższej Krwi naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nie chcę więcej przedłużać, ponieważ temu, który uczył się Prawa, nie trzeba dużo mówić. Tyle pragnęłam powiedzieć Wam w tej mojej samotności u stóp ukochanego mego obrazu Matki Najśw. Uświęcajmy się, gdyż niedługo zbliżymy się do bram wieczności. Módlcie się za mnie, abym się zbawiła. Spieszę się.

Acuto, 15 czerwiec 1841

M.D.M.

91

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Misjonarz O. Franciszek Saverio Ricciardi chce otworzyć dom w Pescaseroli 20 czerwca. Kwestia personelu do wysłania. Znane trudności dotyczące Ks. Prałata w Acuto. Rozpoznaje wolę Bożą w wali kierownika duchowego.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

Pisze mi O. Franciszek Saverio Ricciardi, aby w dniu 20 bm. udać się do jego wioski celem otwarcia nowego domu. Proszę polecić sprawę Panu w sposób szczególny w czasie Mszy św., aby się udała. W razie, gdyby moje towarzyszkę poszły do tego nowego domu, wtedy mogłaby tu przyjść pani Annunziata Lazzarini i trzeba, aby przyszła zaraz, bo w internacie nie byłoby nauczycielki, a biskup, któremu mówiłam o tej sprawie powiedział mi, że nie chciałby, aby w czymkolwiek ucierpiał ten biedny Instytut w Acuto, gdyby odeszły z niego te moje towarzyszkę i aby to nie wpłynęło na jego funkcjonowanie. Obecnie za łaską Bożą sprawy postępują dobrze i biskup jest z tego bardzo zadowolony. Także tu na Wzgórzu w kalsztorze jest wszystko dobrze. Pomimo wszelkich przeciwności widać, że się rozwija. A ja zamiast postępować w cnotach, mam wrażenie, że idę drogą ku przepaści, jeżeli nie będę słuchać Ojca, poprzez którego poznaję wolę Bożą. Nie umiem się przewyciężyć, aby odprawić tę osobę, która przychodzi do szkoły i do tego pobożnego domu. Przychodzi, aby ćwiczyć się w cnotach,

tymczasem cierpi i dał mi do zrozumienia w pewnych okolicznościach, że pragnąłby, aby mu ktoś pomógł duchowo. Proszę, aby Ojciec napisał mu list i pouczył go, jak się ma zachować wobec nas, w sprawach parafii i względem siebie samego; byłoby to dobre dla mnie, dla tego Instytutu i dla tej duszy tak spragnionej doskonałości; nie mam serca powiedzieć mu cokolwiek, a wiem, że stopniowo zrealizowałby to. Próbowałam napisać to na kartce po odbytej trzydniówce do Trójcy Przenajśw., według polecenia Ojca, lecz nie mogłam dokonać niczego. Pędzej w konfesjonale udaje mi się, jeżeli Ojciec to zaaprobuje. Z innymi porozumiałam się z łatwością, i oni widząc moją naturalną szczerość, nie przyszli więcej, zarówno zakonnicy jak i kapłani. A ten nie, chociaż dałam mu się poznać w mojej prostocie, jak to uczyniłam wobec innych i pomimo prawie ustawicznych prośb, które z gorącymi łzami zanoszę do Najwyższego w tej sprawie, nie uzyskuję jeszcze tej łaski. Nawet czuję często odpowiedź, że tę duszę powinno się wspomóc, ja albo Ojciec, i że nie powinno się jej stracić z oczu. Teraz zdaje mi się, że wyjaśniłam dobrze tę sprawę, proszę Ojca o pomoc. Co się tyczy reszty spraw mego ducha, napiszę Ojcu w innym liście, a tymczasem moje dobre córki już skończyły brewiarz i teraz czekają na mnie, abym zaczęła medytację, bo jest 12 godz. (1), a potem pójdziemy na Mszę św. i przystąpimy do Komunii św. i tak dzieje się każdego rana. Proszę mi wierzyć, że się spieszę i módl się dużo Ojcie za mnie nędzną.

20 czerwca 1841

M.D.M.

92

Adresat ten sam

Wyjazd do Pescasseroli. Siostry: De Sanctis, Farotti, Longo i Serafini. Prosi, by ją Ojciec pouczył, jak ma postąpić, kiedy tam przyjadą. Ułność w zasługach Przenajdroższej Krwi Jezusa. Tęsknota do Matki Najśw. Zdrowie jej słabnie. Chętnie umarłaby z posłuszeństwa.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

10 lipca wyjeżdża się do Pescasseroli. Udam się tam razem z moim bratem, by odprowadzić panie: Teresę De Sanctis, Annę Farotti i Marię Luisę Longo – nauczycielki, i Ellisabettę Serafini – do pomocy. Mam nadzieję, że sprawy potoczą się dobrze, gdyż między nimi jest Pani De Sanctis, niewiasta wielkiego ducha i z Farotti, zdaje mi się, że zawsze się zgadzały.

(1) To znaczy godzina szósta rano. Trzeba pamiętać, że dzień liczył się od jednego zachodu słońca do następnego.

Proszę mi doradzić jak mam się zachować po moim tam przyjeździe z towarzyszkami, komu mam się przedstawić i komu zlecić sprawę, aby nie było zamieszania; lubię być posłuszną, aby zadowolić Boga i mam nadzieję, że Pan wynagrodzi to moje pragnienie posłuszeństwa, a nie tak jak to czyniłam w przeszłości, obrażając Boga, moje Drogie Dobro. Nie przestaję obwiniać siebie i opłakiwać moje nieszczęście, lecz nie tracę odwagi. Ufam Bogu i pośrednictwu Matki Najśw. Patrzę na moją nędzę i zarazem moje oczy kieruję na dobroć Boga, na Jego Miłosierdzie, na zasługi Jego Krwi i na Jego Słowo. Moje serce pali gorącym pragnieniem, aby kochać Jezusa miłością jasną, jasną i przeczystą, Jemu miłą. To pragnienie nie odbiera mi spokoju, przeciwnie z dnia na dzień wzmacnia się, tylko czuję wyraźny ból, który powstaje z pewnej zazdrości serca, ponieważ lękam się, że przywiążę się do jakiejś rzeczy doczesnej. Z tej przyczyny serce od czasu do czasu zalewa się łzami, co wypływa ze wspomnianego gorącego pragnienia, czasami daję sobie upust w słowach, lecz nie zawsze, ponieważ lzy mi przeszkadzają. Pewnego dnia zwróciłam się do mojej Matuchny, Maryi Najśw., mówiąc Jej: „Ty, droga Matko jesteś pocieszycielką strapionych, jestem strapiona z powodu Jezusa, Twojego Syna, ponieważ tęsknię za Nim, spuść mi Go, spójrz, w jakim stanie jestem i miej litość nade mną ze względu na Twą Mękę, którą cierpiałas u stóp Krzyża. Niemożliwe jest, by moje biedne serce znalazło pokój poza Jezusem”. Od kilku dni moje ciało jest bardzo osłabione. Z większym wysiłkiem idę pełnić moje marne trudy, aby podobać się Jezusowi, aby widzieć, że jest przez innych kochany. Mam pewien lęk, który dotacza się do innych lęków, że nie zadowalam mojego Jezusa i chciałabym, aby mi od czasu do czasu ponowić nakaz posłuszeństwa w tym, co powinnam robić, a ja, jeżeli nawet miałabym umrzeć pełniąc te małe trudy, byłby to dla mnie wielką pociechą umierać z posłuszeństwa.

Chciałabym wiedzieć, czy przyjdą Misjonarze prowadzić św. ćwiczenia duch. pod koniec sierpnia, tak aby zakończyć w pierwszą niedzielę września, w którą, mam nadzieję, że odbędzie się uroczystość Przenajdroższej Krwi. Spieszę się,

Acuto, 26 czerwca 1841

M.D.M.

93

O. Biagio Valentini

Generalny Dyrektor Misjonarzy Przenajdroższej Krwi

Rzym

Trzy Rzymianki dotychczas się do Instytutu Adoraterek. Założycielka przypomina o miłości. Dokumenty potrzebne do przyjęcia. Prosi o szkaplerze i obrazy do rozdania wiernym.

Przew. Ojcie!

Otrzymałam od Ojca cenny list, w którym mnie powiadamia, że wybierają się do nas trzy panny, Rzymianki, z zamiarem przyłączenia się do naszego Instytutu.

Mam nadzieję, że są to te, rzeczywiście wezwane przez Boga, które chcą całym sercem poświęcić się dla własnego i bliźnich uświęcenia. Ufam, że W. Przew. objaśnił im ducha tego świętego Dzieła, który jest całkowicie miłością. Te słowa wyryte są w naszym umyśle i w naszym sercu; mówię, Miłość, Miłość do Boga i do naszego drogiego bliźniego. Proszę, aby Ojciec zapoznał te dziewczyny z moimi zasadami, a przede wszystkim, aby powiedział im, że trzeba dużo cierpieć, aby to święte Dzieło doprowadzić do celu na chwałę Boskiej Krwi, ale w tym jaśniej prawdziwa miłość: w cierpieniu z miłości ku Temu, który tyle za nas cierpiał. Czekam na nie, aby się razem z nimi cieszyć, a potem zachęcać się do cierpienia dla miłości naszego drogiego Jezusa Ukrzyżowanego i naszej Matuchny Najśw. Maryi. Jeszcze proszę powiadomić je, aby przyniosły ze sobą świadectwa: moralności, chrztu, bierzmowania itd., do przechowania w naszym archiwum.

Rozumiem, co W. Przew. mówi o posagu i tak jest dobrze. Co do ubioru, to proszę powiedzieć, że nosimy suknie z czarnego materiału i niech przywiozą każda na dwa habity i inny materiał, także czarny, na fartuchy i welon na głowę i czarny tiul. Co do tiulu, to proszę, by przywiozły około sześć kann (1), posłuży także dla nas; to się nakłada na welon i w pewnych okolicznościach służy do zasłonięcia twarzy.

Uważam, że W. Przew. rozmawiał już z biskupem z Anagni, który jeszcze przebywa w Rzymie, o pozwoleniu przyłączenia się ich do nas.

Podczas pisania tego listu przybyła tutaj jedna z wymienionych dziewcząt. Dziewczę zdaje się być bardzo dobre. Mam nadzieję, że zechce podjąć trudy naszego biednego Instytutu, i w ten sposób da się ukształtować na wzór miłującego Serca naszego ukochanego Dobra Ukrzyżowanego.

Proszę mi jeszcze przysłać obrazki Madonny do robienia szkaplerzy (2), aby potem rozdać je czcicielkom Matki Najśw., mojej Drogiej Wybawicielki i mojej Najukochańszej Matki. Piszę w ten sposób, bo nie mam nikogo innego na tym Wzgórzu, gdzie się znajduję, kto by mnie bronił od mych nieprzyjaciół. Módl się Ojcie za mnie, abym się zbawiła (...)

Acuto, 28 czerwca 1841

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias

(1) Canna: miara długości około dwóch metrów

(2) Poświęcony kawałek materiału w wizerunkiem Matki Bożej noszony na ciele.

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Wiadomości z podróży do Pescasseroli. Morino prosi o dwie nauczycielki z Instytutu. Rozpoczęła budowę klasztoru w Acuto.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Nie mogłam wcześniej podzielić się wiadomością z W. Przew. (...) o podróży i o nowym domu tego świętego Instytutu, otwartym w Pescasseroli.

Co do podróży, udało się dobrze. W drodze do Morino towarzyszył mi mój brat Michele, a w drodze powrotnej pan Benedykt Iacobelli, nasz kulator. Naszą Regułę zachowywałam w drodze jak mogłam najlepiej. Dotarłszy z moim towarzyszem do Sory, złożyłam uszanowanie biskupowi, który powiedział mi, że się cieszy z obecności tego św. Dzieła w jego diecezji. Dałam mu do zrozumienia, że we wszystkim jesteśmy zależne od W. Przew.

Córki W. Przew., a moje towarzyszkę znajdujące się w Pescasseroli czują się dobrze i z Baską pomocą czynią dobro душom naszego bliźniego.

Opatrzność nie skąpi nam pożywienia, gdyż ta miejscowość obfituje w żywność.

Za pośrednictwem Wikarego tej miejscowości, Ks. Foraneo, W. Przew. dał mi znać, że proszono o dwie nauczycielki z tego św. Instytutu do Morino. Personel na razie jest i w tej sprawie W. Przew. może postąpić jak uważa, że będzie najlepiej, a ja się zgadzam we wszystkim. Proszę W. Przew., aby pomodlił się do Pana w św. Ofierze Mszy św. za mnie nędzną i za ten biedny Instytut, by raczył posłać do tego rodzącego się Dzieła takie osoby, które rzeczywiście chcą się poświęcić dla zbawienia душ naszych drogich bliźnich, gdyż to jest moim gorącym pragnieniem, tzn. aby wszyscy się zbawili. Co się tyczy otwarcia nowego domu w Morino, chciałabym, aby dokończyć tego w październiku, gdyż jest to miesiąc wakacji i dla mnie dogodniejszy.

Nasza budowa już się rozpoczęła, teraz pokładam ufność w Opatrzności Bożej, że ją też ujrzę dokończoną na Jego chwałę i dobra Kościoła św. W. Przew. (...)

Acuto, 16 września 1841

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Adoratorek Boskiej Krwi

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Zdaje się jej, że jest najbardziej nieszczęśliwa ze wszystkich. Swoją nadzieję pokłada w zasługach Jezusa i we wstawiennictwie Najśw. Matki. Listy Merliniego wydają się jej zbyt suche. Oplakuje swoje grzechy u stóp Krzyża. Prośba o siostry do Morino.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Chociaż jest czwarta godzina nocy, nie omieszkam przestać tych dwu zdań, aby Ojciec dowiedział się co nieco o mojej duszy. Po pierwsze, zdaje mi się, że jestem najnieszczęśliwsza ze wszystkich. Wewnętrzne zło poruszenia są bardzo mocne. Chociaż tego nie pokazuję innym, zmagam się, bo kocham Jezusa, to znaczy w czynieniu dobra, lecz jak może podobać się moje życie z musu, mam na myśli moją służbę, którą z łaski pełnię dla Jezusa? Moje serce w pewnych okolicznościach całkowicie jest niezdolne wznieść się, podnoszą mnie jedynie motywy wiary, Miłosierdzie Boże, obietnice Jezusa Chrystusa i Jego zasługi. Niekiedy nic nie rozumiem. Tylko chodząc powtarzam, że jedyną moją nadzieją jest Jezus, a po Jezusie Dziewica Maryja. Żyję nieumartwiona, zdaje mi się, że nie czynię nic innego, tylko jem, śpię, gorszę moje towarzyszek, słowem, niszczyć to rozpoczęte dobro. Proszę Ojca o udzielenie mi jakiejś pomocy; chociaż biegnę do Pana, niemniej pragnę trochę wsparcia od Ojca; jestem zmartwiona, mówię to jasno. Ojciec pisze do mnie, lecz te listy są tak suche, że nie są wsparciem dla mego umęczonego ducha. Ojciec mi mówi, że nie powinnam szukać tego, ale proszę jednak ulitować się nad biednym żebrakiem na tym Wzgórzu.

Moje oczy w pewnych okolicznościach są jak dwa źródła łez i wtedy, nieszczęśliwej z powodu moich grzechów, nie pozostaje mi nic innego, jak stanąć na jakiś czas u stóp Jezusa Ukrzyżowanego, lecz mogę to robić tylko na krótko, bo brak mi czasu.

Do Morino prosili o dwie nauczycielki z tego św. Instytutu i proszę mi coś doradzić w tej sprawie; chciałabym z powodu Pescasseroli, aby dla wygody mieć jeden bliższy dom. Nasz biskup jest zadowolony.

M.D.M

23 września 1841

Adresat ten sam

Lęk przed obrazą Boga: Bardzo jest zajęta sprawami Instytutu. Ma pokusy pójść jako konwerska do innego klasztoru. Jej zdrowie nieco naruszone.

Przew. Ojczel

Spieszę się z napisaniem tego pokornego listu, chociaż nie mogłam jeszcze otrzymać odpowiedzi na mój poprzedni list, aby powiedzieć Ojcu, że moje strapienie zwiększa się z powodu lęku, że mogę obrazić Boga. Zdaje mi się, że jestem nieumiarkowana w jedzeniu. W spotkaniu z osobą, o której Ojcu wiadomo, czas mija mi na wewnętrznej mecie, że brak mi posłuszeństwa, które mi mówi, aby nie zatrzymywać się na rzeczach niepotrzebnych. Jestem bardzo zajęta sprawami Instytutu, aby były udoskonalone i z całego serca lubię trudzić się dla tego dobra. Tylko strapienia wewnętrzne męczą mnie i niekiedy myślę, że byłoby lepiej pójść do jakiegoś klasztoru jako konwerska, gdzie nie widziałabym nikogo, tylko moją Miłość Ukrzyżowaną; potem znowu jestem zadowolona, że żyję według woli mego Boga w obecnych warunkach, w których mam obcować ze wszystkimi i robię to z wielkim spokojem; tylko to, co powiedziałam, jest dla mnie wielką męczarnią i wydaje mi się, że jest to dla mego doświadczenia. Z tego powodu modłę się, płaczę, wzdycham – lecz nie widzę możliwości uwolnienia się od tego udręczenia. Proszę, jeżeli Ojciec tak uważa, abym się usunęła stąd na jakiś czas w celu uspokojenia się w jakiś sposób. Z tej przyczyny cierpi także zdrowie, które jest prawie zawsze słabe.

Spieszę się.

Acuto, wrzesień 1841

M.D.M.

97

O. Felice Finocchi

Opat w Morino

Siostra Celestyna Barlessi i siostra Franciszka Monti odwołane z Vallecorsa; trzyma je w pogotowiu dla nowego domu w Morino. Dzieło poleca O. Opatowi Finocchi.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. O. Opaciel

Otrzymałam cenny list W. Przew., który jest dla mnie wielkim uznaniem. Co więcej, mnie nędzną ogarnia zmieszanie z powodu zaszczytu, jakiego doznałam i jakiego doznaję na wieloraki sposób ze strony W. Przew. Niech będzie na wieki błogosławione Boże Miłosierdzie, że wszystko obraca dla mego dobra i Jego Chwały.

Od kiedy poznałam W: Przew. i wspaniałą Waszą rodzinę, Pan Bóg wlał we mnie święte pragnienie, aby jednoczyć się z Waszą osobą, tak

obdarzoną przez Miłosierdzie Boże wszystkimi tymi darami, których udziela swoim wybranym duszom, aby użyły ich dla Jego najwyższych i najśw. celów, aby wszystkie zmierzały ku dobru dusz i dla chwały Jego Najśw. Imienia. Uważam, że W. Przew. jest jedną z tych Wybranych Dusz Pana i że przez bożą współpracę W.E., wspomaganą łaską Bożą, Panu Bogu spodoba się sprawić to, że szybko rozwinie się i w swoim czasie udoskonali Dzieło, mam na myśli Klasztor Adoraterek.

Jak już pisałam do W. Przew. w poprzednim moim pokornym liście, na który W. Przew. raczył mi odpowiedzieć, że władze miejscowe zdecydowały się wnieść prośbę do ministerstwa dla uzyskania pozwolenia na takie Dzieło. Ta wiadomość sprawiła mi dużą radość i mam nadzieję, że wszystko uda się z błogostawieństwem Pana.

Posyłam W. Przew. następne dwie moje towarzysзки; jedna z nich będzie przełożoną tamtejszego Pobożnego Domu, to jest pani Celestyna Barlesi, która przy tym pielęgnuje z zamięłowaniem kwiaty, druga nazywa się Siostra Franciszka Monti.

Te dwie osoby zaprosiłam z Vallecorsa, gdzie istnieje także dom tego św. Instytutu, wysyłając w tym celu pewnego mężczyznę z Pescasseroli, bardzo rozważnego, z oznajmieniem, że się je zabiera na krótki okres czasu, bo gdyby tamtejsi mieszkańcy dowiedzieli się, że te dwie wymienione osoby nie wrócą, nie byłoby możliwe ściągnąć je do tutejszego macierzystego Domu, aby je następnie posłać do Morino. Mam nadzieję, że szkoły rozwijającego się Instytutu zaowocują na życie wieczne.
(niekompletny)

98

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Prosi biskupa o zgodę na przyjęcie Giovanni Vivaldi. Jej nadzieja w Bogu. Prosi biskupa o pomoc przy budowie klasztoru.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Przed paru dniami wysłałam do W. Przew. Najdost. zaświadczenie, że pani Giovanna Vivaldi (1) przebywa w tym Instytucie, z prośbą o potwierdzenie tego. To mi jest potrzebne do pobrania jej posagu, który wynosi 100 skudów.

W. Przew. zna nasze potrzeby. Obecnie buduje się nasz biedny klasztor dla Oblubienic Jezusa Ukrzyżowanego. Nie mam innej nadziei, jak tylko

(1) z Genowy

w Bogu i w Jego Najśw. Matce, lecz Pan pragnie, abym była wspomagana także przez W. Przew., o co też proszę (...)
W.E. (...)

Acuto, 16 października 1841

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

99

Adresat ten sam

Prośba w sprawie Serafiny Rossi. Pragnie być poinformowana o nowej szkole, która ma być założona w Morino. Prosi o modlitwę, aby personel został wybrany według Serca Bożego. Żal jej dusz, które idą na zatrącenie.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Przesyłam W. Przew. (...) prośbę Serafiny Rossi, której nie można było załatwić, nie wiem, jak się sprawa przedstawia. Polecam się W. Przew., aby mi w tym dopomógł.

Pragnęłabym dowiedzieć się cokolwiek o szkole, którą ten św. Instytut zamierza założyć w Morino, po to, bym mogła odpowiednio pokierować tą sprawą, dlatego o to proszę.

Polecam się pokornie modlitwom W. Przew., zwłaszcza w św. Ofierze Mszy św., aby Pan pobłogosławił to swoje Dzieło i raczył mi przysłać osoby według Swego Serca, gdyż wiele trzeba się trądzić dla duszy mego drogiego bliźniego.

Bardzo mi żal tych dusz, które tak licznie idą na zatrącenie, a które zostały odkupione za cenę Krwi Jezusa i dlatego szukam pomocy. Mówię W. Przew. to, co czuję w sercu, gdyż pragnę mieć je otwarte dla W. Przew., jako mego drogiego Ojca i Pasterza (...)

Acuto, 17 października 1841

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

100

Adresat ten sam

Zapytuje, czy jest zadowolony z otwarcia szkoły w Morino. Siostry już wyznaczyła.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Pragnę dowiedzieć się, czy W. Przew. jest zadowolony z zamiaru otwarcia naszej szkoły w Morino, o co już W. Przew. prosił ten, kto się o to stara. Muszę to wiedzieć, aby móc się przygotować z moimi towarzyszami, które z nadzieją w Bogu pragnę tam skierować dla dobra tamtejszych dusz.

W tym celu wysyłam doręczyciela niniejszego mego pokornego listu i o to proszę W. Przew. (...)

Acuto, 24 październik 1841

Najpok. i Najodd. córka

Maria De Mattias

Pobożna Nauczycielka

101

Adresat ten sam

Wszystko jest przygotowane do wyjazdu do Morino. Prosi o trzy listy rekomendacyjne: dla Ks. biskupa w Sora, w którego diecezji znajduje się Morino, do Wikariusza Foraneo i przedstawiciela władzy cywilnej.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Ponieważ mamy już pojazd na wyjazd do Morino, zmuszona jestem ponownie wysłać prośbę do W. Przew. (...) o napisanie mi listu polecającego, skierowanego do biskupa w Sora, który w rozmowie ze mną powiedział mi kiedyś, że wkrótce poprosi ten Instytut do swojej diecezji. To się teraz urzeczywistniło, gdyż Morino jest w diecezji Sora.

Co się tyczy utrzymania szkoły w Morino, przygotowane jest wszystko, co odnosi się do rozpoczęcia; mam nadzieję, że Pan raczy coraz więcej błogosławić temu swojemu Dzielu. Wszystko jest ukierunkowane na zbawienie mego bliźniego, którego kocham z całego serca. Proszę jeszcze o dwa dalsze listy, jeden do Wikariusza Forano, a drugi do tamtejszego przedstawiciela władz państwowych. Z tymi trzema listami przedstawię się i postaram się uczynić, ile będę mogła, dla chwały Bożej. Ponawiam prośbę i z głęboką cziłą proszę o pasterskie błogosławieństwo i całując św. pierścień, kreślę się W. Przew. Najdost. i Najprzew.

Acuto, październik 1841

Najpok. i Najodd. Sługa

Maria De Mattias

Pobożna Nauczycielka

Adresat ten sam

Szkoła w Patrica rozwija się pomyślnie. Ucieszyłby ją list zachęcający ze strony biskupa z Ferentino. Prosi o aprobatę personelu przeznaczonego do Morino. Młoda Gesualda Mazzocchi. Zaświadczenie Serafiny Rossi.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Jeśli chodzi o szkołę w Patrica uważam, że funkcjonuje dobrze. Jest tam własne mieszkanie z publiczną kaplicą, ogród warzywny i studnia.

Znam wszystkie dziewczęta tam zebrane, które mnie kilka razy prosiły, abym dla ich dobra przejęła pieczę nad nimi i nad szkołą, aby była ustawiona według naszej Reguły. Wyczuwam, że biskup z Ferentino byłby zadowolony z tego złączenia, lecz ja wolalabym mieć jakiś dokument, aby działać z większą pewnością, ale nie bez pozwolenia W. Przew., które pragnę uwzględniać we wszystkich poczynaniach. Jeżeli W. Przew. sobie tego życzy, napiszę do wspomnianego biskupa, aby mu to wyjaśnić.

Szkoła w Morino jest w zawieszeniu. Bez otrzymania pozwolenia od W. Przew., aby tam wysłać personel z Vallecorsa, nie mogę nic zrobić.

Co się tyczy młodej Mazzocchi, Ks. Kanonik Tufi upewnił mnie, że jego troską będzie, aby szybko otrzymała swój posag.

Proszę W. Przew. o pozwolenie przyjęcia jej do nas, gdyż jest nam potrzebna.

Wysyłam W. Przew. zaświadczenie dla Serafiny Rossi, bym mogła pobrać jej posag. Zdaje mi się, jak zrozumiałam, że ten dokument jest wystarczający.

Proszę W. Przew. o jego poświadczenie, aby było skuteczne.

Dokumenty Serafiny Rossi są w posiadaniu W. Przew. łącznie z Reskryptem (...)

Acuto, 2 listopada 1841

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pokorna Nauczycielka

Adresat ten sam

Wraca z Morino do Acuto. Pewna dziewczyna nie nadaje się do Instytutu. Prosi o pozwolenie przyjęcia do Instytutu Gesualdy Mazzocchi.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Dnia 13 wróciłam z Morino do tej mojej siedziby. Pozostawiłam moje towarzyszeki zaopatrzone w to, co potrzebne. Domem jest klasztor, który został nam подарowany. Tamtejsze dziewczęta bardzo potrzebowały szkoły i mam nadzieję, że z pomocą Bożą tym duszom świadczyć się dobro.

Po powrocie zastałam tutaj jedną dziewczynę, która przybyła z Rzymu, lecz ja jej nie znam i powiedziano mi, że ona rozmawiała z W. Przew. za pośrednictwem pewnego Misjonarza Przenajdroższej Krwi w czasie pobytu W. Przew. w Rzymie.

Ta dziewczyna, która przybyła tutaj, dała mi do zrozumienia, że nie nadaje się do pracy w naszym powstającym Instytucie, którego zadaniem jest zbawienie dusz, dlatego myślałam, że dobrze będzie odprowadzić ją do Anagni, a stamtąd powróci do swojego miasta. Do tego Dzieła potrzebne są dziewczęta rzeczywiście powołane przez Boga, gdyż nasze życie jest całkowicie poświęcone zbawieniu dusz naszych bliźnich.

Mam wrażenie, że młoda Gesualda Mazzocchi, przebywająca w Anagni, która pragnie wstąpić do tego Instytutu, o czym W. Przew. wie, jest bardzo przydatna do naszej skromnej pracy i mam nadzieję, że duszom będzie czynić dobro.

Co do posagu umówiłam się, aby przywiozła odzież i 100 skudów w gotówce. Około połowy przyniesie teraz, a na resztę zobowiązał się Kanonik Tufi.

Proszę W. Przew. o pozwolenie na przyjęcie jej do nas, tym bardziej, że jest mi potrzebna pomoc. Wspomniana pragnie przybyć w najbliższą niedzielę, dlatego spodziewam się, że W. Przew. udzieli w/w pozwolenia na tę okoliczność i dla mego spokoju.

W. Przew. (...)

16 listopad 1841

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

104

Adresat ten sam

Klasztor rozwija się na chwałę Bożą. Błaga o okólnik polecający od biskupa. Pragnie udać się do Vallecorsa i prosi o dwa listy polecające.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Dzielo Boże, mam na myśli nasz klasztor, rozwija się na chwałę Bożą i dla dobra Kościoła, ale potrzebna nam jest pomoc, której się spodziewam od mego Pana, Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Tutaj czcigodni probo-

szczowie nawołują publicznie, aby wszyscy pomogli, lecz widzę, że byłaby potrzebna zachęta ze strony W. Przew. Przypominałam sobie, że W. Przew. miał zamiar łaskawie wystosować okólnik na rzecz tego Dzieła, nie tylko dla tej miejscowości, lecz dla całej diecezji. Proszę przeto W. Przew., aby z łaski swojej to uczynił. Co więcej, proszę o modlitwę w św. Ofierze, podczas której Miłosierny Pan oświeci W. Przew., aby zrozumiał konieczność Dzieła dla wielu dusz, które przez nie będą zbawione.

Konieczność nagli mnie, by udać się do Vallecorsa. Mam nadzieję, że W. Przew. udzieli mi pozwolenia, o co proszę. Pragnęłabym otrzymać list od W. Przew. do tamtejszego Wikariusza, a drugi do Gubernatora w/w miejscowości, które wezmę ze sobą dla lepszego uporządkowania spraw. Jeżeli W. Przew. uważa to za dobre, proszę o to.

Acuto, 23 listopada 1841

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

105

Adresat ten sam

Podróż do Vallecorsa i powrót do Acuto. Zaświadczenie przyjęcia młodej Serafyny Rossi. Ma wielkie potrzeby w związku z budową i prosi o pomoc.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

W ostatni dzień listopada wróciłam z Vallecorsa do tego domu, gdzie umieścił mnie Miłościwy Pan w swoim Miłosierdziu.

Uważam, że z ludźmi w Vallecorsa doszłam do porozumienia i o tym napiszę do W. Przew. (...) pocztą.

Podróż do Vallecorsa musiałam odbyć w dwa dni. Jadąc w tamtą stronę przejeżdżałam przez Frosinone i tam zatrzymałam się na noc; powracając przejeżdżałam przez Alatri i tam zatrzymałam się na drugą noc. Przy tej okazji rozmawiałam z Wikariuszem Generalnym w sprawie Serafyny Rossi, który powiedział, abym w zaświadczeniu zaznaczyła także dzień, w którym wspomniana wstąpiła do tego św. Instytutu. Odpowiedziałam, że już mu wysłałam to zaświadczenie. Dobrze pamiętam, że był to dzień Dziewicy Wniebowziętej. Ja z Rossi i innymi towarzyszkami w szczególny sposób oddaliśmy się temu św. Instytutowi, w którym pragniemy żyć i umrzeć zgodnie z naszym powołaniem, dla zbawienia naszego bliźniego. Obecnie załączam to zaświadczenie, aby W. Przew. je potwierdził, a potem proszę posłać pana Benedetta Iacobelli, naszego kuratora z Alatri, po pieniądze. Jesteśmy

w wielkiej potrzebie z powodu budowy, i z tej przyczyny proszę W. Przew. o pomoc nie tylko tym, lecz także swoimi świętymi modlitwami, aby Pan raczył udoskonalić to wielkie dobro w swym Kościele. (...)

Acuto, 3 grudnia 1841

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

106

Adresat ten sam

Panny z Patrica pragną w dalszym ciągu połączyć się z Adoratorkami. Co o tym sądzi Błogosławiona. Stan materialny pobożnego Domu w Patrica.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Panny z Patrica nie przestają czynić starań w celu dokonania połączenia z tym św. Instytutem, aby w ten sposób z wielu dusz uczynić tylko jedną i jedno serce w Jezusie Chrystusie.

W tym celu przysłały mi pismo, które załączam W. Przew. do rozpatrzenia, potem proszę przysłać mi je z powrotem dla przechowania w naszym archiwum.

Teraz proszę W. Przew. o odpowiedź, czy mam przyjąć wspomnianą Pobożną Wspólnotę z Patrica.

Od dłuższego czasu znam te dobre dziewczęta i stwierdziłam, że były posłuszne w tym, co uważałam za wskazane doradzić im w Panu, to znaczy, aby nie opuszczały ich św. Ustronia, by prowadziły życie wspólnotowe itp.

Po pewnym czasie, po udzieleniu im takiej porady, przy okazji podróży do Vallecorsa wstąpiwszy do nich, ucieszyłam się w Panu przekonawszy się, że postępują według tych wspomnianych dobrych rad, jak również z tego, że zastałam u nich pokój.

Kiedy od nich odjeżdżałam, prosiły mnie ze łzami o udzielenie im pomocy w zrealizowaniu tego pragnienia, aby mogły zostać święcie złączone z tym Instytutem. Obiecałam im służyć, gdzie z łaską Bożą będę mogła i jeżeli przełożeni mi pozwolą.

Uważałam za wskazane powiedzieć o tym wszystkim W. Przew., aby przekonał się o nastrojach naszych serc.

Co więcej, muszę W. Przew. wyjaśnić, że wspólnota w Patrica jakiś czas cierpiała niedostatek, a teraz ma wystarczające zasoby, tym bardziej, że

przyłączyła się do nich starsza panna z posagiem około dwóch tysięcy skudów, tak że tamtejsza wspólnota będzie mogła wspomóc tutejszą biedną budowę.

Acuto, 16 grudnia 1841

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
od Adoratorek Boskiej Krwi

107

Adresat ten sam

Pragnęłaby, żeby Vallecorsianie nie przeszkadzali jej w dokonywaniu zmian personelu we wspólnocie. Prosi biskupa o list do pana Kuratora. Pragnie szerzyć chwałę Bożą.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Od Ks. Wikariusza dowie się W. Przew., jak się mają sprawy w Vallecorsa. Wasza Przew. może być także pewny, że panuje wśród nich zgoda i pokój. Jeżeli W. Przew. może, mam tę nadzieję, to proszę mi pomóc w tym, abym miała swobodę dokonywania zmian w personelu tak, jak uważam za dobre w Bogu dla zbawienia dusz naszego bliźniego. Muszę zabrać z tamtejszej szkoły jedną osobę i odesłać ją do domu; jest dobra, to jest prawda, lecz nie nadaje się do tego św. Instytutu.

Niektóre poważane i religijne rodziny tego ludu wyraziły życzenie, aby W. Przew. skierował list do pana kuratora z poleceniem, aby zechciał wytłumaczyć Vallecorsianom, że mają mi pozwolić swobodnie kierować tamtejszymi moimi dobrymi córkami i towarzyszkami dla dobra ich, i dobra szkoły. I to może uspokoić wszystko, gdyż nie zamierzam czynić nic innego, jak szerzyć chwałę Bożą zbawiając dusze, a oni mi w tym przeszkadzają. Proszę o pomoc w tym położeniu, ani ja, ani tamtejsze moje córki, nie jesteśmy spokojne.

(...)

Acuto, 20 grudnia 1841

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
od Adoratorek Boskiej Krwi

108

Adresat ten sam

W Vallecorsa wszystko jest uporządkowane. W szkole czyni się dobro. Jej wdzięczność względem Matki Najśw.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najd. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Z pokorą wysyłam ten list podając do wiadomości, że szkoła w Vallecorsa funkcjonuje prawidłowo. Dziewczynki uczęszczają do szkoły i z pomocą łaski Bożej świadczą się dobro ich duszom. Tak mi same napisały.

Sytuacja, o której pisał Wikariusz Pillozzi do W. Przew., poprawiła się i moje towarzyszyki czują się dobrze, czego pragnęłam. Tę łaskę wyjednała mi moja Wybawicielka, Najśw. Panna Maryja, w której złożyłam moje nadzieje i ufam, że nie będę zawiedziona.
(...)

Acuto, 7 stycznia 1842

Najpok. i Najodd. córka

Maria De Mattias

Pobożna Nauczycielka

109

Adresat ten sam

Prosi o spowiedników na Komunię Generalną na cześć Panny Bolesnej, która odbędzie się w dniach karnawału.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Do wysłania tego listu zmusza mnie potrzeba, aby z okazji karnawału W. Przew. (...) wspomógł mnie, aby dusze pojednały się z Bogiem poprzez Sakramenty św. W przyszłą niedzielę odbędzie się Komunia Generalna dla całej ludności, lecz nie ma wystarczającej ilości spowiedników. Nie wiem, do kogo mam się zwrócić, przeto proszę W. Przew., by raczył porozmawiać z kimś w tamtym mieście, równocześnie proszę powiadomić mnie, czy mam posłać zaprzęg po niego, bo nie omieszkam tego zrobić.

Tę Komunię przygotowuje się na cześć Panny Najboleśniejszej, gdyż w tym miesiącu byliśmy zajęci rozważaniem Jej Bolesci. Dla mężczyzn zostało przygotowane oratorium na te ostatnie dni karnawałowe, aby wynagrodzić wielką obrazę wyrządzoną Bogu w tych dniach.

Gdyby w Anagni nie było spowiednika, który mógłby przybyć, proszę mi dać znać, do kogo mam się zwrócić w tej sprawie, bo tu jest potrzebny szczególnie dla mężczyzn. O to ponownie proszę. (...)

Acuto, 3 luty 1842

Najpok. i Najodd. Sługa

Maria De Mattias

Pobożna Nauczycielka

Adresat ten sam

Prosi o pomyślny Reskrypt do założenia Instytutu Adoratorek w Pobożnym Domu w Patrica.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Ks. Prałat z Patrica ponagla mnie do założenia Instytutu Adoratorek w tamtejszym Pobożnym Domu w Patrica. Niniejszym proszę, aby W. Przew. raczył przysłać mi pomyślny Reskrypt, jeżeli uważa, że będzie to na chwałę Bożą i dla zbawienia dusz. Powiadamiam W. Przew., że dziewczęta ze wspomnianego Pobożnego Domu, które pragnęłyby przybyć do tutejszego domu w Acuto, przyniosą ze sobą swoje utrzymanie i będę mogła przysposobić je do szkoły dla małych dziewczynek. (...)

Acuto, 14 luty 1842

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Zdaje sprawozdanie ze stanu swego ducha. Męka w jej sercu i gorliwość dla zbawienia dusz. Budowa klasztoru. Niedomagania zdrowotne.

Nie przestaję powiadamiać Ojca o mym duchu, umęczonym lękami jak zwykle. Chciałabym te rzeczy opisać Ojcu szczegółowo, lecz nie wiem jak się do tego zabrać, powiem tak, jak będę umiała.

Co do modlitwy, odmawiam ją lejąc łzy za moje grzechy, które popełniłam w przeciągu mego życia, obrażając mego Dobrego Jezusa, który mnie tak umiłował. Wtedy rodzi się w mym sercu coraz większe pragnienie, aby Go zadowolić. Duch pozostaje w świętym skupieniu i pokoju, lecz w tym samym czasie jestem zawstydzona, gdyż czuję, że powołał mnie mój Jezus w sposób tak pełen miłości, ukazując się tak pięknym i dobrotliwym, że całą moją duszę napętnił swoją miłością. Od samego początku, kiedy poznałam Jego łaskę, odczuwałam w sercu wielką zazdrośną miłość, lękając się, aby jakaś część mego serca nie przywiązała się czasem do ziemi. Z tego wła-

śnie powodu poczułam lęk i stale go odczuwam. Ten strach sprawia, że udaję się często na samotność, aby odkrywać memu Dobru mękę, którą cierpi moje serce, prosząc Go, aby nie dopuścił do mego serca innej miłości tylko Jego i w takim stanie nie mogę powstrzymać łez. Po czym czuję taką słodycz do mego drogiego bliźniego, że chciałabym biec i wołać wszystkie dusze, aby kochały Jezusa. Co więcej, niekiedy duch jest przygnębiony, a ciało zmęczone z powodu niedomagań na zdrowiu; w tym skupieniu i pokoju, jak powiedziałam, nie tylko duch jest podniesiony, lecz także ciało; tak mi się zdarza, kiedy mówię o rzeczach Bożych.

Budowę pokrywa się dachem, pozostaje ustalenie pokoi i zrobienie posadzki z cegły; mam nadzieję w Panu, że ujrzę budowę ukończoną. Polecam się modlitwom Ojca, a szczególnie w czasie św. Ofiary; Bracia św. Franciszka Ksawerego w niedzielę szli z workiem i krzyżem po kamienie na naszą budowę, a następnie dołączyła się ludność z wielką pobożnością, śpiewając religijne pieśni; było to podobne do procesji pokutnych.

Nie pamiętam, czy wysłałam plan naszej budowy, teraz przy tej sposobności wysyłam go Ojcu. Zwracam także podstawowe normy dla naszego Instytutu, które mi Ojciec przysłał. Polecam także naszą Regułę, którą pragnę widzieć zakończoną. Wspomnianym Braciom kilka razy towarzyszył także O. Necci, który również nosił kamienie na plecach.

Niedomagania na zdrowiu czuję bardziej niż zazwyczaj. Mam bóle w piersiach, nie wiem, czy z powodu wysiłku przy przewożeniu kamieni, czym chciałam zachęcić ludność do pomocy, czy też może z powodu przesilenia głosu przy nauczaniu kobiet i dziewcząt; a zdaje mi się, że powodem tego są bardziej lęki i gwałtowność w odpędzaniu niektórych myśli, które są bardziej gorzkie, niż męczeńska śmierć poniesiona z rąk kata. Lęk, że moje serce mogłoby się przywizać do owych rzeczy i osób, z którymi obcuje, tak mną wstrząsnął, że niekiedy pozostaję bez tchu, błagając moje Dobro, Jezusa, który zranił mi serce, by nie dopuścił, abym Go znieważyla nawet w najmniejszym. Jeszcze obawiam się, że czasem coś robię po swojej myśli, bez zasługi posłuszeństwa, chociaż w pracy uważam na porządek, jaki mi Ojciec zaleca i radzi, lecz w niektórych okolicznościach ciężko mi to wykonać i wtedy modłę się do mojej Wybawicielki Maryi Dziewicy, aby pomogła mi w tym, co mam nakazane.

Co się tyczy moich niedomagań, najczęściej są to konwulsje, a kiedy mnie zaatakują, upadam bez sił. Nie tracę jednak świadomości. Dołącza się kaszel i duszności tak, że nie wiem, gdzie spocząć.

Nie posyłam wykazu z normami, o ile sobie przypominam, już go wysłałam.

Proszę o odpowiedź tą samą okazją, abym mogła być zorientowana czy mam udać się do Pescasseroli, gdyż odjazd musiałby nastąpić zaraz. Spieszę się.
(bez daty)

M. D. M.

Adresat ten sam

Siostra Celestyna Barlesi i dom w Pescasseroli. Budowa w Acuto idzie pełną parą.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Niniejszym moim pokornym listem pragnę przekazać W. Wielebności wyrazy uszanowania od pani Celestyny, od której otrzymałam bardzo pożyteczne wiadomości, tzn. że w domu w Pescasseroli czyni się dużo dobrego duszom na chwałę Bożą, że obfitują we wszystko i ona czuje się spokojna i zadowolona.

Następnie co się tyczy naszej budowy w Acuto przeprowadzanej w szpitalu, Bóg sprawia, że idzie pełną parą, a ludność jest pełna zapału, pomaga nam i już widać, że niewiele brakuje do tego, co się planowało. Wiadąc z tego, że ta pierwsza budowa jest dobrze postawiona; jest na pociechę, i co więcej, ufam, że przyczyni się do chwały Bożej z korzyścią dla Instytutu i dla dusz.

(brulion niekompletny)

21 luty 1842

S. Gesualda Mazzocchi

Adoratorka Przenajdroższej Krwi

Vallecorsa

Zachęca ją, aby nabierała odwagi w Panu. Od swoich zakonnic domaga się odosobnienia, milczenia i prawdziwej pokory. Święta wolność w zwracaniu uwagi.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkę w Jezusie Chrystusie!

Myślę, że siostra teraz zrozumiała moją intencję, a więc nie potrzeba dalszych wyjaśnień. Odwagi w Panu! Niech siostra nie zważa na to, co mówią w mieście, bo to wszystko przeminie z pomocą Bożą. Pragnę, aby zachowywano odosobnienie i milczenie, aby rozmawiano tylko w potrzebie i po cichu, poza tym niech jaśnieje pokora we wszystkim; ona jest bowiem

tą cnotą, która bardziej jednoczy z naszym Oblubieńcem Jezusem. Piszę o tym do siostry i do wszystkich tych, które uznają za prawdziwe Adoratorki Krwi Chrystusowej. Czynię to śmiało i jeżeli zajdzie potrzeba, skarcę z prawdziwą miłością, dlatego niech się siostra nie trapi, jeśli odczuje w tym liście ton upomnienia. Pragnę więc, aby siostra była pokorna, pokorna, prawdziwie pokorna.

Proszę się modlić za mnie nędzną.

M. D. M.

Luty 1842

114

Przew. Ks. Lolli

Wikariusz Generalny w Ferentino

Prosi o zgodę na zjednoczenie się panien z Pobożnego Domu w Patrica z Instytutem Adatorek.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Księżel

Niniejszym moim pokornym listem pragnę powiadomić W. Wielebność o tym, że dobre panny z Pobożnego Domu w Patrica ciągle mnie ponaglały, gdyż chcą się zjednoczyć z tym rozwijającym się Instytutem. Do zrealizowania takiego zjednoczenia potrzebna jest zgoda W. W., jak również zgoda biskupa z Anagni, który nie chce jej udzielić bez uprzedniej zgody W. W. Dlatego proszę W. W., aby nawiązał listowny kontakt ze wspomnianym ks. biskupem, który dał mi do zrozumienia, że nie będzie przeciwny takiemu zjednoczeniu, jeżeli W. W. wyrazi zgodę. Wiele się spodziewam od Miłosierdzia Bożego dla dobra tych dusz i od gorliwości W. Przew.

Wspominając ten czas, w którym byłam pod opieką W. W. i tę życzliwość, którą W. W. w tym czasie dobroliwie mi wyświadczył, ufam iż Najwyższy udzieli W. W. pomyślności na tym świecie i w błogosławionej wieczności.

Acuto, 22 marca 1842

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Przełożona Adatorek Baskiej Krwi

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Niepokój o dom w Pescasseroli. Prosi o pozwolenie, aby udać się tam w posłuszeństwie. Martwi się o siostry w Vallecorsa. Boskie Miłosierdzie nad domem w Acuto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Dwa zdania w pośpiechu; dom w Pescasseroli jest bardzo zaniepokojony z powodu trzeciej zakonnicy, którą mi przysłał O. Biagio. Otrzymałam urzędowy list od tamtejszego burmistrza, abym przybyła jak najprędzej i zaradziła temu. Nie mówię wszystkiego, ale sprawa pociąga za sobą poważne konsekwencje. Proszę W. W. o modlitwę, a także o pozwolenie, aby tam pojechać. Prośba o pozwolenie biskupa została już napisana.

Mój duch jest bardzo gnębiony, lecz spokojny w Panu; niech czyni ze mną to, co Mu się podoba. Martwię się o siostry w Vallecorsa, gdyż potrzeba, aby odeszła Lazzarini, a na jej miejsce poszła Barlesi, kobieta mądra w wieku około 40 lat.

Tutaj sprawy postępują tak, że ludność nie przestaje uwielbiać rąk Pana, który zlewa na to Dzieło obfite Miłosierdzie.

M. D. M.

Acuto, marzec 1842

Przew. Ks. Lolli

Wikariusz Generalny w Ferentino

Upoważnia go, aby powiadomił ks. biskupa, że szkoła w Vallecorsa z nowym personelem funkcjonuje prawidłowo. Siostry, o które proszą Vallecorsianie, nie będą mogły powrócić wcześniej, jak dopiero w czerwcu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Księżel

Co do sprawy w Vallecorsa, może W. Przew. donieść biskupowi, że Vallecorsianie domagają się, aby mogli dysponować tamtejszym personelem, a więc związać mi ręce w ten sposób, że nie mogłabym nic zrobić, jeżeli

któraś z sióstr potrzebowałaby wrócić do głównego domu dla odnowienia ducha, w razie, gdyby go zaniedbywała w życiu aktywnym, lub gdyby trzeba było odesłać którąś do domu, jeżeli nie byłaby powołana przez Boga do tego Instytutu. Proszę jeszcze powiedzieć Ks. biskupowi, że przełożona tamtejszej szkoły zapewniła mnie, że jest duży napływ dziewcząt i że czyni się wiele dobrego duszom; niektórzy Vallecorsianie nie chcą uznać dobra płynącego z tamtejszej szkoły z powodu krytycznej postawy, jaką przybrali. Osoby, których żądają, są obecnie zajęte gdzie indziej: jedna jest w Pescasseroli i mogłaby wrócić dopiero w czerwcu, gdyż tamtejsze góry pokryte są śniegiem, druga jest w Morino, i ta również nie może powrócić do czerwca. Nasz ks. biskup może zapewnić pana Kuratora, że szkoła w Vallecorsa jest dobrze obsadzona i że do końca czerwca postaramy się, aby powróciły tam osoby, których żądają, chociaż nie jest to konieczne, gdyż dobro dla tych dusz czynią te, które aktualnie tam się znajdują.

Acuto, 22 marca 1842

Najpok. i Najodd. Sługa
Mario De Mattias

117

S. Gesualda Mazzocchi

Adoratorka Przenajdroższej Krwi

Vallecorsa

Martwią ją zaniedbania w obserwacji zakonnej. Nie może przyjąć jednej z dziewcząt na służącą. Pragnie wiedzieć, czy pani Rosa zgadza się na zamknięcie domu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa córko w Jezusie Chrystusie!

Z wielką przykrością usłyszałam, że siostra przenocowała w tym Pobożnym Domu osobę, która, jak siostra mówi, przyszła w Wielkim Tygodniu. Nie uwzględniam krewnych w naszych sprawach. Siostra zna nasze zasady i dlatego nie powinna jej być siostra przyjąć. Od teraz mówię siostrze, proszę nie uważać moich krewnych jako moich, lecz traktować ich jako bliźnich. I siostra niech czyni tak, jak mówi nasza Reguła. To będzie się bardzo podobalo Bogu i w tej obserwacji jest błogosławieństwo Boże.

Odnosnie przysłanej mi prośby, w razie mówię nie. Jeżeli chodzi o młodą dziewczynę, która pragnie wstąpić jako służąca, obecnie nie ma miejsca, tymczasem modlić się.

Proszę mnie powiadomić, czy pani Rosa (1) życzy sobie, aby Adoratorki Boskiej Krwi były odwołane z tamtejszej szkoły. Przełożeni mówią mi, abym zamknęła szkołę w Vallecorsa, lecz ja, dla dobra społeczności i aby nie robić przykrości pani Rosie, nie chciałabym tego zrobić. Proszę mnie powiadomić, jak sprawuje się Elżbieta. Polecam siostrze pokorę i o tę łaskę niech siostra prosi Najśw. Matkę.

Błogosławie siostrę w Panu.

M. D. M.

8 kwietnia 1842

118

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Dzieło Instytutu i siostry oddała w ręce Matki Najśw. Zachowanie się niektórych sióstr. Wszystko można naprawić modlitwą. Biskup z Anagni w Acuto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Z powodu licznych zajęć prawie zawsze muszę pisać w pośpiechu. Szkoły i wspólnota zaprzętają moje myśli. Dlatego ze spokojem serca złożyłam wszystko w ręce Najśw. Maryi Panny. Co do moich sióstr, to niektóre kształtują się dla dobra zgromadzenia, inne wyglądają mi na próżne, niespokojne i myślą o próżnościach. Życia pobożnego i umartwionego nie kochają, słuchają opieszale, uciekają od skupienia i milczenia i, o ile im się uda, od modlitwy. Wszystko to potrzebne jest dla kształtowania umysłu. Nie tracę nadziei i ufam, że Madonna uświęci wszystkie te moje córki. Ich zbawienie leży mi bardzo na sercu. Niekiedy zdarza mi się tak, jak św. Monice, matce św. Augustyna, że wylewam łzy u stóp Najśw. Dziewicy, aby raczyła nimi kierować i pociągać je wszystkie do miłości Jej Najśw. Syna, bo ja jestem zdolna zepsuć je swoim gorszącym postępowaniem.

Farrotti jak zwykle ma swoje wysoki, a może i gorzej. Pani Barlesi di Caldarella mogłaby mi pomóc, lecz boi się, mówi, że się gubi. Martwi się, że w stosunku do dziewcząt jest niecierpliwa, a one jej nie słuchają. Ta sprawa bardzo mnie martwi; widzę jednak, że jest jej przykro, dlatego dodaję jej otuchy i staram się ją uspokoić na duchu. Mówi, że życie w tym Instytucie daje jej pokój mimo jej usposobienia. Jestem z niej zadowolona,

(1) Pani Rosa, wdowa Riccardi z Vallecorsa, która przeznaczyła na dzieła dobroczynne dobra pozostałe po mężu. Girolamo, Czcig. Maria De Mattias, str. 71)

bo widzę dobrą wolę. Nie podoba mi się opinia Farrotti. Wspomniana Barlesi uważa, aby te, które mają ducha światowego, odesłać do domu, lecz nie mam serca tego robić; ufam, że Madonna je ukształtuje. Takie sprawy dzieją się u nas, lecz te uchybienia naprawia się modlitwą. Na spotkaniach staram się mówić o Bogu i o tym, co uczynił dla nas; aby je zachęcić, mówię o ćwiczeniu się w cnotach z miłości ku Niemu dla Jego zasług. Rozmawiam z nimi także z każdą z osobna. Wydaje mi się, że te rozmowy na spotkaniach, jak i indywidualne, dają pożądaný skutek, pokój serca; niekiedy żądam, aby przeproszały się nawzajem, aż do całowania nóg włącznie. W takich wypadkach Pan raczy nas obdarzać wielkim pokojem serca. Niech będzie błogosławiona Jego Dobroć. Proszę mi pomagać w błogosławieniu Mu za tyle łask. Dzieło jest w rękach Madonny. Spodziewam się wielkich rzeczy od tej litościwej Matki.

Proszę mi przysłać następne dwie młode dziewczyny, ponieważ są mi tu potrzebne, a poza tym są także inne szkoły, o czym Ojciec wie.

Tej młodej dziewczynie z Nettuno może Ojciec powiedzieć, aby napisała do mnie, trzeba omówić jej wstąpienie. Jak się miewa Lazzarini z Albano? W dniu 3 sierpnia przybędzie ks. biskup z Anagni, porozmawiam o naszym mieszkaniu. Proszę Ojca o modlitwę w czasie Ofiary Mszy św. Wspomniany biskup zatrzyma się 8 dni. Proszę mi w tym czasie napisać, abym była zorientowana. Na razie nie piszę więcej, chociaż dużo jest jeszcze do omówienia. Jest około trzeciej godziny nocy. Moje córki śpią już od prawie dwóch godzin.

(bez daty)

M. D. M.

119

Ks. Francesco Virili (1)

Rzym

Przyjmuje nową fundację w Cascia. Budowa w Acuto postępuje z udziałem Braci św. Franciszka i ludności. Wzruszający obraz pobożności. Wdzięczna jest Bogu za tyle łask.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczy!

Oto przyjmuję nową fundację w Cascia. Ufam, że będzie na chwałę Boga, w którym pokładam moje nadzieje. Dwie osoby do zajęcia się wspomnianą szkołą są przygotowane. Mówię dwie, gdyż pragnę, aby ta, która się

(1) O. Francesco Virili, Misjonarz Przenajdr. Krwi i Generalny Pastulator (10 lipca 1808, † 18 lutego 1880 w Rzymie)

tam znajduje, przybyła do tutejszego głównego Domu. Po pewnym czasie zadecyduje, co z nią zrobić zgodnie z planami Boga, który, mam nadzieję, nie zawiedzie mnie.

Nie omieszkać napisać do ks. Dziekana w Norcia z prośbą, aby pozyskać jeszcze inne współpracownice.

Widać, że nasza budowa postępuje naprzód z błogosławieństwem Bożym. W dni świąteczne Bracia św. Franciszka Ksawerego z worami na plecach idą procesjonalnie do miejsca, gdzie znajdują się kamienie na budowę, śpiewając na chwałę Bogu. Ludność dołącza się z wielką pobożnością i potem biorą kamienie i mężczyźni niosą je na ramieniu, kobiety na głowie. Kontynuując pobożny śpiew wracają na miejsce przeznaczone na budowę i wygląda to jak procesja pokutna. Ci, którzy nie biorą udziału, widząc przechodzącą pobożną wspólnotę, pobożnie klękają lub zdejmują kapelusze. O. Opat Necci dołącza się do Braci i także nosi kamienie. Wszystko odbywa się w doskonałym porządku, co świadczy o obecności Bożej Dobroci.

O jak bardzo muszę się rozliczać z Bogiem z tylu łask, których mi udziela! Proszę o mnie pamiętać we Mszy św., bym się zbawiła i abym kochała mego Drogiego Jezusa na wieki i dla Jego miłości, mego drogiego bliźniego. Niczego więcej nie pragnę
(...) Waszej Wielebności

Acuto, 27 maja 1842

Najpok. i Najod. Sługa
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

120

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup w Anagni

Zawiadamia, że w Instytucie jest młoda dziewczyna z Albano, która ma wiele zalet. Prosi o pozwolenie zatrzymania jej.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Tym listem pragnę zawiadomić W. Przew. (...), że w naszym Instytucie jest nowa młoda dziewczyna z Albano. Była w drodze do Sanktuarium w Genazzano i ponieważ bardzo pragnęła przybyć tutaj, przyszła zobaczyć, a że jej się podoba, chce pozostać na próbę.

Młoda dziewczyna sprawuje się dobrze i posiada zalety. Wydaje mi się, że mogłaby sprostać Dzielu. Ponieważ W. Przew. był na wizytacji, nie mogłam wcześniej powiadomić o tym. Zdecydowałam, aby pozostała, spodziewając się zgody W. Przew., który jej udziela tym, których zna i które mają dobrą opinię. Oto co uważałam za swój obowiązek, aby donieść W. E. (...)

Acuto, 19 czerwca 1842

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Adoratorek Boskiej Krwi

121

Adresat ten sam

Wyjeżdżając do Pescasseroli chciałaby zrobić zbiórkę pieniężną na budowę w Acuto. Prosi o listy polecające do biskupów w Sora i w Marsi.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Przy okazji podróży do Pescasseroli, pragnęłabym urządzić kwestę na tutejszą budowę. W. Przew. (...) zna biedę Instytutu i aby Dzieło kontynuować, musiałam pożyczyć pieniądze. Jeżeli W. Przew. zgodzi się na to, proszę wystawić mi pismo, abym mogła przedstawić się wg okoliczności. Pragnę powiadomić W. Przew., że istnieje zwyczaj, że Instytuty urządzają kwesty i mam nadzieję, że zbiorę trochę pieniędzy także na tę budowę pierwszej fundacji.

Ponieważ W. Przew. wiadomo, że są dwa domy w Królestwie (1), jeden w Marino, przynależny do biskupa w Sora, a drugi w Pescasseroli, przynależny do biskupa w Marsi, dlatego proszę o listy do poszczególnych biskupów, polecające te domy i fundacje, aby pomóc Dzielu, które się tam zaszczipia wspólną pomocą. (...)

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Adoratorek Boskiej Krwi

122

S. Gesualda Mazzocchi

Adoratorka Przenajdroższej Krwi

Vallecorsa

Poleca jej, aby nie wyjeżdżała zanim nie otrzyma od niej następnego listu. Pragnie udzielać św. Rekolekcji dla panien i mężatek w Vallecorsa. Daje rozporządzenia.

(1) Królestwo Neapolitańskie

Najdroższa córko!

Piszę do siostry niniejszy list i wysyłam pośpiesznie do Anagni, aby siostra zamknąwszy tamtejszą szkołę nie odchodziła z Vallecorsa, zanim nie otrzyma mojego drugiego listu, i wtedy poślę pana Benedetto, aby siostrze towarzyszył aż do nas tutaj.

Zamierzam przybyć tam, aby udzielić św. Rekolekcji dla panien i mężatek. Niech siostra im to oznajmi i sprawdzi, czy tego pragną, niech przygotuje miejsce, które ma być w szkole. Siostra wie, że wszystko powinno promieniować pobożnością i miłością.

Proszę mi zaraz napisać, abym mogła być zorientowana. Elżbieta zna nasz sposób przygotowania miejsca dla św. Rekolekcji, proszę jej powiedzieć, niech postara się o wszystko, aby sprawy przebiegały należycie.

Pragnę znać liczbę uczennic uczęszczających do szkoły i ile z nich przychodzi w dzień świąteczny.

Kiedy się mówi o zamknięciu szkoły, nie należy, na razie, wspominać biskupa, gdyż on sam zamierza napisać.

Ponownie przypominam, aby siostra przygotowała bardzo ładny ołtarz i zachęciła dusze do św. skupienia. Odwagi i modlitwy. Miejmy nadzieję, że szkoła nie zostanie zamknięta. Czyńmy wolę Bożą.

Błogosławię siostrę z całego serca i pozostawiam na łonie Jezusa i Maryi, razem z tamtejszymi dwiema córkami. Proszę się za mnie dużo modlić.

3 sierpnia 1842

M. D. M.

123

Mons. Vincenzo Annovazzi**Biskup w Anagni**

Szkoła w Vallecorsa. Pójdźcie tam, aby pomóc towarzyszkom w pracy, gdyż dwie siostry zachorowały.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Odnosnie szkoły w Vallecorsa słyszałam to, co mi W. Przew. przekazał za pośrednictwem swego Wikariusza. W tej sprawie nie uczynię ani kroku przeciw posłuszeństwu względem W. Przew. i jeże'li tam się udam, to jedynym powodem będzie pomoc moim towarzyszkom w pracy, którą wykonują dla dobra tamtejszych dusz, tym bardziej teraz, kiedy dwie z nich chorują i mają gorączkę.

Proszę W. Przew. o modlitwę za mnie nędzną w św. Ofierze Mszy św.,
abym się zbawiła (...)

Acuto, 5 sierpnia 1842

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

124

Siostra Gesualda Mazzocchi
Adoratorka Przenajdroższej Krwi
Vallecorsa

Pokrzepia ją w chorobie. Dwie towarzyszki pójdą do Vallecorsa. Uzgodnienia co do podróży.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa córka w Jezusie Chrystusie!

Dowiedziałam się o chorobie siostry. Pan chce siostrę wypróbować. Proszę szukać pokrzepienia w Najdr. Krwi i w Najśw. Matce, która nie przestaje zlewać na nas swojego Miłosierdzia.

Za kilka dni przyjadą dwie nasze towarzyszki, jedną z nich będzie Monti, która obecnie jest tutaj z nami. Monti z drugą towarzyszką przybędą do Frosinone 15 bm., dlatego proszę się postarać w piątek około godz. 13.00 o 2 zaprzęgi z siadłem i poprosić jednego z moich braci, aby towarzyszył im do Vallecorsa. To na wypadek, jeżeli pogoda będzie dobra, to znaczy, jeżeli nie będzie padał deszcz. Siostra powróci do Acuto, dlatego niech będzie radosna w Panu; będzie siostra mogła wrócić pojazdem, który przybędzie do Frosinone; jeżeli siostra nie będzie mogła z powodu choroby, to będzie mogła wrócić z innymi w połowie października, lub zaraz po wypłacie. Błogosławię siostrę. Spiesz się.

Acuto, sierpień 1842

M. D. M.

125

Adresat ten sam

Poleca jej pokorę i prostotę w stosunkach z panią Rosą. Troska o szkołę, o zebrania i o skupienie miesięczne. Jakże powinny być zakonnice jej Instytutu.

Najdroższa córko w Jezusie!

Dowiedziałam się co zaszło między siostrą i panią Rosą. Unizajmy się przed Panem w pogodnym milczeniu, złączonym z świętą prostotą i prośmy Go o pomoc. Może pani Rosie było przykro, że siostra poszła do Wikariusza dowiedzieć się, czy ona mogła sprzedać kredens. Jeżeli tak jest, to postarajmy się złożyć wszystko w ręce Matki Najśw. Maryi, aby usunęła wszelki rozdziwiek. Proszę, aby królował pokój nie tylko wśród was, lecz także z panią Rosą i z wszystkimi, na ile to możliwe. Polecam siostrze uczynić wszystko, co tylko możliwe, aby dziewczynki uczęszczały do szkoły. Proszę się postarać wszystkimi sposobami. To jest nasza sprawa: pociągać dusze do nieba. Jeszcze bardziej polecam siostrze naukę dla mężatek raz w miesiącu, pobożne zebranie dla niezamężnych w każde święto, skupienie raz na miesiąc jako przygotowanie na śmierć i wszystko inne, co nakazuje nasza Reguła. Elżbieta zna dobrze te sprawy, dlatego proszę jej powiedzieć, niech doloży starań i wypełni swoje dni pomagając bliźnim; to jest nasze powołanie; niech siostra jej powie, aby mówiła do mnie szczerze nie słowami, lecz czynami. Obawiam się (1) ... i dlatego... wysyłam do domu, kiedy nie są prawdziwie posłuszne, pokorne, i prawdziwie oderwane od wszystkich rzeczy tego świata. W kwestii posłuszeństwa – ona wie, co ja mogę powiedzieć, bo była ze mną. Pan niech jej przebaczy, lecz niech uważa na przyszłość, gdyż córki tego Dzieła muszą być wszystkie święte, dlatego bardzo pokorne i bardzo umartwione. Proszę jej przeczytać ten list.

Współczuję, że siostra chodzi jeszcze w zimowym habicie, myślę o tym, aby siostrze posłać jeden używany, bo widzę, że z nowym się opóźnia. Proszę przysłać kogoś po ten habit i proszę powiedzieć, czego jeszcze siostra potrzebuje. Kiedy Antonio Longo pójdzie do Rzymu, postaram się przysłać siostrze nowy habit, w Anagni niczego nie mamy. Do mnie należy zaopatrywanie moich córek. Módl się dużo za mnie.
(bez daty)

M. D. M.

126

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Lęk przed sądem Boskim i ufnosć w Boskie Miłosierdzie. Jezus pragnie całego jej serca. Wzywa Imienia Maryi. Nie może od razu zrealizować rady przewodnika duchowego.

(1) Autograf jest po części zniszczony i brakuje wyrazów.

Przew. Ojczel

Oto chcę opisać stan mego biednego, wielce udęczonego ducha; powinna była napisać wcześniej, lecz nie mogę znaleźć ani trochę czasu; a właśnie jestem świadoma tego, że mi bardzo pomaga, kiedy piszę do Ojca. Nie wiem jak mam powiedzieć o modlitwie, powiem tylko to, co umiem: usuwam się do pokoju i tam zamknięta upadam do stóp Krzyża i pozostaję w bojaźni, usuwając wszystkie inne myśli, jedynie rani mnie miłość Jezusa i bóle, które mu zadałam. Nie mam odwagi mówić, uznając się za niegodną trwania w Jego obecności, serce chciałoby wyskoczyć z piersi i polecieć do Jezusa, lecz lęk, że jestem niegodna każe mi pozostać w mojej nicości i wtedy wylewam łzy, gdyż pragnę Jezusa, z nadzieją, że pewnego dnia będę Go miała według Jego obietnicy. Nie wiem co jeszcze o tym szczególnie powiedzieć. Ojciec może wnioskować, w jakim stanie znajduje się mój duch szarpany lękami przed sądem Boskim i nadzieją w Boskiej Obietnicy, lecz jeszcze bardziej miłością mego Jezusa, który pragnie całego mego serca, a ja nie znam całkowitego spokoju, jeżeli On nie zabierze go całego. Walczę to z jedną to z drugą wadą, jak to pisałam Ojcu uprzednio, i wtedy nie umiem robić nic innego, jak wzywać Imienia Maryi, lękając się siebie, a ufając Bogu. Gdyby Ojciec mnie zobaczył, stałam się jak szkielet z powodu wielkiej niepewności. Nawet cień tych rzeczy, które nie podobają się Jezusowi, napawa mnie strachem, zanurzam więc wszystko w Rany Jezusa. Kiedy Ojciec pisze mi o czymś, a ja tego nie mogę zaraz wykonać, niemam jest męka, której doznaję pragnąc czynić to, co mi Jezus każe przez Ojca. Na razie nie piszę więcej z braku czasu. Proszę o św. błogosławieństwo i o pamięć we Mszy św.

Acuto, 21 września 1842

M. D. M.

127

Adresat ten sam

Wysłał mu kopię listu skierowanego do kuratora we Frosinione w sprawie szkoły w Vallecorsa. Prosi tego kuratora o pomoc, aby utrzymać pokój wśród ludności we wspomnianej miejscowości.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Wysyłam Ojcu list do kuratora, aby przyszedł na czas, gdyż wspomniany kurator ma mi udzielić pozwolenia na zabranie sześciu drzew z lasów koło Acuto na kilka belek, których brakuje, aby oddać temu, który mi je przed-

tem pożyczyl na naszą budowę; dlatego pośpieszyłam się, aby uspokoić tegoż kuratora informując go, że jestem gotowa opiekować się nadal szkołą w Vallecorsa. Oto list, który mu wysłałam.

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Od dłuższego czasu żywię pokorne pragnienie, aby z św. ewangeliczną prostotą zwrócić się do W.E. w sprawie szkoły w Vallecorsa, w której nie chciałabym przerwać wychowania, najpierw dla chwały Baskiej Krwi, a także ze względu na W.E. Aby urzeczywistnić takie pragnienie najpierw zwróciłam się do Dawcy wszelkiego dobra, a potem z tym moim najpokorniejszym listem do W.E., aby mnie wspomógł. Ze świętą prostotą ewangeliczną przyznając, że ośmieliłam się zmienić niektóre towarzyszek, które tam były, a to z prawdziwej konieczności. Ci szanowni panowie zrozumieli tę sprawę w innym sensie, i z tej przyczyny zarówno ja, jak i moje towarzyszek, zaznałyśmy goryczy. Niech jednak wszystko to będzie dla miłości Boga, któremu oddałyśmy się całym sercem. W.E. będzie mógł poznać motywy, dla których, według jednego z punktów naszej Reguły, należy zmienić niektóre osoby pracujące w innych szkołach. Jedną z tych przyczyn miała miejsce w szkole w Vallecorsa, z powodu której musiałam z pośpiechem zabrać dwie z tamtejszych i wysłać je do swoich domów, aby utrzymać pokój wśród innych zakonnic, trudzących się jedynie dla chwały Bożej i zbawienia dusz. Musiałam zabrać jeszcze inne, które same mnie prosiły, ponieważ były odciągane od ich świętego regularnego trybu życia w odosobnieniu zakonnym przez niektóre osoby, i tego domagał się pokój i równowaga ich ducha. Uważałabym zatem, że taki list W. E. do tamtejszego Magistratu przekonywujący go do przyjęcia koniecznych zmian, mógłby naprawić wszystko; ja tymczasem jestem gotowa, za pozwoleniem mojego biskupa, jak już wyżej wspomniałam, do dalszej pracy w tej szkole najpierw dla chwały Bożej, a następnie, aby zadowolić W.E. Na koniec proszę Dobroć W.E., by raczył spełnić moje życzenie robiąc ten krok, po którym spodziewam się osiągnąć najlepsze rozwiązanie tej trudności. Tymczasem w tym św. Instytucie nie zaniedba się modlitw w intencji tej sprawy, jak również o pomyślność W.E., a ja (...)

Acuto, 24 wrzesień 1842

Nie wiem, czy ten załączony list jest dobry. Lazzarini sprawuje się dobrze. Będzie dobrze, jeśli przyjdzie ta druga młoda dziewczyna, o której mi Ojciec mówił, jest bowiem jedną z tych prawdziwie powołanych. Około połowy października udam się z towarzyszkami do Cascia, aby tam założyć dom; proszę mi napisać, jak mam się ustosunkować do tego. Czas nie pozwala mi, aby przedłużać.

29 września 1842

M. D. M.

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup w Anagni

Prosi o pozwolenie na podróż w sprawie otwarcia domu w Cascia. Nie mogła odwołać personelu z Vallecorsa. Dwie młode dziewczyny z Acuto wstępują do Instytutu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Naprzew. Ks. Biskupie!

Nadszedł do mnie list z Cascia, że trudności związane ze szkołą zostały pokonane szczególnie przez biskupa z Norci, a także i W. Przew. (...) Spodziewałam się otrzymać jakąś decyzję od W. Przew., lecz ta musiała mi umknąć z powodu zajęć i podróży, która, jak sądzę, zakończyła się powodzeniem. Teraz wierząc, że wszystko się ułożyło, jak widać z listów tamtejszego biskupa, kieruję do W. Przew. niniejszy list, prosząc o pozwolenie i błogosławieństwo na wspomnianą podróż, bym mogła otworzyć tam kolejny dom na chwałę Bożą i dla dobra bliźniego.

Niniejszym listem podaję do wiadomości W. Przew., że z Vallecorsa nie mogłam odwołać personelu, gdyż Vallecorsianie chcą mieć tam Instytut.

Poza tym wstąpiły tutaj dwie dalsze młode dziewczyny z tej miejscowości, uczennice tutejszej szkoły, które sprawują się dobrze i wyglądają, że czują ducha Instytutu. Oczekuję więc tego, o co prosiłam. (...)

Acuto, 4 październik 1842

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Lęka się, że uchybia posłuszeństwu względem przewodnika. Łzy i modlitwy u stóp Krzyża i Najśw. Matki. Wszystko jest dla niej męką, z wyjątkiem pracy nad kierowaniem dusz do Jezusa. Albo doskonała miłość, albo śmierć. Boi się, że przewodnik duchowy męczy się kierowaniem jej. Zakonnice z Morino.

Przew. Ojciec!

Oto pragnę przedstawić stan mojego ducha tak, jak potrafię; chcę kroczyć tą drogą, którą wskazuje mi Ojciec i tylko pod kierownictwem Ojca mój duch odnajdzie pokój. Co do moich zmartwień, to lękam się, że uchylbam posłuszeństwu względem Kierownictwa jakiego mi Ojciec udziela. Trochę więcej widzę dzięki łzom wylanym u stóp Jezusa i Maryi, i które wylewam dlatego, że raczą mnie wysłuchiwać, udzielając mi tak pięknej cnoty, lecz nie jestem jej jeszcze za bardzo godna, ale pomimo tego nie tracę nadziei...

I oto miałam natchnienie zostawić pisanie, aby ulżyć memu sercu i popatrzeć na obraz Jezusa Ukrzyżowanego, mówiąc: „Jezu mój, moje serce jest Twoim, a Twoje moim; daj mi swoją Krew, którą i za mnie wylałeś”. Mówiąc tak płakałam i kiedy chusteczka była już mokra od łez, płynęła mi także jeszcze krew z nosa. Zdarza mi się to już od 20 lat, lecz teraz zdarza się prawie co dzień i nawet więcej razy na dzień. W takich momentach jedyną ulgą dla mnie jest praca wśród moich drogich bliźnich, a inne rzeczy są dla mnie wielkim ciężarem, jeśli nie służą do rozpalania dusz miłością Jezusa Ukrzyżowanego. I w tych wypadkach nie brak mi lęku, bo nie rozumiem wielu rzeczy, które mi się przydarzają, jestem jak ślepa. Nie omieszkuje oddawać się w ręce Pana i tak czynię codziennie, lecz i w tym rodzi się lęk, który mi mówi: jakże to ja, nędzna, mogę mieć taki zaszczyt, aby odpoczywać w tych Najśw. Ramionach, i nie miałabym siły odmówić nawet jednego „Zdrowaś Maryjo”, albo westchnąć „Mój Boże”, gdyby Jego Serce, miłujące nędzne stworzenia, nie obdarzyło mnie swoim zaufaniem. Czuję miłość do tego Drogiego, Dobrego Jezusa, ale nie jestem z tego zadowolona i serce mi pęka z wielkiego bólu, dlatego nie mogę teraz kochać Jezusa tak, jak Go kochały dusze najbardziej rozmiłowane. Czasem mówię Jezusowi, że On jest główną przyczyną tej męki, którą rani moje serce, gdyż przyciąga mnie swoją tak bardzo wielką miłością. Proszę przeto Ojca, aby mi cokolwiek powiedział, bym nie była zagubiona i aby powiedział Jezusowi w czasie Najśw. Ofiary, że, albo niech mi udzieli swej doskonałej miłości, albo pozwoli umrzeć. Przy tym muszę jeszcze walczyć z miłością własną z powodu zazdrości o tę czystą miłość do Jezusa i kiedy czuję pewne zadowolenie, drżę cała, szybko zwracam się do Matki Bożej wzywając Jej Najśw. Imienia i tak czuję się wzmocniona, oplakując ze spokojem swoje grzechy. Oto jak często wzrusza się moje serce w ciągu dnia. Czuję także inny lęk, że z powodu mojej zatwardziałości Ojciec przestanie mną kierować. Proszę więc, na litość, nie czynić tego, to byłoby moim największym zmartwieniem. Do kogo mam się zwrócić na tym Wzgórzu, jeżeli nie do nagiego Krzyża Jezusowego? Zbliżyła się pora udzielania nauk mężatkom i dlatego nie mogę dalej pisać. Jeszcze tylko powiem, że wydaje mi się, że nie jest wskazane, aby te dwie zakonnice w Vallecorsa były dalej razem. Proszę pozwolić mi jedną z nich zabrać.

W Morino zachorowała jedna z zakonnice z podejrzeniem obłądu; druga potrzebuje pomocy. Ja mogłabym pójść pomóc dziewczętom i mężatkom teraz, kiedy się gromadzą na św. ćwiczenia duchowe, jeżeli Ojciec mi na to pozwoli.

Niech żyje Krzyż.

(bez daty)

M. D. M.

130

Adresat ten sam

Opis podróży do Cascia. W Rzymie, w Civitacastellana, w Spoleto i w Cascia. Wiele plotek w Rzymie na temat Instytutu. Powrót Farratti do swego domu. Wszystkie placówki szkolne funkcjonują prawidłowo.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Trochę się martwiłam, że nie pisałam wcześniej, a także i dlatego, że nie otrzymałam żadnej odpowiedzi na list, wysłany do Ojca przed udaniem się do Cascia.

Nie wiem jak Ojcu opisać sposób, w jaki Pan Bóg raczył nam, biednym swym sługom, towarzyszyć w podróży do Cascia.

Pokój, jedność między nami były nadzwyczajne. Każdego rana miałyśmy szczęście uczestniczyć we Mszy św. i pożywiać się błogosławionym Ciałem naszego Oblubieńca Jezusa w Najśw. Sakramencie. Dzień zaczynałyśmy świętą rozmową, pobożnymi modlitwami, z pobożną pieśnią i zwyczajną rozmową. Tak nam przechodził dzień. W Rzymie zamieszkałyśmy u dwóch pobożnych pań. W Civita Castellana u biskupa, który ulokował nas w swoim pałacu, spotkałyśmy się z dużą życzliwością: rano przyszedł osobiście nas obudzić około godz. 9.00, abyśmy uczestniczyły we Mszy św., którą odprowadził o godz. 10.00 i z jego ręki przyjęłyśmy Komunię św. Po dziękczynieniu podał nam kawę i z Pasterskim Błogosławieństwem udałyśmy się w dalszą świętą podróż. Wieczorem w Spoleto przyjął nas z wielką życzliwością Ks. Kanonik Mancini, gdzie spotkałyśmy Ks. Gregorio Campi, któremu biskup w Norcia powierzył sprawę nauczycielek. Zgodnie z zawiadomieniem czekał na nas w środę 19; w czwartek byłyśmy w Spoleto, w piątek odjechałyśmy do Cascia. Tamtejsza dobra ludność przyjęła nas z gościnnością i wszyscy z upragnieniem czekali na nas. Tam się zatrzymałam do wtorku, uporządkowałam wszystkie sprawy i stwierdziłam, że można tam zorganizować wspólną klasztor dla kształtowania dusz. Jest tam niemała potrzeba. Pozostawiłam tam trzy moje dobre towarzyszki, z których jestem bardzo zadowolona. Biskup z Norci przysłał do biskupa z Anagni list z podziękowaniem i obydwaj są bardzo zadowoleni. Ja nie mogłam pójść z wizytą do biskupa w Norci z powodu złej pogody, ale napisałam do niego list.

W Rzymie, w domu pani Luigi Del Bufalo, zetknęłam się z mnóstwem plotek dotyczących kierownictwa naszego biednego Instytutu, a Bóg wie, jak te sprawy toczyły się i wkrótce będzie wszystkim wiadomo. Poza tym jest mi bardzo przykro, że wspomniany jest także i Ojciec; od kiedy się trudziłam i jak się trudzę w tylu okolicznościach i przy tylu okazjach, w których się znajdowałam, w okolicznościach bardzo trudnych, oni usiłowali dowiedzieć się, skąd przychodziło kierownictwo; lecz niech to wszystko będzie dla miłości Boga.

Odejście Farrotti okazało się szczególną łaską od Matki Bożej; ach jak byliśmy wszystkie przygnębione, nie mogąc, bez Jej pomocy, uwolnić się od tak wielkiej goryczy. Biskup nie chce, aby wróciła do nas. Niech Ojciec pomoże mi dziękować Bogu.

Już od około miesiąca ponownie rozpoczęto pracę przy budowie i to wewnątrz domu. Praca postępuje na przekór wszelkim niedostatom i wszyscy to podziwiają, a szczególnie nasi przeciwnicy.

Co do szkoły w Vallecorsa obecnie funkcjonuje dobrze; jest prowadzona ku zadowoleniu ludności. Inne szkoły pracują dosyć dobrze po odwołaniu tych, które były powodem goryczy i złego przykładu. Niech będzie Bóg błogosławiony.

Pod względem mego ducha dzieje się to samo. O. Biagio prosił mnie o Regułę. Pragnę, aby ją najpierw przejrzał Ojciec, czy tak jest dobrze. Również biskup z Anagni życzy sobie, abym nie zwlekąca z jej przystaniem.

14 listopada 1842

M. D. M.

131

Adresat ten sam

W Morino wyświadcza się duszom wiele dobrego. Złe samopoczucie jednej z towarzyszek było powodowane lękiem. Działalność Błogosławionej w czasie jej pobytu w Morino i po jej powrocie do Acuto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Z Morino wróciłam dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia. Tam zastałam wszystko w porządku, a szczególnie pokój między nimi i zadowolenie ludności. Wyświadcza się dużo dobrego duszom. To złe samopoczucie mojej młodej towarzyszkii zakonnej, o którym Ojcu pisałam, nie było niczym innym jak lękiem. Staralam się pomóc jej jak mogłam, i teraz czuje się dobrze i pracuje na chwałę Dzieciątka Jezus. Podczas mego tam pobytu starałam się pracować dla dobra dusz, jak również dla tamtejszej wspólnoty zakonnej i dla tamtejszej ludności; skupiłam wokół siebie dziewczęta i męzatkę, aby je pouczać w sprawach wiary, mówiąc o jedności i miłosierdziu, o miłości Ukrzyżowanego i tak przygotowałam je do spowiedzi i Komunii, która

odbyła się 22 grudnia w sposób uroczysty i z pobożnością. W czasie Komunii były śpiewy i nauka, którą głosił proboszcz. Obecnie jestem zajęta moimi bliźnimi. Pan Bóg kieruje do mnie mnóstwo dusz, abym je pouczała i czyniła dużo dobrego, ale ja często płaczę z powodu licznych lęków, o których Ojciec wie. Wieczorem do późna zajęta jestem małymi chłopcami, aby ich puoczać o rzeczach świętych i aby w ten sposób oduczyć ich mówienia słów wulgarnych itd. Resztę opiszę Ojcu wkrótce, gdyż obecnie brak mi czasu. Proszę mi powiedzieć, jak mam postąpić w sprawie szkoły w Vallecorsa. Biskup uważa, że należy ją zamknąć.

Acuto, grudzień 1842

M. D. M.

132

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup w Anagni

Prosi go, aby się zajął sprawami siostry Celestyny Barlesi. Potrzebne są jej pieniądze na zakup najkonieczniejszych rzeczy.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Kieruję do W. Przew. pismo informujące o sprawach siostry Celestyny Barlesi z Caldarola, o której wspomniałam W. Przew. przez Ks. Wikariusza Foraneo. Proszę W. Przew., aby zlecił załatwienie tej sprawy komu uważa i trzeba pospieszyć się, gdyż znajdujemy się w wielkim ubóstwie. W. Przew. widział, jak żyjemy. Jeżeli nie otrzymamy tych pieniędzy, nie możemy zaradzić nawet temu, co konieczne. Ufam Panu i dobroci W. Przew. (...)
(bez daty)

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Adoratorek Boskiej Krwi

133

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Męki jej ducha spotęgowały się. Najśłodsze Imię Maryi. Boł się, że jest niewdzięczna w stosunku do Boga. Przy spowiedzi niespodziewanie ogarnia ją płacz. Zwycięża pokusy nieufności myśląc o Jezusie Ukrzyżowanym i Matce Bolesnej. P.S. Sprawy różne.

Przew. Ojcie!

Męka mojego ducha staje się coraz większa na skutek tej drogiej zazdrości, aby należeć całkowicie, całkowicie do Jezusa. Tego, co nie jest Jezusem, nie mogę ścierpieć nawet najmniejszego wspomnienia. Dużej pomocy udziela mi Najśłodsze Imię Maryi, i kiedy je wzywam często sprawia, że w spokoju odpoczywam w mym Jezusie. Teraz w czasie pisania niespodziewanie załaty mnie łzy, których niekiedy nie mogę powstrzymać. To przynosi mi ulgę. Brak mi sił fizycznych, ale duch odpoczywa spokojnie w Panu. Zawsze mi towarzyszą lęki, że moje Dobro nie jest przy mnie z pełnią łaski ze względu na moją niedostateczną znajomość delikatności uczuć, jakie mi okazał. Z tych spraw, które w prostocie wyjawiam, może Ojciec poznać, w jakim się znajduję stanie. Z trudnością trzymam się na nogach, niekiedy się zachwieję i moje towarzyszyki to spostrzegły. Myślą one, że powodem tego są moje marne wysiłki, ale właściwym powodem są te cierpienia, które ranią do żywego moje serce, które pragnie być całkowicie Jezusowe.

Od dłuższego czasu przy spowiedzi niespodziewanie ogarnia mnie wielki płacz, jak tylko sobie wspomnę, że obrażałam mego ukochanego Jezusa w dzieciństwie. I oto, znowu spotyka mnie niespodzianka podczas tego pisania. Kontynuuję jak najlepiej potrafię. Przy spowiedzi zdarza mi się to, co powiedziałam. Od spowiednika nie mogę znieść nawet najmniejszego wspomnienia o Nim, ani słyszeć Jego Imienia z powodu wspomnianej zazdrości. Proszę mi powiedzieć, jak mam się ustosunkować do tego wszystkiego i proszę mnie nie opuszczać. Postanowiłam być posłuszną, ale jestem niegodna tej pięknej cnoty. Lecz mimo tego nie tracę ufności, ożywia mnie Krew Jezusa Ukrzyżowanego i Jego Najśw. Matka. W ten sposób staram się zwyciężyć pokusę nieufności, która mnie bardzo prześladowuje. Oto już nadeszła pora na nieszpory. Nie omieszkam prosić Ojca o św. błogosławieństwo z prośbą, aby pamiętał o mnie w czasie Mszy św.

13 styczeń 1843

M. D. M.

P.S. Nic mi Ojciec nie pisze, jak mam postąpić wobec Ks. biskupa w Anagni w sprawie szkoły w Vallecorsa. On jeszcze nie wie, że jest nadal otwarta.

Polecam Ojcu moją biedną duszę. Czy zbawię się? Czy zawsze będę kochała Jezusa? Pragnę Go kochać. Nie jestem godna, a co Ojciec o tym sądzi? Jest to zbyt piękne, jeżeli na to zasłużę. Proszę mi powiedzieć Ojciec, co mam czynić, aby Go zadowolić?

134

Mons. Vincenzo Annovazzi**Biskup w Anagni**

Prosi o pomoc do spowiadania w czasie karnawału poświęconego czci Panny Bolesnej.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Pociecha, której doznaję, że jest tyle dobra na tej ziemi, nagli mnie, aby prosić W. Przew. o pomoc dla spowiednika. Uświęcanie czasu karnawału coraz bardziej rozpowszechnia się i na niedzielę, w którą wypada Komunia generalna, byłby potrzebny jeszcze jeden spowiednik, przynajmniej na kilka poprzedzających dni. Dlatego zwracam się do serca W. Przew. prosząc, aby mi pomógł w tej potrzebie, a będzie to pociechą dla Panny Najboleśniejszej. Ufam dobroci W. Przew., której już doznałam (...)

Acuto, 22 luty 1843

Najpok. i Najodd. Sluga
Maria De Mattias
Pobożna Nauczycielka

135

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Wielki napływ ludzi na nabożeństwa w miesiącach do Dzieciątka Jezus i Panny Najbol. Stałe lęki i walka ducha. Tęskni za życiem bardziej umartwionym. Szkoły w Cascia, Morino, Vallecorsa i Pescasseroli.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczy!

Tego roku w dwóch miesiącach Dzieciątka Jezus i Najboleśniejszej Panny był wielki napływ ludzi. Nabożeństwo trzeba było odprawiać rano około godz. 12.00 (1). Jest około 400 osób. Nie mogę oddalać mężczyzn, którzy przychodzą i ustawiają się z boku, by słyszeć Tajemnice Bolesne Panny Najboleśniejszej. We wiosce panuje powaga, aby przeżywać w skupieniu Jej Bolesci. W tych ośmiu dniach karnawału co wieczór jest odprawiana modlitwa; idąc przez wioskę śpiewa się rzewne pieśni do Najśw. Panny Najboleśniejszej. Co do mnie, męczą mnie lęki jak zwykle. Odczuwam w sobie częste odruchy przeciwko najpiękniejszemu cnotom i są dla mego ducha jak kaci. Moje dni są zalane łzami i wszystko mi się wydaje bezowocne. Przykro mi, że Ojciec nie daje mi pozwolenia na życie bardziej umartwione. Zatem nie rozumiem, jak w takim razie udaje się z wielkim pokojem i skupieniem to, co się czyni dla dobra dusz. Szkoła w Cascia funkcjonuje bardzo dobrze, a także ta w Morino, gdzie panuje wzajemna zgoda i czyni się bliźniemu wiele dobrego. Te w Vallecorsa i Pescasseroli dają mi do myślenia.

(1) Patrz przypis do listu 91

Budowa postępuje bardzo dobrze, dzięki Bogu. Ta mała wspólnota zażywa pokoju w Panu. Jest tam co pocierpieć, lecz w pokoju. Udzielam nauk chłopcom, ale przez krótki czas; postąpiłam tak, jak mi Ojciec pisał.

Proszę o pomoc duchową.

Jest pora pójść spać. Nie mogę powiedzieć więcej. Proszę o św. błogosławieństwo.

Acuto, 23 luty 1843

M. D. M.

136

S. Gesualda Mazzocchi

Adoratorka Przenajdroższej Krwi

Vallecorsa

Każę jej spowiadać się co osiem dni. Mówi, aby była zjednoczona z Krzyżem Jezusa i uświęcała się. Boskie błogosławieństwo nad biednym Instytutem.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa córko w Jezusie Chrystusie!

Nie pisałam, aby się siostra nie spowiadała, lecz aby szła co osiem dni do św. Maryi i jeżeli wspomniany Misjonarz nie może przyjść do tego kościoła, może siostra pójść do kaplicy, ale jak powiedziałam, co osiem dni, i tylko w piątek. Bądź pogodna i uświęcaj się, jednocząc się z Krzyżem Jezusa. Proszę mi napisać o wszystkim, abym była zorientowana. Dziękujemy serdecznie Panu za błogosławieństwa, które zlewa na ten biedny Instytut. Wkrótce zobaczy siostra chwałę Bożą. Odwagi więc. Proszę się modlić za mnie nędzną.

Spieszę się.

Marzec 1843

M. D. M.

137

Adresatka ta sama

Siostry odwołane z Vallecorsa nie chcą tam wrócić. Trzeba będzie zamknąć szkołę z powodu plotek Vallecorsian. Zaproszenie Wikariusza Generalnego na otwarcie Klasztoru w Acuto. Miesiąc maj poświęcony czci Najśw. Maryi Panny.

Najdroższa córko w Jezusie Chrystusie!

Tamtejsza szkoła będzie zamknięta, bo żadna z naszych towarzyszek nie chce tam pójść. Monti prosiła mnie, abym jej więcej nie wysyłała do Vallecorsa. To zaszło z powodu mnóstwa plotek, których narobili Vallecorsianie. Rodzice tych dobrych córek nie chcą, aby je tam wysłać, bo wiedzą jak troskliwie były wychowywane i jak się z nimi obchodzono w tym św. Instytucie; tym bardziej, kiedy widzieli, jak Teresina myliła się mówiąc, że powodem tego jest szkoła w Vallecorsa i że to nie jest kłamstwem. A tymczasem ta biedna córka nie mogła się uwolnić od podarunków od uczennic, czego zabrania nasza Reguła; kiedy ona mówiła, że to nie jest zgodne z Regułą, odpowiadali jej: jaka Reguła, jaka Reguła, jeszcze nikt nic nie wie, i namawiali ją, aby się przebrała po świecku i aby się nie poddawała tylu ograniczeniom. Rozważywszy dobrze, te rzeczy są wielką szkodą dla dusz pragnących żyć w cnocie. W innych szkołach szanują nasze towarzyszki jako dziewice poświęcone Bogu, i kiedy im coś proponują lub o coś proszą, zastrzegają się mówiąc, jeżeli na to pozwala wasz Instytut. Cokolwiek by było, na razie nie zamknę szkoły, gdyż kurator sobie tego nie życzy, ani też nasz biskup, ufając w dobroć tamtejszych Protektorów, którzy pragną przyczynić się, by to św. Dzieło kwitło wśród nich. O tych dobrych nadziejach Przełożonych proszę napisać do Ks. Wikariusza Calamity, który jest pełen zapału dla Dzieła i powiedzieć mu jeszcze, że chciałabym, aby i on przybył na otwarcie naszego klasztoru, bo spodziewamy się, że odbędzie się to bardzo uroczystie.

Poślę siostrze książkę na miesiąc maj; polecam, aby to czynić bardzo uroczystie, kończyć uwielbieniem Najśw. M.P. i dokładać starań, aby czcili Ją wszyscy. Do nas przyłączyła się jedna panienka z Albano i jest prawdziwym kwiatem tego św. Instytutu.

Błogosławie siostrę i bardzo się spieszę.

Acuto, kwiecień 1843

M. D. M.

138

S. Celestyna Barlesi

Adorantka Krwi Chrystusa

Pescasseroli

Prosi o jałmużnę na budowę w Acuto. Mówi jej, by była dobrej myśli, i aby złożyła swe lęki do otwartego Boku Jezusa Ukrzyżowanego. Poleca jej czule nabożeństwo do Najśw. Matki i wielką ufność w Niej.

Najdroższa córko w Jezusie Chrystusie!

Piszę list do Pescasseroli z prośbą o ofiarę na naszą budowę w Acuto, którą, przynajmniej w części, mamy nadzieję zakończyć w czerwcu.

Swoje obawy proszę złożyć do otwartego Boku Jezusa Ukrzyżowanego i być dobrej myśli, mówiąc często: „O mój Jezu, Twój Krzyż niech będzie w moim sercu, a ja w Twoim boku”. Do tego Krzyża, córko, przyłgnij i bądź spokojna służąc Bogu w spokoju, pamiętając, że pewnego dnia zjednoczysz się w niebie, by cieszyć się z Nim przez całą wieczność. Polecam siostrze czule nabożeństwo do naszej Drogiej Matki Najśw. Maryi. W obawach, brackach, zmartwieniach biegnij siostrze z ufnością do naszej Wybawicielki, a zobaczysz cuda. Siostra wie, że my nie mamy nikogo innego, jak tylko Jezusa i Maryję, nasze wszystko. Córko moja, nie mam ci nic innego do powiedzenia, jak tylko byś się modliła dużo za mnie nędzną, gdyż potrzebuję pomocy. Mam siostrę zawsze w sercu i nie przestanę prosić Dziewicę, by siostrę błogosławiła w każdym czasie i by strzegła dla bł. Królestwa. Proszę mi wybaczyć, jeżeli nie będę mogła pisać. Zna siostra moje położenie.

Służmy Bogu całym sercem i uświęcajmy się córko, bo to jest nasze powołanie. Jezus i Maryja niech zawsze będą w naszych sercach. Błogosławie i spieszę się.

P.S. Proszę pisać częściej, bo trochę się niepokoję, że siostra jest tak bardzo daleko, ale bliska w Panu; to mnie uspokaja.

Acuto, kwiecień 1843

M. D. M.

139

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Sprawowanie się siostry Vivaldi w Pescasseroli i listy burmistrza i miejscowego inspektora. Bolesne wiadomości także z innych domów. Udało się do Cascia, gdzie wszystko idzie bardzo dobrze. Przykładowe postępowanie Matki Przełożonej.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczcie!

List Ojca otrzymałam w Cascia, gdzie znajduję się od około dziesięciu dni i zatrzymam się do 12 maja, a 13 odjadę do Pescasseroli. Powinien Ojciec wiedzieć, że z Pescasseroli otrzymałam w Acuto 5 listów od tamtejszej przełożonej, która prosi, abym odwołała Vivaldi, tę niespokojną. Po otrzymaniu pierwszych listów nie mogłam spełnić jej prośby z powodu śniegu; po ostatnim, który otrzymałam w W. Tygodniu wierzyłam, że ją uspokoję, ale nie udało mi się. Napisałam więc do pani Sipari, żony burmistrza,

która była poinformowana o kłopotcie, tak, jak doradził mi Ojciec i aby, po zgłoszeniu w Radzie miejskiej, przysłała mi Vivaldi. Otrzymałam odpowiedź od pani, że nauczycielki nie można ruszać przed moim przybyciem. Z tej okazji miałam i inne listy, tzn. urzędowy list od pana burmistrza i list od inspektora: w nich wszyscy sprzyjali Vivaldi, a byli przeciwko przełożonej, a ja jestem przekonana, że winna jest nie przełożona, lecz Vivaldi.

We wspomnianym czasie Męki na zakończenie W. Tygodnia, miałam inny list od przełożonej tego domu, że jedna z tych młodych nauczycielek chciała się rzucić do studni z rozpacz, inny list od kanclerza z Morino, w którym powiadamia, że przełożona tamtejszej szkoły zachorowała i leży w łóżku. W takich okolicznościach serce moje zaznało gorzkiego smutku i ciężkich przeżyć. Potem w W. Sobotę odetchnęłam trochę. W następstwie tych wydarzeń moja słaba natura ludzka cierpiała w gorączce i leżałam w łóżku przez 5 dni, chociaż z rana wstawałam, by pójść do kościoła i przyjąć Komunię św.

Po kilku dniach, kiedy trochę wydobrałam, podjęłam się tej uciążliwej podróży, która trwała około trzech i pół dnia; zawsze na koniu i przez góry. Kiedy wrócić do Acuto nie zaniechałam zdać Ojcu sprawy ze wszystkiego. Tutaj sprawy układają się bardzo dobrze i to, co powiedziałam o tej młodej, to była tylko pokusa, sprawę zachowano w dyskrekcji i teraz cieszy się pokojem; moje towarzyszki cieszą się uznaniem całej ludności z powodu dobra, które czynią. Wszystkie sprawy postępują zgodnie z Regułą i widać błogosławieństwo Pana. Ta przełożona (1) jest wielką duszą i nie zasłużyłam, aby mieć ją jako towarzyszkę, gdyż tak bardzo obrażałam Pana.

Z braku czasu nie mogę powiedzieć więcej. Proszę Ojca o błogosławieństwo. Jestem w pośpiechu.

Cascia, 2 maja 1843

M. D. M.

140

Adresat ten sam

W Cascia siostry czynią dobro. Wioska jest z tego zadowolona. Regułę zachowują i Pan zlewa swoje miłosierdzie na biedny Instytut. Skupienie dla panien i mężatek. Łąki nie przestają ją męczyć. Wylewa łzy z pragnienia zadowolenia Jezusa.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczę!

Pisałam do Ojca list, lecz zdaje się, że nie powiedziałam, że odjechałam ze szkoły w Acuto bez pozwolenia Ks. Biskupa w Anagni. Kiedy już musiałam wyjechać, uważałam za wskazane odwiedzić wszystkie trzy szkoły,

(1) Carolina De Sanctis

tj. w Cascia, Pescasseroli i Morino; fizycznie nie czułam się dobrze i jazda konna drażniła mi płuca.

Wizytując te szkoły stwierdziłam, że sprawy postępują dobrze; tutejsze moje córki sprawują się dobrze, żyją w pokoju. Wieś jest z tego bardzo zadowolona i czyni się dużo dobrego. Szczególnie dużo zrobiono w czasie karawału. Nie potrafię opowiedzieć o wszystkich dobrze prowadzonych sprawach tej szkoły, tylko powiem, że wiernie zachowują Regułę. Widać, że Pan zlewa swoje Miłosierdzie na ten biedny Instytut. To Dzieło było tutaj bardzo potrzebne, i dużo trzeba się trudzić dla zbawienia tych dusz. Obecnie prowadzę dni św. skupienia dla panien i kilku mężatek. Na zakończenie, 12 bm. będą uczestniczyły w Boskiej Ofierze i przystąpią do spowiedzi i Komunii św.

Myślałam, że nie podolam temu z powodu słabości mego nędznego ciała, lecz mój Jezus nie przestaje pomagać mi szczególnymi łaskami. Lęki nie przeszkadzają mi w pracy, ale serce nie traci ufności i pokoju w Panu. Przeżywam dni wylewając łzy z pragnienia, aby podobać się Jezusowi, który porwał serce i nikt nie może Go zadławić, tylko On sam, gdyż On je zranił. Co o tym sądzi Ojciec? Czy będę Go kochać zawsze? Był czas, kiedy Go obrażałam, lecz później żałowałam. Teraz Go pragnę miłować, pragnę Go miłować i proszę Mu z łaski swojej powiedzieć to w czasie Mszy św.

Udaję się do Pescasseroli dnia 13. Jeżeli Ojciec będzie mógł mi odpowiedzieć, to proszę, będzie mi to pomocne.

Cascia, 4 maja 1843

M. D. M.

141

Adresat ten sam

Dziewczyny Rzymianki nadające się do Instytutu mogłyby udać się do Vallecorsa, do Pescasseroli i do Sezze. Biskup, przebywający właśnie w Rzymie mógłby udzielić pozwolenia na ich wstąpienie. Jest nadzieja, że w sierpniu zamieszkają w nowym klasztorze w Acuto. Nabiera coraz więcej odwagi także w przeciwnościach.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Dwa zdania w pośpiechu. Napisał mi O. Biagio, że w Rzymie spotkał kilka dziewcząt nadających się do tego Instytutu. Proszę o przyspieszenie tej sprawy, gdyż jedna mogłaby pójść do Vallecorsa na przełożoną, bo ta, która tam jest, nie wydaje mi się odpowiednią. Inna do Pescasseroli z trzema z tych, które są ze mną, a inna na przełożoną do Sezze z innymi trzema spośród tutejszych małych towarzyszek.

Nasz biskup przebywa w Rzymie, dlatego pozwolenie na wstąpienie do nas trzeba by otrzymać właśnie w Rzymie przez O. Biagio.

Mamy nadzieję, że wejdziemy do nowego domu w Acuto tj. do klasztoru w sierpniu, lecz nie jest jeszcze gotowy do zamieszkania; tylko małe mieszkanie, które na razie nam wystarcza. Jest tam także kościół i możemy modlić się na chórku. Oto jak Pan ziewa na nas biedne nieskończone swoje Miłosierdzie. Są jeszcze przeciwności, lecz dodają mi coraz więcej odwagi i wszystko pragnę przecierpieć dla miłości mego Boga, którego tak niewdzięcznie obrażałam. Módl się Ojciec dużo za tę biedną moją duszę, aby się zbawiła.

Acuto, w maju 1843

M. D. M.

142

Z rękopisu Błogosławionej nie wynika, do kogo ten list był skierowany. Z treści przypuszcza się, że wysłany był do pewnej dobrodziejki Instytutu.

Dziękuję za dobre wiadomości. Pragnie dokonać zmiany niektórych sióstr, aby utrzymać pokój. Pragnie, aby była odprawiana Msza św. w kaplicy.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Jaśnie Wielmożna Pani!

Z wielką pociechą w sercu otrzymałam cenny list W. W. i podziwiam uprzejmość, że Jaśnie Wielmożna Pani nie zapomina o pewnej biednej słudze Pana. Ufam, że W. W. w pobożnych modlitwach, które zanosi do tronu Boskiego Miłosierdzia nigdy nie zapomni o mojej duszy, aby się zbawiła.

Jestem zadowolona z tego, co W. W. mówi mi o zmianie, jakiej trzeba by dokonać wśród moich towarzyszek, gdyż i mnie także cieszy pokój ich serc, jak również ich zdrowie. Dlatego proszę W. W., by raczyła porozmawiać z panem Leopoldem, aby zechciał towarzyszyć moim dwom córkom, tj. siostrze Teresie i siostrze Rosie oraz służącej Marii. Nie omieszkam potem wysłać im inną nauczycielkę i inną do pracy w domu. Pragnęłabym, aby w kaplicy, którą przygotowałam dla tamtejszych moich towarzyszek, mogła być odprawiana Msza św. Napisałam do Rzymu do naszego Przełożonego, który odpowiedział mi, że Wikariusz Kapituły posiada uprawnienia. Kiedy byłam w Pescasseroli wysłałam taką prośbę do wspomnianego Wikariusza, który odpowiedział mi, że nie posiada takich praw, i radził, abym napisała do Rzymu. Napisałam i odpowiedziano mi, jak powiedziałam wyżej. W. W. będzie mogła pomóc mi w tym, dlatego o to proszę. Moim pragnieniem jest także, aby wśród tamtejszej ludności rozwijało się Dzieło Pana, tzn. klasztor Adoratorek Boskiej Krwi w miejscu, gdzie znajduje się kościółek Madonny del Carmine. W. W. nie trzeba mówić więcej, gdyż wiem, jak bardzo pragnie, aby szerzyły się Dzieła Boże.

(bez daty)

(bez podpisu)

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup Anagni

Gorąco prosi Ks. biskupa, aby jej przydzielił kościółek Niepokalanej, przylegający do klasztoru w Acuto.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Instytut Adoratorek Boskiej Krwi Jezusa Chrystusa, Najpokorniejszy Petent W. E. z pokorą donosi, że, ponieważ buduje się już prawie ostatnią część klasztoru wzniesionego na chwałę Boskiej Krwi, pragnie do niego wejść i zamieszkać w pierwszą niedzielę września br., w którą przypada święto Boskiej Krwi, które ten Instytut obchodzi jako swoje święto. Odczuwa się jednak brak kościoła, w którym pragnąłby uczestniczyć w Boskiej Ofierze i brać udział w Boskich Tajemnicach. Przylega do niego kościółek Niepokalanego Poczęcia NMP i Instytut uważa to za konieczne, aby mu był przydzielony i to zanim wejdzie do klasztoru, by mógł przygotować wszystko do wejścia. Dlatego Instytut, Najpokorniejszy Petent, prosi W. E., aby zaradził tej jego naglącej potrzebie, przydzielając mu ten kościółek, tym bardziej, że nie podlega żadnej odrębnej jurysdykcji, i że zatem, na chwałę Bożą i Niepokalanej Dziewicy Maryi można się spodziewać, że będzie utrzymywany z większą godnością i przyczyni się do wzrostu pobożności i będzie z korzyścią dla bliźniego.

Tej łaski prosząca uznaje się niegodna (...)

Acuto, 25 lipca 1843

(bez podpisu)

Adresat ten sam

Siostry zakonne zmuszone są zamieszkać w nowym klasztorze jeszcze nie ukończonym. Miesiąc poświęcony Boskiej Krwi. Pragnie obchodzić go w kościółku Niepokalanej.

N.b.bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Wysyłam niniejszy list, aby powiadomić W. E., że my biedne zakonnice jesteśmy zmuszone zamieszkać w nowym klasztorze jeszcze nie ukończonym. Zaledwie na ostatnim piętrze możemy się schronić i tam urządzić się jak najlepiej możliwe.

Brak nam oratorium do ćwiczeń w duchu zakonnym i do urządzania stałych zebrań dla pożytku bliźniego. W pobliżu kościółka, o który prosiłam W. E. przed kilku dniami, jest sala, w której można by robić to wszystko, lecz nie mogę tego zrealizować, dopóki nie zostanie nam przydzielony w/w kościółek, w którym będziemy się mogły zbierać zarówno my, jak i te osoby, które przychodzą. Jeden miesiąc poświęca Instytut Boskiej Krwi wg kalendarza liturgicznego, i byłby to czerwiec, lecz dla wygody społeczeństwa czyni się to teraz w sierpniu i w pierwszą niedzielę września będzie święto. W poprzednich latach czyniło się to w oratorium aktualnego mieszkania. W bieżącym roku, z powodu konieczności wyprowadzenia się, pragniemy to zrobić we wspomnianym kościółku przy pomocy któregoś z kapłanów i my w prywatnym oratorium. Jeżeli W. E. raczy przydzielić go temu Instytutowi, jak się tego spodziewam, cieszyć się będzie serce ks. Biskupa widząc go ozdobionym i upiękaszonym na chwałę Pana Boga. W. E. przekona się, że aż do teraz stał ten kościółek opuszczony, nie odnawiany, jak mnie zapewnia pan V. Foraneo.

Mamy wielkie pragnienie tego dobra, które będziemy mogły świadczyć, i jesteśmy pewne, że W. E. będzie chciał zadośćuczynić naszemu świętemu pragnieniu. (...)

Acuto, 30 lipca 1843

M. D. M.

145

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Ks. biskup nakazuje zamknąć szkołę w Vallecorsa. Jest to przykre dla Błogosławionej. Jej zgoda i oddanie się pod św. posłuszeństwo.

N.b.bf. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Przesyłam Ojcu list od Pani Marianetti z Morino. Jest około szóstej godziny nocy i czekam na pojazdy, aby pojechać do Vallecorsa. Zamyka się tę szkołę zarządzeniem biskupa w Anagni, gdyż nie można zadowolić Vallecorsianów; żądają tego personelu, który im się podoba i nim chcą kierować, nie chcą, aby był zależny od naszego macierzystego domu w Acuto. Tam zatrzymam się chyba do 16 bm. Ojciec będzie mi mógł pomóc swaim listem, skierowanym do Vallecorsa. Podróże stały się dla mnie ofiarą, lecz wszystko jest słodkie, kiedy cierpi się z miłości do mego Jezusa i dla dobra dusz. Przykro mi, że w Vallecorsa zamyka się szkołę, lecz poddaję się posłuszeństwu. Biskup, który otrzymał już trzy zażalenia od tamtejszego magi-

stratu, dotyczące podtrzymywania prawa do dwóch nauczycielek mianowanych przez Radę, która mówi, że gdyby zaistniała potrzeba, tych osób nie można byłoby zmieniać, a tego ks. biskup nie chce, mówiąc, że w niektórych wypadkach zmiana jest potrzebna. Proszę powiadomić O. Francesco Virili, że nasz biskup sprzeciwia się szkole w Cascia z tej racji, że tam jest już inna nauczycielka i obawia się, że ona mogłaby nie dostosować się do naszego Instytutu, a on w podobnych wypadkach zaznał niemało goryczy. Dlatego proszę, aby Ojciec wskazał mi, jak mam postąpić.

Na duchu nadal jestem jak zwykle strapiona, lecz nie tracę pokoju i ufności do mej Ukrzyżowanej Miłości i do mojej Wybawicielki Maryi. Z tym wszystkim prawie każdego dnia wdycham i wylewam łzy w lęku, że nie podobam się mojemu Dabru – Jezusowi. Widzę, jak inne dusze zadowalały Go swoją czystością i delikatnością, a ja niczym innym, jak goryczą. Lękam się stawać przed Jego Obliczem tak ohydna. Proszę mi pomóc, gdyż po Bogu i Jego Najśw. Matce polegam na kierownictwie Ojca i w tym uznaję wolę Bożą.

Zarządzenia, które mi Ojciec daje w posłuszeństwie, chociaż czuję odrazę, przyjmuję z rozwagą i znając moją słabość staję wg potrzeby w obecności mojej Wybawicielki Maryi ufając, że Jej litościwe serce nie zechce mnie opuścić w mojej nędzy. Teraz czas się skończył, nie mogę powiedzieć więcej. Potrzebna mi jest modlitwa.

Acuto, 5 sierpnia 1843

M. D. M.

146

Adresat ten sam

Biskup z Anagni pisze do magistratu w Vallecorsa, aby postarał się o inne nauczycielki. Ludność w Vallecorsa chce mieć Instytut Adoraterek i przeszkadza w ich odejściu. P.S. Sprawy różne.

N.b.bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

W dniu 24 bm. wróciłam do domu w Acuto. Podczas mego tam pobytu nasz biskup w Anagni napisał do kuratora, upoważniając tamtejszą magistraturę w Vallecorsa, aby postarali się o inne nauczycielki. Nie mogłam zabrać moich towarzyszek, gdyż większa część Vallecorsian nie chce, aby Instytut Adoraterek został zlikwidowany. Proszę mi powiedzieć, jak mam się ustosunkować. W innych sprawach dostosowuję się do tego, co Ojciec mi mówił w innych listach, lecz wszystko dzięki łasce mojej drogiej Matki Najśw. Maryi, którą zawsze proszę, abym potrafiła być posłuszna. List pani Marianetti może Ojciec posłać mi do tego domu.

Lęki trwają nadal i trapią niemają, proszę mi w tym pomóc i modlić się, aby moje życie podobało się memu Jezusowi. W takim celu usunęłam się od świata, tzn., aby Go zadowolić. Czy się zbawię? Tego pragnę, aby kochać mego Jezusa na wieki, zawsze, zawsze.

Proszę pokornie Ojca o św. błogosławieństwo i pozostaję

Acuto, 26 sierpnia 1843

M. D. M.

P.S. Z braku czasu nie mogłam powiedzieć o innych sprawach, o których powinnam napisać, ale nie omieszkam zrobić tego później.

147

S. Carolina De Sanctis

Adoratorka Przenajdroższej Krwi

Cascia

Mówi jej, by odważnie kontynuowała swoją pracę, pozostając spokojna w objęciach Jezusa Ukrzyżowanego. Prosi, by nie podejmowała żadnej pracy bez jej wiedzy. Na dom w Acuto zlewają się łaski Boskiego Miłosierdzia. Pokój i miłość siostrzana. Posłuszeństwo wysyła ją do Rzymu. Prawa macierzystego domu Instytutu. P.S. Sprawy różne.

Niech b.bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Piszę w pośpiechu. Co się tyczy ćwiczeń duchowych, także skupienia, nabożeństw w sobotę na cześć drogiej naszej Matki Najśw. jak i wszystkiego, co się tyczy regularnej obserwacji zakonnej, w ten sposób jest dobrze. W takim postępowaniu jest pokój i obfite błogosławieństwo Pana. Niech siostra tak kontynuuje i będzie spokojna w ramionach drogiego Jezusa Ukrzyżowanego, a wszystko będzie dobrze, moja droga córko. Proszę się nie martwić, że posyłam niekiedy tylko kilka zdań, i że moje odpowiedzi opóźniają się, bo to nie z powodu tego, że zapomniałam o jednej z moich drogiej córek, którą zawsze kocham w Sercu Jezusa i Maryi, lecz jak siostra wie, z tego powodu, że jestem bardzo zajęta. Każdego wieczoru proszę Matuchnę, Najśw. Dziewicę o obfite błogosławieństwo od Jej miłosiernego tronu dla siostry i wszystkich moich dobrych córek, które tam są. Błogosławiona Pani nie omieszkła zjednoczyć nas wszystkie swoje ubogie córki w chwale świętego Nieba, gdzie będziemy w sposób doskonały kochać nasze Dobro, Jezusa.

Jeśli chodzi o działalność, pragnę, aby siostra nie robiła niczego bez uprzedniego powiadomienia mnie listownie. Mam na myśli te sprawy, co do których oczekuje siostra odpowiedzi. Proszę powiedzieć tym, które czegoś chcą, aby wcześniej zwróciły się na piśmie do mnie o pozwolenie. O to, co już zrobione, bądź spokojna, chociaż nie było pozwolenia w posłuszeństwie, udzielał go siostrze teraz. Niech siostra będzie radosna, wszystko jest w porządku, lecz na przyszłość proszę najpierw powiadomić. Córkę, bądźmy związane w kochaniu Jezusa z całego serca i w trosce o zbawienie dusz naszych bliźnich.

Na tę Pierwszą Fundację rodzącego się Instytutu zlewają się dzień w dzień widoczne Boskie Zmiłowania.

My tutaj zgromadzone kochamy się św. miłością i zażywamy skarbu pokoju naszej Ukrzyżowanej Miłości. Wszystko idzie ku lepszemu na chwałę Bożą i ku radości naszego biednego serca. W ten sposób działa Boskie Miłosierdzie i wśród was, jak mi to siostra pisała, dlatego dziękuję za to Bogu, najwyższemu Dobru naszych dusz.

Proszę powiedzieć ojcu pani Camilli, aby mi zaraz przysłał należność za drugie półrocze i proszę to powiedzieć również O. Wikaremu, do którego pisałam i nie otrzymałam odpowiedzi. Być może, że nie otrzymał listu. Proszę mnie powiadomić, czy ojciec pani Nanniny dał siostrze pozostałe 6 skudów za pierwsze półrocze, jak mi to pisze. Lubię, aby mi zaraz dać znać o tych sprawach dla mojej orientacji; jeszcze także, czy pani Łucja z Norcia przygotowała całą należność, która wynosi 24 skudy i 4 za bielenie, co wynosi 28. Już kilka razy pisałam siostrze o tej sprawie, dotyczącej pani Łucji, ale nie otrzymałam odpowiedzi. Nie wiem, córkę, dlaczego. Kiedy pytam o jakąś sprawę, to pragnę, aby mi siostra odpowiadała dla mojej orientacji, dlatego o to proszę.

Jutro lub pojutrze udaję się do Rzymu, tego wymaga posłuszeństwo; proszę się za mnie modlić, abym się zbawiła. Mam nadzieję, że prędko wrócę do tego domu. Odpowiedź proszę przesłać do O. Opata Necci.

Powiadamiam siostrę, że macierzysty dom naszego nowego Instytutu ma prawo dysponować nadwyżkami przychodów pozostałych domów, nie w innym celu, lecz by udzielać pomocy tym domom, które są w potrzebie. Tak zaproponowało kilku kanoników w obecności biskupa w Anagni, aby każdy dom udzielił kontyngencji na rzecz Domu Macierzystego, który za dba o potrzeby wszystkich domów; proszę się tym kierować. Nie wydaje się, aby to było dobre, kiedy jedna rodzina zakonna tego Instytutu jest zamożna, a innej brakuje tego, co niezbędne. Módlmy się, aby nas Bóg oświecał. Chciałabym wiedzieć, czy siostra spłaciła wszystkie długi; proszę mi napisać wszystko bez skrupowania.

Nasza służąca Maria nie może przybyć z powodu złej pogody, dlatego na razie proszę sobie radzić jak się da. Przyślę ją na Wielkanoc. Odwagi w Panu! Zdrowia! W sprawach duchowych proszę być spokojna. Niech siostra przytuli się z miłością do Jezusa Eucharystycznego i zwróci swe oczy na tego ukochanego Oblubieńca, Słodczy serc naszych. Proszę się za mnie

modlić, bo tego bardzo potrzebuję. Niech siostra przez kilka dni przyjmie Komunię św. za mnie. Cieszę się, że Luisa sprawuje się dobrze. Serdecznie polecam siostrze także Cecylię i proszę mi napisać jak się czuje pani Lante. Pan będzie miał troskę.

Acuto, 9 listopada 1843

M. D. M.

P.S. Wolalbym, aby raczej nie sprzedawać zboża; pragnę, aby we wszystkim pełniło się św. posłuszeństwo.

148

O. Giovanni Merlini

Walka ducha. Serce rozplywa się w miłości do Jezusa. Przygnębienie, duszności i kaszel. Nie traci odwagi i usiłuje ofiarować swoje serce Jezusowi.

N.b.bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

Tego rana nie opowiedziałam Ojcu tego, czego doświadczyłam w podróży, lęki, pokusy, a przede wszystkim smutek, który mnie ogarnął po rozmowie z Ojcem po raz pierwszy w konfesjonale (1), rzecz, która mi się nigdy nie zdarzyła, gdyż w innych razach duch mój się zawsze podnosił i gdy sobie to przypomnę, wylewam łzy, lecz staram się szybko skierować myśli w inną stronę. Niech żyje Boskie Miłosierdzie, że tego rana najpierw raczyło pogodzić mojego ubogiego ducha tymi paroma słowami ks. Michele, u którego się spowiadałam, a stało się to bez szukania go; Pan dopuścił do tego, gdyż Ojciec się spóźnił, a potem Ojciec mnie zawołał i poprzez słowa Ojca ustąpiły wszystkie lęki, które mnie tak gnębiły aż do utraty tchu; i tak mój duch jest jakby zmartwychwstały i to w jednym momencie, w skupieniu pełnym pokoju spoczął w ramionach swego Pana. Serce zdaje się rozplywać w miłości do Jezusa widząc Jego działania, wszystkie skierowane, aby ranić coraz bardziej.

Moja natura ludzka wszelako dała o sobie znać i byłam trochę zmęczona. Duszności w piersiach i stały kaszel powoduje ból, drobne klucia w ramionach, i to nie zawsze, przeszkadzają mi trochę w oddychaniu. Dzisiaj czuję się lepiej, nie tak źle jak wczoraj, kiedy musiałam po obiedzie położyć się do łóżka, ponieważ miałam trochę gorączki, a także przedwczoraj, ale nie kładłam się, usiłując chodzić. Dzisiaj, jak powiedziałam, czuję

(1) Z okazji swojej pierwszej podróży do Rzymu, Błogosławiona spotkała się ze swoim duchowym przewodnikiem.

się trochę lepiej. Męczy mnie tylko wieczorem stały kaszel i duszności w pierśsiach. To się dzieje z powodu moich przewinień, nie tracę jednak odwagi, podnosząc się na duchu za pomocą tych rzeczy, których dowiedziałam się od Ojca. Proszę o ofiarowanie Umiłowanemu Jezusowi mego biednego serca w Boskiej Ofierze, gdyż ja Mu je oddaję całe, całe.

Nie omieszkam powiadomić Ojca o wszystkim, co się przydarzy w podróży i o innych sprawach.

(...)

(bez daty)

M. D. M.

149

Adresat ten sam

Wylewa gorące łzy z powodu swej spowiedzi. Pokusy i lęki. Słodkie łmie Maryi i pokój jej serca. Słowa Merliniego są dla Błogosławionej twarde, lecz ona zawsze otwiera duszę przed swoim przewodnikiem. Jezus jest wszystkim dla niej. Niczego nie pragnie, tylko zadowolić Boga.

N.b.łł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Dzisiaj jestem na wpółotumaniona z powodu nadmiernego napięcia w konfesjonale, a potem od czasu do czasu także w ciągu dnia, że jeszcze bolą mnie oczy od gorących łez, wylanych szczególnie wtedy, kiedy poszłam do waszego kościoła, spodziewając się, że jeżeli byłoby to ku zadowoleniu mojego Jezusa Ukrzyżowanego, znajdę tam Ojca, aby otrzymać nieco po-krzepienia.

Niektóre słowa Ojca były powodem silnych pokus i lęków. Pokusy to: brak ufności i opuszczenie; lęki, że jestem splamiona własnym zadowoleniem tak w ciekawości jak i w jedzeniu. W jednym jak i w drugim cierpię wielkie męki. W takim położeniu wiele razy wzywam łmienia Maryi, które zawsze dawało słodki pokój i ucieszenie temu niewdzięcznemu sercu. Przychodzi mi na myśl, aby Ojcu mówić szczerze to co czuję, tzn. że sposób mówienia Ojca jest dla mnie bardzo twardy, że muszę się bardzo wysilać, aby się podnieść na duchu. Przyczyną tego jest moja niedostateczna uległość. Módl się Ojczel za mnie dużo do Dziewicy, aby udzieliła mi siły; pomimo to nie przestanę otwierać Ojcu mojego serca, chociażbym miała umrzeć. Z wszystkich tych rzeczy, które powiedział mi Ojciec, najlepiej rozumiem samego Jezusa. Jezus jest piękny, Jezus jest dobry, Jezus jest miły, Jezus jest wszystkim. Jezus zakrywa całą moją nędzę, zranił mi serce od początku, kiedy to poznałam Jego łaskę. Oto moja odwaga! Lecz te lęki... mój duch jest bardzo przynębiony. Nie zostawię duszy mojej w rękach innych. Niech sumienie Ojca rozważy. Z trudem trzymam się na nogach. Proszę ł-

skawie powiedzieć mi, czy Bóg mi przebaczył, nie pragnę niczego innego, tylko Go zadowolić. Zdaje mi się, że mój duch nie zgadza się więcej z Ojcem. Nie mogę powstrzymać łez. Módl się Ojcie o moje nawrócenie. Jak tylko będę mogła, wrócę do Acuto. Zdrowie mi się nadwyreżyło i bardzo odczuwam to, co mi Ojciec powiedział.

z Rzymu 1843

M. D. M.

150

Adresat ten sam

Pragnie pojednać się przed powrotem do Acuto. Nowe i większe trudności, których doświadcza przy spowiedzi.

N.b.bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Chciałam uwolnić się od ciężaru, jaki czuję wewnątrz i proszę mi wierzyć, że nie mało namęczyłam się i kto wie, czy wyraziłam się dobrze. Nie chcę o tym myśleć.

Pojutrze wracam do Acuto. Jutro pragnę pojednać się, ale mówię Ojcu szczerze, że poprzednio nie odczuwałam tego, co czuję obecnie przy spowiedzi. Teraz mi się zdaje, że pokusy wkradły się w moje serce i do żywego odczuwam rany, które mi zadają. Poprzednio widziałam tylko cień i dlatego nie odczuwałam ich zbliżania się do mego serca. Mówię Ojcu, że podobnej męki duch mój dotychczas jeszcze nigdy nie doświadczył. Myślałam, że wszystko mogę wycierpieć: uwięzienia, prześladowania, zelżywości, bicia, łez tego się nie spodziewałam. Proszę sobie wyobrazić, co za męka.

(bez daty)

M. D. M.

151

Adresat ten sam

Z Rzymu do Acuto

Z Rzymu do Acuto. W Anagni Błogosławiona zdaje sprawę biskupowi z sytuacji w szkołach, które odwiedziła. Propozycje nowych szkół: w Carpineto i w Gavignano. Ofiary, które składa w czasie podróży, by przyjąć Komunię św. Jej ufnosć do Madonny.

N.b.bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Dnia siódmego bm. dotarłam z towarzyszką i dwiema nowicjuszkami do macierzystego domu i to za łaską Bożą. W drodze, którą przebywałyśmy, czasami zachowywałyśmy milczenie, czasami rozmawiałyśmy na jakiś blachy temat, a jechał z nami w dorożce pewien rycerz rodem z Francji; nie wiedziałam jak zrobić, by zmówić koronkę do Przenajdr. Krwi, lecz później odważyłam się i zapytałam go, czy pozwoli nam odmówić niektóre nasze modlitwy. Odpowiedział, że bardzo chętnie, i tak odmówiliśmy koronkę.

Do Vallemantone przybyłyśmy pół godziny przed południem i zaraz po zejściu z dorożki udałyśmy się do kościoła, abyśmy my, dwie zakonnice, mogły przyjąć Komunię św., gdyż pragnąc tego, zostałyśmy na czczo. Od kiedy podróżujemy w naszych sprawach, tylko trzy razy nie mogłyśmy komunikować, czy to z braku księdza, czy kościoła, lecz zawsze z takim pragnieniem i na czczo. Powiedziałam, że z braku księdza czy kościoła, lecz przypominam sobie, że dwa razy z tego powodu, a raz dlatego, że byłyśmy bardzo zmęczone.

Przybywszy do Anagni, rozmawiałam z biskupem, złożyłam mu sprawozdanie z wizytowanych szkół i był zadowolony. Polecił mi szkołę w Carpineto i tę w Gavignano, o którą chciałby postarać się; o tę drugą prosiła go tamtejsza gmina. Potrzebuję modlitwy, aby wybrać personel. Tę sprawę składam w ręce Najśw. Dziewicy i mam nadzieję, że nie zostanę zawiedziona. -Lęki zawsze i lzy... Dodaję sobie odwagi. Zdrowie się polepszyło, pomóż mi Ojczce dziękować mojej dobrej Matce, Najśw. Maryi. Tutejsze córki czują się dobrze. Z niniejszego listu nie jestem zadowolona, gdyż powinnam napisać jeszcze o innych sprawach i bardziej szczegółowo o sobie i o córkach, które się trudzą. Proszę powiedzieć O. Błagio, niech na liść napisze do biskupa w Anagni w sprawie, o której mu mówiłam. Biskup jest zajęty, ale pragnie wiedzieć.

Pisałam w pośpiechu.

Acuto, 21 grudnia 1843

M. D. M.

152

Adresat ten sam

Matka Boża Bolesna wystawiona w kościółku nowego klasztoru. W pierwszym tygodniu Wielkiego Postu pójdzie otworzyć szkołę w Carpineto. Zdaje się jej, że nie może podobać się Bogu bez umartwienia zewnętrznego. W tej sprawie prosi o radę Merfiniego.

N.b.bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Matka Boża Bolesna była w tym roku wystawiona w kościółku, który ma być przekazany nowemu klasztorowi. Przychodzi tak dużo ludzi, że wielu

pozostaje na zewnątrz kościółka. Jest on prawie taki, jak ten św. Zbawiciela, który macie w Rzymie. Otrzymałam 2 listy od Ojca i czytając jeden z nich nie mogłam się powstrzymać od śmiechu, gdy się dowiedziałam, że w szkole, gdzie odbywają się nasze ćwiczenia, kiedyś była scena, co odstrasza, ale byłam zadowolona, słysząc o rzeczach, o których mi się nigdy nie śniło, że Najśw. Matka Maryja raczyła mi wpoić inne uczucia w serce, jak to już szczerze Ojcu wyznałam.

W sprawie pani Lazzarini uczynię zgodnie z radą Ojca. Wszystko złożyłam w ręce Najśw. Dziewicy. Co do ducha, jestem zdecydowana wypełniać to, co mi Pan objawi przez Ojca, którego uważam za Ojca mojej duszy, i w ten sposób duch mój jest spokojny, chociaż jest stale dręczony lękami. W pierwszym tygodniu Wielkiego Postu, zgodnie z zarządzeniem biskupa, pojedę otworzyć szkołę w Carpineto. Proszę pokornie i w świętej ufności o dużo modlitwy w Boskiej Ofierze o dobro dla tych, które tam pozostawię, i za te, które przez nie będą wychowywane.

Od dłuższego czasu czuję, że muszę powiedzieć Ojcu, że wydaje mi się konieczne pewne umartwienie zewnętrzne, połączone z wewnętrznym, abym mogła podobać się Bogu. Proszę mi powiedzieć jak mam postępować, gdyż muszę się bardzo wysilać, aby oprzeć się tej myśli i mam wyrzuty sumienia.

Brak mi czasu i dlatego nie mogę Ojcu na razie powiedzieć więcej.

Styczeń 1844

M. D. M.

153

Adresat ten sam

Otwarcie nowej szkoły w Carpineto. Przyjęcie przez władze i ludność. Szkoła i liczne zebrania. Odwiedziny grzesznościowe. Powrót do Acuto. Biskup z Civitacastellana życzy sobie nauczycielek do miasta Orte.

N.b.bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel!

W czwarty dzień Wielkiego Postu pojechałam do Carpineto w sprawie naszej szkoły. Najpierw zajęłam do biskupa, aby przedstawić mu cztery moje towarzyski, które tam przyprowadziłam. Otrzymawszy błogosławieństwo i listy polecające, podróżowałyśmy dalej. Było uroczyste przyjęcie ze strony tamtejszych władz i całego kleru, jak również ze strony reszty ludności. Błagam, prosz Ojczel w Boskiej Ofierze, by Bóg udzielił nam swego Miłosierdzia, abyśmy mogły odpowiedzieć na Jego wołanie. Jak się boję, lecz ufam. W tejże szkole jest około 100 dziewczynek. Cztery zakonnice razem ze służącą złączone są między sobą w świętej miłości. Oddałam je w ręce Jezusa i Maryi. Ufam.

W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu miałyśmy kilka odwiedzin. W poniedziałek rozpoczęła się nauka. Nie mogłam jednak być obecna, gdyż od poprzedniego dnia, tj. od niedzieli, leżałam w łóżku z gorączką i byłam bardzo przeziębiona, tak że ledwo mogłam oddychać. W czwartek czułam się lepiej i poszłyśmy z wizytą do miejscowych przełożonych. W niedzielę było zebranie młodzieży żeńskiej, na które przybyło około 200 osób. We wtorek drugiego tygodnia Wielkiego Postu udałam się w podróż powrotną do naszego Macierzystego Domu. Przejeżdżając przez Anagni wstąpiłam do biskupa, który powiedział mi, że biskup w Civitacastellana potrzebuje nauczycielek do miasta Orte, już w maju, i wyjazd został ustalony na czwartego czerwca. Tak obiecał nasz biskup magistraturze i biskupowi w Civita.

Co do reszty, mam na myśli lęki tej duszy, o których Ojciec wie, jest spokojna, gdyż złożyła wszystko w ręce Najśw. Matki Maryi; wskazówki, które otrzymała od swego kierownika, zachowała za łaską Dziewicy, lecz nie zawsze, nad czym serce ubolewa. Z tego powodu lęka się, lecz ufa i nie traci pokoju.

Z braku czasu teraz nie mogę pisać więcej. Módl się Ojciec za dom w Morino; słyszę, że jedna z tamtejszych nauczycielek odchodzi do stanu świeckiego i jest jedną z tych, które nie chciały być posłuszne w tym domu. (bez daty)

M. D. M.

154

Adresat ten sam

Te same zmagania duchowe. Szuka pomocy we Krwi Jezusa, u Matki Bożej, u św. Franciszka Ksawerego i u bł. Kaspra del Bufalo. Nie znajduje podobieństwa swego życia z życiem Jezusa i te przykrości ją wyniszczają. Łzy przy spowiedzi i jej nadzieje. Sprawy Instytutu postępują dobrze. Biskup z Sora żąda siostry do swojej diecezji.

N.b.bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Omówię sprawy mego ducha i Instytutu. Co do ducha, męczę się jak zwykle, chcę powiedzieć z tych samych powodów. Ojciec może zrozumieć, że skutki nie są te same ze względu na czas, w którym przeżywam te strapienia. Lęk, że Jezus nie jest ze mnie zadowolony, jest tą przyczyną, że pozostaję prawie bez tchu i jeżeli jestem sama, serce wybucha wielkim płaczem z pragnienia kochania Jezusa i aby ta miłość Go zadowolila. Lecz tak nie jest, gdyż to serce nie kocha Jezusa tak, jak powinno Go kochać, gdyż jest niespokojne z powodu nieuporządkowanych uczuć. Szukam pomocy, lecz kto może mi pomóc? Szukam u Madonny, mojej Wybawicielki, szukam we Krwi mojego Jezusa, szukam u św. Franciszka Ksawerego, szukam jej u mego Ojca Kaspra del Bufalo, lecz cierpienie wzrasta, gdyż moje serce czuje to,

co nie podoba się memu Jezusowi; szukam oczami mego rozumu, ze łzami i wzdychaniem do Tego, który mi zranił serce, lecz nie znajduję Go w sobie, bo moje życie nie jest podobne do życia mego Jezusa: On zraniony, a ja nie, On zasmucony, a ja nie, On prześladowany, a ja nie, On cały miłością do mnie, a ja Go nie kocham. On posłuszny aż do śmierci na krzyżu, a ja jestem oporna w słuchaniu tego, co mi mówi Ojciec; i to jest to, co mi zżera to kruche zdrowie, mam na myśli pragnienie, aby być posłuszną; to jest ta łaska, o którą proszę mego Jezusa; aby mi dał łaskę posłuszeństwa, abym mogła Go zadowolić. Ta nędzna istota spala się z dnia na dzień z powodu walk, których doświadcza mój duch; od czasu do czasu mam trochę gorączki, która powoduje pocenie. W takim stanie muszę się położyć. Jak tylko poczuję się lepiej, wracam do moich skromnych zajęć z lękiem, czy to podoba się memu Jezusowi.

Kiedy udaję się do spowiedzi, zaledwie mogę wypowiedzieć: zgrzeszyłam, tak ogólnie, i zaraz wybucham wielkim płaczem, myśląc o goryczy, którą zadałam Sercu mego Jezusa, i śledzę myśl, czy mi przebaczył, czy zawsze Go kocham, czy błogosławię zawsze, zawsze Jego Miłosierdzie, i między lękiem, a nadzieją czuję, jak zachwyt przepelnia moje serce, że idę zjednoczyć się z moim Jezusem. Takie stany przeżywam także w ciągu dnia.

Niepokoję się bardzo tym, że nie wiem, czy to co napisałam wyraziłam dobrze; dlatego czynię to u stóp Madonny w miejscu odosobnionym.

Towarzyszki sprawują się dobrze; powodem trosk są tylko te dwie Rzymianki, które przysłał mi O. Biagio, lecz mam nadzieję, że Madonna przyciągnie je do Jezusa. Biskup z Sora przysłał prośbę o dalsze nauczycielki do swojej diecezji.

Wydaje mi się, że w naszym Instytucie sprawy postępują dobrze, budowa posuwa się do przodu. Wczoraj wieczorem rozpoczęto triduum do Najśw. Dziewicy z wystawieniem Najśw. Sakramentu za tych wszystkich, którzy biorą udział w tym Dziele.

O innych sprawach napiszę następną pocztą, gdyż teraz bardzo się spieszę. Proszę, aby Ojciec pamiętał o tej mojej biednej duszy.

Acuto, 3 marca 1844

M. D. M.

155

Siostra Celestyna Barlesi

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Carpineto

Jest to wielki zaszczyt być powołaną, aby trudzić się w winnicy Jezusa Ukrzyżowanego. Poleca modlitwę, pokorę i miłość, a także dobry porządek w szkole.

N.b.bl. Krew Jezusowa

Najdroższa Cóрко w Jezusie Chrystusie!

Niech Jezus żyje na wieki w naszych sercach. Jesteśmy wezwane do trudzenia się w winnicy Jezusa Ukrzyżowanego. Ach, jaki to wielki zaszczyt dla nas, biednych Jego stworzeń, trudzić się nad uszczęśliwieniem dusz w pięknym Jeruzalem, gdzie Jezus zjednoczy nas pewnego dnia, a będzie to dla nas dzień zaślubin z Jezusem, Miłością naszych serc. Modlitwa, pokora, miłość, pobożność. Proszę być gotową czynić to wszystko, co najbardziej podoba się Sercu Matki Najśw., a uczyni to siostra zachowując św. Regułę. Polecam szkołę; siostra ciągle powinna być tam obecna dla utrzymania porządku, a również dlatego, że tego wymaga posłuszeństwo. Ufność w Bogu. Niech siostra modli się za mnie. Spieszę się.

Acuto, 8 czerwca 1844

M. D. M.

156

Siostra Berenice Fanfani

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Acuto

Poleca obserwancję i gorliwość o chwałę Bożą.

N.b.bl. Krew Jezusowa

Najdroższa Cóрко w Jezusie Chrystusie!

Czujemy się wszystkie dobrze i dziękujemy za to Bogu. Proszę nie zaniedbywać regulaminu dnia nawet wtedy, kiedy byłaby siostra sama, to się podoba Panu. Uprzejmość w stosunku do wszystkich i gorliwość o chwałę Boskiej Krwi i dla zbawienia dusz.

Tyle trzeba mi było napisać, błogosławię siostrę z całego serca i pozostaję

Orte, 20 czerwca 1844

Niegodna sługa
Maria De Mattias
od Boskiej Krwi

157

Mons. Vincenzo Annovazzi

Biskup w Anagni

Informuje biskupa, że w Orte zatrzyma się na kilka dni. Bratanica ks. Kanonika del Bufalo pragnie wstąpić do Instytutu. Zapytuje, czy może ją zabrać ze sobą.

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupiel

Pragnę z pokorą powiadomić W. E., że jestem już w Orte i aby szkołę dobrze ustawić, muszę zatrzymać się tu na kilka dni, bo trudno mi tutaj wracać, gdyż jest dosyć daleko od Pobożnego Domu w Acuto. Pod koniec bm. będę w Anagni i z pełnym szacunkiem dla W. E. zdam sprawozdanie o wszystkim.

Bratanica sługi Bożego Kanonika del Bufalo pragnie przyjść do Acuto i oddać się Bogu w naszym klasztorze oraz ofiarować swe trudy dla dobra dusz. Jeśli W. E. zgodzi się, zabiorę ją ze sobą. W tej sprawie proszę o odpowiedź, abym mogła postąpić wg woli Waszej Ekscelencji. (...)

Orte, 1 lipca 1844

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias

158

Pan Prior w Gavignano

Wyjaśnia mu powody zmiany pierwszej nauczycielki.

N. b. bł. Boska Krew

W. Szanowny Panie Dobrodzieju!

Odpowiadam natychmiast na uprzejmy list Waszej Wielce Szanownej Wielmożności i wyjaśniam, jak to już uprzednio wytłumaczyłam wobec innych osób, że zmiany pierwszej nauczycielki dokonałam z uwagi na jej stan zdrowia, którego jeszcze nie odzyskała w pełni; drugą odwołam w okresie wakacji, by mogła poświęcić trochę więcej czasu na skupienie, czego sama pragnęła.

Na rozpoczęcie szkoły miałam zamiar przysłać te same nauczycielki, pod warunkiem jednak, że w międzyczasie chwala Boża i zbawienie dusz nie będą wymagały innej decyzji. Tyle chciałam przekazać Waszej Wielmożności dla orientacji i przekazując wyrazy szczególnego szacunku od Nauczycielek, z nalezną czią kreślę się (...)

Acuto, 4 października 1844

Najodd. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
Przel. Pobożnych Adoratorek

Siostra Maria Domenica Spinetti

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Cascia

Mówi jej, aby dodawała sobie otuchy i starała się podobać Ukrzyżowanemu Dobru. Żąda milczenia, modlitwy, miłości, pokory we wszystkim. Pragnie częstych wiadomości. Cecylii i Camilli zaleca posłuszeństwo. Listy grzecznościowe.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie Chrystusie!

Współczuję wam z powodu trudów, jakie przecierpiałyście w podróży; cieszymy się jednak, droga córko, że Jezus czyni nas godnymi cierpieć nieco z miłości ku Niemu. Odwagi i ufności w Bogu. Co do szkoły, niech siostra robi co może, zawsze z intencją podobania się naszemu Dobremu Ukrzyżowanemu. Staraj się, córko, zarządzać Domem tak, aby we wszystkim odzwierciedlał się duch klasztoru, a szczególnie niech jaśnieje milczenie, modlitwa, miłość, pokora we wszystkim. Oczekujemy wielkich rzeczy od naszego Ojca Niebieskiego, który nie poskąpi nam pomocy. Proszę położyć duży nacisk na miłość. W sprawie ducha nie lękać się. Najśw. Dziewica trzyma siostrę w swoich ramionach. Niech siostra ze wszystkim spieszy do Niej, a zobaczy cuda. Proszę nie poddawać się nigdy zniechęceniu, dodawać sobie otuchy w trudach dla zbawienia bliźniego.

Na litość, proszę pisać do mnie co 2 tygodnie, bo niepokoję się, że siostra jest tak daleko i nie mogę porozmawiać osobiście.

O, jak wielkie Miłosierdzie ujrzymy pewnego dnia! Proszę pisać do mnie często i swobodnie. Niech siostra dla Franciszki (1) da utkać płótno. Proszę powiedzieć pani Camilli (2), aby pielęgnowała piękną cnotę posłuszeństwa we wszystkim, to samo i Cecylia (3).

Niech siostra napisze list grzecznościowy do biskupa w Orte, a także do biskupa w Norci, zawiadamiając ich, że siostra znajduje się tam z posłuszeństwa i że uważa się za ich córkę oraz pragnie być im posłuszną we wszystkim, jak to czynią i inne towarzyszk. Proszę postarać się, aby list był bez błędów i napisać to, czym Bóg siostrę natchnie, a będzie dobrze.

Módl się siostro dużo za mnie, bo tego bardzo potrzebuję. Piszę w pośpiechu. Błogosławie was wszystkie z czułością matczyną.

M. D. M.

Acuto, 14 listopada 1844

(1) Siostra Francesca Castruci

(2) Siostra Camilla Coniunti

(3) Siostra Cecylia Merluzzi

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Zwyciężając różne przeciwności wyjawia swemu duchowemu przewodnikowi swoje wnętrze i duch jej doznaje ulgi.

N. b. bñ. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Pewna dusza pragnie ulżyć swemu duchowi przedstawiając jego stan swemu przewodnikowi. Przewyciężwszy różne przeciwności uważa jako najłatwiejszy następujący sposób:

1. Ma wielkie trudności w pisaniu; ma mocną wolę i pragnienie, aby stworzyć swoje serce, lecz potem zaczyna ociążać się, mówiąc: później, później, gdyż wydaje się jej, że w tej chwili ma coś do załatwienia i tak przeczodzi czas i z tej przyczyny ma potem wielkie wyrzuty sumienia.

2. Modlitwa: rano, po przebudzeniu się, idzie jak dziecko, które szuka swej matki, aby znaleźć swego Jezusa, a jeżeli nie znajdzie płacze, mówiąc: „Jezu mój, gdzie jesteś, przyjdź Jezu, przyjdź”; wtedy jej duch doświadcza natychmiast spokojnego skupienia, i tak spokojna, spokojna ubiera się w szaty swego habitu, potem pada na kolana i ofiarowuje całą siebie swemu Dobru, uznając się za jedno z Jego najniższych stworzeń, dziękując Mu i prosząc Go, by uczynił z nią co Mu się podoba, byleby Mu tylko nie sprawiła najmniejszej przykrości.

3. Z rana nie zawsze skupienie przychodzi jej z łatwością, niekiedy jest roztargniona, z zatwardziałym sercem; nie opuszcza z tego powodu swego ćwiczenia i szukania Jezusa, który jak się tej duszy zdaje, jest rozniewany z powodu jej niedbalstwa. W takim wypadku uniża się i ofiarowuje swemu Dobru swoją nędzę pragnąc Go zadowolić. W ten sposób jej duch odnajduje spokój odczuwszy triumf Boskiego Miłosierdzia.

4. Odprawia modlitwę myślną, ustaloną Regułą, tzn. modlitwę wspólną. Zauważa niekiedy własne roztargnienie, które czasem trwa pewien czas, lecz kiedy się spostrzeże, doznaje cierpienia i w pokorze przywołuje swego ducha do skupienia, czasem z łatwością, innym razem z pewnym trudem, aby nie zmuszać ducha, lecz czynić wolę Boga, który dopuszcza cierpienie własnej nędzy.

5. Modlitwa prywatna tej duszy prawie w całości polega na wylewaniu swych uczuć przed Jezusem, który zranił jej serce; wtedy płacze z powodu lęku, że nie odwzajemniła Jego subtelnej miłości. Przypomina sobie, że Go obraziła i to wspomnienie wstrzymuje jej oddech i serce zdaje się pękać z bólu i wtedy powtarza: „Mój Jezu, czemu nie kochałam Cię? Pragnę kochać Cię zawsze, zawsze; czy będę Cię kochała, mój drogi Jezu? Ufam, że tak”.

6. Podczas Komunii niekiedy natychmiast skupia się i nic innego nie może czynić, tylko powtarzać: „Jezu, mój drogi Jezu, Jezu bądź zawsze ze mną”. I wtedy, gdy duch jest uspokojony, serce wylewa wiele łez z obawy, aby nie sprawić jakiegokolwiek przykrości swemu Miłemu. Pewnego rana, znajdując się w takim skupieniu, większym niż zwykle, po Komunii mówiła do swego Dobra: „Mój Jezu, jeżeli żyjąc miałabym sprawić Ci jakąś przykrość, spraw, abym umarła zaraz, chociaż żyjąc mogłabym zdobyć zasługi wieczne. Wyrzekam się ich, abys mi tylko udzielił łaski bym Cię nigdy świadomie nie obraziła, niczego innego nie pragnę”. I wtedy nie mogła powstrzymać łez. Często męczą ją roztargnienia i wtedy cierpi. Nie czuje się zakłopotana, lecz cierpliwie uniaża się i lęka, że dała ku temu jakiś powód. Nie dziwi ją własna nędza, ale nie może powstrzymać się od smutku.

7. Kiedy trzeba służyć bliźniemu, którego ma pod swoją opieką, czyni to bardzo spokojnie, rozdzielając obowiązki wśród sióstr, przygotowując je uprzednio w modlitwie do Św. Dziewicy, zachęcając je wszystkie razem i każdą z osobna, aby czyniły wszystko z miłości do Jezusa i do Maryi i dla zbawienia dusz, mówiąc im: „Idźcie, bądźcie odważne, odpoczywajcie w pokoju w Panu, wzywajcie pomocy Ducha św.; chrońcie się pod płaszcz Najśw. Matki Maryi i ofiarujcie swe trudy Jezusowi”.

8. Pokusy, których doświadcza ta dusza, przeważnie są przeciw ufności do Boga, tzn. przeciw Nadziei, Miłości, Wierze, przeciw pokorze, przeciw czystości; kuszona, aby opuścić swoje obowiązki, aby zerwać z Przewodnikiem i z innymi kapłanami, którzy skępowali ją na różny sposób, przypominając sobie czasy, kiedy pozostawała w spokojnej samotności jedynie z Jezusem Ukrzyżowanym, a teraz służy temu czy innemu (takie ma myśli) bez specjalnego pożytku, płacząc wszędzie dokąd się udaje, a natura wciąż się buntuje.

9. Nie ma bardziej skutecznego sposobu w obronie przeciw wspomnianym pokusom od wzywania Najśłodszego Imienia Maryi. To Imię wspiera i żywi jej ducha.

10. Jej obecny sposób postępowania różni się od tego z okresu dawniejszych lat, kiedy z łatwością pokonywała trudności. Obecnie idzie jej ciężko. Nie może zrozumieć, jak inni mogą znosić pracę, którą ona wykonuje. Jej dusza czuje się zamknięta jak w więzieniu i chciałaby się uwolnić z tylu więzów, lecz sama nie daje rady i wtedy bardzo cierpi. A ponieważ jest bez zasług, wydaje się jej niemożliwością prosić o nie i z tego względu pokornie błaga, mówiąc: „Jezu mój spraw, bym Cię kochała i zadowoliła Cię”. I wtedy, jeżeli jest sama, serce jej zalewa się łzami i powtarza: „Gdzie jesteś Jezu mój, gdzie jesteś Jezu mój, gdzie jesteś Jezu mój?”

11. W trwaniu przed Bogiem jest uległa i drży od stóp do głowy, rani ją tylko Jezus.

12. Drży także, kiedy jej serce zażywa słodczy miłości, wśród której znajduje swego Jezusa, lecz zaprawia ją goryczą lęku, aby nie wślizgnęły się między nią, a Jezusa, tzn. między jej serce i Jezusa.

13. Czuję ciężar swej nędzy i dlatego wydaje się jej, że nigdy nie widziała się takim potworem, jakim teraz widzi siebie. W takim stanie swoje pokrzepienie znalazła w świadomości, że w Jezusie jest to, czego jej brak; dla Niego niesie ze spokojem swój ciężar, lecz nie bez lęku.

14. Kiedy odkrywa swe wnętrze doznaje męki, gdyż trapi ją wiele niepewności: że się wywyższa, że to wszystko jest niepotrzebne, że jej to szkodzi na zdrowiu.

15. W posługiwaniu często jej się przydarza, że niczego nie rozumie i nie wie co robi; nie daje tego po sobie poznać i inni tego nie zauważają. Zdarza się to, kiedy sprawy nie należą do niej, albo należy się nimi zająć w innym czasie; wtedy doświadcza wielkiego strapienia, ogarnięta jest lękiem, że uchybia.

16. Jest bliska rozpaczy z powodu trudności, jakie ma w umartwieniu się w małych rzeczach, jak np.: w jedzeniu, w zbliżaniu się do ognia, w mówieniu innym tego co się przydarzyło; wzywając Maryi uspokaja się w swej nędzy.

(niekompletny)

161

Adresat ten sam

Mówiąc o sobie w trzeciej osobie, Błogosławiona opisuje stan pewnej duszy kierowanej duchowo przez Pana. Serce tęskni, aby kroczyć śladami Ukrzyżowanego. W chorobie nie zaniedbuje się praktyki pobożnego kar-nawału. Plan nabożeństw w Acuto.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Oto stan pewnej duszy, która z woli Bożej ma być kierowana przez Ojca. Mało modlitwy i ta polega na aktach strzelistych serca i na modlitwie do Pana, by udzielił jej czystej miłości i na opłakiwaniu grzechów, lecz lęka się trochę, że Pan niczego z tego nie zauważy. Ufa jednak, że nie zostanie wzgardzona, gdyż w Nim jedynym złożyła swe nadzieje, lecz... lęka się nawet, gdy to pisze.

Nie daje przykładu umartwienia tym, którymi ma obowiązek kierować i które są jej powierzone; serce wdycha jednak, by kroczyć tą drogą, która bardziej podoba się Ukrzyżowanemu Jezusowi i z tej przyczyny często płacze, a szczególnie dzisiejszego rana, z czego potem bolała ją głowa i przez pewien czas była ogłuszona; szuka pomocy u Ojca. Przez około miesiąc chorowała, leżała w łóżku, miała duszności, że prawie się dusiła, nie mogła mówić. Lekarz dwa razy puszczał jej krew i za pierwszym razem zemdląta. Po zażyciu różnych lekarstw obecnie czuje się lepiej. Przykro jej umrzeć nie czyniwszy

prawdziwej pokuty i w tej sprawie, jak we wszystkim innym, spuszcza się na Ojca.

Podczas choroby jej towarzyszki nie zaniedbały urządzić pobożnego nawału z wystawieniem figury Panny Bolesnej. Z rana około godz. 11.00 zaczynało się od koronki Przenajdr. Krwi, potem trochę rozważania. Po jego zakończeniu śpiewano kilka Tajemnic o Bolesciach Maryi, następnie jedna z zakonnic tłumaczyła jedną z boleści Wielkiej Matki Boga, zatem koronka do Panny Bolesnej, a następnie wszystkie udawały się do kościoła na Mszę św.

W tym rzetelnym nabożeństwie uczestniczyło dużo ludzi, dziewcząt i mąż-
żatek jak też około 100 mężczyzn i to z wielką pobożnością. Potem odbywały się godziny adoracji – przez cały dzień, aż do godziny pierwszej nocy; jedna z zakonnic była zajęta zapisywaniem imion tych, które przybyły modlić się przez godzinę do Panny Najboleśniejszej. W niektórych godzinach naliczono około 40 osób, w innych bywało raz mniej raz więcej. Adorantki zawsze były obecne u stóp Dziewicy. Wszystko odbywało się w porządku, pokoju i ciszy w całej prawie wiosce; w ostatnich dniach z rana zdawało się, że odbywa się Komunia Generalna. Figura była wystawiona w naszym prywatnym oratorium. W tłusty czwartek przybyło 18 Braci św. Franciszka Ksawerego z workiem, procesjonalnie, pod przewodnictwem Dyrektora oraz wielką liczbą mężczyzn na godzinę modlitwy. Na tę godzinę niewiasty przeszły do innego prywatnego oratorium i było ich około 100. Tam udzielono im pouczeń o spowiedzi św., a potem trochę medytacji o boleściach Najśw. Dziewicy.

Bóg działał wiele cudów dla dobra dusz, lecz obecnie ta co pisze, czuje się wyczerpana na siłach, czuje ból w piersi. O innych sprawach, wkrótce. Powiem tylko, że w czasie, kiedy działa się to dobro, wyżej wspomniana prawie cały czas leżała chora w łóżku z gorączką i dusznościami w piersiach, brak jej było tchu i dwa razy zemdląta. Potrzebuje więcej niż zazwyczaj pomocy od Ojca. Bóg nie daje jej innego środka.

11 luty 1845

M. D. M.

162

Adresat ten sam

Zdrowie się polepszyło, lecz dusza jest strapiona. Smutek z powodu niektórych uchybień przeciw Regule. Pragnie czystej miłości Bożej.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

Zdrowie mi się polepszyło, ale lekarz mówi, że kiedy czuję się dobrze, w rzeczywistości jest źle. Niespodziewanie pewnego wieczoru (zdaje się osiem dni temu) zaatakowały mnie duszności w piersiach i brakowało mi tchu, co trwało około trzy kwadranse, po czym złapałam oddech i po krótkim odpo-

czynku zasnąłam. Powiedziałam córkom, które stały obok mnie, aby poszły także spać, bo czuję się lepiej. Działo się to około trzeciej godziny nocy. Lekarz mówi mi, że jest to nadmierne bicie serca, jak również mały zator w piersiach spowodowany przesileniem głosu.

Przechodzę teraz do przedstawienia stanu duszy. W ostatnich dniach byłam bardzo zmartwiona brakiem odpowiedzi od Ojca; lękając się, że mnie Ojciec opuścił z powodu mej zatwardziałości, nie przestałam ufać Boskiemu Miłosierdziu. W końcu otrzymałam list od Ojca, kiedy leżałam w łóżku ze swoimi dolegliwościami. Zostałam pokrzepiona i rozradowana w Panu i w ten sposób wzmocniłam swoją nadzieję w Boskie Miłosierdzie.

Bóg natchnął mnie dziecięcą ufnością do Ojca tak, że od samego początku kierownictwa moja dusza odnajdywała zawsze błogi pokój, który sprawiał, że pośród lęków zawsze ufałam Panu, nie zaś temu, co mi sugerowali inni. Dlatego proszę o listy od Ojca, bo chociaż są w nich i zarzuty, lecz zawsze od Ojca, którego Bóg przeznaczył mi na przewodnika.

Dzisiaj mi się przydarzył przypadek, że podczas jedzenia obiadu wybuchnęłam wielkim płaczem z powodu tego, że moje córki nie zachowują we wszystkim Reguły. One zauważyły moje łzy i uspokoiły mnie, że będą ją zachowywać ściślej. Fakt ten miał miejsce nie w refektarzu, lecz w pokoju, ponieważ z powodu moich nieudomagań jadam sama.

To mi się zdarzyło z powodu moich nieustannych lęków. W ciągu dnia jest przy mnie jedna z córek, aby na piśmie lepiej wyjaśniać sprawy Reguły. W wielu wypadkach robię uwagi, a ona je zapisuje. Trapią mnie lęki, ale moja nadzieja jest bardziej żywa.

Pragnienie czystej miłości Boga wzmaga się, ponieważ doświadczyłam jej od samego początku, kiedy poznałam Jego łaskę i ze względu na osobliwe obejście się ze mną zranił mi serce i teraz zdaje mi się, że każdy cień zaciemnia czystość tej miłości. Chciałabym wyjaśnić jeszcze coś więcej, lecz nie wiem, jak to powiedzieć, pragnę tej czystości, którą wtedy poznałam.

Boję się, że O. Biago było przykro, że nie pojechałam do Rzymu w połowie września, jak mi powiedział. Nigdy mu nie napisałam dlaczego, a było to spowodowane tym, że biskup sprzeciwia się moim częstym podróżom. (...)

Acuto, 13 marca 1845
PS. Szkoły pracują dobrze.

M. D. M.

163

Adresat ten sam

Wyjeżdża do Gavignana i Carpineto, aby zmienić powietrze z uwagi na zdrowie. Lęki i strapienia, pokój i ufność w Bogu. W podróży towarzyszy jej brat Michele. Poleca się modlitwom pewnej Sługi Bożej, o której opowiadał Merlini. Chciałaby tej osobie polecić swoje towarzyszek.

Przew. Ojczel

Dzisiaj wyjeżdżam do Gavignano, a potem do Carpineto, za pozwoleniem biskupa, aby trochę zmienić powietrze z uwagi na zdrowie i aby odwiedzić tamtejsze szkoły. Każdego dnia nawiedza mnie gorączka. Niech Bóg czyni ze mną to, co się bardziej podoba Jego Sercu.

Nie wydaje mi się, abym lubiła ukrywać przed Ojcem moje sprawy. Raczej chcę, aby Ojciec wiedział wszystko i dobre i złe. Martwię się każdą uwagą Ojca, ze spokojem jednak zaufałam Bogu, od którego wszystkiego się spodziewam, i aby nie zawinić wobec Ojca Kierownika, którego przydzieliło mi Miłosierdzie Boga, aby poznać Jego Najśw. Wolę. Jak już mówiłam, teraz muszę wyjechać, nie mogę dłużej pisać, ale nie omieszkam tego zrobić później. Do Carpineto towarzyszyć mi będzie mój brat Michele, który przybył zabezpieczyć część posagu, który mi dał, i aby pozbyć się tej troski. Pragnę, aby Ojciec polecił mnie modlitwom tej Stugi Bożej, o której mi opowiadał, gdyż potrzebuję ich. Ja nie napiszę do niej, bo nie mam adresu. Proszę mnie zapoznać ze wspomnianą, żebym stała się jej sługą i abym mogła polecić jej wszystkie moje towarzyski, jeżeli Ojciec tak uważa za słuszne. Moje zdrowie jest bardzo osłabione z powodu brzemienia jakie noszę. Polecam Panu sprawy minionych dni.

Pokornie całuję Ojca dłoń, spieszę się.

Acuto, 5 kwietnia 1845

M. D. M.

164

Adresat ten sam

Sprawozdanie ze szkół w Gavignano i Carpineto. Codziennie nawiedza ją gorączka. Lęki nie odbierają jej pokoju serca.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

W sobotę około godz. 18-ej przybyłam do Gavignano. Szkoła ma około 60 uczennic i panuje tam porządek, tylko między nauczycielkami z błahych przyczyn wynikają drobne konflikty. Polecałam im jedność i miłość wzajemną, pocieszałam je jak mogłam najlepiej i dodawałam otuchy. Tutejszym Zwierzchnikom poleciłam Dzieło i obiecałam im dbałość o jego rozwój. Wczoraj około 22 godziny dotarłam do Carpineto i tu zastałam wszystko w porządku. W szkole jest 100 uczennic i cała wioska pragnie gorąco, aby tam powstał klasztor. Zatrzymam się w Carpineto kilka dni, potem udam się do Gavignano i stamtąd wyślę Ojcu następne sprawozdanie.

Codziennie nawiedza mnie gorączka; raz dłużej raz krócej trzyma mnie w łóżku. Pod wpływem ostatniego listu Ojca wstrząsnęły mną lęki. Dzięki

Boskiemu Miłosierdziu podniosłam się na duchu. Mogłabym ukryć przed Ojcem moje sprawy, lecz za pomocą łaski Bożej nie chcę tego, choć lękam się stale.

M. D. M.

Proszę o odpowiedź do Acuto.

Ukrywanie spraw przed kierownikiem nie podoba się Bogu i ta przykrość jest przyczyną tego, że drzę kiedy cokolwiek robię, lecz to nie odbiera mi pokoju serca. Wytlumaczę się: we wszystkim co robię boję się, że pobłędzę i nie ma innego powodu tego lęku tylko to, że nie chcę sprawić przykrości memu Panu, raczej z radością oddałabym życie. Powiedziałam, że nie tracę pokoju serca, ponieważ ufam nie sobie, lecz ufam drogiemu Ojcu Niebieskiemu i często pozostaję w Jego ramionach i proszę Go, niech czyni ze mną co Mu się podoba i mam nadzieję, że nie zostanę zawiedziona. Mówię, że lękam się szczególnie wtedy, kiedy Ojciec mówi do mnie, ale wiem, że się nie myli, że Bóg Ojcu daje światło, a ja jestem ślepa. Ojciec mi mówi, abym nabierała otuchy, a ja się męczę samym wycieraniem łez. Napiszę o wszystkim, lecz obecnie mnie to trochę męczy i szkodzi memu zdrowiu.

Carpineto, 9 kwietnia 1845

M. D. M.

165

Adresat ten sam

Powrót do Acuto. Biskup z Anagni poleca 3 młode dziewczyny, które zostają przyjęte do klasztoru. Przełożona jest chora. Błogosławiona, pomimo słabego stanu zdrowia, ofiarowuje się pomóc jej. Od kilku miesięcy czuje szczere nabożeństwo do św. Józefa.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel!

Dnia 21 kwietnia powróciłam do Pobożnego Domu w Acuto. Obie szkoły: w Carpineto i Gavignano funkcjonują prawidłowo, jest duża frekwencja dziewczynek. Starałam się zachęcić moje towarzyszkę nauczycielki i pocieszyć je w Panu za pomocą rozmów, polecając jedność wśród nich, miłość, wzajemną tolerancję i całkowite zdanie się na Najśw. Wolę Bożą.

Ks. biskup powiedział mi, abym wracając do Acuto wstąpiła do niego, gdyż ma mi coś do zakomunikowania, lecz w tym dniu nie mogłam, bo była już późna godzina, a ja czułam się słabo. Do tego padał deszcz, który mnie zmoczył. Pomyliłam się, przemokłam dnia 24, kiedy ponownie udałam się do Anagni, aby być posłuszną biskupowi. Biskup powiedział mi o dwóch dziewczynach,

czętach z Anagni i o jednej z Gavignano, które mi polecił i które zostały przyjęte. Poleciłam mu dom w Carpineto, gdzie powinien być zbudowany wielki klasztor tego Instytutu.

Otrzymałam list, w którym donoszą, że przełożona w Orte jest chora, a ja nie wiem jak to zrobić, aby tam pójść. Chcą mnie tak w Orte, jak w Cascia. Chciałabym aby Ojciec mi powiedział, czy Bóg tego chce; ja się ofiaruję nawet i taka chora, jaka jestem.

W Carpineto założono mi 2 plastry lecznicze na ramiona i zażyłam lek uspakajający, a w Acuto jeszcze jeden plaster na lewe ramię. Zdaje mi się, że moje zdrowie obecnie jest w lepszym stanie, lecz kiedy wysilam głos wszystko zaczyna się od początku. Jeden lekarz mówi, że to wylew, inny – że sucha astma, inny znowu, że astma mokra. Wreszcie nie wiem, co mam powiedzieć. Pragnę woli mego Boga. Lekarze mówią, że powietrze w Gavignano jest dobre dla mnie w zimie, w lecie natomiast powietrze w Acuto.

Męczą mnie ciągle te same lęki... Od około pięciu miesięcy czuję w sobie wielkie nabożeństwo do św. Józefa, który wyprasza mi wiele łask.

Brak mi czasu, aby napisać coś więcej. Jadąc do Orte chciałabym przejechać przez Albano, lecz zrobię tak, jak powie Ojciec.

Acuto, 7 maja 1845

M. D. M.

166

Adresat ten sam

Księżna Wolkonsky nawrócona na wiarę, pragnie pójść do Acuto. Błogosławiona pisze do swego Przewodnika, aby ją przysłał dla zbawienia jej duszy i duszy bliźniego.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Zrozumiałam to, co Ojciec mi mówi o Pani (1) nawróconej na wiarę, że pragnie przyjść tutaj. Modląc się w tej intencji, nie znalazłam żadnych przeszkód, jedynie, że jestem niegodna i niewykształcona. Jestem biedną sługą, mającą silną wolę służyć zawsze z miłości ku Jezusowi Panu w tym, co mi powie Ojciec, tak jak i każda moja dobra towarzysząca, którą dał mi Pan. Niech przyjdzie w Imię Pana dla zbawienia mojej duszy i mojego bliźniego. Przygotowane są dwa pokoje. Nie brak dobrego powietrza, mam nadzieję, że Pan zechce błogosławić jej przyjście, mam na myśli przybycie wspomnianej Pani, którą pozdrawiam z najpokorniejszym szacunkiem i proszę Ojca, aby

(1) Księżna Wolkonsky, ruskiej narodowości, nawróciwszy się na wiarę katolicką i oddawszy się Bogu, zajmowała się dziełami miłosierdzia, była przykładem wybranych cnót i zmarła w Rzymie 5 lutego 1862 r.

przekazał jej to moje pokorne uczucie i aby Ojciec modlił się do Błogosławionego Boga o moje nawrócenie.

(...)

(...)

Acuto, 16 sierpnia 1845

M. D. M.

167

Adresat ten sam

Wskazówki odnośnie podróży, która ma się odbyć z Albano do Acuto. Błogosławiona skarży się, że porządkując sprawy klasztoru wprowadza nieład do własnego serca. Duszpasterska wizytacja. Gorące pragnienie modlitewnego nocnego czuwania i umartwienia.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

Pojazd z Anagni odjeżdża w środę, piątek i niedzielę; cena wynosi 14 paoli za pierwsze miejsca, za drugie 12, włącznie z napiwkiem. Dojazd bryczką do Albano zwiększa koszt.

Jestem bardzo zajęta i już od pięciu miesięcy jestem prawie cały dzień na nogach, by uporządkować różne sprawy, lecz kiedy zaprowadzam porządek w klasztorze, czuję, że moje serce jest w wielkim nieładzie, duch zaniepokojony i dręczony wielkim lękiem, że za bardzo związałam się uczuciowo z osobami, które trzymam w służbie dla klasztoru.

Biskup przebywa tutaj na duszpasterskiej wizytacji. Dzisiaj był u nas i odszedł bardzo zadowolony, zarówno on sam, jak i jego towarzyszy.

Byłby pojazd z Anagni, który dowiozłby nas do Albano za 5 i pół skuda bez dodatkowych opłat. Do Acuto nie można dojechać bryczką. Przybędzie dwóch kapłanów, jeden z Anagni, wielki przyjaciel biskupa i ks. Necci. Tutaj zostały zaplanowane misje na po Świętach B. N. Jeżeli Ojciec uważa za wskazane, proszę przybyć także.

Czuję potrzebę, aby wprowadzić modlitewne czuwanie w godzinach nocnych, abym zaznała większego pokoju. Ciało się sprzeciwia, ale duch czuje się bardzo wzmocniony. Poddaję się woli Ojca. Proszę mi wyznaczyć jakiś post w ciągu tygodnia. Doświadczam dużo uciążliwych pokus. Zdaje mi się, że niektóre rzeczy zajmują miejsce w moim sercu i to jest najdotkliwsza męka, gdyż pragnę tylko Jezusa. Nie wiem czy wyraziłam się dobrze. Proszę mi przysłać trochę dewocjonali. Spieszę się, gdyż jest późna godzina i moje towarzyski już dawno udały się na spoczynek, a teraz idę i ja, ponieważ już mnie bierze sen. Jutro przyjdzie do nas biskup z kolejną wizytą. Obiecał mi to i przyjdzie w licznym towarzystwie.

Acuto, 21 września 1845

M. D. M.

Adresat ten sam

Sprawy klasztoru postępują zadowalająco, lecz duch Błogosławionej jest niespokojny. Jej różnorodne zajęcia stanowią przeszkodę w pisaniu do Przewodnika. Jej serce tęskni za Jezusem. Podróż do Gavignano i Carpineto. Jej przybycie jest pociechą szczególnie dla jednej z tamtejszych nauczycielek. Męczący powrót do Acuto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Zadowolona jestem ze stanu rzeczy w klasztorze, który coraz bardziej doprowadza się do porządku, lecz dusza, którą Ojciec zna, nie bardzo jest spokojna na duchu, ponieważ nie zdała sprawy swemu przewodnikowi; postanowiła uczynić to teraz i pragnie naprawić zaniedbania. Wiele razy zabierała się właśnie do pisania, lecz niespodziewanie przychodziła jej inna myśl, raz by zwizytować szkołę, raz by zobaczyć co się dzieje w klasztorze, raz by odwiedzić murarza, raz bo ją wołają itd., po czym opanowuje ją lęk, że te sprawy są pokusami w pisaniu i to ją bardzo męczy.

Serce bardzo tęskni za Jezusem, lecz obawia się, że się oddaliło, bo osłabły modlitwy, umartwienie języka, podniebienia, i że nie poświęca parę godzin w nocy na modlitwę.

W dzień Wszystkich Świętych wyjechała do Gavignano i potem do Carpineto, aby towarzyszyć jednej z tutejszych zakonnic przeznaczonych do pomocy we wspomnianej szkole w Carpineto i tam zastała jedną z tamtejszych nauczycielek bardzo cierpiącą. Opanował ją jakiś smutek i prawie trzy dni płakała, lecz tego samego wieczoru rozpogodziła się. Podniosła na duchu tamtejsze córki i odjechała do Acuto. Podróży z Anagni do Acuto towarzyszył deszcz z wiatrem i trzeba ją było odbywać pieszo, bo zimno uniemożliwiało jazdę konną.

Teraz dzwonią na Mszę św. i dlatego na razie nie mogę pisać więcej. Misje są już ustalone na dzień 7 stycznia. Proszę Ojca o pomoc. Piszę w największym pośpiechu.

M. D. M.

Acuto, listopad 1845

Adresat ten sam

Przejdzie dla pana Frasca przy końcu ogrodów, które nabył klasztor. Prośba skierowana do Delegacji. Koszta misji. Propozycje nowych fundacji i odwiedzin niektórych wspólnot. P.S. Sprawy różne.

Przew. Ojcie!

Nie zaniedbuję powiadamiać Ojca o mnie i o naszym klasztorze. Pieniądze, o których Ojciec wie, jeszcze się znajdują w rękach kanclerza biskupa, lecz na dniach kupi się dom Belliego i ogrody. Nie wiem, jak mam rozumieć pana Frasca, a obawiam się, że nie dotrzymuje słowa. Pisał mi Wikariusz Generalny z Anagni, że wspomniany pan Frasca był zadowolony, że droga przebiegałaby na końcu nabytych ogrodów. Posłałam po niego i po kilku wezwaniach raczył przyjść dwa razy i powiedział mi, aby mu dać przejście albo pod oknami albo na końcu ogrodu, z czego byłby zadowolony. Złożywszy to przyrzeczenie wobec mnie i wspomnianego Wikariusza, wysłał prośbę do Delegacji i za kilka dni ma przyjść gubernator, aby zdecydować. Kosztami za bryczkę obciążono pana Frasca. Koszty Misji wynoszą około 20 skudów łącznie ze świecami. Biskup z Civitacastellana prosi o dwie nauczycielki do Bassanello; pisałam do naszego biskupa do Rzymu, czekam na odpowiedź. Od czasu do czasu nawiedza mnie gorączka. Odnośnie szkoły w Bassanello zamierzam wysłać tam panią Lazzarini z Serafiną Rossi, lecz... trzeba się dobrze zastanowić, obydwie mają pokusy do wywyższania się nad innych. Zwracam protokół, którego Ojciec żąda. Przepisał go ks. Necci, ponieważ leżałam w łóżku z niewielką gorączką. Po Wielkanocy zamierzam pojechać do Orte, a potem do Bassanello, jeśli uzyskam pozwolenie. Przy tej sposobności wstąpię do Cascia. Tamtejsza przełożona czeka na mnie już od ubiegłego roku. Za kilka dni udam się do Carpineto, gdyż wzywały mnie tamtejsze nauczycielki. Odwiedzę także Gavignano, dokąd również kilka razy byłam wzywana i przy tej okazji zabiorę Lazzarini, która pisała mi, że chce wrócić do tutejszego domu. Proszę błogosławić mnie i tutejsze córki.

Acuto, 10 marca 1845

M. D. M.

P.S. Bardzo się lękam, że zaniedbuję modlitwę.

170

Pan Michele De Mattias

Vallecorsa

Spory w domu De Mattias w Vallecorsa pomiędzy stryjem Kanonikiem i spadkobiercami. Rady Błogosławionej dla brata. Przywołuje wszystkich do zachowania prawa Bożego.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Kochany Bracie w Chrystusie!

Odnośnie sporu radzę Wam, abyście napisali list do Przełożonego Misjonarzy i złożyli wszystko na jego sumienie. Powiedzcie mu, aby się dużo modlił i następnie dobrze rozważył całą sprawę, i że my, biedne sieroty, składamy wszystko w ręce Boga. Sporządziwszy ten list sprawcie, aby odprawiono Mszę

św. na cześć Panny Najboleśniejszej i oddajcie wszystko w Jej ręce. Z czystej miłości do Boga Błogosławionego uczynicie wszystko, aby zachowywano przykazania Boże w Waszym domu, a ujrzycie w nim chwałę i bogactwa według Boskiej obietnicy. Nie omieszkamy modlić się. Polecam Wam porządek w rodzinie.

Pozdrawiam wszystkich. Spieszę się.

Acuto, 10 kwietnia 1845

M. D. M.

171

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Acuto

Radzi jej odprawić jedną godzinę rozmyślenia o miłości Jezusa, aby zwyciężyć każdą pokusę szatana. Poleca jej święte milczenie i pokój serca. Obawia się, że w szkole w Acuto zaniedbuje się regulamin dnia. Milczenie we wszystkich miejscach klasztoru.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Chrystusie!

Niech żyje w naszych sercach miłość Jezusa i Jego umiłowany Krzyż, błogosławiona córko. Wystarczy, córko, powtarzać często w łączności z Najśw. Maryją Panną: „Jezu, mój drogi Jezu”, a natychmiast poczuje się siostra uwolniona od wszelkich zakusów złego ducha. Polecam poświęcać codziennie jedną godzinę na rozmyślenie o miłości Dzieciątka Jezus i o Jego Męce i w tym czasie powtarzać często: „Jezu mój, ofiaruję Ci całą siebie, czyż ze mną, co Ci się podoba”. A potem niech siostra odpocznie w Jego miłujących ramionach.

Zamknij siostra ogródek swego serca na wszystko inne i miej go otwartym tylko dla Jezusa, jako Umiłowanego Oblubieńca swojej duszy. Proszę zachować święte milczenie i pokój serca. Niech siostra powie mojej dobrej Marii Tullio, aby robiła kwiatuszki pięknego milczenia i niech modli się za mnie nędzną. Proszę jej powiedzieć, że czuję się dobrze i postaram się wrócić szybko. Martwię się tylko o szkołę w Acuto, że zaniedbuje porządek regulaminu dnia. Do końca miesiąca proszę uporządkować cały klasztor, gdyż ze mną przyjedzie bratanica naszego Ojca Kan, del Bufalo. W sposób szczególnie proszę zabiegać o milczenie we wszystkich pomieszczeniach w klasztorze. Serdecznie siostrę błogosławię.

(bez daty)

M. D. M.

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Pomimo duszności w piersiach Błogosławiona udaje się w podróż w góry, aby zwizytować domy Instytutu. Spodziewa się rozmowy z Merlinim w Rzymie lub w Albano.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Pod koniec bm. wyjeżdżam do Cascia i udam się w kierunku Rieti. Ze szkoły w Cascia zabiorę nauczycielki do Bassanello, gdyż jest ich tam cztery. Lekarz w Carpineto zapewnia mnie, że w Bassanello powietrze jest dobre. Pani Annunziata jeszcze przebywa w Carpineto. Wrócimy razem do Acuto. Dotąd nie otrzymałyśmy towaru do robienia sienników.

Mam nadzieję w Przenajdr. Krwi, że wracając uczynię coś dobrego przy pomocy Bractwa. W czasie ubiegłego Wielkiego Postu byłam zajęta przy wapiennym piecu na około osiemdziesiąt rublii (1), był to niemały trud.

Mam duszności w piersiach i obawiam się podróży, lecz uważam mój wyjazd za konieczny. Z powrotem wezmę kierunek na Rzym i przed przybyciem do Rzymu zawiadomię Ojca. Zależnie od okoliczności może się zdarzyć, że przyjadę do Albano, gdyż czuję potrzebę porozmawiania z Ojcem osobiście. Obecnie udaję się w podróż przez góry. Proszę o dużo modlitwy.

Vallecorsa, 27 kwietnia 1846

M. D. M.

Siostra Maddalena Capone

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Orte

Poucza ją, aby z oddaniem przyjmowała codzienne cierpienia. Pobożne westchnienia wiary i miłości do Ukrzyżowanego. W jaki sposób wychowywać dziewczęta. Przypominając Dobroć Zbawiciela poucza ją, jak naśladować Boskiego Mistrza. Nic nie możemy bez pomocy łaski Bożej.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córką w Chrystusiel

Pragnę, aby siostra pielęgnowała ducha pełnego szacunku, pokornego, łagodnego, cierpliwego, oddanego cierpieniu, które napotyka się w ciągu dnia. Proszę mówić często do Boskiego Oblubieńca Ukrzyżowanego: „Mój

(1) Stara miara ciężaru, głównie rzymska, trochę mniej od trzech kwintali.

Jezu drogi, niech będzie błogosławiona Twoja cierpliwość, która sprawiła, że zniósłeś z tak wielką miłością wszystkie zniewagi, obelgi, biczowania, policzkowania. O Boże, z jaką pokorą! Błogosławiona ta cierpliwość, która sprawiła, że zniósłeś biczowanie i wszystkie męki. Przepój moje serce wielkim pragnieniem cierpienia i wielką gorliwością w przyciąganiu dusz do Twojego Krzyża, zroszonego Twoją Przenajdroższą Krwią. Krzyż, który otwiera bramy nieba, Krzyż umiłowany przez Syna Boga Najwyższego”.

Szczęście nasze, jeżeli w sercu naszym będzie miłość Krzyża. Cierpieć w milczeniu, cierpieć pracując, cierpieć radośnie lub przynajmniej cierpliwie. Niech siostrze leżą na sercu te delikatne dziewczęta i proszę znosić ich wady.

Niech siostra udziela im nauk pewnych, dobrze ugruntowanych na świętej bojaźni Bożej, proszę dbać o zadania, dobre sylabizowanie i niech siostra się stara, aby poznały Jezusa Ukrzyżowanego i aby Go pokochały.

Pamiętajmy o tym, że miłosne spojrzenie Jezusa spoczywało na niewinnych dzieciach i znosił ich wady z największą miłością; czynmy to samo i nie narzekajmy nigdy na przykrości, których doznajemy z braku ich wychowania; pewnego dnia będą naszą koroną, jeżeli wytrwamy w cierpliwym i dobrym ich wychowywaniu. Odwagi!

Skoro zostaliśmy powołane do tego Dzieła tak pięknego, zroszonego Krwią Boskiego Odkupiciela, musimy cierpieć ze spokojem, z dobrocią, z miłością, naśladując naszego Ukrzyżowanego Oblubieńca. Nie mogę znieść tego, jak myślą niektóre dusze, które chcą mieć zasługę w wychowywaniu bez cierpienia; o jaka niewiedza!

Nie opuszczajmy świętej modlitwy, gdyż nie jesteśmy zdolne niczego dobrego uczynić bez pomocy łaski Bożej. Nie mogę określić swojego cierpienia, kiedy widzę brak dbałości o zachowanie porządku, w którym jest błogosławieństwo Pana.

Módlmy się w ciszy, by Bóg okazał Miłosierdzie. Nie będę przedłużać listu, gdyż czuję ból w piersiach. Proszę powiedzieć przełożonej, że napiszę później, to samo proszę przekazać pani Kamiili. Błogosławię wszystkie w Panu i niech modlą się do Boga za mnie. Proszę im powiedzieć, że bardzo niepokoję się z ich powodu, choć nie mogę określić tego bólu. Cierpliwości!...

Carpineto, 7 września 1846

M. D. M.

174

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Wiele rodzin w Carpineto jest zakłopotanych traktowaniem dziewczynek przez niektóre nauczycielki. Święto Niepokalanego Poczęcia w kościółku. Pytania odnośnie tymczasowych regulaminów. Sposoby codziennej adoracji Przenajdr. Krwi.

Przew. Ojczel

Niniejszy list piszę w domu w Carpineto. Niektóre rodziny z tej miejscowości, a właściwie prawie wszystkie, narzekają na niewłaściwe zachowanie ze strony nauczycielek, na bicie dziewczynek i stosowanie innych kar. Obecnie uspokoiło się. Dużo trzeba troski i trudu, aby przekonać moje towarzyszek nauczycielki, że dziewczynki powinny się kochać macierzyńską miłością i że trzeba znosić ich wybryki, a stopniowo będzie można zobaczyć owoce. Jedną z najtrudniejszych do przekonania jest Lazzarini. Ja jednak nie zniechęcam się, ufam Bogu, że raczy oświecić mnie i moje towarzyszek. W dniu Niepokalanego Poczęcia obchodziliśmy uroczystość w naszym kościółku Niepok. Poczęcia. Łuk łączący kościół z naszym oratorium był skończony dwa lub trzy dni przed świętem. W dniu święta niewiasty były z nami w oratorium, a mężczyźni w kościele. Było liczne zgromadzenie ludzi. W piątek, 11 bm., udałam się w drogę, aby załatwić sprawę sklepienia piwnicy tego domu, a dwie moje towarzyszek wybrały się do magistratu w sprawie potrzeb tutejszej szkoły. Wyjechały około godziny przede mną; przybyły do Morino w sobotę 12 z powodu złej pogody, a ja się zatrzymałam w Gavignano z tej samej przyczyny. W niedzielę po obiedzie udałam się do tej szkoły. Przybyłam około godz. 24. Pewien ojciec rodziny, który bardzo obrażony napisał do mnie list z wyrzutami, uspokoił się i na drugi dzień odwiedził mnie z wielką uprzejmością; dziękuję Bogu za to; wspomniany człowiek zamierzał wysłać zażalenie do Rzymu. Obecnie w szkole jest wszystko w porządku. W ostatnim liście stawia mi Ojciec wiele pytań, lecz nie pamiętam wszystkich, aby móc na nie odpowiedzieć, gdyż list jest w Acuto, nie mogę go przejrzeć, odpowiem więc na to, co mogę sobie przypomnieć:

1. W sprawie domów centralnych: nie mogę jeszcze tego eksperymentu zastosować, lecz uważam, że to mogłoby się udać.
2. Nie zabrałam się jeszcze do pisania Reguły, ale w praktyce zachowuję ją ściśle.
3. Ćwiczę zakonnice i nowicjuszek w pracy w szkole, w milczeniu i w sprzątaniu. Modlitwa składa się z modlitwy porannej prywatnej, po uporządkowaniu pokoi i innych pomieszczeń w całkowitym milczeniu jest rozmyślanie wspólne, Msza, Komunia; ciąg dalszy milczenia przy porządkowaniu, czyszczeniu, pracach ręcznych, w szkole, w kuchni itp. W tych rzeczach na razie zniosłam stałe obowiązki, ćwiczę je po kolei, aby je przyswoić do życia wspólnego i w kontemplacji, także poprzez milczenie. Zmieniłam także sposób rekreacji po obiedzie i po kolacji, stosując w tym czasie porządkowanie, czyszczenie itp., troszcząc się, aby czyniły to w sposób pogodny, podnoszący ducha.
4. Adoracje moim zdaniem są konieczne; co do sposobu, trzeba będzie poznać praktykę. Po wykończeniu oratorium z kościółkiem okaże się, jak będzie lepiej.

W miesiącach Dzieciątka Jezus, M.B. Bolesnej itd. trzymałyśmy się następującej reguły: z rana po Mszy św. wszystkie razem wzywałyśmy pomocy

Ducha Św., potem jedna zakonnica pozostała na małym chórkę poświęcając kwadrans na czytanie i kwadrans na milczenie na przemian w ciągu godziny, po której zmieniała ją druga zakonnica czyniąc to samo. Każdą godzinę kończyło się graniem i śpiewem jakiegoś wybranego wersetu, dostosowanego do Tajemnicy. Dziewczęta i mężatki przychodziły na godzinę modlitwy i odchodziły. Inna zakonnica siedząc przy małym stoliku z kartką, kałamarzem i piórem, zapisywała imiona uczestniczek tych godzinnych modlitw, aby potem zrobić zeszyty, co posłużyłoby ku zbudowaniu wiernych i było bodźcem dla innych w praktykowaniu tego dobra. W owym czasie ta praktyka doprowadziła do uspokojenia sumień poprzez pokarm czytania i adoracji z przystąpieniem do Najśw. Sakramentów. Pobożność kobiet wprowadzała pokój do rodzin i w miejscowości. Niech Ojciec się modli i dobrze rozważy, że jest to praktyka bardzo potrzebna w teraźniejszych czasach. Napotykamy w tym na duże trudności, lecz w praktyce doświadczamy wielkiego pokoju.

W poniedziałek lub we wtorek wrócę do Acuto. Rodzina Lazzarini powinna dać około 12 skudów naszemu klasztorowi; gdyby nie dali, byłaby to wielka szkoda. Proszę dać mi znać, czy wspomniana Lazarini jest w stanie przysłać mi te 12 skudów. Niech Ojciec się o to zatroszczy, bardzo proszę.

Carpineto, 12 września 1846

M. D. M.

175

Adresat ten sam

Ceremonia obłóczyn czterech nowicjuszek. Oddanie się Najśw. M.P. Mnóstwo ludzi na zebraniu. Pobożne praktyki w ciągu listopada.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Tego rana były obłóczyny czterech nowicjuszek w naszym publicznym kościółku. Od około dwóch miesięcy jest on w naszym posiadaniu (dziękujemy Bogu za to). Obrzęd był bardzo wzruszający; Msza była śpiewana i potem poświęcenie habitów czterech nowicjuszek; na zakończenie Te Deum z błogosławieństwem Relikwii Najśw. Dziewicy, bo dzisiaj jest święta Jej Ofiarowania w świątyni; potem dałam Braciom św. Franciszka Ksawerego trochę wina i cukierków, a księżom z panem priorem, lekarzem i chirurgiem kawę mieszaną z czekoladą.

Dzisiejszego wieczoru wszystkie ofiarowałyśmy się naszej Matce Najśw. recytując z otwartymi ramionami modlitwy i polecając Najśw. Dziewicy razem z nami wszystkie te dusze, które nam będą powierzone, co dało odwagę i pokój naszemu duchowi.

21 listopada 1846

M. D. M.

Dnia 22, w niedzielę, przybyło mnóstwo ludzi na zebranie, które odbyło się ze spokojem i w skupieniu. Mój duch jest trapiiony jak zwykle.

Dnia 23, poniedziałek

Wstałyśmy około godz. 11-ej, około 12, kiedy zaczęli przychodzić ludzie z zewnątrz, rozpoczęto koronkę Przenajdr. Krwi, potem przeprowadzono naukę i rozmyślanie o czystcu, następnie udaliśmy się na Mszę św., a w ciągu dnia każda do swoich zajęć. Ja byłam zajęta murarzami, roniłam łzy i wdzychałam.

Dziś, 24 – wtorek, zajęta byłam rozbieraniem kościółka, aby zrobić łuk z kratą, co pasuje do naszego oratorium; był obecny inżynier. Między murarzami i cieślami trwają spory zawodowe, co skupia się na mnie. W środę, czwartek, piątek i sobotę nie było nic nowego. Dziś, 29, urządza się Komunię Generalną na zakończenie miesiąca modlitw za dusze czystcowe. Proszę o modlitwę na intencję kilku moich chorych towarzyszek.

W niedzielę 15 bm. przyjęto dalsze cztery dziewczęta, trzy z Ferentino i jedna z Patrica. Ojciec Biagio pisał mi już dwa razy na temat ubioru; mnie się zdaje, że obecnie nie jest roztropnie zmienić go.

21 listopada 1846

M. D. M.

Proszę mi wyjaśnić, czy adoracje powinny być ustalone Regułą, podobnie jak u Sakramentek w Rzymie; mnie się zdaje, że Bóg tego chce. Z tą różnicą, że u nas rozważa się Boskie Tajemnice tak, jak je przedstawia Kościół. Bardzo się spieszę, bo czekają na mnie z brewiarzem.

176

Adresat ten sam

Ciesz się, że Ojciec zaczął badać zestawienie reguł. Postęp w klasztorze i cnoty sióstr. Stan Instytutu. Pozwolenie bpa Ordynariusza na przechowywanie Najśw. Sakramentu w kościółku Niepokalanej. Gesualda Mazzochi opuszcza Instytut.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Opóźnianie Reguły wydaje się być wielką przeszkodą dla rozwoju Dzieła, dlatego bardzo się ucieszyłam w Panu słysząc, że Ojciec nareszcie wziął ją w swoje ręce. Według mnie dobrze będzie nie tracić z oczu szkoły z metodą, którą obecnie mamy, adoracje Nieocenionego Skarbu naszego zbawienia i św. rekołacje. Zebrałem je i podaję także sposób ich prowadzenia. Wysłałam Ojcu jedną kopię. Wewnątrz wspólnoty podoba mi się milczenie w każdym czasie, miłość i pokora; co do milczenia powinno mówić się tylko w potrze-

bie, zawsze przyciszonym głosem. Milczenie zaczęłyśmy praktykować około sześć miesięcy temu; przerywają je często trzy, cztery z tutejszych córek, które naprzykrzają się, lecz naprawia się to milczeniem i cierpliwością innych dziewczęciu, które służą przykładem. Niech się Ojciec pocieszy skromnością wielu córek, które, zjednoczone w tym św. Dziele, mam nadzieję, będą prawdziwymi córkami naszego Ojca Kaspra Del Bufalo. Jestem niegodna przebywać z nimi i zasługuję na usunięcie. Widzę wiele dusz wśród tych rozmieszczonych po szkołach, które odczuwają wewnętrzny głos do złożenia profesji w tym Instytucie. Tych osób należących do tego Działu, a przebywających w kilku szkołach, jest około 40; szkół jest dziewięć a cztery mają być otwarte, jedna wkrótce w Carbognano.

Nowy Ks. biskup raczył zezwolić na przechowywanie Najśw. Sakramentu w naszej kaplicy Niepokalanego Poczęcia; już od około dwóch miesięcy nie wychodzimy z klasztoru, gdyż mamy Mszę św. każdego rana i przyjmujemy Najśw. Sakrament w naszym oratorium, które jest połączone z kościołkiem. W tych dniach przybędzie biskup z prywatną wizytą, nie wiadomo tylko, w którym dniu przyjedzie. Proszę mnie pouczyć, jak mam się zachować. Jestem bardzo zajęta. Dzisiaj mamy skupienie, jako przygotowanie na śmierć, 19 dzień bm., piątek.

(bez daty)

M. D. M.

Pani Gesualda Mazzachi odchodzi z naszego Instytutu i jest to wielka łaska Pana. Proszę o modlitwę, by odeszła spokojnie. Potrzeba by było trochę pieniędzy na msze w klasztorze i to około 15 skudów. Gdyby Ojciec mógł znaleźć kogoś, kto chciałby udzielić tej jałmużny.

Kanonicy z Anagni odprawili 100 Mszy i my wzięłyśmy 25 skudów. Teraz jest ktoś inny, co da 10 skudów.

177

Adresat ten sam

Prosi o pozwolenie pojechania do Rzymu z poleceniem ks. biskupa do zbierania jałmużny dla małego kościółka. Z okazji tej podróży odprowadzi siostry do Orte celem otwarcia dziesiątego domu. Gorące pragnienie umartwienia.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Spóźniłam się załatwić sprawę temu, który chciał zamówić Mszę św. Sam się wystarał. Jeżeli znalazłby Ojciec kogoś, byłoby dobrze i z korzyścią dla nas.

Zamierzam pojechać do Rzymu z poleceniem od naszego ks. biskupa, aby otrzymać jakąś jałmużnę dla naszego kościółka. Mogłabym się tego spodziewać; proszę mi powiedzieć, czy to słuszne i jeżeli tak, proszę mi dać pozwo-

lenie. Byłoby wskazane towarzyszyć także niektórym z tutejszych zakonnic odjeżdżających do Orte, aby tam otworzyć dziesiątą szkołę (w Carbognano).

Bóg pragnie ode mnie więcej umartwienia, tak cielesnego jak i duchowego. Zdaje się na Ojca. Czuję się ciągle zmuszana do przewycięzania samej siebie, doświadczam wielkiego pokoju. Muszę stosować przymus we wszystkich rzeczach.

Jeżeli Ojciec pozwoli mi przyjechać do Rzymu, pragnęłabym porozmawiać z Ojcem i wyjaśnić sprawę Reguły.

W chórze czekają na mnie z brewiarzem.

Acuto, 13 marca 1847

M. D. M.

178

Siostra Berenice Fanfani Adoratorka Krwi Chrystusa Vallecorsa

Mówi jej, aby rozważała o Jezusie Ukrzyżowanym i ukazywała Go dziewczynom, aby Go ukochały. Poleca jej oderwanie się od rzeczy światowych, posłuszeństwo, umartwienie, czystość intencji i obserwację. Potwierdzenie podziału obowiązków.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Ukochana Córka w Jezusie!

Najmilsze Rany naszego ukochanego Ukrzyżowanego Oblubieńca niech pozostają zawsze w naszych sercach; oto czas częstszego niż zwykle rozpamiętywania cierpień naszego Odkupiciela. Proszę ukazywać duszom dziewcząt Jezusa Ukrzyżowanego i sprawić, aby On był przez wszystkich kochany. Niech siostra ćwiczy się w rozmyślaniu o Ukrzyżowanym i ma Go zawsze w swoim sercu. Konieczne jest, aby siostra oderwała się od wszystkich rzeczy tego świata, a pielęgnowała miłość Chrystusa i to już wystarcza. Droga córko zawsze przeze mnie kochana w Panu, bądź szczerze posłuszna, kochaj umartwienie i nie słuchaj podszeptów szatana. Proszę powiedzieć Matce Przełożonej De Sanctis, niech mi przygotuje mydło i trochę oliwy i że na dniach wyślę Wincentego. Proszę zrobić dwa czepki dla szwagierki Niny za pozwoleniem tamtejszej przełożonej. Proszę mi napisać, czy siostra będzie mogła to zrobić.

Potwierdzam podział obowiązków i wzywam na nie wszystkie błogosławieństwa nieba. Polecam obserwację i czystość intencji. Proszę się modlić za mnie nędzną i być pewną, że miłuję siostrę jak drogą córkę w Chrystusie.

Proszę powiedzieć ode mnie wszystkim siostram, aby cieszyły się z miłowania Jezusa i aby były silne w dźwiganii Krzyża, jeszcze trochę, a potem w niebie. Niech siostra powie Isabelli, że pragnę, aby była święta i niech do mnie pisze. Jak się czuje Luissetta i co robi Palma Felice? Żadna nie pisze do mnie. Dusze, dusze, córki, bo one będą naszą koroną w niebie. Bardzo się spieszę.

Acuto, marzec 1847

M. D. M.

179

Mons. Pier Paolo Trucchi (1)

Biskup w Anagni

Ponownie przysyła biskupowi z Anagni kopię punktów Reguł, aby poznał piękne Dzieło, którym Bóg natchnął Bł. Kaspra Del Bufalo. Akt posłuszeństwa we wszystkim. Nadzieje i zaufanie do nowego Pasterza. Prosi biskupa o pozwolenie towarzyszenia nauczycielkom do Rzymu, do Orte i do Carbognano.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Spóźniłam się kilka dni z odpowiedzią do Waszej Przew. (...), a to dlatego, że sporządzałam drugą kopię punktów i aby zachować ją u siebie. W. Przew. pozna Dzieło wielkie i piękne, którym błogosławiony Bóg raczył natchnąć swego sługę Kaspra Del Bufalo około trzydzięści lat temu i które potrzebuje teraz szybkiego rozwoju.

Chętnie posłucham w tym, co się tyczy nieprzyjmowania młodych dziewcząt bez pozwolenia W. Przew., tego pragnie moje serce. Od kiedy W. Przew. przybył do Anagni, nie wstąpiła żadna. Kilka dziewcząt przyszło prosić o wstąpienie do Instytutu, ale odpowiedziałam im, że powinny zwrócić się do W. Przew. z prośbą i że ja nie mogę uczynić kroku bez pozwolenia W. Przew.

Pani Gesualda nie odjedzie bez zarządzenia W. Przew. i wtedy zrobi się ten krok z możliwie jak największą miłością.

Z przybyciem W. Przew. do Anagni doznałam w sercu szczególnego pokoju z towarzyszącą mi mocną nadzieją, że błogosławiony Bóg przysłał W. Przew. tutaj nie tylko dla dobra tej diecezji, lecz dla przyspieszenia stabilizacji tej fundacji, która nie ma innego celu, jak zbawienie dusz. Proszę, aby

(1) Ks. Bp P. P. Trucchi z Tivoli, wybrany przez Piusa IX po śmierci bpa Annovazzi (1846–1857)

W. Przew. pobudził moją apatię i moje przygnębienie, by z tego powodu nie opóźniało się św. Dzieło Boga, do którego mnie powołał w swym bezgranicznym Miłosierdziu.

Razem ze wszystkimi tutejszymi córkami (...)

Acuto, 13 kwietnia 1847

(kopia)

Następna kopia listu do wspomnianego Prałata wysłana tego samego dnia.

Uważam, że nie będzie się opóźniać wyjazdu nauczycielek do Orte i do Carbognano zgodnie z pozwoleniem, którego udzielił mi W. Przew. i według obietnicy danej biskupowi w Orte, który ponownie napisał mi, abym się pośpieszyła z przysłaniem nauczycielek. Przy tej sposobności uważam za dobre, aby W. Przew. udzielił mi pozwolenia na odprowadzenie nauczycielek aż do Rzymu, gdzie mam zamiar postarać się o trochę jałmużny dla tego Dzieła; już od pewnego czasu pobudza mnie pragnienie, aby udać się do W.E. i Ks. Biskupowi to zakomunikować. Innym razem Bł. Dziewica przez posłuszeństwo wysłała mnie do Rzymu i otrzymałam 53 skudy; ufam także i teraz, gdyż jest potrzeba... Proszę mi napisać list polecający do Markizy Fanfani, która posiada dobra w Anagni, aby mnie wspomogła; jest bardzo bogata, a nie ma kto dziedziczyć. (...)

180

Księżna Zenaide Beloseski-Wolkonsky

Rzym

Usprawiedliwia swoją spóźnioną odpowiedź na list biskupa. Poleca się jej modlitwom. Pocieszający list Matki-siostry Marii Luisy. W cieniu Krzyża, wśród strumieni Boskiej Krwi.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo!

Potwierdzam odbiór wielce cennego listu W. E. Nie odpowiedziałam zaraz z powodu złego stanu zdrowia i z powodu innych zajęć w naszej początkującej fundacji. Mam nadzieję, że około 20 kwietnia przybędę do Rzymu z Matką Karoliną i z innymi towarzyszkami, które udają się do Orte, aby tam utworzyć nowy dom dla zbawienia dusz, tego się spodziewam... Mam nadzieję, że wiadomości udzielię W. E. osobiście i wspólnie omówimy św. zamierzenia po myśli Boga błogosławionego.

Proszę o dużo modlitwy za mnie nędzną, bym nie pozostała nigdy bez umiłowanego krzyża mojego Pana Ukrzyżowanego. Ponadto potwierdzam ad-

biór listu Matki, Siostry Marii Luisy, który był bardzo drogi memu sercu i zachęcający; wkrótce napiszę do niej i przywiozę list W. E. Moje najpokorniejsze uszanowanie dla szlachetnej siostry W. E. (1), którą proszę o modlitwę...

Tyle pragnęłam napisać i wyrażając W. E. moje uszanowanie w cieniu Krzyża wśród płynących strumieni Boskiej Krwi kreślę się
Waszej Ekscelencji

Acuto, 14 kwietnia 1847

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od Adoratorek

181

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Potrzebuje rozmowy z Ojcem. Życzliwość nowego biskupa względem Instytutu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Przew. Ojczcie!

Spodziewam się około dwudziestego kwietnia być w Rzymie z moimi towarzyszami, mając pozwolenie od ks. biskupa. Potrzebuję porozmawiać z Ojcem... Proszę napisać do O. Beniamino (2), aby znalazł w jakiejś części domu trochę miejsca na przenocowanie. Ks. biskup z troską zażądał naszych reguł, dzisiaj mu je posłałam. Bardzo jest zainteresowany tą fundacją i pragnie szybkiego jej rozwoju i ja czuję w sercu św. zaufanie do niego. (...)

Acuto, 14 kwietnia 1847

Najpok. Córka w J.
M. D. M.

182

Pan Michele De Mattias

Vallecorsa

Uspakaja go, żeby się nie martwił decyzją w sprawie sporu. Młode aspirantki powinny się zwrócić do biskupa w Anagni. Poleca mu, aby udzielał pomocy ubogim siostram w Vallecorsa.

(1) Księżna Maria

(2) O. Beniamino Romani, generalny prokurator Misj. Przenajdr. Krwi

Nie martwcie się tym, co zadecydowano w sprawie sporu, dziękujcie Bogu i nie czyńcie żadnego kroku odnośnie tego. Proszę, przyslijcie mi kopie pism dotyczących sporu stryja Kanonika z naszym Ojcem. Tymczasem modlitwa...

Świat jest fałszywy i zdradza nas. Wzgardzcie nim. Skierujmy naszą nadzieję do nieba, a nie zostaniemy zawiedzeni. Jak się czuje nasz brat Antonio? Powiedzcie mu, niech sobie dodaje odwagi i niech zaufa...

Dla Franciszka postaram się o sutannę, dajcie mi jeszcze trochę czasu.

Powiedzcie tym dwom młodym dziewczętom, które chcą przyjść do naszego Instytutu, niech się zwrócą z prośbą do biskupa w Anagni. Słyszę, że tamtejsze nauczycielki znajdują się w skrajnej nędzy; postarajcie się porozmawiać z dobrymi, pobożnymi niewiastami, aby zatraszczyły się o nie, jak to czyniły dla innych nauczycielek; a może nie sprawują się dobrze? W to nie wierzę. Tysiące pozdrowień i spieszę się.

Acuto, 14 kwietnia 1847

M. D. M.

183

Siostra Berenice Fanfani Adoratorka Przenajdr. Krwi Vallecorsa

Potwierdza podział obowiązków. Zaleca samotność, modlitwę i miłość; administracja niech będzie dokładna i kronika-historia domu dobrze redagowana.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Cóрко w Jezusie!

Potwierdzam podział obowiązków wzywając na nie wszystkie błogosławieństwa Boże, których się spodziewam... Odwagi i zaufania w Bogu; niech nasza uboga wspólnota będzie zawsze w doskonałej miłości z Jezusem. Jedynym celem naszego działania niech będzie Jezus.

Polecam samotność, modlitwę i miłość. Proszę mi pisać jasno. Polecam siostrze książki przychodów i rozchodów, jak również historię; niech wszystko będzie dobrze uporządkowane na chwałę Boskiej Krwi.

Błogosławię siostrę w Panu; spieszę się.

Proszę powiedzieć mojej dobrej Luise, niech pisze do mnie. Zabiegajcie wszystkie o wasze uświęcenie, a pewnego dnia dobry Jezus zjednoczy nas w swojej chwale, proszę mi wierzyć. Na dniach powróci pani Carolina De Sanctis.

Acuto, maj 1847

M. D. M.

Adresatka ta sama

Zachęca ją, aby swój umysł otworzyła na Pana, bez lęku i bez bólu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Niech żyje nasza Matuchna, Najśw. Maryja!

O, jak piękna rzecz dokonuje się przez Nią!

Nasza myśl pragnie otworzyć się na Pana naszego Jezusa Chrystusa, dlatego nie tyle lęku, nie tyle zmartwienia, gdy się widzi, że inne się zniechęcają; nie tyle trosk, jak się widzi, że tracą zaufanie do Boga błogosławionego. Odwagi... Niech siostra będzie bardzo spokojna we wszystkim i podziwia chwałę Boskiej Krwi. Postaram się, aby siostra wróciła na św. rekolekcje; tymczasem przygotujcie rozdawanie nagród. Serdecznie siostrę błogosławię. Jestem w pośpiechu.

Acuto, 9 czerwca 1847

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

Zdaje się, że ten list w oryginale jest szkicem i nie ma adresu. Z treści wynika, że był wysłany do dyrektora śpichlerza zbożowego, z którym już korespondowała celem zaopatrzenia się w zboże.

Dziękuje za dostarczone siano i prosi go o zboże dla swojej wspólnoty. W jaki sposób wynagrodzi za takie dobrodzieństwo.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Wielce Szanowny Panie!

Otrzymałyśmy siano, które W.W. raczył ofiarować temu rozwijającemu się Instytutowi. Ufam, że Bóg udzieli W.W. obfitej nagrody w swoim Królestwie. Nie zaniedbałyśmy powinności trzech różańców według życzenia W.W. Niech będzie błogosławiona Miłość Najśw. Serca Jezusa i Jego Przenajdr. Krwi, która na nas zlewa swoje łaski. Ufam tej wspomnianej Boskiej Miłości, że coraz bardziej napełni serce W.W., aby mógł wspomóc wszystkich potrzebujących, którzy pewnego dnia będą koroną W.W., a w szczególności to św. Dzieło, założone przez śp. Kan. Del Bufalo, które uznaje W.W. za szczególnego dobroczyńcę. Z pełną ufnością do błogosławionego Boga przychodzę z tym moim pokornym listem prosząc o sprzedaż dla naszej pobożnej wspólnoty dwunastu rubli zboża po takiej cenie, jaką W.W. będzie uważał, czyniąc to dla miłości

Jezusa... z odroczeniem płatności, zapewniając W.W., że do końca roku spłacimy. Ziarno może W.W. zatrzymać, a ja według potrzeby wyślę po nie. We wszystkie piątki i soboty w roku będziemy ofiarowywać różaniec św. według życzenia, itd., itd.

O to W.W. proszę i z wyrazami szacunku i poważania kreślę się

Acuto, 1 lipca 1847

186

O. Giovanni Merlini

Rzym

Podróż do Rzymu udała się lecz zdrowie trochę się pogorszyło. Kłopoty niektórych nauczycielek. Klasztor w Vallecorsa. Codzienna adoracja Przenajdr. Krwi. Pokój sumienia.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Druga podróż do Rzymu z Miłosierdzia Bożego udała się; przywiozłam około dwudziestu skudów i w ten sposób zaradziłam naszym potrzebom.

Moje zdrowie osłabło, lecz nie przeszkadza mi to w pracy i w trudach; niech zawsze będzie błogosławiony Bóg. Po powrocie z Rzymu musiałam pojechać do Vallecorsa, Carpineto i Gavignano, była taka potrzeba, gdyż niektóre nauczycielki miały kłopoty, nie pomagało pisanie; teraz jest dobrze. Pojechał inżynier do Vallecorsa, aby zrobić plan klasztoru, a dom nauczycielek będzie sprzedany, i jak się wydaje, będzie to korzystne. Pisze mi księżna, że na wrzesień potrzebuje nauczycielki, nie wiem, czy da się to zrealizować. Już od miesiąca tzw. Adoratorki z Auxilium rozpoczęły codzienną adorację Przenajdr. Krwi. Na razie jest ich 32. Wydrukowano tysiąc kartek i pięćdziesiąt rozkładów godzin dla szkoły; pewna osoba uczyniła to w formie jałmużny; nie wiem, czy tak dobrze, mnie się zdaje, że tak.

Od kiedy za łaską Pana rozmawiałam z Ojcem osobiście, bardziej się uspokoiłam na duchu i starałam się praktykować to, co było omówione i udaje mi się to bardzo dobrze. Teraz muszę iść na medytację i Mszę. Zawsze jestem zajęta; powtarzam, cieszę się pokojem sumienia bardziej niż zazwyczaj od kiedy rozmawiałam z Ojcem w Albano, i od kiedy przyjąłam przekazane mi idee, sprawy postępują lepiej.

Brat mój chce opuścić Vallecorsa i udać się do Rzymu.

Co zrobi się ze szkołą w S. Anatolia?

Nauczycielki z Giggia prosiły biskupa z Anagni o powrót do Acuto. Co mi powie Ojciec? Nie sposób żyć.

Kwiecień, 1847

M. D. M.

Adresat ten sam

Gdzie i kiedy odmawia się koronkę Przenajdr. Krwi. Miesięczna Komunia Generalna. Pozwolenie na wystawienie Najśw. Sakramentu we wszystkie święta w ciągu roku i podczas nowenny do Matki Bożej Wniebowziętej w kościółku. Liczba zakonnic w Auxilium. Szkoły funkcjonują dobrze. Kilka cudów Boskiej Opatrzności. Potrzeba udania się do Morino.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Koronkę do Przenajdr. Krwi odmawia jedna spośród nas w czasie Mszy św. I to się czyni w naszym chóru za kratą, że nikt nie widzi, ale słyszy, a to dlatego, aby nie patrzyli na tę, która odmawia; proszę mi powiedzieć, dla mojego spokoju, czy tak jest dobrze.

Komunia Generalna dla wszystkich członkiń przyłączonych do adoracji siedmiu głównych przelewań Krwi N.P. Jezusa Chrystusa odbywa się raz na miesiąc; pragnę znać zdanie Ojca na ten temat. Po dokonaniu próby tego, cośmy ustalili w Albano, widzę, że może to skutkować bardzo dobrze dla zbawienia dusz.

Biskup dał pozwolenie na wystawienie Najśw. Sakramentu we wszystkie święta w ciągu roku w naszym kościółku, jak również na odprawianie nowenny do Matki Bożej Wniebowziętej z wystawieniem Najświętszego.

Liczba Adoraterek w Auxilium dochodzi do 100 i przeważnie są to osoby, które słabo znają święte Tajemnice.

Naukę w szkole pobiera około 80 uczennic. Metoda w szkole daje w praktyce dobre wyniki.

W czerwcu br. jednego wieczoru miałam tylko pół baja i nie wiedziałam, jak sobie poradzić, nie miałam w sercu innej nadziei jak w Bogu i w mojej drogiej Matce Najśw. Maryi. I oto, nie zostałam zawiedziona. Zjawił się pewien człowiek, przybywający z Anagni z sumą 10 skudów z czystego Miłosierdzia.

Dnia 5 bm. nie miałam więcej niż 15 baj i tę samą nadzieję w sercu, i oto zjawił się inny człowiek z Anagni z następnymi 10 skudami; nie wiem, kim jest ten ofiarodawca tych drugich pieniędzy. Pierwsze były od ks. Wiktoria Genera'nego, który mi je przysłał w tajemnicy. Niech zawsze będzie błogosławiona Boska Opatrzność!

Widzę konieczność udania się do Morino z powodu choroby jednej nauczycielki, i ubóstwa w jakim się znajdują, aby zachęcić tamtejszy magistrat do zwiększenia zapomogi; w przeciwnym razie trzeba będzie zamknąć szkołę. Pragnę usłyszeć zdanie Ojca. Inne szkoły na razie funkcjonują dobrze.

Napisałam do O. Beniamino w sprawie rekolekcji św. Biskup byłby z tego bardzo zadowolony; pragnę tego w jak najkrótszym czasie.

Proszę przypomnieć opatowi Pallota o tym, co mi obiecał do naszego kościółka.

Zbliża się pora, aby pójść do łóżka i dlatego należy pozostawić pisanie; powiem Ojcu jedynie, że mnie dręczy wiele lęków. Raz Ojciec powiedział mi, abym pościła w sobotę, ale ja dostosowałam się do tego, co było na stole. Tyle na razie.

Pragnę św. błogosławieństwa (...)

Acuto, 7 sierpnia 1847

Najpok. Córka w J. Chr.
Maria De Mattias

188

Adresat ten sam

Drukowany arkusz zawierający niedokładne wiadomości dotyczące klasztoru w Acuto. Poprawki i wyjaśnienia naszej Błogosławionej. Godziny adoracji.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

Odnośnie wydrukowanego arkusza, o którym mi Ojciec mówił, zebrałyśmy się, aby to przemyśleć. Niespodziewanie przyszedł z Rzymu wspomniany arkusz; kiedy go czytałam, nie podobał mi się ani początek ani koniec i częściowo nie jest zgodny z prawdą. Nie wiem, na jakiej podstawie można twierdzić, że śp. Kanonik Del Bufalo miał mnie skierować do szkoły w Acuto. Tylko ja sama mogę powiedzieć, że to biskup Lais z Ferentino zachęcał mnie wieloma listami, abym udała się do tej miejscowości celem otwarcia szkoły; korespondencja w tej sprawie trwała około trzech miesięcy, ale ja nie mogłam się zdecydować bez pozwolenia W.W., który wstrzymywał się z decyzją, gdyż chciał dobrze rozpatrzyć sprawę; w końcu, wieczorem przed wyjazdem przybył O. Biagio i postanowiłam pojechać do Acuto pełna najlepszych nadziei. Rano w dniu odjazdu Ojciec podał mi własną ręką Chleb Anielski i odpiawił Najśw. Ofiarę w mojej intencji. Co więcej, ks. biskup przed napisaniem do mnie poinformował się u wspomnianego O. Biagio we Frosinone. Tenże biskup mówił jeszcze, że kanonik Del Bufalo jest powodem mojego trudu w sprawie tego Dzieła. Oto, ile mogę w tej sprawie powiedzieć, że ks. Kanonik przez niego przysłał mi swoje błogosławieństwo na rozpoczęcie Dzieła. Ja tylko raz doznałam tego dobra, aby rozmawiać ze Sługą Bożym dla uzyskania trochę światła o moim powołaniu; odradził mi wstąpienie do innego klasztoru mówiąc, że na każdym miejscu mogę się uświęcić, radził, abym nauczyła się Oficjum do Najświętszej Maryi Panny i abym czytała O. Rodrycjusza. Kiedy rozważam te słowa, zdaje mi się, że ten dobry Ojciec chciał mnie przygotować do Dzieła.

Odnosnie naszego klasztoru nieprawdą jest to, co zawiera wydrukowany arkusz, gdyż skończonych jest prawie 18 pokoiów i brakuje jeszcze drobnych wykończeń.

Prawdą jednak jest, że trzeba zrobić schody, jak również oratorium, które łączy się z kościółkiem i inne potrzebne rzeczy.

Proszę przekazać księżnej moje uszanowanie; jak tylko będę mogła, napiszę do niej, obecnie jestem bardzo zajęta; posyłam Ojcu kartkę pewnych Mszy; czy W.W. mógłby mi w tym pomóc? Powinny być odpawione we wrześnie. Proszę o przyspieszenie rekolekcji.
(...)

Acuto, 12 sierpnia 1847

M. D. M.

Adoracja trwa od godz. 12 do 24. O sposobie napiszę, teraz brak mi czasu i papieru. Wkrótce przysię kopię siedmiu adoracji. Osoba, którą mam wysłać do księżnej, jest w szkole w Cascia, lecz powróci szybko, jak tylko będzie możliwe.

Arkusz był drukowany w Rzymie bez naszej wiedzy. Jak tylko go zobaczyłam napisałam, aby wstrzymali druk, gdyż musi być skorygowany, lecz mnie nie posłuchano. Potrzebne są jeszcze kartki do adoracji. Proszę mi przysłać jedną kopię do druku. Wpisanych jest około 150 i liczba wzrasta.

189

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Pragnie wiedzieć, czy zgodnie ze zwyczajem Misjonarze mogą przyjść i głosić ludowi rekolekcje. Sześć nowicjuszek powinno przybrać habit zakonny.

N. b. bł. Krew Jezusowa

1
Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Pragnę dowiedzieć się, czy W.E. zgadza się, abyśmy zgodnie ze zwyczajem lat ubiegłych sprowadziły dwóch OO. Przenajdr. Krwi, aby głosili Rekolekcje ludowi i nam. Na zakończenie odbędzie się Komunia Generalna w pierwszą niedzielę września i będzie się celebrować chwałę siedmiu głównych przelań Krwi Naszego Pana J. Chr. W ten sposób ufam Panu błogosławionemu, przywoła się niektóre dusze, które od około trzech czy czterech lat nie przystępowały do św. Sakramentów, jak również przywoła się Braci św. Franciszka Ksawerego do św. czynności, których zaniechali, mianowicie do głoszenia kazań w dni świąteczne, do chodzenia do karczm w celu wykorzenia błuźnierstwa itp.

Środki do tego dobra są już przygotowane: pan Arcadio Frasca użyczy mieszkania, kilka innych rodzin stara się o wyżywienie; nie brak niczego jak tylko pozwolenia W.E., jak również potrzebne jest uprawnienie dla Ojców Misjonarzy do pełnienia tej misji. Jeżeli Bóg raczy udzielać nam tego Miłosierdzia, jestem pewna, że pragnie tego także W.E.

Proszę dać mi znać, jak się mam ustosunkować do św. rekolekcji, nie ma już dużo czasu. Nauczycielki z pobliskich szkół pragną przybyć na te św. rekolekcje i proszę o wyrażenie na to zgody. Jest sześć nowicjuszek do przybrania habitu zakonnego Przenajdr. Krwi; są dobrymi córkami i budzą nadzieje. Podczas roku nowicjatu sprawowały się dobrze. Te oblóczyny można by odbyć ósmego września, jeżeli W.W. uważa to za dobre.
(...)

Acuto, 25 sierpnia 1847

M. D. M.

190

O. Giovanni Merlini

Albano Laziale

Zmartwiona jest niektórymi sprawami Instytutu. Ponowne podjęcie pracy przy budowie. Błogosławiona wśród móżół i trudów w działaniu nie traci nigdy pokoju. Kurator z Frasinsone i szkoła w Vallecorsa.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Obecnie martwię się niektórymi sprawami naszego Instytutu, mianowicie tymi dziewczętami, które nie są rzeczywiście powołane przez Boga; cierpią same i są cierpieniem dla drugih. Jest mi trudno odesłać je do domów, nie mam odwagi tego zrobić. Postaram się jednak o tę odwagę i zacznę działać ze spokojem w Panu, mając na uwadze Jego chwałę w doskonałości tego św. Instytutu; pragnę jednak być kierowana we wszystkim przez Ojca, i aby nie działać według mojego własnego sądu; o to się bardzo lękam, dlatego proszę Ojca o pomoc i modlitwę.

Obecnie trzeba znowu zabrać się do budowy i spodziewam się, że na Boże Narodzenie będzie skończona; myślę o tej czwartej części już pokrytej, którą trzeba tylko uporządkować i zrobić ceglaną posadzkę; niech Ojciec pamięta o tym w modlitwie, by Bóg błogosławił.

Są sprawy we wspólnocie wymagające wielu trudów, by postępowały zgodnie z porządkiem, jak szkoła i zebrania; udzielam się w tych wszystkich sprawach, nie wiem czy Bogu są miłe te moje skromne starania. Nie umiem powiedzieć, w jaki sposób je czynię, wiem tylko, że mimo móżół i trudu nigdy nie czuję zamętu, przyglądam się pracom po ich wykonaniu, w działaniu nie

tracę pokoju. Niekiedy przeżywam wielkie osamotnienie, nie tracę jednak nadziei. Gdy mówię o zmęczeniu przy pracy, to myślę o zmęczeniu ciała, nie ducha, który mimo lęków pracuje w pokoju.

Kurator z Frosinone gniewa się na mnie z powodu szkoły w Vallecorsa; proszę mi powiedzieć, czy mam mu napisać informując go jak sprawa została załatwiona. Zrobiło się trochę późno, nie mogę Ojcu powiedzieć nic więcej, pora iść na spoczynek. Proszę o modlitwę i błogosławieństwo, pozostaję...

Acuto, wrzesień 1847

M. D. M.

191

Adresat ten sam

Odsyła mu dekrety sporządzone w czasie pasterskiej wizytacji. Zły duch chce zniszczyć św. Dzieło, lecz ona złożyła swoje nadzieje w Ranach Jezusa i Jego Boskiej Krwi.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Biskup nie chce, abym jechała do Rzymu, ponieważ obawia się, że więcej nie wrócę. Odsyłam Ojcu dekrety sporządzone w czasie wizytacji duszpasterskiej. Proszę mi dać znać, jak mam się ustosunkować. Zły duch próbuje uczynić wszystko, aby zniszczyć Dzieło Święte. Czuję potrzebę porozmawiania z Ojcem, lecz jak to zrobić? Moje nadzieje złożyłam w Ranach Jezusa i Jego Krwi; nie pragnę niczego innego, jak tylko spełniać Jego Najśw. Wolę. Na razie nie piszę więcej. (...)

Acuto, 30 listopada 1847

Najpok. Córka
M. D. M.

192

Siostra Marina Necci

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Carbognano

Boże Narodzenie to nauka Krzyża. Krzyż jest zawsze drogi temu, kto prawdę kocha Jezusa. Życzenia na Boże Narodzenie.

Najdroższa Cóрка w Jezusie!

Święta Bożego Narodzenia, to okres, który wzywa nas, aby dogłębnie rozważać drogocенność Krzyża. Oglądamy Bożą Dziecinę w najcięższych mękach, rozważmy je zatem kolejno wszystkie, jedną po drugiej i bądźmy ich wiernymi naśladowcami z największym dla nas pożytkiem.

Kto prawdziwie kocha Jezusa, temu krzyż jest zawsze drogi. Kto kocha krzyż, ten ma w sercu prawdziwą miłość Jezusa. Moja droga, nie oddalajmy się nigdy od Krzyża, gdyż jest on kluczem do skarbów niebieskich, on jest bramą do raju. Niech nie będzie nikogo między nami, córkami nowego Instytutu, który walczy pod patronatem Przenajdr. Krwi, kto by zrezygnował z jakiegokolwiek cierpienia. Nie odpowiadałoby to nowym Oblubienicom Krzyża. Oto moja nauka, której pragnę udzielić siostrze w Panu. Proszę się dużo, dużo za mnie modlić, aby Pan uczynił mnie godną cierpieć z prawdziwą miłością, i abym się zbawiła.

Na zakończenie dziękuję za miłe życzenia, które mi siostra przysłała, nawzajem tęsknię za siostrą w Panu i błogosławię wszystkie w Sercu Dzieciątka Jezus.

Acuto, 24 grudnia 1847

Najodd. w Panu
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

P.S. Polecam obserwację we wszystkim, na ile jest możliwe.

193

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Zaświadczenie Cateriny Filesi. Szkoła w Rzymie i siostra Celeste Barlesi. Adoratorki przeznaczone do tej szkoły. Aby zadośćuczynić potrzebom domu, Błogosławiona prosi o pozwolenie na podróż do Rzymu. W szkole w Acuto świadczy się dobro. Święty miesiąc poświęcony Dzieciątku Jezus.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Odsyłam zaświadczenie Cateriny Filesi, aby W.E. raczył je podpisać, inaczej nie będzie mogło być skuteczne.

W.E. już wie, że szkoła w Rzymie bez porozumienia się ze mną została otwarta w dniu 1 bm. i w dniu, w którym pojechałam do Anagni na rozmowę o tym z W.E., szkoła była już otwarta. Jest tam około 200 dziewczynek. Niech będzie zawsze błogosławiona Wola Boża. Co mam teraz uczynić? Moja towarzysza Celeste Barlesi nie może podjąć się tylu obowiązków i niemożliwe

jest, aby podolała temu; zamknięcie szkoły po jej otwarciu dla zbawienia tamtejszych dusz nie wydaje się być stosowne.

Przełożony Kongregacji mi pisze, aby mu przysłać przynajmniej dwie zakonnice Adorantki, które są w diecezji Civitacastellana. Według mojego mniemania, wydaje mi się rzeczą dobrą rozwijać rozpoczęte Dzieło, chociażby dla zbawienia jednej tylko duszy; jest to jedyny cel i czyżby to było możliwe, żeby Bóg nie raczył towarzyszyć mu swoimi błogosławieństwami? O nie, za bardzo oczywiste są znaki, że jest to Dzieło Boże.

Dlatego proszę mi pozwolić, abym posłała do Rzymu wspomniane zakonnice, jeżeli W.E. uważa to za wskazane; także i w przeciwnym razie poddaję się woli W.E. Poza tym są jeszcze dwie nowicjuszki, które mogłyby je zmienić, na razie, dopóki Bóg nie zaradzi. Jeśli chodzi o zakonnice, to można by zabrać jedną z Carbognano, drugą z Corchiano, a nowicjuszkę, jedna znajduje się w Carbognano, a druga w Corchiano; są one, według sprawozdań ich przełożonych, bardzo dobrymi córkami.

A teraz pragnę powiadomić W.E., w jakim jestem położeniu. Jestem zadłużona na około 18 skudów u tych, którzy rżnęli drzewo; prócz tego mam dług u pana Antonio Longo, tj. około 70 skudów. Spodziewałam się pewnej sumy z Rzymu, lecz jeżeli W.E. nie da mi pozwolenia, abym mogła udać się tam na przynajmniej 15 dni, nic nie będę miała. Proszę mi wierzyć, że jestem gotowa do przyjęcia decyzji W.W. W razie, gdyby W.E. zgodził się na moją podróż, mogłabym towarzyszyć tej zakonnicy, która powinna udać się do Cascia. Koszta podróży pokryje mi księżna. Nie miałam innego wezwania z Rzymu, o tę podróż proszę od siebie, dla zarządzenia potrzebom tego domu. Przy tej sposobności mogłabym rzucić okiem na już otwartą szkołę.

Znam serce W.E., dlatego ośmielałam się czynić tak, jak czynię to z moim Jezusem, prosić, usilnie prosić, a potem ze spokojem poddaję się Jego woli.

I w tym domu moje towarzyszki czynią dobro. W szkole jest około 50 dziewczynek i 70 małych dziewczynek; z rana na Mszy i na rozmyślaniu Tajemnicy Świętego Dzieciństwa jest około 300 osób; niech będzie błogosławiony i zawsze kochany Jezus, przeze mnie i przez wszystkich.

Pragnęłabym rozpocząć św. miesiąc do Dzieciątka Jezus Komunią Generalną, lecz potrzeba pomocy dodatkowego spowiednika, który zatrzymałby się tutaj trzy dni. Polecam się W.E. (...)

Acuto, 1847

Najpok. i Najodd. Córka
Maria De Mattias

194

O. Giovanni Merlini

.

List Merliniego wywołał wielkie zmagania w duchu Błogosławionej. Dobra nauka dana siostram: „Panie zwiększaj moje męki lecz dodaj także sił”.

Nie może sobie Ojciec wyobrazić, jakie wrażenie i jakie zamieszanie w mym umyśle wywołał list Ojca. Spowodował, że duch mój walczy, aby nie powiedzieć więcej, niż trzeba. Staralam się zrobić, co było możliwe, aby otworzyć moje serce przed W.W., lecz widzę, że nie potrafię wyrazić się jasno. Niech się dzieje Wola Boża. Wczoraj wieczorem pouczałam wszystkie mówiąc, że nie chcę, aby mówiło się o cudzych błędach i niech pokój Pana będzie z nami i nie chcę, aby rozejść się na spoczynek w niezgodzie. Odmówiono więc ZMIŁUJ SIĘ, a potem nastąpiło całowanie nóg. Powiedziałam nadto, że nie chcę żadnej z córek odsyłać do domów z powodu ich wad, szanuję je wszystkie, kocham wszystkie, lecz nie wszystkie są powołane przez Boga itd. Mówiłam z ożywieniem, przedstawiałam im dobrego Jezusa w Wieczerniku, wymawiającego słodkie słowa „Pokój niech będzie z wami”. Mówiłam około pół godziny; słowa, które mówiłam, nie były moje, zostały mi włożone do serca i na wargi, nie wiem jak. Młode siostry słuchały z uwagą, w wielkim spokoju. Tego rana czułam się zmęczona z powodu wydarzeń, które miały miejsce i mocno osłabiona. „Panie, pomnóż moje troski, lecz daj mi także siły. Nie dozwól, aby z mojej winy utraciło zbawienie tyle młodzieży”. Co dzisiaj będę robić? Nie będę zdolna do niczego, jeżeli Bóg błogosławiony mi nie pomoże. Proszę mi błogosławić. Z szacunkiem pozostaję

... 1847

M. D. M.

195

Mons. Pier Paolo Trucchi**Biskup w Anagni**

Wiadomości o szkole w Rzymie. Odejście zakannic z Corchiano. Ojcowie Misjonarze. Biskup i Zarząd Instytutu. Komunia Generalna w święto Oczyszczenia.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Odpowiadam na bardzo cenny list. W.E. o szkole w Rzymie. Błogosławiony Bóg sprawił, że bez mojej wiedzy została otwarta od 1 grudnia.

Uważam, że w Rzymie są trzy nauczycielki Adorantki Boskiej Krwi i jedna konwerska; pierwszą jest pani Celeste Barlesi, drugą Carolina De Sanctis, którą wysłałam do pomocy wspomnianej Barlesi, gdyż o nią prosił mnie Prokurator Generalny Zgromadzenia Przenajdroższej Krwi, trzecią jest Maria Luisa Longo, o której przypuszczam, że jest w Rzymie, gdyż pisał mi ks. Wikariusz Foraneo z Corchiano, że nauczycielki w tamtejszej szkole nie czuły się już dobrze, ponieważ wioska została bez kapłanów, tylko z Mszą św. w dni świąteczne; nie czekając odpowiedzi ode mnie, wysłał jedną z nauczycielek do Carbognano i wyżej wspomnianą, jak sądzę, wysłał do Rzymu. Niech Bóg będzie błogosławiony.

Nie wiem, o czym by jeszcze donieść, proszę jedynie W.E., by zwrócił się do wspomnianego prokuratora, którym jest O. Beniamino Romani, tak w sprawie odwołania nauczycielek, które są w Rzymie, jak również o pewne wyjaśnienia sprawy Wielkiego Dzieła Bożego. Zresztą jest pewne, że kierownictwo tego Dzieła, aż do obecnej chwili, mieli Ojcowie Zgromadzenia Przenajdr. Krwi i poprzednicy W.E. zawsze służyli radą. Wyżej wspomniani Ojcowie jednak z roztropności nie chcieli tego podkreślać, aby bardziej zajaśniała chwała Boża; dlatego, kiedy W.E. zapytał mnie od kogo jestem zależna, odpowiedziałam: – Na razie od biskupa.

W dniu święta Oczyszczenia N.M.P. tutaj jest Komunia Generalna; pożądanym jest przeto spowiednik na 6 do 7 dni. Proszę W.E. pomóc mi w tym i zawiadomić mnie o dniu, w którym mam wystać pojazd. Proszę o modlitwę za mnie nędzną, abym się zbawiła. (...)

Acuto, 22 styczeń 1848

M. D. M.

196

Siostra Marina Necci

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Carbognano

Błogosławiona zachęca do gorliwości i dokładnej obserwacji nauczycielek Necci i siostry ze wspólnoty w Carbognano.

N. b. bł. Boska Krew

Najdroższa Cóрко!

Za każdym razem, kiedy otrzymuję listy od siostry, doświadczam wiele radości, gdyż usuwają z myśli wszelką wątpliwość, która mogłaby zaistnieć. Niech siostra pisze zawsze, kiedy czuje taką potrzebę.

Cieszę się z Komunii Generalnej, którą odbyłyście. Proszę nie zamartwiać się z powodu napotykanym trudności w czynieniu dobra, zwłaszcza dobra publicznego, które bardzo nie podoba się złemu duchowi.

Utrzymujcie obserwację zakonną i pokój serca, co jest tak bardzo potrzebne w czynieniu dobra i dla zbawienia dusz. Odwagi zatem, i niech siostra pracuje owocnie.

Wzywam z nieba błogosławieństwa na siostrę i na wszystkie tamtejsze córki. Przesyłam wam pozdrowienia.

Acuto, 22 luty 48

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

O. Giovanni Merlini

Dyrektor Generalny Zgrom. Przenajdr. Krwi

Rzym

Otrzymała od biskupa pozwolenie na udanie się do Rzymu, lecz najpierw prosi Merliniego, aby o tym napisał do biskupa.

N. b. bł Boska Krew

Przew. Ojczy!

Wreszcie ks. biskup zgodził się, abym pojechała do Rzymu, lecz chce znać zdanie W.W., dlatego proszę, aby Ojciec napisał zaraz do niego, abym mogła przybyć jak najprędzej. Nie piszę nic więcej, ponieważ spodziewam się porozmawiać osobiście...

Proszę mi pobłogosławić. (...)

12 marca 1948

Najpok. i Najodd. córka w J. Chr.
Maria De Mattias

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Błogosławiona przeprosza biskupa za mimowolne wydarzenie na skutek przeoczenia. Mówi mu o skrajnym ubóstwie, w którym znajduje się klasztor. Prosi go o wysłanie zarządzenia kuratorom do Monte zbożowego, aby przydzielili ziarno. Za to będzie miał obfite wynagrodzenie w Królestwie Bożym.

P.S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Niech będzie błogosławiony Bóg, że dopuszcza niektóre rzeczy, by nie zabrakło cierpienia. Myślałam, że W.E. mówił, że czeka na drugi list od Przełożonego Zgromadzenia Przenajdr. Krwi; tak zrozumiałam, kiedy W.E. powiedział mi, że wspomniany Przełożony nie napisał do ks. biskupa i kiedy powiedział do Longo, że czeka na inny list z Rzymu. Proszę mi wybaczyć, już napisałam do wspomnianego Przełożonego o mojej nieuwadze. Myślę, że mój pobyt w Rzymie był bardzo korzystny dla tego biednego klasztoru; potrzebuje niemało pomocy. Muszę zapłacić drwalom, muszę zapłacić stolarzowi; zaufałam Bogu i troskliwości W.E. Obecnie potrzebujemy ziarna, chleba wystarczy tylko na ten tydzień; zgodnie z obietnicą, którą łaskawie raczył nam W.E. złożyć, byłoby następnych dwa rubi ziarna do zabrania u tego właściciela w Monte. Proszę W.E. o wysłanie zarządzenia kuratorom wspomnianego Monte. Dziękuję więc w imieniu tej biednej wspólnoty, która nie omieszka

modlić się stale o prawdziwą szczęśliwość W.E., która będzie polegała na tym, że w Królestwie Bożym będzie okolony wszystkimi swoimi owieczkami.

Tyle pragnęłam oznajmić (...)

Acuto, 20 marca 1848

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

P.S. Ks. Prałat zachorował i nie może spowiadać; wczoraj wołali kaznodzieję dwa razy, odpowiedział, że nie może przyjść; u kogo zatem będziemy się spowiadać? Polecam się W.E.

199

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

*Wspólnota składająca się z 23 osób jest bez chleba. Niech żyje Krzyż!
Klasztor obrzucony kamieniami z przyczyn politycznych.*

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Właściciel składnicy zbożowej mówi, że nie ma więcej ziarna. Niech żyje Krzyż!

W dniu dzisiejszym miałyśmy trzy kawałeczki chleba i na wieczór przygotowałyśmy trochę stawy z mąki i za to dziękuję Bogu. Obecnie w tej sprawie polecam się W.E., aby mi pomógł i oświecił mnie, jak sprostać potrzebom tej ubogiej wspólnoty, składającej się z 23 osób.

Wczoraj wieczorem przeżyłyśmy wiele strachu, gdyż o mało co nie została zabita jedna z naszych siostr pomocnic domowych kamieniami, które rzucono w okna i którymi wybijano szyby, a to dlatego, że nie były wystawione światła. Jak mogłyśmy to zrobić, kiedy nie było oliwy nawet na dwa plasterki cytryny. Jeszcze teraz odczuwamy ten strach, który przeżyłyśmy. Niech będzie uwielbiony Bóg! Proszę W.E. o modlitwę za mnie, bo jestem bardzo przygnębiona. (...)

Acuto, 27 marca 1848

Najpok. i Najodd. Córka
Maria De Mattias

200

Adresat ten sam (1)

Śmierć Misjonarza O. Biagio Valentini. Błogosławiona męczy się niepokojem ducha jak zwykle. Wśród łez i trwogi wzywa swego Jezusa. Niesie ciężar własnej nędzy z wielkim poddaniem. Jedna z dziewcząt opuszcza Instytut, a inna głosi zasady przeciwne duchowi Instytutu.

(1) W oryginale zaszła pomyłka, gdyż list jest skierowany do O. Merliniego – przypis tłumacza.

Dowiedziałam się, że zmarł O. Biagio i oto nowy Święty zapewniony w Kościele Bożym. Niech żyje Krew Jezusa Chrystusa, niech żyje Maryja, nasza droga Matka.

Teraz zdam sprawozdanie ze stanu mego ducha, który jest trapiiony jak zwykle. Odczuwam wielkie pragnienie, które mi zsyła Jezus, aby być posłuszną Ojcu i Jemu się podobać. Promieniami swego boskiego światła daje mi poznać piękne cnoty, które jednoczą z Nim duszę, lecz ja na ten widok czuję się pogrążona w wielkiej nędzy i bardzo pragnę przejść od tego, co się nie podoba memu Najwyższemu Dobru, do czynienia tego, czego pragnie Jego piękne Serce. Uświadamiając sobie potem przy pomocy Boskiego światła, że sama z siebie nic nie mogę, stoję spokojnie u stóp mego Jezusa, płacząc, kiedy przedstawiam Mu moje serce, czekając, aby udzielił mi tego, czego żąda ode mnie, biednego stworzenia.

Wczoraj wieczorem wzywałam ze łzami i z bojaźnią w sercu mego Jezusa, mówiąc Mu: „Przyjdź moje Dobro, przyjdź miłe Dzieciátko, abym Ci dała kolację”, i z miłości ku Niemu zostawiłam kolację; również przedwczoraj wieczorem uczyniłam to samo. Tego rana wzywałam Go tak samo, mówiąc Mu, że dam Mu śniadanie, i tak, że żadna się nie spostrzegła, zostawiłam Mu, a na pytanie dlaczego nie jem odpowiedziałam, że już zjadłam, mając na myśli Komunię. Wzywając Jezusa i czyniąc dla Niego tę ofiarę, wzruszyłam się aż do płaczu, gdy wspomniałam, że tyle razy najadałam się w obfitości do syta, nie umartwiając się chociaż trochę z miłości do Jezusa, pomimo tego, że dał mi słyszeć miłujący swój głos, abym nie szukała nasycenia się tym pokarmem, gdyż On przygotował mi inny.

Jezus udzielił mi łaski, że zbrzydła mi moja nędza i że oczekuję z upragnieniem udzielenia mi łaski, by się umartwiać według Jego upodobania; czuję zawsze lęk, że jeżeli mi nie pomoże, zdradzę Go, jak to nieraz czyniłam.

Czuję ciężar tylu innych nędz, jak pychy, żądz chwały, niecierpliwości, nieuprzejmości. Tych wad nie mogę się pozbyć o własnych siłach, więc wypada mi je znosić, mimo że mnie bardzo męczą, ufając, że Jezus udzieli mi tego, co Mu się podoba, ponieważ daje mi łaskę poznania, że jestem niegodna tak wielkiego dobra i, że z powodu moich grzechów, zasługuję na to, aby pozostawił mnie w mojej nędzy. Proszę o radę we wszystkim, gdyż znajduję się na tym Wzgórzu z nadzieją jedynie w Bogu i pod kierownictwem Ojca, które pochodzi od Boga.

Jedna moja młoda towarzyszką, która wiele razy chwiała się w powołaniu, już odeszła z tego św. Instytutu, radząc się uprzednio jednego kapłana, który był mi przeciwny. Radził jej, aby wzięła sobie jego brata. Biedna ta dziewczyna potrzebuje modlitwy, lecz jeszcze więcej ten kapłan, który swoim niewłaściwym postępowaniem powoduje zgorzzenie w wiosce. Obecnie jest z nami inna młoda dziewczyna, jedna z tych Rzymianek, którą mi przysłał śp. O. Biagio. Ta mi rozsiała wiele zasad przeciwnych zasadom naszego Ojca.

Proszę o modlitwę, abym mogła jej się pozbyć z honorem Instytutu i jej samej, ponieważ chce pozostać z nami i włożyła wiele starań tak, że mi biskup przez Wikariusza przekazał, że jest jego wolą, aby zatrzymała się u nas do nowego zarządzenia. Z tego powodu jesteśmy zmartwione.

Będę się cieszyć, jeżeli Ojciec przyśle mi trochę informacji o naszej Regule.

19 kwietnia 1848

M. D. M.

201

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Błogosławiona wielbi Pana, który ją poniża. Przeciwności ze wszystkich stron są bardzo bolesne dla biednej natury ludzkiej. Karmi się chlebem cierpienia, obejmując chętnie krzyż.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Otrzymałam cenny list W. E. i zrozumiałam jego treść. Księżu Biskupie, cóż mogę odpowiedzieć? Nic innego, jak tylko, że Bóg mnie poniża i za to niech także będzie błogosławiony. Moje grzechy zasługują na coś gorszego, i dobrze mi to robi, jeżeli będę umiała zbierać pęczek mirry wybornej dla drogiego Królestwa Niebieskiego. Lecz to, że się widzę otoczoną ze wszystkich stron przeciwnościami, jest za bardzo bolesne dla biednej ludzkiej natury. Mówię to w zaufaniu i sekrecie tylko W. E.

Karmię się chlebem cierpienia, lecz powtarzam, obejmuję chętnie Krzyż: – Panie, jeżeli moje upokorzenie służy ku Twojej chwale, oto oddaję także życie i krew. Pełnię służbę, gdyż Bóg tego chce. Gdyby Bóg tego nie chciał, o jakże chętnie byłabym ostatnią wśród moich współsióstr w najuboższym domu. Lecz co robić? Trzeba cierpieć w ten sposób, a nie inaczej i dlatego powtarzam: Niech będzie Bóg błogosławiony.

Proszę mnie polecać bardzo, bardzo Bogu. (...)

W. E. (...)

Acuto, 30 września 1848

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

Adresat ten sam

Prosi go, aby dał kanonikowi Ceccaroni uprawnienie do wygłoszenia kazania o Niepokalanej dla ludu i do zamawiania nowych kuratorów dla klasztoru.

P. S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Jeszcze w ubiegłym roku prosiłam Kan. Ceccaroni do wygłoszenia nauki o Niepokalanym Poczęciu N. M. P. Ludzie na to czekają, gdyż dowiedzieli się o tym już dawno. Prosiłam go o to, aby go zająć świętymi sprawami dla dobra dusz.

Ks. Wikariusz mówi, że nie ma nic przeciwko temu; przeciwnie, będzie to dobry przykład. Dlatego proszę o zgodę W. E. i o udzielenie mu uprawnienia.

Nasz klasztor, jak to W. E. wiadomo, potrzebuje dwóch kuratorów; obecnie mamy tylko jednego i jest nim pan Antonio Longo; kilka razy prosiłam pana Valeriano Pillozzi, lecz powiedział, że nie może pomóc ze względu na swoje sprawy. Dlatego proszę W. E., aby wyznaczył innego, a mógłby nim być Arcadio Frasca. Zaakceptuję wszystko, co zadecyduje W. E. (...)

W. E. (...)

Acuto, 7 grudnia 1848

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

P. S. Przybędę w sobotę na kilka godzin, aby otrzymać rozporządzenia W. E.

Adresat ten sam

Siostra Mazzocchi pragnie wrócić do Instytutu, ale Błogosławiana prosi biskupa, aby jej nie pozwolił, gdyż ona nie jest „rośliną tej ziemi”.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Z pokorą przysyłam niniejszy list, aby W. E. oznajmić, że Mazzocchi chce wrócić do tego biednego klasztoru. Proszę nie dawać jej pozwolenia, gdyż widać, że nie jest rośliną do tej ziemi. Ona jest bardzo dobra i jest mi droga, lecz dla jej pokoju i dla pokoju innych lepiej, żeby wybrała inną drogę. (...)

W. E. (...)

Acuto, 1 r. 1849

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

Adresat ten sam

Dwie siostry z S. Anatolia pragną założyć klasztor we własnej miejscowości w diecezji Camerino. Błogosławiona prosi o radę biskupa.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelecjo Najprzew.!

Zawiadamiam, że dwie panie (siostry) z S. Anatolia blisko Camerino pragną założyć klasztor we wspomnianej miejscowości kosztem ich rent, które wynoszą około sześciu tysięcy skudów. Przesyłam W. E. list skierowany do mnie, aby go rozważył i proszę mi zakomunikować, co mam im odpowiedzieć, jak również proszę o zwrócenie mi listu, aby go zachować w archiwum. (...)

Acuto, 2 stycznia 1849

M. D. M.

Adresat ten sam

Opinia biskupa odnośnie szkoły w S. Anatolia. List biskupa z Civitacastellana. Nauczycielki, które odeszły do szkoły w Scurgola, proszą o pasterskie błogosławieństwo.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelecjo Najprzew.!

Z radością przeczytałam bardzo cenny list W. E., w którym przekazuje mi swoje zdanie w sprawie szkoły w S. Anatolia. Niech będzie zawsze błogosławiony Bóg, od którego spodziewam się błogosławieństwa dla tych szkół.

Posyłam W. E. list ks. biskupa z Civita i proszę o powiadomienie mnie, co mam odpowiedzieć i o zwrócenie mi listu celem przechowania go w archiwum.

Wczoraj wyjechały nauczycielki ze szkoły w Scurgola. Proszę o udzielenie im pasterskiego błogosławieństwa. Nie przyszły złożyć osobiście swego uszanowania W. E., ponieważ pan Frasca, który im towarzyszył, uważał że będzie roztropniej nie wstępować do Anagni. Tyle było moją powinnością napisać do W. E. i klękając całuję pośw. Pierścień, proszę o pasterskie błogosławieństwo.

stwo dla nas wszystkich i dla całego powstającego Dzieła, aby owocowało
w powszechnym Pańskim Kościele.

Z głębokim szacunkiem kreślę się

W. E. Najprzew.

Acuto, 18 stycznia 1849

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

206

Pani Agnese Alberici

S. Anatolia

*Akceptuje postanowienie otwarcia szkoły, która zostanie powierzona
Siostram Adoratorcom Przenajdroższej Krwi. Potrzebne przygotowania.*

Pani!

Przyjmuję szlachetne postanowienie, by otworzyć szkołę pod wezwaniem
Adoratorek Boskiej Krwi i w ten sposób dać początek dobru publicznemu
dla tamtejszych dziewczynek. Proszę przygotować miejsce dla trzech osób,
dwóch nauczycielek i jednej posługaczki, które potrzebują trzy rubbie zboża
na rok, dwa garnki oliwy, osiem baryłek wina i cztery skudy na miesiąc. Mam
nadzieję, że Pan raczy swymi błogosławieństwami uczynić owocną fundację
w tamtejszej nowej winnicy, aż do obfitych z niej zbiorów w świętym raju.
Proszę się za mnie biedną dużo modlić, a ja z szacunkiem kreślę się

Waszej Najdost. Wielmożności

20 stycznia 1849

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias

207

Principessa Zenaide Beloseski Wolonsky

Rzym

*Prosi o wiadomości o szkole w Rzymie i mówi jej o ostrej naganie, którą
otrzymała od ks. biskupa z tego powodu. Interesuje się zdrowiem Caro-
liny de Sanctis.*

Ekscelencjo!

Już od pewnego czasu nie mam wiadomości o tamtejszej szkole, mam
nadzieję, że Bóg jej coraz bardziej błogosławi i że szkoła owocuje dla świę-
tego Nieba.

Nasz ks. biskup pewnego dnia, w czasie trwania nowenny do Niepokalanego Poczęcia N.M.P. wezwał mnie do Anagni i udzielił mi ostrej nagany mówiąc mi, że trzymam szkołę w Rzymie jemu na złość. Bóg wie, jak się sprawy miały, niech będzie zawsze błogosławiony! Muszę w spokoju ustępować wspomnianemu Pralatowi, robiąc tak jak mówi, dopóki Pan nie raczy rozporządzić inaczej. Jestem zajęta szkołą i miesiącem św. Dzieciątka, a teraz zacznie się miesiąc Panny Najboleśniejszej. Słyszę, że De Sanctis niedomaga na zdrowiu. Pragnę dowiedzieć się o jej zdrowiu, zatem Panią o to proszę. Całuję dłoń W. E. i pozostaję

W. E.

Acuto, 20 stycznia 1849

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias

208

Siostra Carolina De Sanctis

Adoratorka Krwi Chrystusa

Rzym

Radzi jej powrót na ziemię rodziną. Dziękuje jej za obrazy i sugeruje napisanie do siostry Mariny Necci, by nie chodziła po Rzymie i innych miejscach.

Słyszę, że siostra słabo się czuje na zdrowiu i proszę się poradzić O. Beniamino, czy nie byłoby dobrze powrócić do stron rodzinnych, takie byłoby moje zdanie. Uważam, że Pani Księżna nie będzie przeciwna, gdyż ma wzgląd na zdrowie siostry. Otrzymałam te dwa obrazy, które siostra raczyła mi przysłać razem z innymi rzeczami. Niech Bóg zapłaci siostrze stokrotnie w świętym Niebie. Proszę napisać do Mariny, że na razie nie jest roztropnie chodzić po Rzymie, ani gdzie indziej. Modlitwy...

Acuto, 20 stycznia 1849

(brulion)

209

Siostra Marianna Piermarini

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Cascia

Dziękuje jej za przyslaną jałmużę na potrzeby Instytutu. Wdzięczna jest Boskiej Opatrzności i życzy dobrodziejce Bożej zapłaty.

Otrzymałam list siostry, dla mnie tak drogi, z kwotą 1.50 skudów. Dziękuję moja droga córko za jałmużnę przyslaną mi na potrzeby rodzącego się Instytutu. Byłam w skrajnej potrzebie i nie miałam ani pół bajoka. Niech będzie błogosławiona Opatrzność Boska, która dała siostrze takie natchnienie. Mam nadzieję w Panu, że On nagrodzi siostrze w tym i przyszłym życiu. Proszę o modlitwę za mnie nędzną.

Acuto, 21 styczeń 1849

(brulion)

210

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Prosi o pomoc do spowiadania ludzi na zakończenie miesiąca Dzieciątka Jezus i w ostatnich dniach pobożnego karnawału. Oznajmia mu, że te pobożne ćwiczenia praktykuje się już od około 14 lat. Prosi o pozwolenie napisania do Frosinone by zaprosić jednego z OO. Misj. Przenajdr. Krwi do przewodniczenia temu dobru. Panna Bolesna i wrogowie Kościoła św.

N.b.bl. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Przychodzę z tym moim najpokorniejszym listem, by prosić W. E. o pozwolenie, aby postarać się o pomoc do spowiadania wszystkich tych z tego ludu, którzy pragną uwieńczyć miesiąc Dzieciątka Jezus przystąpieniem do św. Sakramentów, jak również w ostatnich dniach pobożnego karnawału uczestniczyć w Komunii Generalnej ku czci Najśw. Panny Bolesnej – według zwyczaju poprzednich lat.

W. E. winien wiedzieć, że ta rzewna pobożność została rozpoczęta już około 14 lat temu i zawsze wzrastała i z największym zadowoleniem całego ludu była Komunia Generalna, lecz od dwóch lat nie można było uzyskać spowiedników. W tym roku byłaby pożądana większa pomoc dla tylu dusz pragnących przystąpić do Sakramentów św. Wiem, jak bardzo podoba się W. E. takie pragnienie, lecz nie stanie mu się zadość, jeżeli nie przybędzie jeszcze jeden spowiednik.

Nie sprawi to chyba W. E. przykrości, jeżeli ja z pozwoleniem ks. biskupa napiszę do Frosinone, do jednego z Ojców Misjonarzy Przenajdr. Krwi, by zechciał przybyć dokonać tego dobra. Uważam, że ta sprawa może się udać, jeżeli Bóg wysłucha mojego pragnienia, czego się spodziewam. Proszę nie myśleć, że ja mówię o rekolekcjach, które z wielu powodów nie byłyby na czasie, tylko bardzo pragnę, aby o 11.30 odprawiona została Msza św. z krótkim kazaniem o Bolesciach Najśw. M.P. i wysłuchaniem spowiedzi. O utrzy-

manie zatroszczyć się do dobrodziej. Mam nadzieję, że Panna Najboleśniejsza skieruje miecz swoich srogich boleści przeciw nieprzyjaciółom Kościoła Świętego.

(...)

Acuto, 23 stycznia 1849

Najpok. i Najwdz. córka
- Maria De Mattias

211

O. Przełożony OO. Misj. Przenajdr. Krwi

Frosinone

Prosi go o przysłanie do Acuto jednego O. Misjonarza do głoszenia kazań w czasie pobożnego karnawału, informuje go o zgodzie biskupa.

Pokornie proszę o przysłanie do tej miejscowości jednego Ojca Misjonarza do głoszenia kazań w czasie pobożnego karnawału. Nasz ks. biskup jest bardzo zadowolony i życzy sobie takiej osoby, która by zadowolila ludność i która jeszcze nigdy tu nie była, jeżeli to byłoby możliwe. Proszę mnie powiadomić, którego dnia trzeba wysłać pojazd. Prosilibyśmy na 15 dni przed karnawalem; spodziewam się, że będę wysłuchana. Proszę Ojca o modlitwę. Z szacunkiem...

Acuto, 29 stycznia 1849

(brulion)

212

Pan Benedetto Serapica

Anagni

Potwierdzenie przyjęcia jałmużny na potrzeby klasztoru. Dziękuje za to Opatrzności Boskiej i obiecuje modlitwy za pobożnego dobroczyńcę.

Potwierdzam odbiór cennego listu Waszmości z dnia 19 bm., w którym pociesza mnie jałmużną 13 skudów i cztery baioki, ofiarowanych przez jednego dobroczyńcę w darze na potrzeby naszego biednego klasztoru; ten dar był przyjęty z ogromną radością, gdyż mamy wielkie potrzeby, a szczególnie, że nadszedł w takim czasie, kiedy byliśmy pozbawione innych pomocy. Niech będzie za to błogosławiona Boska Opatrzność. Nie omieszkamy wznosić żarliwe i pokorne prośby do Dobroci Najwyższego, by raczył obdarzyć obfitymi

łaskami w tym i przyszłym życiu pobożnego ofiarodawcę w osobie Waszmości, ofiarując w tej intencji trzecią część Różanka do Błogosławionej Dziewicy we wszystkie soboty bieżącego roku.

Tyle miałam potrzebę napisać i proszę W.W. o modlitwę za mnie i powstające Dzieło. Z najgłębszym szacunkiem uznaję się

Waszej J. Wielmożności

Styczeń 1849

(brulion)

213

Siostra Annunziata Lazzarini

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Carbognano.

Ks. biskup życzy sobie, aby siostra Lazzarini pozostała przełożoną w Carbognano aż do nowego rozporządzenia i poleca roztropność, milczenie, umartwienie i pokój wśród zakonnic.

Z polecenia ks. biskupa przysyłam siostrze niniejszy list z oznajmieniem tego, czego sobie życzy ukochany Ojciec, nasz Ks. Biskup z Anagni, to znaczy, aby żadna z sióstr nie odchodziła stamtąd bez porozumienia się z nim; nie jest to czas na podróżowanie i życzy sobie, aby Lazzarini, czyli siostra, pozostała przełożoną aż do nowego rozporządzenia. Ostrzega siostrę nasz biskup, że potrzeba wielkiej roztropności, milczenia, szczególnie w godzinach nocnych, modlitw i umartwienia, jedności i pokoju wśród was. Powinna siostra postępować tak, jak chciałaby, aby siostry przełożona obchodziła się z siostrą... Proszę o modlitwę za mnie, potrzebuję jej bardziej od wszystkich.

Tyle miałam siostrom do zakomunikowania z polecenia wspomnianego prałata.

Acuto, 3 luty 1849

(brulion)

214

Ks. Kanonik Colonnelli

Carbognano

Nie może udać się do Carbognano, gdyż nie jest rozropne podróżować. Sugeruje założenie następnej szkoły w diecezji. Ufnąć we Krwi Jezusa i troska o córki.

Odpowiadam na bardzo cenny list W. Przew. (...) z dnia 21 lutego. To, o czym W. W. mi mówi, na razie nie mogę załatwić, gdyż byłoby zupełnie nieroztropnie podróżować... Czy nie można by otworzyć innej szkoły w tej diecezji? Wydaje mi się, że byłby to odpowiedni sposób na zaradzenie w potrzebie. Niech W. W. napisze do ks. biskupa w Civita, a potem proszę mnie powiadomić, co on o tym sądzi. Proszę o dużo modlitwy. Krew Jezusa przenika niebios...

Proszę powiedzieć tamtejszym córkom, by były jednym sercem i jedną duszą; mam nadzieję, że tak jest, że są pełne gorliwości dla większego dobra duchowego i doczesnego córek tamtejszej szanownej ludności, które mi są bardzo drogie.

(...)

Acuto, 3 marca 1849

(brulion)

215

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup z Anagni

Misjonarze nie mogli przybyć na pobożny karnawał. Pomimo tego dokonała się wiele dobra. Proponuje zamianę sióstr konwerek.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Z powodu choroby Ojcowie Misjonarze nie mogli przybyć w czasie ubiegłego karnawału, jak to było umówione z W. E. Mimo to nie zaniechano tego dobra, jakie można było zrobić.

Nie wydaje mi się, że wysłoby na dobre spełnienie prośby nauczycielki Longo, przebywającej w Scurgola. Dziewczynka, którą by chciała, jest zbyt młoda i brak jej środków do życia, raczej uważałabym za słuszniejsze zmienić siostrę konworską: tę z Gavignano do Scurgola, a tę ze Scurgola do Gavignano, wydaje się, że ta zamiana będzie lepsza. Proszę, aby W. E. powiadomił mnie, czy mam dokonać tej zamiany dla spokoju tych dobrych nauczycielek. (...)

Acuto, 3 marca 1849

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

Adresat ten sam

Maddalena Boccanera z powodu choroby nie może dłużej pozostać we Wspólnocie. List od siostry Lazzarini. Nauczycielka Agatina i siostra konwersa ze Scurgola.

N.b.bł. Boska Krew

Ekscelencjo Najprzew.!

Przysłałam W. E. zaświadczenie lekarskie Maddaleny Boccanera, która stała się bardzo nie zrównoważona i niespokojna; nie może dalej przebywać w tej biednej Wspólnocie. Proszę W. E., aby polecił jej bratu Kapucynowi przyjechać i zabrać ją do domu.

Oprócz tego wysłałam W. E. list pani Lazzarini i proszę o powiadomienie mnie, jak mam to załatwić. W. E. rozumie, że w tym ubogim klasztorze nie chodzi o wzrost liczbowy jednostek, szczególnie tych roślin nie nadających się do tej gleby. Oznajmiam W. E., że powróciła do nas siódmego bm. nauczycielka Agatina z powodu zdrowia, jedna z tych, które były w Rzymie, i oddaje się do dyspozycji W. E.

Oczekuję jeszcze odpowiedzi na pytanie, czy mam zmienić siostrę konwerską ze Scurgola. Mnie się wydaje, że nie będzie mogła zgodzić się z pozostałymi; nie piszę własnoręcznie, ponieważ od kilku dni leżę w łóżku.

(...)

Acuta, 15 marca 1849

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

Pan Prior

w Carbognano

Odejdźcie z Carbognano nauczycielek Lazzarini i Mazzocchi, Błogosławiona pragnie, aby nowy Instytut dobrze się zakorzenił dla dobra tej miejscowości. Nauczycielki Spinetti i Necci, które zastąpiły swoje towarzyszki, będą umiały nauczyć dziewczynki tego wszystkiego, co będzie z korzyścią dla dobra duchowego i doczesnego.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Otrzymałam bardzo cenny list W. W., w którym mi oznajmia odejście dwóch nauczycielek Annunziaty Lazzarini i Gesualdy Mazzocchi, jak również potrzebę znalezienia innej nauczycielki.

Moim pragnieniem jest, aby nowy Instytut, walczący pod wzniosłym tytułem Przenajdroższej Krwi, dobrze się zakorzenił, dlatego dla dobra tamtejszych dziewczynek i na pociechę ich rodziców bardzo chętnie zatroszczę się, aby wkrótce przysłać tam dobrą nauczycielkę Marię Olivę Spinetti, która razem z Necci, mam nadzieję, że zgodzą się ze sobą w szerzeniu chwały Bożej oraz ze spokojem i gorliwością pouczać będą dziewczynki w tym wszystkim, co jest korzystne dla ich dobra duchowego i doczesnego. Dlatego proszę W. W., aby czuwał nad nimi dla urzeczywistnienia naszych wspólnych pragnień.

Co się tyczy ich potrzeb, pragnę wyznaczyć jedną kobietę o dużych umiejętnościach w zarządzaniu i zaopatrywaniu nauczycielek. W ten sposób z większą sprawnością i roztropnością poprowadzą sprawy według swych obowiązków.

Tyle było moją powinnością napisać i z wyrazami szacunku dla całej rodziny W. W. uznaję się

Najjaśn. Waszej Wielmożności

Acuto, 2 kwietnia 1849

(brulion)

218

Principessa Zenaide Beloseski Wolkonsky

Rzym

Ciesz się dobrymi wiadomościami, które otrzymała od księżny. Powrót do Acuto siostry Franciszki Monti. Wyzdrowienie Palmy Felice. Pragnie nawrócić się do czystej miłości Jezusa i poleca się modlitwom. Ma na dzieję w Najśw. Sercach Jezusa i Maryi, że udzielą jej pomocy w skrajnej potrzebie.

Ekscelencjo!

Ku wielkiej radości mego biednego serca otrzymałam w Krwi Jezusa Ukrzyżowanego dobre wiadomości od W. E. Niech będzie za to błogosławiony Bóg na wieki, któremu ufam i od Niego spodziewam się wszelkiego dobra.

Powrót dobrej córki Franciszki do Acuto był potrzebny dla jej zdrowia. Teraz szybko przychodzi do siebie i ból w boku zaczyna ustępować. Okoliczności i czas nie pozwoliły mi, aby wcześniej zawiadomić W. E. Dlatego przepraszam i proszę polecić mnie Najśw. Pannie Najboleśniejszej, aby była przy mnie ze swoim światłem. Piszę mi M. Carolina, że Palma Felice wyzdrowiała. Niech będzie Bóg uwielbiony.

Pragnę nawrócić się do czystej miłości Jezusa. Niech zawsze będzie uwielbiana Krew Jezusa i Serce Maryi. Polecam się modlitwom W. E. i modlitwom dobrej i czcigodnej Matki Luisy, abym odpowiedziała na te pragnienia

i ostrzeżenia, które mi miłosierny Pan daje, abym się na wieki zbawiła.

Tyle uważałam, że trzeba było napisać i powierzając się świętym Sercom Jezusa i Maryi, aby zaradzili skrajnej potrzebie, w której się znajduje ten biedny powstający Instytut, tzn., aby spłacić posag około 70 skudów, kończę i z szacunkiem całuję dłoń W. E. Pozostaję

W. E.

Acuto, 2 kwietnia 1849

(brulion)

219

Siostra Carolina De Sanctis

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Rzym

List do księżny Wolkonsky. Zdrowie siostry Franciszki Monti. Posag siostrze Gesualdzie Mazzocchi. Maddalena Boccanera i Lazzarini powróciły do swoich domów. Ufność we Krwi Jezusa i w św. Józefie.

Posyłam siostrze list dla Księżny i proszę o wręczenie jej możliwie jak najszybciej. Franciszka, dzięki Bogu, czuje się dobrze; ufam Bogu, że ta córka zechce pozostać zawsze wierna Panu. Jej powrót mnie pocieszył, powinna pójść do Scurgola, gdzie także mamy szkołę, lecz na razie nie mogę jej tam posłać, bo bardzo jej potrzebuję. Cieszę się, że zdrowie Ojca siostry polepszyło się; niech będzie za to błogosławiony Bóg na wieki! Jestem w skrajnej potrzebie, aby zwrócić posag pani Gesualdzie Mazzocchi. O jak wielkie dobro byłoby uzyskać go! Do kogo się zwrócę? Do świętych Serc Jezusa i Maryi.

Dnia 24 Maddalena Boccanera wróciła do swego domu. Musiałam zwrócić jej posag, 49 skudów. A dla Mazzocchi, powtarzam, jak zaradzić? Ufajmy...

Lazzarini wreszcie powróciła do swego domu; lecz jak zaradzić w sprawie wspomnianego posagu? Ufajmy Krwi Jezusa i św. Józefowi.

Acuto, 2 kwietnia 1849

(brulion)

220

Siostra Luisa Longo

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Rzym

Nie może jej posłać siostry Franciszki Monti. Zachęca ją, aby zaufała Panu i aby odnowiła w sobie całkowite oderwanie się od rzeczy doczesnych tak, aby żadne stworzenie nie posiadało części naszego serca. Nie pozwala jej grać na cymbałkach. P. S. Sprawy różne.

Najdroższa córko!

Nie mogę przesłać siostrze M. Franciszki, gdyż z uwagi na zdrowie powinna zażywać powietrza w rodzinnej miejscowości. Odnówmy nasze całkowite oderwanie od świata i z tego uczynimy nową ofiarę dla Najśw. Serc Jezusa i Maryi. Nasz Oblubieniec jest bardzo zazdrosny; walczmy z wielką odwagą, aby żadna rzecz nie posiadała części naszego serca.

Poświęćmy się całkowicie naszemu biednemu Instytutowi i dla zbawienia dusz.

Co się tyczy gry na cymbałkach, nie mogę dać siostrze pozwolenia; uczmy się grać na strunach naszych cierpień.

Błogosławie siostrę w Panu; spieszę się.

Acuto, 2 kwietnia 1849

P. S. Proszę, aby siostra nie zatrzymywała u siebie swojej siostrzenicy Marianny. Modlitwy...

Najpok. Sługa
Maria De Mattias

221

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Wysłał kopię listu z gminy w Carbognano. We wrześniu będzie przekazany posag dla Mazzoschi.

N. b. bł. Krew Jezusa

Ekscelencjo Najprzew.!

Przysyłam ks. Biskupowi odpis listu z gminy w Carbognano. Proszę W. E., aby zawiadomił Mazzocchi, że we wrześniu będzie przekazany jej posag, a w międzyczasie będą jej wypłacane odsetki. Tutejsza wspólnota życzy sobie, aby nie przyjmować innych osób. Chcą tylko trzy nauczycielki i jedną pomocnicę do prac domowych.

(...)

Acuto, 2 kwietnia 1849

Najpok. i Najwdz. córka
Maria De Mattias

222

Ks. Antonio Lipparelli

Rzym

Sprawę szkoły we Frascati trzeba uzgodnić z biskupem w Anagni. Prosi go o modlitwę, aby się nawróciła.

Przewielebny Księżel

Odpowiadam na dwa bardzo cenne listy W.W., jeden z dnia... i drugi z dnia...

W sprawie szkoły we Frascati trzeba się porozumieć z ks. biskupem w Anagni, a potem, co do personelu mam nadzieję, że Pan się zatroszczy.

O powrocie Franciszki napisałam do księżnej, tak jak mi W.W. polecił.

Proszę bardzo o modlitwę, abym się nawróciła.

(...)

Acuto, 3 kwietnia 1849

(brulion)

223

Siostra Teresa De Sanctis

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Patrica

Zadowolona jest, że siostra Teresa poszła do rodziny, aby pocieszyć chorego Ojca. Wiadomości o niektórych współsióstrach.

Bardzo się ucieszyłam, że siostra pojechała do swego domu, aby przynieść ulgę swemu Ojcu. Mam nadzieję, że szybko powróci do całkowitego zdrowia ku największej radości wszystkich; a potem niech siostra powróci do Scurgoła dla dobra tamtejszej szkoły.

Zawiadamiam siostrę, że Maddalena Boccanera w dniu 24 marca wróciła do swego domu. A posag?... Co więcej, powiadamiam siostrę, że odeszła pani Gesualda Mazzocchi, której muszę zwrócić posag... Pani Annunziata Lazzarini wróciła do swego domu. Ufajmy Najśw. Sercom Jezusa i Maryi.

O. Opat Cavalli chciał, aby siostra dała cztery paoli za przesyłkę, którą Suzanna przesała do Patrica; dlatego proszę to wyrównać z siostrą Pani Giustyny. Proszę o modlitwę za mnie. Pozostają itd.

Acuto, 3 kwietnia 1849

(brulion)

224

Siostra Marianna Piermarini

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Cascia

Pragnie dowiedzieć się jak postępuje szkoła i jak się siostry czują na zdrowiu. Dziękuje Bogu za przebytą chorobę. Znajduje się w wielkim ucisku i ufa Opatrzności Bożej. Prosi, aby przypomnieć ojcu siostry Marianny Palombi, żeby przysłał odsetki posagu swojej córki.

Do napisania tego listu zmusza mnie chęć dowiedzenia się, jak postępuje szkoła i jak siostra czuje się na zdrowiu, a także pozostałe towarzyszek. Spodziewam się, że wszystkie czują się dobrze i że wszystko postępuje prawidłowo.

Ja pod względem zdrowia nie czuję się dobrze z powodu przebytej choroby, dziękuję Bogu za to.

Niedostatki, w których znajduję się obecnie, są wielkie, jednak ufam Boskiej Opatrzności, a także litościwemu sercu tych, którzy są chętni udzielić mi jakiegokolwiek pomocy. Muszę zwrócić posag pani Gesualdzie Mazzocchi, lecz jak to zrobić? Ufajmy mocno...

Proszę zrobić wszystko co możliwe, aby ojciec pani Marianny Palombi przysłał mi jak najszybciej odsetki posagu należącego do wspomnianej, a które wynoszą sześć skudów. Niech siostra nie martwi się naszym niedostatkiem, gdyż dzięki Bogu, kiedy przychodzi południe, mamy trochę pizzy z kukurydzy.

Tyle miałam do przekazania i błogosławię was wszystkie w Panu. Pozostaje itd.

Acuto, 4 kwietnia 1849

(brulion)

225

Siostra Domenica Spinetti

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Bassanello

Prosi ją, aby posłała nauczcielkę Olivę do Carbognano. Posag Niny. Poleca gorliwość, skupienie i milczenie.

Proszę o szybkie wysłanie Pani Olivy do Carbognano i proszę jej udzielić wszystkich potrzebnych pouczeń, jakich wymaga dobry porządek w tamtejszej szkole. Pragnę się dowiedzieć, jak czuje się siostra i inne towarzyszek. Niech siostra powie bratu Niny, aby przygotował dla niej posag i aby go nam przyniósł. Jak postępuje szkoła? Mam nadzieję, że idzie dobrze. Polecam siostrze milczenie, skupienie jak również gorliwość dla dobra tamtejszych dziewcząt. Ufajmy Najśw. Sercom Jezusa i Maryi. Modlitwy...

Tyle miałam do przekazania. Błogosławię was wszystkie i pozostaje itd.

Acuto, 4 kwietnia 1849

(brulion)

Pani Gesualda Mazzocchi

Anagni

Wiadomość, że pani Gesualda źle się czuje, sprawia jej przykrość. Kłasztor jest ubogi i nie może przyjąć nowych osób. Pragnie uścisnąć ją w Bogu Ukrzyżowanego.

Wczoraj otrzymałam wiadomość, że Pani znajduje się w Anagni, lecz z największą przykrością słyszę, że powróciła Pani w nienajlepszym zdrowiu. Ufajmy Najśw. Sercom Jezusa i Maryi. Módlmy się dużo, aby Bóg zjednoczył nasze serca w swej św. boskiej miłości, zrodzonej na świętym Krzyżu. Muszę Panią także powiadomić, że w tamtym pobożnym Domu nie można przyjąć innych osób, gdyż brak jest środków do życia. Dziękujemy błogostawionemu Bogu i za to, że kiedy przychodzi południe, mamy trochę pizzy z kukurydzy. Pragnę Panią ponownie zobaczyć i uścisnąć w Boku Ukrzyżowanego; proszę mi jednak dać znać, kiedy mogę posłać powóz, aby mogła Pani zatrzymać się tutaj na kilka dni.

Tyle miałam do przekazania i z szacunkiem pozostaję
Acuto, 4 kwietnia 1849

(brulion)

226 a

Siostra Marina Necci

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Carbognano

Daje jej pozwolenie na powrót do Acuto, gdzie krewni pragną ją widzieć. Pouczenia na podróż. Pozwoleń wymuszonych siłą nigdy Bóg nie błogosławi.

N.b.bl. Krew Jezusowa

W. Szan. Pani Marina!

Aby nie patrzeć dłużej jak cierpią krewni siostry, przysyłam pozwolenie na szybki powrót do Acuto w towarzystwie dobrej niewiasty aż do Rzymu, do S. Salvatore in Campo. Przybywszy do Rzymu, niech siostra zaraz napisze, abym przysłała zaufaną osobę, która towarzyszyć siostrze będzie do Acuto.

W tamtejszej szkole niech pozostanie Pani Oliva, a wkrótce przybędzie inna towarzyszka.

Proszę sobie przypomnieć, ile wysiłku i cierpień kosztowało mnie odprawienie siostry kiedy jechałam do Carbognano. Cierpliwości... Pozwoleń wymuszonych siłą nigdy Bóg nie błogosławi. Nie należy plotkować, lecz

modlić się, by Bóg we wszystkim błogosławił. Tamtejszej szanownej ludności tak samo będzie służyć wspomniana Pani Oliva z inną towarzyszką, którą wkrótce przyślę. Tyle miałam siostrze do przekazania i pozostaję z szacunkiem
Acuto, 15 kwietnia 1849

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

227

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

List ks. Rocco. Chciałaby pojechać do Vallecorsa, aby załatwić pewne sprawy i prosi o wyznaczenie terminu. Jałmużna od Pana Benedetto Serapica.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Przesyłam ks. Biskupowi list ks. Rocco (1). Proszę W. E., aby mi dał znać, jak mam się do niego ustosunkować. Ja uważam, że nie jest wskazane, aby wróciła do Acuto jedna z tych, co sieje zamęt... Wolałabym osobiście udać się do Vallecorsa, dobrze rozejrzeć się, a potem zdać sprawozdanie W. E., jak również omówić niektóre sprawy z moimi braćmi. Jeżeli W. E. uważa za słuszne, proszę o zgodę na 12 dni, łącznie z dniami podróży.

Pisze mi pan Benedetto Serapica, że ma jałmużnę wynoszącą 15 skudów i cztery bajoki dla naszego biednego klasztoru; odpowiedziałam temu szanownemu panu, aby ją wręczył W. E. i proszę o przechowanie jej dopóki nie wystaram się o resztę, aby zwrócić Mazzocchi, która jest niezadowolona i powoduje niemało napięcia w całym klasztorze.

Scurgoła, 24 lipca 1849

Najpak. i Najodd. córka
Maria De Mattias

228

Siostra Carolina De Sanctis

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Acuto

Pisze, że wróciła szczęśliwie. Poucza, aby bardzo ceniła Krzyż i niech dziękuje Bogu, kiedy zsyła cierpienie. Poleca milczenie i zachowanie planu dnia. „Niech nikt nie wchodzi do klasztoru, choćby miał przybyć z Raju”. Pocięchą dla niej jest jedność i pokój między siostrami w Acuto.

(1) Ks. Rocco Sebastianelli z Vallecorsa

Najdroższa Cóрко w Jezusie!

Piszę krótko w pośpiechu. Powiadamiam, że przybyliśmy szczęśliwie, dzięki Bogu. O, jak dobry jest nasz Ojciec – Jezus! Ceniemy sobie bardzo Krzyż i dziękujemy bardzo, bardzo Bogu, kiedy zsyła wiele cierpienia. Kiedy Bóg nawiedza siostrę wielkimi przykrościami ze strony sióstr konwerek lub innych towarzyszek, czy w jakikolwiek inny sposób, proszę się uważać za najszczęśliwszą. Proszę mi wierzyć. Polecam milczenie i zachowanie porządku dziennego. Nie pozwólcie nikomu wstępować do klasztoru, jeżeli nawet przyszedłby z Raju.

Moja droga siostrze, przysyłasz mi dobre wiadomości, że w Acuto między wami panuje pokój i jedność. Och, jak wielką pociechą dla mnie była ta wiadomość! O mnie się nie troszczcie, tylko polecajcie mnie Bogu...

Pozdrawiam i kocham czule tak siostrę jak i Luisettę, siostrę Giovannę, Marię Fortunatę, Marię Tullio, Isabellę, Virginie, Nene, Mariuccię, Rosę, Giovanninę, Cecilie, Marię i Maddalenę. Dla wszystkich błagam u Pana o św. błogosławieństwo. Moje uszanowanie dla ks. Prałata i Ojca Spowiednika.

Powtarzam, niech nikt nie wchodzi do klasztoru... Proszę mówić mało i żądać od innych, aby rozmowy były krótkie... Modlitwa, czytanie Pisma Świętego...

Moja najdroższa, pozostaję

Lipiec, 1849

Najodd. siostrze w Panu
Maria De Mattias

229

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Pragnie się dowiedzieć, kto powinien pokrywać kosztą podróży przy zamknięciu szkół. Otrzymuje środki od Boga aby je otwierać, a nie aby je zamykać. Zdrowie siostry Longo.

N.b.bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Spóźniłam się z odpowiedzią na dwa bardzo cenne listy W. E. (...), a to dlatego, aby zorientować się, czy jest sposób znalezienia środków do zrealizowania zarządzeń danych mi przez W. E. Proszę jednak W. E. o wyjaśnienie mi, kto powinien zwrócić kosztą podróży przy zamknięciu tych dwóch szkół, Carbognano i Marino, i przy zmianie personelu innych dwóch, Cascia i Vallecorsa.

Postaram się zwrócić tyle, ile jestem winna Józefowi Galiotti z Carpineto. Bóg daje mi środki do otwarcia szkół, lecz nie na ich zamykanie, bo na otwarcie szkół daje gmina, ale koszt ich zamknięcia spada na Instytut.

Longo jeszcze nie czuje się dobrze, tymczasem zamierzam posłać Cataldo do pomocy De Angelis.

- (...)

Acuto, 1 listopada 1849

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

230

Adresat ten sam

Niespodziewanie wezwana do Rzymu, nie mogła uprzednio zgłosić się u biskupa. Dług w Carpineto. Prosi biskupa o modlitwę.

N. b. bł. Krew Jezusa

Ekscelencjo Najprzew.!

Ks. Biskup dowiedział się o moim wyjeździe do Rzymu; byłam wezwana i nie mogłam nie posłuchać. W. E. dowiedział się o okolicznościach, które przeszkodziły w zgłoszeniu się u ks. Biskupa, więc ich nie powtarzam. Posyłam 10 skudów z prośbą, aby je przesłać ciotce pani Gessini w Carpineto. Czynie starania o pozostałe dwadzieścia, aby w ten sposób pozbyć się tego długu.

Zamierzam nie wracać do Acuto, póki nie załatwi się wszystkiego; Wasza Eksc. (...) wie, co chcę przez to powiedzieć... Proszę o modlitwę.

Tyle (...); pisząca prosi, aby W. E. jej błogosławił.

Rzym, 26 listopada 1849

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias

231

Siostra Berenice Fanfani

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Acuto

Przyjechała do Rzymu o tej samej godzinie, w której przybył tam Ojciec Święty. Nie wie, którego dnia wróci. Niech żyje Krzyż Jezusa!

N. b. bł. Krew Jezusa

W Krzyżu moja nadzieja!
Najdroższa w Jezusie!

W piątek, około godz. 21.30 przyjechałam do Rzymu, wtedy przybył też Ojciec Święty... Do Acuto spodziewam się wrócić po jakimś czasie, lecz nie

wiem dokładnie, którego dnia. Miłujmy z całego serca wiarę Jezusową, kochając Jego zwycięski Krzyż, znak tej świętej wiary; zawsze powtarzajmy: „Niech żyje Krzyż Jezusa, niech żyje Krzyż Jezusa...”

Tęsknię, aby zobaczyć was wszystkie i serdecznie uściskać w Boku Jezusa...

Bądźcie zawsze radosne w Panu, pozostając w głębokim pokoju... Polecam szkole i wszystko to, co polecałam innym razem.

Pozdrawiam wszystkich jak zawsze... Niech Bóg was wszystkie błogosławi. Spiesz się.

Rzym, listopad 1849

Najodd. siostrze w Panu
Maria De Mattias

232

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Prosi o radę jak ma postąpić przy zamknięciu szkoły w Carbognano. Sprawa siostry Mariny Necci. Życzenia B. Narodzenia. Jej duch jest zaniepokojony, że nie otrzymała Past. błog. przed wyjazdem z Acuto. Pówoł, dla którego została wezwana przez Przełożonego OO. Przenajdr. Krwi bezzwłocznie. Dzień 10 grudnia był początkiem szkoły w S. Anatolia. Pragnie słuchać Ordynariusza i w/w Przełożonego Misjonarzy.

N. b. bl. Krew Jezusa

Najdost. i Najprzew. Ks. Biskupie!

Proszę W. E. o wyjaśnienie, jak mam postąpić przy zamknięciu szkoły w Carbognano, gdyż zrodziła się nowa trudność, a mianowicie biskup z Civitacastellana nie chce tego. O Panie Jezu, pomóż mi! Co więcej, do szkoły w Cascia nie mogę dać Necci według zarządzenia W. E., ponieważ w tej szkole są cztery osoby łączące z tą, którą tam spotkałam przed otwarciem; dlatego ani ludność ani biskup z Norci nie chcą piątej. Mogłabym zresztą zabrać ją do Acuto, gdzie chce ją mieć rodzina, która wiele razy odgrażała mi się, jeżeli wspomnianej Necci nie sprowadzę w pobliżu Acuto lub do Acuto. Niech żyje drogi Krzyż Jezusa! W każdym wypadku zwracam się do W. E., aby dowiedzieć się, jak mam postąpić.

Korzystam z okazji okresu Miłosierdzia, jakim jest miła naszym sercom Pamiątka Narodzenia Pana Jezusa, aby złożyć skromne życzenia, aby ten umiłowany Pan wziął w pełne posiadanie serce W. E. i uczynił je przedmiotem całkowitego swego upodobania, jak również, aby uszczęśliwił widokiem zbawienia wszystkich dusz powierzonych W. E. To są prośby, które nie omieszkać złożyć Narodzonemu Dzieciątku. A teraz polecam się żarliwym...

Mój duch nie zaznaje spokoju dlatego, że nie otrzymałam Pasterskiego Błogosławieństwa W. E. przed moim wyjazdem z domu w Acuto, rzecz, która mi się nigdy nie zdarzyła, kiedy wyjeżdżałam poprzednio. Opatowi Cavalli, Ks. Wikaremu i wszystkim zakonnicom oświadczyłam moją zdecydowaną wolę, aby udać się do W. E. po pozwolenie. Niech będzie Bóg błogosławiony! Dnia 12 listopada, kiedy żegnałam się z zakonnicami, aby udać się do W. E., opanowała mnie gorączka, zmuszona byłam położyć się do łóżka, dostałam torsji i silnych bólów; tak było przez cały niestępny dzień i nie myślałam więcej o wyjeździe, lecz oto około godz. 24 zawiadomiono, że pan Antonio Longo już zarezerwował dwa miejsca do Rzymu i że trzeba wyjechać nocą, około godz. 8, aby o 10 być w powozie; powiedziano mu, że jeszcze gorączkuje, lecz pan Antonio i inne osoby odpowiedziały, że może noc będzie dobra i rzeczywiście tak było: więc zostało powiedziane: Pan chce, żeby jechać, na pewno otrzyma się jakąś jałmużnę, a biskup będzie zadowolony. Panie mój Boże, nie wiem, czy jest tak naprawdę! Powinłam więc powiadomić W. E., że miałam wezwanie od Przełożonego OO. Przenajdr. Krwi, który powiedział: przyjedź do Rzymu niezwłocznie. Myślałam, że otrzymam tam jakiś opatrnościowy datek, abym mogła pozbyć się długu u Gessini i jako pomoc dla biednego klasztoru, jak również, aby podolać wydatkom na zamknięcie szkoły w Carbognano. Nie poszły na marne moje nadzieje, gdyż błogosławiony Bóg zatroszczył się o 15 paoli miesięcznie na oliwę, którą spala lampka przed Najświętszym w naszym kościele Niep. Poczęcia w Acuto; i jeszcze dobrych 10 skudów dla Gessini, które odesłałam do W. E.; około 14 skudów posłałam Longo na pokrycie potrzeb biednego klasztoru; dwie alby, jedno cingulum, welonik na Cyborium, materiał na jeden ornat, welon na kielich, jeden obrus na ołtarz itd. I jeszcze 30 skudów zużyłam, aby odziać biedne zakonnice, jak również otrzymałam ofiarę na zamknięcie wspomnianej szkoły.

Pozostaje mi jeszcze oznajmić W. E., jaki powód miał czcigodny Przełożony wzywając mnie do Rzymu; była to sprawa szkoły w S. Anatolia, gdzie się obecnie znajdują. Powiedziałam Przełożonemu, że W. E. nic nie powie działam, lecz odpowiedział mi, że mam być zupełnie spokojna, gdyż z racji przybycia Ojca Świętego do Rzymu on sam pojedzie do W. E. i powie o konieczności tej szkoły, zapewniając mnie, że W. E. będzie z tego bardzo zadowolony. Zdaje mi się, że co do tego, pozyskałam bene placet W. E. Pozostała mi tylko troska o osoby, które zostały już wyznaczone; natomlast te dwie panie, które pragną czynić to dobro w swojej miejscowości, są bardzo odpowiednie dla Dzieła, dojrzałe pod względem wieku i cnoty, o czym W. E. może poinformować się u biskupa w Camerino. Pozostanę tutaj jeszcze kilka następnych dni, aby udzielić wspomnianym instrukcji i objaśnić im normy postępowania, które są potrzebne dla zapoczątkowania tego św. Dzieła. Dzień 10 bm. dał początek szkołom w budującym porządku na chwałę Przenajdr. Krwi.

Pragnę wyznać W. E. w świętym zaufaniu i świętej wolności, że aż do tej pory duch mój był bardzo trapiiony lękiem, że sprawiłam W. E. tyle

przykrości... Modliłam się i polecałam się modlitwom wielu sług i służebnic Bożych, aby błagały dobrego Jezusa, by raczył udzielić W. E. pokoju w obfitości i uczynił w pełni zadowolonym, a szczególnie ze świętego Dzieła Przenajdr. Krwi. Wszyscy zachęcali mnie do nadziei...

Pragnę być posłuszna W. E. i pragnę jeszcze być posłuszna wspomnianemu Przełożonemu. Ach, mój Boże, wspomóż mnie... Proszę mi wybaczyć, gdyż jest to córka, która mówi do W. E., chociaż niegodna.
S. Anatolia, 14 grudnia 1849

(brulion)

233

Siostra Berenice Fanfani

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Acuto

Martwi się, bo nie ma wiadomości od siostr z Acuto, które bardzo kocha w Jezusie. Błaga o błogosławieństwo dla nich, aby mogły zrezygnować z własnej woli i aby posiadały pełnię św. miłości. Łzy szczerego uczucia. Podarunki, które przywiezie po powrocie. Poleca Pierwszą Komunię dziewczynek. P. S. Sprawy różne.

N. b. bl. Krew Jezusa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Trochę się martwię, że nie otrzymuję żadnego listu od siostry, z którego bym się dowiedziała o wszystkich i o wszystkim. Kocham siostrę i myślę zawsze o was, które mi jesteście tak drogie w Jezusie. Proszę przekazać wszystkim wyrazy tej miłości.

Bądźcie błogosławione przez Pana takim błogosławieństwem, abyście mogły zupełnie zrezygnować z własnej woli i wypełnić serca św. Miłością... Tak, niech Bóg wszystkich napełni Miłością i św. Posłuszeństwem. Płakałam łzami czystego przywiązania do was i do wszystkich, które są w innych szkołach, ponieważ pragnę widzieć was zjednoczone ze mną w nauczaniu dziewczynek dróg Bożych. Lecz... Ach! Dobry Boże... Ach, ile dusz! Wzbudźmy naszą wiarę, droga moja córko, proszę mi wierzyć i powiedzieć mojej dobrej Carolinie, czemu nie odpowiedziała na moje dwa listy, jeden pisany w Asyżu, a drugi w S. Anatolia, gdzie pozostanę do 6 stycznia. Kiedy przybędę do Rzymu, zaraz do siostry napiszę. Mam nadzieję, że przywiozę ze sobą peleryny (1) dla wszystkich, a dla Isabelli ładny prezent, jak również habit, aby ubrała się jak Oblubienica Jezusowa...

(1) szeroki płaszcz

Polecam siostrze dziewczynki, które przygotowują się do Pierwszej Komunii, niech im siostra udzieli św. rekolekcji. Proszę przystać mi wiadomości o Misjach. Co mówi nasz ks. biskup?

Proszę przekazać moje uszanowanie dla całej rodziny pana Pilozzi, mego chrzestnego, a szczególnie mojej drogiej chrzestnej i Cecylii. A także jeszcze całej rodzinie pana Longo di Antonio, całej rodzinie pana Longo di Domenico, ks. Prałatowi, Ojcu Opatowi i wszystkim rodzinom w Acuto, kiedy wam się nadarzy okazja; proszę powiedzieć wszystkim, aby modlili się za mnie...

Życzę wszystkim szczęśliwych Świąt i zostawiam was wszystkie w milczeniu... w rozważaniu subtelного Misterium Dzieciątka Jezus. Z szacunkiem kreślę się

S. Anatolia, 18 grudnia 1849

Najodd. Siostrze w Panu
Maria De Mattias

P. S. Co robi Carmena? Jeśli nie jest pomocna, poślijcie ją do Scurgola; Mariuccię i Rosę możecie z powrotem posłać do Vallecarsa. Co się mówi o moim bracie Antoniuccio? Polecajcie go Bogu. Jak się odbywa poranne nabożeństwo? Czy jest współuczestnictwo?

Jeżeli, zgodnie z zarządzeniem biskupa, Carolina musi wrócić do Carpineto, proszę się temu nie sprzeciwiać i nie bać się. Bóg da siostrze siły, aby wszystko czynić na Jego chwałę. Proszę, aby siostra rozpoczęła remont wejścia do naszego klasztoru. Kiedy wrócę, postaram się zapłacić. Proszę także doprowadzić do porządku pierwszą szkołę. Maria pozdrawia siostrę i wszystkie. Kiedy wrócę, przywiozę sukienkę dla Luisetty, mam coś i dla siostry.

234

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Demon usiłuje zniszczyć pokój w Instytucie poprzez fałszywe donosy do biskupa w Anagni przeciwko Błogosławionej. Prostota, respekt i ewangeliczna otwartość, którymi ona usiłuje wyjaśnić nieporozumienia.

N. b. b. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Oczekiwałam odpowiedzi na list wysłany do W. E., lecz jej nie otrzymałam. Widzę więc, że demon usiłuje zniszczyć nasz pokój, mieszając różne sprawy. Jeżeli tak jest, proszę W. E., aby nie słuchał tych fałszywych donosów i aby uspokoił swego ducha. W innym wypadku (mówię to z całym sza-

cunkiem i respektem), będzie to przyczyną łez. W Jezusie Chrystusie miłuję W. E. i szukam prawdziwego dobra w diecezji ks. Biskupa. Lecz jak to zrobić?

Napisałam list do Longo, aby dobrze przygotowała zgromadzone tam towarzyski, aby w posłuszeństwie udawały się do innych szkół; myślałam o dwóch konwerskach, które oświadczyły, że nie pójdą do innych miejscowości; to samo tyczy się również pani Vivaldi; czy może powiedziałam, aby robiły to bez powiadomienia o tym W. E.? W żadnym wypadku. Moim zamiarem jest trzymać w Acuto cztery lub pięć osób, z których każda pracuje za 10, a nie członków nieużytecznych. Czy nie jest to także woła W. E.? A więc, w czym jest problem? Dobrze widać, że to pomówienie.

Pewnego dnia rozmawiałam z W. E. o św. rekolekcjach i ks. Biskup zgodził się, lecz z przyczyn zdrowotnych nie mogli się odbyć i uzgodniono z Priorem i z innymi osobami z tej miejscowości, że za to Misje odbyłyby się przed Bożym Narodzeniem, ale W. E. uważał, że lepiej odsunąć to dobro od tych dusz; kto był tego powodem? Fałszywe donosy. Uważałam, że w tej miejscowości szkoła jest bardzo potrzebna, tym bardziej, że nasz Założyciel Kan. De! Bufalo już od 1830 roku mówił o tym z tymi Paniami i zarządził, aby natychmiast otworzyć szkołę i zaczęto ją prowadzić dla pewnej grupy z tej miejscowości. Co więcej, była na ten temat korespondencja ze mną już od roku 1848. Jak można było stawiać opór wołaniu Bożemu? Czy W. E. nie przypomina sobie, że zgodził się, kiedy o tym pisałam? Czy W. E. obawia się, że ta szkoła nie funkcjonuje prawidłowo? Proszę poinformować się u biskupa w Camerino, u Zwierzchnika tej miejscowości i u kogokolwiek. Dzieło jest Boże i zostało pomyślane przez osoby uczone i święte, dlatego W. E. może być całkowicie spokojny, a pewnego dnia zobaczy chwałę Bożą. Piszę przed tym oto obrazem Matki Najśw., od kilku dni błagam Ją za W. E., spodziewam się, że nie będę zawiedziona, gdyż złożyłam swe nadzieje w tej Błog. Matce. Wracając przyprowadzę kilka nowicjuszek, które rokuja wspaniałe rezultaty, mają swoje posagi i płacą za utrzymanie. Mam nadzieję, że W. E. będzie z tego zadowolony. Proszę, aby W. E. powiadomił o tym Longo w Acuto, aby przygotowała pokoje.

(...)

S. Anatolia, 2 stycznia 1850

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

Obecnie mamy Okres Pokoju i Miłosierdzia, mam nadzieję...

235

Principessa Zenaide Beloseski Wolkonsky

Rzym

Zawiadamia ją, że otrzymała dwa listy od Merliniego, które ją podniosły na duchu. Dziękuje księżnej, że zamierza przysłać jej siostrę Caroline. Biskup z Camerino oświadcza Błogosławionej swoje życzenie, aby w jego diecezji szerzył się Instytut.

Ekscelencjo!

Podaję do wiadomości, że otrzymałam dwa listy od mojego drogiego Ojca Giovanni Merlini, i że ten ostatni dał mi w szczególny sposób odetchnąć w Panu Bogu moim, któremu zawsze ufam.

Mówi mi więc w ostatnim liście, że W. E. wkrótce przyśle mi panią Marię Caroline i w ten sposób będę mogła powrócić do Rzymu. Ach, jak bardzo za to W. E. dziękuję i proszę Boga, aby rychło pocieszył Pani szlachetne serce w tym wszystkim, czego pragnie dla Boskiej chwały.

Pisałam prosząc, aby przybyła Rosina, lecz lepiej, że Carolina; niech żyje Maryja!

Proszę powiadomić naszego Przełożonego O. Giovanni, że jadąc do S. Anatolia przejeżdżałam przez Camerino i niezwłocznie udałam się do biskupa, który uraczył mnie obiadem i powiedział mi, że pragnie rozszerzać nasz Instytut i w innych częściach swojej diecezji. Niech żyje Boska Krew...

Z głęboką czcią wyrażam W. E. moje uszanowanie, jak również Siostrze Pani, Księżnej Marii, która mi jest bardzo droga w Najdr. Krwi Jezusa.

Waszej Ekscelencji

Styczeń 1850

(brulion)

236

O. Giovanni Merlini

Rzym

Ponieważ biskup z Anagni jest bardzo zagniewany na Błogosławioną, zwraca się o radę do Merliniego.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Biskup z Anagni w dalszym ciągu nie odpowiada na moje listy, a jak pisze mi jedna z siostr z Acuto, jest bardzo zagniewany na mnie; uważa, że błędzę i jest niezadowolony ze wszystkich moich poczyniń. Na litość, zwracam się do Waszej Przewielebności, bo się lękam. Śniegi mnie uwięziły i martwię się. Znalazłam dzielne dziewczęta, ale dokąd je zawiodę? Co powie wspomniany biskup? Proszę pamiętać o mnie w Boskiej Ofierze Mszy św. Kończąc całuję poświęconą dłoń; proszę o św. błogostawieństwo i kreślię się

Waszej Ojcowskiej Przewielebności

S. Anatolia, 3 styczeń 1850

Najpok. i Najodd. córka
Maria De Mattias

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Z miłością dziecka mówi ks. biskupowi, że jego sposób działania przynosi wielką szkodę Instytutowi. Prosi go o kontaktowanie się z Przełożonym Misjonarzy Przenajdr. Krwi, aby wyjaśnić nieporozumienia. Siostry De Sanctis i Alberici.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Pisałam W. E. o trudnościach w szkole w Carbognano, lecz W. E. mi nie odpowiedział. Może dlatego, że obraziłam W. E. Bóg widzi moje serce i wie wszystko. Proszę M. Dziewicę, by pocieszyła W. E.

Piszę z ewangeliczną otwartością, gdyż miłuję W. E. z całego serca we Krwi Jezusa. Mówię z całą prostotą, że surowość W. E. przynosi wielką szkodę nowej roślince tego św. Dzieła; niech będzie błogosławiony Krzyż. W. E. mówi, że nie ustąpi, dopóki nie zobaczy pisma od Kongregacji Świętej Biskupów i Zakonników; dobrze, lecz czy nie byłoby lepiej, zamiast rozmawiać z kimś kto nie zna Dzieła, przedstawić swoje poglądy temu, kto naprawdę zna sprawę dzięki szczególnemu światłu od Boga i bez żadnej pomyłki ocenia sposób takiego kierowania. Spyta W. E., kto nim jest? Jest nim właśnie ten, który razem z naszym Założycielem dał wskazówki do takiego Dzieła, i jest nim O. Giovanni Merlini, przełożony Gen. OO. Misjonarzy Przenajdr. Krwi; i W. E. pozna go któregoś dnia. Nie zamierzam przez to powiedzieć, aby W. E. zaniedbał kierowania Dziełem, lecz aby porozumiewał się z wyżej wspomnianym Przełożonym i rozpatrywał sprawy w świetle Bożym... Wtedy powiem – nasz ks. Biskup chce tego. Będę to mogła naprawdę powiedzieć, kiedy uznam, że moje posłuszeństwo zależy od jednego, jak mówi Duch Święty, a nie od wielu, którzy sprzecznymi zarządzeniami wprowadzają zamęt do mojej głowy. Mówię od wielu, gdyż także i inni biskupi wymagają na swój sposób i szkoda powtarzać, że pierwszy dom powstał w diecezji Anagni. Niech żyje Maryja! W. E. powinien zająć się Dziełem. Bóg chce tego, lecz na wyżej wspomniany sposób, inaczej wpadniemy w chaos, a ja bardziej od wszystkich.

Powyższych słów nikt mi nie sugerował; mówię to od siebie i myślę, że nie sprawiam tym przykrości ks. Biskupowi, gdyż mówię z miłością, jak córka. Przyjdzie dzień, że W. E. przekona się, że mówię słusznie.

W poprzednim moim liście zapomniałam powiedzieć, że przed wigilią Bożego Narodzenia przybyły tutaj dwie dziewczyny z domu w Scurgola; bardzo dobre córki, gorliwe w nauczaniu dziewcząt dróg Pana. Do nich przyłączyły się panie Alberici, które własnym kosztem ufundowały to dobroczynne dzieło w tu-

tejszej miejscowości. Czy to nie jest dobre? Szczególnie w czasach obecnych, kiedy wszyscy powinni troszczyć się o wychowanie zagrożonej młodzieży...

Chętnie bym już wróciła, lecz pogoda i stan dróg stoją na przeszkodzie. Mimo tego, na znak W. E. natychmiast powrócę (1).

Napisany 6 dnia 50 roku

M. D. M.

238

Siostra Teresa De Sanctis
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Scurgola

Posłuszeństwo i śniegi trzymają ją w oddaleniu od córek, lecz jest ona z nimi myślą i sercem. Zainteresowanie się poszczególnymi siostrami. Do nieba drogą kalwaryjską.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Cóрка w Jezusie!

Jestem od was daleko z posłuszeństwa, lecz zawsze jestem daleko tylko ciałem, ale nie sercem. Często o was myślę, moje drogie w Jezusie...

Pragnę nowych wiadomości od Siostry i mam nadzieję, że będą dobre. Nie mogę wrócić, ponieważ śnieg pokrył całą drogę. Muszę powiedzieć siostrze o wielu sprawach i wszystkie są piękne na chwałę Boskiej Krwi. Lecz nie bez drogocennego skarbu Krzyża. Co parabia moja droga Luisetta? Proszę jej powiedzieć, że ją bardzo kocham i to, o czym ona myśli, jest pokusą; niech wszystko będzie z miłości ku Bogu. Jak się czuje siostra Maria Caterina? Proszę jej powiedzieć, że jej rodzina czuje się dobrze. Uświęcajmy się, czas przemija, krótkie są nasze dni. Do nieba, do nieba, drogą Kalwarii, moje drogie siostry. Niech żyje Krzyż...

Jak odprawiają się nabożeństwa? Jak się czuje nasz ks. biskup? Nie wiem, kiedy będę mogła podjąć podróż, ale niech siostra skieruje swój list do Rzymu: Piazza Barberini Via Avignonesi N. 5. Pani Carolina i Agnesina czują się dobrze, jak również siostra Maria Oliva. O, jak piękne jest posłuszeństwo...

Ściskam siostrę i błogosławię wszystkie w Panu. Módlcie się za mnie. spieszę się.

S. Anatolia, 7 dzień 50 roku

Najoddańsza siostrze w Panu
Maria De Mattias

(1) Ten rękopis nie ma zakończenia, prawdopodobnie jest to brulion.

O. Giovanni Merlini

Rzym

Biskup z Anagni, uważając że Błogosławiona błądzi, wysłał przykre zarządzenie do zakonnic. Dlatego Założycielka pisze do Merliniego, aby jej pomógł. Prośba o dwie nauczycielki do Trevi.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Pisałam trzy razy do biskupa z Anagni i nie odpowiedział mi ani razu; uważa mnie za pomyłką i nakazał wszystkim zakonnicom w Acuto, w Scurgola i innym, aby nie wypełniały moich poleceń. Jestem w ogromnym lęku... Proszę o szybką pomoc.

Biskup z Camerino pisze mi, że chciałby dwie nauczycielki do Trevi; na utrzymanie ustalono sześć skudów miesięcznie dla każdej osoby; proszę mi dać znać, czy to będzie po woli Ojca.

Z moim zdrowiem nie jest za dobrze. Proszę mi błogosławić.

S. Anatolia, 18 stycznia 1850

M. D. M.

Adresat ten sam

Nieporozumienie dotyczące wyposażenia domu w S. Anatolia. W tej sprawie szuka rady u Merliniego i proponuje sposób wyjaśnienia sytuacji.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Zaszła pomyłka. Na zapytanie owych pań o koszty utrzymania dwóch nauczycielek, i służącej, odpowiedź była, że potrzeba trzy rubii zboża rocznie, dwie miary oliwy, osiem baryłek wina i cztery skudy miesięcznie na każdą osobę, co wynosiłoby 12 skudów na miesiąc w pieniądzu. Ponieważ przez pomyłkę opuszczono słowa „dla każdej osoby”, pozostało cztery skudy na miesiąc zamiast 12 skudów. Jak mogą żyć trzy osoby za jedyne cztery skudy?

Rozmawiałam z tymi paniami, lecz odpowiedziały mi, że nie mogą dać więcej; wyjaśniłam im, że zaszła pomyłka, lecz odpowiedziały mi tak samo. Co zatem robić? Uważałabym za możliwe takie rozwiązanie: w mieście Treja jest dobre mieszkanie z sześcioma skudami na miesiąc dla każdej i wszystkie meble są przygotowane. Tutaj mogłaby zostać siostra M. Carolina z siostrą Agnesiną i wydaje mi się, że tak będzie dobrze. Natomiast siostra Maria Oliva, Michelina i jedna nowicjuszka poszłyby do Treja. Żeby tutaj pozostały

cztery osoby – M. Carolina i Maria Oliva, Agnesina, Michelina – nie jest to możliwe. Proszę mi powiedzieć swoje zdanie, a ja dostosuję się do niego. Proszę powiadomić O. Beniamino o tym, co powiedziałam. Czekam na odpowiedź na mój poprzedni list. Proszę mi pobłogosławić i polecić mnie bardzo Panu w Najśw. Ofierze.

S. Anatolia, 20 stycznia 1850

M. D. M.

241

Siostra Berenice Fanfani **Adoratorka Przenajdr. Krwi** **Acuto**

Wysłała książeczkę, w której znajduje się nowenna, którą poleca odmawiać na jej intencję. Domaga się milczenia w klasztorze. Drży na myśl, że powinna jako przełożona wrócić do Acuto.

Załączam książeczkę, którą sobie siostra życzyła. Proszę rozpocząć ze wszystkimi uczennicami tę nowennę na moją intencję...

Pani Celestyna nie może zrozumieć milczenia, dlatego polecam się Siostrze. Niech siostra przechodzi się po klasztorze, lub wyśle kogoś, aby sprawdzić, czy zachowuje się milczenie. Nie dajmy posłuchu szatanowi, który chce nas zaprowadzić do piekła, bo Jezus chce nas mieć w niebie.

Otrzyma siostra habit, myślę, że będzie go nosić z radością. Kiedy się zniszczy, sporządzimy drugi. Proszę być radosną. Ja drzę, kiedy myślę o powrocie do Acuto jako przełożona; jako konwerska wrócę chętnie, a także, aby zobaczyć się z siostrą. Często spotykam siostrę w Boku Jezusa. Proszę nie zapomnieć o wspomnianej nowennie. Ręka mi się trzęsie. Cierpliwości.

Maria De Mattias

Kto wie, ile nadokuczały siostrze Maruccia i Rosa, Bóg niech siostrze wynagrodzi, udzielając dużo cierpliwości... jak również za tę cierpliwość, którą siostra miała dla mnie... Proszę mi przysłać Mariuccię i postarać się, aby ją ubrać.

Styczeń 1850

242

Adresatka ta sama

Śniegi trzymają ją jeszcze z dala od Acuto. Poleca przygotowanie dziewczynek do Pierwszej Komunii św. w sposób staranny, z miłością i cierpliwością. Nasze wszystko JEZUS. Bóg zawsze przed oczyma, Jezus w działaniu, życie w ofierze. Milczenie i klauzura w klasztorze.

Najdroższa Córko w Jezusie!

Zdaje się, że pogoda się poprawia, ale góry Colfiorito pokryte są śniegiem i lodem. Niech zawsze pełni się św. posłuszeństwo, które porwało mnie z tego Wzgórza Acuto i rzuciło w te strony. Pamiętam o was i kocham was; przewiduję, że mój powrót przeciągnie się. Polecam Pierwszą Komunię dziewczynkę i niech siostra udziela im nauk i ćwiczeń duchowych.

Nie zasługuję na to, aby mnie słuchano, ale siostry dusza zasługuje, aby być ozdobiona tak piękną cnotą. Najukochańsza córko w Jezusie, proszę czynić to z miłości ku Bogu. Mów także o Jezusie Ukrzyżowanym i pociągaj dusze do Jego św. miłości; należy czynić to w sposób piękny, z pokorą, miłością, cierpliwością itd. Mówić często Jezusowi, że siostra Go bardzo kocha, i że dla Jego Miłości pragnie umrzeć. Oto nasza miłość – JEZUS! Oto nasze życie – JEZUS, oto nasze wszystko – JEZUS! Towarzyszymy Jezusowi we wszystkich Jego drogach. Kiedy czujemy się osamotnione, podzielamy Jego samotność w Betlejem, kiedy jesteśmy w podróży, jednoczymy się z Jezusem na Jego drogach po Palestynie i na Kalwarii; kiedy nas biczują złe języki, zbliżmy się do Jezusa ubiczowanego, kiedy nas ludzie krzyżują, wytrwajmy przy Jezusie Ukrzyżowanym, itd.

Zawsze, zawsze z Jezusem: Bóg zawsze przed oczyma, Jezus w działaniu, życie w ofierze.

Myślimy z Jezusem, z Jezusem mówmy, trudnimy się z Jezusem, z Jezusem odpoczywamy; z Jezusem płaczymy, z Jezusem zachowujemy milczenie, z Jezusem módlmy się, z Jezusem żyjemy, z Jezusem umieramy. Niech żyje Jezus w naszej pamięci. Niech żyje Jezus w naszej mowie. Niech żyje Jezus w naszym sercu. Niech żyje Jezus w naszej duszy. Niech żyje Jezus w każdym czasie. Niech żyje Jezus na każdym miejscu. Niech żyje Jezus we wszystkich sercach. Tak, mówmy zawsze: Niech żyje Jezus.

Proszę przeczytać ten list mojej drogiej Isabelli i sprawić, aby rozmiłowała się w Jezusie... Polecam klauzurę w klasztorze i to z wielką skrupulatnością, niech mówi kto co chce. Zadowalajmy Jezusa, czy On może na to nie zasługuje?

O tak, tak, zasługuje na wszystko. Polecam jeszcze ozdobę klasztoru, czyli milczenie... Czy nie było brzydko, kiedy dałam zgorszenie moim głośnym gadaniem? O tak, naprawcie to, moje drogie, dobrym przykładem... Zobaczmy, kto jest wierny Jezusowi.

Proszę przekazać moje uszanowanie ks. Prałatowi i O. Opatowi, jak również panu Arcadio Frasca i pani Cecylii. Błogosławię siostrę w Panu.

S. Anatolia, 22 stycznia 1850

Maria De Mattias

Carolina pozdrawia i ściska wszystkie, w Panu kocha was serdecznie, w Jezusie Maria pozdrawia wszystkie.

Proszę przekazać moje uszanowanie mojej drogiej kumie i całej rodzinie Pilozzi, Longo di Antonio, Longo di Domenico. Pragnę wiadomości od Marii Fortunaty. Proszę powiedzieć jej, aby się uświęciła i to szybko.

Adresatka ta sama

243

Nie ma chęci wracać do Acuto z obawy, że tam nie znajdzie ducha zakonnego. „Miły jest ten dom zakonny, w którym nie tęsknię za niczym, nie kochają niczego, tylko Jezusa Ukrzyżowanego”. Ponownie poleca klauzurę w klasztorze. Wyrazy pokory i czułości matczynej.

P. S. Sprawy różne.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkę w Jezusie!

Oto pragnę wynurzyć się z całą szczerością i powiedzieć siostrze, że serce nie pozwala mi powrócić do Acuto, gdyż obawiam się, że znajdę ducha innego od tego, jaki powinny mieć oblubienice Jezusa Chrystusa. Siostra wie, co chcę przez to powiedzieć. O, jak miły jest dom zakonny, w którym nie tęsknię się za niczym innym, prócz za Jezusem Ukrzyżowanym, nie pragnie się niczego innego prócz Jezusa Ukrzyżowanego, nie kocha się nic innego, jak Jezusa Ukrzyżowanego, nie szuka niczego, jedynie Jezusa Ukrzyżowanego. O, Boże, kiedy myślę o czymś przeciwnym, słabnę i nie mam siły powstrzymać się... Och te łzy... Oczy prawie straciły wzrok; dlaczego nie wszystkie kochamy Jezusa i Jego Krzyż, a który bardzo zasługuje, aby Go kochać. Dlaczego w naszych cierpieniach nie wszystkie szukamy pociechy u Jezusa, lecz szukamy jej poza Nim. O, otwórzmy oczy i rozważmy, co znaczy wieczne piekło, wieczny Raj! Na co przyda się świat ze swoimi przyjemnościami w chwili śmierci? Będziemy błogosławione, jeżeli kochaliśmy tylko Jezusa i Jego Krzyż; oto nasza pociecha...

Proszę powiedzieć mojej drogiej Carolinie, niech będzie bardzo spokojna we wszystkim. Pisałam dwa razy do mojej kochanej Isabelli, lecz nie odpowiada mi, nie wiem dlaczego. Ponownie polecam klauzurę w klasztorze. Z miłości do Jezusa powstrzymać się od rozmowy z krewnymi; z miłości to mówię. Proszę powiedzieć tak: „Mój Jezu, ja nie chcę rozmawiać, ani myśleć o rodzinie z miłości ku Tobie. Zatem pamiętaj Ty o mnie i o nich i połącz nas razem w świętym niebie. Oderwij mnie mój Jezu, oderwij moje serce, spraw, aby było całe Twoje, całe, całe”. Niech siostra przyjmuje zawsze Komunię św. i pozwoli Jezusowi bić swoje serce jakkolwiek męką, tym, czym Mu się podoba: łękami, pokusami itp.; pozwolić, niech przyjdą, jeżeli Jezus będzie z nami, nie łękajmy się niczego.

Przepraszam za tyle goryczy zadanej siostrze i za moje zgorszenia... moje drogie córki, drogie w Jezusie... Bóg wynagrodzi cierpliwość, jaką miałyście ze mną... Spieszę się.

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

P. S. Nie wiem co powiedzieć o moim powrocie. Niech się dzieje wola Boża... Co robi ciocia Laura? Myślę także na moją drogą Mariettę di Maurizio i Domenikę Longo. Kiedy wrócę, przywiozę im ładny podarek. Kocham także Mariannę Longo di Luigi. Tysiączne pozdrowienia dla wszystkich. Módlcie się o mój powrót.

S. Anatolia, 26 stycznia 1850

244

FRAGMENT

Z rękopisu Błogosławionej nie wynika, do kogo był adresowany niniejszy fragment. Z treści przypuszcza się, że był skierowany do priora w Carbognano, z którym była w kontakcie z powodu szkoły w tej miejscowości. Powód, dla którego biskup w Anagni nakazał Błogosławionej odwołać siostrę, która była w Carbognano. Siostra Maria Oliva w chwili obecnej nie może odejść.

... pamiętam dobrze, że wysłałam mój najpokorniejszy list, w którym obiecywałam wysłać jako pomoc dla tamtejszej pani Mariny Necci panią M. Olivę Spinetti; lecz po tym liście wysłałam drugi, skierowany do W. W. prosząc o informację o tamtejszej szkole, o zachowaniu się nauczycielek i o potrzebie drugiej osoby do pomocy; W.W. łaskawie odpowiedział mi, podając wyczerpujące informacje. Co do drugiej nauczycielki W. W. odpowiedział mi, że kiedy zaistnieje potrzeba, wtedy się o tym będzie mówiło. Od tego czasu nie było żadnych wiadomości, tylko, że suma sześciu skudów na miesiąc dla dwóch nauczycielek została zmniejszona.

I oto powód, dla którego biskup z Anagni zarządził, aby natychmiast odwołać tę jedną, która tam jest, gdyż nasza Reguła zabrania pozostawać w szkole jednej nauczycielce.

Pani M. Oliva z panią Caroliną De Sanctis są już od dwóch miesięcy w S. Anatolia, celem otwarcia nowej szkoły, tak, że nie mogą w chwili obecnej stąd się ruszyć. Proszę mi wybaczyć. Nie pozostaje mi nic innego, jak wykonać dane mi zarządzenie i odwołać wyżej wspomnianą nauczycielkę, jeżeli tamtejsza Szanowna Gmina nie zdecyduje się przywrócić sumy 6 skudów na miesiąc zgodnie z umową, i nie przyjmie tych nauczycielek, które wyznaczyli nasi Przełożeni, zapewniając W. W., że są to bardzo odpowiednie osoby.

S. Anatolia, 28 stycznia 1850

(brulion)

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Przed zamknięciem szkoły w Carbognano Błogosławiona zawiadamia o tym biskupa w Civitacastellana i przysyła otrzymaną odpowiedź biskupowi w Anagni, prosząc go, aby ją zawiadomił, jak ma postąpić. Zwierza się z mąk jej strapionego serca. Nalega jeszcze, aby porozumiał się z Przełożonym Misjonarzy Przenajdr. Krwi.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Przed zamknięciem szkoły w Carbognano uważałam za swój obowiązek napisać list, zawiadamiający o tym, do biskupa w Civita, czego nie mogłam uczynić wcześniej z powodu choroby wspomnianego Prałata. Obecnie czuje się dużo lepiej. Oto jego odpowiedź: „Bardzo ubolewam słysząc o tym, jak Przew. Ks. Biskup w Anagni nakazał w posłuszeństwie zamknąć szkołę w Carbognano. Proszę z łaski swej poprosić go w moim imieniu, by zechciał odwołać to swoje zarządzenie, gdyż obecnie pójdę do tego Szanownego Magistratu, który tak naciska i zajmę się tą sprawą z całą troskliwością, od tego bowiem zależy korzyść szczególnie w tych biednych, bardzo smutnych czasach. Do mnie więc należy zainteresować się jak najpilniej, aby komisja gminy w Carbognano zdecydowała podwyższyć zapłatę w tym celu, by dać do pomocy towarzyszkę tamtejszej nauczycielce, obecnie chorej; trzymam w pogotowiu jedną młodą dziewczynę dobrą i energiczną, uzdolnioną wszelkimi zaletami, których wymaga ta potrzeba, gotową ubrać habit, kiedykolwiek jej powiem.

Dziękuję siostrze za słowa, skierowane do mnie w swoim bardzo uprzejmym liście i za zainteresowanie się moim zdrowiem, które dzięki Bogu wraca do normy. Z łaski swojej proszę przekazać moje uszanowanie wspomnianemu Ks. Biskupowi w Anagni; błogosławiąc, kreślę się z szacunkiem

Civitacastellana, 30 stycznia 50

Najodd. Sługa A. Bp w Civita

Proszę mi oznajmić, co mam odpowiedzieć. Co do tej młodej dziewczyny, którą biskup z Civita chciałby oblec w habit, powiedziałabym, aby najpierw przybyła do Acuto celem odbycia nowicjatu. Także w tej sprawie proszę mi odpowiedzieć, jak również odnośnie innych dwóch młodych dziewcząt, które chciałabym przyprowadzić ze sobą, gdy będę wracała. Moje nadzieje złożyłam w Bogu i w gorliwości W. E., lecz co mam zrobić? Nie otrzymałam nawet kilku zdań odpowiedzi na moje poprzednie trzy listy, które napisałam do W. E. z całą szczerością. O mój Boże, jak mam postępować, aby zadowolić

wszystkich? Oczy moje ronią łzy i prawie utraciłam wzrok, a moje serce przeżyte jest bólem, bo jestem przekonana, że W. E. jest mi niechętny. Jest to pewnie ten krzyż, który Bóg błogosławiony raczył na mnie włożyć, aby mnie doświadczyć; niech się dzieje Jego Najśw. Woła. Z jednej strony widzę, że to swoje Dzieło Bóg błogosławi dla dobra Instytutu, z drugiej strony widzę, że szatan chce zagmatwać sprawę i spowodować, aby wszystko rozumiane było w przeciwnym sensie. Widzę konieczność, aby W. E. działał w porozumieniu z Przełożonym Instytutu OO. Misj. Przenajdroższej Krwi. W ten sposób dom w Acuto będzie miał zawsze pierwszeństwo i na tym Wzgórzu ujrzy się chwałę Boga.

Wszystkie szkoły, Bogu dzięki, funkcjonują dobrze. Z pomocą młodych nowicjuszek, które Bóg mi przysłał, ufam, że zaradzę potrzebom diecezji W. E., która mi bardzo leży na sercu; lecz jak to zrobić? Jestem otoczana śniegiem, ale pomimo tego na jedno skinienie W. E. wrócę natychmiast, chociaż nie cieszę się dobrym zdrowiem. Pisała mi przełożona z Cascia, że słabo się czuje, jeżeli W. E. uważa za słuszne, pojechałabym do niej, nie jest bardzo daleko.

(...)

S. Anatolia, 30 stycznia 1850

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

246

Siostra Celestina Barlesi

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Rzym

Zgodnie z radą O. Giovanni Merlini znajduje się w Caldarola, by tam czynić dobro. Sprawy posagu siostry Barlesi. Kilka nowych dobrych wiadomości.

J. M. J.

Córko w Jezusie Chrystusie!

Jestem w Caldarola, w rodzinnej miejscowości siostry i może siostra tym się zdziwi. Lecz przynaglił mnie mój Przełożony, który miał zamiar rodzinną miejscowość siostry ubogacić duchowo, a która rzeczywiście tego potrzebowała. Prośmy Boga, by go wysłuchał i udzielił mu pomocy. Z tej okazji, będąc tutaj wśród wielu znajomych kapłanów, miałam możliwość porozmawiać z jednym z nich, który mówiąc o siostrze i jej sprawach, wspomniął także o posagu Palanca, który jest siostrze przyznany, a którego siostra nie otrzymała dotąd, gdyż aby go otrzymać i swobodnie nim dysponować, żądano Reskryptu Papieskiego. Jak słyszę, ten Reskrypt został wydany i do tego czasu nie dotarł, dlatego trzeba by zażądać nowego. Aby więc otrzymać ostateczną

decyzję, radziłbym siostrze napisać nowe podanie w tym samym celu. Będąc w Rzymie, może siostra posłużyć się skutecznymi i dobrymi środkami. Proszę postarać się w taki sposób, aby się powiodło. Łączę pozdrowienia od wielu krewnych i przyjaciół siostry, serdecznie siostrę błogosławię.

P. S. Oto jestem w Caldarola. Siostry bardzo dobra bratanica jest bliska wstąpienia do naszego Instytutu i bardzo mi się podoba.

Pani Flavia Mosi zdaje się też być skłonna; pozostały obydwie same. Pragną usłyszeć zdanie O. Giovanni Merlini; niech siostra z nim pomówi, mnie się wydaje, że Bóg je woła. Byłaby jeszcze jedna siostrzenica siostry, Benilda Griffi, w wieku około lat 19, dziewczę bardzo zdolne i od dziecka miała to powołanie. Proszę napisać do Acuto i powiedzieć, że nie mogą wrócić z powodu śniegu. Niech to będzie dla miłości Boga... Spieszę się.

Pan Dominik, brat siostry, życzy sobie, aby siostra złożyła wizytę Pani Księżnej Pallotta, która jest w Rzymie, ul. Zucchelli, nr 32, trzecie piętro. Caldarola, 7 lutego 1850

M. D. M.

247

O. Giovanni Merlini

Rzym

Zawiadamia Ojca o swoim pójściu do Caldarola. Biskup z Civitacastellana jest za fundacją w Soriano. Biskup w Anagni, ulagodzony, chciałby, aby Błogosławiona zaraz powróciła do Acuto. Przełożona w Cascia jest chora.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Trzeciego dnia bieżącego miesiąca dotarłam do Caldarola, gdzie chodzi o dobro, które w swoim czasie się ugruntuje, gdyż jest tam bardzo wielka potrzeba. Znalazłam dobre powołania do naszego Instytutu: Jednym z nich jest pani Flavia Mosi, drugim pani Marianna Berardi, następnie pani Violante, która zna panią Celestynę. Personel jest bardzo potrzebny, proszę mi zatem powiedzieć, co mam robić. Biskup z Civita poleca mi, abym zaraz postarała się o szkołę w Soriano i widzę tam wielką potrzebę, gdyż jest to na chwałę Bożą. Zdaje się, że biskup z Anagni chce się pojednać, napisał do pań Alberici, że cieszy się z zapoczątkowanego dobra. Chciałby, abym wnet powróciła do Acuto. Nie otrzymałam sumy 150 skudów od pana De Sanctis di S. Leo, o czym wspominał mi Ojciec. Proszę się zorientować i napisać mi zaraz do Caldarola. Pisze do mnie przełożona z Cascia, że jest chora i prag-

nie mojego tam przybycia, gdyż jest to konieczne. Jeżeli W. W. pozwoli, pojedę tam nawet za cenę życia, a potem udam się do Soriano.
(...)

Caldarola, 7 luty 1850

Najodd. Córka w Jezusie
Maria De Mattias

248

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Acuto

Prosi ja, aby pełniła funkcję przełożonej do jej powrotu. Matczyne rady. Główne cnoty, które pragnie widzieć kwitnące w klasztorze. Błogosławiona pamięta o córkach, które są daleko.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Ponownie siostrę proszę, aby zechciała być przełożoną aż do mego powrotu. Jezus wspomże siostrę we wszystkim; proszę nie bać się niczego. Kiedy wrócę, będzie siostra z tego zadowolona... Proszę mówić często: „Jezu mój, jestem cała Twoja i Ty jesteś wszystkim mój, chcę dopełnić mojego życia dla Ciebie, tak jak Ty oddałeś je za mnie!”

Nie tracimy czasu, moja ukochana córko, wszyscy musimy umrzeć; błogosławione, jeżeli umrzemy w objęciach Pana po oddaniu naszego życia dla zbawienia dusz. Proszę być nieustępliwa pod względem klauzury i milczenia i proszę zamykać klasztor o 23. Niech Maria Fortunata pilnie strzeże kluczy od kościoła, a siostra niech się nie spuszcza na nikogo, ale niech zagląda wszędzie z wielką gorliwością na chwałę błogosławionego Boga. Proszę nigdy nie tracić pokoju... i niech siostra przyjmuje zawsze Komunię, towarzysząc Jezusowi na wszystkich Jego drogach... niech zniesie dla szkoły każdą ofiarę tak, aby dziewczynki były dobrze pouczono we wszystkim. Proszę nie pozwalać, aby opuszczano św. rozmyślanie, św. różaniec i pięć psalmów Najśw. Maryi Panny.

Czterech rzeczy pragnę w tamtejszym klasztorze: szacunku i posłuszeństwa względem tej, która pełni funkcję przełożonej, wzajemnej miłości w sercach wszystkich członkiń tamtejszej zakonnej wspólnoty, pokoju i trwałej jednomyślności w życiu wspólnotowym oraz ducha modlitwy i skupienia w Bogu. Moja droga Berenice, nie będę miała odwagi wrócić, jeżeli siostra uprzednio nie zapewni mnie, że znajduję piękną jedność w Jezusie...

Proszę powiedzieć ks. Prałatowi, aby kazał posadzić dużo winnych latrośli w ogrodzie, a także jeszcze i co innego, proszę to powiedzieć również panu Arcadio i pozdrowić go. Myślę, że moja droga Carolina wróciła z Car-

pineto, proszę jej przekazać wiadomość ode mnie. A moja dobra Luisetta pewnie wróciła do szkoły, proszę im wszystkim powiedzieć, aby modliły się za mnie... Niech siostra nie traci odwagi, ale często idzie pokrzepić się przed Najśw. Sakramentem i u stóp Najśl. Serca Najśw. Maryi Panny.

Arcybiskup z Camerino i biskup z Civitacastellana zatrzymują mnie i dlatego nie mogę jeszcze udać się do Rzymu. Niech i to będzie dla miłości Boga... kto wie, kiedy wrócę... Polecam siostrze napisać do mnie, kierując list do Orte. Ja często myślę o was, moje najukochańsze Córki w Jezusie, szczególnie o siostrze, którą bardzo kocham; uświęcamy się i nie ustawiamy w prowadzeniu innych do świętości. Co robi Isabella? Mam nadzieję, że jest posłuszna w tym, o czym jej pisałam; będzie zadowolona z ładnego i pożytecznego podarunku, który jej przywiozę.

Proszę zapoznawać wszystkie z miłością i serdecznością Jezusa Ukrzyżowanego, aby każda pokochała Go całym sercem. Moje uszanowanie wszystkim czcigodnym rodzinom i wszystkim moim dobrym mieszkankom w Acuto...

Jezus niech was błogosławi i obmyje swoją Przenajdroższą Krwią.

4 marca 1850

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

249

Adresatka ta sama

Nie wie, kiedy będzie mogła wrócić do Acuto. Biskup z Anagni życzy sobie, aby zadowolili życzenia innych biskupów. Bóg chce tego Instytutu dla dobra całego Kościoła. Święty entuzjazm we współzawodnictwie w miłości dla Boga. Założycielka pragnie ponownie zobaczyć swoje drogie córki.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Nie wiem, kiedy będę mogła wrócić; nie zależy to ode mnie, lecz... Dałam za wiele zgorszenia w tamtym świętym miejscu. O mój Boże! Kto wie, czy będę godna jeszcze zobaczyć was ponownie i serdecznie uścisnąć w Jezusie... Jak tylko ks. arcybiskup z Camerino i biskup z Civita uwolnią mnie, zaraz powrócę, aczkolwiek będzie to na krótki czas... Naszemu Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi z Anagni nie będzie przykro, że mój powrót się opóźnia, bo przekazał mi przez swego sekretarza, że należy respektować i słuchać życzeń biskupów i aby dlatego nie zamykać szkoły w Carbognano; ale żeby zostawić sprawy w należyтым porządku, trzeba czasu... Jest pięć szkół w tej diecezji i trzy dla Marca... O, ile pięknych rzeczy ukaże się pewnego dnia na chwałę tego Instytutu... Bóg błogosławiony zaopatrzył nasz Instytut

w najlepsze dziewczęta, u których jaśnieje wierność, miłość, oderwanie od rodziny, przyjaciół, rodzinnej miejscowości itp... Nasz rozwijający się Instytut Bóg pragnie mieć dla dobra całego Kościoła, nie tylko dla jednej diecezji. My byliśmy powołane jako pierwsze... lecz co będzie z nas?... Zachęcajmy się i nie dajmy wyprzedzić się przez te, które przychodzą teraz; mam na myśli w miłości do Boga i w całkowitym oderwaniu od... Ja natomiast nie spuszczam z oczu siostry i innych moich drogich, które są w tamtym domu w Acuto, gdyż były moimi wychowankami i dlatego nie uświęciły się jeszcze, ponieważ nie wychowałam ich dobrze; mam jednak nadzieję, że Madonna to naprawi...

Proszę się starać, moja droga córko, przekształcić klasztor w prawdziwe sanktuarium, w prawdziwy dom Boży... Pamiętajmy, że Acuto jest pierwszą Fundacją... Nie słuchajmy tej głównej pokusy szatana, który chce wydrzeć z naszego serca drogą ufność w Boga i Jego Najśw. Matce.

O jak bardzo pragnę zobaczyć siostrę, moja ukochana w Jezusie i wszystkie inne rozmówiane w Jezusie, i wszystkie, które zapomniały o swym rodzinnym miejscu, rodzinie... itp.

Co za pociechę sprawia myśl, że Siostra ma całą troskę o to Święte Miejsce, aby była zachowana klauzura, rozmównice, milczenie, szkoły, zebrania, pokój, miłość itd. Modlitwa... Moc pozdrowień dla wszystkich tych rodzin, o których wspomniałam w moich poprzednich listach.

Orte, 28 marca 1850

Maria De Mattias

250

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Nowe fundacje w diecezjach Camerino i Civitacastellana. Bóg troszczy się o personel dla szkół. Błogosławiona prosi o dalsze dwa lub trzy miesiące, aby zadowolić życzenia dwóch biskupów. Biskup Buonanni i jego zapewnienia co do przyszłości Instytutu. Prosi o przebaczenie za swoje dotychczasowe niedopatrzienia.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Nie wiem, co W. E. myśli o moim opóźnieniu. Biskup przytrzymuje mnie w swojej diecezji, w której są szkoły i chce otworzyć piątą w Soriano, szóstą w Gallese. Arcybiskup w Camerino również chce otworzyć jeszcze jedną w mieście Treia, poproszono mnie także o szkołę w Montefalco, gdzie jest św. Klara. Bóg troszczy się o personel do szkół. Jego łaska skłoniła serca niektórych pań do przyłączenia się do tego św. Instytutu i oddanie się pub-

licznemu nauczaniu młodzieży – w czasach tak wielkich potrzeb... Są to: Pani Maria Teresa z Matelica, M. Violante z Caldarola, Marianna Belardi (1) z Caldarola z posagiem 1000 skudów, tzn. tysiąc w nieruchomościach, Flavia Mosi z Caldarola z dochodem 40 skudów rocznie, Rosa Candida Sillani z S. Anatolia nieco spokrewniona z biskupem w Terracina, Angela z Bassano, nie przypominam sobie nazwiska, która znajduje się w Carbognano, posłana przez ks. biskupa z Civita. Słyszę, że pani Luisa Longo, nauczycielka przeznaczona do Scurgola, znajduje się w Acuto, nie znam powodu; obawiam się, że jest w tym jakaś pokusa...

Proszę o przedłużenie mi czasu na pobyt tutaj jeszcze na dwa lub trzy miesiące, aby zadowolić pobożne życzenie arcybiskupa w Camerino i tego z Civita. W. E. dowie się, że na zebraniu Najdost. Biskupów i Arcybiskupów zorganizowanym w Spoletto, jednym z postanowień było szerzenie Instytutu Przenajdr. Krwi, tak męskiego jak i żeńskiego. Jasno widać, że Bóg błogosławiony pragnie, aby w naszym stuleciu triumfowała Przenajdr. Krew, i pragnie tego dla całego świata chrześcijańskiego, jak mnie zapewnił o tym biskup Buonanni, zmarły w Norcia w opinii świętości, jak również i inne osoby, które dodawały mi otuchy. Myśl, że W. E. jest zagniewany na mnie, jest dla mnie wielkim krzyżem. Niech będzie błogosławiony Bóg, z którego Przenajsw. Rąk ten krzyż przyjmuję i całuję. Nie działałam nigdy, aby sprawić W. E. przykrość, lecz aby słuchać Najsw. Woli Bożej. Mam nadzieję, że pewnego dnia W. E. pobłogosławi temu Dziełu Bożemu i przebaczy mi. W szczególnie sposób spodziewam się tej łaski od Najsw. Dziewicy...! Skierowałam do W. E. inne listy z całą otwartością i prostotą ewangeliczną, a nie aby ubliżyć najwyższej czci, jaką żywię względem Najdostojniejszej Osoby W. E., lecz tylko, aby powiedzieć ks. Biskupowi to, co uważałam za słuszne w Panu Naszym Jezusie Chrystusie. W każdym razie proszę o przebaczenie mi tych wszystkich niedopatrzeń względem W. E.

Bassanelo, 4 kwietnia 1850

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

251

Siostra Marina Necci

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Carbognano

Zawiadamia ją o przybyciu siostry Giustyny i prosi o modlitwę za siebie.

(1) Belardi czy Berardi – w liście z dnia 7. 2. 1850 skierowanym do O. Giovanni Merliniego, Błogosławiona w swym rękopisie napisała: Marianna Berardi; w niniejszym liście pisze Marianna Belardi. W gminie w Caldarola, do której należała dziewczyna, nie można było sprawdzić prawdziwości nazwiska.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Przybędzie nasza siostrzyczka, siostra Glustyna, aby być z siostrą tak długo, jak tego będzie wymagało posłuszeństwo. Bądźmy radosne służąc Bogu. Z serca błogosławię siostrę w Panu. Modlitwy za mnie. Proszę sobie przypomnieć to, co jeszcze ma dać dziewczyna z Corchiano...

Bassanello, 4 kwietnia 1850

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

252

Z rękopisu nie można wnioskować, do której z córek Błogosławiona skierowała ten piękny list.

Pragnie odpoczywać w cieniu Krzyża ze swoim Jezusem i umrzeć z czystej miłości ku Niemu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Proszę się modlić i kazać modlić się drogim dziewczynkom tamtejszej szkoły, które są siostrze powierzone, do Miłosiernego Pana, aby raczył uwolnić moje serce od wszelkiej rzeczy doczesnej i aby zasadził w nim Krzyż św., w cieniu którego będę odpoczywać z moim Jezusem... I na koniec umrzeć z Nim z czystej miłości... Kto raz zakosztował Krzyża (z czystej miłości), tęskni za nim, pragnie go, kocha i oczekuje go. Nie można kochać Jezusa, jeśli nie kocha się Jego Krzyża. Niech siostra będzie zadowolona i przygotuje się na Krzyż. Proszę wyrazić moje uszanowanie tamtejszym moim dobrym siostram. Bóg niech błogosławi wszystkie i uświęci je. Spiesz się.

Bassanello, 5 kwietnia 1850

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

253

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Acuto

Bóg błogosławi trud sióstr. Wiele dziewcząt ofiarowało się Przenajdr. Krwi Jezusa. W domu w Acuto przede wszystkim powinna jaśnieć świętość, klauzura, milczenie i oderwanie od rodziny.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie

Już upłynęło około 5 miesięcy, od kiedy posłuszeństwo porwało mnie z tego Wzgórza w Acuto i na znak posłuszeństwa natychmiast wróć... W tych

stronach czyni się dużo dobrego we wszystkich szkołach. Bóg błogosławi trud naszych Sióstr... Powinno się otworzyć jeszcze trzy lub cztery szkoły... Pan natchnął inne osoby do czynienia tego, czego nie chciały czynić te, wezwane pierwszą miłością Jezusa do tego Instytutu; także dużo młodych dziewcząt (między nimi są panie, co mają posag około 1000 skudów) z całego serca ofiarowało się Przenajdr. Krwi Jezusa, aby włożyć swój trud w nauczanie dusz. Niepokoję się, że dotychczas nie zrobiłam nic, tylko gadam. Nie traćmy odwagi... Róbmy tak, aby jaśniała Chwała Boskiej Krwi w tamtejszym domu w Acuto, i tak jak jest pierwszym od wszystkich innych, tak też musi być pierwszym w tym, aby jaśniała tam świętość tych, które chcą w nim mieszkać z posłuszeństwa. W przeciwnym razie po co miałyby tam mieszkać, lekceważąc to św. Miejsce. O Boże, moje drogie siostry, otwórzmy oczy i przypomnijmy sobie główny cel, który przynaglił nas do przyłgnięcia do tej św. Instytucji. Polecam z całego serca pokój, milczenie, całkowite oderwanie od rodziny, jeżeli chcemy mieć to szczęście, aby móc kochać ją w Raju. Przez taką ofiarę zobowiązemy drogiego Jezusa, aby On zaopiekował się nimi. O, ile lepiej będą się czuli się w rękach Jezusa, aniżeli w naszych.

Polecam klauzurę w klasztorze, nie gadać tyle za kratą, w ogrodzie i na schodach piwnicznych... Jak mi napiszecie, że wszystko to zachowujecie w świętej bojaźni Bożej bez oszukiwania mnie, wtedy wrócę, gdy nie mam siły, by znosić zatwardziałość tych, które chcą żyć w tym św. klasztorze po swojemu. Czy nie mówi się, że opuszczamy rodzinę z miłości ku Bogu? I trzeba ją opuścić... Nie gadać tyle, zatem milczenie... Umiejmy współcierpieć jedna z drugą, a zatem nie narzekać więcej... Poświęcajmy nasz trud dla pracy w szkole, ucząc dzieci i młodzież dróg Bożych, a zatem więcej gorliwości..., więcej przykładu. Myślę, że po moim odejściu nie było więcej nieładu. Życzę więc wciąż więcej świętości i doskonałości. Niepokalana Dziewica prowadzi nas drogami pokoju... Ufam tej Najśw. Matuchnie, a potem i Tobie, moja droga siostrze... Habit siostrze już kupiłam i kiedy wrócę, przywiozę go i spodzielam się, że będzie siostra zadowolona.

Polecam sadzić w ogrodzie wszystkiego po trochu i niech on będzie uporządkowany. Nie róbcie tyle hałasu, lecz czyńcie wszystko w milczeniu.

7 kwietnia 1850

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

254

Siostra Maddalena Capone

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Orte

Jest wolą Bożą, aby uświęcić się na tej ziemi przez unicestwienie naszej woli. Adoratorki powinny być jednym sercem i jedną duszą. Doradca zakonnicy według Ducha Świętego.

N. b. bł. Krew Jezusowa
W Krzyżu moja Nadzieja

Najdroższa Córkol

Krótko przebywamy na tej ziemi i w tym krótkim czasie mamy stać się świętymi. To jest wola Boża i tą Najśw. Wolą Bożą musimy łamać naszą wolę tak, aby uwolniła się od wszystkiego...

W ten sposób uświęcimy się; w próbach potem pozna się prawdę... Prośmy Pana, aby urzeczywistniło się w nas to, czego On pragnie. Instytut Przenajdr. Krwi składa się z wielu jednostek; lecz powinien być jednym sercem i jedną tylko duszą, powinna być tu jedna tylko wola i ta wola Boża, i jak wyżej powiedziałam, ta się objawia poprzez św. posłuszeństwo. Lecz jak? Oto jak: jeden niech będzie twoim doradcą, mówi Duch Święty i tym ma być Przełożony, do którego się należy. Mam nadzieję, że wytłumaczyłam jasno. Nie mówię niczego więcej. Spiesz się. Pozostaję

Bassanello, 8 kwietnia 1850

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

255

Siostra Berenice Fanfani

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Acuto

Dzieło rozpoczęte z miłości ku Bogu powinno być niestrudzenie kontynuowane. Błogosławiona oznajmia swój powrót na krótko. Uwagi i zarządzenia. Nawrócenie kilku francuskich protestantów.

N. b. bł. Krew Jezusowa
W Krzyżu moja Nadzieja

Najdroższa Córkol w Jezusie!

Nie ustawajmy w trosce o postępek Dzieła, rozpoczętego na chwałę Bożą, a za to w końcu ujrzymy wielką koronę dla nieba... To my miałyśmy to wielkie szczęście być powołanymi do przedsięwzięcia tak wspaniałego, jakim jest Zgromadzenie Boskiej Krwi.

Trudźmy się z serca dla niego na zbawienie dusz. Wnet przybędę do Acuto, lecz na krótko; proszę powiadomić dziewczęta o św. rekolekcjach i proszę odpowiednio przygotować szkołę. Wszystko niech się dokonuje w milczeniu, bez hałasu.

Proszę pozdrowić moją dobrą kumę, jej matkę i całą rodzinę Pilozzi i inne rodziny wymienione innym razem. Proszę napisać w najbliższym czasie

do tej pani z Ferentino, zawiadamiając ją o moim powrocie do Acuto, aby się przygotowała... Isabella ma się dobrze starać o swoją szkołę, Maria Fortunata niech czuwa u drzwi, które powinna zawsze zamknięte... i niech nie powierza nikomu kluczy od nich... Niech to czyni bez alteracji, ze spokojem i cierpliwością.

Jeśli nie znajdę u was porządku i waszej mocnej woli, aby całkowicie należeć do Jezusa bez szukania rzeczy światowych, to nie pozostanę nawet 24 godzin. Nie mam ochoty tracić czasu na bezowocne pouczania, dosyć tego straconego czasu. Całym sercem, dla miłości Boga polecam się siostrze; proszę mi o tych sprawach napisać jasno, inaczej za nic nie wrócę... Tego rana w naszej kaplicy przystąpiliśmy do Komunii św. razem z kilkoma Francuzami. O, ile błogości odczuwały serca tych, co byli obecni przy takich aktach wiary...!

W krótkim czasie nawróciło się do Boga około dwóch tysięcy luteranów i kalwinów; ci są Francuzami, mam na myśli wspomnianych nawróconych. Niech żyje wiara Jezusa Chrystusa. Zachęcajmy się nawzajem, droga Berenice, do zbawienia dusz naszych. Proszę o modlitwę za mnie... Spieszę się.

Rzym, 18 kwietnia 1850

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

256

Siostra Teresa De Sanctis
Adoratorka Przenajdr. Krwi

.....

Chce spełnić życzenie ojca siostry, lecz informuje uprzednio o tym biskupa, aby wszystko czynić z błogosławieństwem Bożym.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa w Panu Naszym J. Chr.!

Nie mogę nie spełnić prośby, aby mogła siostra pojechać i pocieszyć swego Pana Ojca, który na to zasługuje. Proszę zawiadomić o tym ks. Prałata, aby dał usprawiedliwienie naszemu ks. biskupowi i w ten sposób uczyni się wszystko z błogosławieństwem Bożym.

Proszę przekazać moje uszanowanie swemu Panu Ojcu, swojej Pani Matce i wszystkim w domu, jak również pani Antonii, cioci siostry.

Proszę się za mnie dużo modlić.

Acuto, 21 kwietnia 1850

Siostry Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Acuto

Zawiadamia ją o przybyciu siostry Celestyny. Poleca jej, aby była mocna w powołaniu i aby przygotowała się na odwiedziny biskupa. Błogosławione są te, które dobrowolnie pozostaną w Instytucie. Droga na Kalwarię. Swoje dni pragnie zakończyć na Krzyżu z Jezusem.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa w Panu!

Przyjedzie Pani Celestyna w celu załatwienia pewnych swoich spraw i pozostanie przez cały czas, dopóki nie skończę leczenia ręki. Na litość, polecam siostrze, jeżeli mnie kocha jak się tego spodziewam i nawet w to nie wątpię, że rzeczywiście siostra mnie kocha; więc proszę być silną w podjętej pracy, która pewnego dnia złączy nas wszystkie i będziemy razem z naszym Oblubieńcem Jezusem i nieść będziemy w ręce palmę zwycięstwa i śpiewać chwałę Boskiej Krwi.

Proszę przygotować uczennice i szkołę na odwiedziny biskupa. Z przykrością dowiedziałam się, że wszystkie byłyście gotowe opuścić Dom Boży i powrócić do Babilonu świata; czy i siostra także? O jak wielka ślepota! Nie zamierzam żadnej wiązać, która chce odejść niech odejdzie; niech podróż jej będzie najszczęśliwsza... Zresztą pamiętajmy, że śmierć jest bardzo blisko...

Ponownie polecam siostrze, aby była silna i nie lękała się. Zobaczmy kto zwycięży, czy ten kto odejdzie, czy ten kto pozostanie...

Szczęśliwe będą te, które pozostaną z własnej woli nie zaś z przymusu, czy dla ludzkich względów itp. itp. Nasz Oblubieniec chce, abyśmy odważnie kroczyły z Nim drogą na Kalwarię... Niewiele nam, moja droga Berenice pozostało tej drogi Krzyża; jeszcze tylko trochę jest do zrobienia... Ja pragnę umrzeć z Jezusem i nigdy nie będę zadowolona, jeżeli nie zakończę moich dni na Krzyżu z Jezusem, moim Ukochanym Oblubieńcem. W Krzyżu moja nadzieja. Spiesz się.

Rzym, 25 kwietnia 1850

Najodd. w Panu
 Maria De Mattias

Mons. Pier Paolo Trucchi
Biskup w Anagni

Jej duch jest zaniepokojony z powodu milczenia biskupa. Prosi go, aby wyraził zgodę na dwie nowe szkoły i na nowe powołania.

Jedna zakonnica z Carpineto ciężko zachorowała. Kto chce żyć na swój sposób, niech wraca do domu.

Ekscelencjo Najprzew.!

Na pięć listów, które wysłałam do W. E. nie otrzymałam ani jednego zdania odpowiedzi, a to przyniosłoby mi ulgę w mojej męce. Bóg nie chciał z powodu moich grzechów. Nie podjęłam żadnej decyzji bez zgody W. E., bo duch mój jest zaniepokojony. Dla miłości Jezusa i Maryi proszę pozwolić mi kontynuować działanie dla szkół w Camerino i Civitacastellana, jak również, abym mogła przyjąć dziewczynę o której wspomniałam w poprzednim liście, a także inną, która nazywa się Florida Carocci z Frascati, z posagiem 150 L i z kwotą na utrzymanie 30 skudów rocznie. Nadto proszę o pozwolenie, abym mogła zatrzymać się jakiś czas w Rzymie z powodu konieczności kuracji ramienia, na którym od wielu lat mam guza, który nigdy nie bolał. Obecnie od około 4 miesięcy powiększył się i boli mnie ręka. Uważając, że dobrze będzie dać go pod obserwację; profesor powiedział, że zrobi się operację, ale przedtem będzie chciał go usunąć innymi środkami. Przyjdzie pani Barlesi, jedna z pierwszych zakonnicek, która będzie mogła mnie zastąpić, jeżeli W. E. wyrazi na to zgodę.

Dowiedziałam się, że w Carpineto jedna z zakonnicek ciężko zachorowała, a jest to jedna z wartościowych młodych nauczycielek. Podobno w tym domu jest wilgoć. Polecam się W. E., aby napisał w najbliższym czasie do Carpineto celem zaradzenia tej wielkiej potrzebie; w przeciwnym razie te biedne młode dziewczęta stracą zdrowie. W Acuto są niektóre dziewczęta, które chcą żyć po swojemu, lepiej byłoby, aby wróciły do domu. Kto chce żyć w tym Instytucie, musi gorliwie pracować nad zbawieniem dusz; do tego celu zostałyśmy powołane.

(...)

Rzym, 25 kwietnia 1850

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

259

Siostra Berenice Fanfani

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Acuto

Kilka zarządzeń dla sióstr. Pokusa Isabelli. Życie krzyża jest szczęściem. Błogosławiona lęka się, że Pan odmawia jej swej łaski, gdyż nie umie jej wystarczająco cenić. Instytut Adoraterek nigdy nie przepadnie, pomimo że niektóre go opuszczają.

P. S. Sprawy różne.

Najdr. Córko w Jezusie!

Odpowiadam na listy Siostry, które są mi zawsze drogie i są dla mnie pocieszeniem. Nie zapomnę postarać się dla mojej dobrej chrzestnej matki o książeczkę z nowenną, której sobie życzy. Co do podróży do Vallecorsa, nie aprobuję tego. Raczej niech siostra prosi o pozwolenie na przyjazd do Rzymu na jakieś piętnaście dni. Pani Celestynie proszę powiedzieć, że w Vallecorsa nie ma żadnej potrzeby, aby tam jechać, niech się zatrzyma w Acuto dopóki nie wróci.

Mariuccia niech przyjedzie do Rzymu, aby otrzymać nieco wychowania chrześcijańskiego, a potem pošlemy ją do domu. Rosa wróci po zastanowieniu się na modlitwie. Ze spokojem i roztropnością doloście starań, aby pani G. Vivaldi przyjechała do Rzymu, ponieważ znalazło się miejsce. Na litość, nie tracmy czasu, biskup może wszystko uczynić.

Co do Isabelli, wydaje mi się, że jest to chwilowa pokusa, aby iść do domu. Pisałam do niej. Proszę jej powiedzieć, aby się dobrze zastanowiła.

Jestem biedną ignorantką, lecz zdaje mi się i jestem coraz bardziej pewna w tym rozeznaniu, że nasze szczęście jest tym największym szczęściem; mam na myśli szczęście z życia w krzyżu. Już wiadomo, że nie możemy podobać się piekłu, dlatego wznieca wojnę... Lecz nie bójmy się niczego. Przyjmijmy często Jezusa sakramentalnego do naszego serca, aby nam dał zwycięstwo...

In Cruce, in Cruce spes mea (W Krzyżu, w Krzyżu moja nadzieja). Proszę się za mnie modlić, by Pan nie pozwolił uczynić mi kroku bez napotkania krzyża. Piszę, moja droga Berenice, że łzami w oczach, gdyż obawiam się, aby Jezus nie odebrał mi tej łaski, która pobudza do najwyższego szacunku i największej miłości do tego miłego Krzyża... ponieważ jestem niegodna tego dla moich grzechów, lecz przez modlitwę otrzymuje się wszystko; dlatego módlcie się dużo za mnie. Jeżeli mam jeszcze trochę żyć, niech żyję z Jezusem w Krzyżu; bez niego lepiej umrzeć; nie wiedziałabym, co zrobić z tym światem.

Droga Berenice, nigdy mnie nie opuszczaj na tej bolesnej kalwaryjskiej drodze, ponieważ chcemy podążać razem do Raju... Widzę, że niejedna mnie opuściła i chcą mnie opuścić; niech i to będzie dla miłości Boga! Starczy, jeżeli nie opuści mnie Jezus ze swoim Krzyżem. In Cruce spes mea. Nasz Instytut nigdy nie przepadnie. O, ilu zostanie rozczarowanych! Odwagi, moja droga siostrzyczko i córko w Chrystusie. Pozostają siostrze

Rzym, 5 maja 1850

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

P. S. Proszę bardzo pozdrowić ks. Prałata i powiedzieć mu, niech mi współczuje. Na litość, proszę do mnie pisać często i podawać mi wszystkie wiadomości... Napisałam, aby siostra przyjechała do Rzymu, ale lepiej bę-

dzie nie ruszać się z Acuto dopóki nie uregulujemy wszystkich spraw w tamtejszym klasztorze: kto chce pozostać musi słuchać, kto nie, niech idzie... mam na myśli te, które powinny wrócić do domu. Niech siostra będzie silna i nie lęka się...

Z ręką bez zmian. Cieszę się, że Vincenzo czuje się dobrze. Proszę mu powiedzieć, niech da dobry przykład wszystkim z miłości do Madonny... Maria, Rosa i Vincenzo przybyli szczęśliwie, a próbuję przybycie Rosy. Mariuccia niech idzie do domu, a także Carmena niech wraca do swego domu. Przysyłam trzy funty wosku – to na razie. Prześle jeszcze frędzle do konopeum; proszę zrobić ładne rzeczy dla Najśw. Maryi Panny.

260

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Blagosławiona wyraża radość, że ks. biskup jej odpisał. Tłumaczy poprzednie nieporozumienie. W zasadzie i on i ona mówili to samo, tylko nie rozumieli się. Przełożony Misjonarzy i polecenie Fundatora.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Najśw. Dziewica udzieliła mi w końcu łaski, której pragnęłam, t.j. aby otrzymać parę słów od W. E. Oto dnia 10 bm. wręczono mi cenny list W. E. z dnia 1 maja. Wielka było pociecha i szczęście którego doznałam. Niech będzie błogosławiony Bóg, że nie przestaje spoglądać na mnie nędzną. Mówi mi W. E., abym się zdecydowała, kogo mam słuchać; proszę mi najpierw pozwoić wyjaśnić niektóre sprawy, zanim dam odpowiedź na czcigodne słowa, które W. E. wypowiedział dla większego dobra tego Dzieła. Mówię to, gdyż dobrze wiem, jak gorliwą troską otacza W. E. to Dzieło. Wydaje się, że mówimy to samo, lecz nie rozumiemy się, co Pan dopuszcza z powodu moich grzechów. Kiedy oddałam się w służbę Panu Naszemu J. Chr., nie chciałam nigdy pełnić swojej woli, lecz tylko wolę Bożą, objawioną w posłuszeństwie; dlatego nigdy nie zabiegałam o to, aby otwierać, ani aby sama wyszukiwać szkoły, lecz przyjmować tylko te ofiarowane nam od ks. biskupa lub od gminy, nie dla zysku, nie z próżności, lecz dla zbawienia dusz dla Jezusa; nigdy mi nie zabrakło środków, łaski ani siły. Oto między innymi niektóre przypadki: niespodziewanie wezwał mnie proboszcz z Morino w imieniu biskupa z Sory i władz miasta, aby otworzyć szkołę we wspomnianej miejscowości i aby zabrać ze sobą dwie nauczycielki; powiadomili mnie, że wszystko jest przygotowane, co dotyczy mieszkania i utrzymania nauczycielek; udałam się tam w posłuszeństwie biskupowi Annovazzi, ale cóż? Nic nie było przygotowane i przez cały rok nie było umowy z gminą. Lecz Bóg nie szczędził swej Opatrzności, aby zaopatrzyć nie tylko nauczycielki,

ale co więcej – każdego dnia rozdzielano ubogim, którzy zbierali się u ich furty: jałmużnę, chleb, odzienie itp. Czy nie był to oczywisty znak woli Bożej? Jak mogłam Mu się sprzeciwić? Moje towarzyszki zatem robiły i robią w tej wsi wiele dobrego nie tylko dla dziewczynek, ale i dla starszych dziewcząt, kobiet zameężnych, mężczyzn itd. Co więcej, sama jedna nauczycielka z jedną konwerską pracują za 10, jak to widać z prac, które Bóg przez nie dokonuje, co może poświadczyć wiele osób, i o czym W. E. może poinformować się u ks. biskupa z Sora, dowiedzieć się od kleru, itd. W. E. sporządził dekret, aby szkołę zamknąć; napisano do proboszcza, aby to wykonał, lecz on natychmiast napisał list do W. E. i drugi do mnie, w którym mówi, że jeżeli odwoła się aktualną nauczycielkę, on zastąpiłby ją inną, pod tym samym wezwaniem Przenajdr. Krwi, ponieważ szkoła była założona według wskazówek zmarłego kanonika Del Bufalo. W. E. natychmiast dał odpowiedź, aby w takim razie szkoły nie zamykać. Po kilku latach W. E. w liście swoim mocno mnie skarcił, czemu tej szkoły jeszcze nie zamknięto, a ja ustnie przypominałam, że W. E. sam to odwołał, czego sobie W. E. nie przypominał, do czego Pan dopuścił z powodu moich grzechów, aby mnie upokorzyć. Pytam się więc, czy w tym pełniłam swoją wolę, czy wolę Bożą? Tego nie wiem. Nie chciałam bynajmniej sprzeciwić się W. E., co więcej, nie zobowiązywałam dotychczas żadnej osoby, aby pełniła moją wolę, lecz wszystko złożyłam w ręce Boskiej Opatrzności.

W szkole w Carbognano także widziałyśmy potem wolę Bożą. W. E. sporządził nowy dekret w sprawie przeniesienia nauczycielek z jednej szkoły do drugiej, a stało się inaczej: kiedy byłam w Santanotolia nadszedł list od przełożonej z Cascia, w którym wzywała mnie, aby natychmiast przybyć tam z powodu choroby tamtejszych dwóch nauczycielek; i poszłam, i Bóg wie, jakimi ciężkimi drogami... Kiedy przybyłam za łaską Bożą do tej szkoły, pan kurator oświadczył mi, aby zabrać te dwie nauczycielki, ale nie pozwolił mi odejść, dopóki nie zostawię tam innych. Były tam dwie młode dziewczyny, które przyszły ze mną i bardzo pragnęły przyłączyć się do naszego Instytutu: Maria Violanda Bianconi i Rosa Candida Sillani. Przedziwny Boże! Kto mógł poznać Jego plany?

Poszłam więc z tymi dwiema młodymi; kurator i inni nalegali, aby pozostały i nie opuszczały szkoły. Nie pomagały moje przekonywania, ani przedstawione trudności, że żadna z nich nie umie pisać itd., itd. Kurator zwróciwszy się do nich mówił: dacie radę, dacie radę. Ja nie wiedząc co robić, zaprowadziłam te dwie młode dziewczęta przed obraz Matki Najśw., płacząc, tak one jak i ja, prosiłyśmy Ją serdecznie o szczególną Jej pomoc. Tu trzeba dodać, że z nimi dwiema nie pozostawała tam żadna inna nauczycielka. Oprócz tego, kurator – znając prawo kanoniczne – nie przychodził do szkoły, tylko w razie wielkiej potrzeby. Powiedziałam dziewczętom, aby ćwiczenia w pisaniu wysyłały do sióstr Kapucynek, gdzie wspomniany kurator był spowiednikiem, aby im te ćwiczenia poprawiał, tak jak i tytuły listów i niech to powtórzą pisać do mnie.

Pisze mi wspomniana Candida własną ręką i zadziwił mnie jej duży talent, że tak prędko nauczyła się pisać i pisze dobrze. Obecnie czynią dobro

i żyją w doskonałej zgodzie ze sobą. Są uległe i posłuszne. Oto, jak Matka Najśw. Maryja wspomaga swoje córki.

Więc pytam się: kiedy usiłowałam dokonać takiej zmiany? Nigdy! Jak mogłam myśleć, aby działać przeciw woli W. E., kiedy konieczność zmuszała mnie do postąpienia w ten sposób i do przyjęcia takiego Krzyża? Mówię Krzyż, tymczasem Bóg błogosławiony wie, jaka to była dla mnie męka... Doda-
wałam sobie otuchy, pokładając nadzieję w zasługach Jezusa Chrystusa i w Jego Przenajdroższej Krwi.

Co do szkoły w Treia, o której nic nie wiedziałam, wezwał mnie Arcybiskup z Camerino i mocnymi argumentami zmusił mnie do przyjęcia tej szkoły. Sam Bóg przysłał mi personel w liczbie pięciu osób z tej samej diecezji; mają bardzo dobre wychowanie, dobre usposobienie itd. Wspomniany biskup pisze mi teraz, aby natychmiast udać się do Treia i otworzyć szkołę. Jak mogę sprzeciwić się objęciu tego Krzyża, który Bóg mi daje? Jaki w tym mój udział? Czy nie widać w tym jasno woli Bożej? Dla mnie jest to ofiara. Ja, mówiąc prawdę, powiedziałabym tak, jak W. E.: zebrać się i ukształtować, zanim się rozejdziemy, ale jak to zrobić? Zdaje się, że Bóg chce raczej przeciwnie: zagniewany z powodu naszych grzechów, nie chce inaczej uśmierzyć swego gniewu, jak tylko przez zasługi Swojej Przenajdroższej Krwi. Pragnie, aby to było w sercach wszystkich, pragnie ofiar, adoracji, pragnie, aby to wpajać w dusze naszych bliźnich... W tym celu daje natchnienie biskupom, aby zakładali szkoły w swoich diecezjach, a dziewczętom, aby jednoczyły się z nami itd., itd. Ponadto Ojciec Św. Pius IX udzielił zupełnego odpustu za każdym razem, kiedy po odbytej spowiedzi i Komunii św. odprawi się godzinną adorację Przenajdroższej Krwi Jezusa Chrystusa; tym natchnął Bóg naszego Najwyższego Pasterza. Bóg chce posłużyć się wielkim Dzielem Adoratorek, aby szerzyć chwałę Boskiej Krwi dla zbawienia wielu dusz. Wiem i wiedziałam od początku, że W.E. odczuwa wielki zapat w jej szerzeniu, nikt mnie nie może przekonać, że jest inaczej, chociaż niekiedy zdaje mi się, że jest przeciwny mojemu sposobowi działania, a to z powodu moich grzechów. Lecz co jest winien temu lud, który pragnie naszego Instytutu i te młode dziewczyny, które chcą się do nas przyłączyć? Mają cierpieć z powodu mnie? Proszę mnie ukarać, a pozostawić te dusze, aby uczestniczyły w tym Dobru.

Dlatego błagam W. E., aby uspokoił się zupełnie i zapewniam, że nie czynię przez to woli mojej, lecz wolę błogosławionego Boga. Nie tracę nigdy z oczu diecezji W. E., pracuję dla jej dobra i do tego celu mam kilka zdolnych dziewcząt, które zabiorę ze sobą za moim powrotem, lecz najpierw muszę umieścić gdzieś panią Vivaldi, a także inne, które nie chcą poświęcić się dla Działa. Co do wspomnianej Vivaldi, już jest przygotowane miejsce i proszę W. E., aby pozwolił jej przyjechać do Rzymu. Prócz tego staram się zebrać trochę jałmużny, aby zwrócić jej posag i mieć z tym spokój. Obecnie nie mam odwagi wracać do Acuto, gdyż jestem pewna, że spotkam się z niechęcią tych, które nie chcą wypełniać moich poleceń. Pani Barlesi zastępuje mnie tymczasem; ja zatrzymam się trochę dłużej w Rzymie z powodu leczenia ręki,

a potem udam się spełnić pobożne życzenie Arcybiskupa z Camerino; po-
staram się pospieszyć.

Bardzo proszę nie zrażać się do tego Dzieła, w którym ja nie mam żad-
nego udziału, tylko tyle, że powiedziałam – tak – uwzględniając racje, które
przedstawił mi wspomniany Prałat i zachowując w sercu szacunek i miłość
córkę do W. E. Przełożony Ojców Misjonarzy Przenajdr. Krwi nie chce kierować
Adoratorkami, pełni tylko funkcję zleconą mu przez naszego Założyciela,
która dotyczy spraw duchowych tego Dzieła. Sprawa przyjmowania młodych
dziewcząt, odsyłania, jeżeli nie mogą podolać, dobieranie personelu do
szkół, zmiany itp. – nie należą do jego kompetencji; jest to moja powinno-
ść i sama myśl o tym mnie przeraża...

Zatem W. E. będzie moim prawowitym Przełożonym, dopóki Kongregacja
św. nie zadecyduje inaczej. Lecz aby uniknąć błędów powinna być jedno-
myślność ze wspomnianym Przełożonym, nie dla jego ambicji, ale, jak po-
wiedziałam, ponieważ Bóg tego chce i jasno to pokazuje, są powody prze-
konywujące, które W. E. wkrótce pozna i jestem pewna, że w pełni je za-
akceptuje.

Omawiać sprawy z innymi, którzy nie znają Dzieła i dróg, którymi Bóg
chce je prowadzić, spowoduje dużo trudności i dużo niepokoju, jak to się
już zdarzało w innych okolicznościach. Bóg chce, aby W. E. wziął je w opiekę
z całą gorliwością razem ze wspomnianym Przełożonym, tak dla dobra die-
cezji W. E., jak i całego Kościoła. Będzie na chwałę Bożą, jeżeli W. E. na-
pisze do niego list i wszystko uzgodni. On raz napisał do W. E., lecz otrzy-
mał odpowiedź skłaniającą raczej do przerywania korespondencji i z tego
powodu nie odważy się więcej pisać; w tym jasno widać rękę szatana, który
sprawił błędne zrozumienie, ale ja spodziewam się, że Pan Bóg sprawi,
że i z tego wyjdzie większa Jego chwała i zbawienie dusz.

Piszę wszystko od siebie, nikt mi nie zasugerował ani słowa, przedtem
jednak modliłam się do Pana i Jego Najśw. Matki. Nie wiem, czy wytłuma-
czyłam się. Proszę modlić się za mnie nędzną i nieuczoną. Wkrótce wyślę
do W. E. prośby tych, co pragną przyłączyć się do św. Instytutu i proszę
o akceptację. Zapewniam o dużych walorach tych młodych dziewcząt.

Rzym, 17 maja 1850

Najpok. i Najwdz. Córka
Maria De Mattias

261

Siostra Berenice Fanfani
Adororka Przenajdr. Krwi
Acuto

*Jest zadowolona, że Jezus wszystko obraca dla jej dobra. List skiero-
wany do ks. biskupa. Jeszcze nie pora na jej powrót. Poleca obserwancje*

i dzieła apostołstwa. Będzie zadowolona tylko wtedy, jeżeli umrze z miłości do Jezusa.

P. S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa
W Krzyżu moja Nadzieja

Dwa zdania w pośpiechu, gdyż z ramieniem nie jest dobrze, ale z wyjątkiem tego guza, doznałam wielkiej ulgi. Jestem z tego bardzo zadowolona, gdyż mój Jezus wszystko obraca ku mojemu dobru i dla Jego chwały. O, ile łask... Proszę siostrę o wysłanie jak najprędzej listu skierowanego do mojego Najdost. ks. biskupa, który napisał do mnie z wielką uprzejmością. Nie znajduję słów, aby mu podziękować. Módlmy się, aby Pan uczynił go w pełni szczęśliwym na tym i na tamtym świecie. Proszę mi dać znać, czy siostra otrzymała list skierowany do wspomnianego Prałata. Jeszcze nie nadeszła pora na mój powrót; czynmy wolę Bożą. Modlitwa. Nie opuszczać zebrani w dni świąteczne, chociaż byłoby niewiele uczestników, zawsze jest z tego chwała Boża. Wysyłam wosk i sznurek do habitu. Proszę przekazać moje uszanowanie ks. Prałatowi Necci i proszę mu powiedzieć, niech się za mnie modli.

Moja droga Berenice, proszę czynić wszystko, tak dla szkoły, jak i dla obserwancji... Klasztor zatriumfuje, lecz nie teraz. Bóg chce, aby siostry w Acuto były lepsze. Nie chciały mnie słuchać, uczyłam je dróg do nieba, lecz widzę, że chcą iść drogą do piekła, nie chcą praktykować świętej cnoty... Proszę im to powiedzieć w moim imieniu. W czasie śmierci obraz się zmieni. Mądra panna myśli o tym zawczasu, a głupia nie...

Niech się siostra rozmiłuje w Jezusie, a potem przemawia rozpalona miłością, a zobaczy, jak będzie mówić dobrze. Proszę usuwać się często w samotność, aby zapłonąć jak najgorętszą miłością ku Jezusowi. Ja Go bardzo kocham i będę szczęśliwa, jeżeli umrę z miłości ku Niemu tak, jak On umarł za mnie... O, jaki to wielki zaszczyt umierać jako ofiara całopalna czystej miłości, zrodzonej w udręce Krzyża, chcę powiedzieć w nadmiarze cierpienia i mąk... Nasza nieudolność nie pozwala nam pojąć, że jest to cząstka najszlachetniejsza... Ja zaś jestem najbardziej nieudolną i błędną grzesznicą. Proszę pozdrowić ode mnie moje drogie Acutanki i powiedzieć im, że nie zapomnę o nich... Niech Bóg błogosławi wszystkim i uczyni je świętymi. Niech siostra nie skąpi mi swoich listów, bardzo pragnę wiadomości od was i to jak najczęściej... Pozostaje

Rzym, 21 maja 1850

Siostrze Najodd. w Panu
Maria De Mattias

P. S. Proszę powiedzieć siostrze Celestynie, niech idzie do Carpineto do pomocy siostrze Marghericie. A siostrze będzie pomagać Matka Najśw. Proszę się nie lękać i zabiegać o to, aby wszyscy poznali Jezusa.

Adresatka ta sama

Wysła kilka symbolicznych obrazków i wyjaśnia ich znaczenie.

N. b. bł. Krew Jezusowa
W Krzyżu moja Nadzieja

Najdroższa Córkę w J. Chr.

Posyłam siostrze Jezusa, Pastuszka. Owieczką, którą trzyma na piersi, jest siostra; tą, którą niesie na barkach to są te, które musi siostra prowadzić, i biorąc je na swoje barki, nieść do Niego... Jeszcze posyłam siostrze Serce Maryi; to małe, przywiązane łańcuszkiem do Serca Maryi, jest sercem siostry. Niech Ją siostra prosi o tę łaskę. Wysyłam siostrze św. Weronikę, do której siostra ma się upodobnić...

Przysyłam siostrze także 10 Szkaplerzy dla uczennic, które się wyróżniają pilnością... Różaniec dla Wiktorii... Mały baldachim... List od biskupa i ten dla siostry. Prawdziwy przyjaciel pokoju, itd. itd.

Proszę mi napisać, czy siostra otrzymała wszystko. Jeżeli Isabella odda się całkowicie Jezusowi, jakże piękny będzie jej dar... Kończę, bo spieszę się...

Rzym, 23 maja 1850

P. S. Proszę powiedzieć M. Fortunacie, że dla niej jeszcze będzie... Proszę na wszystko dobrze uważać...

Najodd. Siostrze w Panu
Maria De Mattias

Siostra Serafina Rossi

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Vallecorsa

Określa, jakiej pomocy duchowej powinno udzielić się zmarłej siostrze.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkę w Jezusie!

Proszę dać odprawić pięć Mszy św. za duszę naszej dobrej siostry M. Margherity, która odeszła na wieczny spoczynek dnia 13 bm.; tak samo jeszcze pięć Komunii św. i pięć różańców. Proszę mnie powiadomić, dla

mojej orientacji, którego dnia zostały odprawione wspomniane modlitwy. Proszę o dużo modlitwy za mnie nędzną, abym się zbawiła.

Rzym, 19 czerwca 1850

P. S. Śmierć wspomnianej siostry była wielkim zbudowaniem, ponieważ zmarła jako święta; śmierć godna zazdrości... Proszę przysłać mi wiadomość o odprawionych Mszach św.

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

264

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Acuto

Zapewnia ją o swoim powrocie i dodaje otuchy, aby pozostawała zjednoczona z Krzyżem Jezusa. Kiedy wróci, przywiezie Isabelli to, co jej obiecała.

N. b. bł. Krew Jezusowa
W Krzyżu moja Nadzieja

Najdroższa Córko w Jezusie!

Proszę nie martwić się, jeżeli zaraz nie wrócę. W tym roku, w miesiącach poświęconych naszemu nabożeństwu, przybędę i osobiście je poprowadzę, chociaż robię to bardzo nieudolnie. W ten sposób będziemy mieć to szczęście przebywać przez dłuższy czas razem, złączone wspólną pociechą, mam na myśli Krzyżem Jezusa... Proszę nie bać się niczego... Bóg udzieli siostrze wiele łask, aby rozbił Jęgo chwale... Proszę zawierzyć... Wczoraj byłam bardzo zbolą z powodu chorego ramienia, tego rana jest lepiej. Proszę powiedzieć, aby Vincenzo przyprowadził te dwie oślice, jeżeli osiołek św. Józefa może podróżować. Proszę powiedzieć mojej dobrej Isabelli, że nie zapominam o niej. Kiedy wrócę, przywiozę to, co jej obiecałam. Modlitwy za mnie...

Niech Bóg błogosławi wszystkie.

Rzym, 20 czerwca 1850

Maria De Mattias
Najodd. w Panu

Siostra Serafina Rossi

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Vallecorsa

Poleca jej modlitwy za drugą siostrę zmarłą. Nie można podróżować bez pozwolenia.

N. b. bł. Krew Jezusowa
W Krzyżu moja Nadzieja

Najdroższa córko w Jezusie!

Dnia 3 sierpnia br. odeszła na wieczny spoczynek Luisa Maggi, nasza współsiostra. Niech siostra zaraz wykona to dobro, które może, na odprowadzenie za nią kilku Mszy św. i proszę mi zaraz przysłać notatkę. Nie traćmy czasu, wieczność się zbliża do nas... Dużo modlitwy za mnie.

P. S. Miejcie cierpliwość i nie czyńcie nic bez pozwolenia; bez pozwolenia nie można także podróżować.

Rzym, 3 sierpnia 1850

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

Ks. Ludovico Fasani

Kanonik w Maenza

Przeprasza, że nie odpowiedziała na jego poprzedni list. Dziękuje Bogu za otrzymane dobre wiadomości. Przesyła mu wykaz potrzebnych wydatków.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Księżę!

Kiedy zamierałam odpowiedzieć na bardzo cenny list W. W. z dnia 20 lipca, otrzymałam następny z dnia 4 sierpnia. Opóźnienie w odpowiedzi na pierwszy było spowodowane moim wielkim zapracowaniem; proszę mi wybaczyć. W. W. (...) przekazuje mi dobre wiadomości i dziękuję za nie Bogu błogosławionemu, od którego pochodzi wszelkie dobro.

Nie omieszkam przysłać dla Pań Nauczycielek na razie dwóch płaszczy; co do reszty załączam wykaz, aby W. W. przysłał mi zaraz pieniądze, gdyż obecnie nic nie mam.

Trzy pary żelaznych ławek	skudy	3
Koce na lato	"	5
Trzy sienniki	"	2,90
Sześć poduszek	"	2,30
Osiem prześcieradeł	"	7,20
		20,40

Resztę tego, co nam potrzeba, nabędziemy stopniowo.

(...)

Rzym, 7 sierpnia 1850

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias

268

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Przysyła pieniądze za zboże, które otrzymała ze składnicy zbożowej i za czynsz roczny jednego dzierżawcy. Lękając się, że była przyczyną rozgorzyczenia dla ks. biskupa, poniża się i modli się za niego. Cztery siostry udały się do Treia celem otwarcia szkoły. Spodziewa się, że wkrótce wróci do Acuto. P. S. Sprawy różne.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Wysyłam 24 skudy za sześć rubii zboża, które powinnam zapłacić w Składnicy Zboża, jak to W. E. dobrze wie. Nie wiem, czy jest jeszcze coś innego. Przepraszam za opóźnienie. Powodem była bieda... Jeszcze przysyłam ks. biskupowi cztery skudy na rachunek czynszu za Angelo Maria z Acuto, dzierżawcy W. E.; nie pamiętam dokładnie rachunku, czy jest cztery, czy pięć. Polecam się W. E., aby zadowolili się papierami wartościowymi, gdyż chociaż się starałam, nie mogłam otrzymać kwoty w pieniądzach. Proszę łaskawie przysłać mi pokwitowanie, abym wiedziała, czy W. E. je otrzymał. Proszę nie myśleć, że wspomniane pieniądze pochodzą z posągów; otrzymałam je inną opatrnościową drogą. Jestem biedaczka, niegodna aby żyć, zasłużyłam sobie na piekło za moje grzechy, lecz ufam Krwi Jezusowej; z powodu mojej nieuwagi tyle goryczy sprawiłam W. E. Proszę Pana Boga, aby w zamian za to napęłnił serce W. E. pokojem i pociechą i raczył wnieść do wielkiej świętości. Mocno ufam.

Zawiadamiam W. E., że wczoraj udały się w podróż cztery zakonnice, tym razem do Treia, aby tam otworzyć szkołę Adoraterek, zgodnie z umową z Arcybiskupem z Camerino. Myślę, że ta sprawa pójdzie dobrze. Jest w rękach Boga. Przełożony jej błogosławił.

Zamierzam wrócić do Acuto z Panią Fanfani; nie mogłam wcześniej. Z okresu przebytego tu w Rzymie spodziewam się zdać sprawę W. E. po moim powrocie, a tego spodziewam się wkrótce.

Proszę o dużo modlitwy za mnie biedną, abym się zbawiła. Przekazuję W. E. wyrazy szacunku od Przełożonego OO. Misj. Przenajdr. Krwi.

(...)

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od Przenajdroższej Krwi

P. S. Suma tu załączona wynosi 28 skudów i 25 baj. Pani Fanfani całuje pośw. Pierścień W. E. i prosi o pasterskie błogosławieństwo; to samo czynią pozostałe.

269

Siostra M. Giuseppa od Pięciu Ran

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Rzym

Poleca jej, aby na Boskie Miłosierdzie odpowiedziała obserwacją i wiernością w zachowaniu pouczeń, które otrzymała. Pragnie, aby siostry tworzyły jedno tylko serce i jedną tylko duszę, przypominając posłuszeństwo przełożonym.

N. b. bł. Krew Jezusowa
W Krzyżu moja Nadzieja

Najdroższa Córkko w Jezusiel

Oto jest siostra pocieszona, a teraz należy odpowiedzieć z miłością na Boskie Miłosierdzie. Polecam siostrze, aby z całą mądrością starała się zadowolić wszystkich, na ile jest to możliwe z naszej strony, a resztę zdziała modlitwa...

Polecam wierność temu wszystkiemu, o czym mówiłam siostrze ustnie; niczego nie tracić z oczu... nie przerażać się niczym ... ufać. Polecam siostrze milczenie... Jest ono prawdziwą ozdobą Domu Bożego. W czasie obiadu nigdy nie zwalnia się od milczenia, o czym siostra wie... Proszę często powracać do czytania Reguły... Na litość, proszę mi napisać o wszystkim, abym była zorientowana w każdej sprawie.

Nie szukajmy więcej naszych krewnych, lecz szukajmy Jezusa z Jego Krzyżem... Módlmy się do Boga za naszych krewnych i to wystarczy... Zwróćmy oczy na dusze, które zostają nam powierzone, z nich musimy zdać dokładnie sprawę przed Trybunałem Błogosławionego Boga.

Polecam siostrze M. Rosę, M. Margheritę i M. Filomenę. Niech siostra jednoczy je ze sobą... Pragnę, abyście wy cztery były jednym tylko sercem i jedną tylko duszą... Wszyscy musimy spoglądać na Jezusa i szerzyć wszędzie Jego chwałę... Proszę pamiętać, że musimy z miłością słuchać naszych Przełożonych, i dlatego niech siostra będzie mi wierna – nie dlatego, że ja tak chcę, lecz dlatego, że Bóg tak chce. A poza tym, jakże możemy dobrze kierować sprawami, jeżeli nie ma porozumienia między nami, które poświęciliśmy się już świętemu Dziełu... Bóg niech was wszystkie błogosławi. Pozdrawiam panią Carolinę, proszę powiedzieć Marii Crocifissa, niech zadba, aby jej zapłacili za podróż; ja wracam do Acuto...

Z szacunkiem kreślę się

Rzym, 7 września 1850

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria od Krzyża

270

Adresatka ta sama

Zali się, że nie otrzymuje wiadomości. Powtarza uwagi z poprzedniego listu i radzi jej w razie jakiejś wątpliwości zwrócić się do Przełożonego Misjonarzy.

N. b. bł. Krew Jezusowa
W Krzyżu moja Nadzieja

Najdroższa Córkó w Jezusiel

Już od pewnego czasu nie mam od was wiadomości; na litość, proszę zaraz do mnie napisać. Mam nadzieję że sprawy idą dobrze. Potrzeba wielkiej wiary w Krew Jezusa i ochotnego posłuszeństwa. Nie ja to mówię, lecz Bóg za pośrednictwem naszych Przełożonych. Polecam siostrze Regule, nie chcę aby cokolwiek zmienić, lecz tylko żeby ją przepisać; poprawki wniosą nasi Przełożeni; to do nas nie należy. Pochylmy głowy u stóp Ukrzyżowanego i myślimy o Bogu obecnym... Dzieło nie jest nasze, lecz Boże...

Córkó moja, szkoły pracują dobrze, ponieważ działa łaska. Mam nadzieję, że także ta w Treia działa dobrze. Proszę sobie wziąć ten obowiązek do serca, aby jako przełożona zabiegać o jej dobro i sprawić, aby jaśniała w szerzeniu nauki Jezusa wśród ludu. Niech siostra ufa Najdroższej Krwi Jezusa. Pragnę wiedzieć, jak się czuje De Sanctis oraz jej siostra, jak się czuje M. Filomena, M. Margherita i M. Rosa.

Proszę mi dać znać, co polecił Arcybiskup z Camerino. Proszę nie pokazywać nikomu moich listów, tylko to, o czym mówię, napisać do naszego Przełożonego, O. G. Merlini w Rzymie; do innych nie; nie lubię, aby nami kierowało wielu Kierowników i wiele Kierowniczek, lecz powtarzam, Generalny tak..

Proszę być mi wierną nie dlatego, że ja to mówię, lecz dlatego, że Bóg tego chce... Jestem mizerotą, ale Bóg mnie wspomaga. Proszę do mnie napisać zaraz i powiedzieć M. Carolinie, że w następnym liście napiszę do niej. Dużo modlitwy za mnie.

Acuto, 1 października 1850

Najodd. Siostrze w Panu
Marla od Krzyża

271

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Daje mu kilka wiadomości dotyczących personelu Instytutu. Prosi o klauzurę dla klasztoru w Acuto.

P. S. Sprawy różne.

Dnia 16 ub. m. wróciłam do klasztoru razem z Fanfani i z Panią Cateriną Baroni. Nie pisałam do W. E. wcześniej, gdyż byłam bardzo zajęta zaprowadzeniem porządku w klasztorze.

Otrzymałam ostanti bardzo cenny list W. E., w którym powiadamia mnie, że otrzymał 28 skudów i 25 bai; dziękowałam za to Bogu.

Dnia 27 przybyły te dwie nauczycielki, które trzymałam w Gavignano, tj. M. Eleonora i M. Rafaella, rodzone Rzymianki.

Poza tym jest jeszcze z nami młode dziewczę Paolina, bratanica pana Bernardino Caldarozi z Carpineto, z zamiarem wstąpienia do Instytutu.

Siostra Marina Necci z Acuto, nauczycielka w Carbognano, wróciła na krótko. Gmina tamtejszej miejscowości prosi, aby odesłać ją z powrotem na otwarcie szkół.

Wspólnota tutejszego klasztoru liczy na razie 10 osób ze wspomnianą Mariną i z trzema nauczycielkami dla Piglio; dobrze byłoby jedną wysłać zaraz do Vallecorsa. Tutaj pozostaniemy ja i inne cztery; wydaje się, że na razie idzie dobrze.

Przełożony OO. Misjonarzy przysyła W. E. wyrazy szacunku. Polecił mi szczególnie diecezję W. E.

Nie omieszkać zawiadomić W. E. o wszystkim; na razie nie piszę więcej. Moje zdrowie nie jest najlepsze. Żyjemy w doskonałym pokoju, nie mamy niczego innego tylko Jezusa.

W imieniu wszystkich bardzo proszę o zaprowadzenie klauzury w tym klasztorze w skrzydle dla zakonnic...

Już z góry wyrażamy nasze pokorne podziękowanie, jak gdybyśmy już otrzymały tę łaskę...

(...)

(brulion)

P. S. Proszę nie dziwić się, jeżeli moje nazwisko jest zmienione (1), zrobiłam to, aby nie mieć więcej nic wspólnego z domem rodzinnym i innym...

Spodziewamy się wkrótce klauzury, która jest konieczna.

Acuto, 1 października 1850

272

O. Giovanni Merlini

Rzym

Dziękuję mu za konspekt listu, jaki ma wysłać do biskupa w Anagni. W domu w Acuto zaczyna panować pokój i porządek. Osoby do wydalenia z Instytutu. Prośba do Ojca Świętego. Trąska o zdrowie sióstr.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczy!

Jestem zadowolona z konspektu listu do biskupa; ja jednak zamierzałam odpowiedzieć, że on zrozumiał rzecz zupełnie na odwrót, ale kiedy się dobrze poinformuje, dowie się prawdy. Przyszło mi na myśl, aby mu jeszcze powiedzieć, że jeżeli nie chciał, abym była w tej miejscowości, byłam gotowa odejść. Lecz bardziej mi się spodobała odpowiedź, którą mi zasugerował Ojciec, zobaczę co odpowie i zaraz Ojcu o tym napiszę.

W naszym domu w Acuto, od kiedy odeszły... zaczyna panować pokój i porządek. Moje nadzieje są tylko w Bogu. Pozostało jeszcze odesłać tę z Genui (2) i jedną konwerskę z Anagni. Biskup nie pozwala jej oddalić, a jej pobyt tutaj jest zgubą dla niej i dla innych. Bardzo proszę W. W., aby pomyślał o tym, jak odesłać do domu tę z Genui, gdyż już jest zgorszeniem dla całej ludności. Czy Bracci pójdzie jednak do Patrica? To przysporzy tylko nowych kłopotów. Lepiej byłoby dać ją na pokojówkę do jakiejś dobrej pani. Co do Lazzarini, nie mam nic przeciw temu, aby pozostała w Rzymie, nawet tak będzie lepiej; powinna jednak wyzbyć się pokusy zbytowego zabiegania o to, aby błyszczeć swoimi zdolnościami, i aby przezwyciężyła zazdrość, kiedy wyróżniają się inne; jeśli nie wyzbędzie się tych przywar, zawsze będzie go-

(1) Tak jak w poprzednich dwóch listach prawdopodobnie Błogosławiona i w tym podpisała się „Maria od Krzyża”.

(2) Giovanna Vivaldi

ryczą dla siebie i innych. W liście Ojca jest zwrot, którego nie zrozumiałam dobrze, zdaje się odnosić rozmieszczania poszczególnych osób. Tu jest jedna dziewczyna, która mogłaby być pomocnicą w szkole w S. Anatolia; zdaje mi się, że W. W. każe mi to uzgodnić z biskupem. Proszę mi to lepiej wyjaśnić.

Chciałabym, aby prośba do Ojca Świętego została wysłana zaraz, i zdaje mi się, że lepiej oddać się pod opiekę Kardynała Franzoni, bo chyba on zna sprawę lepiej. Jeżeli natomiast Kongregacja św. może więcej zdziałać, niż Ksiądz Biskup, to uważałabym, że lepiej jest uzależnić się od niej. Biskup mówi, że jeżeli nie otrzyma pisma od wspomnianej Kongregacji, on zawsze będzie przełożonym.

Necci wróci przed Bożym Narodzeniem; w sprawie zastępstwa polecam się W. W., aby modlił się w Boskiej Ofierze. Spodziewam się, że Bóg zatroszczy się o to, i ufam, że nie będę zawiedziona.

Dobrze jest, że Francesca z uwagi na zdrowie udaje się do Patrica, mam nadzieję, że jej to pomoże.

Słyszę, że Palmie Felice posłużyłaby dla zdrowia jakaś woda z Ponte Molle w Rzymie; więcej mogą dowiedzieć się od Battistelli, która zna De Sanctis. Co do De Sanctis trzeba, aby miała ustaloną metodę w nauczaniu, czyniła to ze spokojem, jak również aby zachowała spokój w odniesieniu do innych spraw i aby umiała dostosować się do usposobienia innych. Co do Rosiny, jeżeli Ojciec będzie nadal uważał, że powinna wrócić do domu, ja nie sprzeciwiałabym się. Zdaje mi się, że odpowiedziałam na wszystko.

(5)

(bez daty)

Najpok. Córka
M. D. M.

273

Ks. Ludovico Fasani

Kanonik w Maenza

Prosi go, aby postarał się o opiekę w podróży z Maenza do Gavignano siostrze M. Annie Piermarini, dokąd ma się udać dla zmiany powietrza. Szkoła w Maenza rozwinie się w innym czasie.

Profesor w Rzymie zdecydował, że powietrze w Maenza byłoby dobre dla pani Piermarini; teraz W. W. daje mi znać, że jako naoczny świadek stwierdza działanie przeciwne. Dlatego proszę W. W., jak tylko będzie dobra pogoda i wspomniana będzie mogła podjąć podróż, aby postarał się o opiekę dla niej do Gavignano, a stamtąd ja się zatroszczę o przewiezienie jej w odpowiednie dla niej miejsce. Dziękuję za dobrą wiadomość, że inne czują się zdrowo i dziękuję za to Bogu. Także Paolina, bratanica W. W. czuje się

dobrze i jest zadowolona. Szkoła w Maenza zakwitnie w innym czasie, kiedy sprawy ułożą się pomyślniej. Jezus chce, aby szerzyło się nabożeństwo i adoracja Jego Przenajdroższej Krwi...

Ufajmy mocno... Proszę W. W. o modlitwę za mnie. Z łaski swojej proszę przekazać moje uszanowanie panu sekretarzowi i ks. Prałatowi. (...)

7 październik 1850

Najpok. i Najwdz. Sługa
Marta od Krzyża

274

O. Giovanni Merlini

Rzym

Skarży się na ból w piersiach. Chętnie umrze, lecz pragnie uprzednio uporządkować wszystkie sprawy, aby nie zostawić bałaganu córkom, które pozostaną.
(fragment) (1)

..... Czuję jakiś ból w piersiach i bywają noce, kiedy jestem cała spocana. Chętnie umrę, lecz najpierw proszę Pana o łaskę, aby uporządkować wszystkie sprawy i nie pozostawić bałaganu dobrym córkom, które pozostaną. Polecam się modlitwom W. W. Proszę pozdrowić O. Beniamino, niech się dużo modli do Jezusa za mnie. Polecam Ojcu nauczycielki, które są tutaj. Wyświadczy mi Ojciec wielkie miłosierdzie, jeżeli będę mogła otrzymać cokolwiek ze składek na utrzymanie młodych sióstr, które są ze mną.
(...)

Acuto, 14 października 1850

Najpok. i Najodd. Córka
Maria od Krzyża
Adoratorka Boskiej Krwi

275

Principessa Zenaide Beloseski Wolkonsky

Rzym

Cieszy się wiadomościami, które od niej otrzymała i dziękuje jej za miłość, jaką żywi dla Instytutu. Prosi ją, aby mogła zabrać do siebie siostry, które są w Rzymie, na czas potrzebny do ich uświęcania. Usiłowania złego ducha, aby zamącić piękny pokój. Błogosławiona czuje się jak

(1) Rękopis podaje tylko ostatnią część listu.

kloda zanurzona w najgłębszej nędzy, lecz gotowa jest oddać krew i życie dla Instytutu. Prosi o znalezienie pracy dla Vincenzo.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Ekscelencjo!

W obawie, że W. E. nie otrzymała pierwszego listu, wysyłam następny. Otrzymałam trzy bardzo cenne listy W. E. Usłyszałam bardzo dobre wiadomości o Księżu Florencji i dziękuję za nie Bogu. Dowiedziałam się jeszcze o dobru, które Matka M. Luisa czyni dla dusz. Niech jej Bóg pomnaża coraz obficie swoje łaski dla zbawienia dusz. Co do mnie, pragnę się zobaczyć i porozmawiać z tak dobrą Matką. Będę spełniać Najśw. Wolę Boga.

Znam dobre serce W. E., które prawdziwie mnie kocha, dziękuję za tak wielką miłość i za to, co wnosi do naszego św. Instytutu, i za wszystko, co dla niego czyni. Niech Bóg wynagrodzi W. E. swymi błogosławieństwami. Dom w Rzymie będzie kwitnąć, kiedy się to spodoba Panu. Obecnie Bóg chce, aby kwitło nauczanie dziewcząt dróg Bożych. Będąc współodpowiedzialna przed Bogiem, proszę dla miłości, jaką W. E. żywi do Boskiej Krwi, by zechciała zezwolić mi na wezwanie zakonnice Adoraterek, które są w Rzymie, przynajmniej na jakiś czas do Acuto, dla ich uświęcania. Proszę mi wierzyć, Pani, to nie jest kaprys z mojej strony. Jeżeli Pani nie zgodzi się na moją prośbę, będę spokojna w Sercu Jezusa, a jeżeli zechce mnie pocieszyć, dam Pani inne odpowiednie, które będą czynić dobro i poznamy, że tym, który czyni dobro, jest Bóg, a nie my, które jesteśmy tylko nędznymi narzędziami. Proszę zauważyć zatem ku swojemu zadowoleniu, że kiedy współpracując z łaską Bożą starałyśmy się zaprowadzić porządek w szkole w Rzymie, szatan usiłował z wielką złością wprowadzić zamieszanie i zniweczyć piękny pokój... Oczywiście, że nie mogła się podobać złemu duchowi wielkoduszność wielu dziewcząt, które przyłgnąwszy do naszego św. Instytutu, uważały to za zaszczyt, że mogły opuścić rodziców i ojczysty dom, by pójść w góry i na wioski, aby doświadczać upokorzeń, pogard, trudów i męki z miłości do Boskiej Krwi... Bóg zwyciężył!... i oto jaka strata dla piekła w tym czasie, kiedy ogromnym wysiłkiem usiłowało wyrwać z umysłów młodzieży miłość do Ukrzyżowanego... I oto, jak piękny był nowicjat dla tych dobrych dziewcząt tak doświadczonych... Co więcej, towarzyszyło im błogosławieństwo ich rodziców, za zgodą ich kierowników, z pozwoleniem naszego Przełożonego.

I trzeba jeszcze zaznaczyć, że niektóre z nich skazane były na niewygody dzielenia swojego posłania z drugą, ale każda z nich, mając w objęciach swego Ukrzyżowanego, powtarzała rano: Jezus czyni z nami cuda, nawet nie zauważałyśmy drugiej osoby obok siebie. I tego samego ranka z pogodnym umysłem i spokojnym sercem zbliżały się do ołtarza, aby położyć się Chlebem Aniołów... Serdecznie dziękujemy Panu, który w taki sposób czuwa nad nami. Rozumiem, że niekiedy wydaje się, że chcemy kusić Boga, ale w pewnych wypadkach należy zaniechać wyrozumowania i powtarzać z naszym Ojcem: „Służba i powołanie nadzwyczajne, pomoc nadzwyczajna”.

Nic by nie zostało zrobione, gdybyśmy postępowały inaczej. Czuję się jak kłoda zanurzona w najgłębszej nędzy, bez głowy, bez oczu, bez języka, bez rąk i nóg; lecz z łaski Bożej czuję wielką odwagę i dałabym krew i życie za Instytut Adoraterek; pomóż mi, Pani, dziękować Bogu.

Co doulantek, które są pod Pani opieką, powiedziałabym, aby ich na razie nie ruszać; zostawmy je, niech osiągną dojrzałość, i jeśli je Bóg woła, nie zabraknie okazji. Pani dobrze wie, że jesteśmy jeszcze jakby zawieszona w powietrzu i brakuje nam wielu rzeczy. Te biedne dziewczęta, sądząc, że znajdują wszystko jak w klasztorach, mogłyby się zniechęcić i utracić powołanie, z czego szatan by się cieszył.

Na końcu ośmielam się prosić na kolanach W. E., aby z łaski swej zatrzymała Vincenzo, dopóki nie znajdzie jakiegoś utrzymania w Rzymie, chociaż, mówiąc szczerze, chciałabym Pani zaoszczędzić tego kłopotu. Jeżeli wyświadczyłaby mi Pani to miłosierdzie, uwolniłaby mnie Pani od wielkiego ciężaru, w przeciwnym razie ten biedny człowiek znalazłby się na ulicy, co by mnie bardzo bolało, gdyż służył bardzo sumiennie w tym Pobożnym Domu.

Jeżeli łaska, prosiłabym, aby W. E. raczyła rozważyć jeszcze raz sprawy, o których mówiliśmy, a dotyczących chwały Bożej i dla czystej chwały Bożej.

Pani pozwoli, że ucałuję Jej dłoń, zapewniam z szacunkiem o mojej wdzięczności i przywiązaniu, proszę o wybaczenie wszelkiego niedopatrzenia popełnionego z powodu mojego nieokrzesania, czego chciałabym się wyzybić i dlatego proszę się za mnie modlić.

Acuto, 25 października 1850

Najpok. i Najwdz.
Maria od Krzyża
Od Adoraterek Boskiej Krwi

276

Siostra M. Giuseppa od Pięciu Ran

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Treia

Od przełożonej domu dowie się, jak ma się ustosunkować w sprawie szkoły w S. Anatolia, dokąd ma się udać wkrótce z błogosławieństwem Bożym. Mówi jej, aby była radosna i ufala Krwi Jezusa. Prosi ją, aby zostawiła przy sobie M. Filomenę i pouczyła ją we wszystkich sprawach. Milczenie, czytanie i prace apostołskie.

N. b. bł. Krew Jezusowa
W Krzyżu moja Nadzieja

Najdroższa Córko w Jezusie!

Piszę do Przełożonej De Sanctis to, co ma przekazać siostrze i czym siostra ma się kierować w szkole w S. Anatolia. Niech siostra uda się tam

z błogosławieństwem Bożym. O Cascia pomyślmy w dogodniejszej porze. Proszę zatrzymać u siebie M. Filomenę z małą dziewczynką i niech siostra będzie dobrej myśli, na wiosnę zatroszczymy się o wszystko, po Bożemu...

Sprawy naszego Instytutu postępują dobrze. Proszę być radosną i niech siostra ufa bardzo Krwi Jezusa; nie opuszczać modlitwy, którą odmawiała siostra w Rzymie razem z innymi dwiema siostrami. Proszę dobrze pouczać M. Filomenę o stateczności i roztropności, a także uczyć ją haftu złotem, pisania i liczenia. Polecam milczenie, czytania przy stole, szkołę i zebrania w dni świąteczne. Niech siostra pisze mi o wszystkim i nie myśli o swojej rodzinie, lecz myślmy o uświęceniu się.

Proszę M. Filomenę (1) nauczyć szycia, sprzątania i porządnego ubierania się. Na litość, proszę szybko udać się do S. Anatolia i iść pełna odwagi, a zobaczy, jak łaska spłynie na siostrę i na współsiostry, które czule kocham w Jezusie. Proszę do mnie napisać zaraz i naklonić do pisania także M. Filomenę. Niech Bóg was błogosławi. Spieszę się

Acuto, 19 listopada 1850

Najodd. w Panu
Maria od Krzyża
od Adoraterek Przenajdr. Krwi

277

O. Giovanni Merlini

Rzym

Kłopoty w domach Carbognano i Corchiano. Niezadowolone Prałata w Soriano, że szkoła nie została przyjęta. Błogosławiona nie chce wydawać sądu na temat plotek o Wolkonskiej. Raczej tysiąc razy umrzeć, niż odłączyć się od Jezusa Ukrzyżowanego.

(fragment)

. w Rzymie nie szło mi dobrze, lecz myśl, że byłam posłuszna, uspokaja mnie. Powiedziałam, że Necci jest odpowiednia do szkoły w Rzymie ze względu na jej duże zdolności i miły sposób podejścia do dziewczynek. Do Carbognano musiałam posłać siostrę M. Rosinę; tam jest jedna nauczycielka, która dobrze zna wspomnianą M. Rosinę. Jeżeli sprawę można by załatwić w ten sposób, myślę, że mogłoby to być dobre dla tamtejszej gminy, a także dobre dla zdobycia doświadczenia M. Rosiny; jeśli tego nie można załatwić w ten sposób, musi być tak, jak powiedziałam, aż do czasu lepszego rozwiązania. Są inne nauczycielki bardzo zdolne, lecz nie mogę ich posłać, jeżeli uprzednio nie zadba się o wolne mieszkanie.

(1) Signoretti

Szkółę w Corchiano pozostawiłam w rękach biskupa w Civita, do którego należy, gdyż tamtejsze nauczycielki nie chcą być pod moim zarządem, nie wiem, co spowodowało taki stan; uważałabym, żeby napisać do wspomnianego biskupa, aby uzyskać informację, gdyż on był zatroskany tą sprawą i ponaglał mnie, kiedy tamtędy przejeżdżałam, gmina także chce naszego Instytutu.

Prałat w Soriano bardzo się na mnie obraził, ponieważ nie przyjął tamtejszej szkoły. Nie byłabym przeciwna, jeżeli Ojcu to odpowiada. Mogłaby być domem centralnym w tamtejszej diecezji, gdzie mogłyby się zbierać zakonnice raz na rok na św. Rekolekcje. Mówi Ojciec, że nie można otwierać szkoły na prawach państwowych, ale można czynić dobro publiczne poprzez Rekolekcje dla dziewcząt i mężatek i z czasem mogłoby się otrzymać także szkołę powszechną, jak mnie o tym zapewnia wspomniany ks. Prałat; zdaje się na Ojca.

Ja także dowiedziałam się, że powiedziano wiele rzeczy dotyczących Księżnej i było mi bardzo przykro je słyszeć. Była to okazja, aby coś powiedzieć, z szacunkiem chwaliąc jej cnoty; dobrze znam wielką pobożność wspomnianej Pani i nie chcę wchodzić w inne sprawy, które by mogły ją urazić; jest to moja zasada; jeżeli pomyliłam się w jakiejś ocenie, czy coś przeoczyłam, będę uważać także na sposób pisania, lecz potrzeba mi wielkiej łaski od Pana, gdyż nie miałam innej nauki tylko nagą Krzyż, i to po otrzymaniu łaski powołania. Módl się za mnie Ojcie, dużo, dużo w Boskiej Ofierze. Moje serce wiele się spodziewa i to mnie trzyma, inaczej zniechęciłabym się...

Byłam bardzo zadowolona, że Ojciec wiedział o tym, że na skutek konieczności po dwie dziewczęta spały w jednym łóżku; byłam pewna, że Ojciec zrozumie sytuację. Powiedziałam, żeby dać materace, lecz odpowiedziano mi, że nie ma się czym przykryć; trzeba było także wziąć pod uwagę porę roku. Tutaj, w tej miejscowości, dużo ludzi choruje na zapalenie płuc i dużo umiera. Zdaje mi się, że i z tego się wytłumaczyłam. Teraz pytam Ojca, czy to wszystko co powiedziałam, nie jest usprawiedliwieniem siebie?

Teraz wiedz Ojcie, jakie są następstwa, które wywołał w moim umyśle ostatni list Ojca; jak tylko go przeczytałam, naszło na mnie wiele wątpliwości, że zostałam oszukana, że oszukałam Ojca i wszystkich; stanęłam przed Jezusem Ukrzyżowanym, aby miał miłosierdzie nade mną, bo i za mnie została przelana Jego Krew. Biegałam do Krzyża i nie mogłam powstrzymać łez, momentami czułam pewne ukojenie, ale znów nadchodziły mnie wątpliwości. Tak przeszedł dzień. W nocy tylko chwilami zasypiałam. Rano zbliżyłam się do Stolu pańskiego, nieco się uspokoiłam i na nowo czytałam list Ojca, który mi się wydał łagodniejszy, po czym zaczęłam pisać niniejszy list. Od czasu do czasu to uczucie powraca. Moje towarzyszki spostrzegły zmianę w moim usposobieniu, a ponieważ niektóre znają charakter pisma Ojca, musiałam im odpowiedzieć: „nasz Przełożony zaleca nam milczenie, a my tak często łamiemy ten zakaz”. Czy to będzie prawda, że pomiędzy mną a Kierownictwem, którego Bóg chce, wzniesie się mur podziału? To jest tak samo, jak powiedzieć, że pomiędzy mną a Jezusem Ukrzyżowanym istnieje

ten bolesny podział. Wołę tysiąc razy umrzeć, niż odłączyć się od Jezusa Ukrzyżowanego i nie chcę, aby pomiędzy Nim a mną był jakiś rozdźwięk.

Od samego początku mego powołania czułam, jak moje serce porywa Miłość Ukrzyżowana, i od tego czasu zawsze doświadczałam męczeństwa niepokoju, i nie będę nigdy zadowolona, jeżeli moje serce nie będzie całkowicie Jezusowe; i dlatego jestem bardzo zadowolona, że Ojciec zna te wszystkie moje sprawy i widzi moje serce.

Nie mogę uspokoić się co do tego, o czym mi Ojciec pisał. Mocno trzymam się Krzyża, lecz wielki jest mój lęk, który powoduje, że często jestem jak otumaniona przypominaniem sobie, co mam czynić, czy co mam powiedzieć. Tłoczą mi się myśli ze wszystkich stron i zajęta jestem pisaniem prawie we wszystkie dni. Proszę mi powiedzieć, czy potrafiłam jasno się wyrazić. Pan niech wynagrodzi Ojcu za cierpliwość. Wzywa mnie chór. Proszę mi pobłogosławić.

Acuto, 26 listopada 1850

Maria od Krzyża

278

Siostra Rosa De Sanctis
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Rzym

Zwraca jej książkę zarządzania z niektórymi objaśnieniami. W domu w Acuto zażywa się pokoju, który może pochodzić tylko od Boga. Święte relikwie do ołtarza Najśw. Serca Maryi. Brak słomy i łupiny z kukurydzy do sienników.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Wielce Szanowna Pani!

Zwracam książkę miesięcznych przychodów i rozchodów z miesięcy wyszczególnionych we wspomnianej książce. Zwracam uwagę, że niektóre miesiące wydarto, to było, zanim Przełożony zwrócił mi na to uwagę, lecz przedtem zostało przepisane i przeszło przez ręce Kaspra (1). Jeżeli jest jakaś pomyłka, proszę mi, z łaski swojej, o tym powiedzieć; starałam się dobrze przejrzeć, aby być spokojną. Przysyłam z dokładnością zrobioną kopię o pieniędżach, które otrzymałam na koszty utrzymania itd., i na co poszły wydatki; prawdopodobnie ujęłam wszystko. Pragnę, aby nasz Przełożony wszystko przejrział, dlatego przysyłam to do siostry. Pieniędzy od pana Lucche, przeznaczonych na habit dla siostry i na płaszcz dla Marii Eleonory, nie wliczałam, wliczałam tylko pieniądze na utrzymanie, za łóżko itd. Przysyłam także

(1) Brat ks. Ferdynanda Ciolli – kanonik w Acuto

ten arkusz poprawiony. Proszę pisać dalej dokładnie i stawiać skudy w pierwszej kolumnie, bajki w drugiej, a połówki w trzeciej, aby w ten sposób łatwo było podliczyć sumę. Popatrz, błogosławiona córko, jak Bóg przychodzi z pomocą w moich potrzebach, pozbyłam się prawie wszystkich długów, pozostał mi tylko dług tamtejszego domu, który złożyłam w ręce Ukrzyżowanego i Najśw. Panny Bolesnej.

W tym św. Ustroniu jest nas 16, lecz wydaje się, że jest tylko jedno serce i jedna dusza. Jesteśmy zaopatrzone na każdy dzień i zażywamy takiego pokoju, który może pochodzić tylko od Boga. Będąc pozbawione wsparcia ludzkiego na tym Wzgórzu (na którym w swoim czasie zobaczy się jaśniejącą chwałę Bożą), jesteśmy radosne w Panu Jezusie Ukrzyżowanym. Ten prawdziwy miłośnik dusz naszych upodobał sobie, aby mieszkać z nami i teraz mamy to dobro, że otrzymujemy Jego błogosławieństwo rano i wieczór; rano, bo jest miesiąc dusz czyścawych, wieczór, bo jest nowenna do Niepokalanego Poczęcia naszej Matuchny. Proszę mi pomóc dziękować Bogu.

Proszę powiedzieć Kasperowi, że św. Relikwii nie mogą wstawić do ołtarza Najśw. Serca Maryi bez certyfikatu, że zostały wzięte u św. Jana; ten certyfikat powinien być wystawiony przez tego kapłana, który mu je dał, a to jest potrzebne zaraz, dlatego polecam się siostrze. Kiedy wysyłałam krzyż, posyłałam także pudełko, które wzięła Maria dalle Marche z dziewczynką. Proszę mi je zwrócić, kiedy siostra będzie mi wysyłać kawę i cukier.

Łóżko dla Marii Raffaele nie można napęcznieć z braku słomy i łupin z kukurydzy; tutaj jest dużo bydła i nie można tego otrzymać; niech to będzie dla miłości Boga. Woźnica chciał przywieźć siennik napęcznieć. Łupinę zakupił ojciec wspomnianej, a teraz się zmarnowała i nie przyda się do niczego. Jest nas 16 i jest sporządzonych 16 łóżek, lecz dwa z siennikami bez słomy. Proszę powiedzieć Kasperowi, niech mi da znać, ile zapłacił za pokost, który poleciłam kupić, gdyż nie pamiętam.

Przepraszam siostrę i proszę modlić się za mnie do Boga. Niech Bóg was wszystkie błogosławi, z szacunkiem kreślę się

Acuto, 30 listopada 1850

Najodd. siostrze w Panu
Maria od Krzyża
od Przenajdr. Krwi

279

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Przyczyny dla których opóźnia się powrót siostry Longo do Carpineto. Bóg błogosławi domowi w Acuto. Życzenia świąteczne. Prosi biskupa, aby polecał Dzieciątka Jezus potrzeby nowego Dzieła, które pewnego dnia zajaśnieje na chwałę Bożą

Ekscelencja Najprzewielebniejszy!

Z największą dla mnie przykrością nie mogę jeszcze wysłać Longo do Carpineto. W pierwszych dniach po jej przybyciu tutaj odwiedziła ją gorączka; następnie, z powodu złej pogody aż do wczoraj, nie mogła wyruszyć, a dzisiaj – jej matka nie jest z tego zadowolona. Mam nadzieję, że w poniedziałek wyruszy, będzie przejeżdżać przez Anagni około godz. 17 i zgłosi się do W. E. po pasterskie błogosławieństwo. My wszystkie w tej wspólnotcie, a jest nas szesnaście, żyjemy w doskonałym pokoju, który nie może pochodzić skądinąd, tylko od Boga, gdyż nie mamy wsparcia ludzkiego; dobrze widać, że Bóg błogosławi temu św. Ustroniu. Co do dobra, które tutejsze moje towarzyszyki zakonnice czynią bliźniemu, może W. E. poinformować się u kogośkolwiek chce. Jeżeli chodzi o mnie, jestem narzędziem bezużytecznym, z trudem zarządzam dzięki zasługom Ukrzyżowanego Pana, dla których spodziewam się łaski zbawienia.

Korzystam z tej okazji, aby zadośćuczynić miłemu obowiązкови i złożyć W. E. życzenia jak najszcześniejszych Świąt. O, jak bardzo pragnę, aby Dzieciatko Jezus pocieszyło W. E. we wszystkim, i uczyniło tak szczęśliwym, jak tylko można być szczęśliwym na tym świecie i na tamtym; mówię uczuciami serca, których nie umiem wyrazić inaczej, jak tylko tymi prostymi słowami; spodziewam się, że te uczucia będą się podobały Waszej Dobroci, a także spodziewam się, że Boskie Dzieciatko raczy wysłuchać tego mojego gorącego pragnienia; takim uczuciem będę się jednoczyć w tych świętych dniach z tutejszą wspólnotą, złączoną na tym Wzgórzu, aby wznosić żarliwe prośby do nieba, szczególnie podczas zbliżającej się Świętej Nocy.

Teraz proszę W. E., aby prosił Dzieciatko Jezus o moje potrzeby i potrzeby tego Dzieła, które zrodziło się z Boskiego natchnienia w diecezji ks. Biskupa, i które – mam nadzieję – jednego dnia zajaśnieje na chwałę Boskiej Krwi i Niepokalanego Poczęcia, gdyż jest to wezwanie naszego kościoła, który teraz cieszy się z przywileju posiadania Najdostojniejszego Sakramentalnego Pana, dzięki Boskiemu Miłosierdziu i gorliwości i miłości W. E., który raczył nam tego udzielić. Jest to wydarzenie, którego nigdy nie zapomną pierwsze Adorantki Boskiej Krwi, lecz nie tylko, także i przyszłe, które przybędą, aby zażywać błogiej samotności tego Świętego Ustronia...

Acuto, 30 listopada 1850

(kopia niekompletna)

280

Pani Agnese Alberici

S. Anatolia

Wynagrodzenie dla siostry Marii Józefy od Pięciu Ran Jezusa za szkołę w S. Anatolia. Życzenia świąteczne. Pouczać z prostotą dziewczynki w rzeczach najpotrzebniejszych.

Proszę mi wybaczyć, że wcześniej nie odpowiedziałam na Pani bardzo cenny list. Napisałam do Treia do pani Józefy od Pięciu Ran Jezusa, która jest pełna ducha, stanowcza i energiczna, aby udała się do szkoły w S. Anatolia, promowanej przez gorliwość i miłość W. W. Proszę współpracować z nią w sprawach Bożych. Życzę od Świętego Dzieciątka dokonania dzieła zapoczątkowanego w Pani domu w święto Niepokalanej Maryi Panny w 1849 roku. Niech triumfuje na chwałę Boskiej Krwi i Niepokalanego Poczęcia poprzez ziszczenie się obietnicy daru, składając go na ręce Przełożonego Generalnego Ojców Przenajdr. Krwi.

Proszę sobie przypomnieć, że to nie my pragnęliśmy tego dobra dla Pani miejscowości, lecz Bóg natchnął nim serce W. W. i żądał jego spełnienia; po czym i w nas zapaliło się to pragnienie, aby odpowiedzieć na tę łaskę i Bóg chciał, że zostało rozpoczęte skromnie uczeniem dziewczynek rzeczy najbardziej potrzebnych. Innych rzeczy, które służą ku ozdobie młodej dziewczynie, będą się uczyć, kiedy znajdą się środki na dodanie czwartej nauczycielki.

Nauczycielki, które wyznaczyłam dla szkoły, mogą uczyć także pisanie, rachunków itd.

Acuto, 3 grudnia 1850

(brulion niekompletny)

281

Mons. Felicissimo Salvini

Arcybiskup w Camerino (1)

Wyjaśnienie wątpliwości odnośnie przeniesienia sióstr z jednego domu do drugiego. Wszystko na chwałę Boskiej Krwi.

Przychodzę z tym moim najpokorniejszym listem, aby prosić W. E. o wyjaśnienie mi pewnej wątpliwości odnośnie nauczycielek wysyłanych do Treia; czy można im stawiać przeszkody w przejściu z jednej szkoły do drugiej, gdyby tego wymagały posłuszeństwo i chwała Boża. W razie gdyby istniała jakaś przeszkoda, byłoby to dla mnie bardzo przykre, musiałabym jednak odwołać wspomniane nauczycielki, aby nie uchybić obietnicy, którą składamy Bogu w roku nowicjatu zgodnie z naszą Regułą, tzn. słuchać, kiedy posłuszeństwo tego wymaga. To posłuszeństwo składamy Bogu na ręce naszego Przełożonego Ojców Przenajdr. Krwi i Przełożonej Generalnej naszego Instytutu. Tymczasem nie tylko nie przynosi to żadnej szkody dobru tej wspomnianej szkoły, lecz wypływa z tego dużo korzyści, tak dla nauczycielek, jak i dla dziewcząt wziętych na wychowanie. Jak już powiedziałam, proszę o tro-

(1) Administrator kościoła w Treia

chę wyjaśnienia w tej sprawie dla mego spokoju. Proszę sobie przypomnieć, że pisałam, że nauczycielki wysyłam do Treia aby sprawdzić, czy wszystko powiedzie się bez szkody dla celu naszego Instytutu. Mam nadzieję, że wszystko można będzie uzgodnić na chwałę Boskiej Krwi i ku zadowoleniu W. E.

Acuto, 3 grudnia 1850

(brulion niekompletny)

282

Siostra Giuseppa od Pięciu Ran

S. Anatolia

Zaleca kilka sposobów postępowania z dziewczynkami, dobre traktowanie wszystkich, świętą lojalność, dokładną obserwację i ducha modlitwy. Rozmowy niech będą o Bogu. Życzenia świąteczne do biskupa w Camerino i do szacowniejszych rodzin.
P. S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa
W Krzyżu moja Nadzieja

Najdroższa Córko w Jezusie!

Zrozumiałam to, o czym mi siostra pisze w swoim liście. Proszę się nie przerażać, czynić dobro ufając Bogu, obchodzić się uprzejmie ze wszystkimi i serdecznym sposobem bycia starać się przyciągać dusze dziewcząt; niech siostra poucza je o Dzieciątku Jezus, uczy je dobrze czytać i pisać, dobrze liczyć, szyc, robić pończochy, monogramy itd... Ponad wszystko proszę je pouczać o sprawach Bożych...

Niech siostra zadba o to, aby M. Filomena była uprzejma dla wszystkich, ale bez dziecinady, z powagą i proszę powiedzieć jej, niech do mnie pisze szczerze... Siostra jest z natury poważna, ale chciałabym, aby z uśmiechem pociągała wszystkie do szkoły Jezusa Ukrzyżowanego... Nie szukajmy swojej chwały, lecz chwały błogosławionego Boga... W tamtejszej szkole jest ładna kapliczka, proszę zbierać się z siostrami i z panią Agnese rano i wieczorem, aby uczynić zadość wymogom Reguły – według rozkładu godzin. Proszę pisać mi o wszystkim dokładnie, o której godzinie się wstaje, co się robi, jak postępuje szkoła, co się robi wieczorem, jak zachowuje się milczenie; na litość, proszę robić te rzeczy dobrze, jakby to było w godzinie śmierci. Cieszyłoby mnie, gdybyście wieczorem recytowały modlitwy według zwyczaju jaki jest w Rzymie. A teraz o waszych lękach: są one wytworem wybujałej fantazji; nakazuję siostrze o tym nie mówić i nie pozwalać na rozmowy na ten temat. Proszę do tego podejść na mój sposób: kiedy słyszę coś, przypisuję

to kotu, albo myszy, lub odgłosom z ulicy i zazwyczaj okazuje się, że miałam rację. Rozmowy niech będą o Bogu, a nie o tych rzeczach. Tyle na razie. Proszę pozdrowić ode mnie Panią Alberici. Kończąc, kreślę się z serdecznością

Acuto, 5 grudnia 1850

P. S. Proszę powiedzieć Firminie, aby zawsze przychodziła do szkoły. Pragnę wiedzieć, jaka jest ilość uczniów. Niech siostra napisze list z życzeniami szczęśliwych świąt, jak to jest w zwyczaju, do Arcybiskupa w Camerino; a proszę także wybrać się z życzeniami świątecznymi do wszystkich tamtejszych poważanych rodzin, i niech siostrze towarzyszy Pani Alberici, a potem proszę gościnnie przyjąć tych, którzy przyjdą z rewizytą.

Najodd. w Panu
Maria od Krzyża
Adoratorka Boskiej Krwi

Małą Annę Marię proszę zostawiać w domu z siostrą konwerską. Habit niech będzie porządnym i czystym; i proszę powiedzieć, że M. Oliva odeszła z powodu złego stanu zdrowia i że wróci, jak wyzdrowieje. Niech siostra złoży życzenia najlepszych Świąt tamtejszym zacnym rodzinom także w moim imieniu. Proszę starać się, aby sobie zjednać wszystkich, a dla otrzymania tej łaski proszę się dużo modlić do Boga.

Niech siostra się nie lęka. Dzieło Boże rozwija się wśród cierni. W dni świąteczne proszę robić zebrania, Maria Filomena niech czyta i niech głosi także naukę.

283

O. Giovanni Merlini

Rzym

Zalety i wady Palmy Felice. Stan zdrowia Błogosławionej. Na widok Krzyża nabiera odwagi w doświadczeniach życia.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Otrzymałam płótno i dwa koce. Na razie wszystkie mamy łóżka i jest kilka na zapas. Te od dobroczyńcy będą służyć w razie potrzeby.

Mówiłam Palmie Felice, niech dobrze uważa na szkołę i uczy dziewczynki szycia. Ona była w Carpineto i szyła bardzo dobrze, brak jej jednak metody nauczania i jest bardzo szorstka. Cieszyłabym się, gdyby dwie jej towarzyszek, M. Celeste i Rosina były dla niej bardziej wyrozumiałe i nie przykuwały jej

do kuchni dla umartwienia jej natury, lecz by raczej wychowywały ją wyrozumiałością i taktownym przykładem. Umie już czytać poprawnie po łacinie, jak też w języku ludowym; jeżeli wyzłaby się tej swojej wady, byłaby dobrą nauczycielką.

Zwracam uwagę W. W., że wspomniana Palma jest bardzo skłonna do umartwień ciała, myślę, że będzie dobrze jej tego zabronić. Mimo wycieńczenia chodzi na zmianę do ks. Lucche lub do innego, prosząc o pokutę itd... na razie nie mogę powiedzieć więcej.

Z powodu niedomagania na zdrowiu musiałam wczoraj leżeć w łóżku z bólami w nerkach, tak że nie mogłam wypocząć; tego rano wstałam wraz z innymi około godz. jedenastej włoskiej (= 5 godz., rano (przyp. tłum.)), aby udać się na wspólne ćwiczenia, lecz cały czas byłam wewnętrznie rozbita i miałam bóle. Po Komunii św. nabrałam trochę więcej sił i mogłam odmawiać koronkę w czasie Mszy św. i mogłam także grać na fisharmonii, aby akompaniować Tantum ergo i przy błogosławieństwie itd.

Bóg niech będzie błogosławiony, że nie przestaje wspomagać mnie swoją łaską. Dzisiaj czuję się trochę lepiej, ale teraz nie mogę już ustać na nogach i muszę się położyć. Obawiam się, że tak jest dlatego, że nie cierpię, czyż nie tak? Nigdy nie uczyniłam nic dobrego. Jestem pełna grzechów, lecz na widok Krzyża nie tracę odwagi.

Proszę o błogosławieństwo, pozostaję

Acuto, 10 grudnia 1850

M. D. M.

284

Pan Michele De Mattias

Vallecorsa

Chcę wiedzieć, kiedy będzie mógł przybyć do Acuto, aby nauczyć ją grać Mszę śpiewaną, Nieszpory itd. Cieszy się ze swojej konsekracji Jezusowi; pragnie, aby i jej brat oderwał serce od ziemi.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższy Bracie!

Dajcie mi znać, kiedy będziecie mogli przybyć na 15 dni i przynieść ze sobą nuty, aby nauczyć mnie śpiewanej Mszy, Nieszporów i innych pieśni. Sześć skudów możecie dać Carmenie, ja Wam pošlę pokwitowanie. Bracie mój, starajcie się zadowolić Najśw. Serce Jezusowe i proście Go, aby oderwał Wasze serce od ziemi... Jesteśmy prawie przy bramie wieczności; o, jaka jestem szczęśliwa, że mogę umrzeć w ramionach Jezusa Ukrzyżowanego, który natchnął mnie, abym poświęciła się dla Niego.

Niech będzie na wieki błogosławiony. Życzę Wam szczęśliwych Świąt, przepełnionych wszelkim dobrem, które niech napelni całą rodzinę (...)

Acuto, 12 grudnia 1850

Najodd. w Panu
Maria De Mattias
od Krzyża

285

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Zawiadamia go o wyjeździe do Vallecorsa nauczycielki Battistelli z siostrą konwerską i o swojej planowanej podróży do Subiaco i do Morino, prosząc o pouczenie, jak ma to zrobić. Ponownie przedkłada mu prośbę o pozwolenie przechowywania Najświętszego w kaplicy. Zaprzestanie organizowania zebrań i niezadowolenie wielu osób. Czeką na rady biskupa. P. S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Nie pisałam wcześniej, gdyż nie czułam się dobrze, a także z powodu wielu zajęć. Muszę powiadomić W. E., że wczoraj wyjechała do Vallecorsa pani Battistelli, nauczycielka, razem z jedną siostrą konwerską, za taskową zgodą W. E. Kiedy Ks. Wikariusz z Subiaco napisze do mnie list, aby tam przyjechać, napiszę natychmiast list do W. E., aby ks. biskup wiedział o moim wyjeździe, a także, aby mi dał wskazówki, jak mam postąpić wobec wspomnianego dostojnika. W sprawie odwiedzin szkoły w Morino uczynię to samo, nie odjadę, dopóki nie usłyszę zdania W. E.; napisał do mnie po raz drugi, prosząc mnie o wysłanie drugiej nauczycielki, gdyż jest tam tylko jedna i że wkrótce ma tam przybyć biskup z Sora z wizytą pasterską. Proszę W. E. o pouczenie mnie, jak mam postąpić. Lękam się tych gór, lecz z drugiej strony widzę konieczność...

Załączam prośbę do W. E., abyśmy mogły na stałe przechowywać Najśw. Sakrament w naszym kościółku. Wszystkie spodziewamy się przychylnego reskryptu.

W tym św. Ustroniu był zwyczaj, by kilka razy do roku przez kilka dni urządzać skupienie, raz dla mężatek, raz dla dziewcząt, czy też dla dziewczynek do Pierwszej Komunii, aby obudzić w nich potrzebę zadbania o zbawienie duszy. Od pewnego czasu nie urządzi się tych pobożnych zebrań i słyszę narzekania wielu osób, które czują potrzebę odnowienia się na duchu; wśród nich jest wiele takich, które od około roku nie były u spowiedzi.

Krążą pogłoski w mieście, że W. E. mi zabronił, ja sobie nie przypominam takiego zakazu; zaniechałam sama od siebie z wyrzutem sumienia. Jak W. E. zechce, abym postąpiła, będę spokojna w Sercu Jezusa i Maryi Niepokalanej; za mało mówiłam W. E., lecz w duchu byłam bardzo zaniepokojona; będę bardziej uważała na przyszłość; to się stało z mojej winy. Wśród nas panuje jeszcze pokój i mam nadzieję, że Dziewica Niepokalana sprawi, że będzie umacniał się coraz bardziej.

Godzinę adoracji odprawiamy według ustaleń W. E. i modlimy się w intencji Ojca św., za Kościół św. i za W. E., jak sobie tego życzył.

Przełożony Misjonarzy często pisze do mnie i poleca mi Dzieło Boże, zalecając posłuszeństwo wobec W. E., który ma serce według upodobania Bożego i może pomóc powstającemu Dziełu.

(...)

Acuto, 14 grudnia 1850

Najpok. i Najodd. córka
Maria od Krzyża

P. S. Nie wiem, czy prośba jest dobrze napisana, na wszelki wypadek W. E. będzie tak dobry i doradzi mi, jak mamy ją napisać. O oliwie pamięta niejaka pani Rosa Elmi, Rzymianka, która od ubiegłego roku daje 15 paoli na miesiąc. Przychodzi mi na myśl spytać W. E., czy byłoby możliwe tego roku zrobić kwestę na potrzeby klasztoru we wszystkich miejscowościach diecezji W. E., z zachętą kaznodziei wielkopostnych. Nie wiem, czy powiedziałam jasno. To nasze św. Ustronie potrzebuje wszystkiego; pewnego dnia ujrzy się chwałę Boga.

386

O. Giovanni Merlini

Rzym

Doświadczenia nauczyły ją, jak ma otwierać szkoły i jak przyjmować nowe kandydatki. Wyjawia swoje plany Merliniemu i prosi o radę. Napomknięcia o pewnych osobach i sprawach Instytutu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Jestem przeciwna otwieraniu szkół tam, gdzie nie można zatrudnić dwóch nauczycielek i bez uprzedniego rzetelnego zbadania wszystkiego. Jestem także za tym, aby było zapewnione konieczne utrzymanie i potrzebne umeblowanie, według rady Ojca.

W sprawie już otwartych domów napiszę, aby zorientować się, jakie mają potrzeby. Nie przyjmie się innych nowicjuszek, dopóki nie ulokuje się tych,

które są, nie będzie się także przetrzymywać tych, u których stwierdzi się brak powołania, ale do tego bardzo potrzebna jest modlitwa. Z nowo wstępującymi trzeba uprzednio zawrzeć porządną umowę i na to muszę zwracać szczególną uwagę. W. W. pisze do mnie listy, w których często są powtarzane te same sprawy; może uważa, że nie zrozumiałam? Przekona się Ojciec, że wszystko rozumiem bardzo dobrze i chcę powiedzieć, że błogosławiony Bóg od dawna pozwala mi zrozumieć to, co Ojciec mówi. Dlatego nie dysponowałam więcej posagami bez ich zabezpieczenia; przeciwnie, dużo rozważałam i prawie wyrównałam rachunki. I to był cud łaski, że wsparciem moim był tylko Jezus Ukrzyżowany, który widział moją intencję i cel, który mi przyświecał w obraniu tego Instytutu. Znając swoją nieudolność, wszystko i we wszystkim złożyłam w Jego miłujące ramiona. Co do nowicjuszek przyjętych w tym roku, zgodnie z sumieniem nie muszę odesłać żadnej, gdyż zachowują się lepiej od nas, są chętne i posłuszne. Powie Ojciec – jest to pierwsza gorliwość – odpowiadam, u tamtych, które później stały się krzyżem, inne było widać zasady; miałam nadzieję, że je zmienią; lecz u tych, nie widzę dotąd niczego ujemnego; nie mogę ręczyć, czy się w przyszłości nie zmienią na gorsze. Czym mam się więc kierować? Może Ojciec uważa, że je trzymam dla pieniędzy? O, zachowaj mnie Boże! Jestem pewna, że moja Miłość Ukrzyżowana pomoże mi we wszystkim. A zatem, wielkie cuda Boże dzieją się w tym rozwijającym się Dziele i pewnego dnia ujrzą je wszyscy.

Od początku trzymałam się tej zasady, aby młode dziewczęta trzymać w milczeniu, skupione, skromne, lecz w tym samym czasie zajęte życiem czynnym w szkole, w czytaniu, w pisaniu, w porządkowaniu, śpiewie, uczestnictwie w chórze itd., itd. A teraz prowadzą szkoły. I mogę powiedzieć, że nigdy im nie brakowało niczego tak długo, dopóki trzymały się na takim poziomie życia, lecz jak tylko umniejszała się ufność w Bogu przez zmniejszającą się gorliwość w szkole, Pan cofnął swoją błogosławiącą rękę. W. W. zapyta, czemu dopuściło się do tego, lecz Ojciec mój, to był ten krzyż, że przyjechałam niektóre w starszym wieku, które wprowadziły zamieszanie, a ja tego nie przewidziałam i to mi otworzyło oczy. Mam nadzieję w Bogu, że ich nie zamknę, ale trzeba się namozolić, aby poznać naturę kobiety. Podoba mi się bardzo zasada: jeść, aby służyć Miłości Ukrzyżowanej i dla nie żyć, a nie żyć, aby jeść i myśleć jak ci, którym jakby zawsze usuwał się grunt pod nogami. Jeszcze mi się podoba to, aby nie kusić Boga żeby czynił cuda, dlatego nie opuszczać pracy, lecz pracując ufać łasce, a nie ufać sobie. Nie ufając sobie, bardziej trzeba ufać Bogu... W ten sposób zawsze będzie chwała Boża nad nami... Róbmy więc co możemy, a Bóg zatroszczy się o nas. Podczas naszej pracy rozmawiamy o Bogu, błogosławimy Boga, chwalmy Boga, kochajmy Boga... Te zasady i idee wpajam moim towarzyszkom i córkom. Nie można poznać tego naszego Ustronia w porównaniu ze stanem poprzednim, ze względu na pokój i jedność, która w nim panuje, a to nie może przyjść znikąd, jak tylko od Boga, gdyż nie mamy wsparcia ludzkiego.

Przełożona w Morino prosi o nauczycielkę; chciałabym jej ją postać, gdyż jest tam sama i spodziewa się wizyty pasterskiej biskupa. Pani Battis-

telli odeszła do Vallecorsa, gdyż była tam potrzebna. Nauczycielki dla Civitella są przygotowane i są odpowiednie. Cieszę się, że 50 skudów włożono z procentem do tamtejszego kapitału, jak się dowiaduję od Ojca; z pozostałymi posagami zrobimy to samo. Enrica wydaje się być odpowiednia do naszego Instytutu. To, co się tyczy Necci, jest oszczędnością i nie pozostawię tego w spokoju... To jest zwykła zazdrość. Nie podoba mi się, aby szkoły miały kuratorów i porozmawiam o tym z biskupem w Civita.

Przestrzegam, aby mi wystawiano i sama wystawiam pokwitowania na pieniądze wydane i otrzymane, chyba że przez zapomnienie zdarzy mi się coś przeoczyć. Zawsze mi pozostaje coś do załatwienia, co staram się wykonywać stopniowo. Pragnęłabym, aby wysłać jak najprędzej biskupowi w Civita 30 skudów na posag Rosy Mariotti z Corchiano. Tej z Todi ja nie przyjmowałam, a jest ona jedną z tych, która obmawia nasze zakonnice, a szczególnie Necci, i uważa że postępuje słusznie. Necci jest bardzo dobrą córką, potrafi wiele zrobić, jest uprzejma w obejściu, lecz nie nadaje się na przełożoną. Gmina w Carbognano ponawiała listy do mnie, aby jej nie odwoływać, również biskup z Civita prosił mnie o to, jak również Wikariusz z Carbognano wiele razy prosił, abym nie odwoływała wspomnianej Necci; a przecież Wikariusz jest człowiekiem starym i mądrym. Nie jestem zadowolona z tego wszystkiego i nie uspokaję się, jeżeli nie będzie zmiany z Marią Rosiną: bardzo się polecam W. W., aby usposobił serce Pani Księżny. Proszę też o to, aby Ojciec starał się usunąć z serca tej dziewczyny z Todi tę wrogość, którą żywi do Necci i wytłumaczył jej, jaką szkodą jest niszczenie dobrej opinii bliźniego. Siostra Maria Celeste także jest skłonna ulegać tej pokusie, podobnie jak Maria Rosina, lecz ta będąc inteligentniejsza, jest powściągliwsza, ale obawiam się o nią...

W Orte jest jedna zdolna nauczycielka, Carolina Signoretti (1), którą widzę jako odpowiednią do szkoły w Rzymie, zarówno z powodu daru łaski, jak i jej naturalnych przymiotów. Biskup bardzo ją lubi i prosił mnie, aby nie zabierać żadnej z nich, ale magłabym skorzystać z tej okoliczności, że wspomniana jest słabego zdrowia i chociaż chora, nie przestaje opiekować się siostrą Monti, która cierpi na padaczkę. Dlatego biedna Signoretti cierpi na brak snu prawie każdej nocy i już od lat biedaczka spełnia ten dobry uczynek. W sumie, zamiast jednej, cierpią obydwie. Monti nie chce, aby pomagały jej inne, a ja, aby nie pogarszać jej choroby, zgodziłam się. Teraz więc należy pomyśleć o kłopotach tej drugiej. Sądziłabym, że byłoby dobrze posłać tam Michelinę Cuccarelli, jest dobrego zdrowia, a poza tym zna Monti. Nie posiada jednak takich uzdolnień jak Signoretti. Dlatego myślę, że dobrze byłoby posłać jej Palmę Felice, która szyje bardzo dobrze i dobrze czyta, a także dlatego, że czułaaby się dobrze u Monti.

(1) Carolina Signoretti z Orte wstąpiła do Instytutu 1 sierpnia 1845, przywdziała św. habit 21 listopada 1845 i była trzecią Przełożoną Generalną (8 września 1877 – sierpień 1884).

Obecnie jest tam dziewczynka, która nie należy do Instytutu, ta mogłaby wrócić do swego domu, a kuchnię, którą prowadziła, może prowadzić Michellina. Proszę z łaski swej zdecydować, czy tak będzie dobrze. Jeżeli Monti, która zna wspomnianą dziewczynkę, zwaną Filomena, uważałaby, że lepiej byłoby zatrzymać ją dla Instytutu, zamiast odesłać ją do domu, jakie byłoby zdanie Ojca na ten temat? Ja nie byłabym przeciwna. Wspomniana Filomena zdaje się być siostrą wspomnianej Signoretti, wychowana z nauczycielkami, ma dobre usposobienie, lecz nie wiem, czy ma powołanie; na wszelki wypadek zorientuję się w tej sprawie.

To prawda, że trzeba to Dzieło Boże ująć już w system, lecz Ojciec mój, nie myślmy, że wszystko zrobimy w tym roku; jest jeszcze wiele do zrobienia, zanim zobaczy się Dzieło w takim porządku, jakiego pragnie się od dawna. Piękną sprawą okazało się to, co zdawało się być nie do uporządkowania. O tym na razie nie mówię nic, czekam aż niektóre sprawy lepiej się wyjaśnią. Szkołom nie brak koniecznego zaopatrzenia, brakuje osób, które umiałyby zarządzać. Oto przykład: w Bassanello zapłata jest dość marna, około cztery skudy na miesiąc; szkoła została otwarta bez koniecznego wyposażenia, znalazło się tam trochę pożyczonych rzeczy, a teraz, przy ostatniej wizycie znalazłem dom wyposażony we wszystko. Skąd się to wzięło? Po pierwsze, panuje wśród nich zgoda, następnie z powodu zaradności ekonomki. Powie Ojciec, że tak jest dobrze, lecz ogólnie biorąc trzeba starać się i na razie nie można wszystkiego osiągnąć. Niektóre ostatnio otwarte szkoły mają prawie o jedną trzecią więcej od pierwszych i zobacz, Ojciec, że moje pragnienia powierzone dobroci Bożej nie zostają zawiedzione; tak też spodziewam się nauczycielek według Najśw. Serca Bożego. Proszę nie wątpić Ojciec.

Z nadzieją w Bogu postanowiłam postępować stanowczo i rozsądnie z Działem Bożym z pomocą W. W., a także z biskupem w Anagni, uważam go bowiem za bardzo przychylnego i całkowicie oddanego. Nie omieszkam po-
wiadomiam w szczegółach o tym, co zachodzi między mną, a biskupem.

Wstaję z łóżka, aby zakończyć ten list, gdyż dzisiaj trochę musiałam się położyć. Jestem bardzo zajęta pisanem listów i wychowywaniem moich córek. Na litość, polecaj mnie Ojciec Najśw. Dziewicy.

Obecnie mamy trzy wolne łóżka; gdyby kaciów było więcej, byłoby dobrze. Mam nadzieję... Biskup w Anagni jest bardzo zadowolony ze szkoły w Civitella. Maria Celeste pisze do mnie o pozwolenie, aby przyjąć pewną dziewczynkę, zwaną Elena; wolałabym poczekać jeszcze trochę; jest tam pewne niebezpieczeństwo przywiązywania się do Rosiny... Mówiłam Marii Celeste, aby nie zaniedbywała szkoły, nie wiem, czy posłuchała... Proszę mi pobłogosławić, nie mogę ciągnąć dalej. (...)

Acuto, 17 grudnia 1850

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria od Krzyża

Principessa Zenaide Beloseski Wolkonsky

Rzym

List, który przyniósł Błogosławionej ulgę w jej mękach. Łzy czułości z powodu dobroci Wolkonskiej. Życzenia i obietnica uczuć wdzięczności.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo!

Ostatni bardzo cenny list W. E. przyniósł mi wielką ulgę w moich mękach, tak jak i inne listy były dla mnie zawsze drogie. Rozmyślałam o wielkiej łaskawości W. E., że nie zraziła się moim nieokrzesaniem, którym Pani sprawiłam tyle goryczy; nie mogłam powstrzymać łez rozczulenia, gdy o tym rozmyślałam. Niech będzie błogosławiony Bóg, że ozdobił serce W. E. taką dobrocią dla biednych stworzeń.

W samotności tego Wzgórza nie omieszkam w tych błogich dniach świętych, zebrana z moimi towarzyszkami, błagać Boskie Dzieciątko, aby za dobroć W. E., którą obdarza mnie i naszą nową roślinkę, wynagrodziło wszelkim dobrem, jakiego można sobie życzyć na tym i na tamtym świecie. Niech serce W. E. raczy przyjąć te moje skromne uczucia, których nie umiem inaczej wyrazić, jak tymi prostymi słowami. Tego samego życzę i spodziewam się dla Księcia (1) syna i najukochańszej siostry W. E.

Aby były skuteczne, kierujemy te życzenia do Najśw. Dziewicy Niepokalanej (jest to bowiem szlachetny tytuł naszego kościółka, który cieszy się obecnie z posiadania Najśw. Sakramentu), aby uzyskała u swego Dzieciątka to, o co prosimy. Niech Pani pozwoli, że upadnę do stóp, aby ucałować Jej dłonie, w obecnej chwili, kiedy w Jezusie budzą się w moim sercu pełne szacunku uczucia czulej miłości do W. E. Z takimi pokornymi uczuciami kreślę się

Acuto, 20 grudnia 1850

(kopia)

O. Giovanni Merlini

Rzym

*Posagi i ich zabezpieczenia. Prośba o nauczycielki do Colleparado. Zmar-twienia księżnej. Biskup w Anagni bardzo przychylny Instytutowi.
P. S. Sprawy różne.*

(1) Alessandro, który po śmierci matki w Rzymie 5. II. 1862, kontynuował troskę o szkołę przez nią ufundowaną.

Przew. Ojcie!

Pan Arcadio Frasca mówił mi, że wzięłyby pieniądze z posagów z płatnościami 8 skudów od 100; to na korzyść dla naszego klasztoru. Pieniądże będą zabezpieczone stałym kapitałem wspomnianego pana Frasca. Mnie się wydaje, że tak będzie dobrze: osoba jest pewna i kapitał jest pewny.

W razie potrzeby zwrócenia posagu, sam będzie myślał o tym. Jeżeli W. W. nie ma nic przeciwko temu, to może mógłby mi Ojciec zwrócić pieniądze. Co dotyczy tych 155 skudów od Enrici, nie dałam żadnego pokwitowania, nawet nie zrobiłam ustnej umowy, powiedziałam tylko, co mówił mi Ojciec, że posagów się nie rusza, lecz trzeba je zabezpieczyć; zresztą ta dziewczyna wstąpiła nie mając nawet koszuli na zmianę, ani ona, ani siostry. Jeśli chodzi o ich charaktery, zdaje mi się, że się dobrze dostosowują do naszego Instytutu. Więcej będę mogła Ojcu powiedzieć, kiedy otrzymam list, którego oczekuję. Na pierwszą podróż dla wspomnianych otrzymałam 18 skudów od ks. Pietro Bugaini; jeżeli można by tak ułożyć, powiedziałabym, że 100 będzie traktowane jako posag, 55 – na łóżka i inne niezbędne wydatki. Proszono mnie o jedną nauczycielkę do Colleparado; co do Vico, nie wiem nic. Do Colleparado proponowałabym wysłać Serafinę Rossi, jest to jedna z tych, która nie umie współżyć z innymi, obecnie jest w Vallecorsa i jest krzyżem dla towarzyszek. Tam pozostałaby w spokoju. Pragnęłabym dowiedzieć się, co Ojciec myśli; te wzburzone głowy otworzyły mi oczy, aby baczniej uważać na nowe... Za bardzo ufałam... Myślałam, że nie mają innego celu, tylko Jezusa Ukrzyżowanego i jeszcze teraz nie mogę pojąć, że jest inaczej.

Jeszcze nie odpowiedziałam na to wszystko, co Ojciec sobie życzył wiedzieć, ale zdaje mi się, że w większej części odpowiedziałam. W chwili większego spokoju ponownie przeczytałam listy i odpowiem z całą szczerością, gdyż z Ojcem mogę rozmawiać swobodnie. Widzę zresztą, że winą za zmartwienie Księżnej Ojciec mnie obarczył; to Pan dopuścił na moje upokorzenie. Lepiej, że spadła na mnie, niż na którą inną. Ojciec wie także, że mam usposobienie nieśmiałe i lękliwe. Kiedy byłam w Rzymie z powodu leczenia ramienia, lękałam się nawet wyjść z pokoju, aby nie robić przykrości wspomnianej Pani. Było mi przykro widzieć ją strapioną tyloma rzeczami poza naszym Instytutem. Rozmawiała ze mną, lecz ja nie umiałam dać odpowiedzi na wiele problemów, które widziałam zagmatwane, współczułam jej. Jest wiele rzeczy, które usprawiedliwiają, lecz obawiam się...

Będzie lepiej włożyć je do Rany Jezusa Ukrzyżowanego. Przykro mi, że Pani Księżna zrozumiała pewne rzeczy na opak, a także W. W. Wolalabym, aby Pani miała przed oczyma Dzieło Boga błogosławionego i aby, bez wielu słów, uspokoiła się.

Ks. biskupa zastałam całkowicie przychylnego, często do mnie pisze... Bogu niech będą dzięki. Taraz będziemy postępować ostrożnie. (...)

Acuto, 31 grudnia 1850

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

P. S. Kiedy otrzymałam wiadomości od W. W., list do Pani Księżnej z życzeniami szczęśliwych Świąt był już wysłany. Nie wiem, czy był napisany zgodnie z życzeniem Ojca. Poleciłam go Bogu.

Wolałabym, aby Elena przyszła do tego św. Ustronia, aby była wychowywana wspólnie z innymi wychowankami, które są tutaj ze swoją mistrzynią. Zdaje mi się, że Bóg tak chce. Proszę nie zapominać o mnie w Najśw. Ofierze.

289

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Dziękuję mu za reskrypt dotyczący przechowywania Najśw. Sakramentu w kościółku. Sprawozdanie z tego, co się robi na zebraniach dla dziewcząt i mężatek. Odpusty przyznane od biskupa z Civita.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Dziękuję Ks. Biskupowi, również w imieniu moich współsióstr, za pomyślny reskrypt, który W. E. raczył przysłać nam, biednym Adoratorom, swoim córkom, że możemy przechowywać naszego Sakramentalnego Oblubieńca w tu-tejszym kościółku Niepokalanego Poczęcia. Niech za to będzie błogosławiany Bóg na wieki. Nie omieszkamy w naszych pokornych adoracjach modlić się i ofiarowywać Niepokalanemu Sercu Maryi Krew Jej Boskiego Syna za Najdostojniejszą Osobę W. E. i za potrzeby całej diecezji Ks. Biskupa. Mamy nadzieję, że litościwa Matka raczy spoglądać na małą trzódkę w Ustroniu tego klasztoru zjednoczoną, aby adorować Boską Krew, i że raczy wysłuchać pokornych prośb, które są do Niej kierowane dla zbawienia dusz. Spodziewam się nadto, że będziemy zawsze pod opieką i wspomagane przez W. E., jako Najdroższego Ojca naszych dusz. Dziękuję Ks. Biskupowi za łaskawe pozwolenie, którego nam udzieli w przyszłym Wielkim Poście, aby urządzić kwestę w diecezji na rzecz tego Pobożnego Domu. Nie omieszkamy przypomnieć o tym W. E., kiedy nadejdzie pora, i mamy nadzieję, że Pan raczy poruszyć serca do złożenia obfitej jałmużny.

Teraz, zgodnie z życzeniem W. E. wyjaśnię, na czym polegają te nasze zebrania. W naszym Oratorium zbierają się panny i mężatki. Dwie zakonnice zaczynają pobożną pieśnią, potem czyta się o życiu jakiegoś Świętego czy Świętej, następnie medytacja o Męce Ukochanego Ukrzyżowanego Pana lub o Prawidłach Wiecznych. Potem wyjaśnia się znaczenie Prawd naszej świętej Wiary, poucza się jak należy żyć według Najśw. Życia Jezusa Chrystusa, z podkreśleniem pokory i miłości, objaśnia się sposób modlitwy, zachęca się je do porzucenia zgubnego grzechu i do odbywania dobrej spowiedzi itd. Następnie kończy się litaniami i innymi modlitwami.

Biskup z Civita przyznał czterdzieści dni odpustu dla tych, którzy przyjdą na Pobożne Zebranie i tak we wszystkie dni świąteczne. Raz na miesiąc św. Skupienie, jako przygotowanie na śmierć z Komunią Generalną; raz na rok św. Rekolekcje. Proszę mi dać znać, czy W. E. aprobuje te nasze ćwiczenia pobożne. Oddaję się w ręce W. E. i jestem bardzo szczęśliwa. Z pomocą łaski Bożej ufam, że będę Ks. Biskupowi posłuszna. Jestem pewna, że własnymi siłami nie mogę czynić nic innego, jak tylko zło.

Jeszcze wiele rzeczy mam do powiedzenia W. E., lecz brak mi czasu; jestem bardzo zajęta, ale spodziewam się, że napiszę po trochu za każdym razem. (...)

Acuto, 9 styczeń 1851

Najpok. i Najodd. Córka
Maria De Mattias
od Krzyża

290

Adresat ten sam

Prosi o zdanie biskupa w sprawie fundacji w Civitella. Pragnie wiedzieć, kiedy będzie mogła z nim porozmawiać.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Napisał do mnie ks. Wikariusz z Subiaco w sprawie szkoły w Civitella. Jeszcze mu nie odpisałam, bo pragnę wiedzieć jakie jest zdanie W. E. na ten temat. Dochód jest około 100 na dwie nauczycielki. Personel mam. Proszę W. E. o łaskawe powiadomienie mnie, co mam w tej sprawie robić i co mam odpowiedzieć Prałatowi.

Pragnęłabym porozmawiać osobiście z W. E. o niektórych sprawach dotyczących Dzieła Bożego. Dlatego proszę powiadomić mnie, którego dnia mogę przybyć do Anagni. (...)

Acuto, 25 styczeń 1851

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

291

O. Giovanni Merlini

Rzym

Zdaje sprawę Merliniemu z różnych spraw fundacji, prosi go, aby jej pozwolił zatrzymać przy sobie jeszcze przez jakiś czas córeczkę brata, który znajduje się w trudnej sytuacji finansowej.

Przew. Ojczel

Napisałam do biskupa w Camerino celem powiadomienia go, że nauczycielki posłane do Treia podlegają zarządowi generalnemu itd. Bez osądzania z góry wspomnianej szkoły wysłałam list przed około miesiącem, lecz dotąd nie mam żadnej odpowiedzi. Napisałam do pani Alberici, aby zamknąć szkołę, jeżeli nie ma nadziei na większe wynagrodzenie i że w ten sposób niemożliwe jest dalsze jej prowadzenie. W sprawie szkoły w Treia trzeba będzie jeszcze trochę poczekać; mam nadzieję, że wszystko się ułoży. Zamierzam napisać do Caldarola, aby posłać tam nauczycielki, które są w S. Anatolia. Co do warunków życia, są o wiele lepsze, a także dużo większa jest potrzeba dla dziewczynek. O tym pragnę napisać do wspomnianego Pralata, aby wszystko ułożyć jak najlepiej. Co do szkoły w Vallecorsa jestem zdania, aby nie zabierać siostry M. Serafiny, dopóki nie upewnię się co do szkoły w Collepardo, i dopóki dobrze nie zbadam sprawy, abym po jej wysłaniu mogła być spokojna. Przeto proszę W. W., aby napisał do wspomnianej, niech się stara ograniczyć kontakty z osobami z zewnątrz, niech wśród nich panuje miłość itd.

Nie wysłałam mojej bratanicy do domu, gdyż tam nie ma warunków do spania. W jednym pokoju śpi dwóch chłopców, bracia wspomnianej bratanicy, a w drugim pokoju ojciec, matka i druga córka u nog łóżka; co więcej, lada dzień mój brat, ojciec tejże dziewczynki, znajdzie się na ulicy, jeżeli Najśw. Dziewica nie zaradzi. Trzeciego bm. odbędzie się licytacja jego domu, a także pozostałych niewielkich dóbr, które ma, a to z powodu dwustu skudów długu.

Widzi Ojciec, że nie mam serca wyrzucić tej dziewczynki na ulicę; jeżeli jednak Ojciec każe mi to zrobić, uczynię to natychmiast, ufając Boskiemu Miłosierdziu, że raczy jej pomóc i strzec od wszelkiego zła, jak również jej rodziców i całą jej rodzinę. Zresztą widać, że Najśw. Dziewica Niepokalana, której ją oddałam, strzeże ją; my wszystkie nie tracimy jej z oczu, obserwujemy ją ukradkiem i widzimy jak raz odmawia różaniec, innym razem czyta życiorysy Świętych lub zajmuje się jakąś pracą. Słucha wszystkich i chętnie pomaga wszystkim.

Inne dwie wychowanki są grzeczne i dobre, są przez wszystkich lubiane. Piszą mi nauczycielki z Bassanello, że czują potrzebę wyjazdu do Rzymu w sprawach duchowych. Uważam, że mogłyby pojechać... Jest to konieczne. Proszę W. W., aby porozmawiał z Panią Księżną, by dała pozwolenie, lecz niech nie zna powodu. Można jej powiedzieć, że prosiły o pozwolenie przybycia do Rzymu w celu odprawienia św. Rekolekcji, ponieważ już od wielu lat nie miały tej możliwości. Tę sprawę trzeba szybko załatwić, gdyż doszły do takiego stanu przygnębienia duchowego, który budzi litość.

Jeżeli dziewczę Elena jest zdecydowana przybyć do Acuto, to zatroszczyć się o opiekę dla niej. Nasza konwerska, siostra Maria Tullia, powinna udać się do Carbognano, musi trochę odpocząć. Proszę porozmawiać o tym z Księ-

żną w sprawie zezwolenia. Księżna Orsini jeszcze nie płaci, być może słyszała jakieś plotki o tych, które były w Rzymie, tzn., że wpłynęłam źle na wszystkie dziewczęta, które zabrałam... „O mój Boże, w Tobie cała moja nadzieja”. Zresztą, ja znam O. Ubaldo (1) i wiem co on myśli. Dziewczynka jest w Carpineto i pisała mi przełożona Longo, że sprawuje się dobrze i jest zdrowa, jak również inne czują się dobrze.

Moje zdrowie się trzyma, lecz jestem bardzo zajęta. Opieka Boża nad tym św. Ustroniem przejawia się w sposób szczególny. Pisał do mnie ks. Wikariusz z Subiaco. Myślę, że fundacja w Civitella stanie się rzeczywistością w pierwszym tygodniu W. Postu.

(niekompletny)

292

Siostra Celestina Barlesi

Adoratorka Przenajdr. Krwi

.

Upoważnia ją do poczynienia pewnych wydatków i zachęca do miłości Jezusa Ukrzyżowanego.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Pieniądze z Bożej Opatrzności, które siostra teraz posiada, proszę przekazać Longo (2) i niech da siostrze pokwitowanie. Pisałam do Przełożonego, aby mi siostra za te pieniądze zakupiła pięć funtów kadzidła i trochę cukru i kawy na nasze potrzeby. Niech siostra stara się wydać mało, a resztę tych pieniędzy, jak powiedziałam, proszę mi przysłać tą okazją razem z kadzidłem itd. Trzeba by mi było cztery świece z wosku o wadze jednego funta; jedna dla Matki B. Bolesnej, którą także proszę mi przysłać tą okazją. Nie zapomnamy modlić się za siostrą i proszę robić to samo za mnie, bo jest mi to bardzo potrzebne. Kochajmy bardzo, bardzo Jezusa Ukrzyżowanego, umierajmy dla Niego... Niech żyje Jego Miłość, a także miłość Maryi, naszej Matki. Bóg niech błogosławi was wszystkie cztery, moje drogie w Jezusie. Pozostaję w miłości Pana.

Acuto, 10 lutego 1851

Najodd. w Panu
Maria od Krzyża

(1) Misjonarz Przenajdr. Krwi

(2) Maurizio

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Prosi o pośrednictwo u głównego poborcy podatkowego w Anagni, aby uniknąć grzywny, która jej grozi, jeżeli spóźni się w zapłaceniu za zboże. Powiadamia o harmonii, która panuje wśród siostr w Acuto pomimo biedy, zimna i trudów.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Zmuszona jestem wycofać zobowiązanie, które uczyniłam kupując zboże w Monte Frumentario, a to dla mego spokoju. Dlatego polecam się W. E.

Niech nie będzie to przykre ojcowskiemu sercu W. E., jeżeli przedstawię jeszcze jedną potrzebę: mianowicie muszę zapłacić 8 baj za trzeci semestr płatności głównemu poborcy podatkowemu z Anagni, zdaje mi się, że się tak nazywa; jeżeli upłynie dalszych cztery lub pięć dni, będę musiała zapłacić 50, jak mi powiedziano. Proszę, aby jakaś zaufana osoba W. E. porozmawiała z nim, by zechciał mi to sprolongować bez dodatkowych kosztów. Inkasent mi nie wypłaci przed końcem miesiąca, a ja nie wiem, jak z tego wybrnąć; muszę się zaopatrzyć w trochę wosku, aby można było zakończyć św. miesiąc poświęcony Bolesćiom Najśw. Maryi, a nie wiem skąd wziąć. Mam nadzieję, że Najśw. Dziewica natchnie dobroczyńców, aby przyczynili się do zakończenia tego Dzieła całkowicie Bożego. On raczy mieszkać z nami. Mówię to, gdyż nie może to być nikt inny tylko On, On jest pociechą serca, której doznajemy wśród nędzy, zimna, trudów itd. Niech będzie błogosławiony Bóg na wieki!

W niedzielę, siódmego, rozpoczęto zebrania dla mężatek i mówiono im o potrzebie modlitwy, ucząc je modlić się modlitwą myślną. Wydaje mi się, że jest to jedyny środek do otrzymania światła od Boga. Muszę ustalić porządek rzeczy, tzn. dla wszystkich nauczycielek łatwy i korzystny sposób prowadzenia zebrzań, uzgodniony z W. E.

(.)

Acuto, 12 lutego 1851

Najpok. i Najodd. Córka
Maria De Mattias
od Krzyża

Siostra M. Giuseppa od Pięciu Ran

Adoratorka Przenajdr. Krwi

S. Anatolia

Prosi o wiadomości o siostrze i o jej współsiostrach. Jeżeli Dzieła w S. Anatolia i Caldarola nie będzie się rozwijało, siostry wrócą do ma-

cierzystego domu. Jednakże przypomina, że gdyby to miała się zdarzyć, niech to nie będzie z ich winy.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Proszę mi przysłać szybką wiadomość o sobie, o szkole i o wszystkim innym. Proszę być dobrej myśli, że ja nie zapomnę o siostrze ani o innych siostrach, jak również będę pamiętać o naszej siostrze Annie Marii de Matelica i proszę jej to przekazać ode mnie.

Jeżeli w S. Anatolia i w Caldarola nie ułoży się, wszystkie siostry wrócą do Domu Macierzystego, gdzie mamy to wielkie szczęście przechowywać u siebie naszego Sakramentalnego Obiubieńca. Pragnęłabym jednak, by zrobić wszystko, aby nie doszło do zamknięcia tamtejszej szkoły z naszej winy. Dlatego radzę serdecznie siostrze, aby użyła wszystkich środków do przyciągnięcia dziewczynek do szkoły i w krótkim czasie postarać się o owoce pracy na chwałę Boskiej Krwi.

Na razie nie piszę więcej, tylko proszę, abyście się za mnie modliły. Proszę powiedzieć mojej drogiej Filomenie, że kocham ją z całego serca, ale chcę, aby się uświęcała i bardzo kochała Jezusa. Pragnę, aby napisała do mnie, chcę widzieć, czego się nauczyła...

Bóg niech was wszystkie błogosławi. Spieszę się.

Acuto, 17 lut 1851

Najodd. w Panu
Maria De Mattias
od Krzyża

295

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Ufając dobroci biskupa prosi go o różne względy i podaje mu różne wiadomości. Posag zmarłej Luisy Maggi.

P. S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Oto piszę ponownie w potrzebie. Przyznaję, że jestem natrętna, lecz z drugiej strony dodaję sobie odwagi, myśląc o ojcowskim sercu i o pragnieniu W. W., aby pomagać wszystkim, a szczególnie biednym Dziewicom poświęconym Bogu w św. Ustroniu na tym Wzgórzu, które nie pragną niczego, jak tylko Jezusa Ukrzyżowanego.

Zwracam sumę 04,50 skudów dla Maddaleny Boccanera jako resztę jej posagu, a także mały kącik z Brogonzo. Teraz myślę, że to już wszystko. Proszę o pokwitowanie... Ta suma przyszła do mnie z Rzymu okazyni; Bóg niech będzie błogosławiony na wieki! Mam nadzieję, że na dniach przyślę W. E. resztę dla ks. Prałata Mazzocchi z Gorga, nie wiem ile zostawiłam w rękach W. E. Proszę mi dać znać dla mojej orientacji.

Pragnę wycofać zobowiązanie w sprawie zboża z Monte Frumentaria. W tym czasie, kiedy wysyłałam pieniądze za zboże, kosztowały cztery skudy za rubij; pozostał jeszcze procent; proszę W. E., aby mnie biedną z tego zwolnił. Co do tego jestem pewna i dlatego już z góry najserdeczniej dziękuję, prosząc Boga, aby raczył Ks. Biskupowi wynagrodzić za wszystko.

Pisałam do nauczycielki siostry M. Cateriny w Scurgola i odpowiedziała mi listem, który jest bardzo obiecujący. Zatrąszczę się o jej dalsze wychowanie pisząc do niej od czasu do czasu. Jezus nas pocieszy.

W tej chwili otrzymałam list od ks. Wikariusza z Subiaco, w którym mówi, że W. E. pisał do niego i wyraził swoją aprobatę. Ponagla mnie, abym przybyła wkrótce. Jak pozalatiwam najpilniejsze sprawy, zaraz się wybiorę, uzgodniwszy termin z W. E.

Matka naszej zmarłej siostry Luisy Maggi, upomina się o zwrot posagu, lecz ks. Prałat mnie zapewnia, że trzeba odprawić więcej Mszy św. i że taka była ostatnia wola zmarłej; jak mam postąpić, żeby mieć spokojne sumienie? Przełożony Generalny OO. Misj. Przenajdroższej Krwi mówi, że żadna nie jest właścicielką swojego posagu umierając w Instytucie. Ja jednak dałam odprawić te Msze św. Do tego dochodzą wydatki pogrzebowe, depozyt itd., co wynosi około 8 skudów... Posag wspomnianej wynosi 38 skudów. Jeszcze dochodzą wydatki na lekarstwa, wszystko na koszt tego ubogiego Pobożnego Domu; chciałabym zrobić wszystko to, co możliwe, aby być spokojną w sumieniu. Tego się spodziewam od Jezusa i ufam trosce W. E.

(...)

Acuto, 19 lutego 1851

W. E. niegodna córka
Maria De Mattias
od Krzyża

P. S. Wspomnianej Boccanera zamiast koca z Brogonzo wysyłam siedem paoli; otrzymała sweter do jej użytku wartości siedmiu paoli, dlatego myślę, że wszystko jest w porządku. Polecam się W. E.

296

O. Giovanni Merlini

Rzym

Jej duch zajęty jest zawsze tylko Jezusem Ukrzyżowanym. Zdaje szczegółowe sprawozdanie o Instytucie i o domu w Acuto.

Przew. Ojcie!

Otrzymałam wszystkie listy od Ojca i wszystkie przeczytałam. Dobrze rozumiałam to, a czym Ojciec mi mówi, lecz W. W. zdaje się pragnąć cudów. Czy Ojciec nie wie, że jestem we wszystkim ignorantką? Nie wie, że jestem pełna grzechów? I czy nie z czystego Miłosierdzia Bożego czynię to, co mi Ojciec każe? Ile razy robi mi się ciemno przed oczyma z przemęczenia pisaniami! Mój Boże, wspomóż mnie! Nigdy nie będę zniechęcona. Nie mogę zająć mojego ducha niczym innym, jak tylko Jezusem Ukrzyżowanym i w Nim i dla Niego robię to, co mi Ojciec nakazuje. Pierwszą miłością mojego serca był Jezus Ukrzyżowany; czy nie widzi Ojciec, że ta Miłość Ukrzyżowana naprawia wszystkie nieporządki i wszystko zło, które uczyniłam?...

Wierz mi Ojcie, że nie zaniedbam wypełnić wszystkich poleceń Ojca, ale nie będę w stanie zrobić wszystkiego na raz, byłby to za wielki gwałt dla mojego biednego ducha. Napisałam do Pani Księżnej listy z podziękowaniem za udzielone pozwolenie, nie wiem, kiedy będą mogły przybyć nauczycielki z Bassanello. Napisałam do Księżnej Orsini, dziękując jej za wsparcie itd. Uporządkowuję prace w tym św. Ustroniu i prawie są one na ukończeniu. W pierwszym tygodniu W. Postu otwiera się szkoła w Civitella. Biskup z Anagni jest bardzo zadowolony, on sam koresponduje z ks. Wikariuszem. Siostrzenica pani M. Celeste pragnie wspiąć do Instytutu, powinna przyjść do Acuto na rok próby, tego chce Bóg od tych wszystkich, które chciałyby przystąpić do tego św. Dzieła, aby na razie przeszły tę drogę. W Scurgoia obecnie się uporządkowało. Jezus niech nas pociesza.

Są oczywiście znaki, że Bóg strzeże tego św. Ustronia; zamiary Boże dadzą się poznać w swoim czasie. Jeszcze nie piszę do M. Celeste w sprawie dziewczynki Eleny. Lepiej jest najpierw wiedzieć o konieczności przybycia do Acuto, zanim pocnie się czynić inne kroki. Czy to możliwe, że nie można podjąć posagów? W jaki sposób pobrali ten siostry Giovanny Vivaldi i ten siostry Marii Battistelli? Jeden sto, a drugi trzydzieści. Ja uważałabym, że należy wystawić zaświadczenie z pieczętką biskupa, że ślubowały Instytutowi i nic poza tym.

Otrzymałam wszystko, co Ojciec mi posłał i dziękuję. Niech Jezus wynagrodzi Ojcu swoją szczerą miłością. Pragnę mieć jeden wolny pokój na nieprzewidziane wypadki, które mogą się wydarzyć. Tylko niech to nie będzie tak jak z Panią Księżną, abym się nie znalazła w kłopotach; ja myślałam w ten sposób. Co Ojciec o tym sądzi? Mnie się zdaje, że będzie dobrze.
(...)

Acuto, 20 luty 1851

Niegodna Córka w J. Chr.
Maria De Mattias
od Krzyża

Adresat ten sam

Zawiadamia go o swoim wyjeździe do Civitella i prosi go o błogosławieństwo. List anonimowy i worek ziarna.

(fragment)

są jasne. W drugi dzień W. Postu pojedę do Civitella, zgodnie z uzgodnieniem z biskupem w Anagni i z ks. Wikariuszem Subiaco. Proszę mi pobłogosławić, Ojcie, i modlić się za mną. Z szacunkiem całuję poświęconą dłoń Ojca i pozostaję w miłości mojego drogiego Ukrzyżowanego Pana.

Acuto, 25 lutego 1851

P. S. Wczoraj zgłosił się na furkę naszego klasztoru jakiś człowiek z wozem, na którym był worek ziarna z listem bez nadawcy; charakter pisma męski, powiedział mi – otrzymasz dla miłości Boga ten worek ziarna, itd.

Wielkie Miłosierdzie Boże. Rzeczą zadziwiającą, Ojcie mój, te łaski, które błogosławiony Bóg zlewa na nas to św. Ustronie Adoratorek...

Wspomniany mężczyzna był obcy.

Sługa i córka w J. Chr.
Maria De Mattias
od Krzyża

Adresat ten sam

Przyłączone młode dziewczyny sprawują się dobrze. Święte Ustronie zajaśnieje dla zbawienia wielu dusz. Sprawy administracyjne.

P. S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przewielebny Ojcie!

Daręczyciel niniejszego listu jest naszą zaufaną osobą, może mu Ojciec wręczyć te 50 skudów... Młode Rzymianki, które się przyłączyły ubiegłego roku, sprawują się dobrze i są bardzo zadowolone; również Elena sprawuje się bardzo dobrze; chwała Boskiej Krwi!

Nasze św. Ustronie zajaśnieje pewnego dnia na zbawienie wielu dusz. Ludność w Acuto zawsze była dobrze ustosunkowana do tego św. Domu; niech W. W. modli się za niego, aby Pan uwolnił go od wszystkiego złego (...)

Acuto, 10 kwietnia 1851

Niegodna Sługa
Maria De Mattias

P. S. Pani Maria Celeste musi pobrać należność na utrzymanie. Dobrze będzie przekazać je tą okazją. Oprócz kosztów utrzymania nasz klasztor wydał sześć paoli na podróż Eleny.

299

Adresat ten sam

Z nowej szkoły w Civitella wraca do Acuto. Z powodu pewnych trudności wynikłych w szkołach w S. Anatolia i Treia, Błogosławiona radzi się, jak odwołać nauczycielki i wysłać je do innej diecezji.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

Dnia 31 marca wróciłam do tego św. Ustronia. Szkoła funkcjonuje dobrze, a także pod względem materialnym jest coraz lepiej. Ma trzy tysiące skudów kapitału oprócz domu; niech będzie Bóg błogosławiony. Na razie nie mam czasu, aby Ojcu przedstawić w szczegółach sprawę na chwałę Boskiej Krwi Jezusa.

Rozmyślałam jak by znaleźć sposób, aby odwołać nauczycielki z S. Anatolia i Treia, a następnie umieścić je w diecezji Subiaco, w Civita Castellana i tej w Anagni. Co by Ojciec na to powiedział? W S. Anatolia i w Treia widzę sporo kłopotów. Pomimo tego nie chciałabym zrobić przykrości Arcybiskupowi z Camerino. Na razie nie mogę nic więcej powiedzieć... (...)

Acuto, 10 kwietnia 1851

Niegodna Córka
Maria De Mattias
od Krzyża

300

Siostra Berenice Fanfani

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Civitella

Życzy jej wielkiej miłości do Jezusa Ukrzyżowanego, aby potem mogła nią rozpalać inne osoby.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Przybywa Maria, siostry dobra Matka i siostra. Życzę wszystkim, a szczególnie siostrze, wielkiej miłości Jezusa Ukrzyżowanego, aby mogła potem

rozpalać inne tą słodką miłością i życzyć całkowitego oderwania się od wszystkiego, a to sprawi, że będzie siostra żyła najświętszym życiem Jezusa... Proszę się za mnie dużo modlić... Proszę powiedzieć Marii Fortunacie i Marii Eleonorze, że wkrótce do nich napiszę, lecz czekam, aby one pierwsze napisały do mnie. Niech Bóg was wszystkie błogosławi. Pozostaję w Jezusie Ukrzyżowanym.

Acuto 21 kwietnia 1951

Siostry Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

301

Siostra Celestina Barlesi

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Rzym

Sprawy administracyjne. Modlitwa i milczenie ozdoba domu w Acuto. Zaufanie do Ukrzyżowanego Oblubieńca. Dom w Civitella rozwija się dobrze.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa w Panu!

Otrzymałam siedem i pół skudów na koszty utrzymania na marzec. Otrzymane 50 skudów są w rękach Antonia Longo; nie ruszę ich, natomiast posłużą do spłacenia czynszu, wynoszącego 30 paoli rocznie. Pozostało mi około szesnastu skudów długu, a zatem... proszę mi pomóc dziękować Bogu. Żyjemy w pokoju, jak w niebie. Modlitwa i milczenie są ozdobą tego św. Ustronia. Z nami jest pięć wychowanek, wszystkie spoza naszych granic, sprawują się dobrze. Gdyby siostra znalazła się w tym św. Domu, nie poznałaby go. Wzrósł szacunek ludności do tego św. Ustronia na chwałę Boskiej Krwi. Biskup z Anagni często do mnie pisze i dodaje mi dużo odwagi... Oto, co znaczy zaufać jedynie Miłości Ukrzyżowanej... Jedynie tego się boję, że mi zabraknie ufności do mego Oblubieńca Ukrzyżowanego, niczego więcej się nie lękam, ani mąk ani śmierci, ani nie pragnę niczego innego jak tylko miłości Jezusa Ukrzyżowanego w sercu. Proszę się modlić za mnie, abym się zbawiła.

Za łaskę Bożą szkoła w Civitella postępuje dobrze. Ma trzy tysiące skudów kapitału oprócz domu. Nauczycielkami są Berenice, Maria Fortunata i Maria Eleonora, wszystkie trzy o dużych zdolnościach; czy siostra by w to uwierzyła? A jest właśnie tak. Miejsmy wielką ufność w Bogu, uniżajmy się i uznajmy, że wszystko przychodzi z Jego Najśw. Rąk. Proszę pobrać należ-

ność za kwiecień i wręczyć panu Longo, a swoje dolegliwości niech siostra powierza z całego serca Ranom Ukrzyżowanej Miłości.

Tyle na razie, pozostaję w miłości Ran Jezusowych.

Acuto, 26 kwietnia 1851

Siostry Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

302

O. Giovanni Merlini

Rzym

Szkoły w Civitella i w Gallese. Nie ma domu, w którym nie byłoby krzyża. Błogosławiona oczekuje rady od Merliniego. Nasi się z zamiarem odwodzenia nauczycielek z diecezji w Camerino.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel!

Szkoła w Civitella, Bogu dzięki, funkcjonuje bardzo dobrze. Ks. Wikariusz w Subiaco jest bardzo zadowolony, trzy Adorantki które tam są, czują się bardzo dobrze i mają wiele pracy; liczba dziewczynek jest około 200. Jest nadzieja na urządzenie wspaniałej ochronki dla większego dobra tamtejszych okolic. Biskup w Anagni jest bardzo zadowolony z tej szkoły. Dał mi także list polecający do Wikariusza Apostolskiego, a ks. Wikariusz jako odpowiedź dał mi list z podziękowaniem dla ks. Biskupa. Niech będzie Bóg błogosławiony. Jak bardzo potrzebny jest pokój między Przełożonymi.

Uważam, że jest to bardzo dobrze, że szkołę w Gallese wziął w posiadanie Instytut Przenajdr. Krwi, a z czasem zatroszczymy się, aby to było wielkim dobrem dla tej diecezji. Na razie nie można posłać dwóch lub trzech nauczycielek, lecz tylko jedną, gdyż jest tam jedna sędziwa w wieku około 90 lat i druga w wieku lat 40. Uważałabym, że należy tam posłać panią Justynę Pilotti, która obecnie jest w Carbognano i ma wielką cierpliwość dla chorych i staruszek. Przełożona w Orte będzie mogła kierować tą szkołą. Nie ma szkoły, w której nie byłoby krzyża; Bóg niech będzie błogosławiony. A teraz pragnę wiedzieć, jakie jest zdanie Ojca i do niego się dostosuję. Zadowolona jestem z tego, że z czasem wyciągnie się dochód, który wystarczy na utrzymanie około 10 osób; tak mi powiedziano na tym zebraniu, kiedy byłam pierwszy raz w Gallese. Chciałabym, aby W. W. poinformował się u tamtejszego Prałata, biskupa w Civita, aby się upewnić co do tego szczegółu; w wypadku takiej sytuacji można by zrobić ofiarę w nadziei, że ta fundacja zoowocuje dobrem dla zbawienia wielu dusz.

Zobaczę, co mi odpowie Arcybiskup z Camerino i zaraz napiszę do W. W., lecz co do mnie, jestem zdania, aby odwołać tamtejsze zakonnice. Mam na widoku inne miejscowości, gdzie można spodziewać się więcej (a brak mi personelu), a szczególnie w Badia di Subiaco. Już od prawie czterech lat nie byłam w Morino, a muszę tam postać jedną nauczycielkę. Proszę mi powiedzieć, czy mam tam się udać, czy nie. Mam wiele do powiedzenia, lecz brakuje mi czasu. Młode dziewczęta, przyjęte w Rzymie, dotychczas sprawują się dobrze. Mam nadzieję w Panu, że będą coraz lepsze.
(...)

Acuto, 26 kwietnia 1851

Najpok. i niegodna Córka
Maria De Mattias
od Krzyża

303

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

*Dziękuję biskupowi za jałmużnę, która była wsparciem w ich nędzy.
Pisze mu o dobrym sprawowaniu się córek w Acuto.*

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Przychodzę z tym moim najpokorniejszym listem, aby potwierdzić odbiór bardzo cennego listu W. E., w którym ks. biskup zawiadamia mnie o sumie jałmużny. Naprawdę, jest to wielkim wsparciem w naszej nędzy; niech Bóg będzie błogosławiony!

Co się tyczy reszty, którą trzeba dać O. Opatowi Mazzocchi, uważałabym, że będzie lepiej poczekać jeszcze kilka dni, aż otrzymam następną odpowiedź od niego.

Proszę W. E., aby zatrzymał całą sumę dla wspomnianego Opaty; jeżeli jest nadwyżka, proszę z łaski swej wręczyć ją doręczycielowi niniejszego mego listu.

Co się tyczy bobu i ziarna, zamierzam po to posłać. Proszę mi dać znać, do kogo mam się zwrócić. My wszystkie córki W. E. cieszymy się pokojem Pana; tematem naszych rozmów jest nasz Oblubieniec, Jezus Ukrzyżowany, a w nim nasz kochany bliźni, który z Miłosierdzia Bożego jest z nami każdego dnia, szczególnie dziewczynki.

Wszystkie spragnione Pasterskiego Błogosławieństwa, prosimy o nie z całego serca. (...)

Acuto, 27 kwietnia 1851

Najpok. i Najodd. Córka
Maria De Mattias
od Krzyża

304

Siostra Giuseppa od Pięciu Ran

Adoratorka Przenajdr. Krwi

S. Anatolia

Zarządzenia dotyczące kilku probantek, które muszą udać się w podróż do Rzymu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Proszę napisać zaraz do Pani Caroliny i oznajmić jej, aby starała się przygotować podróż dla Siostry i dla dwóch jej sióstr aż do Rzymu; podobnie proszę napisać do pana brata Anny Marii, aby postarał się o podróż dla niej. Niech siostra zastosuje formy grzecznościowe do wszystkich, zostawi w spokoju panią Alberici i przyjedzie do Acuto. Mogłaby siostra skorzystać z dobrej okazji i przyjechać z panią Marią, matką pani Caroliny. Proszę powiedzieć ks. proboszczowi, bratu wspomnianej Anny Marii, niech na litość postara się, aby nie zabrakło pieniędzy na podróż i niech się zatroszczy o wszystko, co jest potrzebne do obłóczyn i o te 50 skudów, obiecanych na posag. Dużo, dużo modlitwy.

Acuto, 3 maja 1851

Siostry Sługa
Maria De Mattias

305

Ks. Pietro Riccioni

Kapłan w Matelica

Przepasza za pewne nieporozumienie. Prosi go, aby zadbał o to, by siostry zachowywały formy grzecznościowe należne poważanym rodzinom i arcybiskupowi w Camerino.

Przew. Księżę!

Piszę w pośpiechu. Proszę się nie martwić o posag swojej siostry, to było nieporozumienie. Myślałam, że rozmawiam z W. W., a to była rozmowa z innym księdzem z Caldarola. Proszę o wybaczenie. Polecam W. W. biedne zakonnice z S. Anatolia, aby W. W. zadbał o to, by siostry zachowały wszystkie formy grzecznościowe wobec poważanych rodzin w S. Anatolia, a także w odniesieniu do Arcybiskupa z Camerino. Polecam się serdecznie W. W., aby sprawy postępowaly w porządku.

(...)

Acuto, 20 maja 1851

Najpok. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

306

O. Giovanni Merlini

Rzym

Arcybiskup z Camerino żąda, aby nie przenosić nauczycielek z S. Anatolia. Szkoła w Treia funkcjonuje dobrze. Dwie siostry Agnesina i Carolina. Ustawiczne zajęcia nie pozwalają Błogosławionej uważać na siebie.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Wreszcie odpowiedział mi Arcybiskup z Camerino, abym nie zabierała nauczycielek z S. Anatolia, ponieważ pani Alberici obiecała dać dwa tysiące skudów i że gmina także część doloży.

Napisałam już do nauczycielek, aby kontynuowały czynienie dobra i aby nie zamykały szkoły. Mam nadzieję, że Pan raczy szerzyć swoją chwałę w tamtych stronach. Co do Treia, Arcybiskup mi pisze, że jest tam wszystko w porządku. Jestem zdania, aby Agnesina, siostra pani Caroliny, wróciła do swego domu; co na to powie W. W.? Wspomniana Carolina nie mogła czuć się dobrze z Agnesiną, która nie zna dróg Bożych, jakimi chce prowadzić swoje Dzieło. Ona zawsze myśli o tym, aby wrócić do domu, i o ile się nie mylę, stara się odwieść swoją siostrę; od zeszłego roku chciała zamknąć szkołę w S. Anatolia, itd. Moja choroba nie pozwala mi napisać coś więcej; przed chwilą wróciła znowu gorączka. Zgubiłam receptę, którą mi Ojciec dał. Jeżeli Ojciec uważa, że lekarstwo mi pomoże, proszę mi ją przysłać, chcia-

łabym wypróbować. Nie mogę uważać na siebie z powodu moich ustawicznych zajęć. Proszę pamiętać o mnie w Boskiej Ofierze i błogosławić mi. Pozostaję w Ranach Ukrzyżowanego.

Acuto, 24 maja 1851

Śługa W. W.
Maria De Mattias
od Krzyża

307

Siostra M. Giuseppa od Pięciu Ran

Adoratorka Przenajdr. Krwi

S. Anatolia

Ostrzega ją, aby nie odchodziła bez jej zarządzenia i aby czyniła dobro duszom dla miłości Boskiej Krwi.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkę w Jezusie!

Proszę nie odchodzić z S. Anatolia bez mojego nowego zarządzenia. Niech siostra będzie odważna i pracuje dla dobra dusz z miłości do Boskiej Krwi..., a dozna błogosławieństwa Pana... Proszę zabiegać o zachowanie św. Reguły i niech siostra pisze do mnie swobodnie o wszystkim. Niech Bóg was wszystkie błogosławi. Pozosaję w miłości Pana.

Acuto, 26 maja 1851

Siostry Śługa
Maria De Mattias
od Krzyża

308

Siostra Berenice Fanfani

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Civitella

Mówi jej, aby się dostosowała do rady miejscowego Ojca Gwardiana.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkę w Jezusie!

Przychodzi Maria, chociaż nie mogła, gdyż była przeziębiona. Czuję się dobrze... Nie zapominam nigdy o siostrze i kocham z całego serca. Proszę

się nie dziwić, że nie piszę często... Proszę o wybaczenie. Maria nie może tracić czasu. W sprawie ołtarza, który ma być ustawiony w szkole, proszę czynić tak, jak mówi Ojciec Gwardian.

Niech Bóg błogosławi was wszystkie trzy, Pozostaję w miłości Boskiej Krwi.

Acuto, 26 maja 1951

Siostry Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

309

Adresatka ta sama

Interesuje się zdrowiem siostry Fanfani i jej towarzyszek. Prosi, aby nie robić zaplanowanego przegrodzenia w szkole.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Cóрко w Jezusie!

Proszę nie martwić się o mnie, bo moje dolegliwości nie są czymś ważnym; mam zawsze siostrę przed oczyma i bardzo kocham. Martwię się, bo obawiam się, że siostra nie dba o siebie. Pragnę, aby rano przed pójściem do szkoły wypić siostra kawę z żółtkiem, albo też z mlekiem; to samo proszę powiedzieć moim córkom, a swoim towarzyszkom. Na ilość, sprawcie, abym była spokojna, a na pewno będę, jeżeli się dowiem, że jesteście zdrowe i pełne pokoju w Panu. Proszę powiedzieć Ojcu Gwardianowi, że na razie powinni zaniechać ustawiania przepierzenia w szkole, gdyż nie wiadomo, czy nie będą robione jakieś zmiany. Dziewczęta, które chciałyby wstąpić, musiałyby na razie jeszcze trochę poczekać, Maria pozdrawia siostrę. Bóg niech was wszystkie błogosławi; spieszę się.

Acuto, 29 maja 1951

Siostry Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

310

Adresatka ta sama

Pragnie, aby jej zjednoczenie w Jezusie z siostrą Fanfani było wieczne. Dziękuje córce i prosi o błogosławieństwo Pana dla niej. Powierza jej pewne wiadomości.

Najdroższa Córko w Jezusie!

Moje zjednoczenie z siostrą w Jezusie powinno być wieczne; spodziewamy się tego we Krwi Jezusa. Kiedy siostra myśli o mnie, niech to będzie polecenie mnie Panu. Ja także myślę o siostrze, błagając z nieba o moc, miłość, gorliwość i odwagę, tzn. o wszystkie błogosławieństwa Pana. Dziękuję za to, co mi siostra posłała, niech Pan udzieli zapłaty. Jestem bardzo zajęta, jak już siostra wie. Pociesza mnie dobro, jakie Pan czyni za waszym pośrednictwem. Dziękujemy Mu z całego serca... Proszę powiedzieć Ojcu Gwardianowi, że wyślę do niego list pocztą. Niech siostra powie Marghericie, że wszystko powierzam wspomnianemu Ojcu, Marii Fortunacie i M. Eleonorze proszę powiedzieć, aby były spokojne i posłuszne; że wszystko można otrzymać z pomocą Bożą. Jestem złączona z siostrą w Sercu Jezusa i Maryi. Sprawy naszego Instytutu rozwijają się pomyślnie. Módlmy się i ukochajmy nade wszystko Krzyż. Niech was wszystkie Bóg błogosławi. Spieszę się.

Acuto, 19 czerwca 1851

Siostry Sługa
M. D. M.

311

O. Giovanni Merlini

Rzym

Ma być otwarta druga z koleni szkoła w Rzymie. Uprzejmość i serdeczność Biskupa z Anagni. Pod ciężarem nędzy Błogosławiona ufa Ranom Ukrzyżowanego Jezusa. Dobry kapłan wśród ludu w Acuto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Odnosnie drugiej z kolei szkoły, która ma być otwarta w Rzymie uważam, że trzeba by wysłuchać zdania biskupa w Anagni; nie chciałabym z nim więcej mieć zatargów. Ten dobry Prałat obecnie jest bardzo zadowolony ze mnie, co podkreśla rozmawiając z innymi; niech tak będzie na chwałę Ukrzyżowanego Pana. O cokolwiek go poproszę, odpowiada mi z wielką uprzejmością. Pisałam mu o szkole w diecezji Tivoli i odpowiedział, abym się poradziła W. W. i abym czyniła to, co mi Ojciec powie. On się nie będzie sprzeciwiał, tylko chce, aby jego diecezji nie pozbawiać dobrych nauczycielek.

Co się tyczy personelu, proszę mi dać trochę czasu, abym mogła dokonać wyboru. Sama nie potrafię niczego zrobić dobrze, umiem tylko robić źle, lecz mam nadzieję w Ranach Ukrzyżowanego Jezusa i dlatego ufam,

że nie będę zawiedziona. Proszę nie zapomnieć polecać mnie Bogu w Świętej Ofierze. Jestem bardzo zajęta, powinnam napisać Ojcu o wiele sprawach, lecz nie znajduję czasu. Ciało jest bardzo zmęczone, podtrzymuje je duch zjednoczony z Bogiem. Zajmuje mi czas wiele spraw doczesnych, ale Pan wznieca we mnie pragnienie, aby pewnego dnia ujrzeć się czystą, dzięki zasługom Boskiej Krwi. Czuję ciężar mojej nędzy i dodaję sobie odwagi, aby się nie zniechęcać, dlatego często wzywam Najśw. Imię Jezusa... Serce czuje się przez to bardzo wzmocnione i to dodaje mi wytrwałości w działaniu Wszystko, co jest poza Jezusem, bardzo mnie męczy. Żadowała mnie tylko praca dla Niego i z Nim; nie mogę tego zrozumieć, lecz pomagam sobie nadzieją.

Obecnie ten lud ma dobrego kapłana (1), który się bardzo troszczy o prawdziwe dobro. Prosił mnie, abym napisała do Ojca, by go polecił Bogu w Boskiej Ofierze. Ma on przeprowadzić reformę wśród kapłanów, dlatego proszę się modlić i sprawić, aby i inni się modlili...

Acuto, 1 lipca 1851

W. W. niegodna córka
M. D. M.

312

Adresat ten sam

Nauczycielki do drugiej z kolei szkoły w Rzymie byłyby przygotowane w miesiącu wakacji. Prośba o siostry do miasta Perugia. Błogosławiona pragnie znać zdanie Merliniego. Szkoła w Arsoli. Wyrazy pokory. Nowy spowiednik dla zakonnic.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

Dnia 18, tj. wczoraj, otrzymałam bardzo cenny list Ojca, w którym mi pisze, że powiedział Markizie (2), że jeżeli zaraz jej nie odpiszę, to ma się sama postarać o inne nauczycielki. Sprawa została już załatwiona, bo list Ojca nie przyszedł na czas. Ja zresztą postanowiłam nie spieszyć się tak jak kiedyś, lecz najpierw dobrze zbadać stan rzeczy i przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby postąpić właściwie; czy i Ojciec tak nie uważa? Zdaje mi się, że tak. Mówi mi Ojciec, że druga strona nie chce czekać. To dobrze, niech się także zatroszczy. A jeżeli mi da czas aż do zamknięcia szkół, lub wyrażając się lepiej, do miesiąca wakacji, wtedy mogłabym obiecać dwie osoby; oto co w tej sprawie mogę powiedzieć. Arcybiskup z Perugia chce nauczy-

(1) Luigi Tozzi z Vallepietra

(2) Campana

cielek do wspomnianego miasta i dałby 400 skudów. Zdaje mi się, że jest to jedno z głównych miast Państwa: dobrze byłoby przyjąć. Ja, jeżeli tego chce posłuszeństwo, z chęcią pójdę na rok, aby przygościć wszystko i rozpocząć z uregulowanymi sprawami, gdyż jest to szkoła oddalona, do której nie będę mogła udać się z łatwością. Według mnie, mogłaby tam pójść Carolina De Sanctis z dwiema innymi; pragnę wiedzieć, jakie jest zdanie Ojca na ten temat, któremu się poddaję aby nie popełnić błędów. Co do szkoły w Arsoli, czekam na odpowiedź od biskupa w Tivoli; chcę się dowiedzieć, kto opłaci podróż i czy jest umeblowanie itd. Doświadczenie otworzyło mi oczy...

Nie omieszkać powiadomić Ojca o wszystkim. Co do tutejszego św. Ustronia na razie sprawy układają się dobrze; niech będzie błogosławiony Bóg. Ja jestem tą, która daje zgorszenie wszystkim. Proszę się postarać o świętą przełożoną dla tych drogich córek; z tego powodu leją łzy moje oczy, aczkolwiek nie tracę nadziei w Bogu. Boję się tych niepotrzebnych rozmów i pragnę poświęcić czas na chwałę Boga – to jest zasada. Teraźniejszy spowiednik lęka się, że traci czas, bo lubi się trudzić. Oprócz tego, że jest naszym spowiednikiem, jest kapłanem, a także nauczycielem miejskiej szkoły dla synów tutejszych mieszkańców. Ks. biskup z Anagni jest bardzo zadowolony i ja też jestem zadowolona, że znalazłam takiego spowiednika z zasadami w duchu Instytutu. Na razie nie piszę więcej. (...)

Acuto, 19 lipca 1851

Najpok. i Najodd. Córka
Maria De Mattias
od Krzyża

313

Adresat ten sam

Nauczycielki z S. Anatolia do Arsoli. Szkoła w Marche będzie gotowa do października; trzeba dobrze rozważyć sprawę tej w Perugi. Zwiększa się u niej pragnienie cierpienia dla Jezusa.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

O szkole w S. Anatolia więcej się nie mówi, jest to sprawa przeszłości. Koszta podróży tych, które przybyły z S. Anatolia, zwróci mi biskup z Tivoli, a te nauczycielki idą do Arsoli. Powiem, że nauczycielki przysły z Marche. Co się tyczy szkoły Markizy, to do października przygotowuje się nauczycielki, a są dobre. Jezus Ukrzyżowany będzie myślał o pozostałych sprawach, a ja chcę dobrze zbadać warunki, aby nie popełnić błędu. Także to, co mi mówi Ojciec, pragnę rozważyć u stóp Krzyża... Doświadczenie otworzyło mi oczy, będę mówić bardziej stanowczo i jaśniej, gdyż jestem zdecydowana poświęcić się dla sprawy Pana i cieszę się, że cierpię.

Poświęcę trochę czasu, aby dobrze przemyśleć sprawę szkoły w Perugi. Muszę lepiej rozważyć Reguły. Zadbam o to. Następną pocztą przyślę zaświadczenie na pobranie posagów; wcześniej nie mogłam.

Moje zdrowie nie dopisuje, ale pragnienie cierpienia dla Jezusa Ukrzyżowanego wzrasta, to czerpię z Jego św. Ran. Męczę się przy pisaniu, ponieważ mam słaby wzrok, ale piszę, bo Bóg tego chce. W tym św. Ustroniu wszystko postępuje w porządku, a to może pochodzić tylko od Boga. Proszę mi błogosławić. Nie mogę powiedzieć więcej, bo brak mi czasu, gdyż często mnie odrywają. Obecnie walczę o życie, ciemno mi przed oczyma. Jezus niech będzie z nami wszystkimi...

Acuto, 24 lipca 1851

M. D. M.

314

Siostra M. Giuseppa od Pięciu Ran

Adoratorka Przenajdr. Krwi

S. Anatolia

Przywołuje do ściślejszego zachowania Reguły.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Cóрко w Jezusie

Proszę powiedzieć Florydzie, niech będzie wesoła i niech je. Przyjadę za kilka dni i spodziewam się, że wszystko uspokoję za łaską Bożą; tymczasem modlitwy i milczenie. Niech siostra dba o milczenie i kto tego nie rozumie, niech wraca do domu; Jeżeli przyjdzie ktoś z zewnątrz, aby robić zamieszanie, proszę go nie słuchać. Nie przerażać się, a zobaczy siostra, jak zakwitnie porządek. Modlitwy... Niech siostrę Bóg błogosławi.

Acuto, 28 lipca 1851

Siostry Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

315

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Prosi o specjalną audiencję, aby porozmawiać z nim o pilnych sprawach.

Ekscelencjo Najprzew.!

Mam potrzebę porozmawiać z W. E. Proszę mnie powiadomić, kiedy będzie dogodnie W. E., aby mnie wysłuchać. Longo czuje się lepiej i myśli o powrocie do Carpineto, jeżeli W. E. będzie z tego zadowolony. Proszę, abym mogła ją zatrzymać do Wniebowzięcia N. M. Panny; byłaby mi pomocna w pobożnych praktykach dla dobra dusz. Sprawy, które mam omówić z W. E. są pilne. Pragnę jak najszybciej porozmawiać z W. E. (...)

Acuto, 5 sierpnia 1851

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

316

O. Giovanni Merlini

Rzym

Błogosławiona zgłasza Merliniemu, jakie uczucia ożywiają ją i jej współsiostry.

P. S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Z przyjemnością otrzymałam dobre wiadomości od Ojca i od Marii, dobrej siostry W. W. Bóg niech będzie błogosławiony. Wiadomości o tutejszej małej trzódce są jak najlepsze. Żyje ona w pokoju Pana; w tych świętych murach rozbrzmiewa Boska chwała. Serca tych wybranych Oblubienic Boskiego Baranka zanurzone są w miłości Krzyża... Każdego rana zbliżają się do świętego Stołu, a potem wszystkie zadowolone z życia w samotności tego św. Ustronia powtarzają: „O błogosławiona samotności, o jedyne błogosławieństwo!...” Nie potrafimy wyrazić radości naszego serca, widząc się wolnymi od więzów tego świata, nie tylko, lecz także od miłości Ojczyzny, przyjaciół, krewnych itd. Naszą Ojczyzną jest Niebo, gdzie miłość Jezusa i naszej Matuchny Najśw. Maryi będzie czysta, bezinteresowna itd. Powiedziałam to, aby W. W. dowiedział się, czym jest zajęty nasz umysł i jakie są nasze pragnienia. To na pociechę Ojca, i aby mi pomógł dziękować błogosławionemu Bogu, że z czystego swego Miłosierdzia zrasza nas swoją Przejażdżką. Krwią.

(...)

Acuto, 25 października 1851

Najpok. i Najodd. Córka
Maria De Mattias
od Krzyża

P. S. Serdecznie pozdrawiam Pana Ojca W. W. i siostrę Marię i wszystkich z dobrej rodziny W. W. Polecam się serdecznie modlitwom wszystkich, abym się zbawiła. Przysyłam Ojcu szkaplerz, proszę nim dysponować według swego uznania.

317

Siostra Celestina Barlesi

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Rzym

Daje kilka zarządzeń i poleca miłość do Ukrzyżowanego i do Bolesnej Matki. Zainteresowanie się Księżną.

P. S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie

Florida sprawowała się bardzo dobrze i stara się naprawiać braki, które wszyscy mamy... Maria Rosa niech wróci do swoich rodziców.

Zdrowie nie pozwala mi na długie pisanie. Polecam siostrze miłość do Jezusa Ukrzyżowanego i do Najśw. Matki Bolesnej.

Moje uszanowanie dla Księżnej. Pragnę wiedzieć, jak czuje się ze zdrowiem. Niedawno wysłałam jej list, nie wiem, czy go otrzymała. Dużo modlitwy za mnie nędzną. Spieszę się.

Acuto, 10 listopada 1851

Najodd. siostrze w Panu
Maria De Mattias
od Krzyża

P. S. Otrzymałam list od pani Viani, proszę ją ode mnie pozdrowić.

318

List nie ma adresu; z jego treści można wnioskować, że został wysłany do arcybiskupa.

Przeprasza za swoją opieszałość w pisaniu. Jest bardzo wdzięczna ks. arcybiskupowi za jego gorliwość względem Instytutu. Składa życzenia szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia.

Ekscelencjo!

Szczególna Dobroć W. E. wybaczyła mi już moją opieszałość w pisaniu, a tymczasem było moim obowiązkiem przysłać w pokorze list także w sprawie tutejszych maich córek, Adoraterek Boskiej Krwi, które są w Vallecorsa. Tak jest nie dlatego, jakobym nie żywiła wielkiej wdzięczności względem godnej Osoby W. E., który okazuje wielką gorliwość w pomocy dla mojego biednego Instytutu, lecz odłożyłam to, gdyż zamierzałam przybyć osobiście do W. E., aby złożyć wyrazy mojego szacunku, pełnego serdeczności. Nie mogłam tego urzeczywistnić z powodu tysiąca nieprzewidzianych okoliczności, a także choroby, o której opowiadanie zanudziłoby W. E. Ale nie mogę dłużej tego odkładać i dzisiaj przychodzę z tym moim najpokorniejszym listem, aby życzyć jak najszczęśliwszych Świąt Bożego Narodzenia i proszę Boga, aby raczył nappełnić W. E. wszelką szczęśliwością na tym i na tamtym świecie. Tego życzę Księdzu Arcybiskupowi (...)

Acuto, 21 grudnia 1851

Najpok. i Najodd. Sluga
Maria De Mattias
Adoratorka Boskiej Krwi

319

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Zmartwienia biskupa z powodu zguby dusz jemu powierzonych i słowa pociechy ze strony Błogosławionej. Potrzeba wznowienia pobożnych praktyk i przeprowadzenia Misji św.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Odczuwam do żywego zmartwienie, których doświadcza serce W. E. z powodu zagubienia się wielu dusz, które Bóg powierzył opiece W. E. Proszę nabrać otuchy, że Krew Jezusa i Boleści Maryi Niepokalanej temu zaradzą i pocieszą W. E. Moim pragnieniem jest, aby kler i miejscowi przełożeni byli świętymi. Od nich zależy kształtowanie ludu, a w szczególności w Acuto. Tutaj konieczne jest wznowienie wielu pobożnych praktyk, poprzez które utrzymuje się w duszach św. Bojaźń Boża. Przedtem działało stowarzyszenie św. Franciszka Ksawerego, które nigdy nie opuszczało św. Oratorium, szczególnie w dni świąteczne; chodzili po karczmach i innych zajazdach, aby wykorzenić przekleństwa. Aby wznowić te i inne jeszcze praktyki wydaje mi się,

że są potrzebne Misje św., które nie odbywały się już od około sześciu lat, a może i więcej. Wiele osób w tej miejscowości pragnie Ojców Misjon. Przenajdr. Krwi; jeżeli podobałoby się to W. E., można by wysłać prośbę do ich Przełożonego. W razie gdyby ta propozycja podobała się W. E. proszę mi dać znać; również i ks. Pralat tego pragnie, gdyż widzi wielką potrzebę. Byłoby dobrze, aby św. Misje odbywały się w czasie, kiedy przybędzie także i W. E., wtedy byłoby więcej uczestników. Jeżeli ta rzecz byłaby możliwa do zrealizowania, proszę W. E. o wystanie oficjalnego pisma, jak powiedziałam wyżej. Powinnam donieść W. E. o wielu sprawach, ale brak mi czasu. (...)

Acuto, 8 dzień 1852

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

320

Adresat ten sam

Sprzeciwu prawu do zmian nauczycielek w diecezji Anagni. Kłopoty ze zdrowiem Błogosławionej i siostry Caroliny De Sanctis. Trzeba znosić przeciwności dla Boga.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencja Najprzew.!

Dopiero dzisiaj otrzymałam bardzo cenny list W. E. i zaraz powiedziałam do Longo, aby jutro wróciła do Carpineto, na co ona mi odpowiedziała, że jutro nie jest możliwe, lecz uda się tam w sobotę lub najpóźniej w poniedziałek. Zdziwiłam się i zarazem zmartwiłam niemało, słysząc to, że nie mam prawa czynić zmian nauczycielek w diecezji W. E. Gdyby tak miało być, należałoby pozostawić wszystko trosce W. E., gdyż wbrew własnemu sumieniu nie mogę zostawić w Instytucie tych, które należy odesłać do ich domów, i jeżeli nie podejmie się tego kroku, spotka nas wiele przykrości z wyrzutami sumienia włącznie. Ze Scurgola muszę zabrać siostrę konworską. Jeśli W. E. się sprzeciwi, mogą wyniknąć z tego duże kłopoty...

Co do innych zmian, nie miałam żadnych zamiarów, tylko miałam zamiar napisać do W. E. któregoś dnia powiadamiając, że lekarze zalecili mi ponownie zmianę powietrza, przynajmniej na jeden miesiąc; na ten czas konieczne by było, aby zatrzymała się tutaj Longo; natomiast do Carpineto można by było posłać na ten miesiąc Carolinę De Sanctis, która jest obecnie w Scurgola, ponieważ wróciła z Patrica, gdzie była przed paru dniami, aby zaczerpnąć powietrza w rodzinnych stronach; nie jest jeszcze zupełnie zdrowa, dlatego jej ojciec prosił mnie, aby dać ją tam, gdzie powietrze jest łagodniejsze niż w Acuto. Wspomniana urodzona jest w Carpineto, ochrzczona

przez ks. Carlo Pecci, dlatego uważałam i uważam, że mogłaby z tego skorzystać przez ten krótki czas i nie dłużej. Planowałam także odwołać niektóre z lepszych nauczycielek z innych diecezji do szkoły w Morolo, gdyż podobno nie ma tam już nauczycielki, która tam uczyła.

Prawdę mówiąc, czytając dzisiaj list W. E. odczułam bardzo wielkie rozgoryczenie... że, gdybym nie musiała wytrzymać z posłuszeństwa, z miłości dla Boga, to bym chętnie pozostawiła wszystko. O mój Boże, wspomóż mnie... Te sprzeczne zarządzenia, raz przyjdzie list z jednej strony, to znów z drugiej... Czy W. E. nie doświadcza tego w zarządzaniu diecezją? Jest więc prawda, że trzeba cierpieć. Po napisaniu tego listu dowiedziałam się, że W. E. przyjeżdża w sobotę.

Niech będzie błogosławiony Bóg, aby się sprawy mogły ułożyć lepiej. (...)

Acuto, 15 dzień 1852

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

321

Adresat ten sam

Czynsz za szpital. Nauczycielka dla szkoły w Scurgola. Spowiednik, kapelan sióstr, doświadcza strapień wielkiej próby.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Muszę zapłacić czynsz za szpital w sumie 2 skudy i 80 baj; jeżeli W. E. mógłby zwolnić nas z tego obowiązku na ten rok, to bardzo o to proszę. Jest to łaska, która mam nadzieję, spodoba się Sercu Maryi Niepokalanej, a W. E. przyniesie wielką zasługę, gdy wszystko idzie na wsparcie Pobożnych Dzieł, rozpoczętych dla zbawienia dusz.

Noszę się z zamiarem przeniesienia M. Giuseppy Flavoni ze szkoły w Scurgola, a pozostawienia tam Caroliny De Sanctis, która jest tam ze względu na zdrowie. Ta byłaby na naszą polechę zarówno z racji wykształcenia jak i zdolności. Poza tym boję się o Flavoni i nie jestem zupełnie spokojna w sumieniu; pragnę wiedzieć, jakie jest zdanie W. E. w tej sprawie, abym mogła kierować się posłuszeństwem według światła Bożego.

Pragnęłabym, aby W. E. napisał list do naszego Spowiednika, podnosząc go na duchu i doradzając, jak ma się do wszystkiego ustosunkować. Jest bardzo przynębiony, szczególnie z powodu spowiedzi świeckich, tak kobiet jak i mężczyzn. Od kiedy złożono na niego ten fałszywy donos, o którym W. E. dobrze wie, często widzi się go przynębionego i zniechęconego, co odbija się także na jego zdrowiu; wczoraj miał zawroty głowy, w pobliżu

bramy szkolnej upadł i doznał obrażenia głowy. Biedak, mógł się zabić. Tego rana musiał spowiadać wiele osób; nie chciał, lecz bardzo go o to proszono. Uważam, że jest to sprawa szatana, aby przeszkodzić dobru, które się czyni. Trzeba, aby W. E. napisał do niego, gdyż serce W. E. jest sercem Ojca, i to Ojca czulego dla dzieci. Wspomniany kapłan gotów jest słuchać i W. E. przekona się, że ta sprawa szczęśliwie się zakończy. Piszę o tym zgodnie ze swoim sumieniem. Któregoś dnia przyszła do niego pewna kobieta, która chciała się spowiadać, a nie przystępowała do spowiedzi już od 2 lat; innego dnia przyszły dwie inne, którym odpowiedział – idźcie do proboszcza – a one mu odpowiedziały: to, co powiemy księdzu, nie możemy powiedzieć proboszczowi. Dobrze widać, że Pan posługuje się nim, aby przyprowadzić zgubione owieczki do swej owczarni; a to na pewno nie podoba się szatanowi, który posłużył się Vivaldi, aby złożyć na niego wyżej wspomniany donos i aż dotąd go prześladowuje. Piszę w sekrecie, nie mówiąc o tym wspomnianemu spowiednikowi. Ufam...

Longo zapewnia mnie, że w ciągu tygodnia wróci do Carpineto. Polecam Waszej Ekscelencji to św. Ustronie, które pewnego dnia będzie wielkim Sanktuarium dla tej diecezji. Kościół Niepokalanego Poczęcia zasługuje na to, aby był odrestaurowany i powiększony. Modlitwy... i w sposób szczególny polecam się modlitwom W.E. Mam nadzieję...

Moje zdrowie utrzymuje się na jakim takim poziomie. Wczoraj i przedwczoraj miałam lekką gorączkę, ale nie przejmuję się.

Ponownie proszę W.E., aby zachęcił naszego spowiednika do kontynuowania rozpoczętego dobra. Wydaje mi się, że był mocno przygnębiony z tego powodu, że nie mógł się bezpośrednio wypowiedzieć przed Waszą Ekscelencją.

Acuto, 20 dzień 1852

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

322

O. Giovanni Merlini

Rzym

Ludność w Acuto życzy sobie wybranych Misjonarzy Przenajdr. Krwi do głoszenia Misji świętych.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojciec!

Nie traćmy tej dobrej okazji do usprawnienia wielu rzeczy. Potrzebne są Misje św., i aby przybył Ojciec... Chciałabym wiedzieć, dla mojej orientacji,

a dniu przybycia OO. Misjonarzy. Tutejsza ludność bardzo pragnie O. Domenico Giugioni i O. Ubaldo. Proszę postarać się, aby jednego z nich pozostawić po Misjach na 15 lub 16 dni, aby zadowolić biskupa, który mnie o to prosił. Zobacz Ojciec, że sprawa się powiedzie, jest to korzystny moment. Po Misjach ks. biskup wysła mnie do Rzymu. Kończę z braku czasu.
(...)

Acuto, 20 dzień 1852

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias ,

323

Pan Michele De Mattias

Vallecorsa

Streszczenie życiorysu jednej zmarłej współsiostry. Prosi o zaliczkę z posagu siostry Barlesi.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdroższy Bracie!

Wysyłam Wam streszczenie życiorysu naszej zmarłej siostry. Boirąc pod uwagę okres, który przeżyła w naszym Instytucie, mogę tylko wyliczyć wszystkie jej cnoty; świadkami jesteśmy: ja, Carolina De Sanctis, Signoretti Carolina z miasta Orte, Maria Maddalena Capone z Acuto, Carolina Longo z Acuto oraz wszystkie inne, z którymi razem przebywała. Trzeba zebrać szczegóły, aby sprawę lepiej uporządkować. Z tego powodu lepiej będzie zaczekać do trzeciego tygodnia W. Postu, dlatego jednak nie wysyłam wspomnianego streszczenia.

Mogę nabyć bardzo dobrą nieruchomość, dlatego proszę dać mi znać, czy możecie dać mi zaliczkę 50 skudów z posagu Barlesi, a ja Wam dam pokwitowanie. Mam nadzieję, że spełnicie moją prośbę tak, jak czyniliście to do tej pory.

Proszę mnie powiadomić, czy sprawiliście sukienkę dla żony Antoniuccio. Pozdrawiam wszystkich, spieszę się

Acuto, 21 dzień 1852

Najodd. Siostra
Maria

324

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Ponowienie zezwolenia na przechowywanie Najśw. Sakramentu w kościele Niepokalanej. Wdzięczność Błogosławionej za zwolnienie z czynszu.

Ekscelencjo Najprzew.!

Przeoczyłam sprawdzić okres ważności Reskryptu W.E. o przechowywaniu Najśw. Sakramentu w naszym kościele. Obecnie, jak tylko zobaczyłam, że minął termin, pośpiesznie wysyłam prośbę do W.E., aby otrzymać łaskę dalszego przechowywania Sanctissimum dla zbawienia dusz, które nawiedzają ten kościół Niepokalanego Poczęcia NMP. Mam nadzieję, że będę wysłuchana przez dobre serce W.E.

Longo, po otrzymaniu bardzo cennego listu W.E., z całą gorliwością zatroszczyła się, by wrócić do Carpineto i rzeczywiście powróciła 26 ub. miesiąca.

Dziękuję z całego serca za okazaną mi dobroć i zwolnienie mnie z czynszu, do którego płacenia byłam w tym roku zobowiązana. Nie omieszkam za tę życzliwość prosić usilnie Pana Boga, aby pomnażał łaski światła i siły i ukoronował trudy W.E.

Vivaldi odjechała do Civitella. Gwardian zatroszczył się, aby dać jej szkołę w pewnej wiosce i w ten sposób rozwiąże się sprawę.

(.)

Acuto, 9 lutego 1852

Najpok. i Najodd. Sluga
Maria De Mattias
od Krzyża

324a

Adresat ten sam

Leży jej na sercu troska o szkołę w Morolo. Szkoła ta nie będzie zamknięta, gdyż ludność jest bardzo życzliwa dla siostr. Fundacja w Arsoli i uczennice siostry Berenice Fanfani w Civitella.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Wczoraj około południa wręczono mi bardzo cenny list W.E. z dnia 7 bm.

Dowiaduję się, co pisze Monsignor Gligi i podoba mi się odpowiedź, jakiej mu W. E. udzielił. Czynię starania o szkołę w Morolo, do której przygotowuję dwie nauczycielki i jedną młodą dziewczynę do pomocy. Nie zamknęłam szkoły w Morino, bo ludność, szczególnie rodziny szacowne w miejscowości, podwyższyły zapłatę dla drugiej nauczycielki i dla jednej młodej dziewczyny do pomocy w domu. Pierwszą nauczycielką jest M. Carlucci, o wielkiej dobroci i zdolnościach; pani Paolina Terilli, o małych zdolnościach, ale może pomóc; dziewczę do pomocy jest pewna Emiliana, urodzona w Mo-

rino. To są te 3 umieszczone w tamtejszej szkole, które mi piszą, że są zadowolone. Biskup prosi mnie o Adoratori do trzech miejscowości w jego diecezji, lecz nie mogę mu ich posłać z powodu braku personelu. Co się tyczy szkoły w Morino napisałam, że jeżeli nie zapewnią na przyszłość takich warunków, jakie są teraz, odwołam nauczycielki; widzę jednak, że byłaby to sprawa trudna, bo ludność jest dla nich bardzo życzliwa.

W sprawie Arsoli myślałam w ten sposób, że jeżeli W.E. nie ma nic przeciwko temu, można by przenieść nauczycielkę siostrę Marię Fortunatę z Civitella, gdzie obecnie się znajduje i połączyć ją z siostrą Anną Marią, która aktualnie znajduje się w Gavignano i potrzebna jest jej zmiana powietrza.

W Civitella są jeszcze dwie inne, bardzo dobre dziewczyny, uczennice siostry Berenice Fanfani, które bardzo pomagają w szkole; jest tam jeszcze razem ze wspomnianą Fanfani siostra M. Eleonora Cristallini, Rzymianka, także bardzo dobra. Jeżeli W.E. uważa to za słuszne, możemy zadowolić wspomnianego Mons. Gigli i Instytut mógłby pozyskać jeszcze kogoś z tej miejscowości. Jest to dobry cel ze względu na potrzebę nowych pracowników w Winnicy Pańskiej, a tych tym bardziej należy kształtować w naszych szkołach. Jeżeli W.E. uważa za stosowne, można by otworzyć szkołę w Arsoli z końcem miesiąca maja, lub dokładniej dnia 24, poświęconego Najśw. Dziewicy wspomóżielki Chrześcijan. Jakie jest zdanie W.E.? Proszę mnie powiadomić o swojej decyzji dla mojej orientacji. (...)

Acuto, 12 lutego 1852

Najpok. i Najodd. Sługa
..Maria De Mattias
od Krzyża

325

Adresat ten sam

Owoce Misji. Merlini wzywa Błogosławioną do Rzymu w celu uzgodnienia Reguły. Życzenie Prałata ze Scurgola.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Zakończyły się Misje święte. O, ile dusz wróciło do łaski Pana. O dni święte, o dni rajskie! Módlmy się o wytrwanie, a w szczególny sposób proszę się modlić w Boskiej Ofierze za te i za tych, którzy powinni podtrzymywać i szerzyć to dobro...

Napisał do mnie O. Giovanni Merlini, abym przyjechała do Rzymu z błogosławieństwem W.E., i abym przywiozła ze sobą Regułę, która jest w rękach W.E. Zatrzymam się tam jakiś czas, aby ją przejrzeć i uzgodnić ewentualne poprawki. Dąży się do zakończenia tej Bożej Pracy. Jeżeli nie ma przeszkód, proszę mi ją przysłać.

Ks. Prałat ze Scurgola pisze, aby wróciła do tamtejszej szkoły Teresa De Sanctis, która dzisiaj odjechała. Jeżeli W.E. pozwoli, do tego św. Ustronia mogłaby wrócić Carolina De Sanctis, siostra wspomnianej, i ona będzie mnie zastępować dopóki nie wrócę z Rzymu.

Acuto, 9 marca 1852

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Sanctis
od Najśw. Krzyża

326

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Civitella

Daje wiadomości o sobie i o Instytucie. Prosi o wiadomości o siostrze Vivaldi i o towarzyszkach. Posag Domenici i użytkowanie go.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkę w Jezusie!

Pragnie siostra wiadomości o mnie, oto je przekazuję. Dnia 24 bm. przybyłam do Rzymu za łaską dobrego Jezusa. Moje zdrowie nie jest bardzo dobre, lecz powoli poprawia się. Nasz Instytut rozwija się dobrze, dzięki Bogu. Niech siostra będzie dobrej myśli, będzie pogodna, i niech czyni dobro zgodnie z naszą Regułą. Bóg błogosławi nasze ubogie trudy.

Proszę mi przysłać wiadomość o pani G. Vivaldi. Kiedy uda się do Rolate? A inne towarzyszki jak się mają? Polecam pokój Pana. Proszę powiedzieć Ojcu Gwardianowi, aby załatwił sprawę posagu Domenice i że obecnie jest do kupienia teren bardzo urodzajny, trzeba około 50 skudów. To byłoby korzystne dla biednego klasztoru w Actuo. Proszę powiedzieć Domenice, niech się przygotuje do wstąpienia do naszego klasztoru na Wielkanoc. Wspomniany teren trzeba wziąć zaraz, gdyż są na niego inni reflektanci.

Proszę mnie powiadomić, czy nadal chce przyjść Benedetta (zdaje mi się, że tak się nazywa), ta dziewczynka, która chciała wstąpić do nas. Tymczasem proszę ją wychowywać w miłości Ukrzyżowanego. Niech Jezus błogosławi Cię, Córkę, i uczyni świętą. Dużo modlitwy za mną. Pozostaje

Rzym, 28 marca 1852

Via del Moretto N. 4 vicino a Propaganda

Siostry Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Najśw. Krzyża

Ks. Ferdinando Ciolli

Kapłan w Acuto

Życzenia zdrowia. Zobowiązuje go do niektórych spraw i poleca klauzurę w klasztorze w Acuto. Wyrazy pokory i obietnica modlitwy.

P.S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojcze!

Jak tylko przybyłam do Rzymu, nie omieszkalam zaraz napisać do W.W., ale nie mam żadnej odpowiedzi. Możliwe, że W.W. nie czuje się dobrze? Proszę mi powiedzieć prawdę. Proszę pielegnować ufność do Boga i do Najśw. Maryi Panny. Moim życzeniem jest widzieć Księdza wśród świętych kapłanów i o to proszę Pana i tego się spodziewam... Proszę się niczym nie przerażać, gdyż Jezus będzie z W.W. i proszę odpoczywać uspokojony na miłującym Sercu tego drogiego Dobra. Przy św. Ołtarzu proszę sobie przypomnieć, aby się modlić za mnie i za nasz św. Instytut... Czy mieszkańcy Acuto w dalszym ciągu uczęszczają do św. Sakramentów? Proszę żyć w pewności, że dobry Jezus miłującym okiem spogląda na trudy Księdza. Błogosławiona Najśw. Krew Jezusa. Ta Boska Krew zrasza nasze dusze... Proszę sprawić, aby dwie nowicjuszki (1) odprawiły rekolekcje przez trzy dni... i postarać się ułożyć im dobrze rozkład godzin i przysłać mi zaraz jedną kopię.

Pisałam, aby mi przysłano alby i obrusy z naszego kościoła do wybielenia. Proszę pozostawić to, co konieczne. Otrzyma Ksiądz cztery canny czerwonego płótna, co może się przydać do naszego kościoła i proszę mi dać znać, co jest jeszcze potrzebne. Jak się sprawuje Carmela? Proszę ją przekonać, aby wróciła do domu, jeżeli nie nadaje się do naszego Instytutu. Proszę je wszystkie wychowywać w cnotach i wymagać, aby ćwiczyły się nawzajem – jedna wobec drugiej – w aktach pokory, i niech to czynią zawsze szczerym sercem, mam na myśli wszystkie. Jezus Waszą Wielebność pocieszy, gdyż pragnie widzieć świętymi wszystkie te córki, również i ja tego pragnę. Dużo modlitwy.

Polecam klauzurę w klasztorze i proszę być jej stróżem. Trzęsie mi się ręka z powodu nerwobólu, niewiele mogę pisać, lecz muszę to robić i prawie zawsze jestem zajęta pisaniem w sprawach naszego Instytutu. Proszę przysłać Dekret, który Ksiądz sporządził, gdyż muszę zrobić jego kopię. Pisałam do siostry Księdza, Marii, chciałam, żeby mi odpisała. Proszę nakłonić do pisania do mnie także Pasquę, nowicjuszkę. Ona mogłaby pomóc

(1) Pasqua Rossi i Maria Torri

w szkole w nauczaniu dziewczynek, lecz niech chodzi w czystszej odzie-
niu, porządniej ubrana. Proszę ją także uczyć poprawnego języka, gdyż na
to zwraca się uwagę; polecam się W. W. Proszę nie pozwalać na próżną
gadanię w klasztorze, a tym bardziej na zatrzymywanie się z osobami
spoza klasztoru. Tyle na razie.

(...)

Rzym, 31 marca 1952

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Najśw. Krzyża

P. S. W tej chwili przyszła Luisetta Longo i przyniosła mi list od W.W., skie-
rowany do Floridy, która jest ze mną. Może nie odejdzie z naszego Insty-
tutu. Ja pierwsza czytałam list Księdza, skierowany do Floridy i dobrze jest
tak, jak jej Ksiądz napisał. Na początku myślałam, że ten list był skierowany
do mnie, ale się pomyliłam. Cierpliwości... Nie zasługuję na ani jedno zda-
nie od W. W., za wiele było przykrości, które Księdzu sprawiłam. Dla
miłości Boga proszę mi wybaczyć. Ja nigdy nie zapomnę modlić się za W. W.,
aby Bóg zlewał na duszę Księdza mannę swoich łask, jako wynagrodzenie
za gorycze, które otrzymał ode mnie nędznej i niegodnej. Jeżeli Ksiądz na-
pisze do mnie chociaż parę słów, zawsze będzie to dla mnie pokrzepieniem
w mojej sytuacji... Proszę mi jeszcze raz pobłogosławić i dużo się za mnie
modlić.

Wysłałam Księdzu nie cztery, lecz sześć cann płótna. Niech Jezus będzie
zawsze z nami. Proszę postarać się, aby zakończyli balkon i napisać mi, ile
żąda murarz Ignazio. Proszę mi przysłać wymiary szyb, które są potrzebne
na drugim piętrze klasztoru. Maria prosi Księdza o św. błogosławieństwo
i mówi, jeżeli umiałaby pisać, chciałaby Księdzu napisać i powiedzieć, że ja
nie uważam na siebie, lecz nie jest to prawda.

328

Adresat ten sam

*Święte rekolekcje dla nowicjuszek. Prośba do Ojca św. o przychylne
ustosunkowanie się w sprawie kościoła Adoratorek. Zarządzenia i spra-
wy klasztoru powierzone ks. Cialli, którego Bóg wybrał, aby pomagał
Instytutowi.*

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Czytałam rozdział naszej Reguły, gdzie mówi się o nowicjuszce, w któ-
rym jest wymóg, że przed rozpoczęciem pierwszych trzech miesięcy próby
powinny odprawić ośmiodniowe rekolekcje święte. Proszę mieć to na uwadze.

Proszę wystosować prośbę do Ojca św. w imieniu całej ludności i wyłożyć Mu całą prawdę o położeniu, w jakim znajduje się kościół Niepok. Poczęcia, a który należy do ubogich Adoraterek Boskiej Krwi; niech to pismo podpisze burmistrz z całą magistraturą i inne osoby, a także ks. Prałat i inni kapłani. Wiele się spodziewamy. Modlitwy. Proszę powiedzieć mojej chrzestnej, że trzeba jeszcze trochę poczekać w sprawie jej bratanka. Przybył do Rzymu jej brat, lecz z powodu złego stanu zdrowia musiałam leżeć w łóżku i nie mogłam z nim rozmawiać. To są nawiedziny Jezusa, abym się całym sercem nawróciła do Najśw. Krzyża.

Proszę posłać do Scurgoła dziewczynkę Elenę i powiedzieć pani Carolinie, aby kazała spakować wszystkie jej rzeczy, aby nie pozostało w Acuto nic, co należałoby do dziewczynki. Jestem pewna, że W. W. zrobi mi tę przysługę zachęcając Elenę, aby sprawowała się dobrze. Oczekuję odpowiedzi w sprawie kompasu, który ma być umieszczony u drzwi wejściowych. Proszę umówić się z Antonio Bertucci (1) i niech powie, ile żąda za robotę i proszę mi zaraz napisać, aby mu przelać pieniądze. Proszę także powiedzieć stolarzowi Antonio, niech polakieruje drzwi kościoła. Jeszcze proszę powiedzieć pani Carolinie, aby dała Maddaleni, żonie Melchiora, pięć paoli i nic więcej. Niech napisze do pani Rosalby (2), aby przysłała resztę pieniędzy i niech jej da pokwitowanie.

Wydaje się, że nie mówi się więcej o moim powrocie. Cierpliwości... Zresztą nie przestaję myśleć o tamtejszym klasztorze. Bardzo proszę nie odchodzić stamtąd. Przyczyniajmy się wielkodusznie do wzrostu Dzieła Bożego; Pan wybrał W. W. do pomocy naszemu św. Instytutowi. Będziemy z sobą w kontakcie listowym i niekiedy przyjadę odwiedzić klasztor. Uważam, że Księdzu nie będzie przykro, jeżeli będę często pisała, wybaczy mi ten kłopot; wszystko to czynię dla chwały Boskiej Krwi. Pragnę wiedzieć, czy Kółko Córki Maryi w dalszym ciągu zbiera się w prywatnym Oratorium naszego klasztoru i proszę mi napisać szczegółowo, co robią.

Proszę powiedzieć pani Battistelli, niech zachowuje milczenie i daje przykład innym; niech zachowuje regulamin dnia i proszę go dostosować tak, aby to ułatwiło jego obserwację, a także proszę mi zaraz przysłać jego kopię. Polecam obu nowicjuszkom, aby nabrały większej ogłady i niech czynią to dobro, którego ja nie dokonałam. Polecam milczenie przy stole i czystość wszędzie. Na razie miejcie trochę cierpliwości, po trochu przyślę wszystko to, co może służyć kościołowi i klasztorowi; proszę mi o tym pisać bez skrępowania, również wtedy, kiedy coś byłoby potrzebne osobiście W. W. Będzie dla mnie zaszczytem wyświadczyć tę przysługę.

Relikwie naszego Czcigodnego Założyciela przyślę W. W. inną okazją. Proszę mi przysłać Madonnę Pietę, którą dam ks. Domenico Gioguloli do odnowienia i wymiary obrazu Poczęcia, abym mogła zamówić ramę. Proszę powiedzieć Brigidzie, niech pisze do mnie i niech się dobrze sprawuje, to jej przyślę ładną figurkę Dzieciątka Jezus.

(1) Stolarz z Acuto
(2) z Patrica

Otrzymałam list od W. W. i wiadomość, że wszystkie moje córki czują się dobrze, sprawiła mi wielką radość. Dla Marii, siostry W. W. potrzebny jest czarny habit. Dam go zrobić, potrzeba trochę czasu. Proszę ją przygotować; sądzę, że rozpoczęły się już trzydniowe św. rekolekcje, mam na myśli obie nowicjuszk. Mówi mi M. Luisa, że nie zapomni przysłać W. W. to, co obiecała.

Tyle na razie; proszę mi pobłogosławić. Z najgłębszym szacunkiem całuję poświęconą dłoń W. W., idę aby spotkać W. W. w miłujących Ranach Ukrzyżowanego i uznaję się

W. W. (...)

Rzym, 3 kwietnia 1852

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

329

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Dom w Acuto funkcjonuje dobrze. Kościół Niepokalanego Poczęcia wymaga odnowy. Aby otrzymać pomoc od Ojca św. potrzebna jest rekomendacja od biskupa w Anagni. Młoda Carolina Pucinisco z Carpineto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Dnia 24 ub. marca przybyłam do Rzymu; chciałam zaraz powiadomić o tym W. E., lecz nie mogłam z powodu słabego zdrowia i innych spraw. Proszę o wybaczenie.

Wydaje się, że w Acuto idzie dobrze z błogosławieństwem Pana, a spodziewam się, że w przyszłości będzie jeszcze lepiej. Pewnie W. E. słyszał o poważnej chorobie Longo w Carpineto, nie wiem, czy wyzdrowiała. W przeciągu tego czasu, od kiedy jestem w Rzymie, mogłam załatwić trochę spraw dotyczących domu naszego św. Ustronia w Acuto. W. E. dobrze wie, jak bardzo nasz kościół Niepokalanego Poczęcia wymaga odnowy. Mieszkamy pod dachem w niebezpieczeństwie, że wszystkie utracimy zdrowie. Ks. Ferdinando Ciolli zapewniał mnie, że Ojciec Święty udzieliłby pomocy, lecz potrzebne jest polecenie na piśmie od W. E. Dlatego proszę o nie, gdyż pragnę zobaczyć Dzieło Boże dokończone, już rozpoczęte na chwałę Boskiej Krwi i Maryi Niepokalanej. Kościół jest bardzo uczęszczany i jest miejscem, w którym pewnego dnia objawi się chwała Boża i W. E. będzie jednym z jego opiekunów. Dużo modlitwy; Bóg błogosławiony tego chce.

Rozważam nad tym, aby przyprowadzić ze sobą dwie zakonnice; byłoby wskazane, aby jedną z nich była Carolina Pucinisco z Carpineto. Przejście

do Rzymu wspomnianej Caroliny może być wielką korzyścią dla niej: otrzyma lepsze wychowanie i w ten sposób mogłaby działać skuteczniej na chwałę Bożą. Znam usposobienie tej dziewczyny, jest bardzo obiecująca. O. Merlini mówi mi, że to byłaby dobra rzecz i spodziewam się, że W. E. nie będzie temu przeciwny, gdyż ja nie uczynię kroku bez pozwolenia. Do pomocy Longo poślę do Carpineto inną osobę i mam nadzieję, że będzie z niej zadowolona. Zależy mi także na jej zdrowiu i dlatego postaram się posłać jej kogoś, kto będzie mógł jej pomóc. Puciniśco jest jedną z energiczniejszych, ale we własnej miejscowości nie będzie mogła nigdy uczynić tyle, ile gdzie indziej.

(...)

Rzym, 4 kwietnia 1852
Via del Moretto N. 4
blisko Propaganda

Najpok. i Najodd. Córka
Maria De Matias
od Najśw. Krzyża

330

Siostra Maddalena Capone

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Orte

Wzywa ją do Rzymu razem z siostrą Filomeną Signoretti.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusiel

We wtorek 27 bm (zdaje mi się, że 27) powinna siostra przybyć do Narni, gdzie Pani Księżna razem z Mons. Lenti będą czekać, aby towarzyszyć siostrze tutaj do Rzymu. Proszę wziąć także Marię Filomenę. Niech siostra powie pani Marii Franciszce Monti, niech da temu spokój, aby na litość, nie było plotek.

Proszę sprawić mi tę pociechę, na którą nie zasługuję. Modlitwa za mnie i za Instytut. Przysyłam trzy cannny muślinu koloru czerwonego, zgodnie z życzeniem M. Franciszki. Pozdrawiam wszystkich i Bóg niech was błogosławi.

Rzym, 23 kwietnia 1852

W Narni proszę udać się do klasztoru św. Restituty; na litość, niech siostra nie omieszkła znaleźć się tam we wspomniany wtorek.

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Civitella

Ciesz się z ofiarnej pracy swoich córek, bo dodają chwały Przenajdr. Krwi. Poucza ją, jak w cierpieniach i smutkach odpoczywać przy Boku Jezusa.

N. b. bt. Krew Jezusowa

Najdroższa córko w Jezusie!

Cieszę się, że macie dużo pracy. O, ile chwały przysparza Krwi Chrystusowej trudzenie się dla zbawienia dusz. Oczy Pana zwrócone są na siostrę i inne dobre córki. Jak wielką pociechę sprawia widok Oblubienic Boskiego Baranka, Adoratorek Jego Przenajdr. Krwi, które jedną tylko wolą, jedną duszą, jednym tylko sercem zjednoczone, napelniają całe niebo hymnem dziękczynienia niezmiernej Dobroci Bożej, ofiarując Krew Jego Syna dla pojednania nieba z ziemią, ziemi z niebem.

Nie zniechęcaj się, moja droga córko, kiedy znajdziesz się w trudnościach, doświadczeniach, pokusach, słabościach i innych mękach, nie przejmuj się zanadto, lecz ze spokojem ducha miłośnie odpoczywaj w Boku Jezusa i nie myśl o niczym innym, tylko całując tę Najśw. Ranę Miłości przylgnij do Serca Tego Drogiego Dobra. Chociaż czujemy własną nędzę, która jest przyczyną tego drogocennego Krzyża, skropionego Krwią (dlatego zasługującego przed Bogiem), wznosimy okrzyk: „O słodkie cierpienie, o Krzyżu ukochany, jesteś prawdziwym zadowoleniem duszy miłującej, to ty prowadzisz do prawdziwej i doskonałej miłości Jezusa”.

W sprawie szkoły w Roiate słyszę od siostry dobrą wiadomość i że jest tam zatrudniona siostra Giovanna. Ufajmy bardzo Panu...

Powinnam napisać jeszcze o innych sprawach, lecz źle się czuję i nie mogę. Bóg niech błogosławi wszystkie. Pozostają
 Rzym, 25 kwietnia 1852

Najodd. w Panu
 Maria De Mattias
 od Krzyża

Mons. Pier Paolo Trucchi
Biskup w Anagni

Przepojona uczuciem wdzięczności i szacunku do biskupa dziękuje mu za piękną rekomendację wysłaną do Ojca św. Wielkoduszny dar Ojca św. dla kościoła. Błogosławiona uważa za konieczne, aby pracom przewodniczyło czterech kuratorów. Rada Piusa IX.

Ekscelencja Najprzewielebniejszy!

Kiedy zamierzałam pisać do W. E., aby z pokorą podziękować za wielką dobroć i troskę okazaną przystaniem mi pięknej rekomendacji, która wszystkich wzruszyła, a szczególnie Ojca Świętego, który czytając ją był bardzo zadowolony (niech będzie chwała Najwyższemu), otrzymałam bardzo cenny list W. E. z piękną, radosną wiadomością, że Jego Świątobliwość raczył udzielić 200 skudów na rzecz kościoła naszego pierwszego klasztoru w Acuto. Nie omieszkałam jeszcze dzisiaj napisać listu z podziękowaniem do naszego Ojca Świętego i osobiście odnieść go do Pana Filippani.

Jestem do głębi przepojona uczuciem wdzięczności i miłości pełnej szacunku względem W. E., który przy tylu okazjach okazał gorliwość i troskę o Dzieło Przenajdr. Krwi i stał się zaiste naszym kochającym Opiekunem i Ojcem, któremu ponad wszelką wątpliwość leży na sercu dobro naszego Instytutu.

Prosiłam dobrego Jezusa za W. E. i nie przestanę nigdy prosić Go, aby pocieszył W. E. we wszystkim, czego pragnie tak dla siebie, jak i dla swojej diecezji, która będzie miała zawsze pierwszeństwo przed wszystkimi diecezjami w naszych staraniach, jeżeli chodzi o szkoły i personel ukształtowany według naszej Reguły. Bardzo ufam Bogu.

Wydaje mi się, że konieczne jest odnośnie prac przy odnowie kościoła w Acuto, tzn. w naszym kościele pod wezwaniem Niepok. Poczęcia NMP, aby W. E. wyznaczył czterech kuratorów i, jeżeli moja propozycja nie jest zbyt śmiała, proponowałabym, aby jednym z nich był ks. Ferdinando Ciolli lub jego brat pan Kasper, drugim pan Teodosio Pompili i dwóch mieszkańców z Anagni, zaufanych W. E. Dzieło jest na większą chwałę Bożą i Maryi Niepokalanej i jest wielką zasługą dla tego, który dla niego poświęca swoją pracę. W sprawie kosztów bardzo ufamy Bogu, gdyż On chce tego Dzieła. Jego Świątobliwość, Ojciec Święty, Papież Pius IX zasugerował mi, żeby poprosić biskupów wszystkich diecezji, gdzie są nasze szkoły, by udzielili pomocy temu pięknemu Dziełu, lecz nie wiem, jaką drogą mogłabym to uczynić. Jeżeli W. E. może mi udzielić jakiejś rady, to bardzo o to proszę.

Co do mojego powrotu, jestem do dyspozycji W. E. Obecnie przeprowadzam kurację z powodu złego stanu zdrowia. Pomimo to, proszę nie mieć żadnych względów dla mnie. Jestem niegodną sługą zawsze do dyspozycji na każde skinienie W. E., jak już to powiedziałam.

Rzym, 8 maja 1952

Najpok. i Najodd. Sługa i Córka
Maria De Mattias
od Najśw. Krzyża
Adoratorka Boskiej Krwi

J. Świątobliwość Pius IX

Rzym

Ze łzami wzruszenia dziękuję Ojcu św. w imieniu swoim, wszystkich sióstr, Instytutu i ludności w Acuto, że raczył udzielić pomocy na rzecz kościoła. Obiecuje modlitwy i Ofiarowanie Bogu Ojcu Boskiej Krwi Jezusa w intencji Ojca św.

Wasza Świątobliwości!

Biskup z Anagni pisze mi, że Wasza Świątobliwość raczył przesłać 200 skudów na odrestaurowanie naszego kościoła Niepokalanego Poczęcia Matki Najśw. w Acuto. O, jakie subtelne miłosierdzie! Ojciec Święty, napełniłeś mnie radością, kiedy z taką dobrocią przyjąłeś mnie u swoich stóp i wysłuchałeś mojej prośby, i widząc, że tak szybko zostałam wystuchana wyznaję, że nie mogłam powstrzymać łez wzruszenia. Tysiącokroć błogosławię Ojca Miłosierdzia i składam nieskończone dzięki Waszej Świątobliwości, któryś na Obraz Boga skłonił swe wejrzenie na mędrze naszego Instytutu. Moje towaryżki w tym św. Ustroniu nie posiadały się z radości słysząc tak radosną nowinę i jednoczą się razem ze mną w podzięcie Waszej Świątobliwości. Cała ludność Acuto, która tak pragnie widzieć ukończoną tę fundację, pierwszą naszego Instytutu, podziwiała łaskawość, dobroć, dobrą serce Waszej Świątobliwości i wypraszają z nieba jak najobfitsze błogosławieństwa wszelkiej szczęśliwości. O tak! Niech zawsze będzie błogosławiony Bóg i Maryja Niepokalana, że w Waszej Świątobliwości dali nam kochającego Ojca i więcej niż oddanego sprawom Boskiej Chwały. I jeżeli zawsze modlono się w kościele za Waszą Świątobliwość, obecnie bardziej niż kiedykolwiek wznosić będziemy nasze błagania i ofiarowywać Ojcu Przedwiecznemu Niepokalaną Krew Jego Syna w intencji Waszej Świątobliwości (1). Jezus i Maryja niech nas wysłuchają, jak tego z całego serca pragnę.

Tymczasem, upadając do Stóp W. Świątobliwości z wszystkimi moimi współsiostrami i całując je z głębokim szacunkiem i pobożnością, proszę o Apostolskie Błogosławieństwo dla nas wszystkich i dla naszego wzrastającego Instytutu.

Waszej Świątobliwości

Najpokorniejsza, Najodd.,
pełna szacunku Sługa i Córka
Maria De Mattias
od Najśw. Krzyża
Adoratorka Boskiej Krwi

(1) W pierwszym z siedmiu Ofiarowań Ojcu Przedwiecznemu jeszcze dotychczas się modli: „Ojciec Przedwieczny, ofiaruję Ci zasługi Przenajdr. Krwi Jezusa, Twojego umiłowanego Syna i mojego Boskiego Odkupiciela za rozszerzenie i podwyższenie mojej drogiej Matki, Kościoła Świętego i pomyślność Jego widzialnej Głowy, Najwyższego Arcykapłana Papieża Rzymskiego, o zachowanie i pomyślność itd. (Koronka do Przenajdr. Krwi)

Ks. Ferdinando Ciolli**Kapłan w Acuto**

Informuje go, że prośba u Ojca Świętego miała pomyślny rezultat. Prosi go, aby zachęcił ludność w Acuto do transportu materiałów. Uczucia wdzięczności do biskupa w Anagni.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przewielebny Księżę!

Jestem bardzo zadowolona, że poszłam za radą Waszej W. Udałam się do Ojca Świętego, aby mu polecić naszą pierwszą fundację w Acuto, a był to dzień 29 kwietnia. Ojciec Święty przyjął mnie z wielką miłością i życzliwością. Ofiarował 200 skudów na kościół naszego klasztoru. Od dobroczyńców spodziewam się dalszych ofiar. Z całego serca dziękuję W.W. (...) za troskę, jaką okazuje względem tego św. Dzieła i proszę o dużo modlitwy podczas sprawowania Boskiej Ofiary, a szczególnie za kościół Niepokalanego Poczęcia, który, jak się tego spodziewam, stanie się wielkim sanktuarium na zbawienie dusz i na chwałę Boskiej Krwi. Na koniec proszę o zachęcenie ludności do transportu materiałów i jestem pewna, że ten dobry lud nie odmówi, gdyż doświadczyłam w przeszłości wielkiej życzliwości i gorliwości wszystkich mieszkańców Acuto, z czego Ojciec Święty był bardzo zadowolony. Dziękujemy za to Bogu.

Nasz drogi biskup, Najdostojniejszy Prałat, pełen największej miłości i gorliwości dla swoich owieczek, na moją prośbę przysłał mi list polecający, bardzo piękny i wzruszający, który bardzo podobał się Jego Świątobliwości i każdemu, kto go czytał. Wznośmy żarliwe modlitwy do Najwyższego, aby nappełnił wielkimi łaskami jego Najdostojniejszą Osobę i udzielił mu długiego życia, aby mógł mieć tę błogą pociechę ujrzenia w swojej diecezji udoskonalone św. Dzieło na chwałę Boskiej Krwi i Maryi Niepokalanej. Wielka jest moja ufność w Bogu i mam nadzieję, że nie będę zawiedziona.

Tyle uważałam za wskazane napisać na pociechę W.W. (...)

Rzym, 8 maja 1852

Najpok. i Najodd. Sługa

Maria De Mattias

od Najśw. Krzyża

Siostra Elisabetta Cataldi**Adoratorka Przenajdr. Krwi****Carpineto**

Wyrazy wdzięczności i życzenia uświęcania się. Pokrzepienie płynie z Krzyża. Milczenie, miłość, uprzejmość.

Jeśli mnie kochasz, Córkó,
Posłuchaj głosu tego:
Pomóż mi także Ty
W niesieniu Krzyża mego.

Najdroższa Córkó w Jezusie!

List siostry sprawił mi wiele radości, gdyż jest to list od mojej drogiej córki. Mam bardzo wiele zajęć, bo przygniatają mnie obowiązki, dlatego proszę mi wybaczyć, że nie piszę często. Jednak nie zapominam o siostrze nigdy i proszę Pana, aby uczynił ją świętą, pokorną i posłuszną. Wpatrujemy się często w Jezusa na Krzyżu i Jego zasady wpajamy sobie do serca. Na litość, moja córko proszę cię, kochajmy bardzo Krzyż, bo w Nim znajdujemy nasze życie, naszą prawdziwą miłość, nasze pikrzenie w największych zmartwie- niach. Polecam milczenie, uprzejmość i dobre, serdeczne współzycie z sio- strami. To jest największa pociecha, jakiej mogę doznać, kiedy słyszę, że wszystkie moje córki są jednym sercem i jedną duszą. Ku temu zmierzają wszystkie moje westchnienia, łzy i modlitwy, aby panowała miłość i jedność między nami wszystkimi. Cóż dobrego będziemy mogły zrobić dla naszych bliźnich, jeżeli nie będzie jedności między nami? Mam nadzieję, że siostra daje dobry przykład i nie wątpię, że Jezus będzie siostrę we wszystkim po- cieszał. Proszę dbać o to, aby moja dobra córka, wasza przełożona, mogła być zadowolona wśród was. Niech siostra jej powie, że nigdy nie przestaje modlić się za nią do dobrego Jezusa, aby pocieszał ją w tym, czego pragnie jej serce.

Proszę przekazać moje pozdrowienie wszystkim i powiedzieć im, niech się dużo za mnie modlą do Jezusa, aby uczynił mnie godną swego Krzyża. Angeli Rosa proszę powiedzieć, niech słucha we wszystkim przełożonej Longo. Prze- łożony, przełożona są zastępcami Boga błogosławionego. Niech siostra ją po- zdrowi bardzo serdecznie i niech ofiaruje swoje serce i wszystko to, co jej zostanie zlecone dla dobra i pokoju wszystkich. Niech Bóg wszystkie błogo- sławi. To miałam wam przypomnieć i z szacunkiem pozostaję

Najodd. w Panu
Maria De Mattias
od Krzyża

336

Principessa Zenaide Beloseski Wolkonsky

Rzym

Zapytuje ją, czy jest gotowa uczynić dla Boga pewną ofiarę, naśladowując Jezusa ofiarowanego na Krzyżu za nas.

Ekscelencjo!

Pisze do mnie siostra M. Teresa De Sanctis ze Scurgola, która leży w łóżku z gorączką i prosi mnie, aby jej przysłać do pomocy nauczycielkę. Moje serce jest zatroskane! Niech będzie dla miłości Boga!

Prosiłam dobrego Jezusa i przyszło mi właśnie na myśl, aby pokornie Prosić W.E., czy byłaby gotowa uczynić ofiarę Bogu, naśladować Jezusa ofiarowanego za nas na Krzyżu. W podobny sposób niech W.E. jako Matka, która ofiarowuje Bogu własnego syna czy córkę, udzieli św. błogosławieństwa siostrze Marii Rosinie, i niech ją pośle na krótki czas do Scurgoia do jej biednej, chorej siostry.

Zapewniam W.E., że wielka będzie Pani zasługa przed Bogiem. Zapewniam równocześnie, że praca w szkole nie dozna uszczerbku, raczej będzie coraz bardziej błogosławiona przez Boga. Będąc pewna, że będę pocieszona w moim strapieniu, już z góry z największym szacunkiem i serdecznie dziękuję. Za taką łaskę nie przestanę prosić Jezusa, aby błogosławił coraz bardziej święte myśli i pocieszył W.E. (...)

Rzym, 13 maja 1852

Najpok. i Najodd. Sługa
i Córka
Maria

337

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Sprawa kuratorów dla klasztoru i kościoła zaakceptowana przez biskupa. Opinia Merliniego. Projekt głównego majstra. W jaki sposób zrodziło się pragnienie odnowienia kościoła. P.S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Daję znać, że otrzymałam bardzo cenny list W.E. Uradowałam się w Panu, że W.E. jest zadowolony z kuratorów przy pracy w klasztorze Niep. Poczęcia i w jego kościele. Dziękuję ks. Biskupowi z całego serca.

Powiedział mi O. Merlini, że on z kuratorami nie wyszedł dobrze; w kościele w Rimini, gdzie są kuratorzy za sześć tysięcy skudów, jeszcze nie ma połowy. W Porto di Recanati wielki kościół Przenajdroższej Krwi jest na ukończeniu za tysiąc skudów bez kuratorów. Mówi więc wspomniany O. Merlini, że kościół Niep. Poczęcia w Acuto i odnowienie klasztoru pójdzie dobrze pod okiem W.E.

Uważam, że należy poinformować W.E. o tym, co powiedział główny majster Damiootti z Anagni, który zrobiłby za czterysta skudów (które przyjąłby w ratach): 1. Projekt i orzeczenie rzeczoznawcy bez jednego bajoka. 2. Rozebrać ścianę środkową i zrobić kościół jednonawowy. 3. Podnieść mur w kierunku ogrodu dla powiększenia kościoła. 4. Pośrodku zbudować ołtarz Niepok. Poczęcia. 5. Po lewej stronie zrobić Oratorium dla wspólnoty. 6. Po prawej stronie zakrystia, 7. Sklepienie z małą kopułą, aby mieć światło.

Jest oczywiste, że praca w kościele jest potrzebna. Tego chce Bóg ku czci Swojej Najśw. Matki i Jej Niepokalanego Poczęcia i chce go w centrum diecezji W.E., jak to jasno widać. Mówiłam wiele o tym Jego Świątobliwości i był z tego zadowolony. Co się tyczy odrestaurowania klasztoru, także będzie zrobione. Jestem pewna, że Boska Opatrzność nie zawiedzie. Oprócz sumy, która jest w rękach W.E., mam jeszcze pieniądze u siebie.

Nie wiem, czy wiadomo W.E., że w miesiącach zimowych ten biedny lud nie mieścił się w tym małym kościółku i wielu z tego powodu musiało zrezygnować z Mszy św. przed pójściem do swoich zajęć, jaka przykreść! Prawdą jest także to, że wiele się modlono, dużo westchnień i łez ofiarowała ta biedna wspólnota zakonna do Dziewicy, aby spojrziała miłosiernymi oczyma na ten biedny lud. I oto, jak zrodziło się pragnienie odrestaurowania kościoła. Najśw. Dziewica natchnęła tę społeczność, że jeden obiecał i dał (na remont kościoła) dziesięć skudów, inny trzy, kto inny dwie i jeszcze inny jedną... Polecam się serdecznie W.E. i proszę dobrego Jezusa, by zlewał z Nieba słodkie błogosławieństwa i udzielił ks. Biskupowi tej pociechy, aby ujrzał w swej diecezji dokończone piękne Dzieło z pełnym zachowaniem Reguły św., która jak się spodziewam wkrótce będzie skończona. Po Bożym Ciele stawię się do stóp W.E., aby zapewnić, że pragnę zawsze być sługą i córką ks. Biskupa we Krwi Jezusa Chrystusa.

Postaram się dać zrobić kopie listu polecającego W.E. i wysłę je ks. Biskupowi. (...)

Najpok. i Najodd. Sługa i Córka
Maria De Mattias
od św. Krzyża

P.S. Tego rana miałam zaszczyt poznać siostrę W.E. z dwiema siostrzenicami. Czują się dobrze i z szacunkiem pozdrawiają. Moje serce doznało wielkiej radości w tym spotkaniu i zdawało mi się, że znajduję się u stóp W.E. Niech będzie błogosławiony Bóg i Matka Najświętsza...

338
Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Civitella

Powiadamia ją o audiencji u Ojca Świętego, podziwia drogi Opatrzności Bożej. Zawsze będzie cenić dary swoich córek. Pragnie wiadomości od M. Fortunaty i M. Eleonory. Jalmużna na kościół.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa córko w Jezusie!

Proszę się nie dziwić, jeżeli do siostry nie piszę często, gdyż jestem bardzo zajęta. Za łaską naszego Najmilszego Oblubieńca Jezusa sprawy naszego

Instytutu rozwijają się bardzo dobrze. Dnia 29 kwietnia udałam się do Ojca Świętego z naszą towarzyszką M. Luisą Longo i przyjął nas z wielką życzliwością, z prawdziwą serdecznością Ojca. Wierz mi, moja droga córko w Jezusie, że Miłosierdzie Boga jest wielkie i nieskończone, obficie je na nas zlewa. Z miłosierdnego serca Ojciec Święty na odrestaurowanie naszego kościoła w Acuto ofiarował dwieście skudów. Ks. biskup ma je w swoich rękach.

O tak! Podziwiamy drogi Boskiej Opatrzności. Kto by się tego spodziewał, że z tej strony przyjdzie pomoc? Błogosławmy po tysiącokroć Przenajdroższą Krew Jezusa i często ofiarujmy ją za wielkiego dobroczyńcę. Wysłałam mu list z podziękowaniem i zapewniłam, że wszystkie Adorantki zawsze modlą się do Boga za Jego Świątobliwość. Módlmy się dużo...! Widzisz, moja droga, jak dobrze jest złożyć całą swoją nadzieję w Panu. Widzimy to w tym wydarzeniu, że nasze nadzieje nie będą zawiedzione... Czyńmy dobro duszom, a czynimy to z miłości ku Bogu i niczego się nie lękajmy. Kochajmy gorąco Jezusa i Jego Krzyż. Pokój niech będzie zawsze z nami i Bóg niech będzie zawsze z nami.

Otrzymałam wszystko: gołębie, jajka, mąkę i ciastka. Dziękuję siostrze, cieszyłam się bardzo i zawsze będę się cieszyć z darów siostry, a jeszcze bardziej cieszy mnie siostry serce. Nigdy nie zapomnę o siostrze i nie mogłabym tego uczynić, gdyż jesteś mi bardzo droga w Jezusie; także i inne są mi drogie. Bóg niech błogosławi wszystkim. Módlcie się za mnie bardzo nędzną. Spieszę się.

P.S. Chciałabym wiedzieć, jak się czują M. Eleonora i M. Fortunata. Mam nadzieję, że bardzo dobrze. Nie mam większej pociechy, jak tylko aby moje córki były dobre i cieszyły się pokojem Pana. Pragnę ich listów i to szybko, dla mego pocieszenia. Dowiedzie siostra swojej miłości dla mnie, jeżeli wkrótce nauczy je pisać i mam nadzieję, że się do tego przyłożą. Przysłę siostrze ładną figurkę Dzieciątka Jezus; inną wyślę mojej drogiej Benedettie Spoletini, która, mam nadzieję, zechce przyjść do nas...

Moim dwom córkom, M. Fortunacie i M. Eleonorze przysłę także, jeżeli do mnie ładnie napiszą.

Pozdrawiam wszystkie moje dobre uczennice i wszystkie dobre niewiasty, które przychodzą na zebrania, i niech się dużo modlą za mnie. Niech siostra stara się znaleźć dobroczyńców tak, jak ich znaleziono w innych miejscowościach, którzy przyczyniliby się do odnowy naszego kościoła Niepokalanego Poczęcia, należącego do naszej pierwszej fundacji, na który już ofiarowali: jeden dwadzieścia paoli, inny jedną skudę, kto inny pięć paoli, a jeszcze kto inny dziesięć skudów, gdyż chcą mieć udział w wielkich zasługach u Najśw. Maryi Panny, a także dlatego, że w tej pierwszej fundacji prowadzi się nowicjat do wychowywania nauczycielek dla innych szkół. Ojciec Święty mówi, że wszyscy powinni wziąć udział. Proszę więc starać się o jałmużnę, a po zebraniu jakiejś kwoty wysłać ją do biskupa w Anagni.

Rzym, 23 maja 1852

Najodd. w Panu
Maria De Mattia
od Najśw. Krzyża

W rękopisie nie ma zaznaczonej osoby, do której został skierowany list. Z kontestu wynika, że był on wysłany do jakiegoś szlachcica.

Zachęcona zapomogą otrzymaną na rzecz kościoła, przedstawia mu potrzeby Domu w Acuto i spodziewa się, że także i on będzie miał troskę o niego. Błogosławiony, kto się troszczy o Dzieła Pana.

Ekscelencjo!

Kiedy wspominam miłe przyjęcie, jakie mi sprawił W.E. i zapomogę otrzymaną na odrestaurowanie naszego kościoła Niepak. Poczęcia w Acuto, na myśl o szczerobliwym sercu W.E. i poznaniu jego zasobów, którymi Pan szczerze obdarował W.E., poczułam potrzebę napisania tego, co następuje:

Instytut Adoraterek Przenajdr. Krwi został założony w diecezji Anagni w 1834 roku. Rozwinął się w wielu miejscowościach dla dobra dziewcząt poprzez szkoły publiczne, internaty, rekolekcje, naukę chrześcijańską i inne pobożne Dzieła. Lecz ta mała roślinka, która powinna jeszcze rosnąć i ukorzeniać się, potrzebuje mocnego i możnego ramienia, gdyż do takiego przedsięwzięcia potrzebuje odpowiednich do potrzeb środków. I zaiste, mówiąc o Domu w Acuto, aby to szczerze powiedzieć W.E., w modlitwie czuję się zapewniona, że będzie zaopatrzony, lecz nie wiem przez kogo i kiedy. O, gdybym to w Waszej Ekscelencji, który ma posiadłość obok tej miejscowości, znalazła tego mojego dobroczyńcę! Nie wiem, kto jest autorem tego listu. Dosyć! Niech to będzie napisane jako zwyczajna historyjka i jeżeli Bóg natchnienie W.E., to czyniąc tak dużo dobrego, spełni jeszcze i to. Zresztą byłoby to na utrzymanie dla zakonnic i zwiększyłaby się liczba nowicjuszek, a potem i pracowników dla zaspokojenia licznych nalegań Pasterzy Kościoła. Błogosławiony, kto się troszczy o Dzieła Pana, tak bardzo potrzebne w tych naszych nieszczęśliwych czasach. Ile błogosławieństw przysparza!

Nie dodaję nic więcej. Niech mi W.E. wybaczy, jeżeli byłam za bardzo śmiała, prosząc za wiele. Proszę mi pozwolić, aby wyrazić W.E. moje uszanowanie i ponawiając pokorne podziękowanie, deklaruję się

Waszej Ekscelencji

Wysłano 29 maja 1852

Najodd., Najpok. i Najwdz. Sługa

Maria De Mattias

od św. Krzyża

Adoratorka Boskiej Krwi

340

Siostra Francesca Monti
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Orte

Ciesz się, że szkoła dobrze funkcjonuje i zezwala młodej Angelinie Signoretti pójść do Orte.

Czcigodna Matko!

Dziękuję Bogu, że tamtejsza szkoła dobrze funkcjonuje. Złożmy wszystko w ręce Pana i ufajmy mocno. Modlitwa i milczenie niech będą ozdobą tamtejszej szkoły, w której powinny królować bojaźń i święta miłość do Boga. Daję pozwolenie na przybycie do tamtejszego domu młodej dziewczyny z Orte (1), o której mi siostra mówiła. Proszę się postarać, aby miała jakąś wyprawę i część, na ile ją stać w pieniądzech. Mam nadzieję, że będzie się dobrze sprawować i będzie chciała być pożyteczna w Winnicy Pańskiej.

Proszę o szczegółowe wiadomości o was wszystkich i o szkole. Bóg niech was wszystkie błogosławi. Kończę i pozostaję

(bez daty)

Najpok. Sługa
Maria De Mattias

341

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Civitella

Dziwi się, że nie otrzymuje listu od siostry Berenice.

N. b. bł. Krew Jezusowa
Najdroższa córko w Jezusie!

Przyszedł do mnie ktoś z Civitella i wręczył mi koszyczek. Myślałam, że jest przysłany dla mnie i że jest w nim jakiś list od siostry, lecz pomyliłam się, bo był skierowany do domu Marii Eleonory. Zdziwiłam się, że nie znalazłam w nim żadnego listu od siostry. Dlaczego? Proszę napisać do mnie, gdyż bardzo tego pragnę. Kiedy widzę listy od siostry, bardzo jestem uradowana.

Wkrótce wrócę do Acuto. Nie wiem kiedy, możliwe że w pierwszych dniach lipca i spodziewam się zobaczyć z siostrą. Jezus niech będzie zawsze z nami i z wszystkimi. Niech Bóg siostrę błogosławi i niech błogosławi wszystkie. Dużo modlitwy za mnie.

Rzym, 3 czerwca 1852

Najodd. w Panu
Maria De Mattias
od Najśw. Krzyża

(1) Angelina Signoretti

Siostra Carolina De Sanctis
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Acuto

Zaleca obserwancję we wszystkim, szczególnie milczenie przy stole.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Niech siostra wie, że jestem bardzo zmartwiona... Myśl, że jestem tutaj z posłuszeństwa, uspokaja mnie. Czyńmy wszystko z miłości ku Bogu. Polecam siostrze podtrzymywać obserwancję zakonną we wszystkim. Proszę być wymagającą pod względem milczenia, a szczególnie w czasie jedzenia; to dobro, którego ja nie dokonałam, czyńcie wy. Niech siostra powie Marii, aby w południe obiad był zawsze przygotowany, a o godzinie 23.30 kolacja, zawsze w milczeniu.

Spodziewam się wrócić dnia 24. Pozdrawiam wszystkie w Jezusie. Pozostaje

Rzym, 7 czerwca 1852

Najodd. w Panu
 Maria De Mattias
 od Krzyża

J. E. Markiz Campana

.

Pobyt we Frascati przyniósł wielkie owoce dla dusz. Szczera wdzięczność względem markiza i jego małżonki. Obiecuje spełnić swój obowiązek.

Ekscelencjo!

Pobyt w pałacu W. E. tutaj we Frascati, za łaską Bożą, przyniósł bardzo dobre wyniki (1). Około 100 dziewcząt przychodziło na nabożeństwo ku czci Przenajdroższej Krwi Jezusa Chrystusa i na zakończenie nowenny zbliżyły się do Stołu Pańskiego, aby otrzymać Jezusa Sakramentalnego. O, jak mnie zbudowały te dusze!

(1) W czerwcu 1852 r. markiz Campana gościł w swoim pałacu we Frascati kilka Adoraterek, potrzebujących zmiany powietrza. W czasie tego pobytu siostry nie odpoczywały, lecz pełniły swoje apostołstwo wśród miejscowych dziewcząt, ku wielkiemu zbudowaniu ludności.

Ich mowa, to mowa miłości. Niech W. E. ucieszy się razem z Najdostojniejszą Panią Małżonką z dobra, którego dokonał i modłę się, a także inni będą się modlić, by Bóg dał wzrost gorliwości Ich Waszmości i napelnił Ich serca duchową słodyczą.

Nie omieszkam spełnić swego obowiązku i osobiście podziękować. Tymczasem proszę pozwolić, że wyrażę moją najszczerzą wdzięczność i z najgłębszą czcią kreślę się

Waszej Ekszelencji

Frascati, 11 czerwca 1852

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias

344

Siostra Maddalena Capone

Adoratorka Przenajdr. Krwi

.

Karta regulaminu, który określa obowiązki przełożonej.

Zarząd zakonnej wspólnoty jest powierzony przełożonej. Będzie czuwać nad planem dnia, będzie kierować wspólnymi ćwiczeniami, udzielać potrzebnych pozwoleń i będzie miała szczególną opiekę nad konwersami i służącymi.

Po pierwsze – czuwać będzie z całą miłością i gorliwością, aby nikogo nie brakowało na wszystkich wspólnych modlitwach, szczególnie rano na rozmyślanii i innych modlitwach. Zadba, aby wszystkie były obecne na błogosławieństwie przy stole, z wyjątkiem tych, które z prawdziwej konieczności będą zajęte w tym czasie innymi sprawami za jej pozwoleniem. Tak samo wieczorem przy rachunku sumienia w kaplicy; wychodząc, wodą święconą pokropi sypialnię, recytując Miserere w towarzystwie dostatecznej liczby zakonnic, i jeżeli liczba ich spadłaby do siedmiu czy ośmiu, dobrze będzie, aby szły wszystkie.

Po drugie – będzie pełniła funkcję dyrektorki przy świętych obrzędach, starając się o największą czystość i wystrój kaplicy i będzie miała obowiązek głoszenia nauki chrześcijańskiej i opiekę nad poszczególnymi zebraniami dziewcząt.

Po trzecie – będzie miała obowiązek organizowania rekolekcji, do niej należy troska o należyte utrzymanie pomieszczenia przeznaczonego dla rekolektantów. Zadba o wszystko to, co mogłoby być potrzebne, aby ćwiczenia duchowe uczynić miłymi i skutecznymi. W tym celu w szczególny sposób zadba o milczenie.

Po czwarte – będzie kierować szkołami i weźmie na siebie całą troskę, aby młode dziewczęta były wychowywane w świętej miłości i bojaźni Bożej.

W każdy piątek pewną ich liczbę poprowadzi do kościoła, po uprzednim dobrym ich przygotowaniu do przyjęcia Sakramentu Pokuty. Co więcej, postara się, aby wszystkie nauczyły się koniecznych prac.

Jako pomoc dla siostry przydzieli się M. Giuseppinę Flavoni, M. Caterinę Baroni i siostrę Rosę De Sanctis.

Oto, co ja niżej podpisana, polecam mojej córce w Jezusie Chrystusie M. Maddaleni Capone, za którą modłę się do Boga, by udzielił jej siły i odwagi i napelnił ją błogosławieństwami Nieba.

Rzym, 2 lipca 1852

Maria De Mattias
od św. Krzyża

345

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Dom w Arsoli. Zdrowie Caroliny De Sanctis. Oltarz uprzywilejowany. Kwestia posagu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Długo czekałam, na odpowiedź od biskupa z Tivoli, a czekając daremnie, wysłałam mu następny list i oto odpowiedź. Mówi, że wszystko jest w porządku. Odpowiedział zaraz, ponieważ miał odpowiedź od tamtejszego zwierzchnika, że będzie przygotowany inny, większy dom, zgodnie z moją prośbą. Na razie jest przygotowany dom z dwoma pokojami, kuchnią i salą szkolną. Proszę mnie powiadomić, czy lepiej będzie poczekać na ten większy dom, czy na razie mam się posłużyć tym już przygotowanym. J. Eminencja Altieri wyświadczył mi wielką grzeczność i dał mi dwa własnoręcznie napisane listy, skierowane jeden do priora a drugi do gubernatora w Arsoli. Powiedział, abym się tam udała, a po rozejrzeniu się, mam go poinformować o wszystkim; o reszcie pomyśli sam. Mnie się zdaje, że Jego Eminencji może być przykro, jeżeli będę się opóźniać, to by wyglądało, że nie mam zaufania. Mówię to tylko dla tego, aby wyrazić moje zdanie, lecz nie zrobię kroku bez zarządzenia W. E.

Pani Carolina De Sanctis z polecenia lekarza odeszła do Narni, aby brać kąpiele. Chciałam pisać o tym do W. E., lecz mówiono mi, że ks. Biskupa nie ma w Anagni. Lekarz powiedział pani Carolinie, aby nie odkładała leczenia, by nie spowodować poważniejszej choroby. Mam nadzieję, że W. E. nie będzie miał nic przeciw temu, bo wiem jak ks. Biskupowi zależy na zdrowiu swoich córek. Wspomniana Carolina wróci około połowy września. Proszę o pasterskie błogosławieństwo dla niej.

O. Merlini mi mówi, abym wysłała do W. E. prośbę, którą załączam. Po sporządzeniu reskryptu prosił, aby W. E. wysłał go do niego. Mówi, że w ten sposób uzyskamy ołtarz uprzywilejowany, i jeszcze mi mówi, że spowiednik może być upoważniony do nadania tego przywileju.

Przysyłam zaświadczenie ks. Prałata. Proszę W. E., aby mi pomógł, gdyż stale nachodzą mnie krewni zmarłej (1). O. Merlini mówi, że wspomniana zmarła nie mogła zrobić zapisu, ponieważ zmarła w Instytucie i nie mogła rozporządzać swoim posagiem, poza tym dałam jeszcze odprawić dużo Mszy św. (...)

Acuto, 17 sierpnia 1852

Najpok. i Najwdz. niegodna Córka
Maria De Mattias

346

Adresat ten sam

Po obejrzeniu domu w Arsoli zdaje o tym sprawozdanie biskupowi. Inne nauczycielki są proszone dla diecezji. Prośba o pozwolenie na zwożenie materiałów w dzień świąteczny. Młoda dziewczyna Serafina Pro z Ferentino.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Udałam się do Arsoli i wróciłam. Nie zabrałam nauczycielek, chciałam najpierw poznać jak się sprawy mają. Uważam, że dom jest trochę ciasny, lecz jest bardzo przewiewny. Są dwa pokoje, szkoła, kuchnia, mała spiżarka i piwnica; jest położony bardzo blisko kościoła. Honorarium wynosi 100 skudów. Powiedziałam panu priorowi, aby przygotował potrzebne umeblowanie domu, i że na otwarcie otrzyma nauczycielki.

W. E. mi mówił, abym rezerwowała dwie nauczycielki dla diecezji. Jeżeli W. E. tak uważa, dobrze byłoby, abym wiedziała dokąd. Przydzieliłabym jedną z doraźnym przygotowaniem w towarzystwie drugiej, cieszącej się wielkim szacunkiem, aby Dzieło dobrze zorganizować i następnie pierwszego listopada przysłać nauczycielki.

Załączam prośbę do W. E. na otrzymanie pozwolenia na przewóz materiałów w dzień świąteczny. Nie ma czasu do stracenia; wapno jest przygotowane na ósmego bm. Proszę się modlić do dobrego Jezusa, aby Dzieło zostało zakończone na chwałę Jego Imienia i Jego Przenajdr. Krwi.

Serafina Pro z Ferentino pragnie wstąpić do naszego św. Instytutu i ma 200 skudów, które obecnie przechowuje Kanonik z Ferentino (2) i płaci

(1) Luisa Maggi

(2) Ks. Luigi Cocumelli, Kanonik proboszcz.

naszemu klasztorowi siedem procent i to przez trzy lata. Wspomniana nie zostanie przyjęta bez pozwolenia W. E., dlatego i w tej sprawie załączam prośbę i proszę o pomyślny reskrypt. (...)

Acuto, 4 września 1852

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od św. Krzyża

P. S. Murarz Mastro Antonio życzy sobie zaliczki. Jak to zrobić? Bez niej nie mógłby postarać się o materiał.

347

Ks. Michele Ferracci

Wikariusz w Vallecorsa

Niespełnione obowiązki z powodu różnorodnych zajęć. Prosi o nadesłanie siostry Marianny, którą zastąpi inna odpowiednia siostra. Zakonne obłóczyny po zatwierdzeniu Reguły.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdost. i Przew. Księżę!

Proszę nie tłumaczyć tego moją złą wolą, że nie odpowiedziałam zaraz na bardzo cenny list W. W. (...), lecz było to spowodowane wielką ilością zajęć, które nie dają mi nawet odetchnąć, dlatego proszę mi wybaczyć.

Od W. W. dowiedziałam się o słusznych przyczynach, dla których dobra pani Marianna nie mogła przybyć na pierwsze wezwanie posłuszeństwa i dlatego proszę jej powiedzieć, niech będzie spokojna. Teraz jednak proszę z całego serca W. W., aby nakłonił ją do szybkiego wyjazdu, gdyż dla naszego nowego Instytutu bardzo jest potrzebna umiejętność sztuki miniatur, a będzie dobrze także i dla tamtejszej szkoły w Vallecorsa, gdyby mogła skorzystać któraś z uczennic, jeżeli chwała Boża będzie tego wymagała. Tymczasem przyjdzie inna, która zna dobrze griccio (1) i inne prace.

Co do jej zalet, przekona się W. W., że jest chętna, posłuszna, spokojna itd.; nie pozostaje nic innego, tylko porozmawiać z siostrą Serafiną. Teresa powinna pozostać z posłuszeństwa i w ten sposób przygotować się do obłóczyn, które odbędą się po zatwierdzeniu naszej Reguły, którą wkrótce powinien przedłożyć Ojcu Świętemu.

(...)

Acuto, 16 października 1852

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od św. Krzyża

(1) prawdopodobnie chodzi o batik albo grisaille, czyli malowanie na tkaninie, emalii, a także na szkłe (przypis tłumacza).

346 a

Siostra Serafina Rossi
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Vallecorsa

Wysłała po siostrę Mariannę i zachęca siostrę Serafinę do czynienia dobra zgodnie z posłuszeństwem.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkko w Jezusie!

Wysłałam Marię po panią Mariannę, aby przybyła na pewien czas, na jakiś rok do Acuto. Niech siostra nabiera otuchy i żyje w pokoju czyniąc dobro, jak tego wymaga posłuszeństwo wobec spowiednika, mam na myśli posłuszeństwo Ojcu Gio. dell'Uomo (1), którego nie mam przyjemności znać, lecz wiem, że leży mu na sercu nasze dobro i chwała Boskiej Krwi. My powinniśmy mieć ten sam cel. Modlitwy za mnie, spieszę się.

Acuto, 17 października 1852

Najodd. w Panu
Maria De Mattias
od św. Krzyża

347 a

Siostra Marianna Piermarini
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Vallecorsa

Sporządzenie ogólnego rejestru siostr Instytutu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Umiłowana Córko w Panu!

Dla zredagowania szczegółowego wykazu z wszystkimi rubrykami, w których powinny być zanotowane imiennie wszystkie siostry Adoratorki Boskiej Krwi, żyjące w naszym Pobożnym Instytucie, potrzeba aby każda siostra podała szczegółowo dokładne dane: kraj, gdzie miała swe godne narodzenie, narodowość, delegację, legację, okręg, diecezję, opactwo.

Dlatego zobowiązuje się każda przełożoną szkoły, pod nakazem posłuszeństwa, aby wypełniła to, co się nakazuje w następujących punktach:
1. Świadectwo Chrztu i Bierzmowania.

(1) Misjonarz Przenajdr. Krwi.

2. Dzień, miesiąc i rok wstąpienia do Pobożnego Instytutu z zaznaczeniem domu lub szkoły, gdzie była przyjęta i za której przełożonej.
3. Dzień, miesiąc i rok uroczystości przywdziania habitu Pobożnych Adoratorek.

Do zrealizowania niniejszego okólnika zobowiązane są poszczególne Matki Przełożone.

Acuto, listopad 1852

Przeł. Generalna
Maria De Mattias
od św. Krzyża

348

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Poważna choroba Prałata w Acuto. Zasmucony lud pragnie powrotu ks. Luigi Tozzi. Pozwolenia, rady i różne wiadomości.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Nasz dobry Ks. Prałat czuje się bardzo źle. Jego choroba niepokoi nas. Ludność jest bardzo zmartwiona. Prosił mnie, zarówno mężczyźni jak i kobiety o wstawienie się u W. E., aby wrócił ks. Tozzi (1) przynajmniej na czas choroby ks. Prałata.

Mówię W. E. całkiem szczerze. Było konieczne, aby wspomniany kapłan zatrzymał się jeszcze jakiś czas celem dokończenia rozpoczętego dzieła misji. To co powiedziałam uważał W. E. jako błędne rozumowanie, lecz fakty w swoim czasie przemówią i cała prawda wyjdzie na jaw. W Vallepietra trzeba by zobowiązać proboszcza, aby zatrudnił sobie ekonoma, a także ks. Tozzi mógłby od czasu do czasu udać się stąd do swojej miejscowości do słuchania spowiedzi z czystego miłosierdzia; nie żądając niczego od tamtejszej ludności, która przysporzyła mu niemało kłopotów. W każdym razie polecam się gorliwości W. E. Miałabym dużo spraw do opowiadania, lecz nie listownie, mam nadzieję, że uda mi się to ustnie. Proszę mieć na sercu Kółko Córek Maryi, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca jest Komunia Generalna. Ks. Ferdinando powiedział mi, że on nie może nam pomóc, gdyż ma swoje sprawy.

Pragnę wiedzieć, ile czasu jest potrzebne do otwarcia szkoły w Filettino, dla mojej orientacji.

Pokornie proszę W. E. o pozwolenie udania się do Rzymu, gdyż powietrze w miesiącach jesiennych tutaj nie sprzyja memu zdrowiu, lecz oczywiście proszę mną dysponować, jak W. E. uważa w Bogu.

(1) Ks. Luigi, kapłan z Vallepietra.

Szkoła w Arsoli została już otwarta, mamy w Bogu nadzieję, że będzie dobrze funkcjonowała. Proszę mi dać znać, czy magistratura może załatwić powrót ks. Tozzi dla wspomnianej przyczyny. Pan prior z panem sekretarzem nie życzą sobie innego; nie ze względu na szkołę, lecz ze względu na życie skramentalne, co jest potężną bronią w odnowie ludności w Acuto. Tak też pewnego dnia powiedział O. Sisto, kapucyn.

(...)

Acuto, 11 listopada 1852

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od św. Krzyża

349

Adresat ten sam

Stan zdrowia ks. Prałata pogorszył się. Błogosławiana po Komunii św. pisze do biskupa w obronie sprawy Bożej i zbawienia dusz. Co może dać klasztor nowemu kapłanowi. Troska Fundatorki, gdyby ks. Tozzi nie wrócił do Acuto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Tego rana po przyjęciu Niepokalanego Ciała Jezusowego miałam natchnienie, aby napisać W. E. te słowa i te moje myśli. Uchowaj mnie Boże, abym miała uchybić w szacunku wobec W. E., kiedy przychodzę mówić o sprawie Bożej i zbawieniu dusz. Przeciwnie, chcę okazać jak najoddańszą i szczerą miłość córki W. E., którego miłuję w Bogu i dla Boga.

Choroba ks. Prałata jest poważna. Modlimy się szczerze do Boga. Konieczne jest, aby W. E. przyspieszył powrót ks. Luigi Tozzi, który swoją szczerą pokorą i skromnością przyciągał do siebie dusze tego ludu i zewsząd słysząc żal z powodu jego utraty. Nie wiem w jaki sposób zrobił on tyle dobra. Mogę tylko poświadczyc, że siedział w konfesjonale, że trzykrotnie zrobiło mu się słabo i trzeba było ratować go octem. Jak wiadomo mnie i innym pobożnym osobom, błogosławiony Bóg przywrócił pokój sumienia wielu duszom za jego pośrednictwem, przywołując je do uczęszczania do Sakramentów, rzecz, która nie może pochodzić od szatana; wprost przeciwnie, kiedy ta wstrętna bestia (jak to mówi W. E.) chce upadku duszy, oddała ją od Najśw. Sakramentów.

Nie można być obojętnym w tej sprawie, trzeba zająć się z gorliwością sprawą Bożą. O, ile łez wylewają moje oczy z tego powodu!

Co się tyczy utrzymania, nasz biedny Instytut może dać kapłanowi wikt i jałmużnę, zbieraną do puszeki w czasie odprawiania nabożeństw w naszym kościele, a poszczególni dobroczyńcy dadzą oprócz tego jałmużnę; są jeszcze

ojcowie rodzin, którzy chcą posyłać każdego wieczoru swoje dzieci, aby je uczyć, tak o sprawach Bożych, jak też czytania itd.

Nie będzie obarczony szkołą, to i dobrze, bo nie będzie miał innej troski, jak tylko dawać pożywienie душom, które pragną życia sakramentalnego. O, jak wielkie dobro... Jakie wytchnienie dla nas, które ten ciężar nosimy na swoim sumieniu... Mój Monsignore, lubię mówić o tych rzeczach z W.E., a nie z innymi.

Ja wyjadę (jeżeli otrzymam pozwolenie), lecz nie odjadę spokojna, jeżeli ta sprawa tak pozostanie, to stwierdzam z bólem, że zakończy się źle. Nie wystarczy powiedzieć, że przyjdzie kapucyn w dni świąteczne, tutaj – chyba żeby ktoś wstał z grobu i przywoływał po mieście, i kto wie?...

Podczas pisania tego listu odwołano mnie na furę i zastałam kilka kobiet, które prawie z płaczem prosiły mnie, abym napisała do W.E., aby przywrócił Ojca ich душ, gdyż chcą się spowiadać. Proszę teraz uczynić, co W.E. uważa u stóp Ukrzyżowanego i Matki Bolesnej.

Pisałam do Frascati do jednego dobrego kapłana (1), czy nie zechciałby pójść do Vallepietra. Jest dobry jako kaznodzieja, do szkoły dla chłopców i bardzo się stara o cześć Sanktuarium. Dobry byłby też dla Acuta, lecz jeszcze nie teraz, gdyż ma 24 lata i mógłby spowiadać tylko mężczyzn. Jest ich dwóch braci i obydwa są kapłanami. Mają matkę wdowę i jedną siostrę. Jeżeli mi odpowie pozytywnie, zaraz napiszę do W.E. i mam nadzieję, że w osobie wspomnianego będziemy mieć jeszcze jednego dobrego pracownika w tej diecezji.

W zimie w Vallepietra część mężczyzn odchodzi szukać pracy gdzie indziej, a tutaj w tych miesiącach gromadzą się wszyscy w naszym kościele i jest nadzieja na dobry łów душ, jeżeli zawsze jest spowiednik. A następnie, niech W.E. weźmie pod uwagę fakt, że w Vallepietra jest trzech kapłanów i Prałat korzysta z obecności tych dwóch, aby jeździć raz tu, raz tam w swoich sprawach.

Biskup z Sora prosi mnie o przybycie w sprawie jednej fundacji. O. Merlini mówi, abym za pozwoleniem W.E. tam się udała, więc o to proszę (...)

Acuto, 16 listopada 1852

Najpok. i Najwdz. niegodna Córka
Maria De Mattias
od Krzyża

350

O. Giovanni Merlini

Rzym

Lęka się, że była nieposłuszna i pragnie wyzwolić się z tej męki. Ciierpliwością, miłością i miłosierdziem zwycięża się wszystko. Sprawy klasztoru postępują dobrze. Niech będzie błogosławiona Boska Opatrzność. Życzenia na Boże Narodzenie.

(1) Ks. Michele De Sanctis

Przew. Ojcieł

Moje przybycie do Rzymu Ojciec uzależnił od decyzji lekarza, który mi powiedział, że powietrze w Acuto nawet i w zimie nie jest dla mnie złe. Z tego powodu nie przyjechałam, lecz męczy mnie lęk, że nie posłuchałam Ojca. Jestem dosyć zajęta, ale zostawiłabym wszystko i przyjechałabym. Biskup już dawno dał mi pozwolenie. Proszę mi powiedzieć, co mam zrobić i wyzwolić mnie z tej męki.

Prawdą jest, że sprawy Instytutu w Rzymie postępują lepiej, ale jak to zrobić? Będzie ciężko ułożyć pracę z siostrą Celestyną i Rosiną, ale także prawdą jest to, że ciepłością, miłością i dobrocią zwycięża się wszystko.

Za łaską Boga sprawy tego klasztoru postępują dobrze. Szyby są wstawione, zapobiegło się zimnu; postawiono fasadę od strony ogrodu i usunięto wilgoć w pokojach, w których śpimy. Wykańcza się kuchnię, której nie było i był bałagan, kiedy nosiło się przez korytarz części sypialnianej rondel, patelnię, misy itd.; różne przedmioty, nie mając swojego miejsca po większej części ginęły i niszczyły się.

Dla drugiego skrzydła klasztoru miałyśmy sporo desek, beli, beleczek. Mamy jeszcze dużo wapna na wykończenie budowy. Niech będzie błogosławiona Boska Opatrzność.

Korzystam z okazji i składam życzenia szczęśliwych Świąt, obfitych we wszystkie łaski i pomyślność doczesną, duchową i wieczną. O spełnienie tego nie omieszkam prosić Baskie Dziecię, ufając Jego zasługom, że będę wysłuchana. Na koniec polecam się dobroci Ojca, aby pamiętał o mnie w Boskiej Ofierze, bym się zbawiła ze wszystkimi powierzonymi mojej trosce. (...)

(...)

Acuto, 16 grudnia 1852

Najpok. i Najwdz. Córka w Panu
Maria De Mattias
od św. Krzyża

351

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

*Dowiaduje się, kiedy może przybyć do Anagni w sprawach szczególnych.
Domaga się usilnie powrotu ks. Luigi Tozzi do Acuto.*

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Nie wiem, dlaczego W.E. nie wierzy mi, ale uwierzy potem po faktach, które wkrótce zobaczy. Nieszczęsne Acuto nie może mieć tylko dwóch spo-

wiedników. Wiele szczególnych spraw muszę przedłożyć W.E., dlatego proszę mi dać znać, kiedy mogę przybyć do Anagni. Tymczasem błagam dobroć W.E., by pozwolił ks. Luigi Tozzi wrócić na czas obecnych ferii. Wydaje się, że Bóg chce się nim posłużyć do przywołania dusz do Najśw. Sakramentów. Jest dużo mężczyzn i kobiet, które na niego czekają; między innymi jest kilka, na których mi szczególnie zależy. Ks. Prałat mówi: „Oby Bóg dał, aby powrócił Tozzi, byłoby to Opatrznością”. Choroba ks. Prałata zapowiada się na dłużej; niech będzie dla miłości Boga. (...)

Acuto, 18 grudnia 1852

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od św. Krzyża

352

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Civitella

Życzenia świąteczne dla córek w Civitella.

N. b. bi. Krew Jezusowa

Najdroższa Cóрко w Jezusie!

Przygotuj, droga córko, razem z tamtejszymi córkami, jak najszcześniejsze Święta. Proszę zobaczyć, jak miłe jest Boskie Dzieciątko...! Ono przyciąga nasze serca! Niczego innego nie chce, tylko miłości! Ach, drogi Jezu, oto daję Ci moje serce i to Bereniki i serca wszystkich innych moich kochanych córek w Jezusie...

Moja droga, proszę się za mnie modlić. Niech Bóg siostrę błogosławi i niech błogosławi także M. Fortunatę, M. Eleonorę i Domenikę. W miłości Boskiego Dzieciątka pozostaję

Acuto, 18 grudnia 1852

Najodd. w Panu
Maria De Mattias
od św. Krzyża

353

Mons. Pier Paolo Trucchi
Biskup w Anagni

Chce mu sprawić przyjemność przez szkołę w Morolo. Potrzeba spowiedników dla mieszkańców Acuto.

Ekscelencja Najprzew.!

Nie odpowiedziałam wcześniej, ponieważ nie czułam się dobrze. Często nawiedza mnie gorączka, która mnie opuściła od dwóch dni. Niniejszym odpowiadam na bardzo cenny list W.E. W sprawie szkoły pragnę zadowolić W.E., mając na uwadze dobro, jakiego życzę tym duszom. Proszę mi dać trochę czasu, abym mogła napisać do Rzymu i odwołać stamtąd dwie osoby do wspomnianej szkoły.

Polecam dobroćliwości W.E. ludność w Acuto, która bardzo potrzebuje spowiedników. Niemożliwe jest pozostawić około dwóch tysięcy dusz dwum spowiednikom. W podobnych dniach konfesjonał ks. Tazzi był zawsze obleżony wiernymi, którzy spowiadają się raz w roku, a także tymi, którzy nie odbyli spowiedzi wielkanocnej.

(...)

(niekompetny)

354

O. Giovanni Merlini

Rzym

Zły stan zdrowia przeszkadza Błogosławionej w pójściu do Vallecorsa. Młode dziewczęta w nowicjacie w Acuto. Biskup w Anagni żąda otwarcia szkoły w Morolo. Prośba w sprawie szkoły w Civitavecchia.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Dnia 15 bm. otrzymałam list od W.P. skierowany do pani Caroliny De Sanctis. List przeczytałam, gdyż wspomniana odeszła dziewiętego do Vallecorsa. Wikariusz tamtejszej miejscowości przysłał mi konia, abym tam przyjechała i zaprowadziła porządek w szkole. Z powodu słabego zdrowia nie mogłam pojechać i posłałam w moim imieniu Carolinę De Sanctis.

Odnosnie młodych dziewcząt, uważam że powinny przyjechać do Acuto. Z pomocą łaski Bożej, mam nadzieję, że umożliwi się im odbycie nowicjatu w ciągu trzech miesięcy, a potem (jeżeli nie podołają), bez komentarzy odeśle się je do własnych domów. Mam jednak nadzieję, że będę miała po ciechę widzieć je jako prawdziwe oblubienice Ukrzyżowanego Pana. Proszę im powiedzieć, że powinny sobie opłacać podróż w jedną i drugą stronę na wypadek, jeżeli nie będą miały ochoty pozostać.

Pisałam do siostry M. Luisy Longo, aby mi przysłała Filomenę Tucci. Razem z nią mogłaby przybyć młoda dziewczyna z Civitavecchia i ta z Terni. Jeżeli krewnie O. Beniamino chcą przyjechać, jest miejsce także dla nich. Odnosnie obłóczyn, na razie będzie dobrze robić je w tym św. Ustroniu. Powinny przywieźć łóżka i pomyśleć o wszystkich kosztach.

Biskup z Anagni nakazuje mi otworzyć szkołę w Morolo i mówi, abym poszła tam na kilka dni rozejrzeć się, przygotować, a potem wysłać nauczycielki. Brakuje mi personelu, dlatego proszę przyspieszyć sprawę z nowicjuszami, które pozostaną ze mną w Acuto, a inne pójdą do wspomnianej szkoły, w której będą miały utrzymanie. Pod koniec miesiąca nowicjuszki powinny być tutaj.

Pisze mi Luisa Longo, że pan Marchese chce, abym przybyła zaraz do Rzymu celem omówienia sprawy szkoły w Civitavecchia. Proszę osobiście wysłuchać tego, co wspomniana ma do powiedzenia i proszę mi z łaski swojej dać znać, co mam robić.

Odnosnie zamiany Rosiny z Marią Maddaleną, na razie jest to niemożliwe.

W sprawie klauzury w naszym klasztorze proszę być spokojny. Nie mam chwili czasu, aby powiedzieć coś więcej. Proszę mi pobłogosławić. (...)

Acuto, 20 stycznia 1853

Najpok. niegodna córka
Maria De Mattias

355

Siostra Berenice Fanfani Adoratorka Przenajdr. Krwi Civitella

Prosi o przysłanie soistry Marii Fortunaty. Pogoda ducha i radość w Panu.

Najdroższa Córko!

Wiem, jak bardzo siostra kocha święte Postulęństwo i spodziewam się, że nie będzie mi robić przeszkód w odejściu siostry Marii Fortunaty, którą koniecznie potrzebuję dla szkoły w Morolo. Może jej siostra dać za towarzyszkę siostrę Dominikę. Siostra otrzyma inną pomoc tak szybko, jak tylko możliwe.

Bądźmy radosne, ale nie róbmy hałasu przy odjeździe, gdyż to nie jest roztropne.

Pisząca siostrę bardzo serdecznie pozdrawia i zatrzymam się tutaj kilka dni. Błogosławię was wszystkie i kreślę się.

P.S. Proszę napisać do mnie do Rzymu, lada chwila mam odjeżdżać. Niech siostra będzie dobrej myśli i zawsze radosna w Panu. Sprawy Instytutu postępują dobrze.

(bez daty)

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

356

Siostra Maddalena Capone

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Palombara

Zapowiada swój przyjazd do Palombara i wyznaje święte i gorące uczucia do Boskiej Krwi.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Jestem w Rzymie, ale za kilka dni przybędę do Palombara. Miłujmy się coraz bardziej i napełniajmy serca miłością na chwałę dobrego Boga. Pociągajmy dusze do Boku Jezusowego. Krew Jezusa jest całą naszą nadzieją i całym naszym dobrem. Krew przelana wśród wielkich mąk i z wielką miłością dla naszego dobra i zbawienia wiecznego. Napełniajmy serca odwagą nie lękając się nawet śmierci, aby w każdym momencie była sławiona, błogosławiona i kochana przez wszystkich!...

Moja droga córko, miej wielką ufność w Bogu i nie lękaj się. Ufajmy także Matce Najśw., naszej drogiej Matuchnie, a ujrzymy cuda. Niech Bóg błogosławi was wszystkie trzy, spiesząc się

Rzym, 19 luty 1853

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

357

Adresatka ta sama

Rady i uwagi. Jak miły jest Jezus dla tych, którzy Mu ufają.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa córko w Jezusie!

Proszę mi przysłać wiadomości o wszystkim. Mam nadzieję, że sprawy układają się dobrze z pomocą błogosławionego Boga. Wkrótce wrócę do

Palombara i spodziewam się znaleźć wszystko tak jak zostawiłam. Mówię Siostrze, M. Giuseppe i Florydzie, abyście napelnili serca największą miłością do dobrego Jezusa Ukrzyżowanego i do Bolesnej Matki i bądźcie radosne w doskonałym pokoju. Błogosławmy często Drogą Krew Jezusa, Jego Imię, Jego trudy itd. Co robi mała Teresina?... Proszę powiedzieć Marii Giuseppe, aby nakłoniła ją do pisania i niech napisze list do swojej matki i do swojego przybranego ojca. Niech siostra ma na uwadze tę córeczkę, której ja osobiście mam być świadkiem do bierzmowania. Tak powiedziała jej matka, która jest bardzo zadowolona z jej pobytu w naszym Instytucie. Odnosicie się do siebie z wielkim taktem i uprzejmością. Umieście znosić nawzajem swoje małe wady i nie lękajcie się, bo Bóg zniesie także naszą mierność. „O Jezu, jak jesteś miły, jak miłośnie postępujesz z tymi, którzy Tobie ufają!” Więc odwagi, ja nigdy nie zapomnę o was, a szczególnie o tobie, moja droga córko. Proszę wszystkie pozdrowić ode mnie. Bóg niech siostrze błogosławi. Bardzo się spieszę.

Rzym, 31 marca 1853

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

358

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Opóźniona korespondencja z powodu mnóstwa spraw. Zdrowie Longo. Nauczycielki dla Civitavecchia. Regulę się udoskonala. Nowicjuszek w Acuto. Bracia św. Franciszka i św. Rekolekcje.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Kto wie, co sobie W.E. pomyślał, że jeszcze nie przysłałam dalszych wiadomości; mam nadzieję, że mi współczuł. Nagromadziło mi się mnóstwo spraw dotyczących Dzieła Pana. Pomimo tego nigdy nie zapominam o W.E. w moich niegodnych modlitwach. Nie tracę z oczu szkół w diecezji Ks. Biskupa, ufam Bogu i gorliwości Waszej Ekscelencji.

Wydało mi się, że przybycie Longo do Rzymu było konieczne z powodu jej zdrowia. Mam nadzieję, że szybko przyjdzie do siebie, a do Carpineto wyślę tymczasem inną osobę, która z oddaniem zajmie się wychowywaniem tamtejszych dziewczynek. Jak tylko załatwię sprawę w Civitavecchia, powrócę do Acuto, a Longo na swoje przeznaczone miejsce. Do wspomnianego miasta są przeznaczone cztery nauczycielki. Tak chciał Ojciec Święty mówiąc, że jest około dwustu dziewczynek uczęszczających do szkoły. Proszę więc W.E. o modlitwę do Serca Jezusowego, by udzielił mi siły i potrzebnego światła do takiego przedsięwzięcia.

Odnosnie Longo, nie wiem, czy mam ją posłać do Civitavecchia w celu leczenia, czy zostawić ją w Rzymie; poradzę się lekarza. Proszę przyjąć do wiadomości, że nie ja ją wezwałam z Carpineto, lecz przysłał mi ją Opat Burri, zdaje się, za radą lekarza. Jeżeli zaniedba się jej chorobę, nie będzie to dobre ani dla niej, ani dla nas.

Mam dla W.E. wiele dobrych wiadomości, ale brak mi czasu. Nasza Reguła jest już udoskonalona i spodziewamy się szybkiej aprobaty. Potrzeba pięćset skudów na kościół naszego klasztoru w Acuto, wkrótce spodziewam się pomocy Opatrzności Bożej. Dla szkoły w Morolo pozostaje w Acuto pani Luisa Longo. Wydaje mi się, że sprawa może się udać. Pan będzie błogosławił. Szuka się chwały Bożej w zbawieniu dusz. W klasztorze w Acuto są cztery nowicjuszeki. Mamy nadzieję, że będą odpowiednie dla Dzieła.

Bracia św. Franciszka Ksawerego prosili mnie, abym się zatroszczyła o rekolekcje dla nich, które prowadziłby Misjonarz Przenajdr. Krwi. Przełożony powiedział, że może posłać O. Domenico Gioggioloni, tego, który prowadził tutaj misje zeszłego roku. Jeżeli W.E. uważa, może uzgodnić to z ks. Ciolli, naszym spowiednikiem i z ks. Wikariuszem Necci. Proszę o jedno zdanie odpowiedzi, jak również proszę o pamięć o mnie w Boskiej Ofierze, a ja uczynię to wzajemnie w czasie Komunii św.

(...)

Rzym, 17 kwietnia 1853

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od św. Krzyża

359

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Civitella

Siostrzana pociecha. Krzyż jest drzewem, pod którym odpoczywają dusze. Polecenia dla nowicjuszek i rady odnośnie porządku w domu. P.S. Sprawy różne.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkę w Jezusie!

List siostry bardzo mnie ucieszył i to w takiej chwili, kiedy byłam bardzo przygnębiona z powodu różnych wydarzeń. Krzyż, moja droga, niech będzie zawsze z nami. On niech będzie tym drzewem zasadzonym w naszym sercu, pod którym mają odpoczywać nasze dusze... Cieszy mnie, że Torri jest z siostrą, kocha ją serdecznie i uczyni wszystko, aby była pouczana we wszystkim. Co robi Maria Eleonora? Spodziewam się, że postępuje w uświęcaniu się.

Zgadzam się, aby nowicjuszka z Subiaco przebywała z siostrą i niech się zatrzyma aż do mojego powrotu do Acuto, który mam nadzieję nastąpi w sierpniu. Proszę powiedzieć mojej córce Vincenzy, niech się sprawuje dobrze i niech bardzo kocha Ukrzyżowanego Pana. Niech często rozważa drogę na Kalwarię...

Moja droga Berenice, na dniach odjadę do Civitavecchia, aby otworzyć nową szkołę z nakazu Ojca Świętego (wydaje mi się, że pisałam siostrze o tym). Dużo modlitwy.

Niech Bóg was wszystkie błogosławi. Pozostaję w miłości Jezusa. Moja droga, Twoja

Rzym, 21 kwietnia 1853

Najodd. w Panu
Maria De Mattias
od Krzyża

Proszę napisać dzień wstąpienia wspomnianej nowicjuszki Vincenzy i kto ją przyprowadził. Również proszę zatrzymać dokumenty dla przechowania wszystkiego w archiwum. Niech siostra trzyma wszystko w porządku, tzn. księgi przychodów i rozchodów, książkę, w którą mają być wpisane imiona uczennic, wykaz członkiń Stowarzyszenia Córek Maryi, inwentarz itd. Niech to będzie przygotowane do przeglądu po moim powrocie. Przed wyjazdem do Acuto przyjadę do siostry od strony Arsoli.

360

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Powrót siostry Luisy Longo do Rzymu. Błogosławiona uda się do Ojca Świętego ze wspomnianą Longo i jej siostrami. Nowe powołania do Instytutu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Kieruję do W. E. ten mój najpokorniejszy list prosząc, by nie wziął mi za złe tej nowej decyzji, tj. aby pani Luisa Longo wróciła do Rzymu. Okoliczności, które mnie zmusiły do takiej zmiany decyzji, nie mogę wyjaśnić listownie, ale nie omieszkam oznajmić je W. E. ustnie. Powiem tylko, że cierpiałam z tego powodu. Niech będzie dla miłości Boga. Mam nadzieję, że nie będzie to ze szkodą dla szkoły w Morolo. Spodziewam się, że wrócę szybko i nie omieszkam zająć się tym całym sercem, szukając żarliwie wszelkich możliwych środków do doskonalenia Dzieci. W niedzielę o czwartej będę

u Ojca Świętego i wezmę ze sobą Caroline Longo i jej siostry Olivę i Teresę, a także inną młodą dziewczynę, rodzoną Rzymiankę. Nazywa się Anna Ferrari, o wielkich zdolnościach. Wstąpiło do naszego Instytutu dziesięć młodych dziewcząt, a inne mają wstąpić. Oby Bóg dał, aby nadawały się do Dzieła.. Proszę mi pomóc swymi żarliwymi modlitwami, gdyż bardzo mi są potrzebne. (...)

Rzym, 23 kwietnia 1853

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

361

Siostra Maddalena Capone

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Palombara

Szkoły w Arsoli i w Morolo. Doznane Miłosierdzie od Pana. Sposób prowadzenia dziennika w klasie.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Cóрко w Jezusie!

Proszę nie traktować tego jako zaniedbania, że nie odpowiedziałam na list siostry. Gdyby siostra знаła okoliczności, zrozumiałaby mnie. Cierpliwości...

Oдноśnie szkoły w Arsoli ufam, że będzie prosperować bardzo dobrze; Krzyż jest tym, co mnie zabezpiecza we wszystkim. Odwagi, moja droga córko, ufności w Bogu i dużo modlitwy razem z milczeniem.

Proszę wysłać pieniądze naszemu Przełożonemu z uwzględnieniem potrzeb siostry i niech siostra współczuje nam biedaczkom, które nie możemy wychodzić i nie mamy nikogo do wysłania. Bądźcie radosne i uświęcajcie się.

Byłam w Morolo celem otwarcia szkoły. Nie mogę opowiedzieć, jakich łaskowości Pana zaznałyśmy przy tym nowym otwarciu. Jak przyjadę, opowiem o wszystkim. Tymczasem wznosimy dziękczynienie do naszego Najwyższego Dobra. Proszę powiedzieć Marii Giuseppinie, niech spisze wszystkie uczennice; niech zapisuje imię i nazwisko ich rodziców i wiek dziewczynek i dziewcząt według liczby porządkowej, tzn. 1, 2 itd. To posłuży jako książka. Następnie trzeba mieć listę z samymi nazwiskami i imionami, aby je wyczytywać każdego dnia i zaznaczyć te, których nie ma. W ten sposób możecie wiedzieć, ile razy w ciągu miesiąca były nieobecne. Módlcie się za mnie;

dużo modlitwy za Dzieło. Bóg niech was błogosławi. Spieszę się. Oddana
Siostrze

Rzym, 17 czerwca 1853

Najpok. Sługa
Maria De Mattias

362

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Sprawozdanie o domu w Morolo. Następne wyjazdy w celu kanonicznych wizytacji domów. Polecenia związane z pracą w klasztorze. Seminarzysta Pietro Bianchi.

Chwała Boskiej Krwi

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Proszę mi wybaczyć, że nie stawiałam się do stóp W. E. przed powrotem do Rzymu. Dla mnie to była męka – lecz cóż zrobić w pewnych okolicznościach? Ledwie wróciłam z Morolo, pojechałam do Anagni, aby zdać sprawozdanie W. E., lecz sekretarz Ks. Biskupa powiedział mi, że W. E. jest bardzo zajęty. Wróciłam zaraz do Acuto i nie tracąc czasu zajęłam się systematyzowaniem wszystkiego, co dotyczy dobra tego Domu. Dziewczynek, uczęszczających do tutejszej szkoły, jest 105. Dziewczynek do Pierwszej Komunii jest około 44. Według zegara włoskiego byłam zajęta aż do czwartej nocy, a rano około ósmej odjechałam znowu do Rzymu. Wkrótce pojadę do Civitavecchia. Jak tylko uporządkuję sprawy, zacznę kolejno przeprowadzać wizytacje domów, które należą do moich obowiązków. Pierwsze odwiedziny będą w Carpineto.

Polecam W. E. klasztor w Acuto. Murarz Antonio Graziosi powinien wykończyć kuchnię i przedsionek. Za tę robotę zapłacono mu już w całości. Pozostała do skończenia mała część. Uważam za konieczne, aby W. E. wysłał tam kogoś zaufanego, aby prace zostały dokładnie wykończone. Chodzi jeszcze o mur w ogrodzie. Wspomniany Antonio zawarł ze mną na piśmie kontrakt na zrobienie muru za siedemdziesiąt pięć skudów. Chciałabym prosić, aby nie poruszać sprawy tego kontraktu, gdyż jestem pewna, że należałaby się większa suma. Pieniądze, które są u ks. Biskupa mogą posłużyć temu celowi. O reszcie, która brakuje na pocalanę (skała wulkaniczna z okolic Pozzuoli – przyp. tłum.) itd. pomyślę sama.

Pietro Bianchi z Morolo, który aktualnie znajduje się w Czcig. Seminarium w Anagni, z powodu trudności finansowych nie może kontynuować nauki, którą rozpoczął pod opieką Najśw. Matki Maryi i staraniem W. E. Oj-

ciec tego biednego chłopca polecał mi się i dał mi prośbę do przedłożenia jej Ojcu Świętemu celem otrzymania pomocy z jakiegoś beneficjum. Dla mojej orientacji pragnę wiedzieć, co o tym myśli W. E. Proszę o dwa zdania odpowiedzi.

(...)

Rzym, 20 czerwca 1853

Najpok. i Najodd. Córka w J.
Maria De Mattias
od Boskiej Krwi

363

Siostra Berenice Fanfani
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Civitella

Dwa razy zachorowała. Czyńmy wolę Bożą. Bliskie oblóczyny zakonne.
Wiadomości dla Arsoli.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Niech mi wybaczy dobre serce siostry, że nie napisałam wcześniej. Byłam w Civitavecchia i dwa razy zachorowałam poważnie. Wstałam pierwszy raz w dzień Najśw. M. B. Wniebowziętej, a w dniu św. Rocha udałam się w podróż (zgodnie z zarządzeniem Przełożonego) i dotarłam do Rzymu na wieczór. Obecnie nabieram sił i niewiele mogę pisać. Czyńmy wolę Bożą. Odnosnie nowicjuszkii proszę postarać się o habit dla niej, nie tracąc czasu, i niech będzie wszystko przygotowane pod koniec miesiąca. Ja osobiście przyjadę po nią, aby przywdziała habit z innymi nowicjuszkami. O młodych dziewczętach, o których mi siostra mówi, posłucham po przyjeździe. Dużo modlitwy. Proszę napisać do Arsoli do naszej siostry Franciszki i powiedzieć jej, niech przygotowuje wszystko. Przyjadę tam wkrótce na wizytację zgodnie z Regulą.

Niech Bóg błogosławi siostrę razem z pozostałymi córkami i niech was uczyni świętymi.

Rzym, 21 sierpień 1853

Siostry Najodd. w Panu
Maria De Mattias

Ks. Ferdinando Ciolli**Kanonik w Acuto**

Powody jej milczenia. Reguła dla Ojca Świętego do zatwierdzenia. Szkoła w Civitavecchia i siostry. Siostra Battistelli ma się udać do Scurgola.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdost. i Najprzew. Księżę!

Nie wiem, co W. W. myślał o mnie w czasie, kiedy byłam daleko od tutejszego klasztoru, że nie napisałam do Ks. Kanonika. Spodziewam się, że nie wziął mi tego za złe. Bóg mnie nawiedził chorobami; druga była cięższa od pierwszej. Wróciłam do Rzymu jako rekonwalescentka – niech Bóg będzie błogosławiony. W przyszłą niedzielę pójdę do Ojca Świętego i przedstawię mu naszą Regułę do zatwierdzenia. Modlitwy, wiele się spodziewamy...

Szkoła w Civitavecchia funkcjonuje bardzo dobrze za łaską Bożą. Panie Longo, wszystkie trzy, czują się dobrze i czynią dobro. Wspomniana miejscowość jest bardzo spokojna, nie ma sporów. Postępuje się sprawiedliwie...

Przysyłam pozwolenie dla pani Battistelli, aby udała się do Scurgola z panią Celeste i niech tam zostanie tak długo, dopóki nie otrzyma innego zarządzenia. Spodziewam się W. W. W Acuto zastąpi mnie pani Ferrari. Polecam się W. W. w sprawie obserwacji itd. Proszę Ks. Kanonika o przysługę, a mianowicie, aby mi przysłał dziewiątego do Palombara Benedetto Pillozzi. Mam na myśli dziewiątego przyszłego miesiąca, aby mi dziesiątego towarzyszył do Arsoli, a potem do Acuta. Proszę mi wybaczyć śmiałość, na jaką sobie pozwalałam. Polecam się modlitwom W. W. Tymczasem z szacunkiem całuję pośw. dłoń i kreślę się

(...)

P. S. Benedetto powinien przyprowadzić dwa konie.

Rzym, 30 sierpnia 1953

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias

Siostra Maddalena Capone**Adoratorka Przenajdr. Krwi****Palombara**

Dyspozycje do podróży do Arsoli.

Najdroższa Córko w Jezusie!

Proszę zapewnić zaprzęg i niech będą cztery miejsca na dzień wigilii Matki Bożej. Przyjadę z dwiema naszymi siostrami i jedną moją drogą młodszą córeczką. Odjadę zaraz po święcie Narodzenia M. B., aby udać się do Arsoli, gdyż ponagla mnie wiele spraw. Modlitwy. Niech siostra nie omieszką pomówić z dorożkarzem. Mogę przybyć także wcześniej, ale nie po święcie Matki Bożej. Bóg niech was wszystkie błogosławi. Spieszę się.
P. S. Proszę przygotować łóżko.

Rzym, 31 sierpień 1853

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

366

Jego Świątobliwość Pius IX

Rzym

Prośba o zarządzenie w sprawie wykonania niezbędnych prac w domu w Civitavecchia.

Wasza Świątobliwości!

Zakonnice Przenajdroższej Krwi, które dzięki największej szczodrości Waszej Świątobliwości otworzyły szkołę swojego Instytutu w Civitavecchia, pokornie proszę Waszą Świątobliwość, by raczył wydać potrzebne zarządzenia, aby z funduszu na rok 1854 zbudować od razu w tej szkole nowy duży pokój, gdyż aktualne pomieszczenie nie nadaje się, bo jest ciemne, a także z powodu jego konstrukcji, ciasnoty i wielkiej wilgoci w porze zimowej, która się zbliża. Proszę także, aby Wasza Świątobliwość rozważył ten fakt, że jeżeli odsunie się pracę do przyszłego roku, zmniejszy się liczba uczęszczających do szkoły i opóźni się rozpoczęte dobro, które dzięki łasce Bożej jest takie, że nie wystarczają cztery nauczycielki, a może będzie potrzebnych sześć...

Rzym, 1 września 1853

brulion niekompletny)

367

List bez adresu, lecz bez wątpienia skierowany do biskupa w Amelii, gdyż znalazł się autograf w tej Czcig. Kurii.

Dziękuję mu za dobroć, którą darzy Instytut. Nowa szkoła w Giove, Wykonawca szkoły zgłasza, że mieszkanie jest gotowe.

Ekscelencjo Najprzew.!

Proszę mi wybaczyć, że aż do dzisiaj nie spełniłam swego obowiązku. Przeszkodą był zły stan zdrowia. Dziękuję z całego serca za dobroć, jaką W. E. darzy nasz ubogi Instytut. Proszę Boga, by raczył uczestniczyć ze szczególnym błogosławieństwem tej nowej szkole, którą mi W. E. ofiaruje w Giove.

Wykonawca wspomnianej szkoły daje mi znać, że w pierwszych dniach bm. mieszkanie i wszystko inne będzie gotowe, dlatego powiadamiam W. E., że jak tylko otrzymałam tę wiadomość, natychmiast napisałam do przełożonej w Orte, aby na razie wysłała dwie zakonnice do Giove i niech się tam zatrzymają czyniąc dobro, aż do przybycia nauczycielek przeznaczonych do tej szkoły, którymi nie mogę dysponować wcześniej, niż z końcem października. (...)

Rzym, 1 września 1853

Najpok. Najodd. Najwdz. Sługa

Maria De Mattias

Przeł Gen. Sióstr Przenajdr. Krwi

368

O. Giovanni Merlini

Rzym

Usprawiedliwia się, że nie będzie miała czasu pójść pozdrowić go. Pódróż do Palombara i jej zdrowie. Jest gotowa umrzeć dla Jezusa.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojcze!

Moje tutejsze córki przystały mi wczoraj niespodziewanie pojazd. Gdybym nie pojechała, musiałabym zapłacić za miejsca. Byłoby mi przyjemnie pojechać najpierw do W. W., aby otrzymać św. błogosławieństwo. Niech się dzieje Najśw. Wola Boża. Nie było czasu, lecz spodziewam się, że Ojciec towarzyszył mi błogosławieństwami nieba, których moje serce tak pragnie, a pragnę, by były od Boga błogosławionego udzielane zawsze przez pośrednictwo W. W. dla mego pokoju, gdyż lękam się działać wbrew posłuszeństwu...

Przybyłam tutaj około pierwszej godziny nocy. Zebrałyśmy się wszystkie razem w pokoju Pana i odmówiliśmy „Przyjdź Duchu Świąty” na otwarcie wizytacji. Czuję się słaba na siłach i nerwy mam napięte. Uczynię tyle, ile Bóg chce. Staram się jak najlepiej i pragnę umrzeć dla Jezusa Chrystusa. Proszę W. W. modlić się, abym się zbawiła. Proszę mi powiedzieć, czy mam kontynuować wszystkie wizytacje, także tę u św. Donata, co byłoby bardzo potrzebne, itd.

(bez daty)

(niekompletny)

Adresat ten sam

Na zdrowiu czuje się lepiej i jest bardziej spokojna. Wzmianki o kilku kredytach. Markiz Campana i siostra Longo. Powtarzają się jej wewnętrzne lęki.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Niespodziewanie przyjechał pojazd z Palombara. Gdybym nie pojechała, musiałabym zapłacić za miejsca. Byłoby mi przyjemnie pojechać najpierw do W. W. po św. błogosławieństwo, lecz nie miałam czasu. Proszę mi wybaczyć i błogosławić mi we wszystkich podróżach, które podejmę w tych miesiącach i proszę się za mnie modlić do Jezusa, aby udzielił mi światła. Mój Ojczel, moja podróż z Rzymu do Palombara była dobra. Dobry Jezus obdarzył mnie bólami całego ciała i bólem zębów i dzisiaj z niewielką gorączką leżałam w łóżku; wstałam, lecz obecnie znów muszę się położyć...

W sobotę, dziesiątego, podejmę podróż do Arsoli z trzema dobrymi nowicjuszkami: dwie odpowiednio wykształcone, a także dobrze wychowane. Spodziewam się, że będą skutecznie pracować w Winnicy Pańskiej.

Nie mogę kontynuować pisania... Zwiększa się męka lęków... Ufam Ramon Jezusa. Jestem gotowa umrzeć za Krew Jezusa, gdzie chce, jak chce i kiedy chce. Proszę mi błogosławić i pozwolić z szacunkiem ucałować poświęconą dłoń.

(→)

Palombara, 7 września 1853

Najpok. Córka w Jezusie
Maria De Mattias

O wymienionych sprawach napisałam Ojcu wczoraj. Dzisiaj Święto Narodzenia NMP. Zawiadamiam Ojca, że czuję się lepiej i jestem bardziej spokojna. Niech będzie błogosławiony Bóg i Jego Najśw. Matka.

Tutaj sprawy, z błogosławieństwem Bożym, układają się dobrze. Modlitwa o wytrwanie w tym dobru. O. Beniamino powinien dać dziewięć paoli za jedną i pół (2–3 m – przyp. tłum.) cannę zakonetu (rodzaj muślinu – przyp. tłum.) i jedną i pół cannę dla swojej siostrzenicy M. Clorindy. Proszę, aby te pieniądze zostały przekazane przełożonej szkoły w Babuino.

Kiedy W. W. będzie łaskaw mi odpowiedzieć, może list wystać do Arsoli. Proszę mnie pouczyć, jak mam postąpić wobec markiza Campana w sprawie przełożonej Longo, którą chce zmienić w swojej szkole na tę Longo, która jest w Civitavecchia i której grozi fistuła w prawym oku. Innych osób na razie nie mam. Proszę Ojca o zatroszczenie się, aby sprawy w szkole wspomnianego markiza funkcjonowały dobrze. Wtedy mnie zostawi w spo-

koju. Spodziewam się, że wkrótce przyjadę z nowymi nauczycielkami do szkoły Pani Księżnej.

Lęki mnie nie opuszczają... Proszę mi pobłogosławić. Pozostaje

Najpok. i niegodna Sługa
Maria De Mattias

370

Siostra Maddalena Capone

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Palombara

Podróż do Arsoli i śpiew nowicjuszek w Święto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkę w Jezusie!

Za łaską Bożą do Arsoli przybyliśmy szczęśliwie około godziny 12. Nowicjuszki śpiewały prawie całą drogę. Tej nocy z radości zamaist spać, świętowały. Niech żyje Maryja, nasza Matuchna.

Proszę posłać wiadomość ich rodzicom i przekazać moje uszanowanie wszystkim, a szczególnie ks. Antonio (1). Bóg niech was wszystkie błogosławi. Modlitwy za mnie. Spieszę się.

Arsoli, 11 września 1853

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

371

Mons. Raffaele Bachettoni

Biskup w Norcia

Duże zapotrzebowanie, a mało nauczycielek. Błogosławiona pragnie odwołać siostry z Cascia i wysłać je do innej szkoły. Jezus chce, aby szerzyło się nabożeństwo do Jego Przenajdr. Krwi. Druga z kolei szkoła w Civitavecchia.

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Podczas mego pobytu w Rzymie z pokorą wysłałam kolejny list do W.E., lecz nie otrzymałam odpowiedzi. W chwili obecnej przygotowuję nauczycielki do otwarcia nowej szkoły; dlatego wysyłam polecenie, aby zabrać te, które

(1) Fabiani

sq w Cascia. Jeżeli W.E. chce mieć ten ubogi Instytut Przenajdr. Krwi, proszę z łaski swej zawiadomić mnie o tym, abym o wszystko zadbała; a jeżeli nie spodobałby się, lepiej jest wybrać inny. Dla mnie byłoby to lepsze z tego powodu, aby nie mnożyć szkół w tamtych stronach.

Drogi Monsignore, osób jest mało, próśb od biskupów jest wiele. Należy modlić się dużo do dobrego Jezusa, aby posłał młode dziewczęta, pełne gorliwości dla Jego chwały i dla zbawienia dusz, gdyż jasno widać, że w obecnych czasach pragnie, aby szerzyła się cześć Jego Przenajdr. Krwi. Ojciec Święty życzył sobie, aby otworzyć następną szkołę w Civitavecchia, gdyż do tej miejscowości musiałam posłać pięć nauczycielek, a i to nie wystarczy, gdyż jest około trzystu dziewczynek. Proszę W.E. o dużo, dużo modlitwy za to Dzieło i za mnie, bym się zbawiła.

3 października 1853

(kopia)

372

Siostra Berenice Fanfani

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Acuto

Prosi, aby udała się do Civitella i zachęca ją do oderwania się od rodziny. Upokorzenia koroną dla nieba.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkol

Wczoraj wieczorem przybyłam do Civitella i dzięki Bogu za towarzyszkę miałam gorączkę. Dla miłości Bożej, proszę posłuchać i przybyć zaraz do tu-tejszego pobożnego Domu, gdzie siostrę oczekuję i pragnę uściskać w Panu. Wiem, że siostra zawsze była chętna i będzie także teraz. Odwagi...

Moja córko, odnów w sobie całkowite oderwanie od rodziny, a zobaczysz cuda. Jeżeli będziemy należeć do Jezusa Ukrzyżowanego jak konsekrowane naczynia w Sanktuarium, to będziemy w wielkiej pewności, że dobry Jezus będzie miał pieczę nad nami i naszą rodziną. Upokorzenia staną się dla nas piękną koroną w św. Niebie. Czy moją drogą Isabelłę nawiedza Krzyż? O, wielka Wola Boga...

O dobry Jezu, udziel jej pomocy i wybaw od wszelkiego zła. Resztę dopowiem ustnie. Proszę przybyć szybko. Niech Bóg siostrę błogosławi. Spiesz się.

Civitella, 21 października 1853

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

Siostra Maddalena Capone

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Palombara

Oblóczyny zakonne odroczone na skutek choroby Błogosławionej. Trzy dni skupienia przed otwarciem szkoły.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Przysyłam, aby zabrać Marię Nazarene, która na krótki czas pójdzie do Arsoli i spodziewam się, że będzie czynić dobro. Proszę ją we wszystkim pauczyć. Wiedz, moja droga, że przebywałam w Arsoli aż do 20 października i chorowałam. Nie mogłam stamtąd wyjechać, aby przybyć na dzień Matki Bożej Różańcowej, na który były ustalone Oblóczyny Nowicjuszek i dlatego musiały być odroczone. Habity są poszyte, brakuje tylko tego dla pani Agnieszki. Potrzeba sześć cann szatu. Na litość, proszę się zatroszczyć o ich krewnych. Jak się czuje Cleofa? Czy sprawuje się dobrze? Polecam siostrze zorganizować trzy dni skupienia dla wszystkich razem przed otwarciem szkoły. To ma być regułą. Dużo modlitwy za mnie. Bóg niech was błogosławi.

Civitella, 26 października 1853

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

Adresatka ta sama

Błogosławiona obłożnie chora z wysoką gorączką. Polecenia w sprawie szkoły.

Najdroższa Córko w Jezusie!

Zawiadamiam siostrę, że leżę w łóżku z bólem w piersiach, który spowodowała gorączka. Niech będą dzięki Panu, że pamięta o nas. Proszę nie myśleć o bracie, któremu zdaje się teraz się polepszyło, a potem proszę pamiętać, że znajduje się pod płaszczem Najśw. Dziewicy i Ona ma myśleć o wszystkim. Polecam szkoły. Przyjedzie Benedetto, aby zabrać Cleofę, którą proszę odesłać dobrze ubraną. Pozdrawiam wszystkie i udzielam świętego błogosławieństwa.

Acuto, 17 listopada 1853

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

Siostra Fortunata Rossi
Adoratorka Przenajdr. Krwi
Morolo

Oderwanie się od rzeczy najbardziej drogich. Kochajmy Jezusa. Milczenie, aby się dużo modlić i utrzymywać ducha w skupieniu.

.....

Podoba się dobremu Jezusowi św. cierpliwość w odrywaniu się od rzeczy bardzo nam drogich dla Jego miłości, więc dobrze jest, abyśmy byli na to zawsze gotowi. Signoretti Filomena wróci wnet, a może i ja przyjadę. Polecam, aby zachowywała się milczenie, szczególnie w nocy. Aby zachować duch skupiony i móc się dużo modlić, potrzebne jest milczenie. Mało słów i dużo modlitwy, nie pomijając dzieł miłosierdzia. Córką najdroższą w Jezusie, nie ma czasu do stracenia. Kochajmy Jezusa Ukrzyżowanego i uczynmy wszystko, aby był kochany także przez innych. Dużo modlitwy za mnie. Bóg niech was błogosławi. Pozostaję

(bez daty)

Najodd. w Panu
 Maria De Mattias
 Przeł. Gen.

Mons. Pier Paolo Trucchi
Biskup w Anagni

Św. Kongregacja dla Biskupów i Zakonników wszczęła pracę nad zatwierdzeniem Reguły Instytutu. Zgodnie ze zwyczajem, Błogosławiona prosi biskupa z Anagni o list postulacyjny do tejże Kongregacji. O te listy będzie prosić również innych biskupów, w diecezjach, w których są domy Adoratek.

Ekscelencjo Najprzew.!

Dziękuję z W.E. pociesającą wiadomością, że Św. Kongregacja dla Biskupów rozpatruje prośbę o zatwierdzenie Reguły dla naszego Instytutu Adoratek Przenajdroższej Krwi. Ta Kongregacja żąda wg zwyczaju listów postulacyjnych od biskupów, gdzie znajdują się nasze szkoły. Dlatego zwracam się tym moim pokornym listem prosząc W.E. o tę wspomnianą łaskę. Nie wątpię

w to, że W.E. pragnie przyczynić się do tego dobra, które ma na celu chwałę Pana i uspokoi mnie i moje córki w obserwacji zakonnej. Z góry składam W.E. najszczerze podziękowanie. (...)

Actua, 12 stycznia 1854

Najpok. Najodd. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
Przel, Gen, Adoratorek

377

Adresat ten sam

Jałmużna od biskupa. Wdzięczność sióstr. Odpowiednia osoba do Carpineto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Proszę mi wybaczyć, że nie odpowiedziałam zaraz na bardzo cenny list W.E. Ból mnie nadal prześladowuje. Ten list piszę w moim ubogim łóżeczku; co chwilę muszę przerywać, bo ramię nie wytrzymuje; niech będzie dla miłości Boga! Bardzo cenny list W.E. sprawił mi taką wielką pociechę, której nie potrafię wyrazić. Także i inne moje córki pytały mnie: „Więc co, napisał nasz ks. Biskup?” Tak, napisał nasz kochający Ojciec. One jeszcze nie domyślały się, co było w liście. Kiedy się potem dowiedziały, że kochające serce W.E. przysłało 5 skudów jałmużny, cieszyły się wszystkie tak bardzo, jak nigdy dotąd. I teraz razem z nimi przysyłam W.E. najpokorniejsze i serdeczne podziękowanie. W intencji Ks. Biskupa zostały ofiarowane z pokorą trzy Komunie. I nie omieszkamy zawsze błagać o łaski Najwyższego Pana dla W.E.

Jak tylko przyjdę do siebie, pragnę zaraz udać się do Carpineto. Wezmę ze sobą energiczną osobę, która tam zostanie, a zabiorę inną, która mnie zawsze niepokoi. Jeżeli W.E. będzie z tego zadowolony, nie omieszkam uczynić tego dla dobra tamtejszych dusz.

Zwracam W.E. zobowiązanie pana Nardi del Piglio i list Ks. Giovanni Belli. O, jak wielkiego miłosierdzia by nam wyśwadczył, gdyby nam mógł kupić zboże. Ból sprawia, że muszę zaniechać napisania czegoś więcej.

Acuto, 18 lutego 1854

Najpok. Najodd. Najwdz. Niegodna
Córka
Maria De Mattias
od Krzyża
Adoratorka Przenajdr. Krwi

O. Giovanni Merlini
Rzym

Błogosławiona leży w łóżku z gorączką i nie może udać się do Rzymu. Prace w klaszorze. Nauczycielki, które są u Księżnej Wolkonsky.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojcie!

W dalszym ciągu leżę z gorączką w moim nędznym łóżku. Przedwczoraj lekarz gwałtownie spuścił mi krew, puls był przyspieszony i gorączka bardzo wysoka. Dziś nie mam gorączki, pewnie z kolei będzie jutro. Niech się dzieje Najśw. Wola Boża, W. W. życzy sobie, abym przybyła do Rzymu, lecz ciągle odkładam to, uzależniając od decyzji lekarza, który mi zabrania, a ja jestem w duchowej rozterce, że nie posłuchałam; proszę uwierzyć i pomóc mi... Ogród kosztuje 100 skudów: 40 skudów jednemu gospodarzowi, 60 – drugiemu i 8 skudów innemu. W całości suma wynosi 108 skudów. Temu, któremu się należy 60, będę płacić rocznie 30 paoli, temu, któremu jestem dłużna 8 skudów, zapłacę cztery. W. W. będzie łaskaw uwolnić klasztor od tego ciężaru. Pobrałam sumę, od której płacę odsetki; jest około 30 skudów. Proszę mi wyjaśnić, jak mam traktować nauczycielki, które są z Księżną. Obawiam się, że te nowe się zniechęciły. A co z Regułą? Niedaj Boże, abym ja miała być powodem jakiegoś zamieszania... Biskup chce, abym koniecznie udała się do Carpineto, czeka aż wyzdrowieję. Zakonnice Adorantki w tym klaszorze czują się dobrze za łaską Bożą. Z powodu bólu nie mogę dłużej pisać. Całuję poświęconą dłoń i pozostaję w miłości Jezusa i Maryi Waszej W.

Acuto, 18 lutego 1854

Najpok. Najodd. Najwdz. Niegodna córka
Maria De Mattias
od Krzyża

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Wdzięczność względem biskupa. Dom, ofiarowany przez Ojca Świętego Instytutowi w mieście Rzymie.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Odpowiadam na uprzejmy list W. E. Wcześniej nie mogłam, gdyż męczy mnie jeszcze gorączka; niech będzie Bóg błogosławiony!

Nie wiem, gdzie mieszka pan Belli. Tym kursem pocztą napiszę do Ks. Ciolli, zapytam i następnie powiadomę W. E. Brak mi słów na podziękowańiet W. E. za tyle dobroci i troski, jaką okazuje naszemu Instytutowi. Cała wspólnota zakonna tego św. Dzieła jest wdzięczna za taką dobroć i nie przestaniemy modlić się do dobrego Jezusa o wieczną szczęśliwość dla W. E. i o pokój w całej diecezji Ks. Biskupa. Skoro tylko Reguła będzie wydrukowana, otrzyma W. E. jeden egzemplarz; i tak staraniem i gorliwością W. E. spodziewam się, że ją z pełnym zapalem zachowamy. Ufam błogosławionemu Bogu, od którego spodziewam się wszystkiego. Jak tylko odzyskam zdrowie, wrócę do Acuto i w porozumieniu z W. E. kolejno odwiedzę szkoły.

Powiadamiam, że Ojciec Święty ofiarował dla naszego Instytutu dom (1); za kilka dni przejmie go w posiadanie. Polecam się W. E., aby się dużo, dużo modlił w swych żarliwych Oracjach, aby wszystko powiodło się na chwałę Boskiej Krwi. Nie omieszkam wkrótce przysłać W. E. następnych wiadomości.

(...)

Rzym, 2 maja 1854

Najpok. Najodd. Najwdz. Niegodna Córka
Maria De Mattias
od Adoraterek Boskiej Krwi

380

Ks. Ferdinando Ciolli

Acuto

Ciągła gorączka. Wkrótce obejmie się w posiadanie dom ofiarowany przez Ojca Świętego. Adres pana Belli. Jedna nowicjuszka i trzy wychowanki pójdą do Acuto. Polecenie milczenia.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Przew. Ojczel

Proszę mi wybaczyć, że dotąd nie przesłałam W. W. żadnych wiadomości, a to dlatego, że jeszcze nie opuszcza mnie gorączka. Mimo to zaczęłam nabierać trochę sił; zawsze niech będzie błogosławiony Bóg! Na dniach weźmiemy w posiadanie dom, który nam ofiarował Ojciec Święty. Potrzeba wielkiej modlitwy, aby dobry Jezus udzielił wszelkiej niezbędnej pomocy, by to Dzieło odpowiadało Jego Boskim Najświętszym planom. Polecam się dlatego żarliwym modlitwom Ojca, a szczególnie w Boskiej Ofierze, za Dzieło tak wielkie dla zbawienia dusz i na chwałę Boskiej Krwi.

(1) Ten przy ul. S. Giovanni Decollato, gdzie tego samego roku zbudowano szpital Niepokalanej i św. Alojzego. Była to pierwsza szkoła pontyfikalna w Rzymie, prowadzona przez Adoratorki Przenajdr. Krwi.

Pisze mi nasz Najdostojniejszy Ks. Biskup, abym razem z panem Belli porozmawiała o naszych sprawach z panem Nardi, gdyż nie chce dać więcej niż 10 skudów. Ja nie wiem gdzie on mieszka. Proszę podać mi numer, ulicę itd.

Na dniach przybędzie do Acuto dobra nowicjuszka i trzy wychowanki. Polecam, aby te dwie staruszki, a może są trzy (z panią Nonną Ferrari), nie dały zgorszenia młodym.

Bardzo mi przykro, że nie zachowuje się milczenia. Proszę W. W., by mnie zrozumiał i w moim imieniu zwrócił uwagę wszystkim. Niech z miłości do Najśw. Matki będą skrupulatne nie tylko w tym, lecz także niech trzymają zamkniętą furkę i niech ją otwierają tylko w razie potrzeby. Mam nadzieję, że wrócę, jak tylko wyzdrowieję. (...)

Rzym, 2 maja 1854

Najpok. i Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

381

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

*Brak pieniędzy na ogrodzenie ogrodu warzywnego i rada Merliniego.
Ułnaść w Boskiej Krwi.*

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy!

Brak jest pieniędzy na zakończenie ogrodzenia warzywnego ogrodu. Ojciec Giovanni Merlini radził mi przysłać W. E. ten załącznik, aby tym środkiem móc zakończyć rozpoczętą pracę. Proszę W. E. o pomoc. Nie prześlanę prosić Pana Boga, by łaską pocieszył miłujące i litościwe serce W. E., jakie ma dla dusz odkupionych Boską Krwią.

Przekazuję pozdrowienia od wspomnianego O. Merlini. (...)

Rzym, 6 maja 1854

Najpok. Najodd. Niegodna Córka
Maria De Mattias
od Krzyża
Adoratorka Boskiej Krwi

382

Siostra Maddalena Capone

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Palombara

Warunki przyjęcia dziewcząt Luisy i Elżbiety, które pragną przyłączyć się do Instytutu Adoraterek.

Najdroższa Córko w Jezusie!

Bardzo kocham moją dobrą Luissetę i cieszę się z wiadomości, że wyzdrowiała. Przyjmę ją do naszego Instytutu, lecz powinna płacić za utrzymanie 25 paoli miesięcznie. Jak długo, to będzie zależało: jeżeli dziewczyna umie dobrze szyć, będzie płaciła według możliwości. Na habit trzeba 9 skudów. Jeżeli może uregulować tę kwotę, proszę przygotować ją do obłóczyn w dniu Bożego Ciała. To samo odnosi się do Elżbiety. Powinni przyjąć ich rodzice, aby sporządzić zobowiązania, a jeśli która nie ma ojca, niech przyjdzie matka.

Dziękuję za dobre czereśnię i proszę postarać się o jeszcze. Tysiączne uszanowania dla O. Antonia Fabiani i proszę mu powiedzieć, że jego siostra czuje się dobrze. Jeżeli siostra będzie mogła załatwić sprawę kosztów utrzymania wspomnianych dziewcząt i pieniądze na habity, proszę także przybyć i im towarzyszyć. Niech Bóg was błogosławi wszystkie. Spieszę się.

P. S. Księżna Maria pozdrawia wszystkie.

Rzym, 21 maja 1854

Najodd. w Panu
Maria De Mattias
od św. Krzyża

383

Siostra Nazarena Branca

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Acuto

Prosi, aby zadbała o wychowanie powierzonych jej nowicjuszek, za które trzeba odpowiadać przed Bogiem.

Chwała Boskiej Krwi

Najdroższa Córko w Jezusie!

Proszę wychowywać tę młodą dziewczynę, często wysyłać ją do stóp Najśw. Matki Bolesnej i niech odmawia siedem Zdrowaś z otwartymi ramionami; przypominać jej, niech się modli z wiarą, niech myśli o śmierci, o Męce Jezusa Chrystusa. Z nowicjuszkami trzeba pomęczyć się z miłości do naszego Pana. Jest to winnica, która, jeżeli jej się nie uprawia, nie da owocu. Módlmy się za te ubogie dziewczęta nam powierzone, z których musimy zdać sprawę przed Bogiem... Proszę postarać się oblec te pięć, które są już przygotowane. Pozostałe niech się przygotowują wszystkie, ale w milczeniu, bez hałasu. Proszę polecić się serdecznie Jezusowi, aby udzielił siostrze

łask do dobrego wychowywania nowicjuszek według Ducha Bożego. Proszę się za mnie modlić, tymczasem udzielając błogosławieństwa, pozostaję Siostrze

Rzym, w maju 1854

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

384

Adresatka ta sama

Prosi o niektóre ważne pisma. Przypomina dokładną obserwację zakonną i skromne ułożenie nowicjuszek, tak w domu, jak i na zewnątrz klasztoru.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Polecam siostrze przysłać mi do Rzymu w dobrze dostosowanym koszyczku wszystkie pisma, o których siostra wie, aby nie zgubiły się po innych miejscach. Niech siostrze bardzo leży na sercu zachowanie świętego milczenia, gdyż jest ono źródłem wielu pięknych cnót. Proszę zadbać, aby było zachowane o każdej porze i wszędzie, z wyjątkiem rekreacji i w rozmównicy.

Proszę uczyć się poprawnego pisania i nauczać tego wszystkie młode dziewczęta. Nie chcę, aby nowicjuszki rozmawiały z mężczyznami, chociażby i z krewnymi, pod nieobecność siostry. Ze służbą nie chcę poufałości. Polecam jeszcze jedną sprawę: kiedy idzie się w grupie, nie powinno się rozmawiać i niech wszystkie dają dobry przykład; tego się spodziewam, bo jesteście dobrymi córkami. Bóg niech was błogosławi i módlcie się za mnie nędzną.

Rzym, w maju 1854

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

385

Mons. Guglielmo Aretini-Sillani

Biskup w Terracina

Nauczycielki do Porto di Terracina. W jaki sposób można by zapobiec niektórym trudnościom. Jakie pobożne dzieła prowadzi Instytut. Przyspieszenie druku Reguły.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Przełożona Sióstr Drogocennej Krwi w Maenza pisze mi, że W. E. życzy sobie cztery siostry nauczycielki do Porto di Terracina. Sprawa jest do omó-

wienia, ale trzeba poczekać do powrotu naszego Przełożonego Generalnego. Moim zdaniem, jedyną przeszkodą która mogłaby zaistnieć, jest tamtejsze niedobre powietrze, lecz jeżeli pomieszczenie jest duże, przewiewne itd. wydaje mi się, że nie powinno nic innego stać na przeszkodzie. W tej sprawie ufam opiece W. E.

Następnie, co do wyżywienia, mam nadzieję, że będzie wystarczające, aby mogły sprostać wysiłkom. Dom trzeba zaopatrzyć we wszystkie potrzebne meble.

Proszę przyjąć do łaskawej wiadomości, że nasz Instytut prowadzi wiele pobożnych dzieł dla zbawienia dusz. Oprócz szkół, w dni świąteczne są zebrania dla panien i mężatek w celu udzielania im nauki chrześcijańskiej, czytania, pobożnego śpiewu itd.

Instytut organizuje św. rekolekcje dla każdego, kto pragnie korzystać przez dziesięć czy piętnaście dni; również jednodniowe dla tych, którzy pragną skupić się przygotowując się na śmierć, rekolekcje dla dziewczynek do Pierwszej Komunii itd. Jeżeli dom jest duży, można otworzyć internat, nowicjat itd. Siostry prowadzą życie wspólne i po siedmiu latach składają profesję i już nie mogą być wydalone z Instytutu. Łada dzień będzie wydrukowana Reguła z należną aprobatą Ojca Świętego i zadbam o to, aby przesłać W. E. jeden egzemplarz. Według moich możliwości będę chciała powiadomić W. E. w sprawie dotyczącej zbawienia tych dziewcząt, które zechce powierzyć naszej trosce.

(...)

Rzym, 6 czerwca 1854

Najpok. Najodd. Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od św. Krzyża

386

Mons. Pier Paolo Trucchi

Biskup w Anagni

Reskrypt o odpuszczeniu Parcjunkuli w kościółku w Acuto.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Ekscelencjo Najprzew.!

Przysyłam Reskrypt o odpuszczeniu w naszym kościele w Acuto. Proszę W. E., aby jak najprędzej był ogłoszony przez Proboszcza.

Powinnam przekazać W. E. dobre wieści, lecz na razie brak mi czasu;
proszę mi wybaczyć.

(...)

Rzym, 29 lipiec 1854

Najpok. Najodd. Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od św. Krzyża

387

Siostra Carolina Longo (1)

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Acuto

Zaproszenie na święte Rekolekcje.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkó w Jezusie!

Proszę nie czekać na koniec miesiąca, lecz przyjechać zaraz z siostrami do Rzymu. Powinnyśmy usunąć się na św. Rekolekcje. Jest to poważny krok na cześć Boskiej Krwi i Najśw. Maryi Panny. Proszę powiedzieć wszystkim tamtejszym moim córkom, aby często nawiedzały kościół i z całego serca prosiły Boga o przebaczenie za częsty brak szacunku, którego dopuszczaliśmy się w Jego obecności, a z taką miłością przez długi czas przebywał z nami w naszym ubogim kościele. Jest to dobrze, że Go teraz pragniemy. Tymczasem odprawiajcie godzinę wspólnej modlitwy u stóp Najśw. Matki Niepokalanej każdego dnia, prosząc Ją, aby Jej Syn powrócił w Najśw. Sakramencie, obiecując większą wierność na przyszłość.

388

O. Beniamino Romani

Rzym

Odwiedziny domu w Canepina. Wiadomości dla sióstr w Rzymie. Pragnie wiadomości od De Sanctis. Wizytacje domów w Orte, Giove, Amelia, Sangemini i w Rzymie.

(1) Była drugą z kolei Przeł. Generalną, wybraną przez samą Matkę Założycielkę i O. Giovanni Merlini 31 lipca 1866, kiedy Błogosławiona zachorowała, nie mając nadziei wyzdrowienia 31 lipca 1866 – 8 września 1877)

Przew. Ojczel

Proszę mi wybaczyć, że nie pisałam wcześniej, jestem bardzo zajęta. Rozmawiałam z biskupem i chciał, abym zwizytowała wszystkie te szkoły. Obecnie znajduję się w Canepina.

Wizytację, którą rozpocząłam w tych miejscowościach, mogę zakończyć nie wcześniej, niż za sześć miesięcy, a może i później. Tymczasem zobaczmy, co Pan Bóg zechce, na razie możemy się zadowolić tym, jak jest. Dobro się rozwija, biskup jest zadowolony, niech Bóg będzie błogosławiony... Z konieczności podróżuję, czy to wiatr, czy deszcz. Czuję się dobrze, wszystko jest darem Bożym.

Proszę przekazać moje wiadomości wszystkim tamtejszym córkom w Jezusie i proszę im powiedzieć, aby dbały o szkoły i niech się trudzą z gorliwością dla miłości Boga. Martwię się i boję, że nie idzie dobrze. O Panie, bądź z nami ze swoim światłem i udziel nam siły.

Proszę mi odpowiedzieć dla mego spokoju i odpowiedź proszę kierować do Orte. Pragnę wiedzieć, czy De Sanctis pojechała otworzyć szkołę w Monticelli (1), w diecezji Tivoli i czy biskup z Anagni napisał w sprawie szkoły w Piglio.

Z łaski swej proszę powiedzieć pani Carlocie Masci, niech idzie do szkoły markizy Campana do pomocy siostrze. Nie wiem, kiedy będzie mój powrót. Jeżeli zaistniałaby jakaś potrzeba dla chwały Bożej, proszę mi dać znać. Jutro lub pojutrze wrócę do Giove, do Amelii, do S. Gemini, a potem do Rzymu. Spodziewam się, że dam radę skończyć do końca miesiąca. Pragnę wiedzieć, czy nasz Ojciec Generali jest w Rzymie.

Canepina, 14 listopada 1854

Najpok. Najwdz. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

389

Z oryginału nie wynika, do której siostry
Błogosławiona wysłała ten list.

Pośpiesznie wezwana do Rzymu Błogosławiona odwołuje wizytację innych domów. Nie ufa sobie, ufa Bogu.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Wczoraj miałam przeszkodę i nie mogłam wyjechać. Niech się dzieje Wola Boża. Otrzymałam ekspresowy list. Muszę natychmiast jechać do Rzy-

(1) Obecnie Montecelio

mu, a zaraz potem do innych miejscowości. Bóg chce, by czynić trochę więcej dobrego; niech będzie błogosławiony na wieki. Córkę moją, módl się dużo za mnie. Nie dowierzam mojemu życiu, jeżeli nie żyję z Jezusem i dla Jezusa Chrystusa. Lękam się siebie, mam ufność w Jezusie Chrystusie. Uważam za wielkie szczęście umrzeć dla Jezusa Chrystusa. To są życzenia mojego serca, których nie mogę odpowiednio wyrazić. O, jak miły jest Jezus Ukrzyżowany. On jest jedynym Synem Bożym, porywa serca swoją łaskawością. Poddajmy się promieniom tego boskiego Słońca, aby czynił z nami co chce.

Dzisiaj wyjazd do S. Gemini.

27 listopada 1854

(bez podpisu)

390

Siostra Orsola Ricciardi

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Corchiano

Brak jej wiadomości. Chce, aby ubogie dziewczęta były pouczane w sprawach Bożych i w pracach. Pragnie wiedzieć, czy młoda dziewczyna z Corchiano jest dokładna w Obserwacji zakonnej i czy wszystkie zachowują porządek dnia.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkę w Jezusie!

Od czasu naszej rozłąki nie mam wiadomości od siostry, moja droga córko. Posłałam siostrze moją Caroline Signoretti, aby przyjąć dziewczynę z Corchiano, o której mówił mi pan Prior i najdostojniejszy Ks. Prałat. Mam nadzieję, że wstąpiła z błogosławieństwem Pana i będzie chciała trudzić się dla biednych dziewcząt. Na litość, polecam siostrze, aby w pierwszym rzędzie służyć ubogim. Chcę, aby z delikatnością były pouczane w sprawach Bożych, w czytaniu, w pracach itd.

Polecam zachowanie regulaminu dnia, i niech się to czyni tak, jak było za mojej bytności z wami.

Proszę pisać do mnie do Rzymu i proszę mi podać imię i nazwisko nowicjuszek, datę jej wstąpienia i jaki jest jej stosunek do obserwancji.

Pragnę wiedzieć, czy jest posłuszna na głos dzwonu na adorację. Jak sprawuje się Nanna? Proszę jej powiedzieć, aby miała trochę więcej cierpliwości z biednymi dziewczynkami, niech będzie miła w obejściu i traktuje je z serdecznością, niech ufa Jezusowi i Maryi.

Polecam, aby na razie były tylko one dwie, i aby nie przyjmować innych na spanie: Nie chcę, aby spały po dwie. Bóg niech was błogosławi, pozostaje niegodna.

S. Gemini, 6 grudnia 1854

Sluga
Maria od Krzyża

391

Siostra Rosa Maria Possenti

Adoratorka Przenajdr. Krwi

.

Poleca, aby pracować dla Jezusa i wychowywać ubogie dziewczynki.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkó Roso Mario!

Odjeżdżam, ale pozostawiam, siostrę w Boku Jezusa, gdzie będziemy często, Umiłowana, cieszyć się razem w duchu.

Proszę być radosną i całym sercem trudzić się dla Jezusa Chrystusa. Szczególnej uwadze polecam biedne dziewczęta. Kochaj je przez wzgląd na Jezusa Chrystusa.

Polecam siostrze dopilnowanie rozkładu godzin.

Niech Dzieciątko Jezus błogosławi siostrę i uczyni świętą. Niech żyje Niepokalana Maryja! Proszę się za mnie modlić.

S. Gemini, 7 grudnia 1854

Siostry niegodna Sluga
Maria De Mattias
od Krzyża

392

Siostra Berenice Fanfani

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Civitella

Zachęca ją do pracy w Winnicy Pańskiej dla zbawienia dusz.

N. b. bł. Krew Jezusa

Najdroższa Córkó!

Proszę mi wybaczyć, że dotychczas nie pisałam. Jestem bardzo zajęta; Niech Bóg będzie błogosławiony.

Moja droga Córkó, zawsze o Tobie pamiętam i miłuję serdecznie. Nie traćmy odwagi. Trudźmy się dla Winnicy Pańskiej dla zbawienia dusz. Modlitwy.

Pani Celestyna otrzymała kasztany i dziękuje siostrze, jak i ja to czynię. Za kilka dni wyślę siostrze dalsze wiadomości. Woźnica nie może czekać. Niech Bóg siostrę błogosławi.

Rzym, 16 grudnia 1854

Najpok. Sługa
Maria De Mattias
od Krzyża

393

Adresatka ta sama

Wraca do Acuto. Matczyzna miłość i troska.

N. b. bł. Krew Jezusowa

Najdroższa Córkó w Jezusie!

Wczoraj rano przybyłam do tego klasztoru. We wtorek udam się do Piglio, zgodnie z zarządzeniem ks. biskupa i zatrzymam się na kilka dni. Potem wrócę do tego Domu. Moja droga Berenice, nigdy nie zapomnę o Tobie, jako o mojej dobrej córce w Jezusie. Pragnę, aby siostra słuchała mnie we wszystkim, i kiedy pada deszcz, proszę nie wychodzić do Św. Ustronia. I nie tylko to, lecz nie pozwalam, aby siostra pozostawała na czczo rano, ale proszę pośpieszyć się i wypić kawę z mlekiem. Jestem tego pewna, Niech Bóg siostrę błogosławi. Spieszę się.

Acuto, 31 grudnia 1854

Najodd. w Panu
Maria De Mattias
od św. Krzyża

394

Pan Prior w Piglio

Nie mogła spotkać się z nim, aby uzgodnić sprawę szkoły w Piglio. Ustalenia w tej sprawie z miejscowym sekretarzem. Potrzebne wyposażenie mieszkania.

Chwała Krwi Jezusa Chrystusa

Wielce Szanowny Panie!

Zgodnie z zarządzeniem naszego Najdostojniejszego Ks. Biskupa udałam się do Piglio do ks. Proboszcza, który miał mnie przedstawić Waszej Wiel-

możności celem porozumienia się w sprawie pomieszczenia na szkołę dla dziewcząt. Ponieważ przyjechałam późnym wieczorem, udałam się do W. W. następnego dnia z rana, ale nie miałam szczęścia, aby złożyć uszanowanie W. W. Dlatego proszę mi wybaczyć. Obiecałam, że jeszcze wrócę do Piglio, lecz zajęcia i inne zarządzenia moich Przełożonych, które należy szanować, nie pozwalają mi na to.

Pokazano mi inne mieszkania na wspomnianą szkołę, ale zostało ustalone tak, jak to już w tej sprawie uzgadniał W. W. z proboszczem i panem sekretarzem gminy, biorąc pod uwagę pokój sekretariatu.

Proszę więc W. W., aby dał urządzić to pomieszczenie, jak również proszę o jego wyposażenie niezbędnymi meblami i ławkami szkolnymi; ponad to łóżka, które mają być żelazne, stoły lakierowane, itd. Nauczycielki będą przygotowane do drugiego, a możliwie i do pierwszego tygodnia Wielkiego Postu. Mamy nadzieję w Bogu, itd.

Acuto, 10 stycznia 1855

M. D. M.

395

Siostra Maddalena Capone

Adoratorka Przenajdr. Krwi

Palombara

Zabowiązuje ją, aby udała się do Monticelli i sprawdziła, czy szkoła jest przygotowana. Jeżeli jest w porządku, prosi o natychmiastowe wiadomości. Należy wykonywać dobro z taką samą gorliwością.

N. b. bl. Krew Jezusowa

Najdroższa Córko w Jezusie!

Proszę, aby siostra udała się do Monticelli i sprawdziła, czy szkoła jest przygotowana. Jeżeli jest w porządku, proszę mi zaraz napisać, gdyż chcę przybyć na jej otwarcie.

Tam będą trudności z mieszkaniem, lecz trzeba się dostosować, aby z tych przyczyn nie zaniedbywać dobro tylu dziewcząt. Na litość, niech siostra zrobi wszystko, co jest możliwe i przygotowuje tak, jak należy.

Jak funkcjonuje szkoła w Palombara? Mam nadzieję, że dobrze. Proszę mi napisać o wszystkim. Pracujmy tak, jakby to był pierwszy dzień naszego poświęcenia się Bogu – zawsze z taką samą gorliwością i z takim samym zapalem o zbawienie dusz. Proszę mi zaraz odpisać. Bóg niech was błogosławi. Pozostaję w miłości Jezusa i Maryi.

Acuto, 30 stycznia 1855

Najodd. w Panu
Maria De Mattias

O. Giovanni Merlini

Rzym

Życie ukryte, opory wewnętrzne w udaniu się do Rzymu. Wezwana do Vallecorsa. Remonty w klasztorze.

N. b. bł. Krew Jezusa Chrystusa

Przewielebny Ojcze!

Nie omieszkam uczynić wszystko, co konieczne, a potem wrócę do Rzymu dla samego posłuszeństwa, gdyż odczuwam wewnętrzne opory, a powodem tego jest moje stałe pragnienie, aby żyć w ukryciu, ale pragnę także żarliwie być posłuszną – więc rzucam się w ramiona posuszeństwa. Ufam Jezusowi.

Wezwali mnie do Vallecorsa. Mówią, że jest bardzo konieczne i że jest bliska śmierci Serafina Rossi, przełożona tamtejszej szkoły. Proszę mi doradzić, co mam robić.

W tutejszym klasztorze, z nakazu lekarza, musi być odremontowane jedno mieszkanie, w którym wspólnota zakonna przebywa z konieczności, a w którym jest wielka wilgoć. Zgodnie z sumieniem muszę zaciągnąć dług, aby nie patrzeć, jak się rujnuje tyle ubogiej młodzieży.

Pisałam więcej razy do W. W., abym mogła otrzymać 50 skudów z posagów, lecz nie mam odpowiedzi; ufam Bogu, że mnie wspomże. Wkrótce dowiemy się, jakie będą koszty tego remontu. Nie będę spokojna, jeżeli przed wyjazdem, zaraz temu nie zaradzę. Niech Ojciec mi pomoże!

Proszę mi pobłogosławić, spieszę się.

(...)

Acuto, 10 lutego 1855

Najpok. i Najodd. Sługa
Maria De Mattias

Druk wykonano
w Oficynie Poligraficznej
ul. Bezpieczna 2/4 * 51-114 Wrocław
Z. 133/89, N. 1100 egz., F. A5 X 180